

Postrzeganie Pozazmysłowe i małpy w swetrach

autor: Michał Reisner

Wersja 1.1

Data uwolnienia wersji **01.01.2026**



Rysunek małpy: Letycja Reisner

Model: ty

Wszelkie prawa zastrzeżone – nie kradnij !

Wstęp

Rozstrzyganie sporów

Przystępując do czytania tej bezpłatnej książki wyrażasz zgodę na rozstrzyganie wszelkich sporów sądowych, związanych z treścią tej książki, przez sąd właściwy dla miejsca zamieszkania autora książki.

Prezent od nas dla polaków

Od grudnia 2019 roku badamy temat postrzegania pozazmysłowego. Ta liczba mnoga, o której wspomniałem w pierwszym zdaniu dotyczy mnie, czyli autora książki oraz moich dzieci Natali, Letycji i Olivera.

Na badanie tego tematu poświęciliśmy tysiące godzin. Przez sześć lat zajmowania się postrzeganiem pozazmysłowym zdobyliśmy wiedzę, której nie posiada nikt w co najmniej Europie.

Gdy się zorientowaliśmy, jak działają kreacje, doszliśmy do wniosku, że nie ma innej drogi jak tylko całą naszą wiedzę udostępnić wszystkim polakom.

Skoro ta wiedza pomaga dzieciom, to nie wolno jej oddawać wybranym. Każdy rodzic, każdy nauczyciel i każdy lekarz powinni wiedzieć jak lepiej pomagać dzieciom.

Jako naród jesteśmy głupi i zacofani w rozwoju, ale o tym piszę w tej książce i w niej obrywa wam się za to.

Macie też cechy wspaniałe wyróżniające was spośród innych prymitywnych nacji.

Niech wiedza o sensytywności i kreacjach zawarta w tej książce będzie prezentem od naszej rodziny dla wszystkich polaków, tych mieszkających w tym durnym kraju i tych na obczyźnie.

Niech ta wiedza będzie podziękowaniem dla was:

- Za waszą pracowitość

- Za Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

- Za przyjęcie ukraińskich dzieci do Polski (300.000) i polskich szkół (200.000)

Razem możemy dokonać niezwykłych przemian w stosunkowo krótkim czasie.

Na końcu książki namawiamy Was do współpracy i budowania nowej rzeczywistości.

Dzięki naszym rewelacyjnym instruktorom już udało nam się dużo zmienić.

Mamy wypracowane sprawdzone metody pomagania dzieciom.

Wystarczy tylko zwiększyć skalę tego, co już robimy.

Wystarczy tylko zacząć współpracować.

Jeśli nam się to uda, to jako naród możemy błyszczeć na mapie świata.

Ale czy my polacy to potrafimy?

Prezent dla was od Letycji i Olivera

Natali, z którą odkrywaliśmy zdolności jej rodzeństwa to już stara baba i doskonale wie, co robimy i po co.

Inaczej jest w przypadku Letycji i Olivera, którzy w momencie uwalniania tej książki mają za chwilę 12 i 15 lat.

Od Letycji i Olivera dostaliśmy zgodę na publikację filmików i opisywanie jak z ich udziałem odkrywaliśmy jak działają kreacje i sensytywność.

Jeśli coś wrzucamy do Internetu to trudno się z tego później wycofać. Filmiki krążą przez lata po sieci, a dzieci dorastają.

Nie każdy chce, aby jego przyszła dziewczyna czy chłopak oglądali jak sepleniliśmy bez zębów, jak wyglądaliśmy, jako mały szkrab.

Obgadaliśmy ten temat dokładnie z Letycją i Oliverem i oni nie widzą w tym problemu. Dzieci mają dystans do siebie i otaczającego nas świata.

Filmy z dziećmi publikujemy już w mniejszej skali od kilku lat i można nawet powiedzieć, że dzieci lubią to zaskoczenie u innych.

Letycja i Oliver czytają ze mną i Natali komentarze pod filmami, że oszukujemy ludzi, że należy mi odebrać dzieci za uczenie ich oszustwa.

Dzieci czytają, że jestem psychicznie chory, że za oszustwa powinna się za mnie wziąć prokuratura.

Nie wyobrażacie sobie nawet jak nas bawi głupota piszących to prymitywów.

Czytamy sobie te debilizmy, jako rozrywkę.

Gdyby nie te cudowne niezwykle świadome dzieci Letycja i Oliver nie mógłbym pisać o naszych przygodach, a co gorsze nie mógłbym pokazać dziesiątek filmów z naszej zabawy w hokus pokus.

To dzięki nim tworzymy w polsce silną kreację postrzegania pozazmysłowego, to dzięki nim teraz tysiące dzieci odkrywają swoje możliwości.

Tak to tym moim pociechom zawdzięczacie wiedzę o sensytywności i kreacjach.

Nie macie chyba na razie pojęcia jak wielki prezent otrzymaliście od Olivera i Letycji.

Gdy będziecie oglądać filmiki z ich udziałem, prezentujące postrzeganie pozazmysłowe nie zapomnijcie po obejrzeniu powiedzieć:

„Dziękuję ci Olo”

„Dziękuję ci Letycjo”

Nasza umowa

Podobno ten nasz durny kraj jest pełen katolików, którzy mają takie przykazanie:

„Nie kradnij”

Niestety te fałszywe szuje tego nie przestrzegają.

- Kradną w pracy
- Okradają w biznesie
- Kradną filmy i muzykę w internecie
- Przywłaszczają sobie kogoś wiedzę
- Kradną książki
- Okradacie nawet swoich współmałżonków żerując na ich pracy

Można te przypadki mnożyć i mnożyć.

Ta książka kosztowała nas kilka lat pracy. To nie jest jakieś tam gówno o trzecim oku stanowiące zlepek mitów i przedruków.

Jeśli chociaż w przypadku tej książki nie chcesz być złodziejem to przestrzegaj poniższej umowy.

Twoja umowa z autorem książki

Rozpoczynając czytanie tej książki oświadczasz, że w podziękowaniu za jej bezpłatne udostępnienie powiesz o niej kilku osobom z twojego otoczenia.

Twoja wypowiedź nie musi być pozytywna. Chodzi o to, aby rozpowszechnić informacje, że jest już dostępna wiedza o sensytywności i kreacjach.

Podpis czytelnika

Prawa autorskie!

Zezwalam na drukowanie książki na drukarce domowej w jednym egzemplarzu dla własnych celów prywatnych.

Zezwalam na bezpłatne rozsyłanie mojego linka do bezpłatnego pobrania książki w formacie PDF.

Nie wyrażam zgody na zamieszczanie książki na innych stronach we fragmencie lub całości.

Nie wyrażam zgody na wykorzystywanie książki i informacji w niej zawartych dla celów komercyjnych lub łączenia z działaniami komercyjnymi.

Prawo do rozpowszechniania książki w całości lub części i łączenia z działaniami komercyjnymi wymaga pisemnej umowy z autorem.

Nie wyrażam zgody na kopiowanie treści książki także w jej fragmentach.

Powoływanie się na informacje zawarte w książce wymaga podania nazwy książki.

Po mojej śmierci prawa autorskie do książki dziedziczą moje dzieci: Natali, Letycja i Oliver.

Książka może być rozpowszechniana wyłącznie przez Polaków i wśród Polaków lub osób polskiego pochodzenia ze strony rodziców, posługujących się językiem polskim.

Autor nie wyraża zgody na tłumaczenia książki w całości lub w części.

Autor nie wyraża zgody na łączenie wiedzy zawartej w książce z jakimikolwiek ideologiami czy wypowiedziami ustnymi lub pisemnymi, z którymi autor się nie identyfikuje.

Wszelkie nadużycia będą przez autora piętnowane publicznie oraz w kolejnych wydaniach książki.

Wersje książki

Podstawową **pierwszą wersję książki** skończyłem pisać w sierpniu 2022 roku tematem „To jest niemożliwe”. Pisanie książki traktowałem, jako zabawę i nie miałem nawet planów, że ona kiedykolwiek się ukaże.

W roku 2024 dopisałem **drugą część** rozpoczynającą się od tematu „Nowe rozdanie – Akademia”. Chciałem udokumentować to, co nam się udało zrobić w roku 2023.

W czerwcu 2025 postanowiłem dopisać kolejną **trzecią część** opisującą, co nam się udało zrobić przez **15 miesięcy** od kwietnia 2024 do czerwca 2025.

W grudniu 2025 postanowiłem dopisać **czwartą część** książki zawierającą sprawozdanie z tego, co nam się udało zrobić w polsce, głównie dzięki naszym Super Instruktorom.

Okazało się konieczne pilne wydanie książki głównie przez nieudaczników, którzy zaczęli stosować plagiaty i ogłupiać społeczeństwo.

Stwierdziłem, że skoro książka ma dotrzeć do dużej liczby osób, to warto poinformować ich o naszych planach na rok 2026 i tak powstała **część piąta**.

Brak korekty

Uwaga książka nie przeszła przez ręce zawodowego korektora, dlatego musisz przymknąć oko na wszelkie błędy.

Podjąłem próbę dokonania korekty książki, ale kobieta, która się tego podjęła oszukała mnie.

Przeczytasz o niej w 4 części książki.

Na razie przegrałem nierówną walkę, głównie z tymi polskimi jebanymi przecinkami.

Mam jeszcze postulat, aby w edytorach tekstów była opcja:

„pomijaj wulgaryzmy i język potoczny”

, bo te komunikaty z edytora:

„Wyraz uważany jest za wulgarny”

„Wyraz uważany jest za przestarzały”

już śnią mi się po nocach zamiast waszego zjebania umysłowego.

A z resztą zróbmy sobie konkurs czy w tej książce jest więcej błędów, czy więcej przykładów na wasze zacofanie, bezmyślność i szkodenie dzieciom. Moja córka Natali twierdzi, że walka jest wyrównana.

Recenzja książki

Książek nie recenzuje się tylko po ich wydaniu, ale jeszcze przed ich wydrukowaniem, aby wydawca wiedział, czy warto wydać pieniądze i czy inwestycja się zwróci.

Podobnie było z tą książką, którą przeczytała niemała grupka ludzi przed rzuceniem jej na rynek. Pozwalam sobie jedną z takich recenzji zamieścić poniżej.

Recenzja:

Od dawna nie miałem takiego problemu z recenzowaniem książki. Już samo zakwalifikowanie jej do określonego gatunku literackiego przysporzyło mi pewien problem.

Ze względu na układ książki, czyli podział na rozdziały, tematy i punkty postulowałbym zakwalifikowanie tej pracy do gatunku „Instrukcja obsługi”. Nie wiem, na czym się autor wzorował i czy w ogóle czytał jakieś książki, bo ta nie trzyma się żadnej znanej konwencji.

Nie jestem pewien czy wynika to z przemyślanego założenia czy z braku wiedzy.

Po nieudanych próbach zakwalifikowania książki do określonego gatunku literackiego skupiłem się na tym, dla jakiego czytelnika jest ona dedykowana.

I tu znowu napotkałem na pewien problem. Wydaje się, że autor pisze głównie dla rodziców dzieci, jak on to nazywa, sensorytywnych. Z drugiej strony jest w niej wiele zarzutów kierowanych do osób starszych z wielu grup społecznych. Natomiast dekadentkie podejście do wielu tematów, czy potoczny dosadny język wskazywałby na próbę dotarcia do ludzi młodych o buntowniczym nastawieniu.

Po głębszym namyśle doszedłem do wniosku, że nie potrafię określić grupy docelowych odbiorców.

Czasami jest tak, że to, jak odbierzemy określoną książkę, jest wyznacznikiem tego, jak ona będzie odbierana przez innych. W tym przypadku reguła ta nie działa. Myślę, że dla ludzi młodych może to być ciekawa lektura harmonizująca z ich buntowniczym nastawieniem do świata, ludzie starsi przywiązani do sztywnych reguł i wartości mogą odebrać ją z niesmakiem, jeśli nie z oburzeniem, pod warunkiem, że starczy im cierpliwości, aby ją dokończyć.

Pozostaje tu jeszcze grupa osób w średnim wieku, u której przewiduje bardzo zróżnicowane reakcje na książkę w zależności od grupy społecznej, do której należą, lub której nie cierpią.

Przy ocenie wartości literackiej książki nie miałem problemu. Nie jest to ani dobra literatura, ani gniot. Po prostu takich książek nie należy oceniać pod względem warsztatu autora, lecz raczej po zawartości merytorycznej.

Chociaż lektura książki budziła u mnie różne, czasami sprzeczne, uczucia, odczuwałem jakąś dziwną chęć kontynuowania czytania. Może to jakiś logiczny podział na rozdziały i tematy sprawił, że pomimo obszerności książki nie odebrałem jej, jako nudną czy przegadaną.

Wartość merytoryczna też jest trudna do oceny i zależy od tego, w jakim stopniu czytelnik zgodzi się z wyciąganymi przez autora wnioskami z przeprowadzanych eksperymentów dotyczących postrzegania pozazmysłowego.

Bez względu jak duża będzie grupa zwolenników czy przeciwników głoszonych w tej książce teorii należy przyznać, że rzuca ona zupełnie nowe światło na rozumienie zjawisk paranormalnych, a w szczególności postrzegania pozazmysłowego u dzieci. Nie oceniając, czy wnioski autora są właściwe czy nie, ponieważ nie umiem tego określić, należy przyznać, że autor posiada dużą wiedzę w omawianym temacie popartą dużą liczbą eksperymentów. Opisy tych eksperymentów uznałbym za największą wartość tej książki.

Przez wiele lat trafiłem na wiele różnych książek, lepiej czy gorzej napisanych i doszedłem do wniosku, że nawet pisane najpiękniejszym językiem, najgorsze są te nijakie. Ta książka z pewnością nie należy do żadnej z tych grup.

Ponieważ recenzowanie tej książki sprawiło mi znaczne problemy, postanowiłem z końcową oceną odczekać miesiąc i sięgnąć po sprawdzoną metodę. Polega ona na sprawdzeniu, czy zapomniałem o tym, co czytałem na drugi dzień, czy też wracają do mnie jakieś wspomnienia, refleksje.

Tu przeżyłem kolejne zdziwienie. Dałem się autorowi wkręcić i obejrzałem kilka wspomnianych przez niego filmów. W różnych sytuacjach dnia codziennego wracałem myślami do opisów z książki. Autor zaraził mnie swoim krytykanctwem i zmienił podejście do wielu tematów. Nie wiem, czy to dobrze czy źle, bo teraz głównie dominują u mnie przemyślenia bez odpowiedzi.

Jedno jest pewne, obok tej książki, jak pisał sam autor, nie da się przejść obojętnie bez refleksji nad otaczającym nas światem. Czy jest to potrzebne, czy raczej niepożądane zjawisko, niech decyduje sam czytelnik.

Wiele książek do właściwej ich oceny wymaga upływu czasu. Chyba podobnie będzie i z tą pozycją. Jeśli okaże się, że wnioski wyciągane przez autora są prawidłowe, jeśli ta książka dokona jakichś zmian w społeczeństwie to uznamy ją za bardzo wartościową. Jeśli natomiast za jakiś czas zupełnie o niej zapomnimy, no to cóż, zawsze zostanie nam jakaś chwilowa rozrywka, bo czyż nie po to jest większość książek?

Autor kilkakrotnie wspomina o kolejnej książce, którą pisze i sam określa ją, jako jeszcze bardziej zakręconą czy porąbaną. Jeśli chce dotrzymać słowa, to stoi przed nim nie lada wyzwanie.

Wprowadzenie

Ponieważ w Polsce nie ma osób, które znałyby się na opisywanych przeze mnie zagadnieniach, muszę sam sobie napisać wstęp do tej książki.

Prośba

Jeśli zastanawiasz się, kiedy ostatnio poszłeś do kina, a nie, kiedy ostatnio poszedłeś do kina, to nie czytaj dalej, szkoda twojego i mojego czasu.

O mnie

Urodziłem się, no i tyle. Przez większość życia pracowałem, jako analityk i programista baz danych. Od dzieciństwa czepiały się mnie jakieś zjawiska paranormalne, a to przywoływałem psa myślami, a to spontanicznie wyginała mi się łyżeczka, czytałem osobowość innych osób, czy przewidywałem nadchodzące zdarzenia.

Tak jak większość z was, nie przywiązywałem do tych incydentów większego znaczenia. Jako młody chłopak przeczytałem coś tam o parapsychologii i to tyle. Dopiero w grudniu 2019 roku przypadkowo odkryłem bardzo zaawansowane postrzeganie pozazmysłowe u moich dzieci.

Mówi się, że ktoś, kto studiuje psychologię ma przeważnie problem z samym sobą i liczy na to, że podczas studiów odkryje, co z nim jest nie tak.

Ja chyba wykorzystałem podobny mechanizm i męczyłem swoje dzieci, jako króliki doświadczalne, aby wreszcie dowiedzieć się czegoś o sobie.

Teraz na naszym przykładzie ty możesz dowiedzieć się czegoś o sobie, o swoich dzieciach, współmałżonku, koleżance z pacy, kochance czy dziadkach.

Abyśmy się dobrze zrozumieli, nie zachęcam ciebie do przeczytania tej książki, bo na tym nie zarobię, masz ją po prostu kupić i postawić na półce. Jak przyjdą znajomi to będziesz im się wydawał taki nowoczesny, taki na topie.

Ostrzeżenie

Czytasz tę książkę na własną odpowiedzialność. Kontynuując czytanie oświadczasz, że masz świadomość, że po przeczytaniu tej książki twoje życie już nigdy nie będzie takie samo.

Ilość przykładów podawanych w tej książce sprawia, że z podobnymi sytuacjami spotykasz się praktycznie każdego dnia. Obrazowe przykłady zawarte w tym wybitnym dziele będą w ciągu życia wywoływać u ciebie niechciane skojarzenia w momentach trudnych do przewidzenia.

Autor, czyli ja, nie ponosi odpowiedzialności za twoje codzienne skojarzenia i natłok myśli. Zdobyta z tej książki wiedza może spowodować twoje całkowicie nowe spojrzenie na rodzinę i znajomych, co nie zawsze musi pozytywnie wpłynąć na wasze relacje.

Istnieje ryzyko, że jeśli nie posiadasz cech i umiejętności opisywanych w tej książce, do końca życia będziesz się czuł gorszy.

Istnieje duże ryzyko, że jako rodzic będziesz mimowolnie porównywał swoje dzieci do innych dzieci z otoczenia, a twoje wnioski nie zawsze będą korzystne dla twojej samooceny i oceny twojego potomstwa.

Największym zagrożeniem dla czytelnika jest poznanie swojego własnego dziecka i świata, w jakim ono żyje, poznanie jego odmienności. Może to prowadzić do wieloletnich wyrzutów sumienia, że nie rozumiało się swojego potomka, źle się go leczyło, nie stało się po jego stronie, gdy był uznawany za dziwaka przez otoczenie.

Istnieje ryzyko, że pomimo początkowego wyparcia będziesz z czasem u siebie zauważał prymitywne ludzkie cechy opisywane w tej książce, co może znacznie pogorszyć twoją samoocenę.

Czytając dalej ponosisz ryzyko, że zrozumiesz predyspozycje twojego współmałżonka, co może skutkować postrzeganiem go za dziwaka, a nawet rozwodem.

Jest duże prawdopodobieństwo, że po przeczytaniu tej książki stracisz szacunek do wielu grup społecznych takich, jak: naukowcy, lekarze, psychologowie, a także do osób uznawanych dotychczas przez ciebie za autorytety.

Po przeczytaniu książki ze zrozumieniem można utracić częściowo lub całkowicie wiarę, co znacznie wpływa na obniżenie komfortu i beztroski życia.

Książka może prowadzić do wyrzutów sumienia związanych z niewłaściwym wychowaniem dzieci, narzucaniem im bezsensownego, przestarzałego światopoglądu.

Książka może u czytelnika wzbudzić poczucie, że dotychczasowe życie upłynęło w braku wiedzy, ignorancji, bezmyślności, braku spostrzegawczości czy refleksji nad otaczającym go światem, co z kolei może prowadzić do wniosku, że do tej pory żyło się jak warzywo.

Istnieje ryzyko poczucia naiwności wynikającej z wiary w treści oglądanych do tej pory filmów popularnonaukowych.

U nauczycieli i wykładowców może powstać poczucie ośmieszenia przed uczniami wynikającego z bezmyślnego powtarzania teorii stojących w sprzeczności do powszechnie obserwowanych reguł rządzących światem.

Rozpoznanie u innych pozytywnych umiejętności opisywanych w książce może prowadzić do zazdrości i pogorszenia relacji ze znajomymi i współpracownikami.

Odkrycie u siebie zdolności samoleczenia i leczenia innych związanych z brakiem umiejętności zrzucania chorób może prowadzić u czytelnika do lęku w kontaktach społecznych.

Zazdrość o wyjątkowe zdolności może prowadzić do obsesyjnej chęci wykrycia ich u siebie, co może prowadzić do urojeń, a nawet trwałej utraty zdrowia psychicznego.

U młodzieży lub starszych ambitnych osób może wzbudzić się stała zazdrość o cechy i umiejętności części ludzi obdarzonych darem opisywanym w tej książce.

Istnieje duże ryzyko poczucia niekompetencji i utraty wiarygodności, co może prowadzić do pogorszenia samooceny u dziennikarzy zajmujących się tematami opisywanymi w tej książce.

Niewykluczone są depresje u autorów licznych artykułów i książek prezentujących nieprawdziwe informacje i błędne wnioski. Poczucie bezsilności wynikającej z niemożności cofnięcia bzdur opublikowanych pod własnym nazwiskiem może u niektórych autorów prowadzić do znacznego pogorszenia jakości życia.

U autorów innych książek o poruszanej tu tematyce może wystąpić zawiść i poczucie ośmieszenia, i niekompetencji.

U grup społecznych krytykowanych w tej książce może powstać uczucie utraty uznania społecznego. W skrajnych przypadkach może to prowadzić do manii prześladowczej, uczucia zmarnowania życia lub porzucenia wyuczonego zawodu.

Osoby zajmujące się przez większość życia gromadzeniem dowodów na istnienie zjawisk paranormalnych mogą doznać poczucia zmarnowanego czasu.

Część wróżbitów i jasnowidzów może zostać ośmieszonych na skutek głoszonych przez nich fałszywych źródeł pochodzenia ich mocy i zasad ich działania.

Zrozumienie przez społeczeństwo powszechności zjawiska sensytywności doprowadzi do utraty części prestiżu i wyjątkowości przez jasnowidzów i wróżki.

Zrozumienie zasad funkcjonowania astrologii czy numerologii może u części czytelników spowodować utratę fascynacji tymi tematami i prowadzić do utraty znajomych z tych kręgów.

Część uzdrowicieli może zrozumieć mechanizm działania ich fenomenu i bez wsparcia swojego dotychczasowego wyobrażenia o jego naturze (np. dar od boga) może utracić część posiadanych zdolności.

Zrozumienie możliwości czytania dowolnych informacji z przeszłości i przyszłości może u wielu osób prowadzić do niepokoju, a nawet nerwicy w obawie przed poznaniem przez kogoś ich tajemnic.

Odkrycie u siebie umiejętności opisywanych w tej książce może prowadzić do pogorszenia relacji rodzinnych, zwłaszcza z osobami starszymi o zacofanym czy wręcz prymitywnym światopoglądzie.

Część czytelników może w sobie dostrzec tytułową „małą w swetrze”, co może u nich wzbudzić niechęć do tej części garderoby.

U osób, które zrozumieją konsekwencje wynikające z mechanizmu kreacji opisywanego w tej książce może pojawić się obsesyjna chęć zrozumienia całości zasad funkcjonowania wszechświata. Może to prowadzić do natręctwa myśli i utrudnić dotychczasowe życie rodzinne i zawodowe.

Rodzice chcąc za wszelką cenę wykryć wyjątkowe zdolności u swoich dzieci mogą zamienić ich życie w koszmar i wzbudzić poczucie winy wynikające z niepowodzeń doświadczeń.

Rodzice, którzy wykryją wyjątkowe zdolności u swoich dzieci mogą wymuszać na nich rozwijanie niechcianych przez nie talentów.

Zrozumienie przez dzieci wyjątkowości ich zdolności może prowadzić do chorobliwej zawziętej rywalizacji.

Młodzież, która pozna zasady funkcjonowania naszej rzeczywistości może nie umieć współżyć z ludźmi starej wiedzy uznawanych teraz przez osoby młode za zacofanych, ograniczonych umysłowo, czy po prostu głupich.

Książka może doprowadzić do dużych podziałów pomiędzy ludźmi obdarzonymi darem sensytywności, a tymi bez tych zdolności.

Zapoznanie się przez media z fascynującymi umiejętnościami dzieci może prowadzić do zniszczenia im życia przez medialną presję, odebranie prywatności i dzieciństwa.

Część duchownych może zrozumieć, że przez lata żyli w iluzji i karmili nią wiernych, co z kolei może prowadzić do utraty ich wiary, odejścia z kościoła i obniżenia stopy życiowej.

Wielu badaczy z dziedziny fizyki, medycyny, biologii, psychologii może stracić granty na dalsze prowadzenie badań uznanych teraz za bezsensowne i sprzeczne z nową wiedzą.

Książka może doprowadzić do konfliktów i agresji w Internecie pomiędzy ludźmi otwartymi na nową wiedzę, a idiotami stanowiącymi trybiki starych systemów myślowych, strażnikami głupoty i zacofania z mózgami zlasowanymi przez kościół i naukę.

Książka powoduje największą traumę u osób, które niepotrzebnie straciły swoje dzieci na skutek chorób, osób, które nie rozumiały mechanizmów kreacji i ich wpływu na zdrowie człowieka. Istnieje zagrożenie, że treść książki wzbudzi u osób, które straciły dzieci lub innych bliskich poczucie, że nie wykorzystały wszystkich dostępnych możliwości dla ich ratowania.

Przed dalszym czytaniem wymagane jest zaznaczenie krzyżykiem niżej wymienionych pól:

() - Oświadczam, że zapoznałem się z powyższym ostrzeżeniem i czytam dalej książkę na własną odpowiedzialność.

() - Oświadczam, że nie będę się domagać od autora zwrotów kosztów za leczenie traum czy nerwic wynikających z przeczytania tej książki.

() – Oświadczam, że wyrażam zgodę na dokuczanie mi i obrzucanie mnie epitetami w celu wzmocnienia przekazu.

() - Oświadczam, że nie będę się domagać od autora odszkodowań za pogorszenie jakości mojego życia wynikającego z przeczytania tej książki, a w szczególności konieczności szukania nowego sensu życia po utracie wiary w istnienie duszy i życia po śmierci.

.....

Czytelny podpis czytelnika

Poza tym życzę miłej lektury – Autor

Dinozaury wymarły

W swojej naiwności próbowałem znaleźć w polsce ludzi, którzy znają się na postrzeganiu pozamysłowym. Kilka osób mówiło mi o wykładowcach, którzy kiedyś zajmowali się tymi tematami.

W Internecie znalazłem kilka ciekawych wywiadów. Z błyszczącymi z zachwytu oczkami zaczynałem szukać kontaktów do tych nowoczesnych osób i znajdowałem same nekrologi.

Wiele z tych osób z otwartymi głowami prowadziło badania, tworzyło prywatną dokumentację. Gdyby tę książkę czytał jakiś potomek wspomnianych dinozaurów, to podmawiam się, chociaż o wgląd lub ksero zgromadzonych opisów.

Może rodziny wymarłego gatunku przekonają się, że ich protoplasta nie był taki szalony, a może wręcz genialny.

Czy to nie będzie miłe uczucie żyć ze świadomością, że odziedziczyło się wartościowe geny?

Nowe masowe wymieranie gatunków

Zawsze byłem przesadnym optymistą. I tym razem przyznam się do mojego pozytywnego myślenia. Mam nadzieję, że na ludzkość niedługo spadnie meteoryt i wyginie wiele prymitywnych gatunków homo sapiens. Aby coś zmienić musi zginąć 80-90 procent ludzi.

Niestety nie da się zmienić sposobu myślenia takiej masy „małp w swetrach”. Muszą przyjść nowe pokolenia od niemowlaka karmione nową wiedzą bliższą prawdziwej natury wszechświata. Muszą wymrzeć ludzie starej nauki i religijnych wierzeń.

Nie liczę na twoją inteligencję, więc muszę wyjaśnić, że pisząc o meteorycie, który zniszczy ludzkość mam na myśli swoją książkę. Nie, nie tę książkę, tylko kolejną traktującą o kreacjach. Ta to tylko mały meteorycik, który zostanie prawdopodobnie zauważony, ale spłonie w atmosferze ziemi.

Polska szansa dla ludzkości

Jeśli sięgnęłaś lub, co gorsze, sięgnąłeś po tę książkę, to pewnie interesują cię klimaty związane z tymi paranormalnymi bzdetami. Więc jest też szansa, że widzieliście wiele filmików o przepowiedniach mówiących jak to polska będzie wielka, jak będzie błyszczeć wśród narodów świata.

Ja kontynuując swoją spowiedź o własnej naiwności przyznam się, że widzę szansę w tym, aby to polacy otworzyli innym narodom oczy na prawdziwą naturę wszechświata.

Liczę na to, że w polsce zacznie się nowe podejście do nauki, medycyny, filozofii, edukacji. Skąd, jak nie z polski, ma się rozejść na świat nowa idea, to przecież my, jak szarańcza, roznieśliśmy się po wszystkich krajach świata.

Dzięki naszemu wspaniałemu systemowi polscy naukowcy rozpełzli się po całym świecie wykazując niezwykłą łatwość dostosowywania się.

Gdy zwrócimy uwagę na osoby zamieszczające w Internecie informację o zjawiskach paranormalnych, to się przekonamy, że wielu z nich siedzi za granicą.

Tak, polska jest głupim zacofanym katolickim krajem, ale to właśnie polacy mają niezwykłą łatwość sięgania po nowe wzorce i idee. To my w 2022 roku pokazaliśmy, jak należy przyjmować uchodźców z sąsiedniego kraju ogarniętego wojną, to my mamy wspaniałą Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. To głupi polacy tworzą pozytywne wzorce dla jeszcze głupszych małych z innych krajów.

A może to nie tylko moja książka, ale i polacy staną się częstkami gigantycznego meteoru spuszczonego na ludzkość.

Ale to mi badziewiarsko patetycznie wyszło, no, ale nie będę tego zmieniał, bo wy się lubujecie w takich hasłach.

Zanim wyjdiesz na ulicę

Już widzę, jak tępi naukowcy podpisują petycję o zakaz publikacji moich książek i artykułów, jak fanatyczni katolicy szyją na plebaniach transparenty z napisami spalić antychrysta, bluźniercę.

Aby uniknąć u ciebie złych skojarzeń wyjaśniam, że pisząc o paleniu nie mam na myśli tego, co robią zezwierzęceni Rosjanie na Ukrainie tylko jakże długą tradycję kościoła katolickiego.

Gdy sięgniesz do historii zdziwisz się, że według oficjalnych informacji ostatnia czarownica Europy, Barbara Zdunk, spłonęła na stosie 21 sierpnia 1811 roku w Reszlu. Nie żeby kościół przestał zabijać, mówimy tu tylko o metodzie wypędzania sensytywności przez ogień.

Ciekawostką jest to, co wyczytamy w Wikipedii:

„Zdunk została uduszona przez kata jeszcze przed podłożeniem ognia, aby oszczędzić jej cierpienia. Uduszono ją jednak dyskretnie, by nie psuć widowiska zgromadzonym gapiom.”

Inną ciekawostką jest dziwny zbieg okoliczności, Basia była opóźniona umyślowo, a miejscowość Reszel leży w woj. warmińsko-mazurskim w opóźnionej do dzisiaj umyślowo polsce.

Gdy zacząłem rozmawiać z ludźmi o postrzeganiu pozazmysłowym i zjawiskach paranormalnych okazało się, że ilość osób, które się z tym zetknęły jest oszałamiająca. Co to za tajemnica lub jakaś magiczna siła nie pozwala, na co dzień ludziom o tym mówić. Czy to obawa przed stosem czy ośmieszeniem lub ryzyko, że zostaną uznani za wariatów.

Mam nadzieję, że ta książka pozwoli wreszcie swobodnie rozmawiać o powszechności tych zjawisk. Dlatego właśnie zacofany katoliku i pseudonaukowcu, zanim wyjdziecie na ulice z transparentami dobrze przemyślcie swoją decyzję lub się pospieszcie, bo niewykluczone, że za jakiś czas spotkacie opór i anty demonstrację z koktajlami Mołotowa.

Do jakiego stopnia mam być idiotą

To jest dopiero dylemat. Widziałem w Internecie wiele filmików, w których nawiedzeni ludzie opowiadają o swoich spotkaniach z aniołami, UFO, diabłem. Widziałem wiele filmików o pogoni za duchami, o wyginaniu tyżeczek, przesuwaniu przedmiotów za pomocą myśli.

Wiele z tych filmów byłoby bardzo ciekawych, gdyby nie wynurzenia na temat źródła tych zjawisk. Po prostu wielu ludzi mówi za dużo, czym sami siebie dyskryminują. Nową

wiedzę, nawet, gdy jest prawdziwa, należy dawkować, aby społeczeństwo było w stanie ją przyswoić.

Nie można tak od razu z grubej rury zrzucić na człowieka wszystkiego i powiedzieć mu, że do tej pory żył w nieprawdziwym urojonym świecie. A co by było, gdyby tacy ludzie z Amazonii dowiedzieli się, że ten błyszczący na niebie obiekt to nie Bóg tylko prymitywna metalowa maszyna wykorzystująca podstawy aerodynamiki.

W obawie o kategoryczne odrzucenie przez ciebie tego, co piszę, przemilczę niektóre doświadczenia i wnioski.

Po przeczytaniu tej książki możesz pomyśleć, że skoro napisałem tyle głupot, a jeszcze coś pominąłem z ostrożności to muszę być naprawdę walnięty. Oj uwierz mi, jestem porypany do kwadratu, a udowodnię ci to kolejną książką, ale najpierw poczekam, aż część z was łyknie to, co tu staram się przemycić.

Gdy zrobi się was więcej, czyli osób zaczynających myśleć i wątpić w to, co do tej pory uważali za pewnik, to ci mniej otwarci będą się bali protestować, bo może, a nuż.

I znowu wychodzi na jaw moja naiwność. Nie chodzi mi z tą naiwnością o zmianę świata, ale o plany wydania drugiej książki. Przecież nie mogę mieć pewności, że nie dopadnie mnie wcześniej jakiś chrześcijański fanatyk religijny i nie złamie piątego przykazania bożego.

No, ale już szybciotko odrzucam czarne myśli i dostosowując się do twojego poziomu zmieniam się w półgłupka.

Zapraszam na psychoterapię

Pewnie jesteś aż tak głupi, że gdy będą podawał przykłady ludzkiej głupoty pomyślisz, że to nie o tobie.

Jesteś tak głupi, że jak będę pisał o konsekwencjach dalszego trwania ludzkości w obecnej ciemnocie i zacofaniu to nie załapiesz, że niesie to konsekwencje także dla twojego życia i twoich potomków.

Jesteś też tak głupi, że pomimo wielu przytoczonych przeze mnie dowodów na to, że świat działa inaczej nie pochylisz się nad tym z żadną refleksją, pomimo tego, że sam możesz przeprowadzić wiele doświadczeń potwierdzających moje tezy.

Pomimo tak wielkiej twojej głupoty pewnie i tak nie uda mi się ukryć faktu, że ta książka jest dla mnie pewnego rodzaju auto psychoterapią. Dzięki tej książce mogę wykrzyczeć swoją bezsilność wobec ciemnoty i zacofania ludzkości.

Słuchaj, może pójdziemy nawet dalej i stworzymy wielką grupę wsparcia. Może będziemy wymieniali się doświadczeniami i pocujemy wreszcie, że nie jesteśmy sami. Przecież wśród czytelników tej książki muszą się znaleźć osoby, które od dzieciństwa nie były rozumiane przez rówieśników i rodzinę.

Przecież osób, które doświadczały różnego rodzaju zjawisk paranormalnych jest mnóstwo. A może po tej wspólnej psychoterapii okaże się, że ci, do tej pory, normalni są w mniejszości i że to oni są dziwakami.

Jak to na każdej grupie wsparcia zawsze jest ten pierwszy, który mówi o sobie, a ja albo mam tyle odwagi, aby zacząć mówić, albo jestem na tyle szalony. Sam to zdiagnozuj, bo przecież większość wariatów nie wie, że są wariatami.

Jak się do ciebie będę zwracał

No oczywiście tak jak na to zasługujesz. Bardziej w tym tytułowym pytaniu chodzi mi o płeć. Będę pisał do ciebie w formie męskiej na przykład, doświadczyłeś, przemyślałeś.

Po prostu zwracając się do ciebie mam na myśli nie mężczyzn, lecz drogich czytelników.

Gdy napiszę „prawdopodobnie widziałeś”, czytaj to: „prawdopodobnie widziałeś kochany czytelniku”. Słowo kochany pomijaj, jeśli tej książki nie kupiłeś tylko pożyczyłeś.

Tylko tam, gdzie będę uważał to za konieczne, wyraźnie podzielę was na samców i samice.

Tak na wszelki wypadek

Na wszelki wypadek, gdyby zabłąkała się tu osoba bardzo młoda lub kompletny ignorant napiszę, co to jest to postrzeganie pozazmysłowe.

Człowiek ma 5 podstawowych zmysłów: wzrok, słuch, węch, smak, dotyk. Czasami kombinuje się jeszcze coś z równowagą, napięciem mięśni, temperaturą czy wycuciem kierunku, ale my to olewamy powtarzając uproszczony schemat Arystotelesa z jego dzieła Historia Animalium.

Te 5 podstawowych zmysłów umożliwia nam uzyskiwanie informacji o otaczającym nas świecie. Pozyskiwanie informacji z pominięciem tych 5 podstawowych zmysłów nazywa się szóstym zmysłem. Najprostszym przykładem szóstego zmysłu i najbardziej rozpowszechnionym jest intuicja. Bardziej hardkorowymi przykładami są: prekognicja, telepatia, jasnowidzenie, widzenie duchów itd.

Nie wiem, czy ci się to przyda, ale zwróć uwagę, że jak dokonasz czyjejś dekapitacji, to pozbawiasz go aż 4 zlokalizowanych w głowie z 5 podstawowych zmysłów – ciekawe prawda? Poza przeczytaniem w Internecie czy literaturze definicji postrzegania pozazmysłowego nie przeczytasz nic wartościowego na temat działania tego fenomenu, a ze mnie taki słodziak, że ci napiszę:

- jak to działa,
- kto i dlaczego nabywa te umiejętności,
- jakie są zalety i wady posiadania szóstego zmysłu.

Ależ ja jestem kochany!

A teraz, gdy już wiesz, co to jest ten szósty zmysł dowiesz się, że go nie ma. Zwróć uwagę na zdanie:

„Za postrzeganie pozazmysłowe jest odpowiedzialny szósty zmysł”

Zakładam, że masz trochę oleju w głowie i zauważyłeś, że w tym zdaniu coś nie gra.

Skoro postrzeganie pozazmysłowe pomija zmysły, to jak za nie może odpowiadać jakiś zmysł. To jest sprzeczność. W procesie postrzegania pozazmysłowego nasza świadomość

zyskuje informacje, czyli świadomość czegoś, bezpośrednio bez używania pośredników, czy miałby to być szósty zmysł czy ósmy czy szyszynka lub inne gówno.

Jak sam widzisz mówienie o szóstym zmyśle jest nielogiczne. Czasami z przyzwyczajenia możemy o nim napomknąć w rozmowie, ale zacznijmy porządkować wiedzę i język dotyczący postrzegania pozazmysłowego.

Dla kogo jest ta książka

~~Musisz umieć czytać ze zrozumieniem.~~ Dobra skreślam to zdanie, bo się pozbędę większości czytelników. Po prostu musisz umieć czytać i być zainteresowany rozważaniami nad niżej wymienionymi pytaniami:

- co to jest postrzeganie pozazmysłowe (PP)
- skąd się biorą zdolności PP
- jak wygląda współczesna wiedza o PP
- czy za PP odpowiada mózg
- jak rozpoznawać dzieci z PP
- jak rozwijać PP u dzieci
- skąd bierze się intuicja
- jak działa ludzki mózg
- czy niewidomi mogą widzieć bez wzroku
- skąd się biorą sawanci
- jak powstają geniusze
- czy można widzieć bez wzroku
- jak działa telepatia
- jak działa astrologia i numerologia
- na jakiej zasadzie działa samoleczenie i leczenie
- dlaczego wiele dzieci jest źle leczonych
- dlaczego twoje dziecko nie powinno trafić do szpitala psychiatrycznego
- jak działa automatyczne przejmowanie chorób
- dlaczego ludzie masowo chorują na raka
- jakie znaczenie mają media w rozpowszechnianiu chorób
- dlaczego należy zlikwidować kościół
- skąd zwierzęta biorą wiedzę, dokąd lecieć i jak budować gniazda
- dlaczego pies wie, kiedy wrócisz do domu
- co pominięto w teorii ewolucji Darwina
- jak działa prekognicja

- skąd się brali zielarze
- skąd się biorą jasnowidze
- co rysowali na skałach nasi przodkowie
- jak działają zjawiska paranormalne
- dlaczego naukowcy z wielu dziedzin muszą zweryfikować całą swoją wiedzę
- jakie są konsekwencje PP dla ludzkości

Gdy już załapiesz, jak działa postrzeganie pozazmysłowe i co to są kreacje, to zrozumiesz mechanizmy działania wszystkich zjawisk paranormalnych. Pozwól, że wymienię ci kilka z nich. A z resztą, co ty masz tu do pozwalania, to moja książka. Po prostu siedź i czytaj.

- widzenie duchów
- stygmaty
- objawienia religijne
- widzenie aury
- widzenie UFO
- opętania i egzorcyzmy
- telekineza
- telepatia
- wpływanie na wolę innych ludzi
- kręgi w zbożu
- czakry, wibracje, energie
- wahadełko i plansza OUIJA

Grupy docelowe odbiorców książki

Do zagadnienia, dla kogo jest ta książka można podejść też od strony grup społecznych i tematów, które są im dedykowane. Taki spis pozwoli mi nie zapomnieć, o czym mam pisać i dla kogo. Ty z kolei możesz odszukać swoją grupę i zobaczyć, czym cię będę terroryzował.

Możesz też odszukać swoją znienawidzoną grupę i poszukać inspiracji do terroryzowania jej w swoich materiałach wrzucanych na media społecznościowe. Pamiętaj tylko, że u mnie nie działa zasada, że wróg mojego wroga jest moim przyjacielem.

A oto te grupy społeczne:

Całe społeczeństwo

- poznanie zjawiska sensytywności
- zrozumienie zjawiska sensytywności
- otwartość na rozmowy o sensytywności

- zrozumienie, że sensytywność jest zaletą (darem)
- otwartość na leczenie przez osoby sensytywne
- świadomość braku wiedzy w społeczeństwie na temat dzieci sensytywnych
- przebudowa świadomości społeczeństwa o zasadach funkcjonowania świata
- zrozumienie funkcjonowania sensytywności w wielu dyscyplinach
- zrozumienie zasad funkcjonowania świadomości człowieka
- zrozumienie zasad kreowania chorób w społeczeństwie

Rodzice i dziadkowie dzieci sensytywnych

- zrozumienie własnych dzieci (poznanie cech dzieci sensytywnych)
- umiejętność rozmawiania z dziećmi sensytywnymi
- zmniejszenie własnego negatywnego wpływu na rozwój dzieci (po pierwsze nie szkodzić)
- wykorzystanie potencjału dzieci sensytywnych
- zrozumienie wpływu otoczenia na dzieci sensytywne
- zrozumienie niekompetencji osób zajmujących się dziećmi
- zrozumienie mechanizmu przejmowania chorób
- zrozumienie mechanizmów leczenia (przez rodziców, dziadków)
- zrozumienie mechanizmów przejmowania chorób wykreowanych
- docenienie mechanizmów negowania chorób
- wiara w alternatywne metody leczenia
- umiejętność kierowania rozwojem dzieci sensytywnych
- zrozumienie swoich problemów, jako sensytywni rodzice

Osoby zajmujące się niewidomymi

- zrozumienie możliwości widzenia przez niewidomych
- otwartość rodziców na nowe możliwości rehabilitacji niewidomych
- wprowadzenie nauki widzenia pozazmysłowego do ośrodków dla niewidomych

Sensytywni nastolatki

- zrozumienie własnych problemów i umiejętność radzenia sobie z nimi
- zrozumienie własnej wyjątkowości
- zrozumienie zachowań własnych rodziców (dziedziczenie sensytywności)
- zrozumienie przez niesensytywnych rówieśników
- umiejętność rozwoju własnych predyspozycji

Lekarze

- unikanie błędnych diagnoz przy przejmowaniu chorób
- umiejętność określania sensytywności dzieci
- zrozumienie mechanizmu kreowania chorób u dzieci
- wiara w alternatywne metody leczenia
- poprawa jakości diagnozowania wad wzroku
- korzystanie ze wsparcia osób sensytywnych w diagnozowaniu chorób
- korzystanie ze wsparcia osób sensytywnych w procesie leczenia

Nauczyciele i przedszkolanki

- zrozumienie, że uczenie dzieci religii krzywdzi je
- zrozumienie, jak funkcjonują dzieci sensytywne
- nauka rozpoznawania dzieci sensytywnych
- wykorzystywanie sensytywności dzieci w ich rozwoju
- zrozumienie, że powinieneś zmienić zawód

Osoby zainteresowane parapsychologią

- zrozumienie zasad działania zjawisk paranormalnych
- zmniejszenie ilości bzdurnych materiałów o zjawiskach paranormalnych
- rozpoczęcie rzetelnych badań nad zjawiskami paranormalnymi

Naukowcy

- rozpoczęcie badań nad świadomością człowieka
- rozpoczęcie badań nad kreacjami
- weryfikacja wielu naukowych teorii
- zrozumienie zasad funkcjonowania wszechświata
- przebudowa fizycznego modelu funkcjonowania świata

Duchowni i fanatycy religijni

- zmniejszenie znaczenia religii w społeczeństwie
- uświadomienie skąd się biorą religijne cuda
- ograniczenie rozpowszechniania szkodliwych idei
- rezygnacja ze stanu duchownego

Filozofowie

- zrozumienie zasad funkcjonowania świadomości
- zrozumienie zasad funkcjonowania duszy

- zrozumienie zasad funkcjonowania dualizmu
- docenienie myśli wielkich filozofów (Platon, Kartezjusz)

Psycholodzy

- zrozumienie problemów dzieci sensorywnych
- umiejętność badania stopnia sensorywności dzieci
- zrozumienie wcześniejszych błędnych diagnoz
- umiejętność pomagania dzieciom sensorywnym

Psychiatrzy

Wy się nie przyznacie do swoich błędów, więc szkoda na was czasu.

Houston, we have a problem

Urodziłeś się i niestety nie mogę nic z tym zrobić. Mogę tylko liczyć na to, że wpadniesz pod samochód lub przedwcześnie umrzesz na raka. Może moje życzenie jest ci trochę nie na rękę, ale lepsze to niż fakt, że będziesz się stykał z moimi dziećmi i ich dziećmi, i męczył ich swoją głupotą. Moje dzieci już żyją w innym świecie, wiedzą, jak działa sensorywność, inaczej patrzą na otaczającą was rzeczywistość. Moich dzieci już nie da się ogłupić i sprowadzić do waszego prymitywnego poziomu pojmowania świata.

Aby ułatwić im życie mogę tylko liczyć na zmianę mentalności części z was. Nie musicie nawet wierzyć w to, co mówię i przyłączać się do zmiany świata na lepszy, po prostu z ostrożności przestańcie przeszkadzać.

Są takie mechaniczne liczniki (klikacze), że naciskasz dźwignię i pyk na liczniku masz o jeden więcej. Kiedyś mierzono tym przysiady, okrążenia itd. Proponuję, abyś kupił sobie taki przyrząd, no dobra, może być elektroniczny, i przyciskał wajchę za każdym razem, gdy podczas swojego bezsensownego życia przyznasz mi rację, stykając się z jakąś sytuacją opisaną w tej książce.

Przyciskaj też, gdy różne życiowe sytuacje przypomną ci o tej książce nawet, jeśli się z nią nie zgadzasz. I tak będzie punkt dla mnie. To będzie taka nasza zabawa.

Wiem powinny być dwa liczniki i ten mój powinien liczyć twoje punkty. Wiesz co, ja będę liczył, ile razy podobni tobie ludzie mnie wkurzyli. Kurde to jest bez sensu, już przegrałem.

Pewnie zastanawiasz się, dlaczego w tytule tematu na pomoc wzywam ludzi z Houston, speców od kosmosu. To proste, oni wydają mi się najbardziej kompetentni, bo z jaką grupą społeczną nie próbuję rozmawiać o postrzeganiu pozazmysłowym, mam do czynienia z wielkim problemem, z kosmiczną głupotą.

Czy mam prawo o tym pisać

O tym, czyli o „Postrzeganiu Pozazmysłowym u dzieci”. Zanim siadłem do tej książki, przez dwa i pół roku próbowałem w polsce znaleźć osobę, która miałaby jakieś doświadczenie w tym temacie.

Moje dzieci mają niezwykle rozwinięte postrzeganie pozazmysłowe. Wykonaliśmy razem dziesiątki eksperymentów i nakręciliśmy kilkaset filmików. Tu przy okazji dziękuję mojemu telefonowi, byłeś tani, ale jesteś spoko.

Dodatkowo sam od dzieciństwa miałem różne paranormalne przygody. No tak, mam wiedzę popartą doświadczeniami i własnymi przeżyciami, ale czy to mnie uprawnia do pisania książki na ten temat.

No oczywiście, że nie. Moje doświadczenia mogły być źle przeprowadzone. Sugerując się jakimś swoim chorym światopoglądem mogłem dochodzić do kretyńskich wniosków.

Ale wiesz co i tak napiszę tę książkę, bo nie masz nikogo innego. Wygląda na to, że w tym zacofanym kraju jestem jedyną osobą, która ma pojęcie o postrzeganiu pozazmysłowym u dzieci.

Wiem też, co nieco o postrzeganiu u dorosłych, ale na was się nie skupiam w tej książce no, bo sam wiesz, gdzie ciebie mam.

Jeśli mimo mojej nieukrywanej pogardy do ciebie jesteś zdeterminowany, aby dowiedzieć się, dlaczego sam jesteś porypany i widzisz duchy lub przesuwasz przedmioty myślami, to pewnie przebrniesz przez te moje wypociny.

Wiesz co, możesz odrzucić moje sugestie i wnioski, ale zawsze pozostanie ci cudowne uczucie wynikające z przekonania, że nie jesteś sam.

A właściwie, o czym będę pisać

No sam tytuł książki już sugeruje, że będzie o postrzeganiu pozazmysłowym i głupocie ludzkiej. Może jesteś ekspertem od czytania aury, widzenia duchów, polowań na UFO, rozmów z aniołami. Jeśli tak, to uprzedzam, że będę o tym wspominał tylko sporadycznie, ponieważ największe doświadczenie mam w widzeniu pozazmysłowym.

Polega to na widzeniu bez wykorzystywania wzroku otaczającej nas rzeczywistości. Tak, to jest możliwe i proste. Teraz pewnie kombinujesz, że gdyby to było proste to różne instytucje zajmujące się niewidomymi uczyłyby ich tego.

No to sobie wyobraź, że im to proponowałem, a ci idioci nie są zainteresowani. Tu pewnie odbijesz piłeczkę i powiesz, że w takim razie trzeba uczyć bezpośrednio niewidomych. I tu cię zdziwię, proponowałem im to i ich opiekunom, i też nie są zainteresowani.

Drugą ważną sprawą, którą poruszę, będzie temat kreacji, który jest podstawą funkcjonowania wszystkich zjawisk paranormalnych i w ogóle podstawą funkcjonowania świata. Jeśli zrozumiesz, jak działa postrzeganie pozazmysłowe i kreacje, to sam wykombinujesz odpowiedzi na resztę nurtujących cię pytań jak na przykład: czy istnieje dusza, czy istnieje UFO, skąd biorą się duchy.

Wiem, że jesteś genialny, ale żebyś nie musiał tracić czasu na wyciąganie wniosków, trochę ci podpowiem. Ty sobie postawisz ptaszki przy tym, z czym się zgadzasz, a to, z czym się nie zgadasz przeczytasz jeszcze raz za jakiś czas, bo teraz pewnie jest na to dla ciebie za wcześnie.

Terminologia

Czytając tę książkę zauważysz w niej wiele standardowych zabiegów, aby uczynić ją atrakcyjną.

Trochę powołam się na swoje doświadczenia, co ma mnie uwiarygodnić.

Trochę wyśmieję i poobrażam ludzi, co u wielu czytelników będzie mile widziane.

Trochę ciebie poszczuje na innych lub wejdę ci na ambicję.

Gdzieniegdzie sobie z kogoś zażartuję.

Czasami postaram się znaleźć w tobie sojusznika.

Jak zawsze postaram się szokować, bo to się dobrze sprzedaje.

No i czasami sam nie wiem, po co coś napisałem.

Mógłbym tak jeszcze wymieniać zabiegi w pocie czoła zastosowane w tej książce, ale w końcu ta lista się skończy.

Ogólnie chodzi o to, że lista takich sztuczek jest ograniczona i w końcu każda książka wykorzystuje część z nich.

Czasami trafi się dzieło, które wprowadza nowe zabiegi literackie, które później są kopiowane przez tych mniej zdolnych.

Podobnie jest z opisem otaczającego nas świata. Dysponujemy ograniczoną ilością pojęć, które uniemożliwiają właściwe opisywanie nowo odkrywanych zjawisk. Często konieczne jest wprowadzanie nowych określeń jak chromosomy, czasoprzestrzeń, kwarki itd.

Aby móc rozmawiać o nowych zjawiskach lub o tych starych, ale w nowym ujęciu, my też musimy wprowadzić sobie kilka nowych pojęć. Do najważniejszych wykorzystywanych w tej książce należą:

- Sensytywność
- Świadomość Globalna (wszechświata)
- Remi
- Kreacje

Wszystkie te pojęcia zostaną dalej szczegółowo wyjaśnione, ale zanim to nastąpi podam Ci ich znaczenie w formie encyklopedycznej.

Wszechświat

Wszystko, co widzimy łącznie z kosmosem i odległymi galaktykami.

Świadomość wszechświata

Zakładamy, że wszechświat ma świadomość tak jak ludzie i ingeruje w nasze życie.

Sensytywność

Cecha ludzi, którzy mają postrzeganie pozazmysłowe i nie tylko potrafią czytać informacje z tak zwanego 4 wymiaru, ale także mogą wpływać na rzeczywistość.

Remi

Świadomość wszechświata, z której możemy czytać dowolne informacje dotyczące teraźniejszości, przeszłości i przyszłości. Ze świadomości wszechświata można czytać dowolne idee tworzone przez ludzi.

Kreacja

Gdy ludzie tworzą jakieś idee i zaczynają w nie wierzyć, tworzą kreacje, które mogą się samo manifestować. Przykładami kreacji są: widzenie duchów, UFO, astrologia i dużo, dużo więcej.

Tu już ci zaspoileruję, że podstawą widzenia pozazmysłowego też są kreacje.

Wybacz mi powtórzenia

Staram się unikać powtórzeń, ale czasami dla zrozumiałości danego rozdziału muszę o czymś tam wspomnieć ponownie. Wiesz są tacy, którzy sięgną tylko po określone informacje do konkretnych części książki i bez takiego wprowadzenia, nie zrozumieją tematu.

Olej tekst, czytaj podsumowania

Po zakończeniu większości rozdziałów podsumowałem w punktach najważniejsze informacje w nich zawarte. Najlepiej olej czytanie treści rozdziału i skup się na podsumowaniach. Ja sam nie mogłem przebrnąć przez te tandetne opisy, gdy próbowałem przeczytać i poprawić książkę po jej napisaniu.

Czy jestem idiotą?

Wolałbym nie znać twojej odpowiedzi na to pytanie, bo się obawiam, że będzie dla mnie niekorzystna.

Na moją niekorzyść przemawia fakt, że liczę na to, że ta moja cudowna książeczka coś zmieni, coś zapoczątkuje, da ludziom do myślenia nie tylko w momencie jej czytania.

W swojej naiwności liczę na to, że pomogę wielu dzieciom, że dzięki informacjom zawartym w tej książce mniej dzieci będzie trafiać do psychiatryków, mniej dzieci będzie faszerowanych psychotropami, mniej dzieci będzie umierać na nowotwory, mniej dzieci będzie wyśmiewanych przez rówieśników, jako dziwacy.

Mam nadzieję, że w jakimś stopniu przyczynię się do zakończenia ogłupiania dzieci przez nauczanie ich religii w szkołach.

Marzę o tym, że naukowcy zweryfikują wiele swoich mylnych teorii, że lekarze przestaną szkodzić dzieciom, że zmieni się system edukacji.

Wiesz co, nie musisz mi odpowiadać na pytanie postawione w tytule tematu, chyba właśnie sam sobie na nie odpowiedziałem.

Czy ty jesteś idiotą?

Tak!

Do jakiego stopnia jesteś głupi

Wyobraźmy sobie, właściwie to ty sobie wyobraź, że masz w ręce książkę do matematyki do piątej klasy szkoły podstawowej. Autor takiej książki zna program nauczania dla poprzednich 6 klas i wie, co mniej więcej powinieneś już wiedzieć.

Na bazie swojego założenia autor może pisać o nowych rzeczach wprowadzać wzory na objętości i powierzchnie brył. Autor jest też przekonany, że umiesz dodawać czy mnożyć.

Wszystko jest ok, dopóki podręcznik nie trafi do jakiejś zapadłej wiochy, na przykład na Podlasiu, gdzie tępy nauczyciel nie nauczył dzieci nawet tabliczki mnożenia.

Jak wprowadzać nowy materiał i nowe pojęcia? No właśnie ja mam taki problem. Wy, czytelnicy tej książki, jesteście mentalnie zacofani, cały czas tkwicie w swoich historiach o Adamie i Ewie, nie znacie podstawowych pojęć.

Gdy próbowałem kilku osobom już w starszym wieku mówić o mojej książce i wspominałem o rozdziale o sawantach, okazało się, że oni nie znają tej nazwy. Kurde, to jak ja mam napisać tę książkę, dla jak zacofanych ludzi mam ją dedykować. Czy mam tłumaczyć proste sformułowania jak telekineza, prekognicja, autyzm i tak dalej?

Nie wiem, co mam założyć, jak jesteś zacofany. W sumie, jeśli jesteś strasznie głupi, to albo po tę książkę nie sięgniesz, albo nie ma sensu jej pisać, bo jej nie zrozumiesz. Nie mogę sobie nawet wyobrazić, że piszę ją dla moich dzieci, bo one są za bardzo rozwinięte.

Muszę sobie stworzyć w głowie jakiś wirtualny obraz ciebie, abym wiedział, na jakim poziomie pisać i w jaki sposób. Chyba stworzę sobie w wyobraźni taką kompilację Shreka, Gargamela i bohaterów mojej ulubionej czeskiej bajki Sąsiedzi. O nie, zapomniałem jeszcze o profesorze Dundersztycu z bajki Fineasz i Ferb.

No dobra już mam obraz tej kompilacji – o ja pierdzielę!

Jesteś głupi, ale słodki

Może niewiele zrozumiesz z tej książki, ale i tak z ciebie słodziak, że ją czytasz.

Może wytłumaczę ci, dlaczego i tak ciebie lubię na jakimś przykładzie.

Wyobraź sobie psa, takiego zwykłego kundla, który ujada na wszystkich, którzy przechodzą za płotem, gdy przejeżdża jakiś samochód czy rowerzysta.

Kundel ujadał w różnych sytuacjach. Ujada także w nocy podczas wiadomości wieczornych i w niedzielę w czasie mszy, nie daje ludziom normalnie żyć. Cała rodzina tłumaczy kundlowi, aby nie szczekał, ale to nic nie daje.

Nagle gospodarz bierze kij i za każdym razem, gdy pies szczeknie na innych, wali go tym kijem po łbie.

Po kilkudziesięciu takich walnięciach pies jest cicho. Gdy kojarzy mu się jakaś sytuacja, przy której oberwał od pana tylko coś tam pomrukuje pod nosem. Widzisz, pies był głupi, ale dało się go wytresować, aby dał innym żyć. Pies, pomimo tego, że był bity i tak czekał, aż pan podrzuci mu nowy ochłap do pożarcia.

No wyobraź teraz sobie, że ja jestem takim gospodarzem, a ta książka jest takim kijem.

Może jak inni bardziej rozbudowani za plotem będą się zajmować sensytywnością, nie będziesz ujadł i co najwyżej powarczysz.

Po co ta walka

Od wielu osób słyszałem pytanie, po co zajmuję się tym postrzeganiem pozazmysłowym i walczę z głupimi ludźmi, przecież oni i tak nic nie rozumieją, że szkoda mojego zdrowia i czasu.

Właściwie zawsze odpowiadałem tak samo, że mógłbym sobie odpuścić, ale chodzi o moje dzieci i ich dzieci, i dzieci ich dzieci.

Moje dzieci wiedzą, że świat działa inaczej, wiedzą, jakie mają zdolności i że w tym zacofanym kraju nikt ich nie zrozumie. Niestety prędzej czy później będą musiały walczyć z polskim zacofaniem i zabobonem. Skoro zadaniem rodzica jest chronić dzieci i zapewnić im szczęśliwe dzieciństwo i w miarę udane życie, to wezmę na siebie próbę obudzenia głupich, ograniczonych ludzi, może moim dzieciom będzie łatwiej w przyszłości.

Po tym jakże krótkim przemiłym wprowadzeniu zapraszam ciebie do swojego świata. Może, gdy zaczniesz widzieć to, co ja, gdy zaczniesz się zastanawiać nad zjawiskami, które nas otaczają, gdy dostrzeżesz fakt, że ludzie żyją jak zacofane tępe małpy, zrozumiesz moją irytację, a może nawet wstąpisz do mojej sekty.

Może razem ze mną zaczniesz uprawiać czarną magię w postaci widzenia pozazmysłowego, może razem wyruszymy na krucjatę na 8 miliardów zacofanych pogan.

Zanim stwierdzisz, że mam kompleks mesjasza i zamówisz mi kaftanik z długimi rękawkami, przeczytaj tę książkę, zrób kilka doświadczeń, i się zastanów.

Jeśli to nic nie da no to tak na wszelki wypadek:

- lubię budyń czekoladowy i gorzką czekoladę,
- nie przepadam za filmami SF,
- a poza tym przesyłaj, co chcesz.

Zakończenie

Chyba jest taki standard, że zakończenie daje się na końcu książki. Często w zakończeniach są zawarte ciekawe informacje. Wiele książek zaczynałem czytać i się okazało, że były nudne, bezwartościowe, nie zawierały odkrywczych sformułowań. W obawie, że moją książkę odbierzesz podobnie postanowiłem dać zakończenie na początku.

Dla ciebie to dobra informacja, bo będziesz mógł się chwalić, że przeczytałeś, chociaż jedną książkę do końca.

Przeprosiny

Nie dla ciebie pajacu. Przepraszam wszystkich tłumaczy tej książki za porypane polskie zwroty, jakoś dacie radę.

Cierpię na brak danych

Sam widzisz, jaki byłem śmieszny w tej swojej walce o zainteresowanie świata nauki postrzeganiem pozazmysłowym. Imiałem się różnych metod w poszukiwaniu rozmówcy o sensytywności czy kreacjach.

Próbowałem zainteresować rodziców dzieci sensytywnych darem ich potomków. Niestety ze wszystkim zostałem sam.

Przez ponad dwa lata zastanawiałem się, skąd wziąć więcej informacji o sensytywności, skoro nie mam obiektów badań. Przecież nie można stosować statystyki i tworzyć reguł na bazie kilku przypadków.

Jesteś debilem lub idiotką, jeśli zakładasz, że wyciągane przeze mnie wnioski w tej książce są pewnikiem. Potrzebna jest cała masa dzieci i testów, aby coś stwierdzić z dużym przekonaniem, że ma zastosowanie u większości ludzi.

Po ponad dwóch latach zabawy i rozważań doszedłem do wniosku, że muszę napisać tę książkę (oj, jak mi się nie chciało) i coś zapoczątkować. Może jakaś ilość osób zacznie robić eksperymenty, może odezwie się do mnie ktoś, kto już ma jakąś wiedzę i pomoże mi uzupełnić lub skorygować moje teorie.

Chociaż używam w tej książce przeważnie trybu oznajmającego jestem gotów radykalnie zmienić swoje rozumienie praw rządzących wszechświatem.

Ale ja was błagam na litość wszechświatową: **Dajcie mi dane!**

Wszystko jest tylko modelem

Na początku ludzie myśleli, co tu zjeść i co zrobić, aby samemu nie być zjedzonym.

Gdy już się uporali z tymi podstawowymi egzystencjonalnymi problemami, zaczęli się zastanawiać, czym kończy się ta płaska ziemia i jak to jest, że to słońce tak wokół niej krąży i krąży.

Tak, to był jeden z pierwszych modeli wszechświata. Później te uparciuchy Galileusz i Kopernik zawiązali spisek, by to ta okrągła ziemia krążyła wokół słońca. Głupi kretyńscy ludzie dali się na to nabrać oczywiście z wyjątkiem hierarchów kościoła.

Tak powstał kolejny model pojmowania świata. Później były te nudy jak fizyka Newtonowska czy relatywistyczna z tym szalonym Einsteinem czy jeszcze nudniejsza fizyka kwantowa.

W tej opowieści chodzi o to, abyś załapał, że nasza wiedza nigdy nie opisuje dokładnie rzeczywistej natury wszechświata i nie pomaga zrozumieć wszystkiego.

Każdy dotychczas tworzony model funkcjonowania wszechświata miał uzupełniać wiedzę o nowe odkrycia i dawać nam lepsze narzędzia do dalszego badania przyczyny naszego istnienia.

Mam nadzieję, że ta książka dała ci nową wiedzę i nową energię do dalszych badań. Mam nadzieję, że dzięki informacjom i przykładom badań zawartym w tej książce będziesz mógł stworzyć swój własny doskonalszy model opisywania praw rządzących wszechświatem.

Pamiętaj, że twój model nie musi być zgodny z moim modelem. Każdy model z czasem zyskiwania nowej wiedzy przez ludzkość ewoluuje i tworzy nowe doskonalsze narzędzia. Może z czasem skubniesz coś ode mnie, a ja podkradnę ci twoje koncepcje i przemyślenia.

Co za różnica czy Tesla czy Marconi wymyślił radio. Ważne, że umiemy się nim posługiwać i budować coraz lepsze modele.

Sięgnijmy w przeszłość

Załóżmy, że jest rok 2050. Nie wiem, czy jeszcze pamiętacie, że była wojna na Ukrainie i że był taki kraj jak Federacja Rosyjska. A pamiętacie, jak ludzie chodzili do tych zimnych patetycznych budynków się modlić. Oni to chyba nazywali kościołami albo jakoś tak. Ale były jaja jak oni wierzyli, że to ten ich bóg stworzył świat.

Pewnie dlatego, że ich tak podpuszczał ten gość z Watykanu w tej śmiesznej czapeczce. No ten wiesz, no jak on się tam nazywał, no ten, co go masz jako brelok przy kluczach.

Podobno antropolodzy odkryli ostatnio, po co oni klękali i brudzili sobie spodnie. Ci idioci nie mieli pojęcia o świadomości i o tym, że to my kreujemy wszechświat, że jest coś takiego jak sprzężenie zwrotne.

Te przygłupy nie miały nawet pojęcia, że ta cała świadomość wszechświata to nasza własna świadomość zbiorowa.

Albo ten głupi przesąd, że to mózg odpowiada za nasze myślenie czy pamięć. Jak ci kretyńcy z dajmy na to roku 2022 mogli nie wiedzieć, że nasze ciało i świadomość to jedno, oni w ogóle nie kumali, że między ciałem, a świadomością istnieją relacje wynikające z kreacji.

Dobrze, że ten arogancki cham napisał im tę książkę o postrzeganiu pozazmysłowym i tę o kreacjach, bo oni do dziś by się nie połapali, jak to wszystko działa.

Zresztą, gdyby ten arogant wiedział to, co my dzisiaj wiemy to, by się zapadł pod ziemię ze wstydu za te swoje wypociny i durne wnioski.

A ja nawet słyszałem, że byli tacy kretyńcy, którzy chcieli wysłać na Marsa razem z nami nasze ciała.

Ale zobacz, w polityce się nic nie zmieniło, rządy są głupie jak były. Podobno mają wprowadzić ograniczenia w porozumiewaniu się za pomocą telepatii.

Prawdziwe szczęście to my mamy, że się jakiś czas temu połapali, że to kreacje są głównym zagrożeniem dla ludzkości. Gdyby nie to, to byśmy wszyscy umarli na raka albo na jakiegoś wirusa, nie mówiąc już o meteorytach czy efekcie cieplarnianym.

W sumie to oni nie byli tacy głupi jak te ich media, które nie wiedziały, do jakiego stopnia kreują rzeczywistość.

Zostawmy tych prostaków i wróćmy do teraźniejszości, zobacz już grudzień i lada moment mamy rok 2051, a my nadal nie mamy żadnych wizji z przyszłości. Co to może oznaczać, skoro tacy ludzie pierwotni widzieli w snach nas i malowali na ścianach jaskiń, a my widzimy tylko kolejne dwa miesiące. Martwi mnie to.

Podział książki na części

Opisanie moich doświadczeń z postrzeganiem pozazmysłowym u dzieci to prosta sprawa, siadam, zaglądam do notatek i filmików i opisuję, co tam mi się przydarzyło i co o tym pomyślałem.

Zebranie wniosków, do jakich doszedłem też nie jest problemem, bo siedzi to w mojej głowie i na razie mam do tego dostęp.

Niestety poukładanie tego wszystkiego w jakąś logiczną całość w kolejności zrozumiałej dla czytelnika to już większe wyzwanie, zwłaszcza dla kogoś, kto nigdy nie napisał żadnej książki.

Tak sobie pisałem i pisałem, i doszedłem do wniosku, że właściwie powinienem podzielić te moje wypociny na części.

Jedna opowiadałaby o moim odkrywaniu widzenia pozazmysłowego u dzieci, a druga wyjaśniałaby, jakie konsekwencje ma to dla naszego życia. Niestety przeczytanie jednej książki bez drugiej byłoby bez sensu.

Postanowiłem podzielić materiał zawarty w tej książce na 2 części jakby dwie odrębne książki. Pierwsza część relacjonuje moje doświadczenia poparte solidną dokumentacją.

W drugiej części pozwalam sobie na wyciąganie szerszych wniosków opisując, jaki wpływ na nasze życie ma postrzeganie pozazmysłowe.

Z pierwszą częścią raczej trudno będzie ci się nie zgodzić ze względu na łatwą powtarzalność doświadczeń.

Twoja ocena drugiej części zależy od tego, w jakim stopniu zgodzisz się z moimi wnioskami. W razie czego możesz ją pominąć.

Część 1

Odkrywanie Sensytywności

Jak to się u nas zaczęło

Ponieważ kiedyś ukazał się artykuł w gazecie opisujący jak odkryłem postrzeganie pozazmysłowe u moich dzieci, muszę ci wcisnąć tę samą opowieść, bo to jest łatwiejsze niż odnalezienie i spalenie wszystkich egzemplarzy gazety.

Wykrycie umiejętności u Letycji

W połowie grudnia 2019 roku zauważyłem, że moja prawie 9-letnia córka Letycja bez patrzenia na to, co robi, bierze z kupki klocki LEGO o właściwych kształtach i kolorach, i wpina je do budowanego domku. Gdy zapytałem córkę, jak to robi, okazało się, że Letycja była nieświadoma swoich działań.

Córka nie zwróciła uwagi na to, że wybiera kształty i kolory klocków bez patrzenia, pochłonięta rozmową z braciszkiem. Tak, podczas tych zajęć budowlanych w domu były dwie Letycje.

Ciekawe, ile jest takich przypadków, że dziecko wykorzystuje postrzeganie pozazmysłowe, a otoczenie tego nie zauważa. To pytanie było skierowane do ciebie gapo, ja znam już odpowiedź. Nie przejmuj się, gdybym nie interesował się w młodych latach mojego życia parapsychologią, też bym nie zwrócił uwagi na zdolności Córki.

Pierwsze testy z Letycją

Skoro zauważyłem u dziecka postrzeganie pozazmysłowe, to nie mogło się skończyć inaczej. Córka została moim królikiem doświadczalnym. Zrobiliśmy z Letycją eksperyment polegający na wybieraniu z kupki rozsypanych klocków, tylko tych o wybranym kolorze.

Okazało się, że mój budowlaniec bez żadnych ćwiczeń jest w tym bezbłędny. Kolejne testy polegały na rysowaniu przeze mnie na kartce kolorowych kropek lub cyferek. Letycja wskazywała je precyzyjnie palcem wskazującym.

Filmik: 2019-12-19 - Letycja wskazuje kolorowe kropki

<https://youtu.be/AXhdmIPYtDk>

Prawdziwym zaskoczeniem było dla mnie, gdy córka bezbłędnie przesuwiała palec wzdłuż narysowanego przeze mnie na kartce wężyka. Znałem już przypadki widzenia pozazmysłowego z literatury i filmów, głównie radzieckich, ale zobaczyć to u swojego dziecka i to bez żadnych ćwiczeń to wtedy było coś.

Filmik: 2019-12-19 - Letycja wskazuje wężyk

<https://youtu.be/bH0ivifwsb4>

Prezentacja umiejętności Letycji i Olivera rodzinie

Pokazaliśmy umiejętności Letycji rodzinie. Poza zdziwieniem ze strony rodziny nie było żadnych pytań, jak Letycja to robi, co jeszcze umie itp. Po tygodniu pokazaliśmy rodzinie umiejętności Olivera i reakcja była podobna, czyli właściwie brak reakcji. Żadnego dociekania, jak to działa, żadnych przemyśleń, że świat działa inaczej.

U mnie zdolności dzieci zmieniły całkowicie postrzeganie otaczającej nas rzeczywistości i generowały dziesiątki pytań. Dla rodziny były one chyba nieprzydatnymi sztuczkami.

Nie chodzi mi o to, aby uskarżać się na krewnych, choć to zawsze przyjemne, ale o to, aby przygotować wielu z was na reakcję waszego otoczenia, czyli brak reakcji.

Wykrycie postrzegania pozazmysłowego u Olivera

No tak, już wyżej zdradziłem, że Oluś też to potrafi. W tym samym dniu, w którym Letycja wykonała pierwsze testy z kolorowymi plamkami i cyferkami poprosiłem młodszego 5-letniego syna Olivera, aby wykonał te same ćwiczenia.

Okazało się, że Oliver nie umie wskazywać położenia kolorów i kształtów na kartce, nie umie segregować klocków według kolorów. Nie wiem, po co to wymieniam, Oluś nie umiał po prostu nic.

Po kilku dniach powtórzyłem ćwiczenia z Letycją i Oliverem. Okazało się, że Oliver bez ćwiczeń nagle potrafi wykonać te same zadania, które wykonuje siostra. Chłopiec podobnie jak siostra wskazywał palcem właściwe kolory i rysunki, prowadził palec po narysowanym wężyku. Oliver na wzór siostry wykonywał bezbłędnie te same zadania, jakby po prostu uwierzył, że też może to robić. Dopiero jakiś czas później zrozumiałem, że cała nasza rodzina wierząc w to, że to jest możliwe, uruchomiła kreację i wyzwoliła naturalne predyspozycje dzieci. Spoko, nie wpadaj w panikę, że jesteś niedouczony, co to są kreacje wyjaśniam trochę dalej.

Dokumentowanie wszystkiego

Od początku wykrycia zdolności dzieci postanowiłem dokumentować ich umiejętności i rozwój. Przez pierwsze 2 lata od wykrycia u maluchów widzenia pozazmysłowego nagrałem ponad 400 filmików z naszymi zabawami.

Zanim zgłosisz do pomocy społecznej, że nękam dzieci, to ci od razu przeliczę, że wychodzi to średnio 3,332 filmu na tydzień na dwójkę nieletnich. Nie ma się czym martwić, bo to tylko 1, **666** filmu tygodniowo na dziecko.

W Internecie można znaleźć wiele filmików pokazujących jak różne dzieci z różnych krajów perfekcyjnie wykorzystują postrzeganie pozazmysłowe. Niestety brak jest filmików pokazujących rozwój tych zdolności, jakie są problemy z wykonywaniem zadań czy szczegółów pokazujących elementy prekognicji i telepatii wykorzystywanych przez szkraby przy wykonywaniu ćwiczeń.

Brak jest filmików z testami jak obecność innych osób wpływa na wykonywanie zadania, jak można czytać informacje na odległość. Ja na całe szczęście mam to wszystko utrwalone, przynajmniej do czasu wkroczenia do mojego domu jakiś służb. Właściwie to się nimi nie przejmuję, bo kopię ukryłem w garażu w szafce z narzędziami.

Gdy pisałem tę książkę sięgałem do własnych filmików archiwalnych i się dziwiłem, że już sam zapomniałem o niektórych ciekawostkach. Nie martw się słoneczko, dalej te ciekawostki opisuję. Chociaż z dziećmi wykonaliśmy ponad 140 różnych doświadczeń to swoje opisy w tej książce ograniczyłem do nielicznych przykładów, które wносиły coś nowego do naszego rozumienia fenomenu postrzegania pozazmysłowego.

Od razu wyjaśnię, że słowo fenomen dotyczy pojmowania tego zjawiska przez ogół społeczeństwa, bo dla mnie i moich dzieci to nie jest już żadnym fenomenem.

Poszukiwanie odpowiedzi

Po wykryciu zdolności moich dzieci podekscytowany zacząłem sobie układać plan eksperymentów dla moich królików doświadczalnych. Oczywiście odpowiedzi zacząłem szukać w Internecie. I tak szukałem tydzień, miesiąc, rok i nic. Natrafiłem na mnóstwo bzdur, a moja ulubiona porada ze znanego pisma dla kobiet to to, że aby wzmocnić te zdolności należy jeść dużo czekolady.

No oczywiście trafiłem na filmiki pokazujące umiejętności maluchów, ale nie miałem informacji, jak się do tego zabrać, jakich błędów nie popełniać. Chciałem znaleźć w Polsce osoby zajmujące się tematyką postrzegania pozazmysłowego. O moich naiwnych i bezowocnych poszukiwaniach trochę wspomnę w tej książce.

Zobacz, jaki ze mnie kochany chłopak, nie musisz przeglądać całej książki w poszukiwaniu odpowiedzi na twoje pytanie, bo tu uczynnie ci napiszę, że zamieściłem w niej:

- informacje jak wykrywać postrzeganie pozazmysłowe u dzieci,
- jak te zdolności testować i rozwijać,
- do czego się to przyda twoim pociechom.

Nasze odkrywanie Postrzegania Pozazmysłowego

No już widzę jak po przeczytaniu tytułu rozdziału kombinujesz, że nic ze mną nie odkrywałeś. Gapciu, gdy piszę „nasze” mam na myśli siebie i moje dzieci.

W tym rozdziale opiszę ci, jak krok po kroku z moimi pociechami odkrywaliśmy ich postrzeganie pozazmysłowe i jak je rozwijaliśmy. Przyznam ci się, co mnie zaskoczyło, na jakiej podstawie wyciągałem, które wnioski.

Z powodu braku wcześniejszych opracowań na ten temat, nasze doświadczenia czasami były naiwne, a wnioski przypominały bardziej zgadywanie niż naukowe badania. Czasami wyciągałem jakiś wniosek z doświadczenia, a doświadczenie kolejne ten wniosek obalało.

Może jeszcze kolejne doświadczenia obalą tezy zawarte w poniższym opisie, więc traktuj to, co piszę nie jako prawdę absolutną, lecz jako wiedzę na dzisiaj (rok 2023) i podstawę do dalszych dociekań.

Przyznam się troszeczkę, że zjawisk paranormalnych, z którymi miałem styczność jest tyle, że mógłbym nimi obdarować kilku czytelników.

Pewne moje wnioski wypływają nie tylko z doświadczeń z postrzegania pozazmysłowego u moich dzieci, ale także z innych moich, czasami zakręconych, paranormalnych przygód.

Niestety nie mogę ich tu opisywać, bo nie ma to być wielotomowa encyklopedia dziwactw, a poza tym nie chcę się tym teraz dzielić.

Gdy będzie was dziwaków więcej, to stanę się bardziej otwarty, bo będę ginąć w tłumie.

Ponieważ zawsze traktowaliśmy z dziećmi badanie postrzegania pozazmysłowego jako fajną zabawę i przygodę, zapraszam ciebie teraz do wspólnej zabawy.

Początki Letycji

Sam tytuł „Początki Letycji” już wprowadza w błąd. Zdecydowana większość dzieci wykazujących zdolności widzenia pozazmysłowego ćwiczy przez dłuższy czas, aby osiągać jakieś ciekawe efekty. Perfekcja, którą osiągają i jest dla nich końcem możliwości, dla Letycji była dopiero początkiem.

Córka od pierwszego ćwiczenia była perfekcyjna w tym, co robi.

Testy zaczęliśmy od rysowania na kartce cyferek od 1 do 9. Letycja z zasłoniętymi oczami wskazywała je palcem bezbłędnie. Drugim naszym pomysłem było rysownie na kartce kolorowych kropek o średnicy około 5 mm. Trzecim pomysłem było rysowanie na kartce figur geometrycznych jak kółko, trójkąt, odcinek, kwadracik. Nasz geniusz znowu się nie mylił i wskazywał wszystko prawidłowo.

Filmik: 2019-12-19 – Letycja wskazuje figury geometryczne

https://youtu.be/W_PevpuTgCA

Zwracam ci uwagę na trzy razy użyte powyżej słowa „pomysł”. Po prostu zdolności dziecka nas zaskoczyły, nie wiedzieliśmy do końca, co badamy, nie mieliśmy żadnych wzorców, żadnej literatury, musieliśmy wszystko sami wymyślać. Może zwróciłeś też uwagę, że używam liczby mnogiej pisząc o wymyślaniu eksperymentów. Po prostu w badanie

zdolności dzieci wkręciła się ze mną najstarsza, wówczas 17-letnia, córka Natali. No, ale może jesteś analfabetą wtórnym i nawet nie zwracasz uwagi, na powtórzenia i niepotrzebnie się tłumaczę.

Chwalenie się rodzinie

Postanowiłem pokazać zdolności Letycji rodzinie. Pokazałem, co potrafi córka swoim rodzicom. Poza zdziwieniem nie było z ich strony żadnych pytań, żadnego zainteresowania tematem. No chyba że jedno, jak to robisz?

Nie szkodzi, pomyślałem, przecież mój główny cel to chwalenie się wyjątkowym dzieckiem, a nie szukanie zrozumienia czy wsparcia. Gdy skończyłem szokować rodziców na ofiary wybraliśmy mojego brata i jego żonę. Pokazaliśmy, co potrafi Letycja wciągając ciocię w zabawę. Ciocia rysowała cyferki, kształty i kropki córce, a ona je wskazywała bezbłędnie. Brat nic nie rysował, bo zajmował się nagrywaniem tych czarów na telefon. Z ich strony poza zdziwieniem też nie było żadnych pytań.

Poszedłem do brata, tak jak do rodziców, tylko pochwalić się zdolną pociechą, a okazało się, że dokonałem małego odkrycia. Gdy Letycja wskazywała cyferki i palcem stała około centymetra od cyfry podanej przez ciocię, ja powiedziałem Letycji, aby pokazała cyfrę dokładnie i jej palec automatycznie przesunął się idealnie na szukaną pozycję.

Filmik: 2019-12-19 - Letycja wskazuje cyferki

<https://youtu.be/9-l7YJUlfq>

Później wielokrotnie prosiłem dzieci, aby pokazywały coś precyzyjnie, a nie orientacyjnie i wielokrotnie ich palce automatycznie przesuwały się w miejsce, gdzie powinny się znajdować.

Początkowo myślałem, że mówiąc do pociech „Pokaż dokładnie” likwiduję ich lenistwo, ale prawda okazała się bardziej zakręcona, o czym jeszcze będzie.

Telepatyczne wspomaganie odczytu

Bardzo szybko zorientowałem się, że dzieci do odnajdywania kształtów na kartce wykorzystują mój wzrok i moją świadomość. Gdy patrzyłem na kształt narysowany na kartce, dzieci odnajdywały go szybciej i precyzyjniej. Dzieci nieświadomie sięgały do mojej świadomości i korzystały z mojego wzroku. Okazało się, że Letycja jednocześnie spontanicznie wspomaga się wzrokiem moim i młodszego braciszka.

Gdy córka wyszukiwała na kartce określoną cyfrę, a młodszy braciszek stał obok i błędził wzrokiem po kartce, przeszkadzał siostrze w wykonaniu zadania. Gdy braciszek był proszony, aby odszedł od stołu lub skierował wzrok gdzie indziej, wskazania siostry były szybsze i dokładniejsze.

Pięcioletni Oliver, który dopiero uczył się cyfr, swoim rozkojarzonym wzrokiem wpływał na odczyty siostry. W pierwszych ćwiczeniach mój wzrok znacznie pomagał dzieciom w wykonywaniu testów. Gdy śledziłem wzrokiem zadanie dzieci były bezbłędne, gdy odwracałem głowę dzieci czasami się gubiły.

Gdy umiejętności maluchów były prezentowane rodzinie okazało się, że dzieci nie korzystały tylko z telepatii między mną i sobą, ale także ze wzroku innych członków rodziny.

Przykładowo, gdy ktoś błędził wzrokiem po kartce, dzieci zwalniały z wykonywaniem zadań, gdy wybrana osoba była proszona, aby nie patrzyła na kartkę, dzieci szybciej wykonywały ćwiczenie.

Dzieci w żadnym stopniu nie były świadome, z kogo świadomości korzystają w danym momencie. Z każdym ćwiczeniem dzieci nabierały wprawy i coraz rzadziej sięgały po świadomość innych osób, zaczynały wykonywać ćwiczenia całkowicie samodzielnie. Gdy jednak telepatia okazywała się przydatna dzieci wracały do starej sprawdzonej metody kradzieży myśli.

Te małe złodziejaszki pokazały mi, że należy starannie dobierać osoby uczestniczące w rozwijaniu u dzieci widzenia pozazmysłowego.

Kradzież myśli przez Olivera

Umówiłem się ze starszą córką Natali, że ma stanąć w swoim pokoju kolejno przy biurku, przy toalecie i przy łóżku, a Oliver będzie ze mną za drzwiami i odczyta, gdzie ona stoi. Nie wiem, dlaczego Natali zmieniła kolejność miejsc, w których stawała. Oliver wskazał kolejno miejsca, na które się umówiłem wcześniej z Natali.

Tym razem zamiast czytać rzeczywistość, Oliver przeczytał, na co się umówiliśmy z córką i o czym myślę. Podobnych przypadków było więcej. Przykładowo, gdy Oliver miał wybrać jakiś kolor z kupki rozsypanych klocków i chciałem powiedzieć: podaj czerwony, Oliver wyprzedzał mnie i mówił „może być czerwony”. Oliver wielokrotnie wyprzedzał nasze polecenia wykradając nasze myśli.

Prawdziwy popis jednak syn dał, gdy w odwiedziny do rodziców przyjechał mój kolejny brat. Poprosiłem brata, aby napisał na kartce trzycyfrową liczbę. Zadaniem Olivera było przeczytanie liczby z kartki z zasłoniętymi oczami.

Brat chciał zafałszować wynik Olivera i w myślach powtarzał sobie liczbę 826. Po chwili Oliver przeczytał liczbę, ale powtarzaną przez brata w myślach, a nie tą napisaną na kartce. Jakiś czas to trwało, zanim szczeka brata przestała opadać.

Przy ćwiczeniach z Oliverem konieczne było opracowywanie ćwiczeń eliminujących z doświadczenia świadomość widzów. Przykładowo ktoś mieszał kartki z kolorami, a kto inny pokazywał je chłopcu nie patrząc na wybrany kolor, dopóki Oliver nie udzielił odpowiedzi.

Ćwiczenie z odczytywaniem trzycyfrowych liczb pisanych przez kogoś na kartce dla Olivera było bardzo proste pod warunkiem, że kartka znajdowała się w pobliżu Olivera. Pewnego razu utrudniliśmy mu zadanie. Letycja, która siedziała koło Olivera napisała liczbę na kartce, a on ją bez trudu przeczytał. Ja siedziałem ponad metr od syna i moją liczbę też przeczytał, chociaż kartka była do niego tyłem (taki tam drobiazg, kto by na to zwracał uwagę).

Oliver przeczytał także liczbę napisaną przez starszą siostrę, która siedziała na łóżku ponad 2 metry od brata. Można by się zachwycać tym, że Oliver przeczytał prawidłowo łącznie 9 cyfr lub tym, że w dwóch przypadkach nie mógł nawet widzieć napisu na kartce. Nas jednak zaskoczyło coś innego.

Oliver przeczytał liczbę Natali, gdy ona dopiero zaczynała pisać pierwszą cyfrę i dopiero uświadamiała sobie, jakie będą kolejne.

Oliver wyprzedził myśli siostry. Można by także podejrzewać, że nie mieliśmy tu do czynienia z wyprzedzaniem myśli, lecz sugestią, co siostra ma napisać. Okazało się jednak, że Oliver często wyprzedza czyjeś myśli lub wypowiada jednocześnie identyczne złożone zdania.

Oliver po prostu z wyprzedzeniem czyta, kto co za chwilę pomyśli lub powie. Okazało się, że przygotowywanie zadań dla Olivera jest trudniejsze niż się wydawało, ponieważ ten mały gnom może czytać kogoś intencje, co wróg zaplanował, jakie będzie rozwiązanie.

Konieczne stało się przygotowywanie zadań, w których nikt nie zna rozwiązania i nikt nie patrzy na wykonywanie zadania przez niezwyklego chłopca. Włączyliśmy do zadań komputer i generator liczb losowych, naiwnie myśleliśmy, że będzie miał z tym problem.

Patenty na kradzieże myśli Oliverowi podkraśla Letycja, która czyta codziennie kto coś ma na myśli lub za chwilę powie. Już nawet się nie kłócimy, kto pomyślał to pierwszy.

Włamania Olivera do świadomości Letycji

Na chwilę wybiegnę tu o dwa lata do przodu i za chwilę wrócimy do naszych początkowych przygód.

Gdy dzieci stały się biegłe w widzeniu pozazmysłowym robiliśmy sobie różne zawody. Przykładowo dzieci miały zgadywać, jaki przedmiot trzymam w ręce lub jakiego koloru kartkę.

Oboje byli w tym bezbłędni, a ja sprawdzałem szybkość ich reakcji w formie rywalizacji. Wygrywał ten, kto pierwszy prawidłowo udzielił odpowiedzi. Okazało się, że w wielu próbach Oliver czekał, aż prawidłową odpowiedź uświadomi sobie Letycja i właściwie równocześnie z nią udzielał odpowiedzi.

Gdy syn miał sam wykonywać zadanie robił to szybko, ale gdy wykonywał je z Letycją wołał poczekać i przeczytać jej myśli. Wyglądało to tak, jakby Oliver mimowolnie wybierał prostszy dla siebie sposób.

No tak, brzmi to dziwnie, co łatwiejsze, czytanie czegoś, czego się nie widzi, czy grzebanie w głowie rywala. Dla nas zwykłych zjadaczy chleba obie te metody to kosmos. Przynajmniej wtedy tak myśleliśmy.

Kartki z kalendarza

Wiele razy byliśmy zdumieni, gdy dzieci wykonywały jakieś zadanie pierwszy raz i robiły to bezbłędnie. Tak też było w przypadku Olivera i kartek z kalendarza. Wziąłem jeden miesiąc z kalendarza ściennego i pociąłem go, aby uzyskać 30 numerków dni. Rozsypaliśmy daty przed Olusiem, a on bezbłędnie je wszystkie przeczytał. Później oswoił się z faktem, że dzieci wykonują różne zadania nawet nie wiedząc jak je wykonują.

Filmik: 2019-12-26 – Oliver czyta daty z kalendarza

<https://youtu.be/Mbt5TYrTDzw>

Gra w szachy

Oliver i Letycja jak na swój wiek dobrze grają w szachy. Poprosiłem dzieci, aby z zasłoniętymi oczami ustawiały figury na szachownicy i grały ze sobą. Dla dzieci nie było to problemem.

Filmik: 2021-10-17– Oliver ustawia figury na szachownicy

<https://youtu.be/HjV6x9VROR0>

Co prawda dzieci grały tylko kilka minut, bo nie chciałem ich męczyć, ale i tak zrobiło to na mnie duże wrażenie. A co, gdyby dzieci w zawodach szachowych wykorzystywały swoją perkognicję i znały ruchy przeciwnika z wyprzedzeniem?

Zresztą podobne eksperymenty robiliśmy wiele razy, na przykład rzucałem kostką do gry, a dzieci z wyprzedzeniem mówiły, co wypadnie. Pomimo wielu udanych prób w tych zabawach dzieci nie są bezbłędne, a ich trafność zależy chyba od formy w danym dniu.

Wróćmy do szachów i skoczmy dwa lata do przodu, czyli do roku 2022. Gdy Oliver był zagrożony, a ja rozkminiąłem, jaki ruch może go uratować, ten mały złodziej wykradał mi z myśli te rozwiązania.

Innym razem syn chciał, abym wykonał głupi ruch, a ja niczym marionetka poddawałem się temu. Dopiero po utracie ważnej figury orientowałem się, co ten mały gnom ze mną zrobił.

Zauważyłem też, że dzieci grając ze mną sięgają do świadomości wszechświata po rozwiązanie jakiegoś problemu szachowego wyprzedzając swoje możliwości wynikające z ich wiedzy, wieku i doświadczeń. A z resztą, co ja tu będę ściemniał, ich ruchy przekraczały moje zdolności analizy.

Reasumując należy stwierdzić, że przy organizacji zawodów szachowych należy brać pod uwagę nie tylko grupę wiekową, ale także stopień sensytywności rywala.

Zabawa kostkami do gry to klasyk

Takim największym naszym standardem jest zbieranie ze stołu kostek do gry.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Standardowo dzieci zbierają po pięć kostek, chociaż większe ilości nie są dla nich problemem.

Oliver nie tylko zbiera, ale także bez problemu potrafi posegregować według ilości oczek kilkadziesiąt rozsypanych przed nim kostek i robi to w imponującym czasie.

Filmik: 2020-12-24 – Oliver porządkuje kostki do gry wg ilości oczek

<https://youtu.be/s4YHG5oO4A0>

Zabaw z kostkami mieliśmy całą gamę, od budowania wieży do powtarzania wężyka ułożonego przez przeciwnika. Zbieranie kostek ze stołu z zasłoniętymi oczami jest chyba najprostszą metodą na sprawdzenie czyjejś sensytywności, ponieważ jest to silna kreacja.

Filmik: 2021 08 02 - Oliver i Letycja grają w dopasowanie oczek

<https://www.youtube.com/watch?v=W5zCMh59Vfc>

Filmik: 2021-08-06 - Oliver i Letycja grają w dopasowanie oczek

<https://www.youtube.com/watch?v=59hjH9aUh1c>

Dla zupełnych maluchów można zrobić takie doświadczenie, że kładziemy przed szkrabem samochodzik i lalkę, po czym prosimy go, aby wziął określoną zabawkę. Możecie się zdziwić, ile szkrabów jeszcze niemówiących z zasłoniętymi oczkami będzie wykonywać to poprawnie.

Test wzroku

Wydrukowałem Tablicę Snellena, czyli taką planszę do badania wzroku, gdzie znajdują się literki od dużej do małej. Chyba każdy z czytelników tej książki w szkole był przesłuchiwany przed taką planszą przez pielęgniarkę.

Poprosiłem Olivera, aby z pewnej odległości mówił, jaką literkę wskazuję pisakiem. Oliver nie pomylił się nawet przy literkach najmniejszych. Wydawało mi się, że tych najmniejszych nie miał prawa już odróżniać, więc zapytałem, jak to robi. Oliver jakby ze zdziwieniem odparł „normalnie, widzę je twoimi oczami”.

Wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe dziecko może widzieć literki z dowolnej odległości, nawet z innego miasta. Należy tylko przełamać kreację, że jest to niemożliwe. Olivera nie musiałem uczyć przełamywać takiej kreacji, bo sam sobie znalazł sposób na wytłumaczenie, jak widzi coś, czego nie powinien widzieć.

Oliver wielokrotnie dokonywał rzeczy teoretycznie niemożliwych i sam szukał sobie na nie jakiegoś wyjaśnienia. Gdy widział, co się dzieje za zasłoniętym oknem, mówił, że ogląda ulicę za pomocą kamery osiedlowej zamontowanej na lampie. Takie proste wytłumaczenia wystarczały mu do przełamywania naszych ułomnych dorosłych schematów.

Podczas pracy z dziećmi wielokrotnie wykorzystywaliśmy to, czego nauczyli nas Oliver. Przykładowo mówiliśmy dziecku, aby wyobraziło sobie, że ogląda coś naszymi oczami czy za pośrednictwem lunety, albo ukrytej kamery. Niesamowite jest to, że te małe szkraby dają się na to nabrać i sięgają po teoretycznie niemożliwe.

Kradzież myśli przez Letycję

Gdy przyzwyczailiśmy się do kradzieży myśli przez Olivera, do akcji wkroczyła Letycja.

Często z dziećmi wyjeżdżałem, nad wodę, na wycieczki, do lasu itd. Podczas jazdy bawiliśmy się w naszą ulubioną zabawę w zgadywanie zwierzątek. Ktoś wymyślał zwierzątko, a inni pasażerowie zadawali pytania, na przykład czy ono jest duże, czy żyje w Polsce, czy ma ogon itd. Czasami padało bardzo dużo pytań zanim nawet najstarsza Natali odgadła, o jakim zwierzęciu ktoś pomyślał.

Okazało się, że nasze zabawy z postrzeganiem pozazmysłowym dosyć szybko rozwinęły u dzieci telepatię. Letycja zadawała jedno pytanie, czy zwierzątko ma nogi, a następnie zgadywała, że to jest na przykład koza. Nierzadkim przypadkiem było, że Letycja odgadywała zwierzątko w pierwszym pytaniu, po prostu czytała nam myśli.

Po jakimś czasie Letycja okazała się być lepsza od Olivera w wykorzystywaniu telepatii, ale o tym jeszcze naskrobię. Może jeszcze tylko wspomnę, że czasami to, co uważamy za telepatię, telepatią nie jest. Gdy mamy coś wiedzieć, to to wiemy, a świadomość drugiej osoby nie ma z odczytem za wiele wspólnego.

To właśnie pokazuje Oliver, gdy czyta nasze intencje czy myśli, zanim one dotrą do nas samych.

Wężyk

Wskazywanie przez dzieci określonych miejsc na kartce było dla nich zbyt proste. Postanowiłem narysować wężyk, a zadaniem dzieci było prowadzenie palcem wzdłuż pokrętej kreski. Trochę się dziwiłem, gdy dzieci wykonywały to prawidłowo. Postanowiłem podnieść poprzeczkę i wzdłuż wężyka rysowałem kółko, trójkąt i kwadracik. Oliver bezbłędnie mówił, jakie kształty mija jego paluszek. Większość testów z wężykiem syn wykonywał bezbłędnie, ale czasami, gdy był w gorszej formie potrafił trochę zboczyć z wyznaczonej drogi.

Filmik: 2019-12-26 – Oliver pokazuje wężyk z przeszkodami

<https://www.youtube.com/watch?v=HNDWm6hOpao&feature=youtu.be>

Z czasem rozwoju zdolności widzenia pozazmysłowego dzieci stały się perfekcyjne w teście z wężykiem i dzisiaj do niego wracamy tylko, gdy chcemy komuś pokazać możliwości ich dzieci.

Aby nie nakręcać za każdym razem filmików pokazujących bezbłędność dzieci, postanowiłem rysować wężyk jasnym pisakiem, a dzieci odwzorowują go pisakiem ciemniejszym.

Często linie perfekcyjnie się pokrywają. W ramach rywalizacji wprowadziliśmy zabawę polegającą na tym, że jedno dziecko rysuje wężyk z zasłoniętymi oczami, a drugie go kopiuje, także z zasłoniętymi oczami.

Filmik: Oliver i Letycja bawią się w rysowanie wężyka

<https://www.youtube.com/watch?v=pERYPUzR52E>

Robimy to bez udziału widzów (w pokoju są tylko dzieci) i dopiero po zakończeniu zabawy porównujemy rysunki i stwierdzamy, kto wygrał, bo był dokładniejszy. Nie ma tu faworyta, a wygrana zależy tylko od formy dziecka w danym dniu.

W zabawie specjalnie nikt nie bierze udziału poza dziećmi, aby wykluczyć wpływ osób trzecich na wynik. Oczywiście dzieci wykazują dużą telepatię i nie można stwierdzić, czy nie podglądają tego, co „widzi” rywal.

Widzenie selektywne

Dokonując odczytu ze świadomości globalnej, Oliver sięga tylko po te informacje, które są mu potrzebne do wykonania zadania lub są w danym momencie w sferze jego zainteresowań.

Gdy Oliver ma podzielić rozsypane klocki według kolorów, w danym momencie widzi na stole tylko klocki tego koloru, który aktualnie układa.

Filmik: - 2019-12-26 Oliver segreguje klocki wg kolorów

<https://www.youtube.com/watch?v=N2blmsmB17w>

Filmik: 2021-08-02 - Letycja i Oliver wybierają żółte patyczki

https://www.youtube.com/watch?v=T6oWXnc_5EM

Filmik: 2019-12-26 - Oliver segreguje patyczki wg kolorów

<https://www.youtube.com/watch?v=dXXJoU8LAzY>

Gdy Oliver ma wybrać z kupki kolorowych rozsypanych patyczków do liczenia jeden odmiennego koloru, sięga po niego bezbłędnie twierdząc, że widzi tylko ten jeden patyczek. W ten sposób 99 innych rozsypanych patyczków nie rozprasza jego uwagi.

Filmik: Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki

.....

Takie umiejętności dają Oliverowi nowe nieznanne możliwości selektywnego widzenia rzeczywistości. W jednym z ćwiczeń Letycja wpadła na pomysł, aby zakopać żółty patyczek pod innymi, tak, aby nie był w ogóle widoczny. Oliver prawidłowo sięgnął po patyczek wiedząc, gdzie się znajduje już przy zbliżaniu ręki do kupki.

Normalnie widzące dziecko musiałoby najpierw rozgarnąć kupkę, aby dostrzec szukany patyczek.

W innym przypadku Oliver miał wykonać zadanie polegające na przejściu boiska i wymienianiu w tym czasie podań z trenerem. Oliver wykonał zadanie bezbłędnie wymieniając sobie podania z trenerem, przy czym zapytany o to, jak widzi przestrzeń stwierdził, że nie widzi trenera tylko toczącą się piłkę.

Oliver spontanicznie sięga tylko po te informacje, które w danym momencie są mu potrzebne. Gdy chłopiec ma wymieniać piłkę z jakimś zawodnikiem, potrafi widzieć tylko piłkę lub tylko tego zawodnika, z którym gra, a inne osoby na boisku pomija.

Filmik: Letycja i Oliver podają sobie piłkę

<https://www.youtube.com/watch?v=kDVcalYSVsU>

Filmik: Oliver prowadzi piłkę

<https://www.youtube.com/watch?v=7WJR0KoylHE>

Filmik: Oliver strzela na bramkę

<https://www.youtube.com/watch?v=j13LWrcJPxs>

Przykładowo Olo miał wskazywać z zasłoniętymi oczami, gdzie znajduje się jego siostra w grupie biegających po boisku dzieci. Syn bezbłędnie wykonał zadanie twierdząc, że w tym czasie nie widzi innych pięciu biegających.

Gdy Oliver został poproszony o wskazywanie chłopca w czerwonej czapce, szybko go zlokalizował z zamkniętymi oczami, a następnie bezbłędnie wskazywał ręką, gdzie się

przemieszcza, w tym czasie nie widząc innych dzieci biegających w grupie, pomijał także swoją siostrę, bo się przełączył na śledzenie innego celu.

Selektywne widzenie otoczenia daje możliwości nieosiągalne dla przeciętnego człowieka. Wyobraźmy sobie przestępcę zatapiającego się w tłum na zatłoczonym peronie metra. Dla osoby z postrzeganiem pozazmysłowym na peronie istnieje tylko ta jedna poszukiwana osoba, a jej lokalizacja jest niezwykle prosta, czego nie jest w stanie zapewnić najdroższy system monitoringu.

Filmik: Oliver wskazuje zawodnika na boisku

<https://www.youtube.com/watch?v=gxCc6bV0Vpk>

Sięganie po potrzebne informacje

Oliver sięga do świadomości globalnej po informacje, które są mu potrzebne, nie zwracając uwagi na ograniczenia występujące w nam znanym świecie. Przy wybieraniu z zasłoniętymi oczami kolorowych klocków z kupki i układaniu ich w rzędkę, Oliverowi nie przeszkadza to, że dodatkowo robi to będąc samemu w pokoju przy zgaszonym świetle.

Podobnie segregowanie gąbek wg kolorów bez światła nie było dla niego problemem.

Filmik: 2020-12-08 – Oliver segreguje gąbki wg kolorów przy zgaszonym świetle

https://www.youtube.com/watch?v=Qm6omVo_86U

Oliver odgaduje, w którym pudełku od zapalek znajduje się konkretny kolor klocka lub odgaduje kolory klocków zawiniętych w kuchenną folię aluminiową. Ten ostatni test postanowiłem zrobić, gdy wyczytałem gdzieś głupotę, że dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym widzą w podczerwieni.

Filmik: 2019-12-26 – Oliver wskazuje klocki w pudełkach od zapalek

<https://www.youtube.com/watch?v=XEaZ2INUjNM>

Filmik: 2020-01-30 – Oliver wskazuje kolorowe klocki w folii aluminiowej

<https://www.youtube.com/watch?v=bILNAzu33Y>

Filmik: Letycja i Oliver dopasowują klocki do tych zawiniętych w folię aluminiową

https://www.youtube.com/watch?v=ZcWd_Dcl7M

Z czasem Letycja dogoniła Olivera w rozpracowywaniu klocków w folii, ale dzieci nie miały 100% trafności, a wynik zależał od ich formy w danym dniu.

Nieświadome wykonywanie zadań

Wykonując testy ze wskazywaniem kropek i cyferek na kartce dzieci nie widziały tego, co robią, a ich palce podświadomie prawidłowo wykonywały zadanie. Gdy dzieci przesuwają palce po narysowanym wężyku, odnosiło się wrażenie, że prowadzą je po jakimś zagłębieniu lub że jakiś magnes nie pozwala im zboczyć z wyznaczonej trasy. Po prostu odnosiło się wrażenie, że dzieci nie wykonują tych zadań same, tylko ulegają jakiemuś automatycznemu mechanizmowi, że ktoś lub coś kreuje rzeczywistość.

Takie samo wrażenie odnosi się przy zabawie z wahadełkiem, różdżką lub bawiąc się planszą OUIJA (łija). Przy dalszych zabawach okazało się, że dzieci często kreują

rzeczywistość, kreują same siebie, a ich świadomość nie bierze w tym udziału. Późniejsze doświadczenia pokazały, że dzieci często są kreowane przez jakąś siłę, dlatego, że my tak chcemy i tworzymy reguły, że to jest możliwe.

Ale zaraz, skoro możemy kreować zabawy dzieci, to może możemy kreować także ich choroby. Na razie wystarczy zapamiętać, że przy uczeniu dzieci widzenia pozazmysłowego, należy kierować się zasadą: nie myśl jak, tylko to zrób.

Dynamika wykonywanych zadań

Początkowo, gdy dzieci miały wskazać jakiś rysunek na kartce, robiły to wolno, jakby go szukały. Po jakimś czasie, czas wykonywania zadań nie różnił się od wykonywania ich przez dzieci normalnie widzące.

Chciałem sprawdzić szybkość reakcji dzieci i kulałem im po stole metalowe kulki. Złapanie kulek nie było dla nich problemem. Gdy dzieci bawiły się w zbijanie zakrętek i zobaczyłem prędkość ich reakcji, to po prostu szczeka mi opadła. Okazało się, że działania z widzeniem pozazmysłowym mogą być dużo szybsze niż działania z użyciem tradycyjnego, prymitywnego sposobu widzenia.

Całkowita bezbłędność dzieci

Dzieci potrafiły wykonać bezbłędnie nawet 10 kolejnych testów sprawdzających ich widzenie pozazmysłowe. Prawdopodobieństwo pomyłki było tak duże, że nie dało się już nazwać liczb z tyloma zerami. Mimo to dzieci były bezbłędne nawet w testach, które wykonywały pierwszy raz.

Z Internetu dowiadywałem się, ile czasu trwają seminaria w Niemczech, w firmie zajmującej się nauką postrzegania pozazmysłowego, aby dzieci osiągnęły odpowiedni poziom, a moje pociechy były bezbłędne bez ćwiczeń. Dopiero po wykonaniu wielu testów i w trakcie wprowadzania coraz trudniejszych ćwiczeń, zaczęły pojawiać się błędy. Do takich trudniejszych zadań należały testy przestrzenne.

Problemy z zadaniami w przestrzeni

Początkowo wszystkie zabawy dzieci wykonywały na powierzchni stołu. Zgadywały leżące przed nimi przedmioty, porządkowały karteczki z numerkami, czy układały kolorowe patyczki do liczenia.

Gdy postanowiłem wykonywać z dziećmi proste ćwiczenia w przestrzeni, okazało się, że nieomyślność dzieci spadała do zera. Przykładowo dzieci bezbłędnie wskazywały, gdzie wśród innych owoców i warzyw leży pomidor, ale gdy trzymałem pomidora w ręce nad stołem dzieci nie umiały go zabrać, ani powiedzieć, w którym jest miejscu. Dzieci nie umiały wziąć ode mnie piłeczki, a gdy tę samą piłeczkę położyłem na stole, zadanie było dla nich proste.

Po jakimś czasie zrozumiałem te zależności, ale o tym będzie dalej.

Gdzie jest pomidor

Zabawa polegała na układaniu w rzędzie przed dzieckiem pięciu warzyw lub owoców. Później jedzonko zamieniliśmy na zabawki, ale skoro zaczęliśmy od szukania pomidora, to ta nazwa już nam została.

Filmik: 2019-12-26 – Oliver szuka pomidora

<https://www.youtube.com/watch?v=70DXmbD5dko>

Dziecko miało wskazywać przedmiot, którego pozycję zmienialiśmy. Dla Olivera było to proste. Podczas tych testów zorientowałem się, że Oliver nawet nie czeka na położenie przysłowiowego pomidora i wskazuje go, gdy siostra już po niego sięga, i przestawia w inne miejsce.

Okazało się, że Oliver, kierując się potrzebą, zaczął po prostu widzieć rzeczywistość, widział w głowie obraz. Od tego czasu weszliśmy w nową erę widzenia pozazmysłowego. Wcześniej dzieci zyskiwały świadomość i działały, teraz widziały obraz i musiały włączać analizę, co je spowalniało.

Filmik: 2019-12-26 – Oliver pokazuje warzywa i owoce

<https://www.youtube.com/watch?v=Z4fwPTmQhv8>

Kreowanie rzeczywistości

Gdy przed dzieckiem stawiane jest jakieś zadanie, osoba przygotowująca test oczekuje od rozwiązującego problem jakiejś ścieżki dojścia, czyli kolejności wykonywania procesów.

W przypadku Olivera zaobserwować można odejście od typowych schematów myślowych. Przykładowo chciałem sprawdzić, jak syn radzi sobie z odróżnianiem różnych odcieni tego samego koloru. Oliver miał z zasłoniętymi oczami wybrać z opakowania z 24 pisakami 5 w odcieniu zielonym.

Oliver błyskawicznie wykonał zadanie wyjmując odpowiednie pisaki z opakowania. Chłopiec po prostu zrealizował zadanie tak, jakby kreował rzeczywistość pomijając proces rozpoznawania kolorów. Pominięcie rozpoznawania kolorów sprawia, że chłopiec nie musi analizować, czy wybrał wszystkie kolory zielone lub zastanawiać się, czy dany kolor jest zielony.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Oliver po prostu wykonał zadanie, które polegało na wyciągnięciu właściwych pisaków, a czy te pisaki faktycznie są zielone, to dla chłopca kwestia wtórna do sprawdzenia po wykonaniu zadania. Takie kreowanie rzeczywistości eliminuje proces selekcji kolorów i sprawia, że Oliver wykonuje zadanie znacznie szybciej od rówieśników normalnie widzących.

Oliver nie widzi innych kolorów, spośród których wybierał właściwe pisaki. Taki proces selekcji występuje u normalnie widzących dzieci. Ciekawostką jest także fakt, że Oliver wyciągając pisaki, robił to jednocześnie dwoma rękami i przy tym, jak twierdzi, nie widział własnych rąk, ale co za różnica jak się wykona zadanie, ważne byle szybko, aby znowu wskoczyć do jeziora.

Już wcześniej zauważałem, że wykonywanie różnych zadań polega na kreowaniu rzeczywistości, ale dopiero eksperyment z zielonymi pisakami pokazał mi jak doskonały jest

ten mechanizm. Może warto tu od razu wspomnieć, że kreującym nie musi być osoba wykonująca zadanie.

Spontaniczny odczyt otoczenia

Gdy zacząłem rozmawiać z Oliverem o widzeniu bez wzroku syn powiedział mi, że czasami widzi, co się dzieje w sąsiednim pokoju. Tak dowiedziałem się, że zdarzają się przypadki, gdy Oliver zainteresowany odczytem określonych informacji sam spontanicznie po nie sięga.

Przykładowo, gdy chłopiec usłyszy jakieś dźwięki za oknem i zastanawia się nad tym, co tam się dzieje, w jego głowie pojawiają się obrazy, widzi też sąsiedni pokój i co w nim robią przebywające tam osoby.

Chłopiec potrafi przechodząc koło sklepu sięgnąć po obraz tego, co znajduje się na półkach. Oliver opowiedział mi, że jak jest przed sklepem i się zastanawia, co jest w środku, to widzi półki z produktami i nie musi wchodzić do środka, aby to sprawdzić.

Oliver nie widzi obrazów spontanicznie bez potrzeby, zawsze musi mieć postawione jakieś zadanie lub chęć sięgnięcia po informację. Ciekawe, ile jest dzieci z podobnymi umiejętnościami, a rodzice o tym nie wiedzą, bo z nimi nie rozmawiają.

W naszym przypadku nawet sam Oliver nie wiedział, czy to, co widzi jest jego fantazją czy rzeczywistością, dopóki tego nie sprawdziliśmy. W jednym z ćwiczeń Oliver miał wejść do pokoju i z zasłoniętymi oczami poszukać baloników. Gdy syn wszedł do pokoju bez zastanowienia skrzył w lewo i wziął do ręki pierwszy balonik.

Po chwili znalazł kolejne trzy. Ciekawostką w tym ćwiczeniu było to, że syn czekając w innym pomieszczeniu widział, gdzie kładę pierwszy balonik i nie musiał go szukać po wejściu do pokoju. Dopiero przy szukaniu kolejnych trzech przełączył się z zyskiwania świadomości na widzenie pozazmysłowe (widzenie obrazu).

Podobne umiejętności posiada Letycja. Przykładowo, gdy wieczorem w łóżku usłyszała, że w sąsiednim pokoju coś spadło, w głowie pojawił się jej obraz zabawki. Następnego dnia okazało się, że obraz był prawidłowy.

Normalne jest to, że czasami dziecko czegoś się domyśla słysząc jakiś dźwięk, moje dzieci nie muszą kombinować, bo na życzenie widzą, co się dzieje za ścianą. Są to przypadki spontaniczne i sporadyczne, ale i tak robią wrażenie.

Zakupy z Natali

Oliver i Natali poszli do osiedlowego sklepu kupić coś na kolację. Oliver zapytał siostrę, czy może poczekać na nią przed sklepem. Natali szukała soku brzoskwiniowego. Oliver po chwili wszedł do sklepu podszedł do siostry, pokazał sok brzoskwiniowy palcem i wypowiedział jakże długą kwestię „Tutaj”.

Natali była zdziwiona, ponieważ dopiero w sklepie wpadła na pomysł, aby kupić napój brzoskwiniowy. Tak właśnie działa Olo, dłużyło mu się przed sklepem, więc się zastanowił, co ta leniwa siostra tak długo tam robi. Dostał spontanicznie odpowiedź, czego Natali szuka i odczytał, gdzie to jest na półce, jeszcze przed wejściem do sklepu.

Widzenie aury przez Olivera

Podczas testów z widzeniem bez oczu Oliver miał odgadywać, w którym miejscu pokoju stoi siostra. Syn bez problemu radził sobie z zadaniem, ale przy okazji dodał, że widzi wokół siostry ramkę. Okazało się, że Oliver widzi kolorowe aury wokół ludzi, zwierząt i przedmiotów.

Kolor aury zmienia się wraz z pozycją obserwowanej osoby - inną aurę ma osoba stojąca, leżąca lub siedząca.

Wystarczy, że Oliver zwróci głowę w kierunku jakiejś osoby z zamkniętymi oczami, aby widział jej aurę. Widzenie aury nie jest spontaniczne, lecz na życzenie chłopca. Po prostu Oliver sięga po informacje, które go w danym momencie interesują lub na kogoś prośbę.

Gdy dwie osoby chwycą się za ręce, aura jednej osoby przechodzi na drugą na przykład do połowy. W takich przypadkach chłopiec widzi, jak to nazywa, podwójną ramkę.

Przykładowo, gdy jedna osoba ma aurę niebieską, a druga różową chłopiec widzi jakby tęczę różowo - niebieską wokół osób, które się zbliżyły do siebie. Gdy jedna z osób ma gorszy dzień, po przytuleniu się do drugiej osoby o większych siłach witalnych w całości przejmuje kolor jej aury.

Gdy ktoś założy słuchawki na głowę jego aura widziana przez Olivera zmienia się do pasa obserwowanej osoby, w zależności od rodzaju i głośności muzyki. Podobnie częściowa zmiana aury następuje, gdy ktoś weźmie na kolana kota.

W niektórych przypadkach Oliver mówi, co oznacza dany kolor aury, a w przypadku innych kolorów jeszcze tego nie czuje (nie odbiera). Ponieważ wiemy, że aura jest zwykłą kreacją, nie byliśmy zainteresowani pośrednim zdobywaniem wiedzy.

Widzenie aury przez Olivera jest przykładem, jak dzieci sensorywne spontanicznie sięgają po kreacje, a raczej jak to kreacje samoistnie czepiają się dzieci sensorywne. Podobnie jest z widzeniem duchów, telekinezą czy innymi zjawiskami nazywanymi paranormalnymi.

Problem z oczami i minami, a działanie mózgu

Początkowo po wykonaniu kilku ćwiczeń dzieci mówiły, że swędzą je oczy i pocierały je palcami. Musieliśmy przerywać zabawę. Podczas ćwiczeń Oliver wykonywał dziwne miny.

Przyczyna obu tych zjawisk jest bardzo prosta, choć bardzo trudna do zaakceptowania przez świat nauki. Postrzeganie pozazmysłowe polega na zdobywaniu wiedzy przez naszą świadomość z pominięciem znanych nam zmysłów i organów.

Wielu naukowców stara się na siłę przypisać postrzeganie pozazmysłowe niewyjaśnionym funkcjom mózgu. Jest to bzdura prowadząca do bezsensownych badań i wniosków.

W literaturze można spotkać teorie, że za postrzeganie pozazmysłowe odpowiada szyszynka, czoło lub jakieś inne tajemnicze obszary mózgu. W rzeczywistości nasza świadomość zyskuje świadomość informacji, po które sięgamy, a mózg na zasadzie sprzężenia zwrotnego (wymyślone korelaty świadomości), stara się wygenerować sygnały, które powinny towarzyszyć zyskiwaniu świadomości przy tradycyjnym pozyskiwaniu wiedzy.

Te sygnały kreowane przez mózg powodują dziwne miny u dzieci czy swędzenie oczu. Przykładowo w normalnym procesie widzenia światło pada na siatkówkę, generowane są sygnały elektryczne płynące do określonych obszarów mózgu. Ponieważ podczas widzenia pozazmysłowego światło nie wpada do oka, a świadomość pozwala widzieć kolory i kształty, to mózg stara się wygenerować sygnały, które powinny występować w normalnym procesie widzenia.

U różnych dzieci sposób działania mózgu może być inny i można zaobserwować inne reakcje ciała. Badając mózg dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym naukowcy mogą obserwować różne sygnały w różnych częściach mózgu oraz całego ciała i mogą dochodzić do bzdurnych wniosków.

W jednym z badań naukowcy zaobserwowali sygnały w okolicy szyi i wysnuli wnioski, że to szyja jest odpowiedzialna za widzenie pozazmysłowe. Te zależności widoczne są także w pop kulturze. Przykładowo w filmie *Stranger Things* bohater Will Byers wyczuwając zagrożenie drapie się po karku. Dopóki nauka nie uświadomi sobie jak działa ludzka świadomość będziemy czytać o bezmyślnych badaniach i pozbawionych sensu wnioskach.

Wraz z ćwiczeniami postrzegania pozazmysłowego mózg przestaje silić się na kreowanie niepotrzebnych sygnałów, a nieszkodliwe objawy ustępują.

Trzy tryby dostępu do danych

Gdy dziecko wykonuje jakieś zadanie z wykorzystaniem widzenia pozazmysłowego ma do wyboru trzy podstawowe metody.

Pierwsza metoda polega na nieświadomym wykonaniu zadania. W tym przypadku dziecko kreuje rzeczywistość, steruje samym sobą. Gdy zapytamy pociechę jak to robi odpowie, że nie wie, że to się samo dzieje. W tym trybie zadania wykonywane są najszybciej i bezbłędnie. Często dziecko nie wie, że już wykonało zadanie, a raczej, że zadanie się wykonało samo.

Dziecko nie zawsze kreuje samo siebie, czasami to dziecko jest kreowane, ale wrzucmy te metody do jednego worka.

Druga metoda polega na zyskiwaniu świadomości otoczenia. Dziecko nie widzi obrazu, ale ma świadomość otoczenia. W tym trybie najczęściej działa Letycja, która nie marnuje czasu na tworzenie w świadomości obrazu i dzięki temu jest szybsza od Olivera. Gdy zapytamy dziecko działające w tym trybie jak widziało przedmiot, ono odpowie, że go nie widziało, ale wiedziało, gdzie jest.

Trzeci tryb to zyskiwanie normalnego obrazu tak, jakby patrzyło normalnym wzrokiem.

W tym trybie pracuje najczęściej Oliver. Widzenie rzeczywistości spowalnia wykonywanie zadań, ale często daje większe możliwości niż poprzednie dwie metody. Oluś potrafi mieszać ze sobą wszystkie te metody w zależności od chwilowego zapotrzebowania.

Czasami syn niepotrzebnie (nadmiarowo) sięga po widzenie obrazu, co powoduje, że przegrywa z Letycją konkursy wymagające szybkości. Ale nie ma się co martwić, bo w konkursach wymagających dokładnego opisu rzeczywistości przegrywa Letycja.

Deformacje w odwzorowaniu przestrzeni

Każdy, kto zacznie zabawy z dziećmi w widzenie pozazmysłowe zauważy, że dzieci przekręcają dziwnie głowę przy wykonywaniu zadań. Jest to normalne, bardzo powszechne zjawisko.

Mózg bez wzroku nie radzi sobie z umiejscowieniem obrazu w przestrzeni. Przykładowo patrząc za pośrednictwem postrzegania pozazmysłowego na kartkę z rysunkiem można ją widzieć do góry nogami, obróconą na przykład o 180 stopni i do tego na wysokości głowy lub za nią.

Transformacje bywają różne i maleją w miarę treningów. Wygląda na to, że mózg uczy się prawidłowej alokacji w przestrzeni. Ciekawostką jest to, że po dłuższej przerwie w ćwiczeniach mózg musi się uczyć tego od nowa. Przynajmniej tak jest u Olivera. To wygląda naprawdę komicznie, gdy dziecko jedzie na rowerze z zasłoniętymi oczami i zwraca głowę w bok i do tego na ziemię lub na niebo, zamiast na wprost.

Kalibracja mózgu

Na początku naszych zabaw z widzeniem przestrzeni Oliver wielokrotnie mówił, że widzi obraz rozciągnięty lub skrócony. Przykładowo, gdy ustawiałem przed nim butelki lub krzesła do wykonania slalomu, on widział je nie rozstawione na odległości przykładowo 4 metrów, lecz 5 lub 6 metrów. Taka deformacja przestrzeni sprawiała mu problem, bo myślał, że ma do przeszkody na przykład 4 kroki, a wpadał na nią już po trzech.

Okazało się, że wraz z ćwiczeniami mózg szybko się kalibruje i prawidłowo odczytuje położenie przedmiotów w przestrzeni. Należy jednak pamiętać o przeskalowaniu odległości przy uczeniu widzenia pozazmysłowego osoby niewidome. W ich przypadku ocena odległości do przeszkody może być bardzo istotna.

Dobrym ćwiczeniem jest patrzenie na jakiś przedmiot na przemian w masce i bez maski. W normalnym tradycyjnym widzeniu w takiej kalibracji pomaga nam wzrok, ale o tym będzie dalej.

Zniekształcenia krzywych

Dzieci były precyzyjne przy braniu przedmiotów ze stołu czy odwzorowywaniu wężyka. Zauważyłem, że gdy dzieci mają ułożyć klocki lub zakrętki w linii, czasami nie jest to prosta, lecz krzywa, a linie, które powinny być równoległe zbiegają się.

Aby sprawdzić zniekształcenie przestrzeni, jakiego dokonują dzieci poprosiłem je o ułożenie z patyczków do liczenia trzech równoległych linii po 4 patyczki na odcinek. Okazało się, że linie u Letycji i Olivera zbiegają się wraz z oddalaniem od dzieci.

Po teście z odcinkami poprosiłem moje pisklaki o ułożenie z patyczków kwadratów po trzy patyczki na bok. Okazało się, że z kwadratów zrobiły się trochę romby. Letycja była w tym ćwiczeniu trochę dokładniejsza od Olivera. No dobra, może niewidomy jest w stanie widzieć rzeczywistość, ale niech lepiej nie robi rysunków technicznych, no chyba, że dużo poćwicz.

Filmik: Martynka na zajęciach Akademii układa kwadrat i linie równoległe

<https://www.youtube.com/watch?v=V6aY4lkjSeA>

Jazda na rowerze

Oliver wszystkie testy wykonywał prawidłowo bez ćwiczeń. Po prostu wraz z odkrywaniem nowych umiejętności wymyślałem nowe zadania, a syn wykonywał je za pierwszym razem.

Ustawiłem na boisku butelki i poprosiłem Olivera, aby zrobił wokół nich dwie ósemki na rowerze. Syn po prostu wsiadł na rower i z zasłoniętymi oczami wykonał zadanie bez problemów. Po wykonaniu zadania syn stwierdził, że to łatwizna, dodał, że obserwował boisko z perspektywy butelek.

Oliver, jako jedyny problem wskazał to, że jakoś ciężiej kręciło mu się kierownicą. To akurat nic dziwnego, bo w tym przypadku przeważało kreowanie samego siebie nad świadomym działaniem, a raczej rzeczywistość kreowała Olivera.

Filmik: 2023-09-15 – Oliver robi slalom na rowerze

<https://www.youtube.com/watch?v=axKRbuhslpE&feature=youtu.be>

Oliver zaskoczył mnie już wiele razy, ale nie spodziewałem się, że tak trudne zadanie (w moim mniemaniu) wykona bez jakiegokolwiek treningu i pomyłek. Przed wykonaniem zadania widziałem w Internecie jak inne dzieci w Niemczech czy USA jeżdżą na rowerze z zasłoniętymi oczami i wiedziałem, że to jest możliwe, ale nie podejrzewałem, że bez treningu.

Ćwiczenie z rowerem wykonaliśmy jeszcze 2 razy i nie brnęliśmy w temat. Bardziej interesowało mnie poznanie różnych możliwości dzieci niż szlifowanie bez wyraźnego celu jednej konkretnej. Pozostawmy doskonalenie jazdy na rowerze dzieciom niewidomym.

Jazda na rolkach i monocyklu

Rower czy rolki, jeden pies, ale gdyby ktoś pytał, czy niewidomi mogą jeździć na rolkach i omijać przeszkody, to zrobiłem taki test z naszą domową małpką Letycją. Córka, jak jej starsza siostra, tuż po tym, jak się nauczyła chodzić, zaczęła wspinać się na różne przeszkody z niezwykle sprawnością.

Filmik: Letycja robi slalom na rolkach

<https://www.youtube.com/watch?v=mL1LMj8ijTM>

Mało jest drzew w okolicy, na których nasza małpka by nie siedziała. Rolki, deska, tyżwy czy monocykl to dla Letycji pikuś.

Filmik: Letycja robi slalom na desce elektrycznej

<https://www.youtube.com/watch?v=ICsMJ6TKeuM>

Poprosiłem naszą domową akrobatkę o zrobienie slalomu na rolkach między sześcioma butelkami tam i z powrotem. Letycja zasłoniła oczy, a ja dla utrudnienia jej zadania poprosiłem ją, aby stanęła kilka metrów od przeszkody i do tego poprzestawiałem jej butelki, to w prawo, to w lewo. Letycja zanim zaczęła jeszcze jazdę z zasłoniętymi oczami spojrzała na układ butelek i powiedziała, że tak jest nawet łatwiej. Oczywiście slalom nie był dla Letycji żadnym wyzwaniem no, ale dla formalności mamy to nakręcone.

Dla Letycji nie było też problemu ze robieniem slalomu z zasłoniętymi oczami na monocyklu, tak, ta dziewczynka nawet mnie zaskakuje.

Piłka nożna

Tak, dobrze kombinujesz, gdy chłopiec znudzi się jazdą na rowerze, idzie grać w piłkę, a Oliver akurat uwielbia grać w piłkę nożną. Już przy pierwszej próbie prowadzenia piłki po boisku z zasłoniętymi oczami Oliver wykonał zadanie perfekcyjnie.

Filmik: Oliver prowadzi piłkę po boisku

<https://www.youtube.com/watch?v=Olkg1GQJcU4>

Okazało się, że ćwiczenia z piłką, która jest w sferze jego zainteresowań chłopiec wykonuje z dużą łatwością.

Oliver potrafi z zamkniętymi oczami:

- prowadzić piłkę,
- wymieniać podania z siostrą,
- robić slalom z piłką,
- wykonywać rzuty karne,
- bronić na bramce,
- chodzić po liniach na boisku,
- wskazywać na boisku przeciwnika z piłką lub bez.

Ulubionym ćwiczeniem Olivera jest bronienie na bramce z zasłoniętymi oczami. Nawet przy szybkich strzałach Oliver wykazuje dużą skuteczność obrony nie widząc napastnika, lecz wyłącznie lecącą w jego kierunku piłkę. Zdolność widzenia piłki Oluś czasami łączy z prekognicją.

Filmik: Oliver broni na bramce

<https://www.youtube.com/watch?v=AklTzFegI4Y>

Wyobraź sobie bramkarza w reprezentacji Polski, który zamyka oczy i wie, w którą stronę się rzucić przy obronie karnego. Myślę, że przy wielu karnych znani bramkarze wykorzystują prekognicję, tylko o tym nie wiedzą i nie wiedzą, że można to rozwijać.

Przyszło mi też do głowy, że niektórzy zawodnicy czy trenerzy wiedzą, ale może nie chcą, aby dowiedzieli się o tym inni.

Karate

Aby nie oberwać od tych moich pociech, do pokazania jak można wykorzystać postrzeganie pozazmysłowe w karate wykorzystałem butelki. Ustawiłem 5 butelek na 2 poziomach wykorzystując metalowe profile. Zadaniem dzieci było strącenie butelek z wykonaniem ciosów nogą i ręką. Zrobiliśmy kilka prób i zawsze dzieci były bezbłędne przy trafianiu w butelki.

Filmik: Oliver ćwiczy karate

<https://www.youtube.com/watch?v=aQXHj8NmbUQ>

Filmik: Letycja ćwiczy karate

<https://www.youtube.com/watch?v=1SnUSRsv-lo>

Wielcy mistrzowie karate wykorzystywali i wykorzystują postrzeganie pozazmysłowe w tym prekognicję. Co to za problem wykonać blok zanim przeciwnik sam uświadomi sobie, jaki chce wykonać cios.

W jakiś tam sposób pokazano to w filmie Krwawy Sport (Bloodsport) z Jean-Claude Van Damme z 1988 roku. Chiński zakapior podczas pojedynku sypie w oczy naszemu bohaterowi jakimś proszkiem, po którym nasz faworyt ma problemy z widzeniem.

Wtedy nasz karateka przypomina sobie, jak mistrz uczył go walki bez wzroku. Idea widzenia pozazmysłowego jest dobrze pokazana w filmie, chociaż to pikuś w porównaniu z tym, co jest możliwe naprawdę.

Śmieszne jest to, że oglądając ten film lata temu myślałem, że to tylko licencja poetica scenarzysty. Dzisiaj już wiem, że można o wiele więcej. Kiedyś widziałem film dokumentalny o klasztorze Shaolin. Tam twierdzono, że najwyższym stopniem wtajemniczenia jest walka z zasłoniętymi oczami. Jest to dziwne, bo dzisiaj czasami dzieci wykonują na pierwszych zajęciach z moją córką to, co nasi mnisi po latach wtajemniczeń.

Walka na miecze

Postanowiłem pokazać jak można wykorzystywać postrzeganie pozazmysłowe w walce na miecze. Wziąłem 2 otuliny z gąbki (takie do ocieplania rur), które symulowały samurajskie katany. Wykonywałem ciosy, a Oliver prawidłowo stosował bloki. Jeśli do tego dodamy prekognicję Olivera czy widzenie tego, co jest za nim, inaczej spojrzymy na walki w japońskich filmach.

Filmik: 2022-03-10 Oliver walczy z tatą na miecze

<https://www.youtube.com/watch?v=nldLnuSkZf4&feature=youtu.be>

Teraz filmowe umiejętności samurajów nie będą już dla nas taką fikcją. Fanom walki na miecze polecam japoński film Ruroni Kenshin z 2012 roku. Są w nim pokazane dziesiątki scen z wykorzystaniem prekognicji i czytania rzeczywistości 3D, czyli tego, co się dzieje przed bohaterem i za nim. Gdy poznacie możliwości dzieci, dojdziecie do wniosku, że scenarzysta w niewielu kwestiach przesadził. Może to jeszcze dla Ciebie za wcześnie, ale nie mogę się powstrzymać, aby nie wspomnieć, że można walczyć automatycznie, tak jak wykorzystuje się automatyczne pismo czy mowę. Tak samo można wykorzystywać automatyczne granie na jakimś instrumencie, o czym przeczytasz w rozdziale o sawantach.

Rzucanie piłki

Na początku naszych przygód z widzeniem pozazmysłowym dzieci umiały działać tylko na płaszczyźnie stołu. Po kilku miesiącach ćwiczeń Letycja i Oliver z zasłoniętymi oczami rzucali do siebie piłkę. Dla moich dzieci nie była to ciekawa zabawa, ale dla niewidomych byłoby to duże osiągnięcie. Mogłoby to zainteresować zawodników NBA. Wyobraź sobie, że zawodnik rzuca piłkę do partnera nie widząc go lub widzi piłkę lecącą za jego plecami.

Kolorowanki i rysunki Letycji

W Internecie widziałem filmik jak dzieci z zasłoniętymi oczami bawią się kolorowanymi. Zrobiłem test kolorowanek ze swoimi dziećmi, ale to było dla nich za proste. Postanowiłem podnieść poprzeczkę i poprosiłem Letycję, aby coś narysowała.

Córka ma wyjątkowe zdolności plastyczne i udowodniła to rysując śliczną dziewczynkę. Precyzja połączeń kresek była genialna. Innym razem zamówiłem u Letycji kota. Niestety trafiłem na jej gorszy dzień, bo oczy narysowała wyżej niż uszy. Rysunek nie był precyzyjny, ale śmiechu było dużo. Po jakimś czasie Letycja stała się bezbłędna w rysowaniu bez wzroku. I tu znowu nasuwa mi się pomysł uczenia tego niewidomych.

Czytanie książek

Także w Internecie widziałem filmik jak dzieci z Niemiec czytają napisy z kartek. Stwierdziłem, no dobra, skoro to pokazują, to też to nagramy. Oliver i Letycja bez problemu czytają całe zdania. W niektórych eksperymentach wystarczy, że ktoś pomyśli, co chce napisać i dzieci już wiedzą, co będzie do przeczytania.

Kiedyś chciałem napisać Oliverowi proste słowo „PIES”, ponieważ dopiero się uczył liter i zanim zacząłem pisać, syn powiedział „*dobra może być pies*”. I jak tu z nimi robić eksperymenty, skoro nigdy nie wiadomo, w jaki sposób sięgną po wiedzę.

Postanowiłem tych kombinatorów przechrzyć. Dałem Oliverowi nową gazetę dla dzieci i poprosiłem, aby mi opowiedział, co znajduje się na stronach, które ogląda z zasłoniętymi oczami. Oliver opisał mi rysunki, przeczytał ich tytuły. Dopiero po opisaniu przez Olivera, co widział sprawdziłem, że miał rację.

Podobnie zrobiłem z Letycją. Dałem jej gazetkę dla dzieci i poprosiłem, aby przeczytała pierwszy tekst. Letycja przeczytała kilka zdań normalnym małym drukiem i stwierdziła, że dalej nie widzi.

Po zakończeniu czytania przez córkę porównałem tekst z gazety z tym, co nagrałem i się okazało, że córka przeczytała tekst prawidłowo. Nie wracaliśmy już do testów z czytaniem, chociaż dla osób niewidomych widzenie rysunków w książeczkach czy możliwość czytania byłaby bezcenna.

Ćwiczenia z doskoku

Wykonywanie prostych ćwiczeń z zasłoniętymi oczami nie wymagało żadnych przygotowań u dzieci. Bez względu na porę dnia dzieci po prostu zakładały maskę lub zamykały oczy i układały klocki wg kolorów, czy czytały zdania nabazgrane przeze mnie na kartkach.

Postanowiłem rozwinąć u dzieci łączenie codziennych zajęć z postrzeganiem pozazmysłowym. Przykładowo dzieci przychodziły z placu zabaw się napić, a ja rozsypywałem im kostki do gry na stole i prosiłem, aby je zebrały. Dzieci zamykały oczy, zbierały kostki w kilka sekund i mówiąc „to ja idę” biegły do kolegów.

Wykonywaliśmy wiele podobnych ćwiczeń, a dzieci w ułamku sekundy przełączały się na postrzeganie pozazmysłowe wykonując bezbłędnie przeróżne proste zadania.

Prędkość przełączania zmysłów

Pomyślałem sobie, czekajcie cwaniaczki już ja was załatwię i wymyśliłem ćwiczenie, w którym dzieci miały się pogubić ze swoim hokus pokus.

Kładłem przed nimi kolorowe kartki, a te małe przebiegłe gnomy miały zasłaniać i odsłaniać oczy, i na przemian podawać kolory. Okazało się, że dla dzieci nie było różnicy,

czy czytają kolory z zasłoniętymi, czy z odsłoniętymi oczami. Odczyty zajmowały im mniej niż sekundę, a w wielu przypadkach po opuszczeniu maski były szybsze, ponieważ dzieci czytały kolor kartki, którą dopiero chwyciłem ręką zanim ją położyłem przed nimi na stole. W czytaniu kolorów z wyprzedzeniem niekwestionowanym mistrzem u nas jest Letycja.

Filmik: Letycja czyta kolory

<https://www.youtube.com/watch?v=evqJw8j958&feature=youtu.be>

Filmik: Letycja czyta kolory na przemian z zasłoniętymi i odsłoniętymi oczami

<https://www.youtube.com/watch?v=9Qao-ZWTMn0>

Łączenie postrzegania pozazmysłowego i widzenia normalnego

W zakładaniu maski na oczy nie chodzi tylko o to, aby sprawdzić widzenie bez wzroku, ale także o odcięcie się od bodźców wzrokowych przy czytaniu czegoś ze świadomości wszechświata. Przykładowo, gdy dziecko ma powiedzieć, co znajduje się w sąsiednim pokoju, maska może mu pomóc w skupieniu się na odebraniu obrazu. Zamykanie oczu czy ich zasłanianie pomaga Letycji, ale przeszkadza Oliverowi. Oliver i tak pod maską ma otwarte oczy i woli wykonywać doświadczenia bez maski. Przykładowo, gdy Oliver ma wskazać, jaki kolor klocka znajduje się w pudełku od zapalek lub jest owinięty w folię aluminiową, woli to robić z odsłoniętymi oczami.

Trening do książki Guinnessa

Rozważaliśmy z dziećmi wpisanie ich umiejętności do książki rekordów Guinnessa.

Rozsypałem na tacy klocki Lego w 4 kolorach po 50 sztuk. Zadaniem dzieci było posegregowanie klocków na czas do czterech przeźroczystych pojemników. W większości przypadków dzieci wykonywały to zadanie bezbłędnie.

Chciałem sprawdzić jak długo dzieci mogą wykonywać zadanie z wykorzystaniem postrzegania pozazmysłowego, ale zaskoczyło mnie, co innego. Dzieci wykonywały zadanie dwoma rękami jednocześnie, jakby każda ręka miała swoją własną świadomość.

Filmik: 2021-02-21 – Oliver segreguje 4 kolory klocków

<https://www.youtube.com/watch?v=Sls07V-TcVo>

Proste procesy równoległe

Początkowo nawet proste zadania dzieci wykonywały ze skupieniem. Przykładowo pobieranie pięciu kostek do gry ze stołu zajmowało im ponad minutę. Po jakimś czasie na wykonanie takiego zadania potrzebowały kilku sekund.

Postanowiłem sprawdzić, jak dzieci łączą postrzeganie pozazmysłowe z innymi procesami, jak na przykład mówienie, sięganie do pamięci itp. Wykorzystałem tu naszą zabawę z segregowaniem 200 klocków wg kolorów.

Zadaniem Letycji było rozpraszanie Olivera podczas wykonywania zadania. Letycja rozśmieszała brata, wypytywała go o kolegów, o to, co robił poprzedniego dnia czy o plany na dzisiaj. Oliver śmiał się opowiadał, a klocki układały się same, normalnie wielowątkowy system operacyjny, Windows przy tym wysiada.

Jedna część świadomości Olivera prowadziła rozmowę z siostrą, a druga część identyfikowała położenie i kolory klocków, a następnie umożliwiała włożenie ich do właściwego pojemnika małym rączkom.

Było to dla niego tak proste jak słuchanie i oglądanie bajki z jednoczesnym podjadaniem popcornu. Syn korzystał z postrzegania pozazmysłowego w sposób biegły łącząc je z innymi zmysłami i procesami myślowymi.

Postrzeganie pozazmysłowe i złożone procesy myślowe

Skoro gadanie i układanie klocków okazały się zbyt proste, ukułem nowy szatański plan. Popisałem dzieciom na kartkach zdania matematyczne z poziomem trudności dostosowanym do ich wiedzy. Przykładowo dla Olivera $7+6=$, a dla starszej Letycji $6 \times 8=$. Każde dziecko miało po 10 kartek z działaniami matematycznymi. Dzieci miały z zasłoniętymi oczami brać kolejne kartki, czytać zadanie i dopisywać wynik.

I wreszcie dopadłem tych cwaniaczków. Większość zadań dzieci wykonywały bezbłędnie, ale zawsze wkładał się jakiś błąd. Albo dzieci nie widziały jakiejś cyfry, albo nie umiały przeczytać jakiejś kartki. Na 10 zadań od 1 do 3 kartek sprawiało dzieciom problemy.

Widać było, że działania matematyczne spowalniają proces przełączania się na widzenie pozazmysłowe. Oczywiście te problemy to już przeszłość, ale satysfakcja pozostała, że chociaż raz wygrałem z tym skrzatami.

Wymyślanie ciekawych ćwiczeń

Chociaż w Internecie znalazłem wiele filmików pokazujących jak dzieci w Niemczech i USA bawią się postrzeganiem pozazmysłowym, znalazłem kilka pomysłów, ale i tak po jakimś czasie problemem stało się powtarzanie tych samych zadań. Dzieci opanowały ćwiczenia do perfekcji i pewnym wyzwaniem stało się wymyślanie zadań, które by je zaciekawiły. Musiałem do ćwiczeń wprowadzić element ryzyka. Wymyśliłem zadanie polegające na uderzaniu młotkiem w mandarynkę.

Trudność polegała na tym, że mandarynkę ukrywaliśmy w rzędku 4 jajek. Ryzyko trafienia w jajko było ekscytujące i dzieciom nie nudziła się ta zabawa. Nuda nadeszła, gdy dzieci nigdy się nie myliły.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Po zabawie z jajkiem przyszedł czas na igranie z ogniem. Wbijałem świece tortowe w plastelinę umieszczoną w zakrętkach i ustawiałem losowo na stole. Dzieci wykorzystując zapalniczkę do zniczy musiały zapalić świece. Zabawa nie była dla dzieci trudna, ale im się nie nudziła.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Rodzinna rywalizacja

Wykonywanie tych samych ćwiczeń stawało się dla dzieci nudne. Sam fakt, że wykonują je sprawniej i szybciej wydawał się cieszyć głównie mnie.

Konieczne było sięgnięcie po tajną broń, czyli rodzinną rywalizację. Główną naszą zabawą stało się zbieranie po 5 kostek do gry rozsypanych przypadkowo na stole. Do zawodów przyłączyła się najstarsza córka Natali.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Ponieważ zebranie 5 kostek zajmowało Oliverowi tylko kilka sekund, głównymi rywalkami stały się Letycja i Natali walczące o 2 miejsce. Dziewczyny wygrywały naprzemiennie, ale sam proces rywalizacji sprawił, że dokonały niesamowitego przeskoku wykonując to zadanie kilka razy szybciej niż wcześniej, ćwicząc pojedynczo.

A Oliver, no cóż, zbierał kostki dwoma rękami w kilka sekund nawet ich nie próbując wyczuć, przecież on je normalnie widział, biedaczek nie miał godnego rywala.

Przekupstwo dzieci

Gdy dotychczasowe metody zachęcania dzieci traciły na mocy konieczne było wprowadzenie metody starej jak świat, czyli przekupstwa. Po prostu zacząłem dzieciom płacić za wykonanie ciekawych zadań.

Stawka wynosiła od 2 do 5 zł, ale była niezależna od wyniku zadania. Uczyłem dzieci, że nawet nieudana próba jest cenna, gdyż pokazuje, kiedy dzieci są w formie lub jak dużo należy ćwiczyć, aby dojść do wprawy.

Przekupstwo okazało się skuteczne, tym bardziej, że dzieci same się starały, skoro wiedziały, że ktoś za to płaci. Najprostszą formą przekupstwa było dawanie dzieciom na lody. Dzieci mówiły „tata masz 5 zł na lody”, a ja zamiast dać im pieniądze do ręki rozsypywałem drobne na stole i mówiłem zamknijcie oczy i pozbierajcie sobie.

Innym razem mówiłem „możecie sobie wziąć te pieniądze jak je poukładacie według nominału”. Jakoś nigdy nie zbierałem pieniędzy z powrotem ze stołu – krwio pijcy mali.

Dzieci nie rozumieją do końca, jaki posiadają dar, jak są wyjątkowe, dlatego motywacja do działania była główną przyczyną ich dobrych wyników.

Może gdyby dzieci miały kogoś w otoczeniu, z kim mogłyby rywalizować, byłyby bardziej zainteresowane swoimi zdolnościami.

Gra w kubeczki

Jedną z form przekupstwa była gra z Oliverem na pieniądze. Stawiałem przed nim pięć papierowych kubków na ręczniku i wkładałem pod jeden wybrany złotówkę. Oliver bezbłędnie wskazywał, gdzie włożyłem interesujący go przedmiot. Właściwie to Oliver widzi już mój ruch ręką jak wkładam pieniądze i nie musi nic zgadywać.

Filmik: Oliver zbiera pieniądze w oddziale PZN

https://www.youtube.com/watch?v=EcFCGp_S14g

Gdy kazałem Oliverowi się odwrócić i dopiero wtedy wkładałem pieniądze, Oliver czasami się mylił. W wielu zadaniach Oliver wykazywał dużą skuteczność reagując na zdarzenie, gdy trwało, a gdy miał coś wskazać po czasie, miał z tym problemy. Okazuje się,

że jeśli w zadaniu biorą udział nasze procesy myślowe, dziecku łatwiej jest przeczytać rzeczywistość.

Fant w kubeczku

Gdy pieniądze się kończyły, konieczny stawał się powrót do starej metody szukania fantu zamiast monety. Wkładałem dzieciom pod jeden z pięciu kubeczków jakiś przedmiot, a one zgadywały, pod którym kubeczkiem się ukrywa. W ćwiczeniu tym Letycja i Oliver mieli dwie zupełnie odmienne metody poszukiwań. Oliver po prostu widział, gdzie jest fant, a Letycja przesuwiała ręką nad kubkami i przedmiot, który widziała w myślach stawał się jaśniejszy. Córka działała jak wykrywacz metalu, który piszczy głośniejsze, gdy zbliżamy się do skarbu.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Z czasem Letycja przestała tak szukać przedmiotu i po prostu wiedziała, gdzie on się znajduje bez konieczności wizualizacji. Różne dzieci mogą wypracowywać sobie różne sposoby radzenia z zadaniami, aby po czasie dojść do jednej wspólnej metody, czyli po prostu widzę lub po prostu wiem. Te dwie metody wypierają także metodę dla początkujących, nie wiem i nie widzę, ale po prostu robię.

Wspólne zabawy

Po ćwiczeniach indywidualnych przyszedł czas na sprawdzenie, jak dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym mogą współpracować. Dzieci zakładały maski na oczy i zaczynały rywalizację. Przykładowo Oliver układał na stole wężyk z kolorowych klocków, a Letycja musiała obok powtórzyć kolorowy wzór.

Filmik: 2021-08-02 - Letycja i Oliver bawią się w dopasowywanie kolorów klocków

<https://www.youtube.com/watch?v=hlhZBT3O3W0>

To zadanie było dla dzieci tak proste, że zaczęliśmy wymyślać coraz dziwniejsze zabawy. Jedną z ulubionych zabaw pisklaczków był zbijak. Jedno dziecko stawiało na stole kolorowe zakrętki, a drugie musiała postawić na nie zakrętki odmiennego koloru.

Filmik: 2022-04-21 Oliver i Letycja grają w zbijaka

<https://www.youtube.com/watch?v=NncYXiRRp-w>

Z czasem rosła ilość zakrętek lub graliśmy na czas. Bawiliśmy się też w zgadywanie rysunków. Jedno dziecko coś rysowało z zasłoniętymi oczami, a drugie także z maską na oczach, mówiło, jakie to dzieło.

Jak w miejsce moich dzieci podstawimy dzieci niewidome, to znajdziemy fajne praktyczne zastosowanie takich zabaw. Były to nasze początki do zdobywania wiedzy o świadomości kolektywnej i możliwościach jej wykorzystania.

Nalewanie wody do szklanki

W cudownym angielskojęzycznym filmie „Imagine” (wyobrażać sobie) polskiego reżysera Andrzeja Jakimowskiego jest scena jak dzieci niewidome uczą się nalewania wody do szklanki. Scena trochę przesadnie pokazała to zadanie jako bardzo trudne.

Zaczęliśmy z dziećmi ćwiczyć nalewanie wody do szklanki. Okazało się, że dla Olivera i Letycji było to bardzo łatwe. Dzieci potrafiły nalewać wodę z taką precyzją, że nad szklanką robił się menisk wypukły (napiecie powierzchniowe wody).

Po kilku próbach dopiero zrozumiałem, że dla mnie nalanie szklanki do pełna to około centymetr od krawędzi szklanki, a dla nich do pełna to do pełna.

Gdy już ustaliliśmy, co to znaczy do pełna, dzieci traktowały nalewanie wody jako super zabawę.

Filmik: 2022-01-18 Letycja pokazuje przelewanie wody w kole PZN

https://www.youtube.com/watch?v=A0oM5_rqKEA

Wiadomo, te emocje, że się rozleje. Często celowo nie podkładałem im żadnego ręcznika, aby było ryzyko, że zamoczą stół i własne spodnie. Gdy już dobrałem plastikowe kubki, z których się dobrze przelewa wodę robiliśmy sobie zawody. To znaczy dzieci sobie robiły, a ja się przyglądałem.

Filmik: Oliver i Letycja robią sobie zawody w przelewaniu wody

<https://www.youtube.com/watch?v=wWBFFKxtleI>

Dzieci grały w zabawę, kto pierwszy rozleje wodę. Stawialiśmy na stole 2 kubki i zawodnicy z zasłoniętymi oczami przelewali na przemian wodę z kubka do kubka. Trudność polegała na tym, że ten, kto przelał wodę stawiał pusty kubek dla przeciwnika w dowolnym miejscu stołu. Zanim ktoś rozlał wodę dzieci potrafiły przelać ją kilkanaście razy. Podczas jednej z prób były w tak dobrej formie, że przerwaliśmy zabawę twierdząc, że to jest bez sensu.

Po prostu zbyt długo czekaliśmy na rozstrzygnięcie rywalizacji. Można się zastanowić, po co niewidomi wkładają palce do szklanek lub zakładają na nie czujniki poziomu, skoro mogą się nauczyć widzenia pozazmysłowego.

Orientacja w terenie

Oliver bez problemu wykonywał ćwiczenia w domu, polegające na omijaniu przeszkód. Przykładowo stawialiśmy mu krzesła, które miał omijać, czy robiliśmy slalom z butelek.

Po ćwiczeniach w domu postanowiłem sprawdzić możliwości dzieci w terenie.

Pojechaliśmy na stare osiedle, którego wcześniej dzieci nie znały. Oliver wyszedł z samochodu z maską na oczach i bezbłędnie znalazł chodnik, na którego końcu skręcił w lewo i wszedł po 3 schodkach na podwyższenie otoczone murkiem.

Oliver bez problemu zszedł z wysokiego chodnika i przeskoczył kałużę. Na pytanie, jak widzi otoczenie syn wskazał okrąg kilku metrów, czyli tyle ile w danym momencie było mu potrzebne do swobodnego poruszania się. W ten sposób sprawdziliśmy, że osoby niewidome

wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe mogą poruszać się bez laski po nowym nieznanym terenie.

Filmik: [Szukaj linka w kolejnym wydaniu książki](#)

.....

Jazda po nieznanym osiedlu

Po jakimś czasie zabrałem dzieci na osiedle, którego wcześniej nie znały. Poprosiłem Olivera, aby opisywał, co widzi podczas jazdy przez szybę samochodu, oczywiście z maską na oczach. Oliver opisywał szczegółowo mijane domy podając ich kolory, opisując drzewa w ogrodach czy płoty. Pomimo szybkiej jazdy syn opisywał wszystko tak, jakby posługiwał się normalnym wzrokiem, szczegółowo i w czasie rzeczywistym.

Filmik: 2022-03-06 Oliver w niewoli opisuje co mijamy jadąc samochodem

<https://www.youtube.com/watch?v=kFHiqSgln2U>

Po kilku minutach Olo stwierdził, że się zmęczył. Zatrzymałem się, ale tylko po to, aby dzieci zamieniły się miejscami, bo chciałem sprawdzić zdolności Letycji. Gdy Oliver zdjął maskę, powiedział, że widzi dwa obrazy ulicy przesunięte względem siebie.

Oliver cały czas miał włączone widzenie normalne i pozazmysłowe, i oba obrazy były nieznacznie przesunięte. Powiedziałem mu, że za chwilę będzie widział jeden obraz i tak się stało po kilkunastu sekundach.

Gdy Oliver się już upewnił, że nie zwariował, zaczęliśmy testować Letycję. Córka również była perfekcyjna w opisywaniu mijanego otoczenia. Po jakimś czasie Letycja powiedziała, że już więcej nie widzi. Córka nie czuła się zmęczona tak jak syn, lecz po prostu nie chciało się już jej skupiać.

Filmik: 2022-03-06 Letycja w niewoli opisuje co mijamy jadąc samochodem

<https://www.youtube.com/watch?v=Y0N8c-Qm244>

Skoro wyżej pisałem o niewidomych i możliwości nalewania wody, to możesz pomyśleć, że teraz testowałem możliwość kierowania pojazdem przez niewidomego. No niestety nie przyszło mi to wtedy do głowy, bo sprawdzałem, jak więzień porwany przez terrorystów może identyfikować trasę przejazdu z workiem na głowie.

Znamy z filmów te sztuczki, gdy jakiś super agent zapamiętuje skręty czy odgłosy portu, dzwonu i takie tam. No to muszę stwierdzić, że taki James Bond powinien przyjść na szkolenie do moich dzieci.

Orientacja w nowym pomieszczeniu

Robiliśmy już z dziećmi testy wyszukiwania w domu baloników i innych przedmiotów, ale zastanawiałem się jak dzieci poradzą sobie w nowym nieznanym wcześniej pomieszczeniu.

Postanowiłem zwrócić się z prośbą wykonania testów do właściciela restauracji Loft w Gostyniu. Opowiedziałem Panu Łukaszowi o możliwościach dzieci i o moim pomysłe sprawdzenia jak bez wzroku można widzieć nowe pomieszczenie.

Reakcja Pana Łukasza mnie zaskoczyła, nie widział żadnego problemu w udostępnieniu nam do testów i nagrania swojego lokalu. Po raz pierwszy w ciągu 2 lat zajmowania się postrzeganiem pozazmysłowym u dzieci, spotkałem się z taką otwartością i chęcią pomocy.

Umówiliśmy się na sobotę na godzinę przed otwarciem restauracji, aby nie przeszkadzać klientom.

Test podzieliliśmy na trzy zadania. Ze względu na brak formy Letycji testy wykonywał Oliver. W pierwszym zadaniu Oliver wszedł do restauracji z zasłoniętymi oczami i miał znaleźć 5 baloników. Oliver znalazł bez problemu 4 baloniki położone na stołach i określił ich kolory.

Oliver nie widział piątego balonika położonego na barze znacznie powyżej jego głowy. W drugim teście Oliver miał przejść się po restauracji złożonej z 2 połączonych pomieszczeń i opisywać, co widzi.

Syn bezbłędnie widział stoły i krzesła swobodnie poruszając się po lokalu. Opisywał zastawę na stołach, kwiaty i świece. Po drodze dostrzegł kącik dla dzieci, a w nim pluszowego misia i książki. Oliver opisał ozdoby na ścianach, zwrócił uwagę na duży kwiat stojący na ziemi i krzeselka dla niemowlaków.

Po wykonanym zadaniu Oliver stwierdził, że widział cały lokal tak jakby nie miał maski na oczach.

Filmik: 2021-09-04 Oliver w restauracji LOFT w Gostyniu szuka baloników i opisuje lokal

<https://www.youtube.com/watch?v=whALobkcc5A>

W trzecim zadaniu Oliver miał dotrzeć na koniec restauracji po balonik omijając przeszkody z krzeseł. Oliver ominął bezbłędnie wszystkie przeszkody docierając do balonika, prawie biegnąc. Dla niego to zadanie było za proste.

Filmik: 2021-09-04 Oliver omija krzesła w poszukiwaniu balonika

<https://www.youtube.com/watch?v=CgYS-dmYGuk>

Po zakończonych testach Oliver pokazał Panu Łukaszowi kilka swoich popisowych numerów z postrzeganiem pozazmysłowym. Przykładowo syn pisakiem jechał po wężyku wcześniej narysowanym na kartce przez Pana Łukasza czy przeczytał napisane na kartce przez niego słowo. Nie zabrakło także popisowego numeru z segregowaniem klocków według kolorów.

Właściwie chcieliśmy wykazać z dziećmi jak osoby niewidome mogą wykorzystywać postrzeganie pozazmysłowe do czytania pomieszczeń i poruszania się po nich. Niewidomy po przeszkoleniu z postrzegania pozazmysłowego z pewnością wygrałby wyścig ze słońcem w składzie porcelany. Zresztą nie musimy niewidomego dziecka wysłać na zawody ze słońcem czy do nowej restauracji, po prostu pozwólmy mu zobaczyć własny dom, szkołę czy podwórko.

Ograniczające pytania jak to robicie

Wykonując zadania z postrzegania pozazmysłowego dzieci wykorzystują to samo zjawisko, z którego korzystają osoby z darem jasnowidzenia. Po prostu zyskują świadomość.

Wielu jasnowidzów ogranicza swoje możliwości przypisując swój dar jakiemuś zjawisku jak na przykład widzeniu aury, wyczuwaniu energii czy czytaniu z fusów. Ponieważ zajmowałem się analizą zjawiska jasnowidzenia, wiedziałem, że nie można dzieci programować na jakąś konkretną metodę odczytu informacji.

Przykładowo błędem jest pytanie dziecka jak to widzi, czy jak to robi. Dziecko odpowiadając na takie pytania stara się opisać znaną rozmówcy czy sobie metodę dostępu do informacji. Stara się wytłumaczyć, że coś widzi lub opowiedzieć, z jakiej perspektywy to widzi.

Zyskiwanie świadomości nie musi być powiązane z żadnym punktem widzenia, z żadnymi obrazami. Jeśli dziecko ma coś poukładać, to po prostu to układa, jeśli ma coś opisać to po prostu to opisze i nie musi tego sobie w głowie obrazować.

Przykładowo dziecko może opisać w szczegółach jakiś przedmiot nie tworząc sobie w myślach jego obrazu. Wiedząc jak to działa, tylko sporadycznie pytam, czy dzieci to widzą, z jakiej perspektywy obserwują otoczenie.

Przykładowo dziecko może opisać jakiś budynek z każdej strony wiedząc nawet, co jest namalowane na tylnej ścianie, której nigdy nie widziało. Pytając o perspektywę, z jakiej widzi budynek, możemy zablokować u dziecka odczyt i narzucić mu, aby widziało budynek tak jak powinno się go widzieć, normalnie oczami, tylko z przodu.

Niestety pokazując zdolności dzieci innym osobom, często padają z ich strony pytania o sposób widzenia i w ten sposób dzieci są programowane na jakąś metodę i w ten sposób ograniczane są ich możliwości. Z tego powodu lepiej poczekać z chwaleniem się możliwościami swoich pociech do momentu, gdy będą biegły w to hokus pokus.

Jeśli chcemy rozwinąć jak najpełniejsze możliwości dziecka, nie powinniśmy pozwalać, aby uczyła je osoba, która nie ma dużej wiedzy o zjawisku postrzegania pozazmysłowego, nie powinniśmy pozwalać wypytywać dzieci przez obcych, niech nikt swoimi prymitywnymi wyobrażeniami nie ogranicza możliwości naszych pociech i niech nie narzuca im swojego prymitywnego postrzegania świata.

Największymi szkodnikami są prymitywy, którzy skończyli jakieś prymitywne kursy, przeczytali jakieś debilne książki, lub sami mają jakieś zdolności. Te prostaki ze swoim wybujałym ego myślą, że coś umieją i zawsze chcą wtrącić swoje 3 grosze.

Swobodna alokacja świadomości w przestrzeni

Oliver nie tylko widzi rzeczywistość selektywnie zgodnie z zapotrzebowaniem, ale także potrafi swoją świadomość (a raczej punkt widzenia) dowolnie alokować w przestrzeni.

Gdy Oliver miał powiedzieć, na jaki rysunek patrzy jego siostra siedząca naprzeciw niego, wykonał zadanie prawidłowo twierdząc, że spojrzał na nią z perspektywy lampy wiszącej za nią pod sufitem.

Gdy Oliver miał zgadnąć, jaką ilość oczek wylosowałem na kostce, wykonał zadanie prawidłowo twierdząc, że patrzył oczami misia znajdującego się za mną.

Podczas gry w piłkę z zasłoniętymi oczami ze mną i Letycją, Oliver lokalizował nas patrząc na boisko z lotu ptaka.

Obserwując, co się dzieje za oknem z zasłoniętymi żaluzjami, Oliver widzi ulicę z perspektywy kamery zamontowanej na lampie ulicznej.

Przy odszukiwaniu klocka ukrytego pod papierowym kubkiem, Oliver swój punkt widzenia przenosi do wnętrza kubka i widzi od środka białe wnętrze kubka.

Gdy Oliver dostał zadanie poprzewracania kopnięciami butelek z wodą ustawionych na boisku, obserwował wykonywane przez siebie zadanie z perspektywy wnętrza butelek.

Filmik: Oliver przewraca butelki kopnięciem

<https://www.youtube.com/watch?v=KaWQzACnpiY>

Oliver po prostu w zależności od zapotrzebowania i swojej wyobraźni potrafi patrzeć na otoczenie z wybranego przez siebie punktu w przestrzeni.

My normalni ludzie myślimy, że dostęp do obrazu wybranej części wszechświata można uzyskać tylko kierując wzrok w tym kierunku. Taka relacja między naszą świadomością, a naszym ciałem bardzo nas ogranicza. Tych ograniczeń nie mają Letycja i Oliver oraz niezliczona ilość dzieci z podobnymi umiejętnościami.

Widzenie na odległość i brak uchwytu czasu

Skoro Oliver potrafił widzieć spontanicznie, co się dzieje w sąsiednim pokoju, postanowiliśmy sprawdzić, czy jest to jego stała umiejętność. Zamknęliśmy Olivera w pokoju i poszliśmy z Letycją i Natali do drugiego.

Połączyliśmy się z Olkiem przez Skype. Włożyłem do pudełka 5 różnych przedmiotów i tylko ja wiedziałem, co jest w środku. Zadaniem Natali było wyjmowanie losowo przedmiotów, a Oliver miał mówić, co siostra wylosowała.

Powiedzieliśmy Oliverowi, że zaczynamy, a on nam wyrecytował nazwy trzech przedmiotów. Powiedzieliśmy mu, że jeszcze nie zaczęliśmy wyjmować przedmiotów.

Oliver na to wygłosił monolog, który brzmiał „aa”.

Gdy już zaczęliśmy okazało się, że Natali wylosowała przedmioty, które Oliver wymieniał z wyprzedzeniem we właściwej kolejności. Ponowiliśmy eksperyment, tylko zmieniliśmy przedmioty i wyjmującego z pudełka.

Tym razem przedmioty miała losować Letycja. Ten gapa Olo znowu wymieniał z wyprzedzeniem trzy przedmioty i to w odpowiedniej kolejności.

W innym eksperymencie Natali miała w sąsiednim pokoju losować kolory kartek. Oliverowi zdarzało się wymienić kolor kartki zanim Natali go zobaczyła. Okazało się, że widzenie na odległość nie jest problemem, lecz, jak to nazwaliśmy, uchwyt czasu.

Dzieci dziesiątki razy mówiły coś z wyprzedzeniem. Takim sztandarowym numerem popisowym Letycji było odgadywanie kolorów kartek. Wystarczyło, że siedząc od niej ponad dwa metry nie musiałem pokazywać jej koloru kartki, wystarczyło, abym po nią sięgał.

Właściwie prekognicję u dzieci zauważyliśmy po raz pierwszy, gdy bawiliśmy się w losowanie kolorowych klocków. Letycja z zamkniętymi oczami losowała klocek z torebki papierowej i pokazywała go Oliverowi. Po zakończeniu eksperymentu okazało się, że Oliver za każdym razem się mylił, a właściwie nigdy się nie pomylił, tylko prawidłowo podawał kolor klocka, który zostanie wylosowany za chwilę.

Filmik: Oliver czyta kolory klocków bez prekognicji

https://www.youtube.com/watch?v=S7X_yiArWkU

Prekognicję dzieci musieliśmy uwzględnić przy ocenie wykonywanych zadań. Jeszcze inny problem z uchwyceniem czasu zauważyłem u Olivera, gdy bawiliśmy się w podawanie trzycyfrowych liczb.

W sumie, gdyby nie nagrany filmik, to bym tego nie zauważył. Przykładowo pisałem Oliverowi na trzech kartkach trzy liczby, a on wszystkie trzy podał źle. Okazało się, że około dwa tygodnie wcześniej robiliśmy to ćwiczenie i Oliver podał prawidłowo liczby z wcześniejszego doświadczenia sprzed dwóch tygodni.

Podobnie było przy zabawie, gdy Oliver miał podać ilość pokazywanych palców. Ten gapcia podawał ilości z wcześniejszych doświadczeń. On nie mógł tego pamiętać tylko po prostu skakał świadomością do innego czasu, brakowało mu uchwytu czasu.

Taki problem mają też jasnowidze, którzy czasami nie tylko nie umieją podać czasu zdarzenia, które widzą, lecz nie wiedzą nawet czy to przyszłość czy już przeszłość.

Patrząc na wyczyny Olivera przypomina mi się świetny film Next z 2007 roku z Nicolasem Cage’em, który widzi tylko krótki wycinek przyszłości. Ciekawe, czy twórcy filmu zdawali sobie sprawę, że takie zdolności nie są niczym nadzwyczajnym.

Pomijanie relacji ciało-świadomość

Długo zastanawiałem się, czym się różni normalne widzenie od widzenia z zasłoniętymi oczami. Czy są to dwa całkowicie odrębne mechanizmy czy też jeden, tylko działający w dwóch różnych warunkach? Doszedłem do wniosku, że w obu przypadkach nasza świadomość zyskuje świadomość otoczenia.

Przy otwartych oczach relacja pomiędzy wzrokiem, a naszą świadomością ogranicza nam kierunek i zakres widzenia. Gdy dzieci zamykają oczy także zyskują świadomość otoczenia, tylko bez ograniczenia kierunku, punktu widzenia czy odległości.

Należałoby się zastanowić, jak widzą zwierzęta, skoro naukowcy do tej pory nie rozumieją jak w ogóle działa widzenie. Podejrzewam, że są istoty żywe, które widzą otoczenie, a w ogóle nie posiadają oczu.

Nie chodzi tu o nietoperze, tylko takie stworzonka, które widzą rzeczywistość wokół wyłącznie za pomocą świadomości. W sumie to takimi stworzonkami są moje dzieci, ale nie o nie mi chodzi.

Może relacja między konstrukcją wzroku zwierząt, a ich świadomością jest słabsza, może zwierzęta widzą lepiej pomimo prostszego narządu wzroku i mniejszych mózgów.

W końcu to nie mózg odpowiada za tworzenie obrazów czy identyfikację kolorów.

Oglądając filmiki na YouTube o dzieciach widzących za pośrednictwem postrzegania pozazmysłowego zwróciłem uwagę, że dzieci w Niemczech czy USA mają zasłonięte oczy, ale zawsze kierują wzrok przed siebie i opisują to, co jest przed nimi.

Wygląda na to, że autorzy zagranicznych filmików, albo nie pokazują wszystkiego, albo nie wiedzą, co jest możliwe.

Aby przełamać prymitywną relację, że można widzieć tylko to, na co się patrzy, zacząłem ćwiczenia z dziećmi. Pokazywałem dzieciom liczbę trzycyfrową wystukaną na kalkulatorze tym zwykłym lub tym w komórce.

Gdy dziecko z zasłoniętymi oczami kilka razy prawidłowo podało liczbę, odwracałem kalkulator tyłem lub pod kątem 90 stopni.

Często dzieci podawały prawidłowo jedną lub dwie liczby i się gubiły. Wyglądało to tak, jakby ich świadomość po chwili orientowała się, że kalkulator jest źle ustawiony i nie mają prawa widzieć cyfr.

Po jakimś czasie udało się dzieciom wmówić, że mogą czytać obraz wszystkiego nawet, jeśli na to nie patrzą.

Robiłem takie eksperymenty, że ustawiałem tyłem do nich jakiś kartonik, a dzieci miały opisać, co jest z tej drugiej ciemnej strony księżycy. Dzieci opisywały rysunki na niewidocznej stronie kartonika, a Oliver nawet czytał napisy. Wyobraź sobie teraz, że siedzisz przy komputerze i wpisujesz hasło do banku, a tu wchodzi do twojego biura sensorytywne dziecko.

Jeśli nie masz zbyt dużo kasy na koncie i to ciebie nie przeraża, to sobie wyobraź, jak buszujesz po tych stronach internetowych dla dorosłych, a do pokoju wchodzi twoja sensorytywna żona lub kilkulatek i pyta „*tato, co to za pani bez ubrania?*”

Zmęczenie podczas ćwiczeń

Chociaż to nie nasz mózg w postrzeganiu pozazmysłowym zyskuje świadomość rzeczywistości, to jednak stara się on wykreować sygnały i działania, które powinny towarzyszyć zdobywanej wiedzy.

Prowadzi to do zmęczenia porównywalnego z napisaniem klasówki z matmy czy w moim przypadku z historii czy geografii.

Podczas pierwszych doświadczeń dzieci były zmęczone już po 2-3 ćwiczeniach. Oliver mówił w procentach, ile mu zostało mocy. Gdy zjadł jakiegoś batonika, napił się soku po chwili mógł kontynuować testy. Przyjęliśmy zasadę, że jak dzieci są zmęczone i nie chce im się czegoś robić, to przerywamy zabawę, one tu rządzą.

Z tego powodu nie wiemy, czy można się zmobilizować i nawet przy znacznym zmęczeniu korzystać z postrzegania pozazmysłowego. Wiemy jednak, że mózg szybko się uczy, że korzystamy z innych metod pozyskiwania informacji i zmęczenie się zmniejsza z kolejnymi ćwiczeniami. Obecnie, gdy dzieci robią 3-4 ćwiczenia pod rząd mówią, że nie odczuwają żadnego zmęczenia. No cóż, sprawdza się przysłowie o tym treningu i mistrzu.

Szokowanie rówieśników

Oliver miał zasłonięte oczy i ćwiczyliśmy na boisku podania piłki. Obserwowała nas z zainteresowaniem grupa chłopców trochę starszych od syna, w wieku ok. 9-10 lat.

Powiedziałem chłopakom, że Oliver ma postrzeganie pozazmysłowe i widzi otoczenie bez oczu. Zapytałem, czy chcą zobaczyć umiejętności Olivera.

Położyliśmy na trawie portfel, kluczyki, telefon, okulary, chusteczki, to, co mieliśmy przy sobie. Poprosiłem chłopaków, aby wymieniali nazwę jakiegoś przedmiotu, a Oliver z zasłoniętymi oczami bezbłędnie go wskazywał.

Chłopcy nie mogli uwierzyć w umiejętności syna i postanowili go sami przetestować. Jeden chłopak pokazał Oliverowi 5, a następnie 10 palców. Oliver bezbłędnie rozwiązał zagadkę. Po chwili inny chłopak pokazał 6 palców i tym razem Oliver też odpowiedział prawidłowo. Niesamowite w tym było to, że Oliver w tym czasie miał zasłonięte oczy i bawił się piłką stojąc do chłopców tyłem.

Jeden z chłopców testował Olivera dalej i poprosił go o wskazanie, gdzie ma telefon.

Zadanie było trudne, ponieważ chłopiec miał kieszenie w spodniach i w bluzie dresowej. Oliver podszedł do kolegi z zasłoniętymi oczami i wskazał na jego środek brzucha.

Pomyślałem, że tym razem Oliver poległ. Chłopiec, który wymyślił test ze zdziwieniem stwierdził, że to jest niemożliwe, podniósł bluzę od dresu i pokazał, że telefon ma dokładnie w miejscu wskazanym przez Olivera, w nerce.

Chłopcy stwierdzili, że to są jakieś czary. Oliver był bardzo zadowolony, gdy po kilku dniach idąc przez osiedle usłyszał, jak jakiś chłopiec mówi do kolegi „*zobacz idzie ten czarodziej*”.

Gra Olivera na tablecie

Oliver z zasłoniętymi oczami gra w Minecrafta, buduje domek, wyposaża go w meble, bezbłędnie nawiguje po menu gry. Chłopiec łączy postrzeganie pozazmysłowe z umiejętnością poruszania się po trzech wymiarach w grze.

Filmik: 2020-06-23 Oliver buduje domek grając w Minecrafta

<https://www.youtube.com/watch?v=BM7bbSFurQY>

Skupiając się na grze Oliver widzi tylko ekran tabletu z zasłoniętymi oczami, pomijając całe otoczenie, nie widzi obudowy urządzenia, a nawet swoich rąk. Oliver jakby przenosi się w świat gry, ponieważ nie ma świadomości, że ogląda wszystko na płaskim szklanym ekranie.

Filmik: 2020-06-23 – Oliver gra w Robloxa

<https://www.youtube.com/watch?v=IT3wrXf6pXw>

Syn po prostu łączy swoją świadomość z wirtualnym światem gry. Początkowo myślałem, że te zdolności Olivera są unikatowe, ale po jakimś czasie zobaczyłem w Internecie zagraniczny filmik jak inne dziecko gra z zasłoniętymi oczami na tablecie w grę o bardzo dynamicznej akcji.

Wybieranie numeru telefonu na smartfonie

Postrzeganiem pozazmysłowym chciałem zainteresować osoby zajmujące się niewidomymi. Przeczytasz dalej, co z tego wyszło. Aby pokazać praktyczne zastosowanie widzenia bez wzroku poprosiłem Olivera, aby wyszukał z listy mój numer w kontaktach na

smartfonie i do mnie zadzwonił. Synowi nie sprawiło to żadnego problemu. Tu kliknąć, tam przesunąć, tu przeczytać, wybrać i gotowe. Przecież to takie proste i po co komu wzrok.

W sumie, skoro Oluś widzi to, co chce to może poćwiczyć z nim oglądanie kobiet bez ciuchów.

A, chyba jeszcze z tym poczekam aż podrośnie no, bo ma dopiero 7 lat no i mogliby mu w szkole zarzucić naruszanie prywatności koleżanek.

Walka z antykreacjami

Z historii znamy już ten mechanizm, że jakieś dziecko wykazywało jakieś paranormalne zdolności, a w warunkach laboratoryjnych nie udawało się powtórzyć eksperymentu.

Problemem nie jest tu stres, lecz wiara naukowców, że coś jest niemożliwe. Wiara, że coś jest możliwe tworzy kreację, a wiara, że to jest niemożliwe tworzy antykreację. Prowadzi to do tego, że w przyjaznym otoczeniu eksperymenty paranormalne się udają, a w środowisku nieprzychylnym cudowne zdolności pękają jak bańka mydlana. Z dziećmi także tego doświadczaliśmy i czasami zdolności dzieci na jakiś czas były blokowane przez niedowiarków. Dopóki większość społeczeństwa nie zrozumie, jak działa wszechświat i co jest możliwe, zawsze będziemy mieli walkę dobra ze złem, a dokładniej postępu z zacofaniem.

Świadomość kolektywna

Gdy dopadły nas takie antykreacje, musiałem przechrzyć system (czytaj debili) i wymyślić dla dzieci nowe ekscytujące zabawy. Stawiałem przed Letycją i Oliverem jakieś starocie wyciągnięte z piwnicy ojca i prosiłem, aby opisywali je z zasłoniętymi oczami. Dzieci były w tym bezbłędne, widziały kolory, kształty, napisy i dokładnie opisywały przedmioty, których nigdy wcześniej w życiu nie widziały. Dzieci jednocześnie licytowały się na widzenie szczegółów.

Filmik: Letycja i Oliver opisują stare przedmioty

<https://www.youtube.com/watch?v=G5OQhs6Jzps>

W sumie już takie eksperymenty robiliśmy wielokrotnie, ale zawsze dzieci robiły to indywidualnie, teraz oboje jednocześnie oglądali i opisywali przedmioty. Gdy po udanym eksperymencie prosiłem dzieci indywidualnie o opisywanie kolejnych przedmiotów ich zdolności lawinowo spadały.

Wiedziałem już, że dwóch uzdrowicieli stojących przy pacjencie szybciej wyciągnie go z ciężkiej choroby niż każdy z nich działając osobno, dlatego sam nie wiem jak to się stało, że tak późno zwróciłem uwagę jak dzieci wspierają się nawzajem i jak mocno rosną ich zdolności, gdy współpracują.

Od razu w makówce zaświtało mi zastosowanie tej zależności do uczenia niewidomych widzenia pozazmysłowego w zespołach. Wyobraziłem sobie, jak taki już wytresowany niewidomy bawi się z dopiero początkującym w sztuce widzenia pozazmysłowego i przenosi na niego swoje umiejętności.

Brak uchwytu przedmiotu

Gdy tak testowałem moje domowe doświadczalne króliczki, zauważyłem kolejne ciekawe zjawisko. Do tej pory stawiałem przed dziećmi pojedyncze przedmioty do opisanie.

Gdy przyszła kolej na stary werk wyciągnięty z zegara ściennego (moja młodzieńcza sprawka), nie chciałem pokaleczyć stołu i położyłem go na pudełko po świątecznych pierniczkach.

Letycja powiedziała, że nie widzi przedmiotu, ale widzi pudełko. Opisała jego kolor, rysunek na pokrywie i przeczytała napis. Ciekawostką jest to, że napis i rysunek były zasłonięte mechanizmem zegara i nie powinna ich widzieć.

Byłem już przyzwyczajony do tego, że dzieci potrafią sięgać do świadomości wszechświata po to, co chcą zobaczyć, a inne elementy potrafią pomijać.

W tym eksperymencie nie zaskoczyło mnie to, że córka czyta coś, co jest zasłonięte, lecz to, że nie umie złapać przedmiotu leżącego na pudełku. Ciekawe, jaki mechanizm odpowiada za to, że Letycja nie złapała mechanizmu zegara, muszę rozpracować to zjawisko.

Hura i znowu mam co badać.

Przypadkowe odkrycia

Czasami zdarzało się, że podczas sprawdzania jakiejś umiejętności u dzieci wykrywałem u nich nowe możliwości lub sposoby realizacji zadań. Przykładowo, gdy Olo miał odgadnąć, jaki przedmiot położyłem przed nim, chłopiec zidentyfikował tylko rączkę od łopatk i stwierdził, że jest to łopata do piasku.

Oliver nie widział końcówki, którą nabiera się piasek, bo nie było to mu już potrzebne do identyfikacji przedmiotu.

Gdy pytałem Olivera, jak widzi klocki z zamkniętymi oczami stwierdził, że widzi tylko te kolory, które go w danym momencie interesują. Nie przyszło mi do głowy zapytać, czy syn widzi własne ręce.

Dopiero pytanie starszej siostry Letycji: „czy widzisz własne ręce” spowodowało przypadkowe odkrycie, że Oliver sięgając po klocki nie widzi własnych dłoni, on tylko je kreuje. Niestety brak literatury i podobnych przypadków w Polsce sprawiły, że musieliśmy sami wszystko odkrywać, czasami przypadkowo.

Odkrywanie to fajna zabawa, ale kosztowna

Pisząc o kosztach mam na myśli czas. Nie muszę chyba przypominać starego powiedzenia, że czas to pieniądz. A jednak je przytoczyłem? To nie będę go już kasował, bo bym stracił czas, czyli kasę.

Już trochę zapominamy z dziećmi, jak odkrywaliśmy widzenie kolorów, przestrzeni, jak fascynowaliśmy się nalewaniem wody do szklanki z zasłoniętymi oczami? To wszystko wydawało nam się takie nowe i niesamowite.

Dzisiaj, gdy już wiemy, jak to działa i że praktycznie nie ma ograniczeń bawi nas to trochę mniej. Czasami, gdy uda nam się pokazać możliwości dzieci komuś nieznanemu, widzimy zdziwienie i fascynację na jego twarzy.

Gdy ludzie się przyznają, że pierwszy raz widzą coś takiego na oczy, przypomina nam się zaraz, zaraz, przecież my też kiedyś widzieliśmy to pierwszy raz i reagowaliśmy podobnie.

Teraz dzięki nam wy zaoszczędzicie wiele czasu, ale straciecie tę możliwość odkrywania czegoś, co wydawało wam się niemożliwe. Nie przejmujcie się tym, jest wiele rzeczy, które musicie jeszcze poznać, a nie są opisywane w tej książce i one naprawdę wprawiają was w zdumienie.

Pewnie kiedyś my przeczytamy o waszych odkryciach i też zaoszczędzimy trochę czasu.

Eliminowanie innych świadomości

W wielu doświadczeniach ustawialiśmy telefon na statywie i wychodziliśmy z pomieszczenia, aby pozostało w nim tylko jedno dziecko, aby nie było możliwe korzystanie ze świadomości widza przy wykonywaniu zadania.

Jedno z takich ćwiczeń polegało na wyświetlaniu losowo liczb trzycyfrowych na ekranie komputera. Dopiero po wykonaniu zadania sprawdzaliśmy na nagrany filmie, że na 12 losowych liczb wszystkie były podawane prawidłowo.

Tak jak pisałem wcześniej, udział czyjejś świadomości może pomóc lub przeszkodzić. Znaczenie ma także sposób uczestniczenia w doświadczeniu. Przykładowo, jeśli siedzisz naprzeciw dziecka i ono korzysta z twojej świadomości, to pamiętaj, że twoja prawa strona jest jego lewą, jeśli chcesz pomóc to lepiej usiądź przy nim, aby oglądać zadanie z tej samej perspektywy.

Szukanie kolegów

Wykonując pierwsze zadania z zasłoniętymi oczami Oliver naśladował siostrę i wiedział, że nie jest sam z niezwykłymi umiejętnościami. Niestety w Polsce nikt nie zajmuje się profesjonalnie postrzeganiem pozazmysłowym u dzieci.

Nie ma kto potwierdzić naukowo możliwości dzieci. Wydziały psychologii i pedagogiki nie mają kadry zainteresowanej zjawiskiem. Oliver i Letycja mówili, że chcieliby poznać inne dzieci z takimi zdolnościami. Niestety nie ma instytucji, która takie dzieci wyszukuje i stara się rozwijać ich możliwości (stan na rok 2022).

Może ta książka coś zmieni. Może widzenie pozazmysłowe stanie się kiedyś dyscypliną olimpijską. No może tu za mocno pojechałem, ale może olimpijczycy zaczną masowo korzystać z widzenia pozazmysłowego, prekognicji i telepatii.

Umiejętności dzieci ewoluowały z moim wyobrażeniem

Właściwie umiejętności moich dzieci rosły przez ostatnie 2 i pół roku z każdym miesiącem i nadal rosną. Czasami wydaje mi się, że ich zdolności są ograniczane przez moje lenistwo.

W pewnym momencie zorientowałem się, że główną przyczyną ich postępów nie jest trening tylko moje wyobrażenie o tym, co jest możliwe, a co nie. To ja swoim niedowierzaniem w to, co widzę, spowalniałem dzieci.

Teraz staram się, aby moja fantazja wyprzedzała ich możliwości, a jest to naprawdę trudne. Wygląda na to, że gdy pojawi się przyzwolenie społeczne na to, co mogą dzieci sensoryczne, wiele z nich nas niesamowicie zaskoczy.

Gdy się zorientowałem, że umiejętności dzieci zależą od naszej wiary w to, co jest możliwe, zacząłem badać, na co istnieje już przyzwolenie głupich zacofanych ludzi.

Zacząłem grać z wami w szachy przekraczając granice. Niestety mam świadomość, że pokazywanie szerszej publiczności tego, co jest niemożliwe spowoduje negowanie tego i umniejszanie naszych możliwości.

Muszę jakoś sprytnie rozgrywać tę partię, aby za jakiś czas powiedzieć wam szach. Może nie dam wam mata, ale uwierzcie mi, zapowiada się na najdłuższą partię w historii.

Brak świadomości wyjątkowości

Rozwój umiejętności dzieci zbiegł się z rozwojem pandemii Covid-19. Hotele i restauracje były pozamykane. Spotkania z ludźmi były utrudnione. Początkowo tym tłumaczyłem sobie problemy w zainteresowaniu świata nauki umiejętnościami moich dzieci.

Niestety pandemia minęła, a zainteresowania nadal nie było. Czasami traciliśmy ochotę i nie ćwiczyliśmy nic przez dwa, trzy tygodnie. To, co początkowo nas fascynowało, stało się nudne. Może gdyby były inne dzieci można by się z kimś porównywać, z kimś rywalizować i moje dzieci wiedziałyby, jak są wyjątkowe.

Oliver i Letycja rosną od 5 i 7 roku życia ze swoimi umiejętnościami, które dla nich są już zdolnościami naturalnymi. Za jakiś czas to, co umieją moje dzieci będzie normalne dla większości ludzi, ale na dzień dzisiejszy brak zainteresowania w polsce zjawiskiem postrzegania pozazmysłowego po prostu powala.

Różnica pomiędzy postrzeganiem pozazmysłowym u Letycji i Olivera

Czasami jakąś ciekawą umiejętność nabywa Letycja, a Oliverowi idzie to ślamazarnie lub na odwrót. Po jakimś czasie jedno dziecko dogania lub przewyższa drugie. Trudno jest stwierdzić czy to, co za chwilę wykryjemy u Olivera nie będzie za jakiś czas jeszcze prostsze do wykonania przez Letycję, która chwilowo ma gorsze dni. To wygląda tak, jakby dzieci indukowały u siebie nawzajem niezwykle możliwości.

Jest jednak kilka zauważalnych w dłuższym okresie różnic pomiędzy rodzeństwem.

Trudno powiedzieć, czy Oliver wykonałby wszystkie ćwiczenia bezbłędnie, które wykonuje Letycja i czy Letycja powtórzyłaby osiągnięcia brata. Po prostu nie sprawdzamy i nie porównujemy wszystkich możliwości dzieci pozostawiając im miejsce na indywidualność.

Oliver lubi grać w piłkę i to on wykonuje ćwiczenia na boisku z zasłoniętymi oczami. Letycja wspaniale rysuje i to ona pokazuje nam możliwości tworzenia bez wykorzystania wzroku.

Na dzień dzisiejszy, czyli 14 czerwca 2022 roku Oliver widzi aury ludzi i zwierząt, czego Letycja nie potrafi, ale też nie uczymy jej tego.

Letycja ma bardziej niż Oliver rozwiniętą telepatię i notorycznie czyta kogoś myśli.

Letycja zyskuje świadomość rzeczywistości, a po obrazie sięga tylko wtedy, kiedy jest jej to potrzebne. Oliver sięga przeważnie po obraz jak normalnym wzrokiem i czasami jakby z lenistwa rezygnuje z obrazu i sięga po samą świadomość.

Zyskiwanie świadomości i kreowanie rzeczywistości

Normalny człowiek zajmujący się dzieckiem z postrzeganiem pozazmysłowym może popełniać wiele błędów szukając analogii pomiędzy widzeniem pozazmysłowym, a widzeniem normalnym.

Przykładowo możesz oczekiwać, że dziecko widzi jakiś przedmiot z jakiejś perspektywy.

W rzeczywistości dziecko może zyskiwać świadomość tego, co mu jest potrzebne. Dziecko z widzeniem pozazmysłowym może opisać przedmiot z każdej strony, także tej niewidocznej lub od wewnątrz. Sięganie po wiedzę nie ma ograniczeń technicznych tylko mentalne i mam tu na myśli nie koniecznie mentalność widzącego inaczej, lecz otoczenia.

Drugim błędem może być oczekiwanie, że dziecko widzi obraz tak jak ty z uwzględnieniem natężenia światła w pomieszczeniu. A po co mu takie ograniczenie. Podczas widzenia pozazmysłowego dziecko może widzieć rzeczywistość tak jasno, jak tego sobie życzy.

Przykładowo Oliver wiele razy mówił, że widzi coś tak, jakby było jasno, a nie półmrok czy całkowicie zgaszone światło. To wzrok i ten tępy mózg poprzez sprzężenie narzucają świadomości, jak co ma odbierać.

Znam osobę, która łączy widzenie pozazmysłowe z normalnym wzrokiem i nie rozumie, że inni nie widzą obrazu na bardzo mocno przyciemnionym telefonie. Takie osoby mogą myśleć, że mają super czuły wzrok. A gdyby tak wykorzystać to w procesie rehabilitacji niewidomych lub osób z dużą dysfunkcją wzroku?

Wyobraź sobie, że rozwijamy widzenie pozazmysłowe u takiej fajtlapy, która ma słabe poczucie światła. Po jakimś czasie nasz bohater łączy widzenie zwykłe z tym pozazmysłowym i mamy normalnie widzącego człowieka. Tak, to jest możliwe tylko, kiedy ci idioci od rehabilitacji niewidomych to zaakceptują.

Trzecim błędem może być wyobrażenie, że skoro widzi się przedmiot to widzi się także jego otoczenie. Przykładowo moje dzieci mogą sięgać po wybrane części rzeczywistości całkowicie pomijając otoczenie, o tym już pisałem. Także perspektywa może być zupełnie inna. Przykładowo ty nie przeczytasz książki z odległości kilku metrów, a dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym mogą widzieć tak, jakby książkę trzymały w ręce.

Czwartym poważnym błędem jest twoje wyobrażenie, że dzieci muszą świadomie wykonywać jakieś zadania. Przykładowo dziecko może wykonać jakieś polecenie kreując rzeczywistość i nawet może o tym nie wiedzieć, że wykonało zadanie prawidłowo.

Wygląda to tak, jakby wszechświat wykonał zadanie za dziecko i w pewnym sensie tak jest, ale to nie jest temat na tę książkę. Na dzień dzisiejszy musisz tylko zapamiętać, że gdy dziecko sensoryczne powie, że czegoś nie umie, to twoja odpowiedź powinna brzmieć:

„Nie gadaj tylko to zrób”.

Gdy zrozumiesz, że widzenie pozazmysłowe działa tak jak jasnowidzenie, że możesz sięgać po co chcesz i jak chcesz, to nie będziesz popełniał błędów zajmując się dziećmi z postrzeganiem pozazmysłowym, a przede wszystkim nie będziesz ich ograniczał przez swoją ograniczoną wyobraźnię, czyli nie będziesz popełniał moich błędów.

Dostęp do wiedzy

Ćwiczenie postrzegania pozazmysłowego polega na treningu wlamywania się do świadomości wszechświata. Skoro wszystko jest tylko świadomością, to co za różnica czy sięgamy po obrazy czy inną wiedzę. Możemy uczyć dzieci widzenia pozazmysłowego, a one w tym czasie rozwijają jednocześnie telepatię, możliwość czytania przeszłości i przyszłości, uczą się sięgać po dowolne informacje.

Czasami na zagranicznych stronach można spotkać reklamy osób uczących widzenia pozazmysłowego. Te głąby nie wiedzą, jak to działa, ale wiedzą, że działa. Jak zachwalają naukę widzenia pozazmysłowego, to mówią o rozbudowanej intuicji, łatwości uczenia się i wielu innych korzyściach. Muszę przyznać, że te głąby mają rację i nic nie wyolbrzymiają. Raczej nawet wymieniają za mało zalet. Z zalet takich korzystają moje pociechy.

Pewnie mnie córka zabije za ten opis, no, ale coś wiedza wymaga poświęceń. Gdy panoszył się Corona wirus, moja córka Natali była w szkole średniej i miała naukę zdalną.

Córka zgłaszała się na telefonie, że jest na lekcji, po czym kończyła wcześniejszy sen. W ten cudowny sposób kochana córeczka nie miała pojęcia, co się dzieje na lekcjach. Gdy było konieczne rozwiązanie testu nie można było sięgnąć po szczątki wiedzy, bo nawet tego nie miała. Konieczne stało się sięgnięcie po starą tradycyjną metodę na chybił-trafił wspieraną intuicją. Nawet córka się zdziwiła, że prawie wszystko trafiła i dostała bardzo dobrą ocenę.

Teraz obgadamy Olusia, ale on jest spoko i nic mi za to nie urwie. Syn poszedł na plac zabaw i poznał jakieś nowe koleżanki. Ja naprawdę nie wiem, jak on wyrывa te laski.

Olo pochwalił się koleżankom, że ma postrzeganie pozazmysłowe. Dziewczyny nie kumały, co to jest, więc Olo postanowił im to pokazać i powiedział, że może im powiedzieć, do której klasy chodzą.

Syn wcześniej nie znał dziewczyn, ale bezbłędnie powiedział, do której klasy chodzi każda z nich nie omijając tych literek na końcu „b” czy „c”. Oliver wie, że jak chce czegoś się dowiedzieć, to może po to sięgnąć.

Tak, dobrze kojarzysz, taką możliwość mają jasnowidze, tylko te głąby nie wiedzą, jak to działa i wymyślają sobie szklane kule, gapienie się na zdjęcia czy wąchanie czyichś gaci.

Gdzie są granice możliwości dzieci?

W ciągu kilkunastu pierwszych miesięcy wykryłem u dzieci takie zdolności jak:

- widzenie bez oczu,
- telepatia,
- widzenie aury,
- prekognicja,
- swobodna alokacja świadomości w przestrzeni (punktu patrzenia).

Ciekawe, gdzie leżą granice możliwości moich i innych dzieci. Kilka doświadczeń pominąłem w tej książce, bo nikt by w to nie uwierzył, mi jednak one pozwoliły uwierzyć, że takich granic nie ma.

Ucz się na naszym przykładzie

Opisanie dwójki wyjątkowych dzieci nie zmieni świata. Dzisiaj o nich przeczytasz, a jutro znowu będziesz walczył o przetrwanie. Inaczej będzie, jeśli okaże się, że podobnych dzieci są setki czy tysiące, a najlepiej, gdy odnajdziesz je w swojej rodzinie. Aby ci to ułatwić książka ta powinna być w pewnym stopniu poradnikiem jak zacząć testować i rozwijać postrzeganie pozazmysłowe u dzieci.

Nie cierpię naruszania kogoś prywatności, a zwłaszcza mojej, ale doszedłem do wniosku, że najskuteczniejszą formą edukacji będzie pokazanie ci, jaką drogę przeszliśmy z dziećmi, co nas zaskoczyło, na co należy zwrócić uwagę. No i szlak trafił naszą prywatność.

Pamiętaj, aby nie trzymać się kurczowo powyższych przykładów. Może Twoje dziecko nie będzie widziało rzeczywistości, ale może będzie przesuwając przedmioty siłą woli, czego na razie nie umiem ja. Aby zachęcić cię do odnajdywania dzieci sensorycznych w twoim otoczeniu opiszę ci w następnym rozdziale kilka przypadków dzieci, które sam odnalazłem.

Bezsensowne odkrywanie Ameryki

Czasami się zastanawiam, jak to jest możliwe, że w 21 wieku musiałem sam dochodzić do tego jak działa świadomość człowieka. Marnowałem czas na badanie widzenia pozazmysłowego, zastanawiałem się, co jest możliwe, a co nie.

Przecież kreacje i postrzeganie pozazmysłowe są podstawą naszego istnienia. Ludzie w 21 wieku żyją w ciemnocie i zacofaniu nie wiedząc, jak działa wszechświat, jak działa ich świadomość, kim lub czym jesteśmy.

Ludzie żyją jak bezmyślne warzywa tworząc sobie bzdurne teorie naukowe lub bezsensowne religie. Co jakiś czas gdzieś na świecie ktoś fascynuje się postrzeganiem pozazmysłowym u dzieci, ale nic z tego nie wynika.

Pomimo oczywistych wniosków, które powinny rewolucjonizować nasze podejście do rozumienia wszechświata, nic się nie zmienia.

Ludzie jak bezmyślne barany klękają w kościołach, naukowcy przepisują te same bzdurne książki.

Ja też marnuję czas na odkrywanie czegoś, co odkrywało już tysiące ludzi przede mną.

Jaka magiczna siła nie pozwala ludzkości pójść o krok dalej. Obecnie mechanizmy działania postrzegania pozazmysłowego są dla mnie mniejszą tajemnicą niż mechanizmy niepozwalające ludziom się rozwijać i trzymające ich w bezmyślności, i braku woli poznania prawdziwej natury wszechświata.

Gdzieś tam po domach poukrywani są ludzie, którzy zadają sobie pytania i próbują coś badać, ale bez zainteresowania szerszych mas nie mają siły przebicia i z czasem tracą zapał.

Może to tylko dla nich jest ta książka, aby mieli kolejną pożywkę do badań i rozważań.

No to my idziemy dalej badać, a wy trwajcie w tym swoim bezmyślnym marszu robotów, w którym nie liczy się jednostka.

„To jest marsz robotów, nie umieją sami myśleć, są trybami maszyny w światowym przemyśle”

Gdybym ci powiedział musiałbym cię zabić

W moim przypadku chyba nie jest to tylko filmowy slogan. Moje wnioski opisywane w tej książce wyciągam na podstawie doświadczeń z widzeniem pozazmysłowym u moich dzieci oraz na podstawie swoich przygód ze zjawiskami paranormalnymi.

Dlaczego nie opisuję w tej książce tych swoich doświadczeń, wytłumaczyłem Ci już w tytule tematu, ale jest jeszcze jeden ważny powód.

Doświadczenia z widzenia pozazmysłowego opisane wyżej możesz sam powtórzyć ze swoimi dziećmi. Możecie nakręcić tysiące filmików potwierdzających takie możliwości dzieci.

W przypadku moich innych doświadczeń mógłbym tylko tupać nóżkami jak dziecko i krzyczeć tak było, tak było. Zostańmy, więc przy tym, co sami możecie sprawdzić i zbadać.

Czy dojdziecie do podobnych wniosków czy moje wydadzą się wam logicznie poprawne – zobaczmy.

Nuda, nuda i nuda

Kiedys zadzwonił do mnie tata małej dziewczynki, który chciał koniecznie nauczyć swoją córeczkę tego, co umieją moje dzieci. Gość zamęczyłby małą, aby tylko coś umiała i była wyjątkowa.

Mam nadzieję, że takich idiotów będzie niewielu. Pewnie wśród czytelników tej książki są zagorzali fani hokus pokus i z fascynacją zaczną ćwiczyć to, co my odkrywaliśmy przez lata.

Tak od pół roku już nas to tak nie bawi. Nie mamy, komu pokazywać naszych sztuczek, nie ma kogo uczyć tych czarów. Nam się nie chce dla samych siebie ćwiczyć, nie mamy pomysłów na nowe fascynujące doświadczenia. Wiemy to, co chcieliśmy wiedzieć. Wiemy, do czego jeszcze i jak możemy dojść, ale nam się nie chce (stan na rok 2022).

Są miesiące, gdzie nie robimy z widzeniem pozazmysłowym kompletnie nic. Teraz na tydzień czy dwa wrócimy do starych zabaw, aby Letycja pstryknęła trochę zdjęć do książki i pewnie znowu na jakiś czas zapomnimy, że nasze umiejętności na razie są niezwykle.

Pewnie, dopóki świat się tym nie zainteresuje, dla nas to będzie nuda.

Najlepiej, aby wasze dzieci dogoniły umiejętności Olivera i Letycji, to może obudzi się w nas chęć rywalizacji czy podnoszenia poprzeczki dla was.

Kiedys się zastanawiałem, co będzie, jak dzieci nauczą się tego czy tamtego, jak zmieni się ich świat. Właśnie doszedłem do tego, że ich świat się nie zmienia w żadnym stopniu, jedyna zmiana to ich świadomość, jak ludzie są zacofani.

Właściwie poza nowym spojrzeniem na świat i dostrzeganiem niekończącej się głupoty ludzkiej, w naszym życiu nic się nie zmieniło.

Okazuje się, że sama świadomość czegoś nic nie zmienia, jeśli za tym nie idą jakieś szersze praktyczne zastosowania.

Tata przecież to my mamy rację

Niedawno powiedziałem dzieciom, że jak wyjdzie ta książka, to ludzie będą nas hejtować, będą mówić, że oszukujemy. Na to Letycja ze spokojem odpowiedziała:

„Nie szkodzi przecież to my mamy rację.”

Podsumowanie rozdziału o naszym odkrywaniu Postrzegania Pozazmysłowego

Czytając niżej zawarte podsumowanie pamiętaj, że w tytule rozdziału jest słowo „nasze”, ale myślę, że gdy ty się tym zajmiesz znaczna część wniosków stanie się „waszymi”.

1. Zdolności dzieci wykryłem całkowicie przypadkowo
2. Od pierwszych testów dzieci były bezbłędne
3. Dzieci korzystają ze świadomości uczestników doświadczeń
4. Świadomość czy sceptycyzm niektórych świadków doświadczenia przeszkadza
5. Dzieci sięgają do świadomości uczestników doświadczeń nieświadomie
6. Swoimi myślami i wzrokiem możesz wspomagać dziecko
7. Dzieci łatwiej wykonują zadania robiąc je wspólnie (kolektywnie)
8. Dzieci mogą kreować same siebie przy wykonywaniu ćwiczeń
9. Dzieci czasami są po prostu kreowane bez ich woli
10. Dzieci nie wiedzą jak wykonują zadania
11. Pytania dzieci jak to robią ograniczają je
12. Widzenie pozazmysłowe może być bardzo selektywne
13. Wiele zadań dzieci wykonują szybciej wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe
14. Dzieci często wykazują prekognicje, co może mieć wpływ na nieprawidłową ocenę wykonania zadania
15. Dzieci mogą spontanicznie korzystać z widzenia pozazmysłowego w miarę zapotrzebowania
16. Dzieci mogą wykazywać dużą telepatię
17. Dzieci mogą wykonywać dziwne miny, ruchy, dziwnie oddychać, bo mózg uczy się reagowania na wiedzę z pominięciem znanych zmysłów
18. Dzieci mogą odczuwać swędzenie w kącikach oczu
19. Dzieci mogą widzieć obrazy lub zyskiwać świadomość rzeczywistości bez obrazowania
20. Obraz widziany przez dzieci może ulegać zniekształceniom
21. Przełączanie widzenia normalnego i pozazmysłowego pomaga kalibrować mózg
22. Dzieci często korzystając z widzenia pozazmysłowego przekrzywiają głowę
23. Dzieci z wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe mogą jeździć na rowerze
24. Dzieci z wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe mogą grać w piłkę nożną
25. Postrzeganie pozazmysłowe można wykorzystać w wielu dziedzinach sportu
26. Na postrzeganie pozazmysłowe można przełączać się w ułamku sekundy
27. Postrzeganie pozazmysłowe można wykorzystywać równolegle z normalnym widzeniem
28. Postrzeganie pozazmysłowe można łączyć z równoległym wykonywaniem różnych operacji myślowych
29. Zawsze ucz postrzegania pozazmysłowego w formie zabawy
30. Wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe można doskonale orientować się w terenie
31. Wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe można doskonale orientować się w nowych pomieszczeniach

32. Wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe można świadomość (punkt widzenia) lokować dowolnie w przestrzeni
33. Przy postrzeganiu pozazmysłowym może wystąpić problem z uchwyceniem czasu
34. Wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe można grać na tablecie i pracować
35. na komputerze
36. To nasza ograniczona wyobraźnia i brak wiary ograniczają dzieci
37. Możliwości postrzegania pozazmysłowego wydają się nie mieć ograniczeń
38. **Ucz tylko dzieci, które tego chcą!!!**

Dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym w naszym otoczeniu

Pytanie o skalę zjawiska

Z filmików publikowanych na stronach niemieckich i w USA wynikało, że postrzeganie pozazmysłowe u dzieci jest zjawiskiem powszechnym i popularnym. Wiedziałem już, że duży udział w odkrywaniu tych zdolności ma mechanizm kreacji i indukcji przez otoczenie.

Nie wiedziałem jednak, jaki procent dzieci ma zaawansowane zdolności postrzegania pozazmysłowego.

Odkrycie Antosia

W jednym ze znanych mi sklepików pracowało małżeństwo, które miało syna w wieku mojego Olivera. Zapytałem tatę Antosia (7 lat), czy wie, co to jest postrzeganie pozazmysłowe i zaczęliśmy o tym rozmawiać.

Okazało się, że Antoś widuje duchy, ma niezwykle przeczucia i wiedzę, której nie powinien mieć w tym wieku. Od razu zorientowałem się, że chłopiec ma zaawansowane postrzeganie pozazmysłowe.

Zapytałem tatę Antosia, czy możemy sprawdzić zdolności syna. Ku mojemu zaskoczeniu dla taty wyjątkowego chłopca nie był to problem. Umówiliśmy się, że podjadę z moimi dziećmi do miejscowości, gdzie mieszkają i razem z mamą Antosia porozmawiamy o tym zjawisku.

Spotkaliśmy się w lodziarni. Okazało się, że Antoś bez problemu układał kolorowe klocki, wskazywał cyferki narysowane na kartce, a nawet grał w piłkę z zasłoniętymi oczami. Okazało się, że Antoś ma niezwykle rozwinięte postrzeganie pozazmysłowe.

Na moją prośbę mama naszego geniusza nagrywała jego wyczyny na swój telefon. Później kilka razy rozmawialiśmy o tym, aby dokładniej sprawdzić jak duże zdolności ma chłopiec. Niestety mama Antosia zawsze powtarzała, że chętnie, ale nie mają czasu.

Odkrycie Kacpra

Oliver zaprzyjaźnił się na placu zabaw z chłopcem o rok starszym. Kacper zaczął przychodzić do nas do domu. Podczas jednej z wizyt pokazaliśmy chłopcu umiejętności Olivera i zapytaliśmy czy też chce spróbować magicznych sztuczek. Kacper bezbłędnie dzielił klocki według kolorów i czytał napisy z kartki bez żadnych ćwiczeń.

Okazało się, że odkryliśmy kolejnego chłopca z bardzo rozwiniętym postrzeganiem pozazmysłowym. Ponieważ chłopcy bardzo się polubili, mama Kacpra zgodziła się, abyśmy zabrali jej syna nad jezioro.

Powiedziałem mamie chłopca o zdolnościach jej syna. Umówiliśmy się na rozmowę telefoniczną następnego dnia.

Niestety mama Kacpra nie odbierała telefonów i nie oddzwoniła. Chłopcy nadal wspólnie bawią się na placu zabaw, ale temat postrzegania pozazmysłowego stał się tematem TABU.

Nie pojmuję tego, że matka dziecka nie chce nawet wiedzieć, co umie jej syn. Niestety strach przed nieznanym wygrywa.

Odkrycie sensytywnego chłopca

Oliver uwielbia grać w piłkę. Podczas jednego z wypadów na boisko poznaliśmy chłopca około 3 lata starszego od Olivera. Bawiliśmy się z Oliverem w podawanie piłki z wykorzystaniem postrzegania pozazmysłowego. Zapytaliśmy chłopca, czy też chce spróbować i daliśmy mu maskę. Okazało się, że nasz nowy znajomy bez problemu przyjmował podawaną mu piłkę.

Powiedziałem babci chłopca, że wnuk ma postrzeganie pozazmysłowe i zapytałem, czy mogę zrobić z nim jakieś testy. Na betonowym stole od ping ponga rozłożyłem kolorowe pisaki, a chłopiec wskazywał prawidłowo określone kolory.

Narysowałem na kartce kolorowe kropki i chłopiec także poradził sobie z odszukiwaniem właściwego koloru.

Po chwili przyglądając się temu z pewnej odległości babcia nerwowo zawołała wnuka i kazała mu natychmiast przyjść do siebie. No i tak zakończyło się spotkanie chłopca z diabłem.

Odkrycie Igora

Na placu zabaw na naszym osiedlu moje dzieci czasami bawiły się z Igorem o rok młodszym od Letycji i 3 lata starszym od Olivera. Pewnego razu poszliśmy z Natali i dziećmi na skatepark, podszedł do nas Igor i rozmawiał z Oliverem.

Powiedziałem Igorowi, że pokażemy mu sztuczkę. Wyjąłem z torby paczkę pisaków i poprosiłem Igora, aby wymieniał przypadkowe kolory. Oliver z zamkniętymi oczami bezbłędnie wskazywał kolory podane przez kolegę.

Igor zapytał, czy też może spróbować. Chłopak z zamkniętymi oczami także bezbłędnie wskazywał kolory wybierane przeze mnie. Było to dla mnie małe zaskoczenie, ponieważ nawet nie planowałem sprawdzać możliwości Igora. Po prostu jak zobaczył, co umie Olo, to też chciał spróbować.

Nie miałem przy sobie żadnych akcesoriów do ćwiczeń, więc ukrywałem Igorowi złotówkę pod jedną z pięciu chusteczek higienicznych ułożonych na ławce. Igor za każdym razem prawidłowo wskazywał chusteczkę, pod którą ukryłem monetę.

Zrobiłem z nim jeszcze 2 testy polegające na odczytywaniu, gdzie są kolorowe kropki i cyferki narysowane na opakowaniu pisaków. Chłopak okazał się bezbłędny.

Poprosiłem Igora, aby dał mi telefon do swojej mamy. Zadzwoiłem do mamy chłopaka i poinformowałem ją o zdolnościach syna. Umówiliśmy się na telefon następnego dnia.

W sumie dzwoniłem do mamy Igora jeszcze 3 razy i za każdym razem słyszałem, że nie ma czasu zająć się zdolnościami dziecka.

Odkrycie grupy dzieci

Igor wydawał się być miłym chłopakiem, ale często popadał w jakieś konflikty z rówieśnikami. Niestety moje dzieci też miały z nim problem. Przykładowo Igor bez powodu pluł na mojego syna i jego kolegę, gdy się bawili przy zjeżdźalni lub sypał na nich piaskiem.

Pewnego razu, gdy syn zadzwonił domofonem, że Igor im dokucza stwierdziłem, że miarka się przebrała i że muszę z tym skończyć. Wziąłem z domu plastikowy podstawek do kwiatów z kolorowymi klockami LEGO po trzy w czterech kolorach.

Powiedziałem Igorowi, że albo wybierze prawidłowo trzy klocki w tym samym kolorze z zamkniętymi oczami, albo idę do jego matki powiedzieć, jak dokucza innym dzieciom.

Igor sam wybrał kolor, po czym bezbłędnie wziął do ręki 3 klocki w tym kolorze. Powiedziałem mu, że się wykupił i że ma nie dokuczać chłopakom. Igorowi spodobała się kara i zapytał czy może spróbować jeszcze raz.

O rety, chłopak drugi raz poddał się dobrowolnie karze. Na kolejnym razie się nie skończyło, Igor jeszcze dwa razy prawidłowo wziął do ręki po trzy klocki w wymyślanych przez siebie kolorach.

Po chwili przyłączyło się kilka innych dzieci, które już wiedziały o zdolnościach Olivera i także chciały sprawdzić swoje możliwości.

Po klockach przysła kolej na zgadywanie, gdzie leży, jakiś przedmiot na trawie. Chłopcy wskazywali telefon, okulary i inne przedmioty.

Po kolejnej chwili nasza grupa liczyła już około 10 dzieci nie wliczając w to Olivera. Pokazaliśmy chłopakom, jak można wskazywać z zasłoniętymi oczami zawodnika poruszającego się w grupie innych dzieci.

Ktoś wymyślił zadanie dla Olivera, aby z odległości około 10 metrów podszedł do kosza z zasłoniętymi oczami i wyrzucił papierek. Chłopcy ustawili się, aby przeszkadzać Oliverowi. Syn bez problemu z zasłoniętymi oczami wszystkich ominął i bezbłędnie wykonał zadanie. Inni chłopcy chcieli spróbować i także bezbłędnie omijali ruchome przeszkody.

Na około 10 chłopaków 8 wykonywało zadania bezbłędnie. Sam byłem zaskoczony skalą zjawiska. Prawdopodobnie przy małym treningu wszyscy chłopcy byliby bezbłędni. Zadawałem sobie pytanie, w jakim stopniu tak dobry wynik był zasługą predyspozycji dzieci, a w jakim stopniu działała kreacja i indukcja na otoczenie.

Doszedłem do wniosku, że widzenie bez oczu jest obecnie tak silną kreacją, że wraz z Oliverem przenosimy te zdolności na otoczenie, a predyspozycje wrodzone mają drugorzędne znaczenie i decydują o skali umiejętności i szybkości nauki, a nie o samej możliwości wykonywania zadań.

Odkrycie Marcela

Ta książka dotyczy postrzegania pozazmysłowego u dzieci, więc tylko hasłowo wspomnę, że odkryliśmy z Natali u siebie możliwość diagnozowania i leczenia ludzi. Chcieliśmy pomóc dziewczynce nieuleczalnie chorej i wybraliśmy się w długą podróż.

Aby przekonać rodziców dziewczynki, że świat działa inaczej pokazaliśmy im zdolności Olivera i Letycji. Marcel (6 lat), brat chorej dziewczynki, chciał także spróbować to, co potrafią moje dzieci i okazało się, że jest bezbłędny nawet w trudnych zadaniach.

Po naszej wizycie mama Marcela opowiadała mi przez telefon, że syn bardzo lubi ćwiczenia z postrzegania pozazmysłowego i że mu to dobrze wychodzi. A co z małą chorą dziewczynką? No cóż, o tym będzie w kolejnej książce.

Odkrycie Dawida z Ukrainy

Gdy bawiłem się ze swoimi pociechami na placu zabaw dla dorosłych, czyli siłowni zewnętrznej, dołączyła do nas trójka dzieci z Ukrainy. Zaczęliśmy rozmawiać i powiedziałem im, że moje dzieci mają postrzeganie pozazmysłowe. Pokazałem uciekinierom z Ukrainy jak moje dzieci prawidłowo wskazują wybrane przedmioty z zasłoniętymi oczami.

Nasi nowi koledzy też chcieli spróbować i się okazało, że najstarszy z nich Dawid (14 lat) ma rozwinięte postrzeganie pozazmysłowe. Zapytałem go, czy mogę o tym powiedzieć jego mamie.

Następnego dnia spotkałem się z Dawidem i jego mamą. Dawid wykonał prawie bezbłędnie większość ćwiczeń. Mama chłopca zgodziła się, abym go uczył. Chłopiec był bardzo podekscytowany swoimi zdolnościami. Umówiliśmy się na niedzielę. Stawiłem się na spotkanie punktualnie, ale się okazało, że Dawida nie ma, bo poszedł do kolegi. Umówiliśmy się telefonicznie ponownie za kilka dni. Niestety mama chłopca stwierdziła, że rezygnuje z zajęć.

Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś spotkam Dawida, bo miał absolutnie wyjątkowe postrzeganie pozazmysłowe. Tak jak większość dzieci z takim darem, o głowę bił rówieśników zdolnościami w nauce. Szkoda, że nie mogłem uczyć Dawida, bo on po powrocie do Ukrainy mógłby uczyć wielu sensorywnych ludzi, których po wojnie w Ukrainie będzie mnóstwo.

Gdybyś Dawid kiedyś trafił na tę książkę to pamiętaj, że moja oferta uczenia ciebie jest ważna bezterminowo, no chyba, że termin wypadnie po mojej dacie ważności do użytku.

Odkrycie Pana Krzysztofa

Udało nam się zorganizować cztery zajęcia w jednym z kół dla osób niewidomych.

Właściwie to na spotkania przychodziły tylko osoby niedowidzące. Zajęcia prowadziłem z moją córką Natali. Już na pierwszym spotkaniu informacyjnym Natali zidentyfikowała kilka osób z rozwiniętym postrzeganiem pozazmysłowym.

Jedną z tych osób był bardzo sympatyczny Pan Krzysztof, który w jednym oku miał tylko poczucie światła, a w drugim widzenie tunelowe. Widział tylko wycinek na wprost. Pan Krzysztof był osobą bardzo sensorywną. Przewidywanie nadchodzących wydarzeń dla niego był chlebem powszednim.

Pan Krzysztof był świetny w ćwiczeniach z widzenia pozazmysłowego. Ponieważ byłem chory poprosiłem Natali, aby na 2 i 3 zajęciach zajęła się Panem Krzysztofem. Pod opieką córki nasz znajomy już na czwartych zajęciach wchodził do pokoju i z zasłoniętymi oczami znajdował wymieniony przez córkę przedmiot i twierdził, że jakby mu się poszerzyło widzenie tunelowe.

Niestety szef koła uniemożliwił nam dalsze pomaganie niedowidzącym. Ciekawostką jest to, że na siedem dorosłych osób, które wzięły udział w spotkaniach, wszystkie wykazywały w jakimś stopniu postrzeganie pozazmysłowe.

Odkrycie Julki z Leszna

Nie wyszła nam współpraca z niewidomymi, ale w tym samym budynku mieli spotkania ludzie z chorobą Alzheimera i Parkinsona. Są to choroby, w których ciało człowieka i świadomość człowieka trochę ze sobą nie współpracują.

Ćwicząc postrzeganie pozazmysłowe można by rehabilitować chorych i przywrócić szwankujące połączenie. Umówiłem się z wiceszefową stowarzyszenia u niej w domu, aby porozmawiać o współpracy.

Okazało się, że szefowa miała w domu przemiłą otwartą wnuczkę. Pokazaliśmy z naszymi dziećmi, na czym polega widzenie pozazmysłowe i wytłumaczyłem, jak takie ćwiczenia mogą pomóc chorym.

Okazało się, że wnuczka, Julka (10 lat), ma rozwinięte postrzeganie pozazmysłowe i bez problemu powtarza kilka ćwiczeń, które pokazały jej moje dzieci. W późniejszej rozmowie telefonicznej z babcią dowiedziałem się, że Julka lubi ćwiczyć postrzeganie pozazmysłowe.

Niestety do żadnej współpracy ze stowarzyszeniem nie doszło. Szefowa mówiła, że ze względu na pandemię starsi członkowie stowarzyszenia boją się przychodzić na spotkania.

Przenoszenie kreacji postrzegania pozazmysłowego na otoczenie

Wiedziałem już, jak działa wyzwalanie kreacji u osób z otoczenia. Doskonałym przykładem jest tu zjawisko UFO, ale o tym w innej książce. Nie wiedziałem jednak, jak łatwo jest stworzyć silną kreację i jak łatwo ją wyzwać u innych.

Od pierwszych zabaw z układaniem klocków do zaawansowanych możliwości, jak jazda na rowerze, czy gra na tablecie dochodziliśmy przez wiele tygodni. Byłem przekonany, że będzie trudno znaleźć dzieci z tak zaawansowanymi zdolnościami jak wykazywane przez moje pociechy.

Okazało się jednak, że bardzo się myliłem. Gdy już udało mi się zrobić jakiś test z innym dzieckiem okazywało się, że wykonuje ono z łatwością złożone zadania, do których my z dziećmi dochodziliśmy przez jakiś czas.

Przykładowo Kacper bez żadnych ćwiczeń czytał napisy z kartek, Antoś przy pierwszym spotkaniu grał w piłkę, Igor bez problemu układał klocki wg kolorów czy podawał pisaki o określonym kolorze, Dawid świetnie odczytywał kolory, Marcel przelewał wodę z kubka do kubka, a Pan Krzysztof odnajdywał przedmioty w pomieszczeniu.

Po zbadaniu tematu okazało się, że nie trafiamy na geniuszy tylko wytworzyliśmy silną kreację z naszym silnym przekonaniem, że coś jest możliwe. To właśnie to przekonanie jest siłą, która umożliwia wręcz lawinowe odkrywanie dzieci z zaawansowanym postrzeganiem pozazmysłowym. My jako osoby sensorytywne posiadamy zdolność indukowania tych możliwości u innych osób sensorytywnych.

Okazało się, że ja jako osoba sensorytywna posiadam duże zdolności uruchamiania postrzegania pozazmysłowego u innych ludzi. Okazało się, że chcąc odkryć inne dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym odkryłem siebie.

Zajmując się dziećmi można łatwo pokazać, że świat działa inaczej, jak duże znaczenie mają kreacje w naszym życiu.

Zrozumienie mechanizmu i siły kreacji może wyeliminować wiele chorób u dzieci, a dorośli, no cóż niech sobie chorują i umierają tępaki.

Skala zjawiska

Osoby z różnych krajów, które wykrywały i rozwijały u dzieci widzenie pozazmysłowe przez lata stworzyły silną kreację, z której obecnie korzystają inni zajmując się tym tematem. Ponieważ kreacja ta bazuje na naturalnych zdolnościach ludzi i jest zgodna z zasadami funkcjonowania wszechświata jest kreacją niezwykle silną.

Wystarczyłoby przeszkolić nauczycieli, aby wykazać, że dziesiątki tysięcy dzieci w Polsce posiada niezwykle zaawansowane postrzeganie pozazmysłowe. Jedna z niemieckich firm zajmujących się widzeniem pozazmysłowym u dzieci daje gwarancję rozwinięcia tych zdolności u dzieci w wieku 6-12 lat albo deklaruje zwrot kosztów seminarium.

Zdumiewające jest to, że przy tak dużej łatwości rozwijania tych zdolności u dzieci nikt w polsce poza nami nie zajmuje się tym tematem (stan na rok 2022).

Tworzenie wzorcowych kreacji

Dosyć szybko się połapałem, jak działają kreacje i że z nich korzystamy wykonując z dziećmi doświadczenia z postrzegania pozazmysłowego. Wydaje się, że lepiej niż inni zrozumieliśmy zasady działania tego fenomenu i potrafiliśmy przekroczyć granice nieosiągalne dla innych ludzi zajmujących się tym tematem.

Jeszcze, gdy byliśmy naiwni i myśleliśmy, że łatwo znajdziemy rodziców zainteresowanych rozwijaniem postrzegania pozazmysłowego u swoich pociech, przygotowaliśmy zestaw 120 ćwiczeń wraz z metodami (arkuszem) oceny postępów. Wiedziałem, że jeśli część dzieci wykona pewne zadania, to wzmocnią kreację i ułatwią to innym. No cóż materiały mamy gdzieś na dnie walizki i nie wiemy, kiedy je odkurzymy.

Zaczepianie ludzi

Próbowałem zainteresować postrzeganiem pozazmysłowym różnych rodziców. Czasami wiedziałem, że ich dzieci mają postrzeganie pozazmysłowe. Niektórym udało mi się nawet pokazać filmiki z moimi dziećmi.

Liczyłem na jakieś zainteresowanie, czy ich dzieci też mają postrzeganie pozazmysłowe, na jakieś pytania, jak to działa, do czego to się przydaje. Niestety poza zdziwieniem zawsze obserwowałem ucieczkę od tematu.

Bezpieczne życie w nieświadomości bez zadawania pytań, to norma we współczesnym społeczeństwie.

Te przygłupy rodzice nawet nie chcą wiedzieć, czy postrzeganie pozazmysłowe niesie ze sobą jakieś negatywne skutki. Lepiej temat wyprzeć i czekać, co będzie.

Czasami myślę, że **„to jest marsz robotów, z którego nie ma odwrotu, zginiesz zdeptany przez ślepców brnących do przodu. To jest marsz robotów nieumiejących samodzielnie myśleć, są trybami maszyny w światowym przemyśle. Oni patrzą, ale nie widzą, słuchają, ale nie słyszą, oni mówią, ale nic z tego nie wynika, to roboty, których życiem jest bezduszna mechanika”**.

Kiedys byłem na wykładzie polskiego filozofa Leszka Kołakowskiego, który mówił o normach obowiązujących w różnych społeczeństwach. Skoro normą jest, że większość ludzi nie interesuje się zdolnościami swoich dzieci i ich postrzeganiem pozazmysłowym to oznacza, że to ja odstępuję od normy.

Poza świadomością, że to ja jestem nienormalny to zaczepianie ludzi z dziećmi doprowadziło mnie do jeszcze jednego ważnego wniosku. Nie da się w kilku słowach wyjaśnić ludziom, co to jest postrzeganie pozazmysłowe i jak to działa.

Nie da się sprawnie wyjaśnić zalet i wad sensytywności. Dopóki nauka o sensytywności nie wejdzie do szkół czy nie trafi pod strzechy, kolejne pokolenia nie będą wiedziały, jaki wpływ ma sensytywność na ich dzieci.

No cóż na razie mamy rok 2022 i w polskich szkołach na religii dzieci są uczone jak to Adam i Ewa biegali na golasa po raju i jak to wąż namieszał w dziejach ludzkości każąc zerwać im zakazany owoc. W sumie debilizm, ale jak tak siedzę w samotności i piszę, to stwierdzam, że przydałby mi się taki gadający wąż.

Dzieci nie trzeba szukać, wystarczy wyjść na ulicę

Okazuje się, że dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym nie trzeba szukać. Wystarczy wziąć przypadkową grupę i im to pokazać. Każde dziecko może wykonywać ćwiczenia, które wam i tak zwanym naukowcom wydają się niemożliwe do wykonania.

Postrzegania pozazmysłowego można uczyć tak jak matematyki czy języka polskiego. Stopień sensytywności dzieci decyduje o łatwości nauki, ale widzenia bez wzroku czy innych sztuczek można nauczyć każde dziecko.

Nie oznacza to, że uczyć może tego każdy. Postrzegania pozazmysłowego powinny uczyć osoby dobrze znające temat. Nie można tu robić tak jak obecnie praktykuje się w szkołach, że biologii każe się uczyć nauczycielowi od wychowania fizycznego (przykład z życia wzięty).

Wiele dzieci nawet o małej sensytywności korzysta po prostu z gotowych silnych kreacji. Z tego powodu warto jest stworzyć dobry program nauczania sensytywności w celu stworzenia niezwykle silnej kreacji.

Jeśli setki dzieci będą wykonywać ćwiczenia z postrzegania pozazmysłowego przeniosą tą umiejętność na kolejne tysiące innych dzieci. Wystarczyłoby stworzenie klubów dzieci sensytywnych, aby zmienić możliwości ludzkości i zacząć naprawiać to, co nauka i religia niszczyły przez setki czy tysiące lat.

Dorośle dzieci

W tej książce skupiam się na dzieciach, ale już chyba tajemnicą Poliszynela jest, że wielu dorosłych sensytywnych odnajduje w moich opisach siebie.

Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli uwzględnimy dziedziczenie sensytywności. Jeśli ty i twój współmałżonek doszłicie do wniosku, że posiadacie wiele cech dzieci sensytywnych to z dużym prawdopodobieństwem wasze pociech je odziedziczyły i częściowo odziedziczają je wasze wnuki.

Już w średniowieczu ludzie wiedzieli, że dzieci wiedźm czy łagodniej nazwijmy je zielarkami, dziedziczyły ich zdolności. Wraz z rozwojem nauki i kościoła niszczone była wiedza

o dziedziczeniu cech uznawanych za paranormalne takich, jak zdolność diagnozowania i leczenia chorób, ostrzeganie przed niebezpieczeństwami.

Jednym słowem religia oraz szkiełko i oko cofnęły nas w rozwoju. Tak słoneczko ta książka nie jest tylko o dzieciach, ale także o tobie i twoim otoczeniu. No, ale wiesz (tu mrugam prawym okiem) temat dzieci najlepiej się sprzedaje.

Instrukcja obsługi dzieci sensorywnych

Ktoś mi zwrócił uwagę, że powinienem zawrzeć w tej książce prostą instrukcję jak badać i rozwijać sensorywność u dzieci. Co prawda tym, kto mi zwrócił na to uwagę, to było jedno z moich ja, ale to chyba nic nie zmienia.

Nie zgodziłem się z gościem, co prawda już dużo wiem o sensorywności, ale mam za małe doświadczenie, bo brakuje mi królików doświadczalnych. Może kiedyś uda się uruchomić jakiś kurs dla większej liczby cudaków i zawrzeć wnioski w jakimś przewodniku. Na dzień dzisiejszy masz tu opisane moje doświadczenia i na ich bazie zbieraj swoje.

Może kiedyś zrobimy burzę mózgów i nam coś się z tego urodzi. Na razie twórz sobie sam swoją instrukcję obsługi tych cudownych dzieci.

Utrata zdolności z wiekiem to mit

Tak jest taki mit, że postrzeganie pozazmysłowe traci się z wiekiem. Wiele osób uważa, że w wieku 7-8 lat zanikają unikatowe paranormalne zdolności dzieci. Ja się z tym nie zgadzam. Oliver ma już 8 lat, a Letycja niedługo skończy 12, o kurde znowu będę musiał kupić prezent.

No dobra coś wymyślę. Ani Oliver, ani Letycja nie tracą żadnych umiejętności nabytych ponad 2,5 roku temu, czyli od czasu, gdy zaczęliśmy nasze zabawy z postrzeganiem pozazmysłowym. Należy jednak pamiętać, że co jakiś czas ćwiczymy te zdolności, czasami przez 2 lub 3 tygodnie nie chce się nam nic robić, ale później wracamy do zabawy w czary.

Nie wiemy, czy dzieci byłyby nadal takie biegłe gdybyśmy zrobili sobie na przykład półroczną przerwę.

Bez problemu uruchamiam te zdolności u dzieci i osób już w podeszłym wieku. Gdy dzieci idą do szkoły są uczone lub same się łapią na tym, co jest w społeczeństwie akceptowane, a co nie.

Pięciolatek szczerze przyzna się, że według niego na fotelu pod oknem siedzi zmarła 10 lat temu babcia. To samo dziecko w wieku 7-8 lat dwa razy się zastanowi zanim chłopnie coś takiego.

Stąd może bierze się przekonanie, że dzieci z wiekiem tracą swoje zdolności. Z moich obserwacji wynika, że sensorywność, która jest podstawą przyciągania zjawisk nazwanych paranormalnymi nie zmniejsz się, a może nawet się zwiększać na zasadach, które opisuję dalej w tej książce.

Próbny alarm

Kochany misiaczku albo kochany kwiatuszku, bo nie wiem, jakiej jesteś płci, aha zapomniałbym jeszcze kochane ty coś. Teraz się zabawimy.

Moja córka Letycja jest na koloniach i napisała mi, że już kilka razy włączył im się alarm przeciwpożarowy. Nie wiem, czy to przypadek, czy celowe ćwiczenia dzieci, ale wpadłem na fajny pomysł.

Ogłoszę próbny alarm dla ciebie. Uwaga, uwaga masz sensytywne dziecko, które wykazuje część cech opisanych w tej książce. Dobra alarm ogłoszony więc działaj.

Przede wszystkim nie wpadaj w panikę. Przyzwyczaj się do sytuacji.

Gdzie biegiesz głąbie, na jakie miejsce zbiórki. Przecież inni rodzice nie wiedzą, co to jest sensytywność i nie macie wyznaczonych żadnych bezpiecznych miejsc.

Chcesz zastosować jakieś procedury, a to dobre, przecież nikt w tym durnym kraju nie wie, co zrobić z dziećmi sensytywnymi i że w ogóle takie istnieją.

Pewnie coś tam kojarzysz o wiatach ze sprzętem przeciwpożarowym i się zastanawiasz, gdzie są narzędzia dla dzieci sensytywnych.

Nie ma takich narzędzi głąbie, żadnych wzorców postępowania, instrukcji. No dobra nie ciągnijmy tego, bo oskarżysz mnie o sadyzm.

Nie zdałeś egzaminu z próbnego alarmu pojawienia się w twojej rodzinie dziecka sensytywnego.

Teraz możesz ochłonąć i na spokojnie poszukać pomocy.

Chcesz iść do szkoły i porozmawiać z wychowawcą lub pedagogiem, bo zdechnę ze śmiechu. Oni ciebie i twoje pisklę skierują do psychologa.

No i już po mnie, twoja naiwność mnie wykończyła. W tym durnym kraju żaden psycholog nie ma pojęcia, co to jest sensytywność i jak zbadać jej stopień.

Chcesz znaleźć innego specjalistę od postrzegania pozazmysłowego,

”chyba śniesz prędzej odwrócisz do góry nogami grecki krzyż”.

Po co włączasz Google naiwniaku, chcesz znaleźć rodziców innych dzieci sensytywnych? Nie masz szans, co z tego, że u naszych sąsiadów jest to temat popularny ty żyjesz w katolickiej zacofanej polsce!

Chcesz poszukać literatury na ten temat? I tu ciebie zmartwię najbardziej, nie ma żadnej rozsądnej literatury na temat sensytywności dzieci. Jeśli chcesz cokolwiek wiedzieć na ten temat to musisz niestety brnąć w te moje aroganckie wypociny.

Jesteś skazany na czytanie książki napisanej przez świra, który nienawidzi ludzi. Chociaż masz jeszcze wybór, możesz nic nie robić, przyglądać się swojemu dzieciakowi i liczyć na to, że wszystko się jakoś ułoży. Możesz dołączyć do stada innych bezmyślnych małą zdających się na los i myślących „jakoś to będzie”.

Albo wiesz, co, odwołuję te próbne ćwiczenia przecież sensytywność nie dotyczy ciebie ani twojej rodziny, przecież takie rzeczy zdarzają się tylko u tych niewierzących.

Hodowla głupków

Nie spodziewałem się, że w moim otoczeniu tak łatwo znajdę dzieci sensytywne. Dzieci takie wykazują różne cechy, które nie są rozumiane przez ich własnych rodziców. Posyłajcie swoje dzieciaki na religię hodujcie kolejnych małych głupków.

Niech trwa ta sztafeta głupoty i zacofania.

Spokojnie polski system edukacji i mentalność waszych głupich sąsiadów będzie was wspierać w hodowli.

Podsumowanie rozdziału o dzieciach w naszym otoczeniu

Masz tu kilka wniosków płynących z moich poszukiwań dzieci sensorywnych:

39. Setki tysięcy rodziców w polsce nie wiedzą o sensorywności swoich dzieci
40. Rodzice nie mają pojęcia, skąd biorą się dziwne zachowania ich dzieci
41. Rodzice boją się zjawiska postrzegania pozazmysłowego u swoich dzieci
42. Każde dziecko można nauczyć zaawansowanego postrzegania pozazmysłowego
43. Wiele dzieci nie rozumie swoich zdolności zauważając swoją odmiennność
44. Wystarczy stworzyć silną kreację, aby uruchamiać postrzeganie pozazmysłowe u dzieci nawet mało sensorywnych
45. Dzieci bardzo lubią zabawy z postrzeganiem pozazmysłowym
46. Trudno jest wytłumaczyć rodzicom w kilku zdaniach, co to jest postrzeganie pozazmysłowe
47. Postrzeganie pozazmysłowe powinny uczyć osoby dobrze znające temat widzenia pozazmysłowego
48. Postrzeganie pozazmysłowe powinny uczyć osoby dobrze znające temat sensorywności ludzi i mechanizmy kreacji
49. Nie masz dostępu do żadnej sensownej literatury na temat sensorywności
50. Jeśli masz sensorywne dziecko to nie masz się, do kogo zgłosić po poradę
51. Szkoły i psycholodzy nie mają pojęcia o sensorywności dzieci i nie wiedzą, co z tym zrobić
52. Na dzień dzisiejszy, czyli lipiec 2020 nie masz szans poznania w Polsce rodziców innych dzieci sensorywnych, którzy znają potencjał swoich dzieci
53. Jeśli chcesz cokolwiek wiedzieć o sensorywności dzieci, jesteś skazany na czytanie tej durnej książki

Historia i współczesność

Zanim ci napiszę, jak testowaliśmy z dziećmi widzenie pozazmysłowe, co i jak odkrywaliśmy muszę dokonać małego wprowadzenia pokazującego, co i jak odkrywali liczni badacze przed nami.

Rysunki w jaskiniach

Na dworze leje, a żarcie i tak się pochowało w norach, co tu robić w taki nudny dzień. Tak myślał sobie jaskiniowiec 40 tysięcy lat przed naszą erą, aż wpadł na pomysł, że sobie coś namaluje na ścianie.

Namalował sobie krowę, a że mu nie wyszło badacze do dzisiaj zastanawiają się, co to za wymarły gatunek.

Jeszcze większego namieszania narobił nasz prymitywny przodek, gdy postanowił namalować swój sen lub wizję po tym jak zżarł małpę, która ciut, ciut za długo leżała zanim ją znalazł.

Nasz artysta namalował statek kosmiczny i ludzi w hełmofonach, a jego dziewczyna przy ognisku wyrzeźbiła prom kosmiczny. No i się porobiło.

Nasi archeolodzy stwierdzili, że na bank nasi przodkowie byli nawiedzani przez UFO. Oczytany wykładowca z wydziału antropologii wysnuł teorię o UFO, bo nie doczytał, co to jest sensytywność i jasnowidzenie.

Do głowy mu nie przyszło, że jeśli dzisiaj zabiegani ludzie wychowani w świecie nauki i techniki mają zdolności jasnowidzenia, to nasi przodkowie też je mieli i to może w większym stopniu.

Takiemu uczonemu nie przyszło do głowy, że jaskiniowcy nie malowali UFO tylko nas. I tu popełniłem małą gafę pisząc o uczonym, który czegoś tam nie doczytał, no, bo przecież nie ma jeszcze normalnej książki o kreacjach i sensytywności i nie miał czego czytać.

Gdy już się drodzy paleontolodzy i inni specjaliści dowiecie, jak działa sensytywność to weźcie do ręki wasze uczone księgi i je przepiszcie na nowo, a część to po prostu spalcie.

Uzdolniony gołas bazgrzący po ścianie jaskini wypalonym kawałkiem drewna nie zdawał sobie sprawy z tego, co to jest sensytywność, ale jest doskonałym przykładem na to, że jest ona z nami od początków cywilizacji.

Biblia

Zobacz jak szybko przeskoczyłem 40 tysięcy lat. Gdy badacze biblii poznają już mechanizmy kreacji i sensytywności mogą od nowa przestudiować święte księgi i lepiej zrozumieć opisywane w nich wydarzenia.

Zobacz, co za ironia, ja czołowy antychryst, pomiot szatana, stoję w obronie biblii. Badacz pisma świętego stwierdzi, że jakaś tam scena w biblii jest alegorią czegoś tam i należy to interpretować jakoś tam.

Człowieku jak poznasz mechanizm objawień, który opisuję w rozdziale o kościele, to się zorientujesz, że to, co widzieli i opisywali apostołowie było jak najbardziej rzeczywiste i na bank oni to widzieli i to bez żadnych środków halucynogennych.

No chłopaki tylko nie wiedzieli, co to są kreacje i jak tymi swoimi opisami namieszają w dziejach ludzkości na 2 tysiące lat z hakiem. Biblia jest chyba najlepszym przykładem, jak brak wiedzy o kreacjach i sensytywności może wpłynąć na dzieje świata. Kurde, jak ja mam tu pisać jak Lord z Wiatrakiem się gonią i wszystko demolują.

Było tam jeszcze w historii kilka rodzyneków jak Joanna Dark czy Grigorij Rasputin, które przez brak wiedzy ludzi sporo namieszały w losach świata, ale wspomnę o nich trochę później w specjalnym rozdziale poświęconym wielkim sensytywnym.

Wracając na chwilę do tej badziewnej biblii to w Ewangelii Jana napisano „Na początku była myśl”. Jak to z biblią bywa nie wiadomo tak naprawdę, kto to napisał, ale pomysł miał zacy.

Wybiega to poza ramy tej książki, ale to właśnie myśl (czy idea) będąca podstawą kreacji jest podstawowym budulcem wszechświata. Albo jakiś skryba miał jakiś niezły odlot, albo mu się fuksnęło, albo był sensytywny i coś tam sobie odczytał. Myśl o tej myśli jest zacy i warto o tym pomyśleć.

Filozofia

Kiedyś filozofów miałem za kretynów. Nadal mam ich za kretynów marnujących czas na bezsensowne rozważania z tą różnicą, że część z tych rozważań już nie jest dla mnie bezsensownych.

Okazuje się, że to filozofowie zawsze byli najbliżej poznania prawdziwej natury wszechświata. Zresztą przy tylu gadających głowach jest duże prawdopodobieństwo, że komuś tam trafi się ziarno.

Filozofowie umysłu już pewnie polują na sensytywne dzieciaki, aby dowieść swoich racji o rozdzieleniu umysłu od ciała.

Kartezjusz gdzieś tam w grobie podniecony woła „A nie mówiłem”. A oni mi nie wierzyli w dualizm duszy i ciała. Zresztą pieprzyć te patetyczne pierdoły o duszy. Kartezjusz wprost pisał, że ta niematerialna część człowieka to myśl i świadomość. Właściwie to nie musimy po tobie, nic tu dodawać, ty nasz kochany René, ludzie muszą tylko zrozumieć, że to na poważnie, a nie zwykły wywód filozoficzny.

Zimna wojna

W latach tak zwanej zimnej wojny Amerykanie i Rosjanie intensywnie badali możliwości wykorzystania postrzegania pozazmysłowego dla celów wywiadowczych.

W Internecie i książkach jest tyle bzdur o postrzeganiu pozazmysłowym, że aż ręce opadają. Szerzenie tych głupot powinno być karalne jako szkodzące ludzkości. Dużo można wyszukać o Remote Viewing, czyli widzeniu zdalnym.

Możemy poczytać jak to Rosjanie i Amerykanie ładowali miliony dolarów w badanie zjawiska. Możemy z odtajnionych akt CIA dowiedzieć się jak wykorzystywano zdalne widzenie do pozyskiwania informacji.

Możemy poczytać o technikach pozyskiwania informacji. Gdy widzę, jak ludzie jarają się tymi informacjami to jest mi po prostu ich szkoda. Nie będę tu powtarzał tych internetowych

i książkowych bzdur. Przyznam się, że sam zmarnowałem kasę na dwie takie książki. Zamiast powielania głupot zadam ci kilka pytań.

Amerykanie chwalą się, jak wspaniałe wyniki mieli w latach 80 tych wykorzystując Remote Viewing i jednocześnie spotykamy wiele informacji, że program zamknięto.

Odpowiedz mi na pytanie, czy zamyka się programy przynoszące rewelacyjne efekty?

Amerykanie odtajнили szczegółowe opisy, jak prowadzić sesje z osobami sensytywnymi w celu pozyskiwania tajnych danych.

Tu już pewnie sam sobie zadałeś pytanie, czy podaje się wszystkim wywiadowi świata prawdziwe instrukcje pozyskiwania informacji, czy raczej wpuszcza się ich w maliny, aby marnowali czas.

Z odtajnionych akt CIA możemy dowiedzieć się, jak działa wszechświat. Czy takie informacje podaje się ludziom, aby poznali prawdę, czy po to, aby im namieszać w głowach?

Jak odpowiesz sobie na te pytania to sam się zorientujesz, że powtarzanie tego, co odtajнили Amerykanie czy Rosjanie z badań nad postrzeganiem pozazmysłowym nie ma sensu. To tak jakbym odtajnił zaklęcia z księgi Papy Smerfa.

Podam ci prosty przepis na ocenę wartości ogólnodostępnych informacji o Remote Viewing. Zaczynij robić doświadczenia z dziećmi sensytywnymi. Szybko wyciągniesz własne wnioski na temat postrzegania pozazmysłowego. Zestaw własne wnioski z tym, co czytasz, w Internecie a sam dojdziesz do wniosku, ile są warte ogólnie dostępne informacje.

Badania na serio

Nie chodzi mi tu o moje badania, lecz te wcześniejsze ludzi z otwartymi głowami. Nie wiem, jak oni wpadli na to, że skoro zjawisk paranormalnych są setki, a dowodów na ich istnienie miliony, to należy się zająć tym tematem. Geniusze jacyś czy co.

W różnych krajach powstawały różne instytuty zajmujące się zjawiskami paranormalnymi setki badaczy głowiło się nad tym, jak to działa i czy w ogóle to działa. Ciekawe jest to, że mechanizm kreacji, rządzący wszystkimi zjawiskami paranormalnymi jest tak prosty.

Miliony dolarów wydano na odkrycie reguł rządzących widzeniem zdalnym czy telepatią. Możesz sobie poguglować o takich badaniach, poczytać o amerykańskim ponoć zamkniętym programie Stargate.

Dwa dni temu oglądałem wywiad z polskim samozwańczym ufologiem. Poza bzdurami, które wygłaszał o UFO jedno stwierdzenie przyciągnęło moją uwagę, gość powiedział, że spotkanie z UFO byłoby największym przełomem dla ludzkości.

No tu ma człowiek rację, ale czy nie byłoby przełomem odkrycie, na jakiej zasadzie działają zjawiska paranormalne? Załóżmy, że już dojdziemy do tego jak to wszystko działa i co z naszym UFO, skoro też jest uważane za zjawisko paranormalne.

Gdy już poguglujecie o tych badaniach na serio, to się zorientujecie, że do tej pory nikt, absolutnie nikt nie wysnuł żadnej rozsądnej teorii. Przyczyna tego jest prosta, świat nauki nie zaakceptuje rozwiązań będących poza oficjalną nauką.

Oznacza to, że wszystko musi być opisywalne przez prawa fizyki. Tak to mentalność fizyków poza kościołem jest obecnie największym hamulcem postępu.

Muszę sprawdzić, czy przypadkiem słowo „fizyk” nie oznacza w łacinie czy grece szkodnika.

Współczesne dzieci sensoryczne

Wydawałoby się, że skoro żaden naukowiec nie doszedł do żadnych sensownych wniosków w związku z postrzeganiem pozazmysłowym czy samym widzeniem pozazmysłowym, to nikt się tym nie zajmuje.

U tu ciebie zaskoczę. Od ponad 20 lat widzenia pozazmysłowego uczy Rosjanin z pochodzenia Mark Komissarov mieszkający w USA. Mark to spoko gość, z którym miałem okazję porozmawiać. Taki fascynat, a ja lubię fascynatów. Mark nakręcił dużo filmów z osobami z widzeniem pozazmysłowym, nauczył wiele osób widzieć bez wzroku, polecam jego filmiki, bo jest to solidna rzetelna dokumentacja.

Niestety nasz wspaniały promotor tego fenomenu nie do końca rozumie jak to działa. Mark myśli, że widzenie pozazmysłowe jest atawizmem i że nasi protoplaści z niego korzystali często. Problem jest w tym, że widzenie pozazmysłowe jest kreacją, którą najpierw należy wymyślić a później rozpowszechnić.

Widzenie pozazmysłowe nie jest cechą mózgu, drogi Marku ani nie jest przekazywane w DNA. Spoko kiedyś to załapiesz.

Tak do Stanów mamy trochę daleko, więc skoczmy w okolice Stuttgartu (tak to w Niemczech).

Tam jest para zajmująca się kursami widzenia pozazmysłowego chyba już od 10 lat.

W niemieckim Internecie jest dużo filmików pokazujących dzieci i dorosłych z widzeniem pozazmysłowym wystarczy w Google wpisać „Sehen ohne Augen”. Wspomniany Mark to fascynat chętnie dzielący się swoimi doświadczeniami.

Niestety nie można tego powiedzieć o naszych Niemcach. Na pierwszego mojego emaila jeszcze odpowiedzieli grzecznościowo, że służą pomocą, ale na kolejnego z pytaniami już nie odpowiedzieli nawet po przypomnieniu.

Nasi niemieccy nieprzyjaciele niestety też nie wiedzą, za co biorą dużą kasę prowadząc jak to nazywają seminaria z widzenia pozazmysłowego.

Dobra nie o to chodzi, aby się wymądrzać i udowadniać, że nikt się na tym nie zna. Ważne jest to, że w krajach uznawanych za rozwinięte jak Niemcy czy USA tysiące ludzi wiedzą, że widzenie bez wzroku jest możliwe, płacą za naukę tych umiejętności.

Jak to jest możliwe, że do tej pory nauka nie wzięła się na poważnie za badanie tego zjawiska. Jak to jest możliwe, że gdy kontaktuję się z ludźmi w Polsce i mówię o doświadczeniach naszych sąsiadów Niemców, ludzie uważają mnie za świra.

Dlaczego nikt się nie zastanowi, że te setki filmików z Niemiec to nie fotomontaż. Przecież jesteśmy jeszcze w Unii Europejskiej i nie mamy granic fizycznych z Niemcami, okazuje się jednak, że mamy granice mentalne i to trudniejsze do pokonania, niż te rysowane na mapach.

Tak ładnie mi wyszło z tą granicą, a tu mi się przypomniała jeszcze jedna kwestia. Na niemieckich filmikach po tym jak przeprowadzają doświadczenia widać, że nie do końca łapią, jakie są możliwości dzieci sensorytywnych i ograniczają je swoim wyobrażeniem tematu, wy nie popełniajcie takiego błędu.

Ściągą

Zobacz, jaki jestem miły, podam ci trochę haseł, które możesz guglować w Internecie, aby poczytać o postrzeganiu pozazmysłowym i związanych z tym pierdołach. Nie podaję stron internetowych, bo one dzisiaj są, a jutro ich nie ma. Zaznaczę tylko, że część tych tematów to totalne bzdury no, ale wiesz, jak się idzie na wojnę, to wroga jest dobrze poznać i nauczyć się jego języka.

Remote Viewing, program StarGate (Stargate Project), Ingo Swann, Extrasensory perception (ESP), karty Zenera, Psionika, prekognicja, telepatia, zespół sawanta, pamięć ejdetyczna, Metoda Bronnikowa, oko smoka, trzecie oko, Stefan Ossowiecki, Czesław Klimuszko, ojciec Pio, egregor, myśłokształt, tulpa, biopole, panpsychizm.

No to masz łamigłówkę, co z tych informacji jest wartościowe, a co jest bzdurą.

Nowy rozdział historii

No ten rozdział właśnie zaczynamy pisać. Tak ta liczba mnoga dotyczy także ciebie. Może wspomnisz znajomemu przy piwie, czy znajomej robiąc sobie hybrydy „Czytałem taką popapraną książkę...”. Może wieść o dzieciach sensorytywnych się rozniesie i staniesz się niechcący współautorem pisania nowej historii postrzegania pozazmysłowego.

To, że ta książka niedługo trafi do zecera jest pewne, bo za dużo dzieci wykazuje zaawansowane cechy sensorytywności i rodzice zaczną się domagać badania i wyjaśnienia tego zjawiska.

Podsumowanie rozdziału o historii postrzegania pozazmysłowego

Możesz w Internecie znaleźć wiele bzdur o postrzeganiu pozazmysłowym, jeśli kombinujesz, że ci odradzam ich czytanie, to się pomyliłeś. Czytaj i zobacz jak informacje się wykluczają, jaki istnieje bałagan koncepcji. Tu masz podsumowanie tego, co ja wyłowilem z tego śmietnika:

54. Sensytywność towarzyszy ludziom od początków cywilizacji
55. Sensytywni jaskiniowcy malowali na ścianach jaskiń nas, bo to nas widzieli w wizjach czy snach
56. Wiele opisów z biblii związanych jest z sensorytywnością i kreacjami
57. Sformułowanie z Ewangelii Jana „Na początku była myśl”, to chyba najrozsądniejszy tekst z biblii.
58. Pisząc o dualizmie duszy i ciała filozofowie mieli rację.
59. Kartezjusz pisząc, że człowiek to myśl i świadomość miał rację.
60. Podczas zimnej wojny Amerykanie ładowali miliony dolarów w badanie postrzegania pozazmysłowego.
61. Badania nad postrzeganiem pozazmysłowym można wyszukiwać szukając tematu Remote Viewing, czyli zdalne widzenie.

62. Odtajnione akta CIA zawierają wiele bzdur, prawdopodobnie celowo
63. Nie ma żadnych sensownych badań z sensownymi wnioskami dotyczącymi fenomenu postrzegania pozazmysłowego.
64. Od lat różni ludzie w różnych krajach zajmują się nauką widzenia pozazmysłowego, a naukowcy nadal ignorują ten temat.

Walka z wiatrakami

Podobno w historii był już taki jeden, co walczył z wiatrakami i szukał swojej Dulcynei.

Naiwność tego gościa wysiada przy mojej, którą udowodniłem szukając w polsce osób i instytucji zainteresowanych postrzeganiem pozazmysłowym.

Jeśli ta książka została przetłumaczona na inny język, to możesz nie być zainteresowany czytaniem o polskim zacofaniu i możesz pominąć ten rozdział.

Gdy zastanawiałem się czy w ogóle pisać o mojej naiwności i porażkach, doszedłem do wniosku, że zachowam się jak Gall Anonim i dam szansę przyszłym pokoleniom poznania ciemnoty i ignorancji panującej w polsce w 2022 roku.

W okresie 2 lat od zainteresowania się postrzeganiem pozazmysłowym wykrytym u moich dzieci, próbowałem się podzielić swoimi spostrzeżeniami z ponad setką osób i instytucji.

Niżej wymienię tylko część moich działań i to w kolejności niechronologicznej.

Nie chcę tu uprawiać żadnej krucjaty na konkretną osobę czy instytucję, dlatego unikam podawania szczegółowych nazw czy nazwisk, zależy mi na pokazaniu pewnych mechanizmów, realiów, tendencji, czyli tego, co stoi na drodze do postępu i poznania mechanizmów opisywanych w tej książce.

Opisane niżej reprezentatywne grupy polskiego społeczeństwa stoją na drodze rozwoju wiedzy i ludzkości – wy paskudne szkodniki!

A oto dowody na moje nierozumienie świata i bezpodstawną wiarę w rozum ludzi.

Parapsycholodzy

No, a od kogo innego miałbym zacząć wy moje mordeczki. Poszukiwanie wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym postanowiłem zacząć od fundacji na rzecz parapsychologii, posiadającej znacznych rozmiarów serwis internetowy.

Gdy zadzwoniłem do szefa tej fundacji i powiedziałem mu o swoich dzieciach, wróć, gdzie powiedziałem, tylko wspomniałem, on zaczął swój monolog. Dowiedziałem się, że na niewidocznej stronie księżycy jest baza UFO, dowiedziałem się, że statki UFO lądują na polach i mój rozmówca je widzi i nie pojmuję, jak inni mogą tego nie widzieć.

Pomyślałem dobra, klasyczny przypadek osoby sensytywnej. Druga moja myśl to zdziwienie, dlaczego ten gość obcemu nawija o UFO, przecież ja mogę uważać to za dziwactwo. Trzecia myśl, jaka mi przyszła do głowy to fakt, że to ja do niego zadzwoniłem i byłoby miło gdybym mógł wyjaśnić, w jakiej sprawie.

Pewnie gość miał telepatię, bo po dłuższym czasie zorientował się, że chcę mu coś powiedzieć. Gdy udało mi zapytać, czy zna inne dzieci z polski z podobnymi zdolnościami, mój rozmówca stwierdził, że nie i zaproponował, że napisze artykuł o moich pociechach do swojego portalu.

Wysłałem mu linka do filmików z moimi dziećmi. Nasz fascynat parapsychologii zapytał, czy będzie mógł zamieścić w swoim artykule link do jakiegoś filmiku. Wyraziłem zgodę.

Po wysłaniu maila liczyłem na jakąś rozmowę ze mną i opisanie zdolności dzieci, jak to się u nas zaczęło czy coś takiego.

Zdziwiłem się, gdy dostałem od naszego znawcy, linka do opublikowanego artykułu.

Wyszedłem na idiotę, bo myślałem, że jak ktoś pisze artykuł, to najpierw rozmawia z tym, o kim pisze, aby się czegoś dowiedzieć.

Okazało się, że nasz ekspert wcisnął do artykułu swoją filozofię i do tego treść mojego prywatnego maila do niego. Powiedziałem mu, że nie zgadzam się na taką treść, na publikowanie mojego prywatnego maila, że powinienem autoryzować artykuł i że ma go usunąć.

Nasz autor się po prostu wściekł, stwierdził, że jestem nienormalny i już nigdy w życiu mam się z nim nie kontaktować.

Co za strata! Straciłem możliwość kontaktu z człowiekiem, który przez wiele lat goni za zjawiskami paranormalnymi i nie ma pojęcia, z czym ma do czynienia. Ale żeby nie było, że całkowicie straciłem czas. Z portalu tego cudaka dowiedziałem się, że:

„Fenomen 'widzenia w ciemnościach' jest związany z tzw. 'okiem smoka', które każdy z nas ma na czole. Jest zamknięte!”

No to lecę do lusterka, może coś tam znajdę na czole.

Co tam jeden nieuk, dostałem cynk o bioenergoterapeucie, który dawno temu należał do już nieistniejącego związku zajmującego się parapsychologią. Podobno jest znawcą tematu.

Zadzwoiłem do eksperta i się dowiedziałem, że nie powinienem się tym zajmować, bo to jest niebezpieczne, nawet opowiedział mi o przypadku kobiety, która zajmowała się postrzeganiem pozazmysłowym i oszalała, trafiła do zakładu psychiatrycznego.

Niby nic nie wyniosłem z tej rozmowy, a jednak mnie uspokoił. Przecież ja już jestem szalony, więc nic mi nie grozi. Wykonałem jeszcze kilka telefonów do osób, które miały znać się na parapsychologii, ale nikt nie miał pojęcia, o czym ja mówię.

Wpadłem na pomysł, że jak usunę z nazwy parapsychologia przedrostek „para” to zostanie mi „psychologia” i poszedłem tym tropem.

Psycholodzy

Zadzwoiłem do kilku uczelni w Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie. Próbowałem znaleźć jakiegoś psychologa, który zainteresowałby się tematem. Niestety nie udało się znaleźć nikogo.

Miła pani z jednej ze wspomnianych uczelni powiedziała, że może ktoś się tym interesuje, ale raczej na uczelni się do tego nie przyzna. Ok, pomyślałem i zadzwoniłem do lokalnej Pani psycholog i biegłego sądowego z dziedziny psychologii.

Oni również nie wykazali żadnego zainteresowania tematem.

Tak sobie guglowałem i guglowałem, aż nagle cud, znalazłem psychologa zajmującego się parapsychologią. Czym prędzej przedzwoniłem do delikwenta. Powiedziałem mu, że mam dzieci, które potrafią robić to i owo.

Nasz ekspert stwierdził, że z pewnością dzieci mają ten dar na skutek jakiegoś traumatycznego przeżycia i że musiałyby je zbadać zanim im pomoże. No, co za głąb, powiedziałem mu, że nie potrzebuję żadnej pomocy, że moje dzieci są szczęśliwe i bardzo wesołe, że nie miały żadnych traumatycznych przeżyć.

Zaproponowałem mu, że to ja jemu mogę pomóc zrozumieć te zjawiska i rodzicom innych dzieci, że liczyłem na to, że zna więcej takich przypadków. Otrzymałem tylko informację, że nasz specjalista od psychiki ludzkiej nie zna takich przypadków osobiście i na tym zakończyła się nasza znajomość.

Gdy pomyślę sobie o psychologach, tych tępych małpach przekonanych o swojej nieomyślności to dochodzę do wniosku, że „**na homo sapiens mam alergię**”.

W różnych źródłach powtarzana jest głupota o wpływie traumy na pojawianie się zdolności paranormalnych u ludzi. Wyjaśnię to w tej książce, ale jak jeszcze raz mi ktoś wspomni o tym, to ...

I tak przy okazji ty debilny psychologu, każde dziecko można nauczyć widzieć bez wzroku. Rozumiem, że według Ciebie każde dziecko przeżyło wielką traumę i zaszły w jego mózgu pewne przemiany.

I tu przyznam Ci rację. Każde dziecko jak się rodzi, rozgląda się wokół i widzi samych zębów, głupich, zacofanych i zastraszonej ludzi.

I jak tu nie mieć traumy, że się przyszło na tak zacofany, prymitywny świat.

Uczelnie pedagogiczne

Ponieważ psycholog brzmi podobnie jak pedagog, to zabrałem się za uczelnie o tym kierunku. Zadzwoniłem na kilka wydziałów pedagogiki i efektu chyba sam się domyślasz.

Wziąłem się też za 2 uczelnie z wydziałami kognitywistyki, no ale przecież oni sami wiedzą lepiej, jak działają nasze zdolności poznawcze, a widzenie pozazmysłowe przecież nie istnieje i tą drogą nie da się poznawać świata – głąby do kwadratu.

Kto inny, jak nie ludzie badający poznawanie świata za pomocą zmysłów, powinni się zająć dziećmi z darem widzenia pozazmysłowego.

Ten kierunek to żywy przykład sztafety pokoleń, gdzie debile kształcą kolejnych debili.

Studenci

Pomyślałem, że skoro wykładowcy nie chcą się dowiedzieć, że źle uczą, to może studenci zainteresują się tym, że są źle uczeni. Ułożyłem sobie plan dywersji i wysłałem ofertę współpracy do kilku studenckich kół naukowych.

Nie dostałem żadnych odpowiedzi i w desperacji zadzwoniłem do przewodniczącej koła naukowego na znanej uczelni medycznej.

Dowiedziałem się, że mój E-mail dotarł i że akurat za kilka dni zbiera się jakaś tam rada koła i że rozpatrzą moją ofertę współpracy. Puściłem jeszcze tak dla formalności kilka postów na grupach różnych uczelni.

No nie doczekałem się żadnej odpowiedzi, żadnego zainteresowania. Dobra chcecie być kolejnym pokoleniem bezmyślnych małą cytujących bezsensowne książki, to wasza sprawa, ale nie bierzcie się za leczenie czy uczenie innych.

Okulistyka

Ja pierdzielę, przecież, jeśli ktoś widzi bez oczu to powinni się tym zająć okuliści. Zadzwoniłem na uniwersytet medyczny, gdzie miła pani postanowiła mi pomóc i podała mi nazwisko pani, która zajmuje się tą dziedziną z jakże ślicznym przedrostkiem przed nazwiskiem **Prof. dr hab. n. med.**

Nasza ekspertka chyba pierwszy raz słyszała o widzeniu pozazmysłowym, wysłuchała mnie cierpliwie, to trzeba przyznać i poprosiła, abym przesłał jej materiały naukowe na ten temat.

Troszkę nieskromnie powiedziałem, że nie ma materiałów o tej tematyce i że chyba jestem jedyną osobą w polsce, która zna ten temat.

Nasza pani profesor poprosiła o maila w tej sprawie i czas do namysłu. Już po 13 dniach dostałem odpowiedź.

Miałem nie wierzyć w pechową trzynastkę, a tu masz, dowód jak ta lala. A wiesz, co wkleję ci tu tego maila z 1 lutego 2021:

*„Dzień dobry,
zgodnie z obietnicą
zapraszam Pana syna na badania **7.05.2021** o godz. 8.30.
Adres to: Po pobraniu biletu proszę zgłosić
się najpierw do rejestracji, która znajduje się na poziomie 3. Proszę
przynieść skierowanie od lekarza rodzinnego lub pediatry do poradni
okulistycznej.”*

No dobra mógłbym tej Pani wyjaśnić, że do testów dzieci muszą być wyspane, że mam do niej 80 kilometrów, że 8.30 to za wcześnie.

Ale jak ona by mi wyjaśniła, że potrzebuje skierowanie od okulisty lub pediatry. A chyba wiem, liczyła na coś takiego:

„Proszę o przebadanie wzroku dziecka, bo dziecko widzi otoczenie bez używania wzroku”.

Trochę liczyłem na kawę, specjalne potraktowanie dzieci jako poważny przedmiot badań naukowych. Stwierdziłem, że osoba z takim podejściem to zły kandydat do współpracy.

Jeśli chodziło jej o kasę za badanie dziecka to mogła coś powiedzieć, zapłaciłbym jej za wizytę prywatną.

Zrezygnowałem ze spotkania z naszą specjalistką od nauk medycznych.

Zaraz, ale ja jestem facetem, a faceci tak łatwo się nie poddają. Heja do Internetu po nową isierkę nadziei. Okazał się nią zakład okulistyki na bardzo znanej polskiej uczelni technicznej.

Zadzwoiłem do Pani dyrektor tego zakładu i przedstawiłem temat. Zdziwiłem się, bo w rozmowie nasza przemiła Pani wykazała zainteresowanie tematem.

Wysłałem jej maila z linkami do filmików i trochę informacji. Po jakimś czasie jeszcze raz zadzwoniłem, pani powołała się na brak czasu i tak zakończyła się ta kolejna próba pomocy ludziom z wadami wzroku.

Napisałem tej Pani jeszcze maila z informacją jak postrzeganie pozazmysłowe może wpływać na błędy badań okulistycznych.

W skrócie tylko powiem, że jeśli ktoś umie sięgać do świadomości lekarza badającego wzrok lub widzi bez światła, to chyba może to trochę wpływać na wiarygodność badań.

A co tam, przecież jak dzieciaki przestaną widzieć już w 50 procentach to mama się zorientuje, że coś jest nie tak.

No przyznam się, że zadzwoniłem jeszcze do 2 czy 3 osób zajmujących się okulistiką, ale co tam będę się czepiał zwykłych lekarzy.

Gdy układałem sobie plan inwazji na okulistów myślałem, że pomogę im zrozumieć, jak działa wzrok ludzki, jaki jest jego związek ze świadomością. Myślałem, że taki specjalista okulista napisze sobie jakąś pracę na ten temat i ruszy coś w świecie nauki. Przecież moich wypocin nikt nie wydrukuje w piśmie naukowym i mogą je czytać tylko tacy nieudacznicy jak ty.

Środowisko dla osób niewidomych

Jak tak się zastanowić, to może faktycznie, po co osoba słabowidząca ma widzieć lepiej, skoro już się przyzwyczaiła do swojej ułomności. Jeszcze, gdyby się jej polepszyło, ktoś mógłby zażądać, aby wróciła do pracy lub więcej pomagała w domu, niepotrzebne problemy.

Film o niewidomych

Nagłe olśnienie, przypomniał mi się film Andrzeja Jakimowskiego „Imagine” z 2012 roku.

Film jest wspaniały, ma niezwykły klimat i śliczną aktorkę (Alexandra Maria Lara).

Ogólnie w filmie chodzi o to, że nauczyciel w szkole dla niewidomych nie ma gałek ocznych i odczytuje świat za pomocą echolokacji i tytułowej wyobraźni.

W filmie jest trochę przesadzona scena pokazująca jak dzieci, przypomnę niewidome, uczą się nalewać do szklanek wodę z dzbanków. Pokazane jest to jako bardzo trudna sztuka.

Pomyślałem, zaraz, zaraz, przecież moje dzieci przelewają bez używania wzroku wodę z kubka do kubka bezbłędnie po kilkanaście razy robiąc sobie zawody.

Napisałem do Pana Andrzeja 2 maile, że to, co pokazuje w filmie, jako trudne może być dla niewidomych proste po odpowiednim szkoleniu.

Że wystarczy wykorzystywać postrzeganie pozazmysłowe. Jak się domyślasz nigdy nie dostałem odpowiedzi.

Dziecko bez gałek ocznych

Film podsunął mi także inny pomysł, główny bohater na noc wyjmował sobie szklane gałki oczne, a przecież w naszej okolicy jest chłopiec, który urodził się bez gałek ocznych.

Odszukałem dom szkraba i zaproponowałem jego ojcu, że mogę pomóc synowi. Tatuś zaprosił mnie do domu na rozmowę z żoną. Powiedziałem, że jest coś takiego jak postrzeganie pozazmysłowe, że można widzieć bez wzroku, że moje dzieci to umieją i mogą pokazać, jak to działa. Dałem Państwu artykuł o moich dzieciach z gazety i linki do filmików.

Po krótkiej rozmowie tata malucha nie chciał już dłużej marnować czasu i wyprosił mnie tak grzecznie, jak się wyprasza Świadków Jehowy.

Trochę mi zależało na tym maluchu, bo nie był mi całkowicie obcy. Nie chodzi tu o to, że mieszkał 2 km ode mnie, ale o to, że jego siostry bliźniaczki chodziły do jednej klasy z moją córką. W liście do rodziców chłopca opisałem przypadki widzenia bez wzroku u osób z zagranicy.

Tatuś chłopca zadzwonił do mnie i powiedział niezbyt miłym tonem, że nie życzy sobie jakichkolwiek kontaktów ze mną.

Tak przy okazji, jeśli ludzie się już dowiedzą, że widzenie bez wzroku u niewidomych jest możliwe i można się tego nauczyć, to drogi Tatusiu nie przychodź do mnie po pomoc, moje drzwi są zamknięte dla ludzi, którzy nawet nie chcą się dowiedzieć, jakie możliwości pomocy mają ich dzieci.

Ośrodek dla niewidomych w Owińskach pod Poznaniem

Chyba zapomniałem wspomnieć, że chłopiec z poprzedniego tematu korzystał z pomocy specjalnego ośrodka dla niewidomych w Owińskach pod Poznaniem. Jest tam taki specjalista od Tyflogologii, który udziela się w mediach sławiąc swoje osiągnięcia.

Zadzwoniłem do jegomościa z propozycją współpracy. Było to jeszcze na długo przed wizytą u mojego niewidomego sąsiada. Początkowo specjalista chwalił się, że zna takie przypadki ze świata wykorzystywania postrzegania pozazmysłowego przez niewidomych.

Zaproponowałem mu poznanie moich dzieci i wysłałem filmiki prezentujące ich możliwości. Nasz ekspert w kolejnej rozmowie powiedział, cytując:

„Uwierzę we wszystko, ale nie w to, że dziecko bez wzroku może jeździć na rowerze”

Chyba niepotrzebnie wysłałem mu filmik, gdzie Oliver bez żadnego wysiłku robi slalom na rowerze między przeszkodami, chociaż nigdy wcześniej tego nie ćwiczył. To jest chyba powtarzający się problem u osób, którym wysyłam filmiki, że moje dzieci umieją za dużo, jest to aż niewiarygodne. Dobrze, że nie wysłałem mu tego filmiku, jak Letycja z zasłoniętymi oczami robi slalom na monocyklu.

Pomimo zarzuconego mi oszustwa z rowerową sztuczką nasz pedagog umówił się ze mną na spotkanie ze swoim dyrektorem i jeszcze jakąś inną zainteresowaną osobą. Na dwa dni przed spotkaniem próbowałem się dodzwonić do naszego eksperta, aby potwierdzić spotkanie.

Po kilku próbach wreszcie odebrał i powiedział, że rezygnuje ze spotkania, ponieważ idzie na kwarantannę. Po jakimś czasie znowu dzwoniłem i tym razem powołał się na brak czasu, obiecał, że oddzwoni i nigdy tego nie zrobił.

Znów po jakimś czasie zadzwoniłem do dyrektora Ośrodka w Owińskach i zaproponowałem współpracę. Dyrektor stwierdził, że przez tego koronawirusa mają duże zaległości w nauce i nie mają czasu się tym zajmować. No w sumie ma rację, niech niewidome dzieci uczą się matematyki, przynajmniej będą mogły policzyć, ile razy wpadły pod tramwaj, czy do jakiegoś wykopu. Po co im zobaczyć, jak wygląda mama czy rodzeństwo i tak je przecież wkurzają.

W moich podróżach po osobach i instytucjach związanych z niewidomymi słyszałem kilka razy poradę „Niech pan się zgłosi do ośrodka w Owińskach”. Co za parodia, tylu ludzi uważało, że to ten ośrodek powinien się tym zająć, a nie oni.

Ośrodek dla niewidomych w Laskach pod Warszawą

Powinienem być załamany porażką, ale ze mnie niezły spryciarz, który wie, że jak zamykają jedne drzwi to włączymy drugimi. I tak zadzwoniłem do znanego ośrodka dla niewidomych w Laskach pod Warszawą. Tam miła sekretarka połączyła mnie z dyrektorem.

Po zreferowaniu tematu i zaproponowaniu współpracy usłyszałem, że on właściwie to jest wicedyrektorem i przekaże temat głównemu dyrektorowi i na pewno się odezwą. Z na pewno zrobiło się nigdy, ale co to dla takiego macho jak ja.

Oddział Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu

Zadzwoniłem do oddziału Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu, tam pani dyrektor przekierowała mnie do pracownicy, która zajmowała się nauczaniem dzieci niewidomych orientacji przestrzennej. I tutaj robię odstępstwo od reguły i zdradzę imię tej przemiłej Pani. Pani Danuta umówiła się ze mną i moimi dziećmi w biurze związku.

Spotkanie było bardzo miłe, dzieci pokazały swoje umiejętności widzenia bez wzroku i były w tym bezbłędne.

Za zgodą Pani Danuty nakręciliśmy filmiki dokumentujące eksperymenty. Pani Danuta pytała pracownice z sąsiednich biur czy chcą zobaczyć, co dzieci potrafią, ale nikomu się „nie chciało” przejść kilku metrów.

Pani Danuta okazała się jakimś fenomenem, bo od razu dostrzegła w tym, co pokazują dzieci szansę dla niewidomych. Postanowiła nam pomóc w wypromowaniu tej metody rehabilitacji dzieci. Niestety rodzice dzieci niewidomych, z którymi miała kontakt nie byli zainteresowani tym tematem, nie chcieli nawet zobaczyć orientacyjnie, co Letycja i Oliver potrafią. Brawa dla rodziców.

Po jakimś czasie Pani Danuta opowiedziała mi o dziewczynce ze Szczecina, która jest pod opieką jakiejś fundacji. Opiekunowie dziewczynki nie rozumieli jej fenomenu. Dziewczynka

według nich intuicyjnie sięgała po przedmioty leżące na stole, omijała przeszkody i wiedziała, jak wygląda w określonym ubraniu, co do czego pasuje.

Skontaktowałem się z szefową fundacji i powiedziałem jej, że dziewczynka ma postrzeganie pozazmysłowe i na czym to polega. Niestety odległość 300 km nie dawała nam szans na jakąś współpracę. Dziewczynka ze Szczecina jest świetnym przykładem, że są dzieci, u których postrzeganie pozazmysłowe już jest rozwinięte, tylko opiekunowie nie mają pojęcia o tym zjawisku.

Centrala Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie

Zachęcony pozytywną postawą Pani Danuty odważyłem się zadzwonić do Prezesa Polskiego Związku Niewidomych i oczywiście opowiedziałem o naszym spotkaniu w Poznaniu z Panią Danutą.

Prezes przekierował mnie do jakiejś pani i poprosił o maila w tej sprawie.

Jak posłuszny harcerz maila wysłałem, do wskazanej pani zadzwoniłem. Pani stwierdziła, że nie mają czasu zajmować się takimi sprawami. Mail do prezesa dotarł, ale odpowiedzi nigdy nie otrzymałem.

Fundacja na rzecz niewidomych

No dobra przecież PZN to skostniała przestarzała instytucja pomyślałem i zadzwoniłem do dużej prężnie działającej firmy, która założyła fundację dla niewidomych. Stwierdziłem, że skoro prezesem fundacji jest osoba niewidoma to lepiej trafić nie mogłem. Pogadałem, wysłałem, odpowiedzi nie dostałem.

Stowarzyszenie na rzecz niewidomych

Ja tu sobie gadu gadu z ludźmi o moich porażkach, aż tu nagle ktoś wypalił „Ty ośle przecież niedaleko od ciebie w Poznaniu jest stowarzyszenie działające na rzecz osób niewidomych”. Zadzwoniłem do szefowej przychodni i jednocześnie stowarzyszenia i przedstawiłem grzecznie swoją chęć pomocy niewidomym. Zaproponowałem, że mogę bezpłatnie przeszkolić terapeutów. Dostałem odpowiedź, że nikt z osób zajmujących się w przychodni niewidomymi nie jest zainteresowany tematem.

Inne nieudane próby

Zadzwoniłem jeszcze do 2 fundacji, szkoły dla niewidomych we Wrocławiu, kilku niewidomych produkujących się na YouTube, kilku rodziców dzieci niewidomych znalezionych na Facebooku. Znalazłem nawet niewidomego dziennikarza prowadzącego w radiu audycje dla niewidomych.

Nikt, absolutnie nikt, nie interesował się tematem wykorzystania widzenia pozazmysłowego.

Co z tego, że wysyłałem linki do zagranicznych filmików, powoływałem się na doświadczenia w innych krajach. **Polska okazała się odporna na pomaganie niewidomym.**

Zostałem pokonany

Tylko jedno koło niewidomych wykazało zainteresowanie tematem, ale o tym wspomnę przy innej okazji. Zostałem pokonany i to przez samych niewidomych, i przez ich opiekunów,

i przez instytucje, które powinny im pomagać. Chyba nie powinienem się za bardzo przyznawać do własnych słabości, ale to powiem: kochani niewidomi odechciało mi się wam pomagać.

Nie chce mi się walczyć o wasze lepsze życie, skoro nie robią tego ci, którzy powinni.

Oberwałem, ale warto było

Na próbę pomagania niewidomym zmarnowałem dziesiątki godzin, telefonów, pisma, wyjazdy. I wydawałoby się, że wszystko na nic.

Ale spójrzmy na to tak. Przecież jesteś głabem, tak? Jak ci napiszę o matematykach, fizykach, biologach ignorujących temat postrzegania pozazmysłowego to i tak nie skumasz, jaki to ma wpływ na twoje życie. Jak ich ignorancja uniemożliwia rozwój nauki i zmianę otaczającego nas świata.

Ale jeśli napiszę ci o niewidomych to już łatwiej sobie wyobrazisz, jak zacofanie i zabobon jednych ludzi szkodzi innym ludziom. Jak strach przed nieznanym, czy niechęć do zmian paraliżują postęp i możliwość poprawy życia tysięcy ludzi.

Gdybym ci opisał szczegółowo kontakty z osobami związanymi z wadą lub brakiem wzroku to byś nie uwierzył. Gdybym ci opisał, jak byłem przez niektórych traktowany, jako wariat, to byś nie zrozumiał, po co w to brnąłem i po co tak dużo o tym napisałem.

Ale jak sobie pomyślę, jaki mam dzięki temu przejrzysty obraz zacofania i głupoty polskiego społeczeństwa to stwierdzam, że było warto!

Lekarze

Skoro dziecko widzi bez wykorzystywania gałek i to nie wzbudza zainteresowania okulistów, to może zainteresuje tym zwykłych lekarzy. Taki był mój tok rozumowania.

Może uda się pokazać w tym środowisku jak działa przejmowanie chorób przez dzieci i że są one źle leczone w 10 procentach przypadków.

Dobrze wyszkolony przez system porozmawiałem o tym z lekarzem pierwszego kontaktu, czy tak zwanym rodzinnym, moim i mojego syna. Obie panie nie wykazały żadnego zainteresowania.

Zadzwoiłem do lekarza mojego ojca. Gość był kiedyś ordynatorem i sprawia wrażenie fajnego człowieka, zresztą z możliwościami, bo ma swój prywatny duży ośrodek zdrowia i liczne kontakty.

W miłej rozmowie dowiedziałem się, że nie ma czasu, ale jest zainteresowany tematem i jak mi się uda coś zrobić z tym w kraju to mam dać mu znać.

No już nie muszę chyba wspominać, że napisałem do kanclerza znanej uczelni.

Jego asystentka stwierdziła, że E-mail dotarł, ale chyba ona lub on wrzucili go do swoich prywatnych spamów.

Badacze mózgów

Lekarzy odhaczyłem i po nich wziąłem się za specjalistów od ludzkiego mózgu, publikujących swoje wykłady na YouTube.

Zacząłem od najmądrzejszego z najmądrzejszych, nie według moich czy waszych kryteriów, lecz jego samego. Drodzy Państwo oto przedstawiam specjalistę od neuronalnych korelatów świadomości z **Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie**. Proszę o gorące brawa.

Nasz ekspert, autor licznych wywiadów i filmików na YouTube, wie dużo o ludzkim mózgu, bo bada myszy.

Zadzwońłem do eksperta i trochę porozmawialiśmy. Wysłałem linki do filmików i trochę informacji, tradycja to ważna rzecz.

Nasz uczony nie odpisał na mojego maila i nie odbierał kolejnych telefonów ode mnie. Gdy po jakimś czasie udało mi się dodzwonić zaproponowałem mu, że mogę w jakąś sobotę przyjechać do Warszawy i pokazać mu umiejętności dzieci, że może sam zaproponować jakiś eksperyment dotyczący świadomości.

Powiedziałem, że skoro ma syna w podobnym wieku do Olivera, to mogę także pokazać, co potrafi jego dziecko.

Uczony kategorycznie stwierdził, że nie pracuje w weekendy. I tu przypomniała mi się historia z moim kumplem ze szkoły średniej. Pani na języku polskim po kolei pytała uczniów, czy mają zadanie domowe i kilka razy usłyszała, że zapomnieli. Gdy podeszła do Leona usłyszała taką samą odpowiedź. Ponieważ mój kumpel był ulubieńcem polonistki ona rozzarowana stwierdziła „Leszek, no ty, to mógłbyś wymyślić inteligentniejszą wymówkę. Na co on odparł „Nie chciało mi się”.

Dosyć wspomnień, zjedźmy naszego naukowca. Gość tysiące godzin spędza nad badaniami myszy i procesami zachodzącymi w jej mózgu w odpowiedzi na jakieś bodźce. Jednym słowem bada połączenie świadomości z zachowaniem neuronów. Czy jego praca nie byłaby efektywniejsza, a wnioski prawdziwsze, gdyby najpierw zrozumiał, czym jest świadomość? Wtedy wiedziałby, pomiędzy czym, a czym bada zależności.

Na wiele miesięcy poddałem się i stwierdziłem, że moja walka z badaczami mózgów nie ma sensu. Aż tu masz, znowu trafiłem na filmik na YouTube z człowiekiem z tego samego instytutu. Różnił się on od poprzedniego reprezentanta tej zacnej instytucji tym, że na wiele pytań odpowiadał „nie wiem”.

Właściwie przez cały jego wykład nie usłyszałem ani jednej bzdury. Niestety po zakończonym monologu przyszła pora na pytania i jeden z natrętów z sali zapytał o to, jak to jest, że szczury dziedziczą umiejętności wyćwiczone przez ich rodziców.

Gdy usłyszałem w odpowiedzi teorię o możliwym dziedziczeniu umiejętności przez DNA, to straciłem cierpliwość. Znowu wyruszyłem z krucjatą na szanowany w Europie Instytut Nenckiego.

Zadzwońłem do dyrektora Instytutu i zaproponowałem współpracę. Gość, pomimo jakiegoś zebrania poświęcił mi czas, cierpliwie wysłuchał i zaproponował, abym przesłał maila w tej sprawie, a on sprawdzi czy znajdzie się u nich osoba zainteresowana tematem świadomości i postrzegania pozazmysłowego. Normalnie pełna kultura i życzliwość.

Oczywiście nigdy nie doczekałem się żadnej odpowiedzi. Szanowny Panie dyrektorze, już chyba wolałbym, abyś był niemiły, arogancki, ale zajął się tematem. Przecież wasz instytut zajmuje się świadomością, a pracownicy nie wiedzą, jak to działa, co to jest.

Jeśli myślisz, że Instytut Polskiej Akademii Nauk mnie pokonał, to jesteś w błędzie.

Znalazłem w Internecie artykuł o świadomości i filmik z wykładem o tej samej tematyce, uczonego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a jakże pana profesora.

„polski naukowiec, profesor nauk fizycznych specjalizujący się w informatyce stosowanej, neuroinformatyce, sztucznej inteligencji, uczeniu maszynowym, kognitywistyce i neurokognitywnych technologiach”.

Panie profesorze to nie jest Pana krytyka, więc pozwolę sobie zacytować fragment Pana maila:

„To zadanie raczej dla psychologów, a po 100 latach mało skutecznych prób pokazania, że takie zjawiska istnieją, jest raczej niewielu, którzy się tym nie zmęczyli i chcieli się zaangażować.”

Zresztą szacun dla Pana za to, że w ogóle Pan mi odpowiedział.

No dobra z tym gościem nie wyszło, ale zachował się Ok, więc dał mi energię do dalszych poszukiwań. Tak trafiłem na filmik o neuronalnych korelatach świadomości doktora habilitowanego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pomyślałem sobie, że jestem idiotą, trzeba było od razu szukać na tak zacnej uczelni, a nie po jakiś zaściankowych Toruniach czy Poznaniach.

Wysłałem ofertę współpracy do zacnego uczonego i udało mi się nawet dodzwonić.

Nasz ekspert powiedział, że nie ma czasu zajmować się postrzeganiem pozazmysłowym i działaniem świadomości, bo ma za dużo pracy z badaniem przywracania świadomości ludzi po ciężkich uszkodzeniach mózgu.

Acha, podziękowałem za rozmowę i nic nie pomyślałem. Jak już doszedłem do siebie to się zastanawiałem, dlaczego ktoś, kto bada przywracanie ludzkiej świadomości nie chce wiedzieć, co ludziom przywraca czy chce przywracać. No mam zagadkę na długie zimowe wieczory.

Gdyby ci konkretni ludzie, których wymieniłem wyżej nawiązali współpracę i zaczęli badać dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym, to mogliby zrewolucjonizować światową wiedzę o świadomości człowieka, mogliby pomóc w leczeniu wielu chorób. No cóż, biedni chorzy ludzie, jeśli mamy naukowców tak otwartych na nową wiedzę, to życie dalej jak warzywa.

Specjaliści od śpiączki

No skoro wspomniałem już u warzywach. Kilka razy zwróciłem się za pośrednictwem E-mail do szefowej znanej polskiej instytucji zajmującej się wybudzaniem ludzi ze śpiączki.

Chciałem pomóc im zrozumieć, jak działa świadomość człowieka i jak mogą wybudzać ludzi.

Naukowcy myślą, że za naszą świadomość odpowiada mózg, nie rozumieją, że między mózgiem i świadomością istnieje połączenie, ale są to dwa odrębne byty.

Niestety moje propozycje współpracy nie doczekały się żadnej odpowiedzi. No cóż, śpijcie sobie spokojnie dalej, niech wam wiotczeją mięśnie i zanikają procesy mózgowie, jak

staniecie się kompletnymi warzywami to was odłączę od maszyny i przynajmniej zwolnicie miejsce dla następnej sadzonki.

Fizycy

Jako młody chłopak fascynowałem się fizyką. Miałem szacunek do naukowców z tej dziedziny, ale straciłem go po moich próbach zainteresowania tego środowiska postrzeganiem pozazmysłowym i konsekwencjami tego dla pojmowania wszechświata, i zjawisk, i reguł fizycznych.

Gdzie indziej jak nie na YouTube mogłem natrafić na wykład znanego w Polsce i Europie fizyka z Uniwersytetu Warszawskiego. Zadzwoiłem, powiedziałem to, co trzeba, wysłałem maile i umówiliśmy się na spotkanie w Poznaniu. Spotkanie zostało odwołane przez pana profesora z powodu pandemii. Do tematu nasz naukowiec nigdy już nie wrócił.

Zanim się rozstaliśmy, trochę się poznaliśmy. Okazało się, że w rodzinie naszego uczonego były osoby sensoryczne i że został on cudownie uratowany. Ktoś z jego rodziny miał przecucie i zadzwonił na lotnisko, aby natychmiast on i jego brat wysiedli z samolotu.

Chłopaki wysiadły, a samolot się rozbił. No cóż naukowiec nie wie, że jest sensoryczny i dlaczego, ale wy już wiecie. Co tam jeden fizyk, jak jest ich jak psów. Znalazłem takiego wypasionego z w Poznaniu, zajmującego się fizyką kwantową. Nasz uczonek był bardzo miły, więc mu zaproponowałem, że przyjadę do niego na uczelnię z dziećmi i pokażę mu ich widzenie pozazmysłowe. Nasz fizyk okazał się konkretnym gościem i powiedział:

„Ja się z Panem nie umówię, bo nie wierzę w takie rzeczy, gdybym się z Panem umówił to bym się ośmieszył.”

Nic do gościa nie mam, przynajmniej nie kłamał, że nie ma czasu czy takie tam.

To nie jest temat na tę książkę, ale tylko wspomnę, że ta cała fizyka kwantowa i wnioski o konstrukcji wszechświata z niej płynące to jedna wielka bzdura. Fizycy nie rozumieją, że to oni tworzą prawa fizyki, że to oni wykreowali sobie fale grawitacyjne.

W szkołach uczeni jesteśmy jak prawa fizyki rządzą naszym światem, dlaczego planety krążą wokół siebie, dlaczego jabłko spada na ziemię. Jakoś nikt nas nie uczy skąd te prawa się biorą, a to takie proste.

Nauka w szkołach

Dobra gadka o planetach i jabłku była po to, aby przejść jakoś do tematu edukacji.

Nie wiem, czy pamiętacie naszego pedagoga z Owińsk, który odebrał setkom dzieci niewidomych szansę na lepsze życie. To właśnie on uświadomił mi, że współpraca z takimi ośrodkami to nie bajka. Nasz wielki specjalista od tyflologii powiedział, że oni i tak nie mogą nic zrobić w ośrodku bez zgody kuratorium.

No dobrze, skoro mnie poszczuła kuratorium w Poznaniu, to do nich zadzwoniłem. Tam trafiłem na miłą Panią, która mi wyjaśniła, że placówki edukacyjne mogą same uruchamiać innowacje pedagogiczne i kuratorium nic do tego.

I znowu zmarnowałem ze dwa wieczory wgrzając się w przepisy o tych innowacjach. Okazało się, że to faktycznie prosta sprawa. Pobrałem wzory dokumentów, programów i zachęcony tematem udałem się o dyrektora szkoły moich dzieci i do wychowawcy mojej

córki. Oboje nawet nie słyszeli o postrzeganiu pozazmysłowym i chyba potraktowali mnie, jak wariata.

Wiecie już z niezwykle wiarygodnego źródła, że 40 % dzieci ma podwyższoną sensytywność. Jak to jest możliwe, że nauczyciele nic o tym nie wiedzą, że nie uwzględnia się tego w procesie edukacji.

Przedszkola

No właśnie przed szkołą jak sama nazwa wskazuje jest przed-szkole. Jeszcze, gdy mój syn kilka miesięcy wcześniej był w przedszkolu, zadzwoniłem do pani dyrektor tej cudownej instytucji i powiedziałem, że syn ma bardzo rozwinięte postrzeganie pozazmysłowe i zapytałem, czy mógłbym się z nią spotkać i o tym porozmawiać.

Pani dyrektor stwierdziła, że oni w przedszkolu już od dawna uczą dzieci postrzegania pozazmysłowego. Jak ja się ucieszyłem na tę wiadomość.

Niestety pani dyrektor nie przestała mówić i opisała mi jak to robią. Podobno wkładają do butelek piórka, groch i inne materiały, a dzieci z zamkniętymi oczami pukają w butelki i po dźwięku mają rozpoznać, co, w której się znajduje.

W dalszej rozmowie okazało się, że pani dyrektor podobno po psychologii nawet nie słyszała o terminie postrzeganie pozazmysłowe. Miałem już okazję z nią kilka razy się spotkać i za każdym razem udowadniała swoją niekompetencję, ale w tej rozmowie mnie dobiła. Co tam, na jednej dyrektor świat się nie kończy.

Pojechałem do Leszna do pani dyrektor prowadzącej przedszkole dla dzieci z autyzmem i innymi zaburzeniami rozwojowymi. Powiedziałem, że postrzeganie pozazmysłowe może pomóc takim dzieciom. Pani dyrektor nie wiedziała, o czym prowadzę swój monolog i stwierdziła, że nie widzi możliwości wykorzystania postrzegania pozazmysłowego w rozwoju dzieci.

Dla zasady wrzuciłem jeszcze kilka postów na grupy na Facebooku związane z wychowaniem przedszkolnym, ale nikt się tym nie zainteresował.

Nie pocieszaj mnie, już się przyzwyczailem do porażek, jeśli możesz to mi tylko wytłumacz, jak to jest, moja córka ma za sobą rok przedszkola i 5 lat szkoły, mój syn ma za sobą też rok przedszkola i rok szkoły. Dzieci swoją wiedzą i umiejętnościami przewyższają innych. Jak to jest, że nikt z ludzi w tym procesie edukacji nie zauważył ich wyjątkowości.

Jak to jest, że ci specjaliści od edukacji nie mają pojęcia, co to jest sensytywność, skoro to niezwykle silnie rzutuje na zdolności, osobowość i zachowanie dzieci? Weź mi to wytłumacz!

Sportowcy

Naukowcy nie, Lekarze nie, Nauczyciele nie, wiem, trenerzy to są maniacy i za wszelką cenę chcą wygrywać. Idąc tym tropem umówiłem się z trenerem znanej dużej organizacji szkolącej młodych piłkarzy.

Pokazaliśmy 2 trenerom umiejętności Olivera, jak z zasłoniętymi oczami prowadzi piłkę, jak broni na bramce. Za zgodą trenera doświadczenia nagrywaliśmy.

Największe wrażenie na trenerze Oliver zrobił, jak szli przez boisko, a syn podawał sobie z trenerem piłkę z zasłoniętymi oczami i jeszcze na końcu strzelił gola na małą bramkę do ćwiczeń.

Oczywiście trenerzy nie zainteresowali się tematem, pewnie nie wiedzieli, co z tym zrobić. Pomyślałem, ja was przechytzę, lenie i zadzwoniłem do dyrekcji tej piłkarskiej organizacji. Powołałem się na doświadczenia z trenerami i wysłałem maila. Nigdy nie doczekałem się jakiejś reakcji.

Później to już standardzik, zadzwoniłem do drugiej i trzeciej fundacji piłkarskiej, napisałem do Pani Lewandowskiej od naszego kochanego Roberta, zamieściłem posty na grupach sportowych na Facebooku i nic.

Prekognicja i widzenie pozazmysłowe nagminnie wykorzystywane były przez mistrzów sztuk walki. Przynajmniej tak jest to przedstawiane w filmach, także tych dokumentalnych, o klasztorze Shaolin.

W wielu filmach przewija się temat walki wręcz czy na miecze z zasłoniętymi oczami. Pomyślałem, no dobrze, może nauczę tych fascynatów ze szkół karate jak widzieć bez wzroku.

Zadzwoniłem do kilku szkół karate i spotkałem się albo z arogancją, albo z całkowitym brakiem zrozumienia, o czym mówię. Ja tego nie pojmuję, te przygłupy machające łapami i nogami na lewo i prawo podniecają się na filmach o swoich idolach, a jak ktoś im proponuje pomoc w zdobyciu niezwykłych umiejętności to myślą, że mają do czynienia z jakimś świrem, który opowiada o jakiś czarach.

Właściwie tylko jeden mistrz z Poznania z drugim danem w Karate Kyokushin mnie nie rozzarował, bo po prostu powiedział, że teraz nie ma czasu na postrzeganie pozazmysłowe w karate, bo właśnie kładzie płytki w łazience.

Świat sportu także okazał się odporny na postrzeganie pozazmysłowe, chociaż wielu sportowców je wykorzystuje, tylko o tym nie wiedzą.

Ale co tam prymitywny sport, wojsko, tam to są fachowcy.

Wojsko i takie tam

W dniu 24 lutego wybuchła wojna na Ukrainie i ludzie w Polsce tłumnie ruszyli do kół strzeleckich, a ja do instytucji związanych z wojskiem, wywiadem i bezpieczeństwem.

Wcześniej odrzucała mnie nawet sama myśl o współpracy z tymi instytucjami. Ani żaden ze mnie patriota, ani fan militariów. No cóż, zdesperowany człowiek jest nieprzewidywalny.

Nie chce mi się już pisać o tej mojej bezsilności, więc krótko wspomnę, że zadzwoniłem do kilku instytucji z propozycją współpracy, jako konsultant do spraw wykorzystania technik PSI dla celów bezpieczeństwa. Zaproponowałem szkolenie żołnierzy czy służb specjalnych.

Jako demo nakręciłem filmiki jak dzieci z zasłoniętymi oczami strzelają bezbłędnie do celu, jak identyfikują broń czy wroga w otoczeniu, jak rozbrajają bombę i takie tam szpanowanie widzeniem pozazmysłowym.

Wysłałem oferty do kilku jednostek, uczelni wojskowych, znanego specjalisty od wojskowości, fundacji związanej z wojskiem, wywiadem, kontrwywiadem, do specjalnych jednostek policji.

Albo sprawdzanie mnie tym nieudacznikom zajmuje dużo czasu, albo nie wiedzą, o czym mówię, albo mają już takich specjalistów, tak jak służby innych państw, bo nikt mi nie odpowiedział.

Wysłałem nawet ofertę do autora książek o tematyce szpiegowskiej, chwającego się dużym stażem w wywiadzie, też nie odpowiedział.

Temat wykorzystywania technik PSI jest znany w służbach innych państw i był szeroko opisywany w literaturze.

Pomyślałem sobie, że nawet, jeśli nasze wspaniałe służby mają specjalistów w tej dziedzinie to wypadałoby zbadać, co taki dziwak jak ja, wie na ten temat, tak na wszelki wypadek gdybym wpadł na pomysł sprzedania swoich usług konkurencji.

Skoro tego nie robią, to prawdopodobnie nasze służby są tak niekompetentne, że nie wiedzą, o czym do nich napisałem i uznały mnie za wariata. Tak czy siak kolejna porażka. Gdybyśmy się kiedyś spotkali, to w sumie możesz na mnie tak mówić, na przykład:

„Ej, panie porażka, ale ta twoja książka to gniot”

Znam nawet moją odpowiedź, zapytam czy za nią zapłaciłeś, jak tak to jesteśmy kwita.

A jeszcze mi przyszło do głowy coś takiego, założmy, że jesteś stary i masz syna w jednostkach specjalnych. Czy wolisz, aby wszedł do ciemnego bunkra bez mojego szkolenia czy wybierasz abym go przeszkolił i żeby bez wzroku:

- wiedział, gdzie jest uzbrojony Rosjanin lub Amerykanin
- jak ma mu wycelować w ciemności w łeb
- gdzie jest mina i jak ją bez światła rozbroić

Twoje instynkty rodzicielskie mogą nie być zbyt silne, więc dam jeszcze jeden przykład:

Założmy, że jesteś żołnierzem na polu walki i twoje życie zależy od sprawności snajpera chroniącego twój tyłek. Czy wolisz mieć zwykłego snajpera za sobą, czy takiego, który zestrzeli wroga z sosny wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe nawet, gdy wróg jest doskonale zakamuflowany i niewidoczny.

Internauci

Skontaktowałem się z właścicielami trzech telewizji internetowych o tematyce związanej z parapsychologią. Po rozmowach telefonicznych nie wyrazili zainteresowania tematem.

Podobne sprawy ich bardzo kręcą, ale nie z polski, tu nie może być dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym.

Napisałem do kilku autorów kanałów o ciekawych zjawiskach, też nikt się nie zainteresował.

Zamieściłem posty na różnych nawiedzonych grupach na Facebooku.

Przykładowo, gdy pokazałem, jak Oliver gra na tablecie z zasłoniętymi oczami, dostałem komentarz, że jestem nieodpowiedzialnym rodzicem i że syn grał tak długo, aż się nauczył wszystkiego na pamięć. Później jeszcze kilka standardowych obelg, że jestem oszustem i świrem i koniec zainteresowania tematem.

Filozofowie

Już William Shakespeare w „Hamlecie” napisał, że:

„Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie, niż się ich śniło waszym filozofom.”

Ja przeciw William’owi założyłem, że jednak się śniły i miałem rację.

Przykładowo Kartezjusz pisał o dualizmie.

Okazało się, że wielu filozofów było bliżej poznania natury wszechświata i zasad działania świadomości ludzkiej niż wszyscy naukowcy razem wzięci.

Postanowiłem zainteresować filozofów postrzeganiem pozazmysłowym i wnioskami, czy raczej dowodami z tego płynącymi.

Zadzwoiłem do wydziału filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam dostałem nazwisko osoby zajmującej się filozofią poznania. Napisałem ofertę współpracy, ale odpowiedzi nie dostałem.

Na YouTube trafiłem na ciekawą wypowiedź filozofa z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy na temat zależności świadomości człowieka od procesów zachodzących w mózgu. Napisałem ofertę współpracy i znowu nic.

Trafiłem na ciekawy kanał o filozofii, napisałem do autorki i też się nie odezwała. Widać oni wolą filozofować o dualizmie i świadomości zamiast się dowiedzieć, jak to działa.

Przy tej okazji może wspomnę, że jako programista często upewniałem się, czy maile docierają do adresatów i nie trafiają do spamu. Mimo moich porażek jeszcze do prób kontaktów z filozofami kiedyś wrócę, bo to środowisko wydaje się być najbardziej otwarte na nowe idee. Ci ludzie mają jakby większą wyobraźnię i mniejsze przywiązanie do schematów myślowych.

Media

Dobra, nie da się z wami, to pójdę do władz, rzekłem w desperacji i pogałem do mediów, no bo w końcu mówi się, że to czwarta władza. Napisałem do kilku znanych dziennikarzy, zadzwoniłem do radia w Poznaniu i radia lokalnego w Lesznie, wysłałem maile do kilku rozgłośni krajowych, zadzwoniłem do redaktorów dwóch poznańskich gazet. Zadzwoniłem do oddziału poznańskiego telewizji krajowej. Skontaktowałem się z dziennikarzem znanym z programów popularnonaukowych. Zadzwoniłem do redaktor naczelnej National Geographic.

Napisałem do bardzo znanej dziennikarki, podróżniczki po świecie, która widziała niejednego szamana i powinna być zainteresowana zrozumieniem, na jakiej zasadzie oni działają. Nikt nie zainteresował się postrzeganiem pozazmysłowym.

No, ale co tam takie zwykłe media, przecież są pisma specjalizujące się w zjawiskach paranormalnych. Napisałem do dwóch największych pism w polsce i nawet 3 razy dopadłem

telefonicznie zastępcę redaktora naczelnego jednego z nich. A oto, co dostałem w odpowiedzi na mojego maila:

„Dziękujemy za list. Sprawa jest nam oczywiście od jakiegoś czasu znana. Przekażemy ją pod rozwałę do znajomej organizacji psychotronicznej, z prośbą o zaopiniowanie. Ich wnioski będą dla nas wiążące w celu dalszego zainteresowania opisanym przypadkiem.”

Oczywiście na tym kontakt się zakończył. Jaka organizacja psychotroniczna? Przecież w Polsce nie ma nikogo, kto się zna na postrzeganiu pozazmysłowym! Ten Kraj to banda nadętych bufonów. Dziesiątki godzin spędziłem w polskim Internecie szukając jakiejś rozsądnej informacji o postrzeganiu pozazmysłowym, czy o samym widzeniu pozazmysłowym.

Jedynie, co znalazłem, to przedruki z zagranicznych czasopism pisane przez idiotów. Jeśli o widzeniu pozazmysłowym czytam kilka różnych wykluczających się teorii to, jeśli dowolną z nich, wybraną losowo, potraktujemy za trafną, to reszta musi być idiotyczna.

Przyznaję - Przegrałem z wiatrakami

A może oni wszyscy mają rację, może ja jestem szaleńcem i wszystko sobie uroiłem jak biedny Don Kichot.

Na razie nie będę się kładł do łóżka czekając na śmierć. Jeszcze z wami wygram, bo mam dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym i nie zawaham się ich użyć.

Wy stare spróchniałe wiatraki możecie dalej sobie mieć stare ideologie i zatęchłą wiedzę.

Jak to się mówi przegrałem bitwę, ale wojna jeszcze trwa.

Spuszczę na was bombę atomową

Ale macie pecha, że to moje dzieci mają postrzeganie pozazmysłowe. Może gdyby trafiło na kogoś innego to mielibyście spokój. Może ktoś by wam wmówił, że dzieci mają dar od boga, albo że są jakimiś kosmicznymi wysłannikami. Może byście się nasłuchali o dzieciach indygo czy dzieciach kryształowych.

Macie naprawdę przerąbane, ponieważ umiejętności moich dzieci są w 100% powtarzalne i z łatwością obalą wasze durne koncepcje o działaniu mózgu, podczerwieni, falach rentgenowskich. „**Jestem waszym fatum.**”

Padną wasze kretyńskie teorie o trzecim oku, szyszynce czy wibracjach. Przestaną mieć zastosowania wasze prymitywne teorie fizyczne, a w szczególności te głupoty o fizyce kwantowej jako podstawie działania wszechświata.

Macie przerąbane, bo umiem uruchamiać i rozwijać postrzeganie pozazmysłowe u wszystkich dzieci. Nie będziecie mogli prymitywy, potraktować moich pociech jako ewenement i o tym zapomnieć, bo dostarczę wam setki dzieci z podobnymi umiejętnościami.

Gdy rodzice dzieci niewidomych dowiedzą się, że ich pociechy od lat mogły widzieć za pomocą postrzegania pozazmysłowego, to ruszą na was z krucjatą.

Gdy rodzice dzieci chorych na raka dowiedzą się, że ich dzieci umarły niepotrzebnie, to wy głupi naukowcy i głupi medycy zobaczycie, co to jest bomba atomowa, ale wypełniona niedowierzaniem, rozgoryczeniem i żądaniami.

Przed skutkami tej bomby nie dacie rady uciec, a skutki jej promieniowania będziecie odczuwać przez lata.

Skoro to głębie czytasz to znaczy, że już udało mi się wydać książkę i wyjaśnić ludziom jak działa postrzeganie pozazmysłowe, jakie możliwości posiadają ich dzieci, jak to badać i rozwijać.

Uwierz mi głupi naukowcu, lekarzu, kleryku, nauczycielu, polityku lepiej nie zadzierać z wkurzonymi rodzicami. Tak, małe ściśnięte umysły, musicie wreszcie zrozumieć, że

„cały ludzki gatunek dziś się znalazł na zakręcie, czuję więcej wstrętu do was niż ma mafia siana z przestępstw”.

Przepraszam pominiętych

Tak jak na początku rozdziału pisałem, próbowałem zainteresować tematem postrzegania pozazmysłowego ponad 100 osób i instytucji. Może kiedyś jeszcze wyróżnię tych pominiętych, przecież mam wasze nazwiska zapisane w specjalnym zeszycie.

Wy pominięci w opisach nie czujcie się urażeni, może kiedyś jeszcze i o was wspomnę, na razie za pośrednictwem fragmentu wiersza Juliana Tuwima proszę wybaczyć mi:

I wy, o których zapomniałem,
Lub pominąłem was przez litość,
Albo dlatego, że się bałem,
Albo że taka was obfitość,

W sumie to nie jest tak źle

W sumie porażki nie zawsze są takie złe. Gdy już się oswoiłem z myślą, że jestem naiwnym przesadnym optymistą, nagle eureka, przecież ja w tym durnym kraju nie mam konkurencji.

Polska to taka Tabula rasa - mogę w waszych pustych łbach zapisać, co chcę.

Nie mam konkurencji, nikt nie będzie udowadniał, że zna się na tym lepiej, no mogę poszaleć. Cholera, a zagranica, dobra i tak nie znacie języków. Stworzę tu sobie taką małą dyktaturę i zrobię wam pranie mózgów.

Podsumowanie rozdziału o walce z wiatrakami

Powyższy rozdział jest trochę przydługawy, pewnie go czytałeś na raty i mogłeś już zapomnieć, co w nim było. Tu masz przypomnienie:

65. W Polsce nie ma parapsychologów znających się na temacie postrzegania pozazmysłowego
66. Polscy parapsycholodzy ograniczają się do dokumentowania zjawisk paranormalnych bez ich zrozumienia
67. Polscy psycholodzy nie mają pojęcia o postrzeganiu pozazmysłowym, kreacjach i sensytywności

68. Polskie uczelnie pedagogiczne nie są zainteresowane poznaniem mechanizmu działania świadomości i sensytywności dzieci
69. Polscy studenci nie są zainteresowani zmianą stanu wiedzy
70. Polscy okuliści nie mają pojęcia jak działa wzrok ludzki i jakie błędy popełniają przy badaniu dzieci
71. Osoby niewidome w Polsce nie są zainteresowane widzeniem pozazmysłowym
72. Rodzice osób niewidomych w Polsce boją się zjawiska widzenia pozazmysłowego
73. Osoby zajmujące się niewidomymi w Polsce nie są zainteresowane wykorzystaniem widzenia pozazmysłowego w rehabilitacji
74. Polscy lekarze nie mają pojęcia o postrzeganiu pozazmysłowym i jego wpływie na zdrowie
75. Polscy badacze mózgów nie mają pojęcia jak działa świadomość człowieka
76. Lekarze zajmujący się śpiączką nie mają pojęcia jak świadomość jest łączona z ciałem człowieka
77. Fizycy nie mają pojęcia jak działa wszechświat, dlaczego działają prawa fizyki, że sami je kreują
78. Nauczyciele w Polsce nie mają pojęcia o sensytywności dzieci i jej wpływie na zdolności poznawcze
79. Wychowawczynie przedszkolne w Polsce nie mają pojęcia, że znaczna część dzieci ma podwyższoną sensytywność
80. Sportowcy nie mają pojęcia jak można wykorzystać postrzeganie pozazmysłowe w sporcie
81. Polskie wojsko i służby specjalne nie interesują się wykorzystywaniem technik PSI i wolą pozostać w tyle za podobnymi instytucjami innych państw
82. Polscy internauci zajmujący się parapsychologią nie mają pojęcia o zjawiskach, którymi się zajmują
83. Polscy filozofowie nie mają pojęcia, że wiele ich rozważań jest bezsensownych, skoro prawdy można dowieść w prosty sposób
84. Polskie media nie są zainteresowane postrzeganiem pozazmysłowym
85. Redaktorzy polskich pism o tematyce związanej z parapsychologią nie wiedzą, o czym piszą

Postrzeganie pozazmysłowe (sensytywność)

Chyba wielu ludzi łąpie, co to jest postrzeganie pozazmysłowe, ale ilu jest takich, którzy wiedzą, skąd się to bierze i jak dokładnie działa? Tą książką postaram się zwiększyć ilość „specjalistów” w tej dziedzinie. Przygotuj się tera z na ostrą jazdę, bo nieźle zryję ci banię.

W swojej arogancji nie będę stosował ostrożnych sformułowań typu: a może rozważymy, a gdyby założyć, przypuśćmy, że.

Mam w dupie tą fałszywą skromność i asekuranctwo i napiszę ci wprost jak jest. Ty sobie w tej pustej makówce dokładaj te nic niewnoszące asekuranckie słówka, jeśli będzie ci z tym łatwiej żyć.

Wprowadzamy termin „osoba sensorywna”

Jeśli się zastanawiasz, kto to jest osoba sensorywna to podpowiem ci – Ja i moje dzieci. Acha, tobie chodziło nie o przykład, tylko o definicję. No to jeszcze raz. Osoba sensorywna to człowiek, który ma możliwość czytania informacji z tak zwanego 4 wymiaru (nie lubię tego określenia), ja to sobie nazywam świadomością globalną, a ty możesz to nazywać biopolem, matrycą czy innym gównem, byle nie Kroniką Akaszy, bo tego nie zniosę.

Zostanie osobą sensorywną związane jest z otrzymaniem całego zespołu cech jak leczenie innych ludzi czy samoleczenie oraz możliwość kreowania rzeczywistości.

Termin sensorywność przede wszystkim kojarzy się z wrażliwością i odbieraniem czegoś. Jest to dobra nazwa, ponieważ osoby o wyżej wymienionych cechach mają najbardziej rozwiniętą zdolność odczytywania różnych informacji i przeczuwania wielu rzeczy, często nie zdając sobie sprawy z tych pozostałych predyspozycji.

Zresztą łatwiej nazywać kogoś w skrócie sensorywnym niż „sensorywnym z możliwością leczenia i wpływania na rzeczywistość”. Na to jest jeszcze za wcześnie, ale kiedyś będę walczył o zmianę nazwy z osoba sensorywna na osoba połączona.

No dobra, też w szkole miałem awersję do definicji, ale przykłady zawsze były cacy.

No to masz tu zestawienie niektórych cech osób sensorywnych:

- czytanie przeszłości
- czytanie przyszłości
- widzenie zdalne
- samoleczenie
- leczenie innych
- diagnozowanie chorób
- czytanie intencji i osobowości ludzi
- kreowanie rzeczywistości
- łatwe wpływanie na inne osoby sensorywne
- unikanie zagrożeń
- rewelacyjna pamięć

- łatwość nauki
- łatwe wychodzenie z chorób
- podatność na kreacje chorób
- nieświadome przejmowanie chorób z otoczenia
- dobry kontakt ze zwierzętami
- telepatia
- wrażliwość
- duża empatia
- silne przekonanie o własnych racjach
- wrodzona dobroć
- podpinanie się pod kreacje (duchy, UFO, opętania, widzenie aury...)

Wprowadzamy termin „Remi”

To, że ludzie mogą czytać przeszłość i przyszłość jest kwestią niepodważalną, może założymy, że to taki nasz mały aksjomacik. Na temat skąd ludzie biorą te informacje powstało wiele teorii. Najbardziej znaną są Kroniki Akaszy. Już teraz ci zdradzę, że to, co czytamy z przeszłości i przyszłości nie jest nigdzie zapisane, więc teorię o Kronikach Akaszy wrzucamy do kibla.

Nasza ludzka natura nie pozwala zrozumieć jak można coś przeczytać, skoro to nie jest nigdzie zapisane. Na użytek ~~naszych~~ waszych ułomnych mózgów założymy, że wszystko jest zapisane w świadomości wszechświata nazywanej Remi.

Musimy tu wprowadzić nowy termin, który nie będzie nasiąknięty jakimiś religijnymi bzdurami czy filozoficznymi bredniami. Aby zapamiętać tę nazwę możesz ją sobie skojarzyć z Return Mind, czyli powrotem umysłu (myślenia) lub z filmem Pamięć Absolutna z 1990 roku ze Arnoldem Schwarcenegerem w roli głównej, w którym nasz sympatyczny mięśniak użył tej nazwy.

Poznajemy Świadomość Wszechświata

Jak dokładnie działa świadomość wszechświata i skąd się wzięła tłumaczę w swojej drugiej książce, nad którą się pastwię w przypiływach szaleństwa. Na potrzeby tego dzieła przyjmij łaskawie, że wszechświat ma świadomość taką jak człowiek. Różni się ona od naszej zakresem wiedzy i możliwościami. Czasami możesz się spotkać z różnymi teoriami na temat świadomości wszechświata. Dominują tu takie kretyńskie teorie jak Panpsychizm czy pole morfogenetyczne.

Wszystkie te teorie, choć są wartościowe, bo wreszcie podnoszą kwestię świadomości wszechświata, są skażone prymitywnym ludzkim pojmowaniem naszej rzeczywistości.

Zakładają one, że musi istnieć jakieś pole, jakaś energia. To wszystko są bzdury. Cały wszechświat i jego świadomość bazuje na tym samym, co nasze istnienie, czyli na czystej świadomości.

Gdy z drugiej mojej książki dowiesz się skąd wzięła się świadomość wszechświata to najpierw nie uwierzysz, a jak się już z tym oswoisz to zdechniesz ze śmiechu, jakie to proste.

No powiedz głąbie ładnie świadomości wszechświata dzień dobry. Nie chcesz? Wybaczam ci twój brak kultury, bo nawet nie wiedziałeś, że masz gościa w domu.

Ale mi to ładnie wyszło z tym gościem w domu, no nie. Chciałem na tym zakończyć, ale muszę tu dopisać to głupie pytanie, które słyszę, co jakiś czas. A co jest nośnikiem tej wszechświatowej świadomości. No skarbie, nie wiem, ale na pewno nie żadne znane naszej ziemskiej fizyce zjawisko. Ja na potrzeby swoich rozważań przyjmuję, że nie ma nośnika świadomości. Gdyby taki nośnik istniał, to musiałaby istnieć jakaś nadświadomość, która go definiuje i tak w nieskończoność.

Poznajemy mechanizm kreacji

Od razu przywalę ci z grubej rury i powiem, że cały wszechświat powstał i działa na zasadzie kreacji. Jeśli masz mózg i analityczne zdolności to i tak byś wyciągnął taki wniosek z tej książki. Pozwól jednak skarberńku, że w tym wybitnym, jakże naukowym opracowaniu, skupimy się tylko na kreacjach w zakresie przydatnym do zrozumienia kwestii sensytywności.

Ludzie tworzą sobie jakieś koncepcje, idee. Jeśli wiara w te idee jest silna to powołujemy do życia kreacje. Kreacje to takie coś, co może się manifestować pod wpływem jakiś bodźców lub trwać w sposób ciągły. Przykładem kreacji może być zjawisko widzenia duchów. Ludzie tworzą sobie opowieści o duchach o tym, że gdzieś straszy. Inni ludzie wierząc w te opowieści powodują zjawiska widzenia duchów.

Spokojnie, mechanizmy te omówię szczegółowo w rozdziale o kreacjach. Możesz w Internecie natknąć się na pojęcie egregorów, czy myślokształtów, ale nie brnij w to, bo są to terminy nafaszerowane bzdurnymi ideami i zaciemniają obraz prostego mechanizmu, a autorzy opisów tych pojęć sami nie bardzo wiedzą, co chcą nam przekazać.

Może właśnie w tym ich szaleństwie jest metoda, aby wszystko tak zagmatwać, by ludzkość była ogłupiała i stanowiła stado bezmyślnych **marionetek**.

Znam ludzi, którzy podejrzewają wszechświatowy spisek, aby ludzie się nie dowiedzieli, jak działa nasz świat i nasza świadomość. Ja jednak optuję za koncepcją wszechświatowej głupoty, której jesteś godnym, klasycznym reprezentantem. A teraz popraw sobie sznureczki, bo bierzemy się za źródła sensytywności.

Skąd się bierze podwyższona sensytywność

Opowiadanie ludziom o źródłach sensytywności jest jak udzielanie komunii świętej w kościele. Ja mówię wprost skąd bierze się sensytywność, a słuchacze otwierają usta ze zdziwienia jakby chcieli połknąć hostię. Dobra umyj zęby, zjedz tik-taka, przełknij ślinę i bierzemy się za to.

Gdy człowiek ma niechybnie umrzeć świadomość wszechświata patrzy na jegomościa, czy to zacna mordeczka, czy jakaś szuja, polityk albo coś takiego. Gdy mordeczka zostanie pozytywnie oceniona, jako empatyczny, wartościowy człowiek, to czasami podejmowana jest decyzja o jego uratowaniu. Skala trudności wyciągnięcia ofiary z rąk kostuchy jakby nie miała

znaczenia, bo dla ocalenia biednej duszyczki wszechświat potrafi naprawdę pojechać po bandzie, ale o tym będzie dalej.

Po takim uratowaniu otrzymujesz cały zespół cech charakterystycznych dla osób sensorywnych. Jakie to są cechy i od czego zależy ich moc opiszę za kilka chwil.

Dziedziczenie sensorywności

Powiem wprost, sensorywność się dziedziczy. Z każdym pokoleniem stopień dziedziczonej sensorywności maleje, ale jest zauważalny do trzeciego pokolenia. Przykładowo, jeśli zostałeś uratowany i otrzymałeś podwyższoną sensorywność, to twoje dzieci, wnuki i prawnuki będą także sensorywne, lecz w coraz mniejszym stopniu z każdym pokoleniem.

Wygląda na to, że wszechświat po uratowaniu ci tyłka rości sobie prawo do wpływania na twoje życie i twojego potomstwa. Działa to na zasadzie, uratowałem ci życie, to teraz się męcz ze swoim darem.

Wszechświat sobie kombinuje, gdyby nie ja to twoje dzieci też by nie przyszły na świat, więc niech one też się męczą i są sensorywne. Ciekawostką jest zauważalna reguła, że jeśli oboje rodzice byli sensorywni, to ich dziecko jest podwójnie sensorywne. Można tu przeprowadzić ciekawe badania.

Bierzemy niesensorywne kobiety, które mają już jedno dziecko. Wsadzamy je do samolotu, oczywiście bez dzieci. Samolot po starcie wysadzamy w powietrze. Jeśli któraś pasażerka cudem przeżyje, to badamy jej sensorywność. Jeśli jest sensorywna, to ktoś niesensorywny z zespołu badawczego ją zapładnia.

Kurde, no niestety ja odpadam ze względu na swoją sensorywność. Po takim eksperymencie cudem ocalała na bank urodzi sensorywne dziecko. Jeśli się okaże, że katastrofy żadna kobieta nie przeżyła, no to cóż, ponawiamy eksperyment do skutku.

Na tej właśnie zasadzie istnieje wiele przypadków, gdzie w rodzinach mamy do czynienia z dziećmi sensorywnymi i tymi bez daru. Jeśli wszystkie dzieci urodziły się po uratowaniu matki i któreś nie jest sensorywne, no to radzę ci wynająć detektywa, lub chociaż zainstalować w domu ukrytą kamerę, gdy wyjeżdżasz w delegację.

Mechanizm dziedziczenia sensorywności był doskonale znany naszym przodkom. Niebezpiecznie mówiło się o klanach czarownic. To nie przypadek, że dzieci przejmowały interes po swoich matkach wiedźmach, że dzieci także znały się na leczeniu i ziołach.

Zasadę dziedziczenia sensorywności niestety zauważył kościół, który palił w czasach świętej inkwizycji czarownice wraz z ich szatańskim pomiotem. O fenomenalnej wydajności kościoła w tym procederze jeszcze wspomnę.

Obecnie coraz częściej mamy do czynienia z ratowaniem naszych dzieci. Przykładowo dziecko nie powinno się urodzić, a tu masz, udało się. Dziecko chorowało na raka, a tu nagle choroba się cudownie cofnęła i po g lejaku nie został ślad.

W takich przypadkach nie doszukuj się dziedziczenia sensorywności, dziecko dostało ją z przydziału. I jeszcze jedno, nie leć do księdza czy lekarza z kopertą, to nie ich zasługa, że dzieciak żyje.

Odkrywanie u siebie sensytywności

Znane są przypadki, gdy ktoś przeżywa śmierć kliniczną, widzi anioły, raj lub własną operację. Osoby takie zyskują sensytywność, bo zostały uratowane. Wiele osób pomimo tego, że co jakiś czas przytrafiają się im jakieś paranormalne zjawiska, nie rozumie swojego daru i go nie zauważa nawet do śmierci lub z uporem maniaka wypierają to, co im się przytrafia.

W takich przypadkach, których jest ogromna ilość, mamy do czynienia z marnotrawstwem daru dawanego ludzkości. Część osób zauważa u siebie telepatię, przebłyski jasnowidzenia czy umiejętność leczenia innych. Osoby te zaczynają szukać informacji o zjawiskach, z którymi mają do czynienia i niestety nie znajdują nic sensownego (no, bo ta książka jeszcze nie wyszła).

Osoby takie są ogłupiane na różnych kursach dotyczących wibracji, pracy z energiami czy innym badziewiem. Jeśli zauważycie u swoich rodziców lub dziadków cechy ludzi sensytywnych, to możecie domniemać, że także w jakimś stopniu je posiadacie.

Nierzadkim przypadkiem jest, gdy nasi zapracowani rodzice nie zauważają swoich zdolności odziedziczonych po dziadkach i dopiero my z dostępem do Internetu zaczynamy fascynować się tymi zjawiskami.

Wojny są okazją do ratowania ludzi, niestety po wojnach zaczyna się walka o odbudowę swojego życia, pogoń za lepszym jutrem dla własnych dzieci. Tak zabiegani ludzie czasami zauważają swoje zdolności, ale nie mają czasu się tym zajmować.

W takim przypadku mamy do czynienia ze straconym pokoleniem sensytywnych. Dopiero kolejne pokolenie żyjące spokojnie z dużą ilością wolnego czasu zauważa swoje predyspozycje, ale nie umie tego skojarzyć z mechanizmem dziedziczenia od dziadków czy pradziadków.

Jeśli zauważasz u siebie cechy sensytywności to przeprowadź rodzinne śledztwo. Jeśli ta sensytywność jest bardzo duża to wypytaj krewnych o twoje problemy zdrowotne w dzieciństwie lub przy porodzie, bo to raczej nie jest odziedziczone.

Ratowanie ludzi przez wszechświat nie ma nic wspólnego z tym, czy jesteś wierzący, czy zatwardziałym ateistą. Często od osób, które widzą duchy, anioły, mają zdolność leczenia czy przepowiadania przyszłości można usłyszeć zdziwienie „*nie rozumiem, skąd wziął mi się ten dar, przecież jestem niewierzący*”.

Podpowiem ci, że jeśli będziesz chciał sprawdzić, czy ty lub twoje dzieci jesteście sensytywni, nie róbcie sobie testów na przeciwciała, to nie choroba. Sprawdźcie sobie swoje umiejętności w formie zabawy.

Z pewnością po ukazaniu się tej książki nie zabraknie pojębów, którzy będą chcieli u siebie na siłę dostrzec sensytywność.

No niestety na to nic nie poradzę. Pozostaje tylko jedno, sam zostań ekspertem od sensytywności, aby móc łatwo takiego świra zidentyfikować.

Od czego zależy stopień sensytywności

I tu mamy problem. Osoby ślepo hołdujące nauce często wypierają swoje zdolności, nie chcą się poddać zjawiskom, które uważają za niemożliwe. Mamy tu problem, ponieważ

osoba otwarta zainteresowana tematem może wykazywać bardzo duże zdolności, a osoba sceptyczna z takim samym stopniem sensytywności może uparcie wypierać swoje predyspozycje.

Znam człowieka, który opisuje swoje liczne zdolności paranormalne i jest oczywiście osobą niezwykle sensytywną. Niestety nasz delikwent nie chce poznać swoich możliwości, bo to by ubliżało jego inteligencji jako informatyka.

Konsekwencja tego jest taka, że przejął ciężką chorobę od swojego członka rodziny i jest wrakiem człowieka. Nawet zazwyczaj tępi lekarze mówią mu ze zdziwieniem, że ma wszystkie objawy ciężkiej choroby wieku starczego, ale badania nie potwierdzają tej dolegliwości. A właściwie to i tak go nie znacie, więc sam nie rozumiem, dlaczego nie napisałem, wprost, że ma poważne objawy choroby Parkinsona przejęte z ojca.

Wracam do tego stopnia sensytywności. Analizując wiele przypadków doszedłem do wniosku, że stopień sensytywności zależy od stopnia nagięcia przez wszechświat reguł nim rządzących.

Ale ciebie wkręciłem, ja doszedłem do wniosku, a nie doszedłem, ty analfabeto.

I znowu ciebie wkręciłem, bo niewłaściwa odmiana słów to nie analfabetyzm tylko wieśniactwo.

Im większa ingerencja w prawa natury tym większy stopień sensytywności. Wiem, że mnie nie podejrzewałeś o jakieś obserwacje czy badania i myślałeś, że te swoje teoryjki biorę tak z kapelusza. No niestety masz pecha, bo czasami to, co piszę można łatwo sprawdzić.

Przykładowo, jeśli coś ci mówi zatrzymaj się, nie wjeżdżaj na to skrzyżowanie lub nie wsiadaj do tego samolotu, to taka tania sztuczka. Po takim wydarzeniu będziesz miał niewielką sensytywność. Uratowanie ciebie było dla świadomości wszechświata za proste.

Ale gdy miałeś glejaka na pół mózgu i żaden lekarz nie wie, jak on się wchłonął to już jest gruba akcja.

Jeszcze poważniej to wygląda, jeśli samolot spadł i wszyscy zginęli łącznie z twoim mężem i dziećmi, a ty, jako jedyna przeżyłaś i to bez poważniejszych urazów.

Ale spoko nie martw się, jesteś przecież od tego momentu supersensytywna i możesz wyprowadzać obce dzieci z ciężkich chorób.

Letycja kazała mi dodać, że ten opis oparłem na prawdziwej historii cudownie uratowanej dziewczynki z katastrofy lotniczej. No to masz Lele.

No cóż, moja 11-letnia córka wie o sensytywności więcej od ciebie.

Skala sensytywności

Nie ma czegoś takiego jak skala sensytywności, ale my sobie ją na potrzeby naszych pogaduszek wymyślimy. Przyjmijmy prostą skalę od 1 do 10.

Musimy tylko pamiętać, że każdy człowiek jest osobą sensytywną, bo taka jest nasza natura. Przyjmijmy, że każdy ma sensytywność minimum 1. Bez tego nie miałbyś intuicji, nie rozróżnialibyśmy chłopaków od dziewczyn, nie mielibyśmy wielu cech wspólnych dla ludzi. Zrozumiesz to lepiej jak poczytasz o sensytywności w mojej drugiej książce.

Opracowanie skali jest trudne, ponieważ ktoś, kto wykrył u siebie zdolności leczenia, nie zawsze musi wykryć zdolności jasnowidzenia. W zależności od zainteresowań i cech osobowości jedne zdolności mogą dominować, a inne być nawet niezauważalne.

Możliwe jest, że osoby o tym samym stopniu sensytywności diametralnie różnią się swoimi umiejętnościami, dlatego poniższe stopnie sensytywności należy traktować, jako orientacyjnie posiadany potencjał, a nie, jako zalegalizowany wzorzec przechowywany w Sèvres pod Paryżem.

Stopień sensytywności	Cechy przykładowe (orientacyjne)	Dzieci w Polsce do 12 roku życia	Dorośli w Polsce po 18 roku życia
1	Normalna intuicja		
2	Mocno rozwinięta intuicja		
3	Doskonała intuicja Elementy telepatii, wróżenia		
4	Początki jasnowidzenia Znaczne wpływanie na innych ludzi	40% w 2022 roku	17% w 2022 roku
5	Dobrzy jasnowidze Leczenie dolegliwości		
6	Zaawansowani jasnowidze Leczenie różnych chorób		
7	Bardzo dobrzy jasnowidze Leczenie poważnych chorób	43% w 2024 roku	18% w 2024 roku
8	Doskonali jasnowidze Leczenie ciężkich chorób	>50% w 2025 roku	>20% w 2025 roku
9	Bardzo dobry dostęp do wiedzy Leczenie wszystkich chorób		
10	Wiedza absolutna Uzdrowianie zmarłych		

Pewnie zastanawia cię ten stopień o numerze 10. Wiedza absolutna, czy uzdrawianie zmarłych brzmią trochę jak opowieści o mesjaszach. Gdybyś trochę poszukał, to się okaże, że cechy takie wykazywało i nadal wykazuje wielu ludzi. Niestety zamiast to badać i zrozumieć, obecne społeczeństwa to wypierają.

Co jakiś czas słyszy się o jakimś cudownym uzdrowicielu, który ożywia zmarłych. Jeśli ci będzie łatwiej to przyjmij, że taki uzdrowiciel przywraca do zdrowia osobę, która właśnie miała umrzeć, a lekarze planowali odłączyć ją od respiratora, bo potrzebują części zamienne.

Pamiętaj, że wyżej przedstawiona skala jest jak maksymalna prędkość samochodu. Przykładowo dany model ma w parametrach podaną prędkość maksymalną 220 km/h, ale mało, który kierowca odważa się lub umie ją osiągnąć. I nasuwa mi się jeszcze jedna analogia do super bryki, do której wsiada kierowca bez odpowiedniego przygotowania i się rozbija na pierwszym zakręcie. Tak słoneczko, dobrze myślisz, korzystania z sensytywności należy się uczyć i umiejętnie ją wykorzystywać.

Weźmy jako kolejną analogię takiego geniusza muzycznego, który od młodych lat jest niezrównanym wirtuozem fortepianu. Taki geniusz zachwyca swoimi koncertami, ale nie zna nut i kaź mu zagrać z orkiestrą. Czekaj, a właściwie to, co ta analogia miała pokazać. A już wiem, jeśli jesteś osobą sensytywną, to najpierw naucz się skąd masz te zdolności jak one działają, naucz się podstaw, a dopiero później zgrywaj wirtuoza czarów.

Wielokrotne ratowanie życia

Dobra załóżmy, że byłeś na weselu i wybuchł gaz. Zginęli wszyscy twoi najbliżsi z dziadkiem i pradiadkiem włącznie. Do tego zginęły twoje druhny i narzeczoney. Tak, to ty brałaś ślub. Wydaje się, że trudno tu dostrzec pozytyw w tym, że tylko ty przeżyłaś i jesteś sensytywna.

A nie powiedziałem ci jeszcze, że przerwałaś studia, bo byłaś w ciąży. Tu muszę cię pocieszyć, że jeśli wszechświat kogoś ratuje to stosuje starą zasadę Indian, że skoro ciebie uratowałem, to biorę za twoje życie odpowiedzialność. Nie chodzi tu o to, że świadomość wszechświata będzie za ciebie płacić mandaty. Po prostu osoby raz uratowane ratowane są wielokrotnie.

Nawet wybitni jasnowidze tępaki nie zauważają tej reguły. Nie widzą nawet, że z każdym kolejnym uratowaniem życia rośnie ich sensytywność, czyli zdolność jasnowidzenia. Znam osoby, które były uratowane 6-7 razy, a nawet 17. Wyobraź sobie, że niektóre osoby sensytywne potrafią określić twój stopień sensytywności i ilość sytuacji, w których powinnaś umrzeć.

Co, dziwi ciebie ta liczba 17? To proste. Załóżmy, że masz wadę serca lub wyrzuty adrenaliny. Serce ci migocze i staje, a ten nasz cudowny Wszechświatek wciąż je pobudza do dalszego działania. Poza zasłabnięciem nawet możesz nie zauważać, że znowu miałaś wyciągnąć kopyta. Napisałem tu w rodzaju żeńskim, bo to jest prawdziwa historia dotycząca pewnej dziewczynki.

Gdy osoby o dużej sensytywności dowiadują się, skąd się bierze sensytywność bardzo często dokopują się w pamięci sytuacji zagrożenia życia. Niestety osoby w starszym wieku, których rodzice już nie żyją nie mają możliwości dopytania, czy mieli jakieś poważne choroby w dzieciństwie lub czy nie było problemu przy ich porodzie.

Oczywiście nie możesz przesadzać, bo notoryczne zaniedbywanie siebie może zostać źle ocenione i możesz nie skorzystać z właśnie opisaney reguły. Przykładowo nieustanne picie i palenie może wpędzić ciebie do grobu i cudowna ochrona tu nie zadziała.

Z moich obserwacji wynika, że samo destrukcja jest niemiłe widziana przez siłę ratującą ludzi, bo działając wbrew sobie wykazują oni własną wolę samozniszczenia.

Nie możesz też żyć w przekonaniu, że cudowne uratowanie zawsze kończy się wyjściem z opresji bez szwanku. Przykładowo możesz cudownie przeżyć wypadek samochodowy, ale stracić w nim nogi.

Przykładowo kobiety wchodząc do sklepów z ciuchami czy butami tracą często głowę. No ten przykład chyba mi nie wyszedł, zostańmy przy tym z nogami.

No to weźmy takiego Harrego Pottera, został cudownie uratowany przed Voldemortem, ale na czołe została mu blizna w kształcie błyskawicy.

Tak tylko podsumowując ten temat, wyraźnie zaznaczę, że ktoś, kto był uratowany wielokrotnie, może mieć mniejszą sensytywność, niż ktoś ocalony raz, a porządnie z dużym napięciem obowiązujących praw fizyki czy medycyny.

Po co ta sensytywność

Zaraz ci napiszę tylko zjem śniadanie, bo jest już 12:39. O i zrobiła się 16:05.

Pewnie w zamyśle świadomości wszechświata była chęć pomocy ludziom i ulepszenie gatunku ludzkiego. Na świadomość wszechświata składa się świadomość wszystkich ludzi i innych istot żywych, które żyją i kiedykolwiek żyły, a nawet częściowo tych, które będą po nas. Nic dziwnego, że wszechświat walczy o rozwój świadomości ludzkiej i jej jakość, bo walczy o siebie.

Ci bardziej kumaci powinni tu zaprotestować i powiedzieć:

„Kochany Michałku, dlaczego piszesz, o zamyśle świadomości wszechświata, skoro twierdzisz, że ratowanie ludzi to nasza kreacja, że my wymyślamy wszystkie zasady”.

Będiesz uradowany myślał, że mnie przytapałeś na jakimś błędzie logicznym, na jakiejś sprzeczności.

Wtedy ja rozsiądę się na krześle, założę nogę na nogę i udając, że nie kręci mnie moja riposta, udając skromność odpowiem:

„Masz rację, my ludzie wierząc w jakieś idee tworzymy kreacje, w tym także zasady ratowania nam życia. Nasuwa się tylko pytanie kto nam podsuwa idee, w które mamy wierzyć.”

Dobra wracajmy do głównego tematu.

Głównymi cechami ludzi sensytywnych jest przewidywanie zagrożeń i leczenie innych. Osoby ratowane dostają możliwości poprawiania jakości życia wszystkich ludzi.

Niestety przez tysiące lat albo ten mechanizm nie był zauważany, albo kościoły tępiły ludzi o takich cechach.

Ilość kreacji wytworzonych przez setki lat i skłonność ludzi sensytywnych do ich ściągania sprawiły, że osoby sensytywne postrzegane są często za dziwaków lub za osoby zaburzone i spychane są na margines.

Niektóre plemiona czciły takich ludzi, no ale cóż, je także wytępiłiśmy.

Ludzie 2000 lat temu wiedzieli, co to jest sensytywność i jakie niesie korzyści. Gdy pojawił się hipis z długimi włosami, zaczęto ludziom wciskać pierdoły o bogu i innej ciemnotę. Przez 2000 lat byliśmy ogłupiani, a dar sensytywności był zapomniany i ukrywany przez kościoły. Tak, nie tylko przez ten wasz durny katolicki.

Teraz ludzie się budzą i czas na nowo przywrócić im wiedzę o niezwykłych zdolnościach. Na razie, gdy się powie, że wiara i kościoły to wielkie gówna, które zabiły miliardy, to ludzie się oburzają. Oburzają się także ci, których dzieci za 10 lat będą to głosić bez skrępowania. Ta książka ma pomóc w tym, aby za jakiś czas dzieci bez ogródek powiedziały swoim rodzicom, czyli wam, ale byliście przygłupami.

Na razie z tej książki ulepiliśmy małą kulkę śniegu, która tocząc się z góry zmiecie z powierzchni wszystkich tępych naukowców i fałszywych głupich kleryków.

Moim małym problemem jest to, że stok, z którego się ta śnieżka toczy, ma małe nachylenie, ale waszym problemem jest fakt, że ta kulka jednak już się toczy.

Selekcja nienaturalna

Anglicy są po prostu śmieszni z tą swoją monarchią i durnym językiem, gdzie słowa czyta się inaczej niż pisze. No tu muszę, pomimo takich i innych ich wpadek cywilizacyjnych, stwierdzić, że mają jednak coś, co im się udało. To przyrodnik i geolog Charles Robert Darwin.

Teoria ewolucji Darwina dziś tak oczywista, kiedyś wzbudzała wielkie kontrowersje. Podobnie będzie z kreacjami i sensytywnością.

Drogi Darwinie, ty przeżyłeś szkalowania i niezrozumienie, to i ja dam radę. Gdybyś uwzględnił, że w rozwoju człowieka maczała palce świadomość wszechświata, to by ci dali spokój z tym brakującym ogniwem.

Co prawda wszechświat miał inne skłonności niż ja i nie zabijał tych złych, tylko ratował tych bardziej wartościowych, no, ale nie metoda się tu liczy, lecz efekt końcowy.

Uratowanie jednego wartościowego człowieka pozwalało mu na wychowanie dzieci i przekazywanie swoich pozytywnych cech kolejnym pokoleniom.

Święta inkwizycja mordowała tych wartościowych przyczyniając się do pogorszenia gatunku ludzkiego. Spalenie na stosie czarownicy z jej dziećmi przerywało łańcuch pokoleń, co mnożyło straty wielokrotnie.

Jeśli nie wiesz, o czym mówię to wyobraź sobie pająka w swoim domu. Zabijając go nie pozwalasz mu mieć dzieci, wnuków i prawnuków. Zabijając biednego pajączka niszczysz cały łańcuch pokoleń tych słodziaków.

Gdy z rozdziału o znanych ludziach sensytywnych dowiesz się jak wielu wielkich ludzi, którzy zmieniali świat zostało wcześniej uratowanych i zyskało sensytywność, to sam zadasz sobie pytanie, kto rządzi światem i jego rozwojem. Tak kochany Darwinku, szkoda, że nie wierzę w życie po śmierci, bo widzisz mi piwo za uzupełnienie twojej teorii.

Gdyby ktoś napisał książkę o sensytywności wielkich ludzi i ich wpływie na rozwój ludzkości, to byście byli w szoku. Kto lub co tak naprawdę jest motorem postępu i rozwoju cywilizacji. Tak, to **selekcja nienaturalna**.

Cudowne uratowania

Właściwie to większość zjawisk, jeśli nie wszystkie, opisywanych w tej książce zostały już zilustrowane za pomocą filmów. Czasami się zastanawiam, czy to jest przypadek, czy świadomość wszechświata steruje scenarzystami.

Przykładowo na cudownym uratowaniu życia oparto fabułę filmu Niezniszczalny z 2000 roku z Bruce'm Willisem. Bruce ten film jest tak dobry, że nawet mi szkoda, że masz Afazję i szkoda mi, że nie wiesz, że jest to uleczalne. Może kiedyś się spotkamy i ci cofnę to gówno.

No, ale dosyć tanich sentymentów. Film mówi o czarnym charakterze, który chyba przypadkowo jest murzynem ;) Spoko oszołomy, tłumacząc tę książkę na rynek USA zmienicie sobie nazwę murzyn na Afroamerykanin.

No ten, właśnie ten zły, niedobry od dzieciństwa żył tak jak wy w nierealnym świecie komiksów (wy telewizja) i doszedł do wniosku, że skoro on jest skrajnym pechowcem, który sobie od urodzenia wszystko łamie, to pewnie tam gdzieś istnieje jego przeciwieństwo, czyli tytułowa osoba niezniszczalna.

Aby sprawdzić swoją jakże logiczną tezę zły, niedobry powoduje wielkie katastrofy z udziałem dużej liczby ludzi. I wreszcie po latach poszukiwań BINGO. Jeden przeżył bez szwanku (wiem trudne słowo) katastrofę kolejową. Okazuje się, że nasz szczęściarz ma nadludzką siłę i zaczyna walczyć ze złem.

Przyzwyczaj się do tego, że trochę będę się czepiał filmów o tematyce opisywanej w tej książce. Film genialnie pokazuje, jak można zostać uratowanym, pomimo tego, że powinno się zginąć na bank.

Tak właśnie działa świadomość wszechświata i w tak cudowny sposób ratuje wielu ludzi. Uwierz mi słodziaku, że ten filmowy numer z przeżyciem katastrofy kolejowej to pikus w porównaniu z tym, co przytrafia się ludziom w prawdziwym życiu.

A propos (znowu trudne słowo) tego czepiania, gdyby scenarzysta zamienił nadludzką siłę naszego bohatera, na wpływanie na czarne charaktery za pomocą myśli lub odrzucanie ich od siebie siłą woli, to mielibyśmy cycuś glancuś edukacyjny film o super zdolnościach ludzi sensorywnych.

Ale zaraz zawołasz „co tu mi głębie głądzisz o jakiejś fikcji literackiej, dawaj prawdziwe przykłady z życia!” No to proszę kochaniutki, masz tu niżej kilka przykładzików.

Na początek Ja

I mam pierwszy poważny problem, bo nie wiem, czy pisząc o sobie jestem głupi czy odważny. Może wybrnę z tego twierdząc, że jestem bezmyślny.

Gdy byłem w szkole podstawowej wyszedłem samowolnie ze szkoły podstawowej podczas długiej przerwy i udałem się do Pani Kowalikowej, prowadzącej warzywniak, po kapustę kwaszoną - mniem. Tak młody człowieku, za moich szkolnych czasów nie było kwaśnych żelków ze zdechłej mały.

Gdy wracałem w pośpiechu ze sklepu, aby zdążyć na lekcję, nieroztropnie (o ja, jakie ładne słowo) wyszedłem zza zaparkowanego przy ulicy samochodu prosto pod koła ciężarówki.

Na reakcję miałem tylko ułamek sekundy. No oczywiście nie zdążyłem zareagować, ale i tak jak się domyślasz **na twoje nieszczęście** przeżyłem. Po prostu jakaś wielka siła odepchnęła mnie do tyłu za zaparkowany pojazd i na jezdni została tylko moja noga. Jednym słowem to coś, co mnie uratowało, trochę spartoliło robotę.

Ciężarówka przejechała mi po nodze. Ja wstałem i pobiegłem do szkoły, bo bardziej zajmowało mi głowę spóźnienie się na lekcję niż ten drobiazg z wpadnięciem pod koła wielotonowego kolosa.

Na lekcję zdążyłem, ale i tak moje samowolne opuszczenie szkoły wyszło na jaw. Wywołano mnie z lekcji, abym się udał do gabinetu dyrektora. Tam czekał na mnie policjant i ten gapa kierowca, który nie umiał wyhamować pojazdu na odcinku dwóch metrów.

Spodziewałem się strasznej wojny i jakiejsz koszarnej kary. Tymczasem oni byli skrajnie przerażeni. Dyrektor pytał mnie, czy nic mi się nie stało, kazali mi podwinąć nogawki i oglądali moje nogi. Mnie nic kompletnie nie bolało, a do tego nie miałem najmniejszego draśnięcia na przejechanej nodze.

Ciekawe jak się czuł kierowca do momentu zobaczenia mnie w szkole, całego i zdrowego, skoro jego ciężarówka musiała podskoczyć przejeżdżając moją młodą kruchą nóżkę. Pewnie myślał, że mam pogruchotane kości i jestem w szoku. Sytuacja była tak niezrozumiała i jednocześnie przerażająca dla otoczenia, że nikt mnie za to nawet nie wyzywał.

Oj, co za gapcie, gdyby oni zbadali po tym wydarzeniu moją sensytywność, to by stwierdzili „a to ta świadomość wszechświata znowu się wtrąciła”. Pewnie z powodu tej ingerencji nauczyciele byliby wściekli, że muszą się ze mną nadal męczyć w tej szkole. Niestety nie mieli pojęcia, z czym się zetknęli, a ja się od razu potapałem po 40 latach.

I jeszcze tak między nami to bajerancka sztuczka unieść pędzącą ciężarówkę nad czyjąś nogą. Idę to przeliczać, prędkość, masa, pęd, wysokość, współczynnik tarcia, opór powietrza, a ty w tym czasie czytaj o kolejnych cudach.

Cud w Cokeville (czytaj kokwil)

No ten klasyk musisz znać! Możesz obejrzeć o nim film pod tym samym tytułem „Cud w Cokeville” z 2015 roku. Tak szybkoitko na potrzeby książki ci go zaspóileruję.

W maju 1986 roku ~~pragmatyczne~~ szalone małżeństwo wzięło na zakładników uczniów i nauczycieli szkoły podstawowej w Cokeville w USA. Ładunek wybuchowy przypadkowo eksplodował i zmasakrował całą salę, a odłamki cudownie ominęły miejsca, w których stali zakładnicy.

Co nieco niektórym się oberwało, ale wszyscy przeżyli. Pirotechnicy stwierdzili, że jest to sprzeczne z prawami fizyki, prawdziwy cud.

Nasz Pan terrorysta trochę sknocił robotę i nie dostał 2 milionów dolarów no, ale za to był dobry z majsterkowania, bo do sklepowego wózka włożył setki magazynków z amunicją, benzynę, puszki wypełnione prochem i śrut. No jednym słowem się chłopak postarał.

Dzieci relacjonowały, że podczas wydarzenia widziały w pomieszczeniu anioły i piękną postać w bieli. No i znowu mieliśmy pecha, bo akcja rozgrywała się w fanatycznej szkole walniętej na punkcie boga, a dzieci podczas wydarzenia modliły się.

Film o tym wydarzeniu milionom widzów na całym świecie zakodował bzdurne przekonanie, że to wiara w boga uratowała dzieci. Dobra gadajcie sobie nawet o tym waszym bogu, ale ja was błagam zróbcie tym wszystkim uratowanym dzieciakom test na sensytywność, może się wreszcie czegoś nauczyć.

Zwróć uwagę, że po słowie „nauczycie” nie użyłem żadnego obraźliwego epitetu (co się ze mną dzieje?).

Istnieje szansa, że już widziałeś ten film i nie śpisz po nocach kombinując, dlaczego dzieci widziały anioły przed eksplozją bomby. To bardzo proste ty moja mordo. Zdolności sensytywne otrzymuje się w momencie podjęcia przez wszechświat decyzji o uratowaniu ci tyłka, a tak zwany cud może być rozłożony w czasie.

Już spieszę z przykładami. Małe dziecko idzie na sanki i gubi się w lesie. Wieczorem zaczyna widzieć światelko, które wyprowadza je z lasu. Dziecko jest uratowane po dotarciu do szosy, no pod warunkiem, że nie jedzie nią jakiś niewyżyty ksiądz.

Masz umrzeć, ale choroba zaczyna się cofać i ten proces trwa miesiąc. Strzelają do kogoś i kula przelatuje mu koło ucha. Nasz uratowany uważa to za cud i nie zauważa, że wcześniej ominęło go już 10 innych pocisków. No już chyba nie muszę dodawać, że czasami mamy do czynienia z całą serią cudownych zdarzeń następujących po sobie. Jednym słowem moment cudownego uratowania nie musi być tym momentem, w którym proces ten się zaczął, a sensytywność, którą dostałeś wcześniej jest narzędziem, które proces uratowania twojego tyłeczka wspomaga. Dobra załóżmy, że pisałem to o tym tyłku do kobiet nie mężczyzn, żeby nie było, że jestem, no wiesz...

Uratowanie podlasiaka

Opisałem już najważniejszy cud wszechczasów, przebijający nawet zmartwychwstanie jesusza, czyli uratowanie mnie oraz dałem przykład hurtowego ratowania ludzi. O tym masowym ratowaniu jeszcze coś tam ważnego wspomnę później.

Teraz przejdźmy do klasyki. Mój znajomy z Podlasia, zresztą fajny gość, jechał sobie samochodem z księdzem. Nagle gwałtownie zjechał na pobocze i zatrzymał brykę.

A zapomniałem wspomnieć, że dojeżdżał do wzniesienia. No i gdy tak sobie już stał i stał na tym poboczu przez kilka sekund, zza wzniesienia wyskoczył TIR jadący środkiem drogi.

Znajomy do dzisiaj nie ma pojęcia, co mu kazało zjechać z drogi i się tak gwałtownie zatrzymać. No nie muszę chyba dodawać, że nasz bohater odkrył u siebie zdolności paranormalne i duże zdolności leczenia ludzi nawet w beznadziejnych przypadkach.

Ciekawe, czy jemu kumplowi księdzu też się skapnęło trochę możliwości. Szkoda, że mam w dupie wszelkie religijne idee i hołdowanie komukolwiek, bo gdyby nie to, to zapaliłbym świeczkę wszechświatowi za uratowanie mojego podlasiaka.

Uratowanie Polaka z Anglii

Zadzwoił do mnie Polak mieszkający w Anglii i się dopytywał o swoje incydenty ze zjawiskami paranormalnymi. Tak wałnąłem mu przez przypadek, od kiedy to ma i niechcący trafiłem, a on zaskoczony moją wiedzą przyznał się, że został napadnięty. Policja poinformowała go, że z zapisu monitoringu wynika, że został przerażającą ilość razy kopnięty

w głowę i według ich skromnej wiedzy nie powinien już żyć. No gość miotał się kombinując, skąd się biorą jego zdolności, a to powinno być w czytankach przedszkolnych.

Uratowanie polskiej wróżki

Miałem dużą przyjemność poznać przemiłą kobietę, która przez jakiś czas mieszkała w Anglii.

I tu cię zaskoczyłem cwaniaczku, że udaje mi się kogoś polubić. No, więc ta fajna babka została też kilka razy uratowana przed śmiercią i teraz wykorzystuje swoje umiejętności zawodowo w jednym z większych miast polski. No nie mogę napisać tu jej nazwiska, ale daję słowo, że jest dobra w tym, co robi, tylko ubzduriała sobie, że swoją wiedzę ma od aniołów, którym przypisała odpowiednią hierarchię, imiona i możliwości.

No dobra, skoro pomaga innym to niech sobie rozwija tą kreację. Próba wybicia jej tych aniołów z głowy mogłoby zmniejszyć jej możliwości.

Uratowanie świrniętej wróżki

Miałem okazję poznać kobietę zajmującą się jasnowidzeniem, która miała już przez kogoś przyłożoną broń do głowy, ale nie doszło do zabójstwa. Coś na wzór Ojca Klimuszko. Specjalnie napisałem tu „okazję”, bo poznanie jej nie było ani miłe, ani traumatyczne.

Kobieta posiadała duże zdolności, ale przez swoją traumę krzywdziła inne kobiety.

Po prostu na siłę dopatrywała się u swoich klientek (czytaj ofiar) traumy związanej z mężczyznami. Gdy pokazałem jej, co robi powiedziała, że rezygnuje z tej profesji i już nigdy się nie odezwała. Mam nadzieję, że dotrzymała słowa.

Inne przykłady ratowania życia

Gdybym miał wymienić wszystkie znane mi przykłady uratowania życia ludziom w niezwykle sposób, to bym siedział i pisał przez kilka dni. Tu przytoczę tylko kilka zdarzeń bez ich opisywania:

Ktoś ma lecieć samolotem i w ostatniej chwili rezygnuje, samolot się rozbija.

Ktoś nagle zatrzymuje się na skrzyżowaniu, a przed nim przejeżdża rozpędzona ciężarówka.

Ktoś nagle, nie wiadomo, dlaczego, odchyła się, a obok jego głowy przelatuje ciężki przedmiot.

Ktoś niby umarł i budzi się w kostnicy.

Ktoś cudownie wychodzi z nieuleczalnej choroby.

Ktoś przeżył ostrzał, chociaż wszyscy kumple z oddziału zginęli.

Ktoś miał zostać zastrzelony, a oprawca zrezygnował.

Ktoś dostaje kulę w łeb, a ona nie uszkadza nic ważnego.

Ktoś siedzi w domu, na który spada bomba i nie wybucha.

Spada samolot i rozbija się w drobny mak i przeżywa tylko mała dziewczynka.

Ktoś po nieudanej reanimacji jednak wraca do życia.

I tu hicior, ktoś umierający, podłączony do respiratora po Covid, cudownie zdrowieje.

Zbiorowe ratowanie ludzi

Pewnie znudzony kombinujesz, że było już o masowym ratowaniu przy okazji dzieciaków z Cokeville. Tym razem mi chodzi o ratowanie takie wypasione na maxa. Na przykład pociąg miał się wykoleić na moście czy miał wybuchnąć skład cystern z chemikaliami, a w duszących oparach miały zginąć setki ludzi z malowniczego górskiego miasteczka.

Jak się pewnie domyślasz chodzi mi o masowe nieświadome zdobywanie sensytywności. W przypadku pociągu, który miał się wykoleić każdy rozjedzie się do swojego domu i tam będzie dziwaczał w samotności i trudno porównać zachowanie tych szczęściarzy, ale takie miasteczko? Nagle wszyscy zaczynają widzieć przyszłość, łapią jakieś kreacje, widzą UFO, duchy czy matkę boską. Normalnie miasteczko świrów.

A wiesz, że już takie przypadki miały miejsce i nikt nie skumał, co się stało, no przecież nic się nie wydarzyło. Ale miało się wydarzyć, głąby!

A pieprzyć miasteczko w górach i tak tam się nie wybierałem. Wyobraź sobie teraz meteoryt, który leci wprost na Ziemię i jakimś cudem zmienia trajektorię. Połowa ludzkości ma, no wiesz, podwyższoną sensytywność i cały świat głupieje.

Bzdury o traumatycznych przeżyciach

Są tacy ludzie, którzy uważają się za nieomylnych i super ekspertów w swojej dziedzinie. Ludzie, którzy myślą, że to tylko oni mają rację i że jak coś powiedzą to jest to święta i jedyna prawda.

Wyobraź sobie, że tym razem nie mam na myśli polityków czy klechów tylko psychologów i psychiatrów.

Te przygłupy myślą, że jak ktoś zaczyna przejawiać zdolności paranormalne, to jest to skutkiem traumatycznych przeżyć. Przykładowo według tych debili ludzie, którzy cudownie przeżyli śmierć kliniczną czy wyszli cało z jakiegoś wypadku, mają różne zdolności paranormalne, bo zaszły w ich psychice czy fizycznie w mózgu jakieś wielkie przemiany.

W rzeczywistości trauma nie ma nic wspólnego z uzyskaniem takich zdolności. Ludzie cudownie uratowani zyskują te cechy bez względu na to, czy przeżyli jakąś traumę czy nie.

Przykładowo jedzie sobie jakiś ludzik z cudownej randki zamyślony i rozkojarzony. Nagle nie wiadomo, dlaczego hamuje, a tu przed nim przemyka rozpędzony pociąg. Ludzik został cudownie uratowany i zyskał zdolności paranormalne i nawet nie zauważył, co mu groziło, bo kombinował, jakie kwiaty kupić wybranym następnym razem.

Tak, tępy psycholu od psychik, traumy nie było, a zdolności są. To, że często uzyskanie zdolności paranormalnych daje się połączyć nawet czasowo z traumatycznym przeżyciem czy uszkodzeniem mózgu nie oznacza, że to jakieś przeżycia, czy zmiany w mózgu są odpowiedzialne za uzyskanie tych zdolności.

Zapamiętajcie to głupki i nie wciskajcie tego studentom medycyny czy psychologii, tak jak setek innych bzdurnych teorii, które dla własnej czystej rozrywki będę wam z czasem podważał.

Wszechświat jest jak smartfon

W tym porównaniu nie chodzi o to, że wszechświat, co chwile się zwiesza, tylko o działanie wielowątkowe. W tak jakże wspaniale żartobliwy sposób chcę ci powiedzieć, że może być wiele źródeł twojej sensytywności.

Zobacz, piszę o twojej sensytywności, bo nawet jak jej nie masz zbyt rozwiniętej, to będziesz z zazdrości roił sobie, że to o tobie jest ta książka.

Wracając do tej wielowątkowości podam ci mój przykład. Nie wiem, czy pamiętasz, ale niedawno opisywałem, jak wszechświat zaingerował w moje bliskie spotkanie z ciężarówką.

Później były podobne ingerencje, o których ci z przyjemnością nie napiszę, ale napiszę za to o moich rodzicach i dziadkach, także w dziwny sposób uratowanych, po których odziedziczyłem część dziwactw.

Ojciec mojego ojca, to się chyba nazywa dziadek, podczas II wojny światowej został wzięty do niewoli. Podczas długiego wyniszczającego marszu, co jakiś czas jakiś jeniec upadał, a Niemcy go dobijali. Dobra mamy teraz zgodę, ale wam tego nie zapomnimy.

Gdy mój dziadek przechodził przez mostek upadł z wycieńczenia w błoto po wyschniętym strumyku. Podszedł do niego nasz zachodni sąsiad i przeładował karabin. Jego kolega zawołał „Zostaw, ta polska świnia i tak zdechnie”. Tak dokładnie to opowiadał dziadek.

Niemiec zrezygnował z dobicia polskiej świni, która dopiero po 3 dniach przyszła do siebie i mogła zacząć pieszo wracać 200 km do swojego chlewa. Dziadek chyba jakoś pokochał liczbę 3, bo podobno po dojściu do domu zamienił się w śpiącą królową na 3 dni i noce.

Matka mojej matki, czyli babcia, wracała do swojego rodzinnego domu do Rawicza z Kostopola (dzisiejsza ostrzeliwana przez rosyjskich morderców Ukraina), gdzie mieszkała, a jej mąż uczył w szkole i prowadził drużynę harcerską. Ponieważ dziadka wydał Ukrainiec, a zabili Rosjanie, babcia wracała sama z dwoma kilkuletnimi córkami. Po drodze na jednej ze stacji kazano wysiąść wszystkim Polakom pod pretekstem ich odwszawiania. Jeden z Niemców zakochał się w małych dziewczynkach i zawołał je do siebie do przedziału. Moja matka, choć trudno w to uwierzyć, podobno była śliczną, wesołą dziewczynką. Pobiegła do Niemca wychylającego się przez okno. Babcia z moją matką cicią pobiegły za moją niegrzeczną matką. Po namowach Niemca dzieci z babcią wsiadły ponownie do pociągu, podobno podczas podróży Niemiec bawił się z dziewczynkami i bujał je na kolanach, mówił, że też ma małą córeczkę. Bagaże mojej babci były w osobnym wagonie, pewnie tak jak innych Polaków.

Inne dzieci z pociągu miały mniej zabawne popołudnie, bo pociąg odjechał, a Polaków, których wysadzono z pociągu zagoniono do jakiejś stodoły i jak wspominała babcia prawdopodobnie rozstrzelano. W ten dziwny sposób przeżyła moja babcia, matka i ciocia.

Mój Ojciec też został uratowany jako mały chłopak i ponownie, jako już dorosły facet, ale nie ma o tym pojęcia. To znaczy wie, co i kiedy mu się przydarzyło, ale nie wie, że został uratowany przez coś tam. Jeszcze o nim wspomnę przy okazji zjawiska widzenia duchów.

To jeden z takich przypadków, gdzie człowiek przez całe życie ma przykłady na swoją sensytywność, ale o niej nie wie.

Tak jak widzisz, poza tym, że zostałem sam uratowany odziedziczyłem sensytywność po moich protoplastach. Niestety o pradziadkach ze strony matki mojej matki wiem niewiele i nie wiem, czy też maczali palce w mojej sensytywności.

Nigdy się nie poddawaj

Już sam mam dosyć tego ciągłego pisania, że o czymś napiszę dalej lub w drugiej książce.

Chyba muszę wyjaśnić, że zacząłem pisanie książki właśnie od tej drugiej, ale w trakcie jej pisania postanowiłem ją podzielić na dwie i tę wydać, jako pierwszą. No to czuję się już wytłumaczony i mogę napisać, że o świadomości wszechświata i jego zauważalnych regułach będzie więcej w tym drugim cudownym dziele.

Nie wiem czy nie pomyliłem słowa cudowny z porąbany, ale mniejsza o to. Teraz już zdradzę, że dostrzegłem pewną regułę, że interwencje świadomości wszechświata często podejmowane są, jako ostateczność. To tak jakby wszechświat czekał do ostatniej chwili, aż będzie miał pewność, że naprawdę umrzesz.

No wiem, potrzebny jest tu przykładzik. No to jedziemy. Leżysz sobie spokojnie pod respiratorem, a rodzina kłóci się już o twój majątek. Z każdym dniem ubywa ci płuc i nawet lekarze nie mogą się doczekać, kiedy zwolnisz łóżko, bo w kolejce jest osoba, od której da się wyciągnąć trochę kasy w kopercie.

Już nawet twoje stanowisko w pracy jest obsadzone, no bo daj spokój, pół roku upodabniania się do pietruszki lub innego warzywa to już trochę za długo. Tobie i tak jest wszystko jedno, bo jesteś w śpiączce farmakologicznej i nawet nie przeszkadza ci, że twoja żona sypia ze swoim kolegą z pracy.

No wiesz, jakoś sobie trzeba było dawać radę psychicznie, no i samemu jechać nad morze, gdy tak leżysz i leżysz, to też niemałe koszty. Nagle robisz wszystkim psikusa i wracasz cudownie do zdrowia.

Starzy lekarze sami nie wierzą w to, co widzą, a pielęgniarki mówią ci, że nie widziały jeszcze takiego przypadku, aby ktoś tak szybko zdrowiał po tak ciężkiej chorobie.

Zachodzi pytanie czy z ratowaniem ci życia wszechświat czekał do ostatniej chwili, aby zrobić na tobie i otoczeniu większe wrażenie, czy po prostu miał związane ręce, dopóki nie było pewne, że lekarze nie dadzą sobie rady i twój organizm też zawiedzie.

W sumie to czy wszechświat ciebie uratował czy nie, trochę mi wisi, przecież nawet ciebie nie znałem, ale wielu rodziców jest w podobnej sytuacji ze swoimi dziećmi, a tu już nie jestem obojętny.

Pamiętajcie, że nawet, gdy lekarze nie dają szans waszemu maluchowi nigdy się nie poddawajcie. Znam takie przypadki cudownego uratowania z katastrofy czy wyjścia z beznadziejnej choroby, że sobie nawet nie wyobrażacie.

Znam przykładowo kobietę, która z powodu raka nie miała już części płuca, a krewne i znajome kupowały sobie czarne sukienki. Nagle po cudownym uzdrowieniu płuco na zdjęciu rentgenowskim było jak nówka. Lekarze oczywiście nie kumali, co się dzieje.

Znam też przypadek dziecka z olbrzymim glejakiem, który nagle cudownie się wchłonął i po którym nie został nawet ślad. Nie chodzi mi o to, że macie coś robić w stylu modlenie się czy coś, po prostu zawsze musicie mieć nadzieję.

Już mniej więcej wiem, jakich ludzi ratuje wszechświat, o jakim usposobieniu, ale jakie są dokładnie zasady losowania wśród nich nie mam na razie pojęcia.

Trzecia tajemnica sensytywności

Chyba już zapamiętasz, że sensytywność się otrzymuje lub dziedziczy. Jest jeszcze jedno źródło rosnących niezwykłych zdolności ludzi dorosłych, ale głównie dzieci. To nasza zbiorowa kreacja.

Wierzmy, że dzieci, które przychodzą ostatnio na świat mają coraz więcej zdolności, że są inne. Wierzmy, że ludzie się budzą i zyskują coraz większe zdolności. Ta nasza wiara w te rosnące zdolności ludzi powoduje tworzenie silnej zbiorowej kreacji.

W ten sposób nie żadna boska czy kosmiczna siła daje nam nowe możliwości, ale nieświadomie sami sobie je przyznajemy. W okresie przed pandemią największe znaczenie miały dwa pierwsze mechanizmy, czyli otrzymywanie i dziedziczenie sensytywności.

Teraz po pandemii z 2020 roku coraz większe znaczenie zyskuje nowa zbiorowa kreacja zmieniająca możliwości ludzkości.

Wiedza podwójnie tajemna

Gdy będziesz tak sobie pracować i pracować z dziećmi, i gdy tak sobie będziesz rozmawiać i rozmawiać z rodzicami, to pewnie się przekonasz, że te moje wypociny o źródłach sensytywności nie są wyssane z palca i znajdują potwierdzenie w rzeczywistości.

Z czasem może nawet ta wiedza dla ciebie stanie się tak normalna i oczywista, że bez skrupowania zaczniesz się nią dzielić. Zastanów się jednak, czy rodzice dzieci, z którymi pracujesz są na to gotowi. Zastanów się czy dyrektor szkoły czy przedszkola, w którym pracujesz jest na to gotowy.

Może lepiej będzie, że ta wiedza dla otoczenia nadal pozostanie tajemnicą, tak jak była dla ciebie, zanim trafiłeś na tę książkę. Jeśli Twoim zadaniem jest pomaganie dzieciom nie tracić wiarygodności przekazując ludziom wiedzę, na którą nie są gotowi.

Występowanie w roli wariata pozostaw mi.

Podsumowanie rozdziału o sensytywności

Pewnie dla wielu ludzi świadomość, skąd się bierze ich sensytywność będzie ciekawostką lub pomoże im zrozumieć siebie i swoje otoczenie. Jednak dla ludzi, którzy chcą diagnozować i leczyć innych ten rozdział powinien być biblią, a niżej zawarte podsumowanie powinni wykuć na pamięć. Nie macie pojęcia, ilu ludzi nie ma pojęcia o niżej wymienionych pojęciach, a starają się bez pojęcia leczyć i diagnozować innych.

86. Sensytywność to podatność na podpinanie się do kreacji
87. Sensytywność to możliwość wpływania na rzeczywistość
88. Sensytywność to możliwość czytania z Remi
89. Informacje, które czytają osoby sensytywne nie są nigdzie zapisane

90. Wszechświat jest świadomy
91. Wierząc w tworzone idee ludzie tworzą kreacje
92. Sensytywność się otrzymuje po uratowaniu życia
93. Każdy incydent ratowania życia zwiększa sensytywność
94. Sensytywność otrzymują dobrzy empatyczni ludzie
95. Stopień sensytywności zależy od stopnia ingerencji w obowiązujące prawa
96. Sensytywność się dziedziczy
97. Często nie zauważa się swojej sensytywności
98. Sensytywność bywa przydzielana zbiorowo
99. Ludzie sensytywni ratowani są wielokrotnie
100. Sensytywność ma pomagać ludziom
101. Traumatyzacja nie są źródłem sensytywności
102. Sensytywność nie ma związku z przemianami w mózgu
103. Nigdy nie trać nadziei na uratowanie bliskiej ci osoby
104. Sami Tworzymy silną kreację dającą nam nowe możliwości, w tym sensytywność

Cechy dzieci sensorywnych

Jeśli po przeczytaniu tematów tego rozdziału będziesz czuł pewien niedosyt lub nawet będzie cię bolał brzuch z głodu, to się nie martw, w kolejnych rozdziałach podam wiele szczegółów i przykładów zdolności ludzi sensorywnych, zaproszę ciebie na iście Lukullusową ucztę. Jeśli nie zasmakujesz w moich daniach no to cóż, zawsze Lukullus może podjąć Lukullusa.

Ten rozdział to tylko taki aperitif. Chodzi o to, aby szybko ciebie wprowadzić w temat cech dzieci sensorywnych bez zmuszania do czytania kilkudziesięciu stron. Dania dla smakoszy czy obżartuchów będą dalej.

Zalety i wady sensorywności

Sensorywność można porównać do znanych wyjątkowych zdolności, co kojarzy się głównie z zaletami. Weźmy takiego sławnego zawodnika NBA jak nasz polski Marcin Gortat. Fajny gość, który ma kasę i uznanie, ale kaźmy mu kupić buty, przejechać się maluchem, albo trabantem.

Tak, kaźda sława ma swoje minusy. W przypadku dzieci sensorywnych takimi minusami są kreacje, które się ich czepiają spontanicznie czy podatność na przejmowanie chorób. Wysokiej sensorywności nie można się pozbyć, można najwyżej nie wykorzystywać swoich zdolności, a z tymi negatywnymi objawami tego daru trzeba nauczyć się żyć lub je niwelować.

Jest jeszcze jedna kwestia, nawet, gdy nauczysz się żyć z wadami sensorywności to wykończy ciebie może otoczenie. Głupia rodzina, głupi nauczyciele, głupi współpracownicy, oni, widząc twoją odmienność, mogą zatruć ci życie. No, ale to jeszcze pikuś. Jeśli nie masz wiedzy na temat sensorywności, możesz wykończyć się sam brnąc w bezsensowne kreacje jak widzenie duchów, rozmowy z aniołami czy kłótnie z wymyślonym przyjacielem.

Nie jesteś w stanie kaźdemu uświadamiać, co to jest sensorywność ani walczyć z całym światem. Mam nadzieję, że ta książka trochę pomoże ci w uświadamianiu ludzi i że będziesz inaczej, lepiej, postrzegany chociaż w swoim otoczeniu.

Niżej wymieniam główne cechy dzieci sensorywnych i jak nie zapomnę, to przy opisywaniu tych cech wylistuję ci ich wady i zalety.

Czytanie informacji z Remi

Czytanie informacji ze świadomości wszechświata (Remi) czy jak to inaczej nazwiemy, jest pierwszą cechą dzieci sensorywnych, którą zauważamy. Przeżywamy szok, gdy mały natręt pyta nas o szczegóły związane na przykład z DNA podając informacje, o których nie miał prawa wiedzieć.

W pierwszym odruchu bywamy zaskoczeni geniuszem natręta, ale po chwili kombinujemy, że pewnie coś tam usłyszał na Discovery i nawet nie przeszkadza nam fakt, że nie mamy telewizora.

Gdy będziesz rozmawiał z rodzicami dzieci sensorywnych prawie zawsze usłyszysz opowieści jak maluchy mówią o rzeczach, o których nie powinny mieć pojęcia.

Podobnie było i u nas, gdy Oliver pytał o sprawy związane z kosmosem zawstydzając mnie swoją wiedzą. Gdy przejeżdżaliśmy koło stacji transformatorowej 8-letnia wówczas Letycja zapytała mnie czy to nie jest tak, że im światła są dalej od rozdzielni, to świecą słabiej.

Dziecko, kurde, ja się o tym dowiedziałem dopiero w szkole średniej. No oczywiście naturalnym odruchem jest tłumaczenie, że córka widziała jakiś filmik w Internecie, ale są rzeczy, które można wygooglować tylko w innej niewidzialnej sieci.

Na przykład, gdy dziecko mówi „babcia idzie”, a po chwili wchodzi nasze słońeczko - teściowa, przez chwilę się zastanawiamy skąd ta nasza pociecha mogła to wiedzieć. Niestety już po chwili zapominamy o tym fenomenie knując jak się pozbyć niechcianego gościa.

Rodzice dzieci sensorywnych przeżywają prawdziwy szok, gdy dziecko opowiada o spotkaniu z nieżyjącą babcią, że babcia była ubrana w żółtą sukienkę zdobioną niebieskimi kwiatkami i mówiła, żeby mama się nie martwiła tym zbitym wazonem.

W pierwszej chwili jesteśmy w szoku i zachwyt nad umiejętnościami pociechy miesza się z niedowierzaniem. Po chwili już kombinujemy, aby o tym nikomu nie mówić, bo rodzina potraktuje nasze dziecko i nas za nienormalnych, albo, co gorsze, zaczną wypyttywać malucha czy wie, gdzie się podziała biżuteria po śmierci babci.

Gdybyście zaczęli o tym dostępie do informacji z tak zwanego 4 wymiaru otwarcie rozmawiać, moglibyście się zdziwić skalą zjawiska. Przemądrzanie się w domu bywa jeszcze tolerowane, ale gdy dziecko trafi do obozu pracy, gdzie wyróżnianie się z tłumu więźniów nie jest akceptowane, gdzie poza dźwiganiem ogromnych ciężarów niszczących kręgosłup dziecko nie ma nic do powiedzenia, w takiej wylęgarni przeciętności i bezmyślności dzieci sensorywne mają naprawdę przechlapane.

Wy zdaje się nazywacie takie miejsca szkołą. Gdy w takim właśnie miejscu dziecko trafia do karceru nazywanego salą od fizyki i zadaje pytania, na które nawet klawisz nie zna odpowiedzi, dziecko uznawane jest za przemądrzałe i bezczelne. Ci klawisze nazywani dla niepoznaki nauczycielami, nie rozumieją dzieci sensorywnych, nie wiedzą, że wywołanie jakiegoś tematu powoduje u dziecka spontaniczne sięganie po wiedzę, poziomem przewyższającym nadzór więzienia.

Mam nadzieję, że za kilka lat dojdzie do gruntownej reformy tych zakładów penitencjarnych, że powstaną odrębne skrzydła o złagodzonym rygorze dla dzieci sensorywnych.

I tu w chwili słabości przyznam ci się, że przeżywam wielkie rozczarowanie, bo chciałbym tu podać kilka nazwisk klawiszy na emeryturze, z którymi sam miałem do czynienia, ale gdy zacząłem googlować, okazało się, że już nie żyją, a obowiązuje zasada, dokładnie nie pamiętam, ale brzmi ona jakoś tak, że nie kopie się czy nie wykopuje się leżącego.

Oczywiście czytanie informacji z Remi może być zaletą, jeśli już zrezygnujesz z zawodu strażaka czy policjanta i postanowisz zostać jasnowidzem, czy uzdrowicielem.

Niestety większość sensorywnych osób nie ma pojęcia o swojej sensorywności, na czym to polega i jak to pożytecznie wykorzystać. Tylko rodzina zauważa, że ty wiesz, kto, na co choruje, kto kłamie i co się niedługo wydarzy. Tak, to jest przepis na to, aby się ciebie bali i aby ciebie unikali, żebyś tylko nie chlapnął jęzorem czegoś, o czym nikt nie chce wiedzieć.

Jednym słowem szpanowanie swoimi zdolnościami sensorywnym nierzadko prowadzi do utraty znajomych czy pogorszenia relacji rodzinnych. I jeszcze na zakończenie mała prośba. Gdy Twoje dziecko wykona do szkoły jakąś pracę, a klawisz powie, że to niemożliwe, aby dziecko wykonało to samodzielnie i pracy nie oceni, to zmieszaj debila z błotem w moim imieniu.

Poddawanie się kreacjom

Gdy już minie nam panika, że nasze dzieci wiedzą rzeczy, których nie powinny wiedzieć lub są po prostu wytresowane, aby nikomu o tym nie mówić, spada na nas kolejne nieszczęście.

Dowiadujemy się, że wieczorami w pokoju dziecięcym pojawiają się jakieś dziwne światelka, że nasi zmarli krewni odwiedzają dzieciaka, że jakieś dźwięki czy głosy nie pozwalają mu spać.

Gdy już nocka jakoś minie dziecko opowiada o wszystkim swojemu wymyślonemu przyjacielowi, wygina niechcący myślą łyzeczki lub bawi się z psem, którego przywołuje myślą.

Gama zjawisk paranormalnych czepiających się dzieci wydaje się nieskończona, bo nieograniczona jest wyobraźnia ludzi dorosłych. Skala zjawiska potrafi być porażająca.

Dzieci sensorywne mogą przywoływać kreacje jak gazetki promocyjne klientów do Lidla czy Biedronki. Różnica polega na tym, że gazetka dzieci, czyli Remi ma nieograniczoną liczbę stron.

W takich przypadkach mamy 5 typowych reakcji rodziców:

Fanatycy religijni uważają swoje dziecko za błogosławione i szukają uznania w kościele.

Głupszy **Fanatycy religijni** wzywają egzorcystę.

Ignoranci bagatelizują sprawę i pozwalają dziecku dziwaczyć sobie w samotności.

Roztropni rodzice posyłają dzieci do psychiatrów, którzy dadzą im cudowne psychotropy.

Nawiedzeni cieszą się, że mają dziecko gwiazdne, kryształowe lub indygo.

Normalni nie zauważają predyspozycji dziecka zajęci własnymi problemami życiowymi.

Wszystkie te grupy nie mają pojęcia, że sensorywność to cudowny dar, a nad niechcianymi kreacjami można zapanować, a te niektóre pożytecznie wykorzystać.

Rodzice nie wiedzą, że przy odrobinie wiedzy, paskudne duchy, diabły czy przybysze z kosmosu mogą w prosty sposób zniknąć w ciągu kilku sekund lub opuścić nasze dzieci na zawsze.

Mam w dupie dawanie ci rad, ale może w ramach eksperymentu wytłumaczysz dziecku, co to są kreacje i jaki ma wielki dar sensorywności, który je przyciąga. Maluch powinien nauczyć się, że jak kłaśnie w dłonie to kreacja znika tak jak rzuca się w kont zabawkę, która nas znudziła. Jeśli eksperyment się nie powiedzie to po prostu zastanów się nad sobą i jaki jest twój udział w przyciąganiu takich kreacji do malucha, no chyba, że to mąż jest walnięty, a nie ty.

Mam nadzieję, że po przeczytaniu tej książki zrozumiesz, że masz wspaniałe dziecko z cudownym darem i ten swój zachwyt przeniesiesz na malucha. Niech wie, że ma cudowne zdolności i że rówieśnicy powinni mu zazdrościć.

Sny koszarne i prorocze

Jeśli twoje dziecko jest lubiane w szkole lub to ono jest tym zakapiorem bijącym rówieśników, to wykluczamy jego szkolne problemy, jako przyczynę nocnych koszmarów.

Acha, zapomniałem o neurotycznych nauczycielkach wyżywających się na dzieciach za swoje nieudane zmarnowane życie.

No, ale jak już to wszystko wykluczamy, to zastanówmy się, czy nie za często bijesz żonę przy dziecku lub czy nie jesteś znerwicowaną zaburzoną matką nieustannie drącą ryja na dzieci tak jak moja walnięta sąsiadka.

Gdy już problemy środowiskowe odsunęliśmy na bok (młodym czytelnikom wyjaśniam, że nie chodzi o środę – 3 dzień tygodnia) zastanówmy się, czy to nie czasami dostęp do Remi jest nocną udręką naszych pociech.

Gdy dziecko często opowiada o koszarach sennych ze strasznymi potworami lub o sytuacjach ociekających krwią, gdy w snach gonią je wilki, gdy budzi się niewyspane lub jęczy po nocach, mamy dwa wyjścia.

Ponieważ egzorcyści tracą na popularności musimy znaleźć ich odpowiednik o mniej stygmatyzującej nazwie i tak trafiamy z dzieckiem do psychologa.

Drugim wyjściem jest zastanowienie się czy to nie sensytywność naszego dziecka jest źródłem naszych problemów no i przy okazji jego. Mamy tu do dyspozycji 2 narzędzia.

Badamy czy przeżycia senne nie są silniejsze i bardziej prawdziwe niż te na jawie (nie chodzi o czechosłowacki motor). Silne przekonanie dziecka, że to, co mu się śniło jest prawdą jest jakimś sygnałem.

Prawdziwym dowodem na sensytywność dziecka jest sprawdzalność snów. Takim już topowym przykładem jest wypadek, który przyśnił się dziecku, a następnego dnia słyszymy o nim w mediach.

Tutaj od razu spieszę z podpowiedzią, gdy dziecko ma takie sny każ mu je rysować, opisywać lub opowieści nagrywać na dyktafon. Gdy już się doczekamy, aż ktoś zginie, mamy szansę porównania, czy poranne relacje dziecka pokrywają się z rzeczywistością.

Jeśli sen nie jest udokumentowany, otoczenie zarzuci ci, że dziecko coś usłyszało o wypadku w telewizji lub że to ty coś nadinterpretowałeś (ja pierdzielę, jakie trudne słowo).

I tu po raz pierwszy w tej książce z nieukrywaniem smutkiem przyznam ci się, do swojej niewiedzy. Nie mam jeszcze patentu na skuteczne pozbycie się natrętnych snów u dzieci sensytywnych.

Może psycholodzy, te małpy w swetrach, w swoich nafaszerowanych dyplomami gabinetach, gdy już poznają mechanizm sensytywności, poradzą sobie z tym problemem.

W końcu zamiast wmawiać rodzicom, że są rodziną dysfunkcyjną, znajdą prawdziwe źródło problemów dziecka. Widzę po twojej minie, że już sam się zorientowałeś, że kosmary senne dzieci sensytywnych to wada, w której trudno dopatrzeć się tej dobrej strony.

Jeśli już poznałeś temat kreacji i uchwytów kreacji, to sam pewnie wykombinujesz, że im dziecko ma mniej stresu tym rzadziej przyciąga koszmarnie prorocze sny.

Może z łaski swojej nie drzyj przy nim ryja na współmałżonka, nie narzekaj na tragiczną sytuację finansową, nie wyżywaj się na dziecku za to, że lubi tatę, czyli twojego byłego.

Zgłaszają się do mnie ludzie z różnymi problemami i nietrudno zauważyć, że dzieci, które mają przerąbane dzieciństwo częściej mają prorocze sny. Emocje dzieci korelują z emocjami tragicznego zdarzenia i mamy uchwyt kreacji.

Jeśli nie załapałeś poprzedniego akapitu, to wyjaśnię prościej. Napięcie emocjonalne dziecka w nocy przyciąga kreacje, w których też są negatywne emocje.

Prekognicja

Prekognicja, czyli przewidywanie nadchodzących zdarzeń to fajna przydatna zabawa.

Dzieciaki same jakoś zauważają swoje zdolności, gdy nie uczą się na sprawdzian, bo wiedzą, że nauczyciel i tak go przełoży lub zachoruje. Taką szkolną prekognicję zauważyć można dosyć często, ponieważ wiąże się z intensywnym myśleniem i często bywa trafna.

Oczywiście, gdy Twoje dziecko nigdy nie uczy się na sprawdzian, to nie jest to prekognicja, ale czasami pozwól mu zdecydować i sprawdź jego przeczucia. Dzieciaki wisicie mi coś za to.

Najczęstszą prekognicją jest ta kilkusekundowa, gdy dziecko łapie coś, co mu spada i wie, gdzie się to znajdzie za ułamek sekundy lub gdy broni karnego na bramce i wie, w którą stronę polecą piłka.

Jeśli jeszcze ciebie nie przekonałem, że prekognicja to cacy cecha, to wyobraź sobie twoje dziecko jadące na rowerze, które wie, że za chwilę ten debil w srebrnym suwie z komórką w łapie i petem w ryju zajędzie mu drogę.

Żeby nie było, że czepiam się facetów, to za gadułę palacza podstaw sobie w wyobraźni głupią pustą babę sprawdzającą sobie makijaż w lusterku. Szkoda, że gdy jechałem kiedyś w korku w Warszawie jadąca za mną głupia gadająca przez telefon lalunia nie miała prekognicji i we mnie stuknęła. Muszę poszperać w necie jak się nazywa przeciwieństwo prekognicji, bo ta głupia baba wyszła z samochodu i jak do niej podszedłem to nawet nie wiedziała, że we mnie wjechała.

No, ale wracajmy do dzieciaków. Możesz też sobie wyobrazić zalety prekognicji w sporcie, ale jeśli jesteś leniwy lub masz kiepską wyobraźnię to się nie przejmuj, bo o sporcie i prekognicji będzie dalej szczegółowo i nie musisz teraz zbytnio wysilać tych swoich szarych komórek.

No dobra, przyznam ci się, że niezliczoną ilość razy na drodze wiedziałem z wyprzedzeniem, że ktoś zajędzie mi drogę, lub na skrzyżowaniu wymusi na mnie pierwszeństwo nie używając kierunkowskazu. Spadające przedmioty nie miały ze mną szans w pojedynku, kto szybszy.

Często, gdy nawet spadający przedmiot odbijał się od czegoś moja ręka była we właściwym miejscu, jakby przewidywała, gdzie ma czekać. A już całkowicie zabawną sytuacją jest dla mnie łapanie rzuconych przez kogoś przedmiotów. Nie, nie chodzi mi tu o wkurzoną żonę, tylko o zabawy piłeczkami z dziećmi.

Niezlapanie takiego przedmiotu jest wręcz niemożliwe skoro się wie, gdzie będzie za sekundę i jak trzymać dłoń. No z tym wiedzeniem trochę przesadziłem, to raczej instynktowne podświadome działanie.

Oczywiście prekognicja może dotyczyć bardzo długich okresów, możemy na przykład przewidzieć, co się zdarzy za miesiąc rok itd., ale ta krótkoterminowa jest najczęściej zauważalna u sensorywnych dzieciaków.

Świetnym filmem prezentującym prekognicję jest „Next” z roku 2007 z Nicolas’em Cagem. W filmie główny bohater przewiduje perfekcyjnie fragment swojej najbliższej przyszłości (kto nie widział tego filmu ten gapa). Amerykanie to głęby robiące głupkowate filmy, którymi karmią głupie społeczeństwo, ale ten film akurat wyszedł im genialnie. Pewnie był robiony na rynek europejski.

Ciekawe czy scenarzyści wiedzieli, że piszą o realnych możliwościach ludzi sensorywnych. Podobne możliwości poznasz analizując biografie naszego polskiego jasnowidza Stefana Ossowieckiego, zresztą wspomnę o nim dalej w tej książce.

Tu będzie takie trudne słowo „reasumując”, a więc reasumując prekognicja to spoko przydatna cecha, no z wyjątkami, gdy przewiduje się straszne rzeczy, jak to bywało u Nostradamusa, czy Baby Wangi. Wyobraź sobie, że jedziesz pociągiem i widzisz jak ten pociąg się wykoleja za kilka minut i większość pasażerów ginie. Ty wiesz, że tobie nic się nie stanie, więc jesteś spokojny o swój los. Niestety na siedzeniu obok matka karmi niemowlę, gdzieś dalej siedzą nowożeńcy, a jeszcze dalej przestodkie dzieci bawią się balonikiem.

No i kolejny dylemat podczas jazdy samochodem, zatrzymać się, czy jechać dalej, gdy przewidujesz, że za chwilę wejdzie ci przed maskę ksiądz lub polityk. Właściwie to dłuższe zastanawianie się i spóźniony refleks samo rozwiązuje ci problem, no i nam wszystkim.

Doszliśmy do tego, że prekognicja jest spoko, ale wtedy, gdy nie mamy skłonności do przewidywania tych krwawych zdarzeń. Aby nie kończyć tak pesymistycznie, pokombinuj sobie, co by było, gdyby Twój dzieciak wyćwiczył sobie perfekcyjnie prekognicję i planował karierę, jako tenisista, bramkarz czy karateka. Przeciwnicy nie mieliby szans.

Jasnowidzenie

Już kilka razy zastanawiałem się, jak rozdzielić prekognicję od jasnowidzenia, przecież wielu jasnowidzów przewiduje przyszłość. Doszedłem do wniosku, że jeśli dokładnie przewidujemy zdarzenie znając jego rzeczywiste szczegóły to będę mówił o prekognicji. Jeśli natomiast przyszłość jest symbolicznym obrazem, poczuciem, to będę mówił o jasnowidzeniu.

Najczęściej elementy jasnowidzenia występują u dzieci w snach. Wizje w postaci obrazów, myśli są domeną ludzi starszych, którzy sami wypracowują sobie metody jasnowidzenia lub zaczerpują je z popularnych kreacji. Chociaż znane są przypadki cudownych dzieci perfekcyjnie przewidujących przyszłość, czy czytających przeszłość, to są to rzadsze zjawiska u dzieci sensorywnych niż zwykłe wyginanie łyżeczek czy przesuwanie przedmiotów myślą.

Pomimo tego, że dzieci jasnowidzących jest mniej niż tych ze zwykłą prekognicją czy widzących duchy, poświęcę w tej książce trochę papieru (dysku) zjawisku jasnowidzenia,

bo dla wielu dzieci bardzo sensytywnych będzie to ich udręką w starszym wieku lub po prostu intratnym zawodem.

Jasnowidzenie na razie jest jakąś nobilitacją, wyróżniasz się z tłumu i zyskujesz uznanie, ale czy widziałem kiedyś szczęśliwego uśmiechniętego jasnowidza?

Telekineza

No skoro już wspomniałem o tym przesuwaniu przedmiotów myślą czy napięciem emocjonalnym, to dodam, że nazywa się to psychokinezą, a dawniej telekinezą. Podobno nazwa telekineza przez durnych psychologów jest uznawana już za archaizm.

Otóż ta niekompetentna grupa zawodowa nie wie, że przesuwanie przedmiotów nie musi być związane z żadnym specjalnym stanem emocjonalnym, bo jest zwykłym przywoływaniem kreacji. Dobra zostawmy te tępe małpy, niech przymierzają nowy sweterek, i skupmy się na dzieciach, bo to podobno o nich głównie jest ta książka.

Tak się składa, że ludzie w swoich wyobrażeniach o możliwości wpływu na przedmioty martwe przyjęli, że taka zdolność musi być związana z jakimś stanem emocjonalnym. Tak się składa, że nasz wspaniały jakże sensytywny Stefan Ossowiecki wziął sobie to słowo „związane” dosłownie i prezentując telekinezę gościom kazał się związywać i miotał się po podłodze zresztą z bardzo dobrymi rezultatami, wprawiającymi w euforię publiczność.

Nie chodzi tylko o to, że genialnie polerował podłogę, ale również przenosił wolą ciężkie przedmioty.

Te prymitywne ludzkie wyobrażenia o naturze świata sprawiają, że wiele dzieci w stanie podwyższonego napięcia emocjonalnego odkrywa zdolności miotania przedmiotami po pokoju.

Nie, nie chodzi tu o jakieś misie czy kubeczki z ohydą kaszką, one potrafią przesuwac nawet szafy czy swoje łóżeczka i to ze sobą w środku. Teraz już wiesz, że jak łóżeczko będzie rano stało krzywo to nie zawsze jest to wina twojego pijanego, zboczonego konkubenta. Możliwe, że sensytywne dziecko po prostu chciało sięgnąć z szafki smoczek i nie połapało się, że nie wypada przesuwac myślami łóżeczka ze sobą w środku.

Słyszałem o rodzicach, którzy nie wzywali do dziecka egzorcysty tylko z przesuwania przedmiotów uczynili z dzieckiem świetną zabawę i trening – brawo.

No zdarzały się, co prawda, na świecie przypadki, że zbita szyba kaleczyła dziecko, ale możecie przecież ćwiczyć w piwnicy bez okien.

Na naukowców nie liczę, bo te prostaki znające na pamięć przestarzałe książki w niczym ci nie pomogą. Ale ty rozumiejąc, na czym polega sensytywność i kreacje, możesz sam poprowadzić swoje dziecko zapewniając mu życie w cudownym pełnym wspaniałych przygód świecie.

Takie zjawiska jak telekineza czy widzenie bez wzroku łatwo jest udowodnić, nagrać i w nie uwierzyć. Obserwatorzy takich zjawisk widząc je na własne oczy i wierząc, że to jest możliwe, potęgują je. To właśnie obserwatorzy, którzy nie mogą nadal być sceptyczni, wobec tego, co widzą wzmacniają możliwości dzieci.

Moje dzieci nie mają telekinezy, ale was namawiam do promowania hasła:

„Dzieciaki całego świata z telekinezą łączcie się!”

Widzenie duchów

O duchach już wspominałem, ale jest to tak częste zjawisko u dzieci sensorywnych, że muszę się chwilę zatrzymać przy tym temacie lub jak ktoś woli, pochylić nad nim. Ależ mnie wkurzają te prymitywne książkowe zwroty. No dobra, ogarnąłem się i jadę z tym koksem.

A może jeszcze tylko zjem śniadanie, bo jest już 14:31.

Gdy tak pożerałem bułkę z topionym serkiem śmietankowym popijając zimnym mlekiem, doszedłem do wniosku, że to nietakt pisać o duchach w środku pięknego słonecznego majowego dnia.

A może wolę to niż gipsowanie ścian u brata na budowie. Nie, chyba się boję, że wieczorem przyciągnę jakąś kreację, bo tak właśnie działa to zjawisko. Duchom zwykłym i tym wypasionym z egzoplazmy poświęcę trochę miejsca dalej opisując zjawiska paranormalne. Teraz wystarczy, abyś zapamiętał, że widzenie duchów czy rozmowa ze zmarłymi członkami rodziny dla dzieci sensorywnych to pikuś.

Kreacji nie musisz tworzyć sam, bo mamy ich w Remi już całą pokazną gamę. Wystarczy, że ty lub członkowie twojej rodziny wierzą w duchy i o tym myślicie czy rozmawiacie. Nawet dziecko nie musi być w pobliżu. Jeśli po prostu w twoim otoczeniu jest atmosfera sprzyjająca tym zjawiskom, to sensorywny maluch sam sobie po nie sięgnie.

No patrz, a ty się zastanawiałeś, co ta biedulka tak płacze i płacze, albo do kogo się tak uśmiecha lub wodzi wzrokiem po pokoju. Nie głupku, nie ma zęza. Duchy i inne widziadła manifestują się same dzieciom sensorywnym, one nie musiały słyszeć nawet opowieści o nich.

A tak przy okazji opowieści, to czy nie zauważyliście, że dzieci widzą duchy, które funkcjonują w waszej kulturze czy otoczeniu. Dlaczego do dziecka nie przyjdzie morderca z sąsiedniej wiochy czy z plemienia jakiegoś tam, tylko akurat ten z waszej zacofanej dziury. Dlaczego do takiego hinduskiego geniusza matematycznego jak Srinivasa Ramanujan przyłążyła we śnie bogini Namagiri z czterema łapami, a nie nasza kochaniutka z właściwą ilością kończyn jakże cnotliwa matka boska.

A może matka boska była po prostu kiepska z matmy. Tak, to na twoje otoczenie i twoją prymitywną kulturę spada odpowiedzialność za widzenie duchów przez dzieci sensorywne.

O naszym genialnym matematyku napiszę dalej pod pretekstem wyjaśniania skąd się biorą genialni odkrywcy, ale jak się zmęczysz tymi moimi wypocinami to dla relaksu polecam ci całkiem fajny film o nim „CZŁOWIEK, KTÓRY POZNAŁ NIESKOŃCZONOŚĆ” z roku 2015.

Mam jeszcze taką małą refleksję, nietrudno jest zauważyć, że duchy pojawiają się ludziom w postaciach zgodnych z lokalnymi wierzeniami, to dlaczego głupi ludzie nie widzą mechanizmu, że te zjawy my powołujemy do życia przez swoją wiarę w nie, dlaczego głupcy nie zauważacie na przykładzie duchów, że to zwykłe kreacje. Duszku Kacperku przepraszam ciebie, nic do ciebie nie mam, ty jesteś prawdziwy.

Tak, widzenie duchów to taki przydatny papiererek lakmusowy sensorywności, chociaż w samym obcowaniu z nimi nie ma nic przydatnego. Kochany Maćku, Kubusiu, Aniu czy

Zosiu, gdy już dorośnięcie, to zamiast duchów będziecie widywać UFO, to taka wersja duchów dla dorosłych.

Relacje ze zwierzętami

Pisząc o relacjach ze zwierzętami nie mam na myśli twoich chorych fantazji zboku, tylko fenomenalne relacje dzieci ze swoimi pupilami. To, że zwierzęta ciągną do dzieci sensorywnych wyczuwając w nich dobrego człowieka to już znane zjawisko. No to już wiem, dlaczego mój pies Łaciatek czeka na niektórych członków mojej rodziny.

Trudno powiedzieć czy to zwierzęta bardziej ciągną do dzieci sensorywnych czy na odwrót. Nie wiem, jaki procent dzieci niesensywnych rozmawia ze zwierzętami, ale z tych, które poznałem z darem sensorywności chyba wszystkie. Nie zdziw się, gdy twoje sensorywne dziecko całymi dniami będzie zbierało ślimaki, łapało motylki, rozmawiało z dżdżownicą. Nie bądź zaskoczony czy zaniepokojony, gdy dziecko będzie zadawało pytania psu lub robakowi i będzie czekało na odpowiedź.

Dzieci sensorywne często dokładnie wyczuwają nastrój i intencje zwierząt i tak mocno to czują, że jest dla nich niezrozumiałe, że zwierzęta im nie odpowiadają. Jeśli nadal nie pojmujesz, o jakim związku ze zwierzętami piszę to zapoznaj się z postacią gajowego Rubeus'a Hagrida z filmu Harry Potter.

Gdy twoje dziecko nie będzie rozumiane w przedszkolu, szkole, w pracy, podsuń mu myśl, aby zajęło się tresurą zwierząt, wyniki będzie miało rewelacyjne.

Mój ojciec kilka razy opowiadał o gospodarzu, który miał strasznie groźnego psa i ludzie bali się wchodzić na posesję, gdy ta bestia tam szalała spuszczone z łańcucha. Gdy ojciec bez obaw przekroczył furtkę psa mordercy, ten zaczął się do niego łąsić i skomleć.

Tak, dzieci sensorywne mają niezwykłą relację ze zwierzętami i strasznie do nich ciągną, co pewnie zauważyłeś na spacerach bez względu na to, kogo z nich starałeś się utrzymać na smyczy.

Gdy byłem mały zauważyłem, że mój pies przychodzi do mnie, gdy o nim pomyślę. Gdy już skumałem, jak to działa, to w myślach wołałem „Wobo chodź tutaj”, a on zawsze przychodził.

Gdy wracałem, co piątek ze szkoły średniej on otwierał sobie łapą drzwi i biegł na dworzec kolejowy około 200 m, gdzie na mnie czekał. Skubaniec wiedział dokładnie, o której godzinie wrócę, nawet, jeśli zmieniałem pociąg lub dzień przyjazdu.

Były nawet takie badania robione, no niech już będzie, przez naukowców, potwierdzające to zjawisko u psów. Nie martw się, jeśli masz kota, one działają podobnie. Taka silna więź istnieje także między ludźmi i zwierzętami dzikimi. Fajnie to pokazano w cudownym filmie Dersu Uza z 1975 roku. O sensorywności zwierząt i ich relacji z ludźmi można by napisać świetną pracę magisterską.

Znam człowieka, którego pies był bezbłądny i zawsze czekał pod drzwiami, gdy pan miał wrócić z pracy. Pies nie pomylił się nawet, gdy pan niespodziewanie wrócił z wyjazdu, a o jego wcześniejszym powrocie nie wiedziała nawet rodzina. Znam człowieka, który zawsze wie, kiedy jego kot zbliża się do drzwi mieszkania po powrocie z przechadzki. Znam dziewczynkę, która wie, o czym myśli jej pies, czego chce, a teraz ty, no dawaj, znam ...

Przejmowanie chorób

A niech tą koszmarną cechę dzieci sensorywnych szlag trafi.

O przejmowaniu chorób z otoczenia napisze pod pretekstem wiązania sensorywności ze zdrowiem. Tu wspomnę tylko, kurde, po co piszę, że wspomnę, skoro właśnie wspominam!

Cecha ta jest koszmarem dzieci i dorosłych. Dzieci mają takiego pecha, że nasi cudowni jakże empatyczni lekarze nie mają pojęcia o sensorywności i konsekwencjach z tym związanych. Gdy moja córka Letycja była mała szła do przedszkola, łapała jakąś chorobę i zdrowiała przez kilka dni. Następnie szła do przedszkola i ten szalony cykl się powtarzał po dniu lub dwóch pobytu w tej cudownej instytucji.

Użycie słowa cudownej nie jest przypadkowe, ponieważ to graniczy z cudem, że na miliony rodziców i tysiące przedszkolank nikt nie zna mechanizmu mimowolnego przejmowania chorób, a raczej ich objawów.

Aby przedszkolanki nie czuły się samotne, to zastanów się hurtowy dzieciórbcu ile razy twoje wrażliwe dziecko chorowało razem z rodzeństwem. Tak, będzie szczegółowo o tym dalej. Specjalnie dzielę ten temat na kawałki, bo o tej ignorancji ludzkiej nie da się za długo pisać, normalnie nerwy wysiadają.

Poddawanie się kreacjom chorób

No ta cecha to najgorsze, co przytrafia się dzieciom sensorywnym.

Przez te debilne media, a w szczególności Internet, rozpowszechniane są idee chorób. Głupi naukowcy z głupimi lekarzami tworzą ideę choroby. Później głupi studenci medycyny i głupie społeczeństwo w to wierzy i razem powołują silną kreację.

Dzieci sensorywne poddają się tym kreacjom i chorują na glejaki, białaczkę, SMA, Klątwe Ondyny i inne straszne choroby. Niech jakiś ambitny student przeczyta w tej książce, jakie cechy mają dzieci sensorywne i niech zbada, jaki odsetek tych ciężko chorych szkrabów to dzieci sensorywne i w jakim stopniu.

Może się wydawać, że ryzyko ciężkich chorób to przekleństwo osób sensorywnych, że sensorywność to nie dar.

Na pocieszenie mam dwie informacje. Dzieci sensorywne łatwo zdrowieją pod wpływem sensorywnych uzdrowicieli. Taki cudak potrafi szybko wyciągnąć bardzo sensorywne dziecko z najgorszej, według was, nieuleczalnej choroby.

Druą pozytywna informacja, to zasada znoszenia kreacji. Gdy ludzie już masowo zorientują się, że choroby to kreacje, to osłabią ich działanie, a nawet całkowicie zniosą. Jestem przekonany, że mam rację, ale czy dożyję potwierdzenia tej zasady?

Samoleczenie

O tym to już dam radę pisać. Ludzie sensorywni, mają dar samoleczenia. Dotyczy to także naszych pociech. Dzieci sensorywne znacznie szybciej wychodzą z tych przejętych i prawdziwych chorób, zwłaszcza gdy są wspomagane przez naszą psychikę.

Gdy bagatelizujemy chorobę dziecka i nawet z podwyższoną temperaturą każemy mu się bawić i iść na dwór do kolegów, mamy prawie gwarancję, że wróci zdrowe. Dzieci takie są

strasznie podatne na sugestię i mają totalnie przerąbane, gdy trafią na dziadków hipochondryków lub matki z przeniesionym syndromem Münchhausena.

Zdolność samoleczenia jest bardzo ciekawym zagadnieniem, a dokładne poznanie i propagowanie tego tematu może zmienić na lepsze życie milionów ludzi. Spoko, o samoleczeniu będzie więcej dalej.

Dzieci gąbki

Tak, dzieci jak gąbki chłoną wiedzę. Niestety poza wiedzą dzieci jak gąbki z otoczenia chłoną kreacje chorób. Takim standardem jest, że dziecko ma jakieś dziwne objawy, a zatroskana matka pędzi z nim do lekarza. Lekarz losuje, do jakiej choroby mu to pasuje i zapisuje leki. Matka wierząc w teorie medyka zaczyna o tym czytać w necie i się nakręcać.

Wiara matki i otoczenia w chorobę dziecka potęguje u niego objawy. Normalnie dziecko byłoby zdrowe, ale wiara w jego chorobę i ceremonie z tym związane nie dają mu szansy na samowyleczenie.

Te złożone ceremonie to nie modły czy odprawianie czarów, lecz chodzenie do lekarzy na wizyty kontrolne, chodzenie do psychologa, podawanie leków, mówienie przy dziecku o jego chorobie. Nie można tu winić matek czy rodzin za ich niewiedzę. Może ta książka coś zmienić.

Gdy taka gąbka ma astmę, Aspergera czy ADHD to jeszcze nie tragedia. Gorzej, gdy generujecie dziecku raka czy inne śmiertelne lub po prostu nieuleczalne schorzenie.

Teraz będziesz w szoku, bo nie uwierzysz, że chwale jakieś matki. Tak mamusie, to, że wiele z was nie ma wiedzy lub jest po prostu walnięta nie wyklucza tego, że są matki, które nie podsycają chorób dzieci, lecz je tłumią. Niektóre matki nie godzą się z chorobą dziecka i wierzą w to, że ich dziecko musi być zdrowe. Takie matki walczą z powszechną kreacją i są w stanie złagodzić objawy, zatrzymać postęp choroby, lub ją cofnąć. Takie matki walczące o swoje pociechy to nie jednorożec i naprawdę istnieją.

Gdy sensytywny uzdrowiciel trafi na dziecko z taką matką to szanse wyleczenia dziecka lawinowo rosną. No i tak jak w komiksach, skoro istnieje super bohater, to musi istnieć jego przeciwieństwo. Skoro istnieją matki wspomagające uzdrowicieli, to muszą istnieć te negujące działanie uzdrowiciela i za wszelką cenę wpędzające dziecko w chorobę. Gdybym był wierzący, to bym powiedział, aby was piekło pochłonęło, ale skoro nie wierzę w te wasze pierdoły o bogu, to pozostaje mi powiedzieć tylko jedno „pierdolicie się głupie pi....

Na tym przemiłym epitecie miałem zakończyć ten temat, ale postanowiłem jeszcze raz obrazowo przedstawić, o co mi chodzi.

Mamy dwóch bliźniaków z objawami tej samej choroby. Debilny sąd, czyli taki powszechny w naszym kraju, rozdziela rodzeństwo i kieruje do dwóch różnych rodzin.

Obie rodziny korzystają z porady lekarza i słyszą straszną diagnozę. Jedna rodzina biega po specjalistach i sprowadza kosmicznie drogie leki z USA, a druga twierdzi, że lekarz wymyśla i niech się lepiej pierdoli. No chyba już sam wiesz, które dziecko będzie zdrowe, a które będzie leczyć się do końca życia.

Już kilka razy rozmawiałem z mamami, które usłyszały złe wieści, a nawet były w grupach wsparcia dla rodziców z dziećmi bez szans. Te zmęczone zbuntowane matki powiedziały sobie, że ich dziecko będzie zdrowe i pieprzą lekarzy. Dzieci wyzdrowiały, a te rozsądne matki męczą się z tym, aby nauczyć tego inne kobiety, ale nie mają, do kogo mówić.

Leczenie innych

To dopiero wypasiona i przydatna cecha sensorytywnych. Można na tym sporo zarobić.

Wielu sensorytywnych ludzi nie wie, że są sensorytywni, ale przypadkiem zauważają, że mają zdolności leczenia innych, a to przez przypadek, a to na jakimś kursie energoterapii czy innego badziewia.

Zdolność leczenia innych ludzi w mniejszym czy większym stopniu posiadają wszystkie osoby, a w szczególności te bardziej sensorytywne.

Jak dokładnie działa mechanizm leczenia napiszę w rozdziale o zdrowiu, a tu tylko zasugeruję, że nie leczą te twoje durne wibracje czy energie, tylko twoja wola.

Wiele sensorytywnych dzieci ma możliwość diagnozowania i leczenia ludzi. My na razie nie obciążamy dzieci tymi umiejętnościami, ale w takich Indiach czy innych prymitywnych krajach nie mają z tym problemów. W sumie to sam wolałbym być dzieckiem o cudownych zdolnościach z pełnym brzuszkiem niż dzieckiem bez obciążeń psychicznych głodującym w slumsach.

Diagnozowanie chorób

I przechodzimy do klasyki. Już od dawien dawna ludzie wiedzieli, jakie zioła pomagają, na co i komu. Nadworni lekarze władców diagnozowali choroby szybciej i precyzyjniej niż dzisiejsze konsylia lekarskie.

Osoby sensorytywne, które rozwinęły u siebie ten dar nie muszą nawet widzieć chorego czy jego zdjęcia. Jak się słoneczko domyślasz, patrzenie na zdjęcie czy poznawanie imienia osoby diagnozowanej to niepotrzebne wymysły.

Uspokój się, wytłumaczę ci w tej książce jak masz się zabrać do tego leczenia i jak nie dawać się wpuszczać w maliny na tak zwanych kursach uzdrawiania. Tak przy okazji, jak się ciebie dzieciak sensorytywny zapyta, czy u ciebie wszystko w porządku z tą tarczą, to nie rób takich wielkich oczu, tylko leć się zdiagnozować tradycyjnymi metodami. Dzieci często mówią spontanicznie, na co kto choruje, tylko nikt ich nie słucha.

Kreowanie rzeczywistości

Pisanie o tym, to jak podcinanie sobie gałęzi, na której się siedzi. Początkujący sensorytoznawca (sam wymyśliłem to słowo) uwierzy jakoś w to, co mu wciskałem wyżej, ale teraz to będzie mi kazał postukać się w łeb.

No cóż, tak już jest, że dopóki czegoś nie zaobserwujesz sam, to w to nie uwierzysz. Jest tylko taki problem mój złociutki, że dopóki nie wiesz, co masz widzieć, to tego nie widzisz.

Tradycja to rzecz święta zwłaszcza dla polskich katolików, którzy, aby świętować boże narodzenie masowo zabijają karpie. No to zgodnie z ustanowioną przeze mnie tradycją

napiszę, że więcej o kreowaniu rzeczywistości przeczytasz trochę dalej. Tu tylko zasygnalizuję, że chodzi o wahadełko, znikające przedmioty i inne takie bajery. Jeśli szukałeś przez pół godziny kluczyków, a one cudownie się znalazły na środku pustego stołu, to wiesz, co mam na myśli.

Kreowanie innych świadomości

Dzieci sensoryczne mają zdolność kreowania innych świadomości. Czasami świadomości te nazywamy wymyślonym przyjacielem, co jest strasznie mylące. Taka wykreowana świadomość często jest świadomością pełnoprawną, rozwija się, jest całkowicie autonomiczna.

Psycholodzy i psychiatry nie mają pojęcia jak działa świadomość człowieka i te wykreowane świadomości traktują, jako jakieś wytwory ludzkiego mózgu, objawy zaburzeń.

Oficjalnie ogłaszam, że to wy, małpy w swetrach, jesteście zaburzeni, bo do dzisiaj nie macie pojęcia, z czego i po co chcecie leczyć dzieci z, jak wy to nazywacie, osobowością mnogą.

Osobom zainteresowanym tematem kreowania świadomości polecam genialny film „Sybil” z roku 2007, oparty na faktach, o dziewczynie, która miała 16 osobowości.

Z wieloma osobowościami związanymi z jednym człowiekiem spotykasz się bardzo często, tylko myślisz, że ludzie ci mają zmienny charakter zależny od nastroju.

Dopiero zrozumienie, jak działa świadomość człowieka i że pamięć nie jest związana z mózgiem da małpom w sweterkach szansę na zrozumienie, jak funkcjonują ludzie z wieloma świadomościami.

Na dzień dzisiejszy wystarczy, abyś zapamiętał, że jeśli u twojego dziecka ktoś diagnozuje osobowość mnogą, to podziękuj mu za odkrycie, że masz bardzo sensoryczne dziecko.

Możesz też dodać coś w stylu:

„To ja lecę rozwijać cudowne zdolności mojego dziecka, a ty psychiatro ze ścianą w dyplomach pierdol się.”

Telepatia

Uczone małpy piszą, że nazwa „telepatia” pochodzi od greckich słów tele (daleki) i patheia (uczucie). Wiele definicji ogranicza się do pojmowania telepatii jako komunikowania się na odległość czy odczytywania czyichś myśli. W życiu poznałem tylu idiotów, że gdyby była petycja o zniesienie telepatii, to bym ją podpisał.

Wyobrażasz sobie miły słoneczny poranek, ty z kawą na tarasie. Wróć, miłe słoneczne południe, a tu nagle czytasz myśli jakiegoś polityka. Przecież to nie byłby dar tylko przekleństwo.

Ale wracając do tej definicji, to musimy ją zmienić. Telepatią będziemy nazywać nie tylko czytanie, ale wszystkie relacje pomiędzy świadomościami istot żywych. Biorąc tu pod uwagę człowieka wspomnę o takich zjawiskach jak czytanie informacji za pomocą czyjejś świadomości, wpływanie na czyjąś świadomość, czytanie czyichś myśli.

Telepatię łatwo można zauważyć u dzieci sensorywnych zwłaszcza przy wykonywaniu ćwiczeń z widzenia pozazmysłowego. Dzieci sensorywne łatwo poddają się sterowaniu swoją świadomością przez inne osoby sensorywne.

Niby telepatia to fajna cecha, ale bywa też męcząca, nie dla odbiorcy, lecz autora myśli. Często powtarzają się sytuacje, gdy coś myślę i chcę powiedzieć synowi Oliverowi, a on pyta, „co mówiłeś”. Dziwnie to wygląda jak Olo przerywa ciszę tymi swoimi pytaniami. W innych sytuacjach chcę coś powiedzieć dzieciom, a one kończą za mnie, co im chciałem przekazać.

To właściwie po cholere mówić. Jeszcze trochę to będą mi odpowiadać na pytania, których jeszcze nie zadałem i nie jestem świadom, że zadam je za jakiś czas. A zresztą mamy już takie przypadki. Dochodzi do tego, że ktoś z dzieci mówi mi o siedemnastej, a ja pytam, co o siedemnastej. Wtedy się dowiaduję, że za chwilę zapytam, o której jest film w kinie. Wy mali paskudni złodzieje, człowiek normalnie się boi myśleć.

A ty Letycja masz oficjalny zakaz grzebania w moich myślach!

Pamięć rewelka

Specjalnie napisałem rewelka, bo to słowo młode internetowe głęby znają lepiej niż sformułowanie pamięć fotograficzna. Dzieci sensorywne nierzadko wykazują doskonałą „pamięć”. Nie wiem czy to już było czy dopiero będzie w tej książce, że w grupie do 12 roku życia mamy w Polsce około 45% dzieci o podwyższonej sensorywności. Wyobraź sobie, że statystycznie rzecz ujmując na 20 szkrabów w klasie mamy 8 o znacznie lepszej „pamięci” niż ci pozostali. Abyś załapał, o czym mówię to nieskromnie napiszę o sobie.

W szkole podstawowej i średniej miałem tak rewelacyjną pamięć, że znałem na pamięć dialogi i obrazy scen z dziesiątek filmów, które widziałem w ostatnich latach. Czasami bawiłem się z domownikami w ten sposób, że gdy oglądali jakiś film, ja mówiłem, jak będzie wyglądać następna scena lub mówiłem z wyprzedzeniem dialogi aktorów.

Wyglądało to tak, jakbym pod wpływem jakiegoś impulsu uruchamiał z wyprzedzeniem taśmę ze ścieżką dźwiękową filmu. W sumie mogła mnie tylko zatrzymać jakaś piosenka, bo to dla mnie jest do dzisiaj zadanie nie do przeskoczenia.

Domownicy wkurzali się, że im spojleruję sceny. W szkole przeżywałem istne katusze, gdy nauczyciele robili jakieś powtórki, nie pojmowałem, dlaczego gędzą to samo, skoro mówili to już pół roku temu. Nie pojmowałem, jak można czegoś nie wiedzieć, skoro nauczyciel mówił to na lekcji. Głupi nauczyciele w szkole podstawowej zauważyli mój dar, ale skończyło się tylko na tym, że byłem wyznaczany do występowania na jakiś akademiach i mówienia jakichś wierszyków czy referatów.

Skoro wcześniej się przyznałem, że ta książka jest też dla mnie autoterapią, to wspomnę, że dzięki rewelacyjnej pamięci wygrywałem różne konkursy jak o ruchu drogowym czy wiedzy pożarniczej. Wyobraźcie sobie, że nauczycielka przypomniała sobie na dwa dni przed konkursem wojewódzkim wiedzy o pożarnictwie, że zapomniała zrobić szkolne eliminacje.

Ta jędza wpadła na pomysł, że mnie wyślą na konkurs i sfabrykowała dokumenty, że niby wygrałem eliminacje szkolne. Stwierdziła, że to nie jest oszustwo, bo i tak, co roku wygrywam szkolne konkursy. Dobra, wysłanie mnie na konkurs bez mojej zgody jeszcze jakoś zaakceptuję za parę lat, ale ta mała nie dała mi nagrody rzeczowej, którą dostawałem wcześniej, co roku.

Skoro już się wyzaliłem, to wracam do naszych biednych dzieci. Użycie słowa naszych nie jest pomyłką, bo moje pisklaki także cierpią na rewelacyjną pamięć i są wyznaczane do prowadzenia apeli itp. Słowo cierpią też nie jest przypadkowe, bo rewelacyjna pamięć potrafi być udręką.

Kurde jak tak będę tłumaczył się z każdego użytego słowa to mi nocy nie starczy na ten temat. Chodzi o to, że jak się tak pamięta i pamięta, to w pewnym momencie „nasz mózg” ma tego dosyć. W serialu Doktor House w sezonie 7 w odcinku nr 12 pod tytułem „słoniowa pamięć”, poznajemy kobietę, która nigdy niczego nie zapomina. Jeśli pamięta się wszystko, kto coś kiedyś przykrego ci powiedział to w pewnym momencie może ci zabraknąć wyrozumiałości. Jeśli pamięta się wszystkie kogoś wypowiedzi słowo w słowo, to nietrudno znaleźć w nich sprzeczności i doszukać się manipulacji lub kłamstwa.

Jednym słowem pamięć rewelka nie zawsze jest rewelką. Ale skoro już ją mamy, to w procesie edukacyjnym powinno to być uwzględniane przez tych tępych nauczycieli. Dlaczego edukacja dzieci z darem szybkiego przyswajania wiedzy ma być hamowana przez głąby z tej samej klasy. Dlaczego w durym polskim kraju dzieci nie są dzielone na początku edukacji na zdolniejsze i głupsze. Nawet w tak kretyńskim kraju, jak Niemcy, praktyka ta jest stosowana.

Zresztą nie wiem, czy ta selekcja w Niemczech to objaw mądrości, czy pomysł nie został zaczerpnięty z poprzeczki stosowanej w obozach, no wiesz, jakich.

Ja tu gładzę o dzieciach, ale rozejrzyj się wokół siebie, a jak jesteś samotnikiem to pooglądaj teleturnieje wiedzy. Zobacz, ile jest wokół osób z rewelacyjną pamięcią. Dla niektórych to jest przekleństwo tak nie zapominać. Skarżył się na to naczelnik gminy Piaski, w której mieszkalem. Z obowiązku musiał czytać durne ustawy setki przepisów i nic nie zapominał.

Z każdym nowym aktem prawnym przeżywał to, że musi go przeczytać i znowu go nie zapomni obciążając sobie pamięć. Jak sam czytasz, tak pamięć rewelka potrafi być dokuczliwa. Jest taka teoria, że człowiek ma ograniczoną pojemność doznań i gdy ją przekroczy ma ze sobą problemy. Wyobraź sobie człowieka, który przez dziesiątki lat zbiera wspomnienia, jak inni się niewłaściwie zachowali wobec niego. Nie chcesz tego pamiętać, ale musisz.

I tak przy okazji, zobacz jaki paradoks. Ci genialni ludzie z teleturniejów znają nazwy wszystkich stolic, bogów z różnych mitologii, setki dat, tysiące faktów, ale nie wiedzą, że swoją genialną pamięć zawdzięczają swojej sensorywności. Oni nawet nie wiedzą, że są sensorywni. Po cholerę im ta cała wiedza, skoro nie mają pojęcia o sobie, o swoich możliwościach, przecież od poznania swoich możliwości powinni zacząć edukację.

Wpływanie na innych

No zobacz, jak jestem politycznie poprawny, napisałem wpływ na innych i nie użyłem sformułowania sterowanie innymi ludźmi. Tak, więc (A kto mi zabroni zaczynać zdanie od tak, więc lub A!) dzieci sensorywne wykazują zdolność wpływania na wolę innych dzieci. Taki dar może prowadzić albo do pozytywnej oceny i nazwania dziecka osobą o zdolnościach przywódczych lub do oceny mniej pochlebnej i nazwania dziecka manipulantem.

Jedno jest pewne, że cecha ta przydaje się w wieku starszym, gdy wchodzimy w relacje pracownik pracodawca i walczymy o podwyżkę lub urlop. Może dalej jeszcze wspomnę o tym wpływaniu na innych, na razie uznajmy to za cechę pozytywną.

Wywyższanie się

Biedne dzieci sensorytywne cieszą się, gdy w pierwszej czy drugiej klasie dostają dobre oceny i są częściej wywoływane do odpowiedzi. Koszmar zaczyna się później, gdy dziecko zauważy, że chodzi do klasy z głębami. Dzieci sensorytywne łatwo przyswajają wiedzę, nie rozumieją, jak można coś zapomnieć, nie rozumieją, jak można czegoś nie rozumieć. Nierzadko u takich uczniów pojawia się uczucie wyższości nad innymi. Niedawno poznałem 14 - letniego chłopaka z Ukrainy, który jest niezwykle sensorytywny. Już o nim wspomniałem opisując jego bezbłędność w wykonywaniu ćwiczeń z widzenia pozazmysłowego, tu jednak przedstawię go jako ofiarę głupiej polskiej pracownicy socjalnej.

No właśnie, pod opiekę tej chodzącej głupoty trafiły matki z dziećmi z ogarniętej wojną Ukrainy. Nasz jakże reprezentatywny przykład pracownicy socjalnej nie ukrywał niechęci do genialnego chłopaka, który przewyższał intelektualnie i fizycznie polskich kolegów z klasy. Ten bezczelny ukraiński gnojek miał czelność zauważać, że przewyższa rówieśników, do tego czuł swój dar wpływania na innych, co nasza bohaterka nazywała manipulowaniem rówieśnikami.

Pamiętaj młody człowieku, że jeśli przewyższasz rówieśników i jesteś w wielu dziedzinach mądrzejszy to najlepiej abyś był tak głupi, że tego nie zauważasz.

O kurde to chyba sprzeczność. Powinieneś też być tak głupi, abyś nie umiał tego wykorzystywać. Takie właśnie zestawienie geniuszu i głupoty będzie mile widziane przez tak zwanych pedagogów.

Dobra, pieprzyć głupich pedagogów i głupie kobiety z instytucji socjalnych, skupmy się na głupich rodzicach. Wam pewnie nie przeszkadza, że dziecko czuje się mądrzejsze, przecież sami twierdzicie, że wszyscy wasi sąsiedzi to wieśniaki i debile, to dlaczego, gdy głupi człowiek, który zajmuje się wychowaniem waszych dzieci, skrytykuje ich inność, przepraszacie i nie powiecie głębowi, żeby się pierdolił.

Analizowanie innych

A widzisz, tu tytuł tematu jest zmyłką, bo osoby sensorytywne nie muszą nikogo analizować, aby podać dokładny opis jego osobowości. Często, gdy osoby sensorytywne spojrzą na kogoś, są w stanie powiedzieć nie tylko, jaki ta osoba ma charakter, czy można jej zaufać czy lepiej jej nie pożyczać kasy lub nie wchodzić z nią w interesy, ale także potrafi wymienić szczegóły z jej życia.

Gdy sensorytywniak spojrzy na kogoś i powie, że jest po rozwodzie, że nadal kocha żonę, że ona go zdradziła ze wspólnym znajomym, można domniemać, że to po człowieku widać, po jego zachowaniu.

Jednak, gdy sensorytywny powie, że wczoraj przejechałeś zajacą, a wie o tym tylko twój zderzak, to sytuacja się komplikuje. Wyobraź sobie, że rozmawiasz ze znajomym i mówisz mu:

„Wiesz poznałem wczoraj jedną księgową i się zastanawiam czy jej nie zatrudnić”, a znajomy na to:

„ona jest kiepska tylko gadulstwem nadrabia niekompetencje, poza tym ma małe dziecko, które często choruje i będzie się często zwalniać z pracy, no i jeszcze ten grubas kiepsko pisze na komputerze.”

Nawet, gdy będziesz wiedział, na czym polega sensytywność zdziwi ciebie trafny precyzyjny opis kobiety, której znajomy nigdy nie widział.

Silne przekonanie osoby sensytywnej, że ma rację w swoich ocenach potrafi mocno dokuczyć. Zamiast cieszyć się nową znajomością sensytywny przekreśla ją zanim się rozwinęła.

Wiele rozmów biznesowych kończy się szybko, bo przecież wiesz, że twój rozmówca jest niewiarygodny. Skoro już wiesz jak ocena innych potrafi być bezbłędna i często bazuje na przeczuciach, a nie doświadczeniach, nie dziw się, że twoje sensytywne dziecko nie chce się bawić z tym, czy innym przygłupem z piaskownicy.

Pozwól mu wybierać przyjaciół nawet, gdy nie spełniają oni twoich racjonalnych kryteriów. Pamiętaj, że dzieci lepiej odczytują innych niż osoby starsze kierujące się potrzebami lub nadzieją, że będzie dobrze, no przecież nie wolno tak kogoś skreślać na starcie.

Abyś dobrze zrozumiał, że odczytywanie innych w mgnieniu oka to nie zawsze dar, wyobraź sobie, że lecisz do sklepu po maślanek na obiad, mijasz po drodze kilka osób w parku, a w głowie pojawiają ci się myśli: narkoman, rozwodnik, urzędniczka, anorektyczka z borderline, przyszły samobójca.

Gdy już dochodzisz do sklepu i myślisz, że to koniec niechcianej analizy w przypiływie uczuć i braku kontroli mówisz do ekspedientki, „ale mąż panią walnął tym kapciem wczoraj”. I co, musisz odtąd chodzić po zakupy na sąsiednie osiedle.

Ludzie sensytywni ze zdolnościami czytania innych żyją często w przekonaniu, że to twarz zdradza informacje o opisywanej osobie, rzadziej głos czy sylwetka. Zdolność czytania ludzi doskonale pokazano w świetnym koreańskim filmie „Czytający z twarzy” (Face Reader) z roku 2003.

Przykładowo Chińczycy z czytania z twarzy osobowości czy przyszłości człowieka uczynili sztukę (Mian Xiang Xue). Swoją drogą ciekawe, w jakim stopniu tworząc taką koncepcję, czyli kreację wpłynęli na nasz wygląd.

Spontaniczne czytanie innych to nie taki duży problem, bo zawsze możesz nie wychodzić z domu. Gorzej jest, gdy rodzina połapie się w twoich zdolnościach. Gdy tak siedzicie przy świątecznym stole i każdy coś tam wyolbrzymia, koloryzuje czy po prostu kłamie, musisz albo wyjść, albo nauczyć się żyć ze swoim darem.

Gorzej mają inni uczestnicy biesiady, którzy nie potrafią się powstrzymać przed odgrywaniem wymyślonych ról, ale wiedzą o twoim darze. Rodzina ciebie nie wyrzuci z imprezy, no najwyżej nie zaprosi ciebie na kolejną, ale na pewno w jej umysłach będziesz persona non grata.

Ta książka niby jest o dzieciach, ale zdradzę ci tajemnicę, twoje dzieci kiedyś dorosną. Wiele relacji w dorosłym życiu opiera się na okłamywaniu innych lub samego siebie. Wyobraź sobie teraz, że twój dorosły szkrab próbuje znaleźć partnera lub przyjaciół.

Musi znaleźć kogoś o odpowiednim charakterze, zainteresowaniach i innych cechach. Dobra to jest jeszcze wykonalne, ale on musi znaleźć kogoś, kto nie udaje kogoś innego i nie kłamie, takie życiowe mission impossible.

Przekonanie o własnych racjach

To dopiero upierdliwa cecha. Wiemy już, że osoby sensorytywne mają dostęp do Remi, że czytają tam różne informacje o świecie, przeszłości, przyszłości i osobowości innych ludzi.

Musicie jeszcze wiedzieć, że informacje czytane z Remi dają niezwykle silne przekonanie o ich prawdziwości. Przykładowo, gdy ktoś nam zrobił kilka razy przykrość i potraktujemy go, jako osobę złośliwą, wredną czy bezwzględną jesteśmy w stanie zmienić zdanie powołując się na gorszy dzień tej osoby, czy nasz subiektywizm.

Jesteśmy w stanie się przyznać rozmówcy, że mogliśmy się mylić w czyjejś ocenie. Gdy taka sama ocena trafia do nas z Remi, jesteśmy przekonani o jej poprawności i pomimo braku przykładów będziemy przy niej uparcie trwać. Takie przekonanie osób sensorytywnych może prowadzić do nieporozumień, osoba sensorytywna może być postrzegana jako osoba uparta, wydająca bezpodstawne osądy.

Możemy tu sięgnąć po banalny przykład człowieka, który się głupio upiera, że nie ma co się szykować do wyjazdu nad jezioro, bo jutro będzie padać. Ten głupi ośli upór nie jest poparty prognozą pogody ani żadnymi innymi racjonalnymi przesłankami, a mimo to nasz sensorytywny nie ustąpi, on wie, że będzie ulewa i już.

No i wy już się orientujecie, że w jednych sytuacjach ośli upór osoby sensorytywnej będzie zaletą, a w innych zmorą. Jak tu kochać takiego sensorytywnego, skoro on rzuca tylko okiem na otoczenie i ze 100 procentowym przekonaniem ocenia ludzi: kłamca, głupek, prostak, prymityw, kurde, ta jest fajna, ale zajęta.

Oczywiście działa to także w drugą stronę, czyli można odczytać: uczciwy, sympatyczny, lojalny, empatyczny, ale sam sobie określi prawdopodobieństwo spotkania się z taką oceną.

Jeśli nie załapałeś, o czym tu mowa nie, że jesteś głupi czy coś, po prostu możesz być zmęczony, to ci może wyjaśnię bardzo prosto. Oceny ludzi sensorytywnych są często dużo trafniejsze niż te wynikające z obserwacji i doświadczeń.

Genialne dzieci

Może urządzę tu małą prywatę i się pochwalę, że moim dzieciom nauka przychodzi bardzo łatwo. Przykładowo moja córka Letycja właśnie pochwaliła się, że na koniec 5 klasy będzie miała na świadectwie 2 piątki i 9 szóstek.

Szacuję, że po zrobieniu badań wśród tak uzdolnionych dzieci, okazałoby się, że 60-70% to dzieci o bardzo wysokiej sensorytywności, a ta pozostała część to w znacznym stopniu dzieci spełniające chore ambicje rodziców.

Rozmawiałem z Letycją o jej dobrych wynikach w nauce, a ona ze zdziwieniem powiedziała:

„Tata ja nie rozumiem, jak można coś zapomnieć”.

To zdanie genialnie ilustruje cechy dzieci sensorytywnych. Skoro raz się sięgnęło po coś, to można po to sięgać wielokrotnie i nie chodzi tu o zwykłe korzystanie z pamięci.

Wy durni nauczyciele i wy głupcy odpowiedzialni za system edukacji w Polsce, marnujecie potencjał tych dzieci każąc im się uczyć w jednej klasie z tymi miernotami ciągnącymi ich w dół i niepozwalającymi im uczyć się w tempie dostosowanym do ich możliwości.

Jest to forma zniewolenia, której nie rozumiecie, bo sami jesteście miernotami.

Genialne sensorytywne dzieci są jak piękne rumaki, które powinny gnać po prerii korzystając z wolności, a nie gnuśnić w dusznych ciasnych stajniach.

Wy durni ludzie odpowiedzialni za edukację w polsce jak ja was nienawidzę!

Walka z otoczeniem

W zależności od stopnia sensorytywności i osobistych predyspozycji opisane wyżej cechy dzieci sensorytywnych są bardziej lub mniej zauważalne. Przykładowo miotanie za pomocą telekinezy przedmiotami po domu należy do rzadkości, ale już takie czerpanie wiedzy z Remi czy czytanie osobowości lub intencji ludzi to już klasyki.

Już wiecie, że dzieci sensorytywne są bardzo empatyczne, uczuciowe, wrażliwe. Część tych wrażliwych dzieci jest niszczona przez otoczenie, zamyka się w sobie lub nawet wykazuje problemy z osobowością. Ci bardziej asertywni lub po prostu silniejsi idą na wojnę z całym otoczeniem.

Łatwość zdobywania wiedzy i wyprzedzanie o 2 klasy rówieśników wykształca u naszych poczucie wyższości.

Jest to zdrowa cecha świadcząca po prostu o zdawaniu sobie sprawy z tego, że jest się kimś innym, kimś zdolniejszym, bardziej inteligentnym. Teraz dodajmy do tego poczucie, że w większości przypadków ma się rację. Część tych mniej stłamszonych dzieci sensorytywnych już w okresie szkoły podstawowej zaczyna walczyć z całym otoczeniem.

Mówienie nauczycielom i kolegom, że nie mają racji musi spotykać się z ich reakcją. Czasami jest to zwykły brak zrozumienia przez otoczenie, czasami agresja ze strony rówieśników, a czasami po prostu unikanie dziwaka.

Walka ze światem, który nie rozumie i nie nadąża za naszym bywa wyniszczająca. Rozwiązanie tego problemu jest bardzo proste, ale niewykonalne. Proste jest to, że wystarczy takiemu młodemu człowiekowi wyjaśnić, co to jest sensorytywność, skąd się bierze jego odmienność i pokazać mu, że to jest dar, który można cudownie zagospodarować.

Niewykonalne jest to, aby nauczyciele czy reszta tępego społeczeństwa zrozumiała mechanizmy sensorytywności. Oczywiście ta książka ma to zmienić, ale czy ktoś z tych zacofanych przeczyta ją ze zrozumieniem?

Szyfrowe prace

Już tajemnicą poliszynela jest to, że ta książka nie jest tylko o dzieciach, lecz także o dorosłych osobach sensorytywnych i tych dopiero wchodzących w dorosłość. Dzieci w

pewnym wieku przestają przyjmować świat tak, jak im to indoktrynują głupia szkoła, kościół i zacofani rodzice.

Dzieci rosną i w wieku 10-12 lat budzi się u nich chęć samodzielnego szukania odpowiedzi.

I tu mamy prawdziwe nieszczęście. Dzieci sensytywne wiedzą, że coś im nie gra z tymi prymitywnymi dogmatami. Wiedza szkolna zderza się z tą internetową i mamy do czynienia u młodych ludzi z katastrofalnym dysonansem poznawczym.

Młodzi ludzie zaczynają szukać odpowiedzi na tematy, które są całkowicie pomijane w procesie edukacji. Niech taki młody człowiek jeszcze doświadcza jakiś zdolności nazywanych paranormalnymi, to dopiero jest zakręcony na poszukiwaniu samego siebie.

Na nieszczęście młodych ludzi jest coraz więcej kursów i specjalistów od wiedzy tajemnej.

Tu jakiś idiota gada o czakrach, tu ktoś bredzi o wpływie kosmosu, a tam mamy kurs rozmawiania z aniołami.

Młody człowiek idzie w kierunku jakiejś teorii moźolnie starając się ten swój kamyk wiedzy wtoczyć na górę. U tych mądrzejszych po ukończeniu kursu okazuje się, że coś tu do końca nie gra.

Po znalezieniu nowego szamana zaczyna się wtaczanie kamyka pod nową górę i tak przez lata trwają syzyfowe prace. Rozpowszechniona głupota i zacofanie zawsze znajdą swoich wyznawców, którzy w przekonaniu o swojej nieomyślności ciągną za sobą młodych ludzi żądnych wiedzy i odpowiedzi.

Tacy spragnieni wiedzy ludzie często miotają się przez większość swojego życia. Znam tych, którzy przeszli taką ścieżkę i zmęczeni poszukiwaniem rzucili swoje zdolności w cholerę.

Niestety poczucie niespełnienia i brak odpowiedzi często wykańczają bardziej niż to samo poszukiwanie. Rozwiązaniem może tu być rozpowszechnianie wiedzy o sensytywności i kreacjach.

Niestety na pewno znajdą się idioci, którzy poznając ten temat stwierdzą, że i owszem wiele spraw się zgadza, ale zdolności te pochodzą od diabła, boga czy kosmitów.

I jak nie żałować, że nie jest podtrzymywana tradycja, jeśli nie samego palenia idiotów żywcem, to przynajmniej ich książek.

Na pocieszenie dla rodziców, których młodzież toczy ten kamyk wspomnę, że takie syzyfowe prace to jeszcze nic, problem zaczyna się wtedy, gdy młody człowiek utknie w jakiejś ideologii czy nawet sekcie, bo to jest lepsze niż nieustanna walka z głupim otoczeniem.

Tu przynajmniej są ludzie dzielący jego odmienność i natrętą chęć poszukiwania.

A wystarczyłoby, aby nauczyciele z przedszkoli i szkół przeszli krótki kurs o sensytywności i kreacjach, wystarczyłoby, aby umieli powiedzieć młodemu człowiekowi, kim jest, skąd i jakie ma możliwości.

Gdy już sobie uświadomisz jak w tym naszym zacofanym społeczeństwie brak wiedzy o kreacjach i sensytywności niszczy dzieci i nastolatków, to zrozumiesz skąd w tej książce tyle agresji i epitetów.

Jak zrozumiesz skalę problemu, to zaczniesz się zastanawiać, że może podczas pełni to nie wilki czy psy wyją do księżyca.

Cudowny dar czy przekleństwo

Pewnie w tych opisach cech dzieci sensytywnych, zaletach i wadach już się pogubiłeś.

Podpowiem ci, że jest to wspaniały dar, a niedogodności z niego płynące wynikają głównie z braku powszechnej wiedzy na ten temat i z durnych kreacji tworzonych przez durnych zacofanych ludzi.

Dopóki będziecie tworzyć historie, że nad jakimś stawem straszy, to dzieci sensytywne będą się temu poddawać. Dopóki nie zrozumiecie, że wiele chorób jest czystymi kreacjami to wiele dzieci będzie na nie zapadać. Tak, to wy głupi ludzie ze swoją głupią wiarą i głupimi naukowcami stoicie na straży ciemnoty.

Mam nadzieję, że wasze pokolenie szybko wymrze i przyjdzie nowe czerpiące z daru sensytywności dla dobra i rozwoju ludzkości. Może to brzmi trochę patetycznie, ale nie zwracajcie na to uwagi, tylko szybko umierajcie. Im więcej was umrze w najbliższym czasie tym słabsze będą wasze durne przestarzałe kreacje i przeżyje więcej dzieci sensytywnych.

Skoro już wiecie, że **darem** jest sensytywność to może zrozumiecie, że **przekleństwem** jesteście wy i wasze zacofanie.

Porada dla rodziców

Pewnie już przeczytałeś, że sensytywność się otrzymuje lub dziedziczy. Jeśli dziecko odziedziczyło sensytywność, to jest szansa, że jego rodzice czytając o cechach dzieci sensytywnych, zobaczyli w opisach siebie.

Tacy rodzice okażą dziecku zrozumienie i wsparcie. Niestety pozostaje duża grupa ludzi, którzy nie czują tego problemu i nie rozumieją go do końca nawet po przeczytaniu tej książki.

Jeśli jesteś takim niesensytywnym rodzicem to w mojej dobroci i empatii wobec ciebie dam ci wspaniałą radę. Jeśli przyjdzie do ciebie dziecko i zacznie ci opowiadać o sensytywności i zjawiskach dla ciebie niezrozumiałych, to po prostu zamknij ryj!

Jeśli przeszedłeś polski system edukacji, byłeś indoktrynowany na lekcjach religii, masz zacofanych mentalnie rodziców to nie pojmiesz, że Ziemia nie jest płaska. Jeśli już się cieszysz głębie, że jesteś mądry, bo wiesz, że Ziemia ma kształt kulisty, to ciebie zmartwię informacją, że ten tekst o płaskiej Ziemi to była przenośnia.

Nawet, jeśli jakimś cudem pojmiesz to, co opisuję w tej książce, i będziesz udawał, że rozumiesz i wspierasz swoją pociechę, to i tak spotkasz się z oporem ze strony swoich rodziców, znajomych czy sąsiadów.

Zobacz jeszcze, jaką jesteś zakłamaną świnią. Tu udajesz, że rozumiesz dziecko, a po południu przyjmujesz kolędę i spasionemu, zboczonemu księdzu wpychasz kasę do łapy, jako

zabezpieczenie, abyś nie trafił po śmierci do piekła. Ty fałszywy głupku. Zamiast udawać zrozumienie przyznaj się dziecku, że nic z tego nie kumas i mu po prostu nie przeszkadza.

Uwaga na przeterminowanie

Jeśli czytasz tę książkę w roku 2050 i niedowierzasz w te zjawiska, które tu opisuję, to mnie to nie dziwi. Dzieci sensorytywne podatne są na kreacje, które funkcjonują w ich kulturze i czasie. Może w roku 2050 są już kreacje, że można bez problemu lewitować i nikt nie słyszał o stygmatach, kręgach w zbożu czy duchach, albo innym paranormalnym badziewiu.

Przecież to ludzie tworzą kreacje zgodnie z ich wiedzą, wyznaniami czy fantazją. Ja piszę tę książkę w jakże ciekawym roku 2022 i my tu też już nie spotykamy się z widywaniem rusałek czy Neptuna, dla nas te kreacje są już przeterminowane.

Nie uwierzysz, ale jeszcze w roku 2022 zdarzają się w niektórych jebniętych krajach świry widzące Jezusa czy Matkę Boską. Ciekawe, kiedy to badziewie się przeterminuje.

Podsumowanie rozdziału o cechach dzieci sensorytywnych

Wiem, że ci dokuczam, ale bardzo cię proszę zapomnij na chwilę o naszej spinie i zapamiętaj te cechy dzieci sensorytywnych i pamiętaj, że to nie są wszystkie cechy, tylko te najważniejsze. Poza kasą za tę książkę tak naprawdę niewiele od was chcę, ale muszę swój honor schować do kieszeni i błagać kochanych psychologów, jak będziecie kiedyś układać ankiety badające sensorytywność dzieci to dajcie mi je do sprawdzenia.

105. Dzieci sensorytywne mają dostęp do Remi (wiedzy wszechświata)
106. Dzieci sensorytywne przyciągają różne kreacje
107. Dzieci sensorytywne miewają koszmary senne
108. Dzieci sensorytywne miewają sny prorocze
109. Dzieci sensorytywne posiadają prekognicję (przewidywanie przyszłości)
110. Dzieci sensorytywne mają zdolność jasnowidzenia
111. Dzieci sensorytywne czasami posiadają zdolność telekinezy
112. Dzieci sensorytywne widują duchy
113. Dzieci sensorytywne kreują czasami inne świadomości
114. Dzieci sensorytywne czasami komunikują się ze zwierzętami
115. Zwierzęta wykazują więź z dziećmi sensorytywnymi
116. Dzieci sensorytywne mają tendencje do nieświadomego przejmowania chorób
117. Dzieci sensorytywne mają zdolność samoleczenia
118. Dzieci sensorytywne mają zdolność leczenia innych
119. Dzieci sensorytywne mają zdolność diagnozowania chorób
120. Dzieci sensorytywne mają zdolność kreowania rzeczywistości
121. Dzieci sensorytywne korzystają z telepatii
122. Dzieci sensorytywne są podatne na sterowanie przez innych sensorytywnych
123. Dzieci sensorytywne czytają osobowość innych ludzi
124. Dzieci sensorytywne mają rewelacyjną pamięć
125. Dzieci sensorytywne bywają zarozumiałe
126. Dzieci sensorytywne mają silne przekonanie o swoich racjach
127. Dzieci sensorytywne łatwo podpinają się pod kreacje chorób
128. Dzieci sensorytywne łatwo może leczyć sensorytywny uzdrowiciel

Cechy dorosłych sensorytywnych

Dałem dupy

Dałem dupy na całego. Nie irytuj się, po przeczytaniu tego rozdziału sam przyznasz, że określenia „nawaliłem: czy „dałem ciała” byłyby za delikatne w tym przypadku. Książkę niby skończyłem pisać ponad 2 lata temu, bo w sierpniu 2022 roku, a teraz, czyli w marcu 2025 roku muszę podwinąć ogon i naprawiać swój błąd. Okazało się, że po rozpoczęciu krucjaty na ludzkość i rozpoczęciu nagrywania rozmów w necie z różnymi ludźmi omawialiśmy cechy dorosłych sensorytywnych, bo to bardzo interesowało odbiorców. Oni zamiast dowiedzieć się, dlaczego ich dzieci są inne, chcieli najpierw dowiedzieć się jak sprawdzić, czy sami są porąbani.

To znaczy sensorytywni, ale w ocenie ich otoczenia to dziwacy. Zresztą większość z tych dziwaków czuło się dziwakami. Tu użyłem czasu przeszłego, ponieważ wielu porypańców po zapoznaniu się z cechami ludzi sensorytywnych zrozumiało, że są normalni, a nawet wyjątkowi i że to nie oni, lecz otaczający ich świat jest porypany.

Jeśli chcesz zbadać, czy należysz do naszej bandy odmieńców poczytaj niżej o cechach ludzi sensorytywnych i jeśli w części opisów ujrzysz siebie, to witamy w naszym świecie. Pamiętaj tylko, że sam spotkałem wiele osób sensorytywnych, które w ciągu dotychczasowego życia nie zauważały u siebie niżej opisanych cech, ale zauważają je dopiero teraz gdy już wiedzą na co mają zwracać uwagę. W sumie to, że te osoby do tej pory nie były świadome swojej wyjątkowości jest spoko, bo to oznacza, że nie tylko ja daję dupy.

To prezent dla was

Dla was, czyli wszystkich osób o podwyższonej sensorytywności. W Polsce wśród osób dorosłych (pełnoletnich) mamy 20% większych lub mniejszych cudaków. Cudaków, czyli ludzi doświadczających zjawisk paranormalnych, tych małych jak przewidywanie zdarzeń, widzenie aury i tych wielkich jak widywanie aniołów czy zdolność leczenia innych ludzi. Jest to ponad 6 milionów ludzi, których możemy podzielić na grupy:

- Myślę, że mam rozwiniętą intuicję i że większość ludzi tak ma.
- Zauważam dziwne zjawiska, ale myślę, że mi się wydawało.
- Zauważam dziwne zjawiska, ale nie mam czasu się tym zająć.
- Czepiają się mnie różne zjawiska, ale ich nie zauważam, wypieram to, bo jestem ćwokiem.
- Czepiają się mnie różne zjawiska i je zauważam, ale te poważne wypieram, bo już przesada.
- Doświadczam różnych zjawisk i to badam na kursach, czytam książki.
- Boję się tego, co mi się przydarza i staram się to ignorować.
- Mam zaawansowane zdolności, ale o tym nie mówię, bo nie chcę być uznawany za świra.
- Mam zaawansowane zdolności i o tym mówię, i jestem uznawany za świra.
- Boję się tego, czego doświadczam i lecę na psychotropach.
- Mam tak zaawansowane zdolności, że trafiaam do zakładu psychiatrycznego.
- Podoba mi się to czego doświadczam i uczę o tym, rozwijam się w tym kierunku.

Oczywiście można tu utworzyć jeszcze kilka innych grup, ale to chyba wystarczy, aby zobrazować stan naszego społeczeństwa. No jednak nie, jeszcze zapomniałem o dużej grupie czubków, których należy zdefiniować:

- Nie mam żadnych zdolności, ale to jest modne i na siłę chcę je mieć.
- Mam jakieś tam zdolności, ale wmawiam sobie i innym, że są one dużo większe.

Te dwie ostatnie grupy w tym co napiszę poniżej o cechach ludzi sensorywnych będą na siłę dopatrywać się swojej wyjątkowości. Im większość cech będzie pasować, przecież są tacy wspaniali. No właśnie dla tej grupy nie jest ta książka.

Ta książka jest dla tych skromniejszych, którzy nie do końca wiedzą o tym, że są osobami o wysokiej sensorywności.

W tym naszym zjebanym kraju nie wolno mówić, o zjawiskach paranormalnych, że to dotyczy milionów ludzi.

Jak zauważyłeś ta książka łamie wiele zasad, a jedną z nich jest mówienie wprost o wszystkim.

Przeczytaj sobie o cechach dorosłych ludzi sensorywnych, może odnajdziesz tu siebie, swoich rodziców lub dziadków. Może inaczej spojrzysz na partnera, znajomych i w ogóle na świat.

Ta książka miała być o dzieciach, więc pisząc o dorosłych łamię trochę swoje założenia, ale niech to będzie taki prezent ode mnie dla ciebie sensorywny ziomalu.

A gdzie prezent dla mnie?

Rozmawiałem o zjawiskach paranormalnych z setkami ludzi. Wielu relacjonowało mi w szczegółach swoje przygody. Wielu ludzi opowiadało mi o swoich przygodach z wielką fascynacją i poczuciem wyjątkowości. Ludzie nie mają pojęcia, że to czego doświadczają, doświadczą wielu innych zdziwionych sensorywnych.

Gdy słyszę kolejną opowieść, jak to ufoludek przyszedł do kogoś i położył się na łóżku koło niego, to mam ochotę dokończyć za niego i rano wstał wyszedł, a pościel była pognieciona bla, bla, bla. Wyobraź sobie, że nie odbieram tym ludziom poczucia wyjątkowości, bo to nasz człowiek.

Nie mówię, że znam tą opowieść i że to jest prosty schemat, prosta powszechna kreacja. I właśnie za tą cierpliwość, wysłuchiwanie kolejny raz tego samego, należy mi się nagroda. A właściwie jej nie chcę, ponieważ raz na dziesiątki opowieści zdarza się coś nowego, co mnie zaskakuje.

Oczywiście mechanizm znam, ale zaskakuje mnie forma lub skala zjawiska. Przykładowo, jeśli ktoś siedzi na dywanie i znika przed nim ściana, bo nasz sensorek chciał pooglądać sobie ogród, to robi to wrażenie. Tak, dla mnie nagrodą jest pokazywanie mi przez rozmówców jak silne potrafią być kreacje, jak my ludzie możemy tworzyć idee i je wcielać w życie.

Zjawiska paranormalne pokazują nam jaką my ludzie mamy moc twórczą. Z jednej strony uzmysłowienie sobie kim jesteśmy i co potrafimy stworzyć jest dla nas motywujące, a z drugiej strony świadomość z czego i w jakim stopniu okradł nas kościół i nauka jest bardzo dołujące.

Chyba was oszukałem

Właściwie to skreśliłem słowo „chyba”, bo ja na pewno was oszukałem. Wielu ludzi odkrywanie swojej sensytywności traktuje jako pewną formę nobilitacji, dowód na swoją wyjątkowość. Gdy widzisz aury, umiesz leczyć jesteś wyjątkowy. Gdy czytasz o cechach ludzi sensytywnych w co drugim temacie odnajdujesz siebie. Jaki jesteś szczęśliwy, że nic ci się nie wydawało, że jesteś normalny, że jesteś wyjątkowy.

No dobra, ale gdzie tu oszustwo? Widzisz, najpierw daję ci nadzieję na nowe wspaniałe życie, możesz być wróżką lub uzdrowicielem, a później dowiadujesz się, że takich ludzi są miliony i czar pryska. Przez tą moją książkę o swoich zdolnościach dowie się Górajek spod ósemki i Grabowiecka spod trójki. Okazuje się, że większe zdolności czytania czy leczenia ludzi ma Juszczyk dwa domy dalej czy Cieślak z sąsiedniej wioski. Najpierw wpadasz w euforię dowiadując się jaki jesteś sensytywny, a krótko po tym, że takich jak ty jest na pięćdziesiąt i to w twojej wiosce.

Mam coś na swoją obronę. Właściwie to kościół wmawia wam, że macie być potulnymi barankami, że nie macie nic do gadania, że tylko bóg może leczyć. Do tego głupi naukowcy udają, że zjawiska paranormalne nie istnieją, tworzą sobie świat wzajemnej adoracji i system karania za odmienne poglądy. Jeśli myślisz inaczej, to nie dostaniesz grantów, cofniemy ci prawo wykonywania zawodu, będziesz ukarany za obrazę uczuć religijnych. Zaraz, zaraz, ale czy kościoła nie tworzą rzesze tępaków, czy świat nauki nie składa się z tysięcy ludzi z kłapkami na oczach, czy w szkołach nie uczą nasze sąsiadki.

Ja pierdzielę, okazuje się, że to społeczeństwo samo utrzymuje siebie w zacofaniu. Okazuje się, że to wy sami siebie oszukujecie. To wy sami boicie się rozmawiać o zjawiskach paranormalnych i o tym co się wam przydarza.

O kurde okazuje się, że sami sobie to robicie, JESTEM UNIEWINNIONY!

Widzenie duchów

W rozdziale „Zjawiska paranormalne” opisałem, jak powstają duchy i nie będę tego powtarzał. Dodam tylko, że widywanie duchów ma się w naszym durnym kraju całkiem dobrze. Widują je dzieci i dorośli na potęgę.

Aby nie tworzyć nowych tematów wrzucmy do tego garnka z duchami zjawiska, za które one rzekomo odpowiadają, czyli stuki, spadanie książek, przekrzywiony obraz itp.

Pamiętajmy też, że masa ludzi, a zwłaszcza dzieci, widuje duchy i nie wie, że to są zjawy niematerialne. Przykładowo dziecko wygląda na korytarz i mówi, że tam stoi jakiś pan. My spoglądamy przez uchylone drzwi i nikogo nie widzimy. Dobra, mamy dowód na to, że dziecko widziało ducha.

A ile jest takich sytuacji, że widzimy kogoś i nie wiemy, że to jest duch? Przykładowo z życia wzięta opowieść. Małżeństwo wraca do domu i widzi sąsiada na klatce schodowej. Młody chłopak zachowuje się dziwnie i nie odpowiada na grzecznościowe „dzień dobry” tylko zbiega nerwowo po schodach. Małżeństwo później się dowiaduje, że ten chłopak z klatki schodowej zginął kilka godzin wcześniej w wypadku samochodowym.

Ile jest przypadków w samej polsce gdzie ludzie widują swoich znajomych, a później dowiadują się, że ten jegomość zmarł. Często nie wiemy, że zmarł przed tym, gdy go ostatni raz widzieliśmy.

Zastanawia nas tylko fakt, że widzieliśmy go na mieście, a on przecież mieszka od lat w Kanadzie.

Można śmiało stwierdzić, że polska duchami stoi, tylko się o tym nie rozmawia.

Widzenie aury

O tym co ma widzenie aury wspólnego z dupą dowiesz się z rozdziału o zjawiskach paranormalnych. Tam fachowo tłumaczę mechanizm widzenia aury.

Tutaj musisz się tylko dowiedzieć, że widzenie aury to bardzo powszechne zjawisko. Musisz też wiedzieć, że nie masz co brnąć w ten prymitywny mechanizm zdobywania wiedzy o stanie emocji, zdrowia czy charakterze świecącego kolorkami delikwenta.

Lepiej nauczyć się czytać bezpośrednio kto na co choruje lub jest dobrym czy złym człowiekiem. W dzisiejszych czasach widzenie aury to już relikty jak telefon stacjonarny czy zegarek z siedmioma melodyjkami i kalkulatorem. Relikt reliktem, ale potwierdza podwyższoną sensytywność widzącego kolorki.

Déjà vu

Według znawców języka żabojadów nazwa Déjà vu oznacza „już widziane”.

Jednym słowem widzimy coś i nam się wydaje, że to już miało miejsce. Może jeszcze przykład. Idziemy sobie po ulicy i jakaś babcia z balkonikiem wpada pod samochód i umiera na miejscu.

Wydaje nam się, że już to miało miejsce, że znamy tę sytuację. Specjalnie wybrałem babcię w sukienkę w kwiatki, a nie czarnego kota. Mało prawdopodobne jest, aby ta sama babcia w tej samej sukience wpadła już kiedyś pod samochód i widzimy to drugi raz. No to jak to do cholery działa.

Okazuje się, że mechanizm jest prosty. Jakaś sytuacja uruchamia u nas dar jasnowidzenia, czy bardziej szczegółowo prekognicji i czytamy sytuację, której jesteśmy świadkiem z wyprzedzeniem. Gdyby obok nas szła jakaś śliczna miła i zgrabna kobieta, to moglibyśmy jej z wyprzedzeniem opowiedzieć: zobacz, zaraz ta babcia wejdzie na jezdnię i przejedzie ją czarne BMW. Później podbiegnie do niej ten gość z kwaciarni, zacznie ją reanimować. Tak osoby doświadczające zjawiska Déjà vu mają zdolności jasnowidzenia, które jest u nich spontanicznie uruchamiane. Te sytuacje się nie powtarzają tylko odnosimy takie wrażenie czytając je z wyprzedzeniem.

Dużo ludzi miewa Déjà vu, a o naszej sensytywności świadczy częstość tych doznań i czas zdarzenia jaki czytamy z wyprzedzeniem.

Pewnie zastanawiasz się, dlaczego w tej opowieści pojawiła się ładna i miła dziewczyna. To proste, opowieść jest ciekawsza, gdy do fabuły dodamy ładną kobietę. A dlaczego akurat czarne BMW, no cóż, tą marką jeździ najwięcej idiotów.

Znikające przedmioty

A tu mamy kolejny klasyk, czyli znikające przedmioty. Szukamy i szukamy czegoś, aż w końcu znajduje się to na samym wierzchu. Wtedy zadajemy sobie pytanie jak to jest możliwe, skoro na tym pustym stole nic nie było i sprawdzaliśmy to tysiąc razy.

Okazuje się, że wytłumaczenie jest zaskakujące. Ludzie z podwyższoną sensytywnością mają zdolność kreowania rzeczywistości, jeśli bardzo chcą, to na przykład coś, co zginęło w lesie, może znaleźć się w domu pod poduszką.

Zdarzają się też przypadki, że coś, co zgubiliśmy kilka dni temu, znajduje się w plecaku nieotwieranym przez miesiące od poprzednich wakacji.

Znajdowanie przedmiotów

Tutaj akurat mowa o czymś, czego szukamy, ale nam nie zginęło. Przykładowo w nocy sięgamy w ciemności bezbłędnie po telefon. Gdy szukamy czegoś w tym naszym domowym burdelu, nazywanym garażem lub szopką na narzędzia, intuicyjne idziemy w miejsce, gdzie to leży, lub nasz wzrok sam kieruje się w to miejsce. Działamy jakby w trybie zdalnego sterowania i pozostaje tylko pytanie kto trzyma w ręce pilota.

Łapanie przedmiotów

No i nadal zostajemy przy przedmiotach. Tym razem ich nie szukamy ani nie sięgamy po nie intuicyjnie. Tym razem one nam spadają lub lecą w naszym kierunku. Gdy coś spada i nawet, gdy po drodze się od czegoś odbije, nasza ręka potrafi czekać już w miejscu, gdzie nasz niepokorny przedmiocik znajdzie się za chwilę.

Ludzie sensytywni działają tak intuicyjnie na zasadzie impulsu, a czekanie na przedmiocik nie jest przesadzone. Po prostu w takich sytuacjach dostrzegamy świat jakby działający w zwolnionym tempie. Podobnie bywa, gdy ktoś coś rzuca w naszym kierunku. Wyobraź sobie teraz tenisistkę z takimi zdolnościami na korcie. Przecież to się można zanudzić czekając wciąż na piłkę od naszej rywalki.

Zdradzę może do czego może się to przydać. Nie chodzi tu o wypadki czy sport. Gdy dzieci rzucają mi z kilku metrów ptasie mleczko ja łapię je w usta z dużą łatwością, jakby leciało do mnie w zwolnionym tempie. Gdy przychodzi ktoś do nas, to dzieci rzucają mi te mleczka i mówią do gościa „Zobacz co nasz tata potrafi”, a ja udaję że chodzi mi o pokazanie zręczności. No i pokazujemy tę sztuczkę z dwóch, później trzech i czterech metrów – mniam.

Świat działający w zwolnionym tempie

Zwolnienie tempa to jeszcze nic. Ludzie doświadczają problemów z czasem. Wyobraź sobie, że wychodzisz ze sklepu, a na zegarze w samochodzie jest 14:15. Jedziesz do domu pokonując kilka skrzyżowań i przy wysiadaniu spoglądasz na zegar, a tam nadal jest 14:15.

Na początku myślisz, że coś jest nie tak z zegarem samochodowym, ale gdy zaczynasz o tym opowiadać znajomym okazuje się, że oni też już kilka razy myśleli, że z nimi i tym czasem jest coś nie tak.

Łapanie chorób

Skoro już wspominałem o łapaniu przedmiotów to wykorzystajmy to i ciągnijmy temat łapania. Tym razem skupimy się na łapaniu chorób, a bardziej precyzyjne rzecz ujmując, na przejmowaniu objawów chorób z otoczenia.

Niektórym ludziom sensytywnym tak dokucza ta cecha, że boją się wychodzić z domu. Unikają ludzi, boją się chodzić do pracy. Ci bardziej uświadomieni wiedzą, że to nie są ich problemy i gdy zaczyna ich coś boleć przeprowadzają rodzinne lub biurowe śledztwo.

Zastanawiają się od kogo to badziewie przejęli. Na całe szczęście ci biedacy szybko wychodzą z nieswoich chorób, ale są i tacy, którzy nie wiedzą, że nie muszą cierpieć za bliźniego i celebrować ten swój stan. Ci bardziej rozgarnięci mówią sobie „to nie moje gówna” i szybko zrzucają objawy paskudztwa.

Wychodzenie z chorób

Osoby sensorytywne potrafią podpinąć się pod kreacje chorób, właściwie potrafią to złe słowo, bo sugeruje, że robimy coś świadomie. Zmieniam to i napiszę, że osoby sensorytywne nieświadomie podpinają się pod kreacje chorób.

Na całe szczęście osoby te potrafią szybko wychodzić z choroby. Przykładowo, gdy cała rodzina, ba, cała firma, choruje przez 2 tygodnie nasz, sensorytywny bohater potrafi wrócić do pracy po 2 dniach.

Odrzucanie chorób

Wiele osób sensorytywnych mówi sobie, że dana choroba ich nie dotyczy, że nie zachorują na to paskudztwo. W ten sposób wiele osób stosuje taką świadomościową szczepionkę i gdy coś szaleje na mieście, oni mają na to wyje....

Przyciąganie ludzi

Wiele osób zauważa, że inni jakoś dziwnie do nich ciągną. Gdy przyjdą w gości, to nie chcą wracać do domu, zamiast się normalnie przywitać (żółwik czy piona), ludzie tulą się (misiaczki) czy coś takiego. Tak, ludzie wyczuwają dar leczenia u tych bardziej sensorytywnych i do nich lgną.

Ludzie konfesjonały

Przyciąganie ludzi, którzy się tulą czy siadają przy sensorytywnych, aby się lepiej poczuć to jeszcze nic. Ci natręci opowiadają nam swoje życie czasami wplatając w to informacje intymne. Ludzie o wysokiej sensorytywności traktowani są jako konfesjonał. Może niektórych to kręci, ale dla mnie zawsze było to zmartwienie. Gdy podchodził do mnie na jakiejś imprezie jakiś osobnik i zaczynał mi opowiadać o swoich problemach, w głowie rodziły mi się dwa pytania.

Pierwsze to jak się natręta pozbyć, a drugie to po co mi pierdolisz o sobie, mam w dupie ciebie i twoje życie.

Leczenie innych

Część osób sensorytywnych zauważa u siebie zdolności leczenia innych ludzi. Nawet gdy nie mają sukcesów, to czują, że mogliby komuś pomóc. Ci bardziej odważni próbują na członkach swojej rodziny i często im wychodzi.

Mowa automatyczna

Mowa automatyczna trochę różni się od pisma automatycznego. W przypadku skrobienia czegoś na papierze osoba sensorytywna sama sięga po długopis i kartkę, bo chce się czegoś dowiedzieć. W przypadku mowy automatycznej mówimy coś komuś i sami nie wiemy skąd to wiemy. Odnosimy wrażenie, że ktoś lub coś mówi przez nas jakbyśmy byli tylko przekąźnikiem.

Osoby sensorytywne potrafią podejść do obcej osoby, chlapnąć coś, a później chowają się z wyrzutami sumienia, kurde, po co ja to powiedziałem.

Może to być męczące, ponieważ czasami staramy się to kontrolować i z uporem maniaka czegoś komuś nie mówimy. Wtedy ta upierdliwa siła zewnętrzna zmusza nas i szepcze, no powiedz, no idź i powiedz.

Nie powiemy - to się męczymy, a jak powiemy, to ryzykujemy utratą, na przykład znajomego.

Na całe szczęście w wielu przypadkach zauważamy, że mieliśmy coś komuś powiedzieć, aby mu pomóc.

Tak, ta dziwna siła przez nas komuś chce pomóc, a nas ma w dupie. Jakbyśmy wisieli jej jakąś przysługę i musieli się z tego rozliczyć.

Jazda automatyczna

To już klasyk tak powszechny, że aż nudny. Jedziesz sobie samochodem, o czymś tam myślisz i nawet nie wiesz, jak przejechałeś miasto, skrzyżowania, a nawet dziesiątki kilometrów. Nie pamiętasz nic. Zadajesz sobie pytanie czy nie jesteś niebezpieczny z taką cechą na drodze.

Z moich doświadczeń wynika, że jesteś bardziej bezpieczny niż w przypadku, gdy sam kierujesz, a dotyczy to szczególnie kobiet.

Do jazdy automatycznej przyznaje się tylu moich rozmówców, że czasami można mieć wrażenie, że te samochody same jeżdżą po ulicach.

Przewidywanie zagrożeń na drodze

Gdy ludziom o wysokiej sensorytywności uda się już samodzielnie kierować samochodem, to korzystają z innych swoich zdolności. Jedną z nich jest przewidywanie zagrożeń na drodze.

Ja prawie zawsze wiem, kto zajędzie mi drogę, kto za chwilę okaże się kolejnym walniętym polskim kierowcą.

Wpływanie na samochody

Już ci wyjaśniam, że ilość dziwnych zjawisk związanych z samochodami nie wynika z tego, że jakaś tam cudowna siła kocha motoryzację. Po prostu w samochodach spędzamy dużo czasu i nie jesteśmy zajęci sprawdzaniem czy szef nie idzie lub czy partner znowu nie jęczy.

Mamy czas i możemy zwracać uwagę na takie drobiazgi, że skończyło się nam paliwo, a my dalej jedziemy i jedziemy. Czasami swoją wolą naprawiamy samochód, a po dojechaniu do celu nawet wytrawny mechanik nie potrafi go uruchomić. Takie tam pierdoły.

Działania instynktowne

Widzenie i reagowanie na idiotów to jedno, a działania instynktowne, często nieświadome, to drugie. Wielu moich rozmówców przyznawało się, że nie wiedzą, dlaczego na przykład zmienili pas, hamowali lub wykonywali inne nieświadome działania. Czasami jest tak, że noga osoby sensorytywnej sama naciska pedał hamulca, a my dopiero później przeprowadzamy śledztwo, po co to zrobiła.

Niepotrzebnie napisałem o tych rozmówcach, bo się wydało, że tej wiedzy nie mam ze zlania wosku czy innych wróżb.

Duża empatia

O tym, że osoby sensorytywne wykazują dużą empatię piszę tylko z dziennikarskiego obowiązku. Przecież sam wiesz, że sensorytywność otrzymują właśnie ludzie bardziej skłonni do pomagania innym.

Duża wrażliwość (łatwość niszczenia)

Osoby sensorytywne często wykazują dużą wrażliwość i jest je łatwo krzywdzić. Zwracam tu jednak uwagę, że nie można stawiać znaku równości między ludźmi wrażliwymi i sensorytywnymi. Sensytywność dotyczy ludzi o przeróżnych usposobieniach, nawet tych wrednych skorpionów.

Duże przywiązanie do osób, przedmiotów

Tak, przywiązujemy się do osób i przedmiotów. Często uosabiamy samochody i inne przedmioty. Trudno jest nam się pozbyć starych rzeczy. Odczuwamy jakąś dziwną więź z całym światem, w tym ze zwierzętami i roślinami. Skoro w tej książce pozwalam sobie na liczne kontrowersje, to napiszę, że czasami zwierzęta i rośliny lubimy bardziej niż ludzi.

Nie wynika to z naszej natury, a raczej ze zmęczenia wami.

Duża wrażliwość na krzywdy

Tak, taki sensorytywny człowiek często staje w obronie innych ssaków swojego gatunku, nawet kosztem siebie, na przykład kosztem swojej kariery.

Chęć pomocy innym

Chęć pomagania innym często osoby sensorytywne prowadzi do samozniszczenia. Tkwią w toksycznych związkach kierowanie chęcią pomocy destrukcyjnemu partnerowi. Jeśli chcesz szybko odszukać w swojej okolicy osobę sensorytywną, a jeszcze nie wiesz, jak to zrobić, to udaj się do najbliższego schroniska dla zwierząt.

Problem ze zrozumieniem tego świata

Sam tytuł tematu już wszystko wyjaśnia.

Poczucie sprawiedliwości

No tutaj też chyba łapiesz, o co chodzi i nie muszę tego opisywać. O objętość książki powalczę przy innej okazji.

Grzybobranie

O tym, że nogi same nas kierują w miejsce, gdzie są grzyby, słyszałem już wiele razy od sensorytywnych grzybiarzy. Właściwie to oni byli dla mnie formą psychoterapii. Jako małe dziecko nie miałem pojęcia, dlaczego mój ojciec znajduje grzyby, których nikt nie widzi, jak on trafia na te osamotnione polanki albo znajduje jedynego grzyba w całym zagajniku.

Gdy z dziećmi poznaliśmy tajniki sensytywności okazało się, że też korzystamy z tych zdolności. Gdy na grzyby wybieram się z Oliverem, nawet nie próbuję z nim rywalizować, tylko wydaję komendę „Olo szukaj”. Zresztą co to ma wspólnego z szukaniem, Olo po prostu idzie gdzieś tam i pokazuje mi, gdzie są grzyby.

Fajna jest moja naiwność, gdy kombinuję, że skoro Olo znalazł grzyba to w pobliżu pewnie są inne. I tak sobie szukam i szukam, i się okazuje, że to był jedyny przypadek w promieniu wielu metrów.

Zmiana wyglądu

Wiedziałem już, że osoby sensytywne potrafią zatrzymać się mentalnie na jakimś swoim wieku i zatrzymują jednocześnie starzenie się. Przykładowo kobieta w wieku 50 lat wygląda na trzydziestolatkę. Zawsze mnie zastanawiało, czy popęd seksualny u tak odmłodzonych kobiet też jest na poziomie trzydziestolatki. Jeśli tak, to super.

W sumie to nie zmieniam drastycznie tematu pisząc o robieniu zdjęć, ponieważ teraz w dobie Internetu seks i robienie zdjęć idą w parze. No to wracając do tych zdjęć, osoba sensytywna potrafi na każdym zdjęciu wyglądać inaczej. Wygląda to tak, jakby sposób postrzegania nas wpływał na zdjęcie. Jedna z moich rozmówczyń opowiadała mi, że jak sama sobie robi zdjęcie wygląda młodo, a gdy zdjęcie robi jej córka, wygląda na dużo starszą.

Ale to jeszcze pikuś, jedna ze znajomych wróżek na każdym zdjęciu wygląda zupełnie inaczej i trudno poznać, że to ta sama osoba. Nie chodzi tylko o wygląd twarzy, ale także o wagę. Na jednym zdjęciu jest chuda, na innym gruba itd.

Pewnie te moje opisy dla osób niesensytywnych wydają się mało wiarygodne, ale mam was w dupie.

Wpływanie na elektronikę

Tu nawet nie ma co wyjaśniać. Po prostu włączysz do sklepu, biura, a tu psują się urządzenia elektroniczne. Klasyk jak ta lala. Wiele osób to dostrzega, a bazuje to na zwykłej kreacji, że tak jest. Nie ćwoku, nie emitujesz żadnej energii tylko uruchamiasz kreację.

Właściwie zjawisko jest tak znane, że nie ma co tu pisać, wspomnę tylko o tym, że niektórzy ludzie działają odwrotnie i jak gdzieś się pojawią to sprzęt się naprawia. Gdybyś miał taką cechę, to zapraszam na kawę, bo mam stare zepsute radio lampowe.

Mrugające światła

Sam się kiedyś tym bawiłem. I nie mam tu na myśli podłączania do żarówki startera, tylko wpływanie na żarówkę swoją świadomością. Przeważnie żarówki mrugają spontanicznie, ale można też sobie to wyćwiczyć.

Mała żarówka nie to drobiazg, ale są ludzie, którym migają lampy uliczne.

Czytanie ludzi

Ta cecha sensytywnych dziwaków mocno namiesza za jakiś czas. Teraz jeszcze można nas okłamywać. Na całe szczęście dzieci, które dzisiaj uczymy postrzegania pozazmysłowego, za jakiś czas dorosną i będą doskonale wiedzieć, kto kłamie z mównicy czy bredzi w swojej książce.

Będzie coraz trudniej manipulować społeczeństwem, będzie coraz mniej pomyłek przy dobieraniu partnerów.

Na razie czytanie ludzi jest przekleństwem dla małych dzieci, które nie chcą podejść do szczerzącej się wychowawczynie w przedszkolu, bo czują, że to jest neurotyczna, wredna, zniszczona życiem hipochondryczka i choleryczka maskująca się na potrzeby pracy z dziećmi. Ale spoko, niech tylko rodzic czy dyrektorka przedszkola wyjdą z sali, to ona pokaże temu twojemu sensytywnemu bachorowi kto tu rządzi i że wyczuwanie ludzi nic mu nie dało.

Gnojek jest mały, nie ma wyboru z kim ma przebywać i na jakich zasadach. A jak mu będzie mało, to nasza zaburzona opiekunka dojedzie go przy obiedzie wciskając mu coś, czego nie cierpi. Przecież tylko dorośli mają prawo czegoś nie lubić.

Wpływ na ludzi

W czasach ery kamienia łupanego jaskiniowiec wracał do swojej groty, a tu partnerka dała się na niego:

„Kurde, rzuć tą maczugę na stos tych starych głąbie, co, znowu spotkałeś tego sensytywnego handlowca maczugami?”

I tak już od pradawnych czasów ludzie sensytywni potrafili wpływać na wolę innych ludzi.

Teraz gdy sprawa się rypnie, jak to działa, ludzie z dużą sensytywnością będą rozchwytywani do pracy z klientami.

Sterowanie pogodą

Chociaż to zjawisko nie jest jeszcze powszechne, to jest na tyle ciekawe, że warto o nim coś tu skrobnąć. Już jako młody chłopak zauważałem dziwne zjawiska paranormalne wokół mnie, ale w ogóle ich nie rozumiałem.

Gdy jechałem rowerem wokół padał deszcz, a w promieniu kilku metrów ode mnie, nie było ani kropli. Wtedy myślałem, że w chmurach jest jakaś dziura i ona przesuwana się ze mną.

Jaki ja byłem głupi, przecież skręcałem to w lewo, to w prawo, jechałem wolniej i szybciej, a deszcz na mnie nie padał. Zresztą, gdy spoglądałem w górę całe niebo było zasłane chmurami, no wiesz, taki deszcz krajowy, jak to nazywamy.

Podobna sytuacja dopadała mnie, gdy już zacząłem jeździć samochodem. Ja sobie jadę w deszczu, a tu na szybie przedniej nie ma ani jednej kropli. Wtedy myślałem, że to jakieś dziwne zjawisko związane z kształtami opływowymi samochodu.

Prawda okazała się inna i prosta do wyjaśnienia. Nie chciałem mieć mokrej szyby i tyle.

O swoich przygodach z wpływaniem na pogodę bałem się z ludźmi rozmawiać. Sterowanie psem myślami jeszcze jakoś łykali, ale ta akcja wydawała mi się za grubą.

Gdy zająłem się tym postrzeganiem pozazmysłowym na dobre, wiele osób opowiadało mi, jak wpływają na pogodę. Dali mi odwagę do mówienia o moich przygodach. No i wtedy się posypało. Jakiś pan jeździ do pracy w Anglii autobusem i gdy jest w pojeździe pada, gdy wychodzi i idzie do pracy nie pada, i tak non stop. Jakaś pani upiera się, aby jechać na kocyk się poopalać nad rzekę. Rodzina stuka się w głowę, ale gdy są na miejscu jest piękne słoneczko.

Skoro ludzie mają takie możliwości, to zastanów się co jeszcze możemy.

Kreowanie świadomości

A tu dobra wiadomość dla ludzi, którzy mają osobowość mnogą czy wymyślonego przyjaciela.

Osoby o dużej sensytywności mają dużą łatwość kreowania innych świadomości. Można sobie rozmawiać z aniołami, kosmitą czy jakimś demonem. Taka osobowość może być pełnoprawną osobowością niematerialną, ale potrafi także wpływać na materię. Jeśli rano na biurku dziecka znajdziesz piękny rysunek, a dziecko mówi, że to narysował jego przyjaciel, to nie musi być to kłamstwem.

Na bank znacie taką zabawę w pytanie:

„Chcesz najpierw dobrą czy złą wiadomość?”

No to teraz będzie ta zła wiadomość. Jeśli jesteś zamknięty w szpitalu psychiatrycznym lub jeśli konowały od psychiki łądują w twoje dziecko psychotropy, to nie licz na szybką zmianę sytuacji.

Zanim te zarozumiałe prostaki zrozumieją, jak działają kreacje i ludzie sensytywni, upłynie jeszcze wiele wizyt i tabletek.

A teraz dzieci zakryjcie rączkami uszy, bo Pan Michał chce coś powiedzieć.

„Kurwa jak mnie wkurwiają ci zjebani, niedouczeni specjaliści od grzebania w psychice dzieci, łądujący w nie tabletki. Ci zarozumiali debile nie wiedzą, że krzywdzą wspaniałe sensytywne dzieci. Jak mnie wkurwiają ci nauczyciele posyłający wspaniałe sensytywne dzieci do psychologów, aby przypiąć im jakieś łatki. Wy zjebane nieuki wypierdalajcie z tych szkół wyrzucać gnój z obór.”

Już możecie drogie dzieci odstąpić uszka.

Magiczne liczby i godziny

Jakim trzeba być zjebanym rodzicem, aby kazać dzieciom chodzić do spowiedzi i wmawiać im, że mają jakieś grzechy. Wy prymitywy, powinno się wam odbierać prawa rodzicielskie.

Ale co to ma wspólnego z powtarzającymi się liczbami? No niewiele, tak sobie napisałem, bo was nie cierpię głupki.

A miało być o liczbach i godzinach. Mnóstwo osób widuje prześladowące ich liczby, te nic nie znaczące lub te z nami jakoś powiązane, jak rok czy data urodzenia. Magiczne godziny jak 11:11, 21:12 to normalka. Warto jednak zwrócić uwagę, że często nasza głowa jest kierowana na te magiczne liczby jakby przez jakąś dziwną siłę.

Przykładowo jedziemy samochodem podziwiamy widoki, a tu nam głowa się kieruje na zegar, aby nam pokazać to, co mamy zobaczyć. Ale to jeszcze nic, my te liczby widzimy w filmach lub innych niespodziewanych miejscach.

Inne objawy sensytywności

Osoby sensytywne mają zdolność, a właściwie podatność, na podpinanie się pod zjawiska paranormalne. Tych są setki, a opisanie ich wszystkich, to materiał na grubą książkę. Ja tylko wylistuję te bardziej powszechne:

- Incydent przejścia – obserwacja własnej operacji
- Uruchamianie kreacji zjawisk paranormalnych
- Poczucie reinkarnacji
- Stygmaty
- Rozmowy z bogiem
- Widzenie zmarłych
- Widzenie duchów
- Widzenie aniołów
- Objawienia religijne
- Widzenie UFO
- Komunikacja z obcymi
- Zjawisko OBE (obserwacja siebie, podróże)
- Sny prorocze
- Informacje o śmierci bliskiej osoby
- Widzenie aury
- Praca z energią
- Jasnovidzenie
- Wróżenie
- Jasnoczucie
- Jasnoslyszenie
- Bycie medium (mówienie, zmiana głosu, wywoływanie duchów)
- Łatwość nauki
- Pamięć absolutna
- Silne przeczucia
- Po prostu wiem
- Wygrywanie w gry (papier, kamień, nożyce)
- Pirokineza
- Telekineza
- Lewitacja
- Widzenie pozazmysłowe

- Telepatia
- Prekognicja (wiem, że klasówki nie będzie)
- Kreowanie ludziom fałszywych wspomnień
- Kreowanie cech dzieci
- Zmiana osobowości (dostosowanie)
- Silna więź ze zwierzęciem
- Przywoływanie zwierząt myślą
- Wyginanie przedmiotów
- Przyciąganie przedmiotów
- Sterowanie myślą kursorem myszy
- Czytanie chorób
- Współodczuwanie
- Leczenie świadomością
- Przejmowanie chorób
- Przyciąganie chorób do bliskich (dzieci)
- Utrzymywanie siebie w chorobie
- Samoleczenie (BSM)
- Łatwość wychodzenia z chorób
- Kreowanie zdarzeń
- Dostęp do wiedzy absolutnej
- Koszmary senne
- Widzenie zwierząt (wilki)
- Lgnięcie do innych ludzi sensorywnych
- Podatność na sterowanie przez innych
- Funkcjonowanie bez jedzenia
- Przeźroczystość
- Obserwacja ludzi – to nie mój świat
- Świadomość, że wszystko działa inaczej
- Przewidywanie śmierci
- Brak poczucia czasu
- Mowa automatyczna
- Sterowanie naszym życiem
- Przywoływanie filmików z Internetu

No i się wydało

Pewnie się wydało, że w opisach cech osób sensorywnych odnalazłeś siebie lub raczej odnalazłaś siebie, bo chyba czytają to głównie kobiety.

Skoro sięgnęłaś po tę książkę, to z dużym prawdopodobieństwem jesteś osobą o podwyższonej sensorywności. Nie ma więc nic dziwnego, że się wydało, że to, co przydarza się tobie, przydarza się olbrzymiej liczbie ludzi.

Wystarczy tylko zacząć o tym rozmawiać.

I tu z pomocą przychodzą nam tandetne festiwale świadomościowe pełne prelegentów zaprzeczających sobie nawzajem lub tych po prostu nie mających nic do powiedzenia.

Zaletą tych badziewiarskich imprez jest możliwość poznania innych dziwaków i powrót do domu z przekonaniem, że nie jesteś sam.

Jeśli prawdą jest, że ponad 20% dorosłych w Polsce ma znacznie podwyższoną sensorywność, to aż powala fakt, jak wielu z nas czuje się dziwakami, nie rozumiemy własnych zdolności i przygód.

Jesteśmy zniewoleni przez jebnięty system, który zresztą sami tworzymy.

Kiedyś zadzwoniła do mnie miła pani i od słowa do słowa, doszliśmy do wniosku, że nadchodzą czasy, gdy to my, ludzie sensorywni, będziemy na ulicach wytykać palcami tych bez daru i będziemy mówić „Ty, zobacz, idzie ten normalny”.

Na razie pozostaje nam pisanie i rozmawianie o naszej inności i integracja na różnych mniej czy bardziej walniętych imprezach.

Pozostaje tylko pytanie czy korzyści wynikające z integracji przewyższają straty płynące z ogłupiania nas przez prelegentów.

Chyba znam odpowiedź na to pytanie. Wiele osób sensorywnych czuje czy brednie płynące ze sceny z nimi rezonują, jak to nazywają, czy nie. Okazuje się, że wiele osób przyznaje się, że na te festiwale jeżdżą, aby poznać innych ludzi podobnych do siebie, z podobnymi doświadczeniami.

Okazuje się, że mało kto już bierze poważnie te wypociny mówców, którzy przeczytali jakąś tam książkę i mienią się specjalistami w temacie.

Teraz gdy już się wydało, jak nas jest wielu, to może coś zrobimy z tym faktem?

Podsumowanie rozdziału o cechach dorosłych sensorywnych

Nie ma sensu listować tu kilkudziesięciu powszechnych cech ludzi sensorywnych wymienionych wyżej.

W podsumowaniu tego rozdziału skupię się tylko na kilku ważnych informacjach, które musisz zapamiętać ty mój ziomalu.

129. Jest nas ogromna ilość, bo ponad 20% osób dorosłych w polsce.

130. Dopiero większa ilość i intensywność wyżej wymienionych cech wskazują na twoją sensytywność.
131. Wiele osób przez całe życie nie zauważa lub ignoruje oznaki swojej sensytywności.
132. Aby coś w polsce zmienić musimy zacząć o tym rozmawiać.

Część 2

Sensytywność i Kreacje

Sensytywność i zdrowie

Zdolność przejmowania chorób z otoczenia przez dzieci sensorytne oraz zdolność leczenia innych ludzi przez osoby sensorytne jest tak ważnym tematem, że muszę zatrzymać się na nim przez chwilę, poświęcając mu odrębny rozdział.

Gdzie leżesz, to ten rozdział ofermo!

Otrzymywana możliwość leczenia

Podwyższona sensorytwność wiąże się ze zdolnością samoleczenia i leczenia innych. Mechanizm jest tu bardzo prosty. Osoby sensorytne nie posiadają jakiejś cudownej energii czy wibracji. Po prostu osoby sensorytne posiadają możliwość wpływania na świadomość wszechświata, czyli także na świadomość innych osób i w ten sposób wpływają na stan zdrowia innych ludzi.

Osoby sensorytne mają także podwyższoną możliwość czytania z Remi, czyli świadomości wszechświata i w ten sposób mają możliwość diagnozowania chorób. Pomijam tu kwestię pośrednictwa świadomości wszechświata, bo i tak tego byś na tym etapie nie zrozumiał.

Zaznaczę tylko, że zdolność leczenia nie jest wyłącznie kreacją, tu paluszki miesza ta tajemnicza świadomość wszechświata – nasze dziecko.

Bzdurne pojmowanie mechanizmów leczenia

Ludzie nie rozumieją, że swoją wolą wpływają na świadomość innych ludzi i na siłę szukają naukowego uzasadnienia swoich zdolności. Tak powstają teorie o wibracjach, energiach, czakrach, blokadach itp.

Często uzdrowiciel nie wie, że to jego wola uleczenia pacjenta jest siłą sprawczą, a nie stosowane przez niego techniki. Bieganie wokół pacjenta z wahadełkiem czy kadzidłem pozwalają uzdrowicielowi nastawić się na proces leczenia i skupić na pacjencie.

Niektórzy z tak zwanych uzdrowicieli z czasem łapią się na tym, że proces leczenia zaczyna się, gdy jego pacjent przekroczy drzwi gabinetu, ale odprawiają swoje ceremonie, aby dać pacjentowi powód do pozytywnego myślenia i pozbycia się trochę kasy.

W różnych społeczeństwach powstały niezliczone wierzenia i metody tradycyjnego leczenia, olbrzymie masy uzdrowicieli wierzą w swoje cudowne metody, nie zdając sobie sprawy, że wszyscy korzystają z jednego prostego mechanizmu, czyli woli wyleczenia pacjenta.

Niestety błędna wiara, że do uzdrawiającego eliksiru należy dodać oko żaby i jad węża, jest tak silna, że gdyby tę wiarę odebrać cudownym uzdrowicielom, to mogliby oni stracić swoje magiczne moce.

Potrzebna jest cała rzesza nowych, młodych ludzi, otwartych na nową wiedzę, którzy zerwą z tradycjami biegania wokół pacjenta z różdżką czy wahadełkiem. Przydałaby się też przebudowa świadomości pacjentów ślepo wierzących w sprawczą moc tajemniczych energii, wibracji czy marchewki kładzonej na progu domu.

Wola wyleczenia pacjenta

No i mamy problem. Wielu uzdrowicieli skanuje osobowość innych ludzi i w przypadku negatywnej oceny, nie ma chęci pomagania choremu. Wielu ludowych uzdrowicieli robi selekcję pacjentów i wybiera tych, którym chcą pomóc, ludzi, których uznają za wartościowych. Wola pomocy komuś sprawia, że łatwiej jest leczyć dzieci, niż osoby dorosłe.

O skuteczności leczenia decyduje w dużym stopniu sensytywność osoby leczonej. Łatwiej jest wpłynąć na zdrowie osoby o podwyższonej sensytywności. Uzdrowiciele często nie wiedzą, co to jest sensytywność i skąd się bierze, ale wyczuwają, komu mogą pomóc, a z kim będą mieli pod górkę.

Nie ukrywam, że sam mam pewne zdolności leczenia, ale kierując się zasadą, że ważna jest chęć uleczenia pacjenta, muszę stwierdzić, że chętnie pomogę dzieciom, ale wy wszyscy dorośle, tępe małpy, odpadacie.

Problem z rzucaniem przejętej choroby

Zdarzają się przypadki, że osoby przejmujące choroby, zdają sobie sprawę ze swoich nietypowych umiejętności, ale nie potrafią pozbyć się objawów przejętego paskudztwa.

Przykładowo po przyłożeniu rąk do chorego barku osoby leczonej, ból przechodzi na leczącego. Czasami leczący przejmują stare sprawdzone reakcje, że mycie rąk lub ich potrząsanie, powoduje pozbycie się objawów.

Bywają kultury, gdzie wypędza się choroby z użyciem dymu czy kadzidełek lub innych nietypowych metod. Częstym przypadkiem jest brak ceremonii zrzucenia objawów choroby, ale za to szybkie samoistne ich ustępowanie.

Przykładowo, gdy dziecko boli głowa, babcia przykładą rękę do wnuczka i powoduje jego zdrowienie, ale sama tylko przez chwilę odczuwa ból głowy.

Najskuteczniejszą metodą zrzucania objawów choroby z osoby leczącej wydaje się całkowite ich ignorowanie i zdawanie sobie sprawy z mechanizmów leczenia.

Świadome odrzucenie reakcji, że chorobę się przejmuje jest często skuteczną metodą na eliminację tego mechanizmu.

Silna wiara w fakt, że przejmowanie choroby jest tylko bezsensowną reakcją wydaje się być najskuteczniejszą metodą pozbycia się tej cechy. Niestety wielu idiotów, w tym świętych uznawało, że cierpienie za bliźniego to jedyny sposób niesienia pomocy. W sumie to jest fajne, że Ci idioci cierpieli za swoją głupotę.

Problem przejmowania chorób przez dzieci

Rodzi się coraz więcej dzieci z możliwością leczenia innych. Dzieci te posiadają zdolność mimowolnego przejmowania chorób, co w połączeniu z ich dużą empatią stanowi znaczny problem. Dzieci nie chcą, aby rodzic, dziadek, rodzeństwo czy koledzy z przedszkola, chorowali i automatycznie przejmują ich choroby.

Często dziecko nie musi nawet wiedzieć, że ktoś z otoczenia jest chory, aby przejąć jego chorobę. Przejmowanie choroby w przypadku takich dzieci nie polega na skopiowaniu choroby, czy przejmowaniu samych objawów, ale na leczeniu chorego.

Rodzice i wychowawcy przedszkolni nie zdają sobie sprawy z tego mechanizmu. Dziecko o takich predyspozycjach nawet po jednym dniu w przedszkolu zaczyna chorować. Po wyleczeniu dziecko wraca do przedszkola i błyskawicznie łapie nową chorobę. W takich przypadkach dzieci są niepotrzebnie leczone i wyniszczane, na przykład antybiotykami.

Na całe szczęście, dzieci sensytywne, pozostające w domu, odizolowane od rówieśników, szybko zdrowieją. Najlepszym rozwiązaniem dla dzieci z takimi predyspozycjami jest ich pozostawienie w domu. Zdolność do samoleczenia połączona z rozwojem systemu immunologicznego dziecka sprawiają, że z wiekiem dzieci coraz łatwiej pozbywają się niechcianych chorób.

Takie dzieci mają szczęście, gdy mają leniwe matki, które zamiast biec od razu do lekarza rodzinnego po antybiotyk, łążą po sklepach zastanawiając się na jaki ciuszek czy buciki wydać 500+ na gnojka. Tak przy okazji, czy zastanawialiście się kiedyś na plaży, ile tych dobrych i koszmarnych tatuaży jest robionych za 500+ na dzieci?

Prawdziwym nierozwiązywalnym problemem jest przejmowanie chorób przez dzieci od rodziców. W takim przypadku nie można dziecka odizolować od chorego i dzieci nieustannie przejmują choroby taty czy neurotycznej, walniętej mamy. Przykładowo dziecko przejmuje chorobę nowotworową rodzica. W wielu sytuacjach dorosły poradziłby sobie z rozwijającą się chorobą, a dla dziecka bywa ona zabójcza.

Lekarze nie są świadomi, że powinni diagnozować i leczyć rodziców, aby poprawiał się stan zdrowia dziecka.

Lekarze nie zdają sobie sprawy z mechanizmu przejmowania chorób przez dzieci i jak duża jest skala tego zjawiska.

Kiedyś słyszałem, że w Japonii jest powiedzenie, że gdy choruje dziecko, to należy leczyć jego matkę.

Nie wiem, czy Japończycy zdawali sobie sprawę z sensytywności dzieci, ale na pewno zauważali przejmowanie chorób przez dzieci z otoczenia.

Gdyby przedszkolanki wiedziały, jak działa mechanizm przejmowania chorób i jak sprawdzać sensytywność dzieci, to byłyby w szoku jak to jest proste do zaobserwowania.

Jeśli nie kumasz, co mam na myśli, to dam ci prosty przykład. Przychodzi sensytywna **Ania** do przedszkola i zaczyna ją boleć brzuch. Nauczycielka dzwoni do matki **Zosi** i każe jej zabrać dziecko do domu, bo Ania zaczyna chorować.

Podatność dzieci na kreacje

Lekarze i naukowcy błędnie przypisują powstawanie chorób określonym czynnikom. Wierząc w swoje teorie, tworzą silne kreacje chorób. Dzieci posiadające dużą podatność na odbiór kreacji zaczynają chorować.

Przykładem silnych kreacji są choroby nowotworowe czy genetyczne. Świat nauki całkowicie nie rozumie, że to on jest kreatorem chorób i przyczyną nieszczęść ogromnej ilości dzieci.

Choroby będące kreacjami jest łatwo wyleczyć świadomością uzdrowicieli. Niestety, tu znowu winowajcą jest świat nauki, który nie rozumie tych metod leczenia, nie rozumie konstrukcji wszechświata.

Nieliczne osoby szukające w desperacji alternatywnych metod leczenia spotykają się z uzdrowicielami, którzy całkowicie cofają chorobę, a nawet jej zaawansowane skutki. Niestety w społeczeństwie nie ma przyzwolenia na otwarte mówienie o tych zjawiskach.

Polskie zjebane prawo nie pozwala na stawianie diagnoz osobom bez uprawnień. Ciekawe czy taka przedszkolanka, mówiąca matce, że Ania przejmie choroby z Zosi, byłaby karana przez debili w sądach, całkowitych ignorantów w sprawach sensytywności, i lekarzy. Nie chodzi tu nawet o tych sędziów, których połowa powinna być wypieprzona z pracy za głupotę, ale o tych biegłych z zakresu medycyny. Chyba nawet kumam skąd ta nazwa, oni powinni **biegiem** wypierdalać z tego zawodu.

Mechanizm leczenia

Osoby otrzymujące możliwość leczenia dostają w pakiecie możliwość czytania ze świadomości wszechświata oraz możliwość kreowania rzeczywistości. Możliwość kreowania rzeczywistości polega na wpływaniu na inne świadomości i nie dotyczy to wyłącznie świadomości ludzkich.

Można wpływać na zdarzenia, materię i inne świadomości. Właśnie ta cecha jest wykorzystywana przy leczeniu. Chcąc wyleczyć jakąś osobę wpływamy na jej świadomość i kreację jej ciała. To chęć uleczenia kogoś i wiara w to, że mamy taką możliwość, jest mechanizmem leczenia.

Do leczenia nie są potrzebne żadne czynności, jak na przykład przykładanie rąk, praca energiami lub inne wymyślne metody. Leczenie rękami lub za pomocą innych, czasami bardzo wymyślnych, obrzędów wpływa na osobę leczoną i ułatwia leczącemu skupienie się na procesie leczenia.

W rzeczywistości osoby leczone w ogóle nie muszą się zbliżać do uzdrowiciela lub mogą go nawet nie znać. Możliwe jest leczenie na odległość. Przykładowo, gdy do uzdrowiciela zadzwoni matka, że ma chore dziecko, uzdrowiciel może wpłynąć na świadomość dziecka, lecząc je, nigdy go nie widząc, nie znając nawet jego imienia.

Chociaż do procesu leczenia nie są potrzebne żadne czynności w stylu przykładanie rąk lub patrzenie na zdjęcie osoby leczonej, są to katalizatory pomagające leczącemu na skupieniu się na procesie leczenia i konkretnej osobie.

Wielu uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem zauważa brak konieczności stosowania wyćwiczonych ceremonii, ale kontynuuje je w celu wpływania na świadomość osoby leczonej i jej otoczenia.

Świadomość, że jest się leczonym lub że ktoś z bliskich jest leczony, wpływa na świadomość otoczenia, które czasami posiada zdolność leczenia i wspomaga ten proces.

Zdarzają się przypadki, że osoba lecząca ma mniejsze zdolności leczenia niż sam chory lub jego otoczenie. Zdarzają się przypadki, że to członek rodziny lub sam chory powodują proces leczenia, posiadając takie predyspozycje i nie zdając sobie z tego sprawy.

W takich przypadkach to działania uzdrowiciela mają mniejsze znaczenie i to jego działania są katalizatorem dla uruchomienia procesu zdrowienia. Z tego powodu nawet uzdrowiciele świadomi, że to nie rękami, swoją energią czy ziołami leczą, nie rezygnują z tych ceremonii.

Kreacje i leczenie

Oczywiście możemy sobie stworzyć kreację, że coś leczy, a grzeczna kreacja, zgodnie z zasadami ogólnymi, będzie się manifestować. Przykładowo wymyślimy sobie, że jakiś minerał poprawia krążenie. Mamy już twórcę kreacji, ale potrzebny nam jest jeszcze odbiorca.

O, widzę jakąś babę kupującą kamyk na rzemysku na straganie w Świnoujściu. Ona pewnie będzie wierzyć w moc kupionego kamyka i on w rzeczywistości będzie działał, w pewnym zakresie.

No to masz wyjaśnienie, dlaczego nie napisałem, że widzę głupią babę kupującą kamyk. To, że ktoś nie wie, jak to działa, ale wierzy lub czuje, że to działa, to nie dowód głupoty.

Sam mam taki kamyk w samochodzie, który dostałem od córki.

Skala leczenia za pomocą samej kreacji bez udziału świadomości uzdrowiciela jest oczywiście mniejsza, ale działa.

Nieświadome leczenie

W tworzeniu kreacji nie musi brać udziału przedmiot, może to być czynność. Można uruchamiać leczenie wymawiając jakieś zaklęcia, tańcząc wokół ogniska, chodząc boso po rosie.

I tu mamy do czynienia z pewnymi nieporozumieniami. Są ludzie sensytywni, którzy wierzą w pewne ceremonie i każą się, na przykład, kłaść ludziom na kamieniach i wdychać energię kosmosu, są ludzie, którzy o świcie każą innym chodzić boso po trawie.

Ci organizatorzy fascynujących ceremonii często nie wiedzą, że mają zdolność leczenia i to ich świadomość wpływa na zdrowie uczestników zabawy. Taki sensytywny uczestnik, pod wpływem świadomości guru, pozbywa się natrętnych bólów głowy i wraca do domu z przekonaniem, że wyleczyła go rosa i trawa.

No i niesie się w świat fama o niezwykłych właściwościach zielska. Z bardziej poważnym problemem mamy do czynienia, gdy nasz guru jest uznanym naukowcem lub lekarzem.

Taki sensytywny geniusz nie wie, że jest sensytywny i bada swoje tajemne mikstury.

Po opracowaniu formuły bierze grupę ludzi, którym nie zależy na życiu i podaje im swój specyfik. Pod wpływem woli sensytywnego alchemika grupa śmiazków zdrowieje, a nasz odkrywca patentuje swój eliksir.

I tu zonk, bo jakaś inna grupa stosuje eliksir, już bez obecności naszego uzdrowiciela, i nie ma ich, co leczyć. Dobrze, jeśli lek nie śmierdzi i da się przełknąć, a jeszcze lepiej, jeśli nie szkodzi.

No cóż, zawsze pozostaje u pacjenta wiara w to, że lek działa, w końcu takich placebo na rynku są tysiące.

Jeśli jeszcze nie słyszałeś o cudownym leku czy metodzie leczenia to po prostu poczekaj. Co jakiś czas są głośne sprawy, jak to pacjenci bronią swojego uzdrowiciela i zaklinają się, że coś działa.

Te same mikstury czy metody stosowane bez obecności twórcy, niestety nie działają lub działają w bardzo ograniczonym zakresie.

Szamani, uzdrowiciele, bioenergoterapeuci

Często uzdrowiciele mają wypracowane rozbudowane filozofie dotyczące swoich umiejętności i rozbudowane obrzędy leczenia. Przykładowo taniec szamana wokół osoby leczonej, czy okładanie chorego batami w celu wypędzenia choroby, mają wzmocnić wiarę w uzdrowiciela w jego moc.

Takie katalizatory wyzwalające chęć uzdrowienia czasami są ważnym elementem leczenia. Nie mają one bezpośredniego wpływu na leczenie, ale pozbawienie uzdrowiciela czy leczonego wiary w te metody, może zmniejszyć ich skuteczność.

Z tego powodu nie należy walczyć z czasami całkowicie bezsensownymi metodami, skoro leczący uzyskuje pożądany efekt.

Należy jednak pamiętać, że u podstaw całego wachlarza przedziwnych metod leżą te same proste mechanizmy leczenia.

Kiedyś sam poznałem gościa, który stawiał pacjenta 2 metry przed sobą obserwował jego pole energetyczne i machając rękami naprawiał je. Wtedy wydawało mi się to bezsensowne, ale gość miał w regionie opinię skutecznego.

Dopiero dzisiaj rozumiem, że taką sobie wypracował metodę i nie był świadomy, że leczy swoją wolą, a jego machanie rękami to taki jego katalizator. Zresztą, gdyby to zrozumiał, to może straciłby wiarę w swoje zdolności i nie umiałby leczyć inaczej.

Sensytywni lekarze

Dobra, przerabialiśmy już szamanów, czarownice, znachorów i twórców cudownych mikstur, i magicznych metod leczenia. Teraz czas na łapiduchów w białych fartuszkach.

Jak się domyślasz albo i nie, bo jesteś tępą, będzie teraz o sensytywnych lekarzach.

Czasami wchodzisz do gabinetu, a ten podstarzały dziadek czy pomarszczona babcia od razu wie, co ci jest i stosuje prawidłowe leczenie, dające niezwykle efekty.

Zastanawiasz się w domu, co jest grane, bo ze swoim problemem byłeś już u wielu lekarzy i leczysz się od lat, a tu, taki niepozorny człowieczek, wyleczył cię bez wysiłku.

Tak, są tacy, bardzo sensytywni, lekarze, którzy po prostu wiedzą, co ci dolega i jak to leczyć. Oni w dużym stopniu leczą cię swoją świadomością jak uzdrowiciele, a stosowane leki pełnią często rolę pomocniczą lub nawet żadną w procesie leczenia.

Po jakimś czasie ludzie się łapią, że dany lekarz jest jakiś lepszy i skuteczniejszy od innych i zaczynają się do niego ustawiać kolejki. Ludzie nie wiedzą, dlaczego po jakimś chirurgu rany goją się bez śladu i bez problemu, a co ciekawsze, nasz zbawiciel sam tego nie wie i przypisuje swoje zdolności wieloletniemu doświadczeniu.

Wyobraź sobie teraz takiego zdolnego lekarza z solidną wiedzą medyczną po kursie postrzegania pozazmysłowego, pokazującego mu jego możliwości. Zadzwonisz do takiego cudaka po poradę, a on ci powie, niech Pani czy Pana kuzynka uważa na przepuklinę.

Tak, taki sensytywny lekarz to taki kombajn do leczenia. Tacy ludzie mają szczęście, że nie żyją 200 lat temu, bo nawet w białym fartuchu mogliby skończyć na stosie świętej inkwizycji.

Tak, ci sensorywni lekarze w większości nie wiedzą, że są współczesnymi czarownicami. W Polsce około 20% procent dorosłych osób wykazuje podwyższoną sensorywność. Odsetek ten u lekarzy jest większy. Nie ma tu żadnej tajemnicy. Po prostu wiele osób z podwyższoną sensorywnością ma wysoką empatię i chęć niesienia pomocy innym. Wielu kandydatów na lekarzy po prostu czuje swoje predyspozycje i wykazuje zainteresowanie w tym kierunku.

Sensorywność i te zainteresowania się dziedziczy jak w przypadku czarownic palonych na stosach, tak więc, nie wszystkie przypadki dziedziczenia medycznego zawodu przez dzieci wynikają z chorych ambicji rodziców.

Przyszłość zawodu lekarza

Może to trochę utopijna teoria, ale gdy ludzie dowiedzą się, jakie możliwości diagnozowania i leczenia mają osoby sensorywne, to przed gabinetami lekarzy bez tych zdolności będą pustki.

Tak głębie, najlepszym rozwiązaniem jest leczenie się u sensorywnego lekarza lub u lekarza współpracującego z osobą o dużej sensorywności.

Dopiero na końcu listy jest sama osoba supersensorywna bez wiedzy medycznej. Za jakieś milion lat, gdy wy idioci i wasze dzieciaki to zrozumiecie, normą będzie, że na studia lekarskie będzie wymagany egzamin z sensorywności.

Obawiam się, że tego nie doczekam, nie żebym był jakimś przesadnym optymistą, ale wychodzi mi ze statystyk, że nie będę żył tak długo. No, ale się nie załamuję, bo mam chytry plan. Poszukam sobie sensorywnych lekarzy, pokażę im, co i jak się robi, i może od ziarnka do ziarnka...

Skala możliwości leczenia

Na możliwość leczenia świadomością składają się 4 czynniki:

- posiadane predyspozycje, czyli sensorywność,
- chęć wyleczenia pacjenta,
- wiara w swoje możliwości leczenia,
- zgoda pacjenta na leczenie.

Możliwość leczenia zależy od predyspozycji osoby leczącej, od jej wiary w swoje możliwości i chęci leczenia. Te trzy czynniki, sumując się, decydują o tym, jakie choroby może wyleczyć uzdrowiciel. W skrajnych przypadkach osoba z wyjątkowymi predyspozycjami, która nie wie, jak działa proces uzdrawiania i nie wierzy w te możliwości, nie ma szans na uzdrawianie z poważnych chorób.

Z drugiej strony osoby z wybitnymi możliwościami uzdrawiania, wierzące w swoje możliwości, posiadają prawie nieograniczone zdolności leczenia, lecząc nawet osoby skazane przez współczesną medycynę na śmierć.

Nierzadkim przypadkiem jest całkowite cofnięcie choroby lub regeneracja uszkodzonego organu. Niestety przypadki te często nie są dokumentowane lub lekarze powołują się na błędy w diagnostyce, nie wierząc w to, co widzą, przykładowo na zdjęciach.

Ludzie powinni się oswoić z myślą, że tam, gdzie współczesna medycyna rozkłada ręce, uzdrowiciel jest w stanie wybudzić kogoś z wieloletniej śpiączki, całkowicie wyleczyć ze śmiertelnego raka, a nawet cofnąć deformację lub ubytki na organach.

Może całkowicie zniknąć złośliwy guz mózgu lub nieuleczalna choroba genetyczna. Osoba niewidoma od urodzenia może odzyskać wzrok, a osoba sparaliżowana, całkowitą sprawność.

Poza całkowitym lub częściowym wyleczeniem zdarzają się także przypadki po prostu powstrzymujące rozwój choroby.

Na przykład tętniak, który okresowo zwiększał swój rozmiar, przestaje rosnąć.

Jeśli zastanawiasz się, gdzie znajdują się granice leczenia przez osoby supersensytywne, to zacznij się przyzwyczajać do myśli, że nie ma takich granic.

Chęć wyleczenia pacjenta

Poza predyspozycjami i wiarą w posiadane możliwości, konieczna jest u uzdrowiciela wola uleczenia pacjenta. Uzdrowiciele często wykazują dużą empatię, ale zdarzają się przypadki mniejszej skuteczności przy mniejszym zaangażowaniu.

Przykładowo kobieta po traumatycznych przeżyciach z brutalnym mężem może wykazywać dużo mniejszą skuteczność w leczeniu mężczyzn niż kobiety. Podobne różnicowanie można zauważyć w zależności od wieku pacjenta czy rasy.

Możliwe jest, że uzdrowiciel będzie skutecznie leczył dzieci, ale z dorosłymi będzie miał dużo gorsze wyniki.

Wielu uzdrowicieli ma zdolność odczytywania osobowości pacjentów. Czasami mówią o osobach z dobrą i złą energią. Zdarzają się przypadki, gdzie do uzdrowiciela ustawia się kolejka, a on dokonuje selekcji, odmawiając pewnym osobom leczenia.

Poza odczytem osobowości uzdrowiciele czasami posiadają zdolność odczytywania przyszłości pacjenta i nabierają przekonania, że danej osobie nie należy pomagać. Odczucie takie często jest trudne do zrozumienia i uzasadnienia przez samego uzdrowiciela. W takim przypadku, gdy uzdrowiciel podejmie próbę leczenia, może spotkać się z brakiem skuteczności swojego działania.

Prędkość leczenia

Prędkość leczenia zależy od predyspozycji uzdrowiciela i jego wiary w posiadane możliwości. Zdarzają się przypadki, gdzie w dniu leczenia wykonane zdjęcie wykaże całkowity zanik złośliwego raka. W innych przypadkach uzdrowiciel będzie musiał odbyć z chorym kilka sesji.

Niezwykła prędkość leczenia zauważalna jest w relacjach rodzic dziecko. Czasami, gdy dziecko już podchodzi do rodzica po obiecane przytulenie, mówi, że już mu przeszło. W tym przypadku rodzic zyskuje informacje o dolegliwości pociechy i wpływa na jego świadomość w sposób błyskawiczny. Jest to przykład na to, jak duże znaczenie ma wola jednego człowieka, aby drugi był zdrowy.

W takim przypadku proces usuwania dolegliwości dziecka przez kochającego rodzica z odpowiednimi predyspozycjami nie trwa nawet kilka sekund.

Odkrywanie możliwości leczenia

Wśród osób, które posiadają możliwość leczenia jest niewiele takich, które zdają sobie sprawę z posiadanych umiejętności. Osoby z możliwością leczenia często odkrywają swój dar przypadkowo. Czasami zaczyna się od przytulania własnych dzieci lub wnuków, którym w błyskawiczny sposób przechodzi ból głowy, brzucha, ucha itd.

Czasami zdolności te nie są zauważane przez samego leczącego, lecz przez jego otoczenie. Osoby, które przejmują objawy chorującego łatwiej zauważają swoje zdolności. Czasami babcia przytula wnuczka, a ból brzucha z malucha, przechodzi na babcię.

Jeszcze łatwiej mają osoby, które czytają choroby u innych i zauważają, że im pomagają. Częstym przypadkiem jest nietypowa reakcja obcych osób. Niektórzy mają zdolność wyczuwania osób leczących i się do nich świadomie lub nieświadomie zbliżają. Przykładowo niektórzy lubią przebywać w czymś towarzystwie i lepiej się czują po takim kontakcie, czasami dążą do przytulenia się do osoby leczącej.

Samoleczenie

Osoby otrzymujące możliwość leczenia mają także zdolność samoleczenia. Często osoby takie praktycznie nie chorują albo bardzo szybko wychodzą z choroby. Zdarza się, że osoby z takimi zdolnościami przy zasypianiu kładą sobie instynktownie rękę na czoło lub klatkę piersiową i w ten sposób dokonują samoleczenia.

W takim przypadku samoleczenie jest wspierane kreacją leczenia przez ręce. Zdolności samoleczenia mogą nie zauważać osoby nieustannie narażone na stres, które cierpią na przykład na bóle głowy lub inne typowe dla stresu dolegliwości.

Można jednak u tych osób zaobserwować szybką regenerację poprzez sen, gdy są odcięte od czynnika stresowego.

Czasami zdolność samoleczenia idzie w parze ze skłonnością do nieświadomego przejmowania chorób. Osoby takie łapią przeróżne choroby z otoczenia i szybko z nich wychodzą. Bywają także przypadki, gdzie osoby ciężko chorujące powinny już nie żyć lub ich stan powinien się znacznie pogarszać.

W tych przypadkach zdolność samoleczenia tylko wstrzymuje postęp choroby.

Ilość osób ze zdolnościami leczenia

Prawie każda osoba ma w rodzinie lub wśród znajomych kogoś z możliwością leczenia. Niestety nie zdajemy sobie z tego sprawy, a co gorsze osoby z takimi zdolnościami o tym nie wiedzą.

W środowiskach wiejskich częściej niż w miastach mówi się o uzdrowicielach i korzysta z ich pomocy. Kiedyś praktycznie w każdej wsi była jakaś babuszka pomagająca ludziom.

Uświadomienie ludziom jak można odkrywać u siebie i rozwijać umiejętności leczenia mogłoby doprowadzić do poprawy zdrowia wielu ludzi. Prawdopodobnie w Polsce jest ponad 2000 osób, które mogłyby leczyć z chorób uznawanych za nieuleczalne, ale o tym nie wiedzą.

Rozwijanie możliwości leczenia

Osoba, która posiada zdolności leczenia innych, nie zawsze może leczyć. Kluczowym warunkiem jest wiara w posiadane możliwości. Przekonanie o możliwości leczenia czasami zdobywa się na kursach bioenergoterapii lub innych przedziwnych zajęciach. Na takich kursach zdolność leczenia i tak zyskują tylko osoby, które mają taki dar, a pozostali są tylko wypełniaczami kursu. Często osoby prowadzące kurs nie mają pojęcia, skąd biorą się ich zdolności i przekonują kursowiczów do bzdurnych teorii o czerpaniu z energii kosmosu, boskim darze czy magicznym uzdrawianiu dźwiękami. Osoby, które zaczynają wierzyć w swoje możliwości leczenia, podtrzymują wykładowców w błędnym przekonaniu o skuteczności ich metody.

W rzeczywistości jest tylko jeden mechanizm leczenia, czyli predyspozycje i wiara w swoje możliwości. Często wiara w możliwości uzdrawiania bezsensownie wiązana jest z wiarą w Boga i boskie uzdrawianie.

W rzeczywistości ateista wierzący w swoje zdolności, a nieprzypisujący zasług Bogu, ma większe możliwości leczenia. Osoby posiadające dar mogą go rozwijać w bardzo prosty sposób. Wystarczy wiara w możliwość wpływania na świadomość innych ludzi i uleczenia ich swoją wolą.

Wiarę taką można rozwijać poprzez leczenie innych i obserwowanie efektów swoich działań. Wystarczy chcieć kogoś uleczyć i obserwować, czy się udało. Kolejne udane próby wzbudzają wiarę w możliwości uzdrawiania i powodują zwiększoną skuteczność. Z tego właśnie powodu uzdrowiciele zyskują z czasem coraz większe możliwości.

Błędne mechanizmy leczenia

Zdarzają się przypadki, że osoba ze zdolnościami leczenia próbuje znaleźć nowe sposoby leczenia i błędnie interpretuje znaczenie swoich odkryć.

Przykładowo osoba zainteresowana ziołami ma zdolność leczenia i wyprowadza klientów z wielu chorób. Nie zdając sobie sprawy z własnych predyspozycji do leczenia i działających mechanizmów, przypisuje cudowne właściwości swojej mieszance ziół.

Zdarza się, że mieszanka taka nie tylko nie pomaga, ale nawet szkodzi niektórym leczonym, powodując niestrawność, bóle brzucha itp.

Niestety zielarz nie zdaje sobie sprawy, że leczy własną świadomością i wszystkim chorym przepisuje magiczny napar.

Zdarzają się też przypadki skrajne, gdzie uzdrowiciel naraża leczonego na duże cierpienia na przykład karząc mu się biczować lub zanurzać w lodowatej wodzie.

Im kultura jest bardziej podatna na przesady i dziwne wierzenia, tym bardziej skrajne bywają przyjmowane metody leczenia.

Szaman każący chodzić osobom leczonym po rozżarzonych węglach lub wypijać trujące napary nie ma świadomości, że ma taką samą skuteczność jak uzdrowiciel w cywilizowanym kraju zbliżający swoją dłoń do chorego.

Leczenie w rodzinie

Często nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że ktoś w rodzinie ma zdolności leczenia i automatycznego przejmowania chorób.

Na przykład mamy do czynienia z małżeństwem, gdzie żona prawie w ogóle nie choruje, ale mąż łąpie różne choroby i szybko z ich wychodzi.

Małżonkowie bywają nieświadomi, że mąż ma zdolności leczenia i przejmuje choroby żony, która uchodzi za okaz zdrowia. Jeśli mąż automatycznie leczy, nie przejmując chorób swojej drugiej połówki, małżeństwo jest zdrowe, nie zdając sobie sprawy z tego, że zawdzięczają to jednej osobie z wyjątkowymi zdolnościami.

Gorzej bywa w przypadkach, gdy jeden z małżonków przejmuje chorobę drugiego i nie umie zrzucić choroby. W takim przypadku jedna osoba jest bezskutecznie leczona, a choroba po każdym wyleczeniu powraca.

Lekarze nie zdają sobie sprawy z faktu, że leczą niewłaściwą osobę. Gdyby lekarz wiedział, na czym polega sensytywność i przejmowanie chorób, to wypytałby by męża, co go boli i zapisał żonie leki.

Na razie mamy do czynienia z tysiącami przypadków niekompetencji lekarzy i leczenia niewłaściwej osoby.

Czasami mechanizm przejmowania chorób od współmałżonka można zauważyć po śmierci partnera lub po rozstaniu. Po prostu osoba, która przejmowała choroby partnera przestaje chorować.

Zdarzają się też sytuacje odwrotne, gdzie małżonek przejmujący choroby umiera i dotychczas zdrowy małżonek, pozbawiony uzdrowiciela, zaczyna upadać na zdrowiu. Często w takim przypadku pogorszenie stanu zdrowia lekarze i otoczenie przypisują stresowi związanemu z utratą partnera.

Zdarzają się przypadki, gdzie małżonkowie oboje posiadają zdolność przejmowania choroby. Przykładowo, gdy jednego z małżonków boli głowa, drugi także zaczyna się skarżyć na ból głowy. W niektórych przypadkach synchronizacja dolegliwości partnerów jest zdumiewająca.

Niestety coraz więcej dzieci ma zdolności leczenia i przejmowania chorób. Często dzieci przejmują choroby rodziców, rodzeństwa, kolegów z przedszkola lub szkoły.

Ponad 10% przypadków dzieci jest leczonych na nie swoje choroby i ten odsetek rośnie z roku na rok.

Przeprowadzenie przez lekarza dobrego wywiadu mogłoby uchronić dziecko przed nieustannym zażywaniem antybiotyków lub innymi niepotrzebnymi terapiami.

Czasami wystarczyłoby przepytanie rodziców, czy wcześniej nie bolało gardło kogoś w rodzinie. Lekarze nie rozumieją, że część dzieci nie zaraża się od domowników, lecz przejmuje ich choroby.

Zdarzają się przypadki, gdzie częste choroby rodzica mijają wraz z rozwojem dziecka, bo są przez nie przejmowane lub leczone, bez przejmowania przez pociechę.

Bywają przypadki, gdzie dzieci często chorują i są oddawane przez zapracowanych rodziców pod opiekę dziadków, gdzie błyskawicznie zdrowieją.

Czasami dziadkowie mają zdolności leczenia i o tym nie wiedzą, a czasami pomaga zwykła izolacja dziecka od osoby chorującej.

W rodzinach po rozwodzie zdarzają się przypadki, gdy dzieci często chorują pod opieką matki, a przy wizycie u ojca momentalnie zdrowieją.

Czasami będąc pod opieką matki dzieci skarżą się na bóle głowy, cierpią na depresję. W wielu przypadkach nie ma to nic wspólnego z toksycznością rodzica, lecz wynika po prostu z predyspozycji dziecka do przejmowania chorób z otoczenia.

Dzieci z takimi predyspozycjami są źle diagnozowane i często źle leczone, i niepotrzebnie kierowane do psychologów.

Badanie sensytywności dzieci powinno być podstawowym badaniem przeprowadzanym przez lekarza rodzinnego.

Mamusiu nie zabijaj mnie

Tak się składa, że to przeważnie mamy zajmują się zbieraniem kasy w Internecie na leczenie swoich umierających dzieci. Do kilku takich kochających mam zwróciłem się z propozycją pomocy ich dziecku.

Kochające mamusie nie decydowały się na moją pomoc. To ciekawe, bo jeśli kogoś dziecko tonie to rodzice powinni chwytać się brzytwy.

Gdy zadzwoniłem do jednej z takich kochających mam dziewczynki z SMA i później wysłałem E-mail, dostałem taką grzeczną odpowiedź:

„Witam Panie Michale,

dziękuję za przesłanie materiałów. Zapoznałam się z nimi i po przemyśleniu sprawy jednak nie zdecydujemy się na Pańską propozycję. Proszę nas źle nie zrozumieć, bardzo dziękujemy za chęć pomocy, ale jesteśmy racjonalistami, co nie pozwala nam wierzyć w przedstawione metody.

Pozdrawiam serdecznie”

No cóż mamusiu, najprawdopodobniej zabiłaś właśnie swoje dziecko.

Takich mam racjonalistek przerobiłem więcej i nawet mogę je trochę zrozumieć, ale nie pojmuję, dlaczego te idiotki nie wierzą w uzdrowicieli, ale chodzą do kościołów i modlą się do czegoś, co nazywają bogiem o cud, o cudowne uleczenie dziecka. Tak kościół przez swoją indoktrynację i utrzymywanie ludzi w niewiedzy (ciemnocie) zabija dzieci i dorosłych. Kościół dotowany przez państwo może oślepiać i zabijać, a uzdrowiciel z darem jest karany.

To wszystko dzieje się za waszym przyzwoleniem, wy zacofane, prymitywne małpy w swetrach.

Drodzy czytelnicy tej książki, może poza przyjemnością obrażania was i udowadniania wam, jak jesteście głupimi ludźmi, osiągnę jeszcze jedną korzyść. Może dzięki tej książce kilka dzieciaków zostanie uratowanych, bo ich mniej tępi rodzice rozumieją, że kościół i współczesna nauka robi ich w konia.

Gdy już uda mi się znaleźć rodziców, którzy zdecydują się to, abym pomógł ich sparaliżowanemu umierającemu dziecku, to zapytam, czy chodzą do kościoła o cud. Jeśli potwierdzą, to powiem im, żeby spierdalali się modlić dalej, a ich, tak kochane dziecko, niech umiera.

Do samego dziecka nic nie mam, ale po co ono ma być zdrowe i przedłużać ród zakłamanym głupcom, którzy wychowują go na kolejnego głupka szkodnika w tej niekończącej się sztafecie tępoty, zabobonów i zacofania.

Ojej. zapomniałem jeszcze o tych kretynkach piszących w komentarzach do matek chorych dzieci „*modlę się za pani dziecko, na pewno wszystko będzie dobrze*”.

A z resztą taką matkę chorego dziecka wycierającą kolanami podłogę przed ołtarzem w kościele jeszcze mogę pojąć, bo jest w sytuacji bez wyjścia, tonący brzytwy się chwyta, ale te kretynki bez chorych dzieci piszące o bogu to już mała przesada.

Jeśli chcesz pomóc pieprzona dewotko to nie pisz, że się modlisz pojebie i że wszystko będzie dobrze, napisz lepiej coś takiego:

„Z opisu i doświadczeń wynika, że z Pani dzieckiem jest źle i są małe szanse na jego uleczenie przez współczesną medycynę. Proponuję skorzystanie z sensytywnego sprawdzonego uzdrowiciela”.

Zabijanie przez państwo

Są kraje, gdzie korzystanie z uzdrowicieli i szamanów jest praktyką powszechną. Niestety u nas w tej durnej Polsce ludzie są karani za alternatywne metody diagnozowania czy leczenia. Głupie państwo odbiera tym bardziej świadomym lekarzom prawo wykonywania zawodu, posługując się durnymi pacholkami z izby lekarskiej.

Najpierw wybieracie durnych ludzi, aby wami zarządzili, a później umieracie odcinani od alternatywnych metod leczenia. W sumie to nawet umierajcie, to jest bardzo wydajna metoda zmniejszania odsetka prymitywów w społeczeństwie.

Leczenie przez izolację

Osoby nieświadomie przejmujące choroby z otoczenia czasami w cudowny sposób zdrowieją podczas wakacji, pobytu w sanatorium lub szpitalu. W tych przypadkach ozdrowienie wynika z izolacji od osób, od których przejmowana była choroba.

Jeśli ty jesteś zdrowy, a twój partner często choruje, to mam prośbę, nie odwiedzaj go w sanatorium.

Zdarzają się przypadki, że znaczne poprawienie samopoczucia wynika z faktu, że koleżanka z biura, cierpiąca na różne schorzenia, zmieniła pracę.

Bywają osoby, które wiedzą o przejmowaniu przez siebie chorób z otoczenia, przykładowo po odwiedzinach u znajomej, która cierpi na zapalenie spojówek zaczynają chorować na oczy.

W takich przypadkach osoby świadome swoich predyspozycji unikają wizyt u osób z problemami zdrowotnymi.

Czasami osoba sensorywna dopiero po rozwodzie przestaje uskarżać się na różne dolegliwości. Pozbycie się współmałżonka wyniszczającego psychicznie z pewnością poprawia stan zdrowia, ale wiele osób sensorywnych nie wie, że po prostu przejmowali nieświadomie choroby z neurotycznej, walniętej żony czy zapijaczego męża.

Koniec problemów ze zdrowiem to jedna dobra wiadomość, a druga to taka, że z tej zarazy, teraz nie ma kto przejmować jej chorób i została z nimi sama.

Oczywiście głupie koleżanki naszej hetery powiedzą, że biedactwo choruje, bo przeżywa tak rozstanie.

Skrajne przejmowanie chorób

Zdolność do przejmowania chorób z otoczenia czasami jest tak duża, że wyniszcza życie osoby, która powinna być okazem zdrowia.

Zdarzają się przypadki, że osoby z takimi cechami cierpią na niezliczone schorzenia. Bywają przypadki, że osoby takie posiadają dużą zdolność samoleczenia i szybko wychodzą z jakiejś choroby, po czym łapią kolejną.

W przypadku takich osób wystarczyłaby całkowita izolacja od osób chorujących. Jeśli jesteś osobą walniętą na punkcie religii, to poczytaj sobie, ile osób uznawanych za świętych czy błogosławionych ze zdolnościami leczenia miało problemy ze zdrowiem.

Szpital to koszmar

Pewnie po tym tytule staje ci przed oczami ohydne szpitalne jedzenie, którego większość trafia do kosza. Kiedyś nie mogłem zrozumieć tego fenomenu, myślałem, że jedzenie jest gwarantem powrotu do sił, do zdrowia. Tymczasem polskie szpitale robią wszystko, aby pacjent z obrzydzeniem patrzył na to, co mu podają.

Aż wreszcie zrozumiałem, że to jest doskonała metoda na pozbycie się wieśniaków zalegających szpitalne łóżka.

Ludzie z wiochy niedbający o zdrowie i zapełniający szpitale są przyzwyczajeni do tłustego, obfitego żarcia.

Właściwie ta metoda jest dobra, bo im szybciej takie prostaki wyjdą ze szpitala, tym mniej męczą innych pacjentów swoimi prymitywnymi opowieściami.

W sumie to podzieliłem ich na dwie grupy, tych, którzy chcą jak najszybciej się nażreć i tych, którzy chcą jak najszybciej się napić.

Ok, fenomen podłego żarcia mamy rozwiązany, ale pozostają jeszcze lekarze, którzy mają cię w dupie i nie udzielają ci żadnych informacji, głupie pielęgniarki, które każą ci coś podpisywać w ciemno i te, które hałasują do 3 nad ranem, bo sobie robią imieniny czy po prostu pieprzą bez powodu.

O, zapomniałbym o tej pielęgniarce gówniarze, która po prośbie o zmianę zarwanego łóżka mówi ci, że to nie jest pięciogwiazdkowy hotel. Gdyby ta gówniara pracowała w prywatnym szpitalu, już dawno by wyleciała z pracy na swój wytapetowany ryj.

Do tego smród i dziesiątki innych absurdów.

Dobra, skoro już odreagowałem kontakt z polską służbą zdrowia, przechodzę do rzeczy. Ten tytułowy koszmar dotyczy ludzi sensytywnych przejmujących choroby od innych. Trafia taki biedak z jedną chorobą, a po chwili ma już ich kilka. Oczywiście lekarze pomimo tego, że wiele lat łożą po oddziale, nie kumają, że gość przejmuję choroby tych wsiunów, którzy napierdalają telewizorem od świtu do nocy i opowiadają współpacjentom całą historię swojego nędznego życia.

Rozumiem jeszcze przejąć chorobę i pomóc wyzdrowieć jakiejś ładnej miłej kobiecie lub starej sympatycznej babci, ale pomaganie tym prymitywom?

No dobra, przecież książka miała być o dzieciach. No to taki mały sensytywny pacjent trafia do szpitala i właściwie jest skazany na długi pobyt w nadziei, że jego zdolność do samoleczenia przewyższy podatność na przejmowanie chorób.

Starzy ludzie często dzielą się niechęcią do pobytu w szpitalu wiedząc, że często zamiast leczyć, on przysparza chorób.

Oczywiście, gdy ktoś ma problem z wyrostkiem lub inną poważną dolegliwość, to hop do szpitala bez zastanowienia, ale warto chyba wiedzieć o zjawisku sensytywności i przejmowaniu chorób.

No miałem już skończyć ten temat, ale wpadła mi do głowy taka myśl, że często w szpitalach ludzie są badani kompleksowo w poszukiwaniu przyczyny choroby.

Co tam lekarze nie nawynajdują czasami, o czym nie mieliśmy pojęcia. No, jakaś część objawów u ludzi sensytywnych to nie ich choroby, ale o tym już było, teraz zwracam uwagę, że mechanizm wyparcia choroby jest genialnym panaceum.

Żyje sobie taki ludzik i nic mu nie jest, bo nie jest świadomy swoich dolegliwości, tych własnych, nieprzejętych. A tu nagle dostaje wydruki badań i listę leków. Gdyby nasz pacjent nie wiedział, że ma problem, pewnie w wielu przypadkach by go skasował swoją świadomością, a tu masz babo placek, dowiedziałeś się i będziesz chorować.

Jest jeszcze jeden koszmar związany z diagnozowaniem pacjentów. Dotyczy on nielicznych ludzi, ale po co tworzyć nowy temat, upchnę to info tutaj.

Gdy do szpitala trafia osoba bardzo sensytywna ze zdolnością diagnozowania ludzi, tak sobie leży i leży, i w końcu z nudów zaczyna sobie diagnozować innych pacjentów. Jak skończą się ci na Sali, to zawsze można diagnozować z sal sąsiednich, nawet ich nie widząc.

No i okazuje się, że lekarze miotają się w domysłach, dlaczego gość pluje krwią. Ty to wiesz i zaczynasz walkę ze sobą, czy im to powiedzieć, czy nie, przecież potraktują ciebie jak idiotę.

W innym przypadku pacjent leczony jest prawidłowo, ale wiesz, że ma inną poważną dolegliwość, jeszcze gorszą. Jak to powiedzieć choremu, osłabionemu gościowi, po wycięciu kawałka jelita, że ma poważniejszy problem z zastawką serca.

W sumie sprowadza się to wszystko do tego, że osoba sensytywna ze zdolnością diagnozowania chorób u innych, w naszym społeczeństwie zamiast pracować jako konsultant lekarski, musi nauczyć się mieć wszystko w dupie i trzymać język za zębami.

Możemy tylko liczyć na to, że jakiś sensytywny cudak kierując się empatią pomoże jednemu czy drugiemu swoją świadomością, zanim wyjdzie ze szpitala.

A lekarze, no cóż, poprawią sobie statystykę cudownych wyleczeń, sobie przypisując niezastuzone zasługi.

Diagnozowanie pacjentów

Osoby ze zdolnościami leczenia posiadają także zdolność diagnozowania chorób. Wystarczy, aby uzdrowiciel skupił się na osobie chorej, aby bezbłędnie wymienić jej choroby.

Część uzdrowicieli, zamiast wypracowywania sobie możliwości odczytywania chorób w myślach, sięga świadomie lub nieświadomie po przyjęte kreacje.

Mechanizm współodczuwania polega na odczuwaniu bólu przez leczonego w organie zajętej chorobą. Jeśli chory cierpi na wrzody żołądka, leczący także odczuwa ból żołądka.

Niektórzy uzdrowiciele widzą zaburzenia aury w miejscu zaatakowanym chorobą.

Zdarzają się przypadki widzenia wnętrza ciała chorego jak na rentgenie, a miejsca chore mają zmieniony kolor, przykładowo na ciemny.

Niektórym uzdrowicielom pojawiają się w głowie napisy lub obrazy chorych organów.

Bywają uzdrowiciele, którzy powołują się na deformację pola energetycznego w miejscu choroby.

Niektórzy leczący wykorzystują wahadełko do wskazywania miejsca zaatakowanego chorobą lub po prostu wahadełko odpowiada im na pytania o choroby pacjenta. Przykładowo uzdrowiciel pyta, czy to dotyczy układu nerwowego czy moczowego i tak prowadzi wahadełkowe śledztwo.

Istnieją dziesiątki innych metod pozyskiwania informacji.

Często uzdrowiciele przypadkowo sięgają po jakąś kreację podpowiadającą im choroby, a nawet ją rozbudowują o swoje metody. Bywają także tacy, którzy sami wypracowują sobie swoje własne kreacje podpowiadające im schorzenia.

Bez względu na metodę wszyscy posiadają zdolność czerpania informacji ze świadomości wszechświata, a przejęte metody często wprowadzają duże ograniczenia i błędy w interpretacji informacji. Przykładowo uzdrowiciel, który widzi zniekształconą aurę wokół nerek, wie, że problem związany jest z tym organem, ale precyzyjne określenie schorzenia może być błędne.

Największą trafność posiadają uzdrowiciele, którzy nie korzystają z wymyślnych kreacji, lecz po prostu wiedzą.

Wielu uzdrowicieli sięga po mieszane metody diagnozowania pacjentów, a z czasem dochodzą do tego, że te metody nie są im potrzebne i po prostu wiedzą.

Często proste szkolenie uzdrowiciela dałoby mu dużą precyzję w określaniu schorzeń. Niestety wiele osób jest silnie związanych ze swoją metodą i nie istnieją szkoły czy

podręczniki wyjaśniające, na czym polega rzeczywiste leczenie i diagnozowanie przez uzdrowicieli.

Przepraszam, ale to nie bóg

Może na przykładzie filmu opartego na faktach pokażę ci, o co chodzi w tym temacie.

Jest sobie taki sparaliżowany chłopak na wózku. Ręce ma powyginane i sztywne stawy. Fanatyczni rodzice przyjeżdżają z nim od dzieciństwa do kościoła modląc się cud uzdrowienia.

W kościele pojawia się dobra duszyczka i patrzy na chłopaka z przeczuciem, że może mu pomóc. A to niebyłe jaka duszyczka, tylko takie wypasione sensytywne duszysko z możliwością leczenia innych.

Akcja rozgrywa się jak w filmie sensacyjnym, bo cudownym zbiegiem okoliczności rodzice ze swoim synem połamane jadą przez pół kościoła i stają przy naszym bohaterze uzdrowicielu.

Ten mięczak nie wytrzymuje tego ślinienia się chłopaka i postanawia mu pomóc. No dobra, nie ściemniajmy, postanawia sprawdzić swoje możliwości, bo nadarzył się królik doświadczalny.

Ale tu akcja nabiera tępa, bo królik z rodzicami jedzie poślony jakiś biały krążek, cholera wie, po co.

Co to dla naszego uzdrowiciela, ten ich wyprzedza i siada w pierwszej czy drugiej ławce, bo sam nie żre tego czegoś.

Gdy chłopak przejeżdża obok, nasz bohater wstaje i klepie ręką, niby przypadkowo, ramię młodego.

Akcja spowalnia, bo tłum baranów wraca do ławek, znowu słuchając jakiś bredni.

Rodzice z synem odjechali na bok i znowu kamera kieruje się na chłopaka w wózku, bo ten zaczyna coś niezrozumiale wyć i wymachuje rękami.

Rodzice nie wierzą w to, co się stało, bo cudowne poślgnięcie jakiegoś badziewia, uzdrowiło syna w kilka minut.

Rodzice przytrzymują ręce, którymi wywija syn i po chwili klęczą jak potulne barany, przy bocznym ołtarzu dziękując bogu za uzdrowienie potomka.

Nasz sensytywny bohater myśli sobie, że skoro to działa, to może poprawię leczenie i pacnę go jeszcze raz.

W tym celu śledzi szczęśliwą rodzinę i deklaruje pomoc przy wsadzaniu fajtki do samochodu.

Ojciec odmawia, ale kamera w zwolnionym tempie pokazuje jak w półmroku kościelnego dziedzińca nasz uparty bohater dotyka głowy ozdrowieńca.

Film kończy się sceną jak nasz sensytywny po jakimś czasie siedzi przy komputerze i szuka info o chłopaku, któremu pomógł. Trafia na artykuł o cudownym uzdrowieniu chłopaka w kościele, tylko nie wiadomo, dlaczego, rodzice dziennikarce podają nazwę innego kościoła.

Pewien nasz uzdrowiciel nigdy nie zbierze się na odwagę, aby pojechać do chłopaka i pomóc mu w dalszym zdrowieniu, zresztą, jaki to miałoby sens, przecież rodzice by go przegonili twierdząc, że jego syna wyleczył bóg.

Inteligentnemu widzowi pozostaje tylko zastanowienie się nad tym, ile takich cudownych uzdrowień przypisano w historii nie temu, co trzeba.

Ponieważ film spotkał się z uznaniem widzów, po jakimś czasie przyszedł czas na kontynuację.

W drugiej części nasz sensorytwny poszukuje kolejnych dowodów na swoje możliwości.

Czasami udaje mu się je potwierdzić, ale podczas poszukiwań trafia na niechęć ludzi.

Znudzony brakiem świadomości ludzi w możliwości alternatywnego leczenia, zaczyna wątpić w sens swoich działań.

W końcu trafia na ludzi, którzy mają beznadziejnie chore dzieci, ale ci też, w obawie przed ośmieszeniem, nie podejmują próby ich leczenia.

Kolejna część kończy się sceną, gdy nasz bohater widzi kolejnego sparaliżowanego chłopaka na wózku i zamiast podjąć próbę pomocy odwraca głowę i kupuje włoskiego loda.

Nasz nieszczęśnik czuł, że mógłby i temu chłopakowi pomóc, ale zamiast cokolwiek zrobić, powiedział sobie w myślach, a pierdolcie się wy wszyscy.

No może rodzice skorzystali podświadomie z tej propozycji, ale sparaliżowany chłopak raczej nie miał tej przyjemności.

Gdyby nasz paralytyk zastanawiał się, dlaczego do końca życia ma jeździć sparaliżowany na wózku i czekać aż wysiądą mu kolejne organy, i umrze w wieku 40-50 lat, to odpowiedź jest prosta.

Ani jego rodzice ani sensorytwny bohater filmu nie mają odwagi walczyć o twoje zdrowie.

Brak wiedzy w społeczeństwie i brak społecznego przyzwolenia nie daje ci szansy na wyleczenie.

Masz tylko prawo modlić się i nie możesz zapomnieć o dawaniu na tacę w kościele, bo księża dostali cynk od samego boga, że modły bez ofiary nie działają.

Pisząc tę książkę przytoczyłem sceny z kilkunastu filmów, ale nie pamiętam tytułów ani kto był reżyserem wyżej opisanego. A może to nie był film, tylko życie?

Tworzenie kreacji choroby

Nie ma większego problemu, jeśli stworzymy sobie kreację niebieskiego ufoluda w postaci jaszczurki z niebieskim ogonem. Trochę sensorytwnych osób sobie go poogląda, trochę się pobo i tyle.

Gorzej, jeśli ktoś stworzy kreację choroby prowadzącej do śmierci.

Jak za jakiś czas się dowiesz, jak są powszechne kreacje i ile osób uśmiercają rocznie, to się zdziwisz. Dzisiaj i tak byś w to nie uwierzył, więc poznaj na razie sam mechanizm.

Jest sobie jakiś gość, który na coś choruje, nawet znajdą się kolejni, ale jest ich mało. Jakiś specjalista zauważa omyłkowo, że przyczyną ich choroby jest coś tam. Gość się pomylił, ale to opisał, a inni w to uwierzyli.

Teraz jest to powtarzane w innych publikacjach, a studenci kuja to przed egzaminami. No i mamy głupią kreację. Teraz wielu ludzi, którzy pasują do fałszywego powodu (wzorca) choroby, zaczynają chorować.

Czasami tylko 2% ma prawdziwy powód do choroby i ich objawów, a 98% poddaje się kreacji. Tak wyniszczane są miliony ludzi na całym świecie.

Sami siebie zabijamy tworząc wyniszczające kreacje.

Uruchamianie kreacji chorób

Przykładowo ktoś wymyśla kreację, że kontakt z misiem Koala powoduje astmę. Wielu sensytywnych ludzi, którzy mieli kontakt z fajnym misiem, zaczyna mieć objawy choroby.

Jest to prosty sposób uruchamiania kretyńskiej kreacji. Ale jest jeszcze gorszy sposób. Lekarze nagminnie mylą się przy diagnozowaniu chorób i zapisują niewłaściwe leki, ale olewamy leki.

To błędne wskazanie lekarza, że ma się chorobę X, powoduje u sensytywnych pacjentów, że zaczynają mieć jej objawy. Gdy lekarz błędnie postawi diagnozę o grypie, to pieprzyć go, jakoś się wyłizemy.

Niestety częste są przypadki diagnozowania omyłkowo u pacjentów chorób śmiertelnych. Ofiary takiej diagnozy przez lata czekają na śmierć dziecka, które ma wszystkie objawy wymyślonej choroby.

Pacjent żyje, ale często rodzina jest w rozsypce psychicznej.

Niektórym udaje się zorientować po jakimś czasie, że przykładowo przy urodzeniu dziecka, lekarze postawili złą diagnozę. Od tego momentu choroba jest wypierana przez rodzinę, a pacjent zdrowieje.

Niestety zanim niektórzy rodzice się zorientują, że diagnoza to była ściema, dziecko jest tak wyniszczone, że nie da się tego cofnąć żadną rehabilitacją.

Często tak zwani uzdrowiciele wiedzą, że lekarze się pomylili i leki brane przez lata szkodzą pacjentowi, zamiast pomagać.

Niejeden pacjent wyszedłby z wymyślonej choroby, ale z wyniszczonym organizmem, przez błędne leczenie.

Leczenie niewłaściwej choroby

Organizm człowieka jest jak system naczyń połączonych. Bardzo częstym przypadkiem jest leczenie pacjenta na dolegliwości, na które się skarży, a w rzeczywistości przyczyną choroby jest coś innego, co nie boli i jest trudniejsze do zdiagnozowania.

Aby to zobrazować posłużę się prymitywnym przykładem. Gość skarży się na nerki i jest leczony przez lekarza od miesięcy, coraz to nowymi lekami. Kuracje nic nie dają, aż nagle cud, choroba ustępuje, jak ręką odjął. Lekarz nie rozumie zjawiska, ale pacjent zaczyna kojarzyć,

że nerki go przestały boleć, jak skończyły się mu wszystkie perfumy byłej żony i nie ma już, co popijać wieczorami.

Takich leceń po omacku, bez poznania przyczyny, są niezliczone przypadki. Może kiedyś, kiedyś lekarze zaczną korzystać z konsultacji z osobami sensorywnymi zanim zaczną kogoś leczyć.

Nie ma w tym żadnego ryzyka, osoba sensorywna powie, co pacjentowi dolega, a lekarz niech sobie to weryfikuje, uznanymi przez system, sposobami.

I znowu przykładowo lekarz może główkować miesiącami, co pacjentowi dolega, a taki sensorywny konsultant rzuci propozycję, aby zbadać ilość jakiegoś tam hormonu i pstryk, mamy poprawną diagnozę w dzień, plus miesiące czekania w kolejce na badanie potwierdzające rzeczywistość.

Weryfikacja uzdrowicieli

Chociaż sam wierzę w nieograniczone możliwości uzdrowicieli, tych prawdziwych sensorywnych, jestem przeciwny dawania im zbyt dużych możliwości. Niestety na kilku tych solidnych z umiejętnościami zawsze trafią się dziesiątki miernot, nieodpowiedzialnych, zarozumiałych czy po prostu bez zdolności, którym się coś tam wydaje.

Uzdrowiciele powinni ściśle współpracować z lekarzami, a ich opinie powinny być weryfikowane naukowo. Przecież współczesna medycyna jest na takim poziomie, że zdecydowaną większość chorób można z łatwością wykluczyć lub potwierdzić.

Gdy lekarze poznają już siłę i zasadę działania kreacji w medycynie, to z tym też powinni sobie poradzić.

Gdyby powstały takie tandemy lekarz-uzdrowiciel, a raczej lekarz-diagnosta, to ilość pacjentów w przychodniach i szpitalach zmniejszyłaby się radykalnie.

Wszystko ma oczywiście swoje plusy i minusy, w tym przypadku mógłby nastąpić mały kryzys w branży pogrzebowej.

Alzheimer i Parkinson

Od nazwisk Niemca i Anglika, którzy jako pierwsi opisali te choroby, wzięły się nazwy budzące strach w chorych i ich rodzinach.

Wielu chorych na raka kombinuje sobie, dobra pomęcę się kilka miesięcy czy rok zanim umrę i spoko.

W przypadku chorób wymienionych w tytule mamy przed oczami nie samą chorobę, lecz wieloletni koszmar rodzinny z nią związany.

W twoich mrocznych wizjach mąż moczymorda nadal chleje z kumplami do rana, tylko teraz nie zmienia ci pampersów i nie daje jedzenia. W innym scenariuszu wyżywa się na tobie znienawidzony współmałżonek, z którym i tak chciałeś wziąć rozwód, a teraz jesteś skazany na jego zajmowanie się tobą przez lata.

Spoko, jak przestaniesz poznawać kochającą żonę i własne dzieci, to oni będą mieli ciebie dosyć.

Jeśli myślisz, że jesteś szczęściarzem i ciebie te choroby nie ominą, to zwracam uwagę, że najczęściej objawy pojawiają się około 60-ki, ale w wieku 30-40 lat też bywają przypadki.

Masz sporą szansę załapać się do grupy tych pechowców, bo ilość chorych na Alzheimera podwaja się co 5 lat, a obecnie diagnozuje się w polsce 5.000 przypadków rocznie.

Ale spoko, nie przejmuj się Alzheimerem, w polsce diagnozuje się rocznie 8.000 przypadków zachorowań na Parkinsona.

Kurczę, jak ja mam tu pisać, jak te koty tak się gonią.

No, ale wracajmy z tych ponurych statystyk, do naszych chorób neurodegeneracyjnych.

Naukowcy nie wiedzą, ale mają one wspólny mechanizm działania i omyłkowo odwracają wspomnianego właśnie kota ogonem.

Gdyby jakimś cudem badacze wzięli się za poznawanie zjawiska widzenia pozazmysłowego przez dzieci, to by skumali, jak działa świadomość człowieka.

Zabawy z moimi dziećmi pokazały mi, że świadomość i ciało, w tym mózg, to dwie różne kreacje, połączone ze sobą przez wymyślone korelaty świadomości.

Dzieci do widzenia pozazmysłowego nie potrzebują wzroku, jakiś tam sygnałów czy części mózgu.

Dzieci zyskują świadomość obrazów, a dopiero później „mózg” stara się wygenerować sygnały, które powinny temu towarzyszyć.

Pewnie gdybyśmy całkowicie przestawili się na widzenie pozazmysłowe, nieużywane badziewia jak gałka oczna, nerw wzrokowy czy, ulegałyby zanikowi.

Podobnie jest z pamięcią czy ruchem. Za te wszystkie mechanizmy odpowiada nasza świadomość, a sygnały pojawiające się w mózgu, to zjawisko wtórne.

Utrata połączenia pomiędzy świadomością, a mózgiem, prowadzi do bezczynności mózgu w pewnym zakresie i powolnego zaniku jego aktywności. Tak, więc to zanik tego połączenia jest przyczyną zmian w mózgu, a nie odwrotnie.

Opisując i rozpowszechniając info o naszych milusińskich chorobach, naukowcy przyczyniają się do ich rozpowszechniania i wzmacniania ich kreacji.

Masz tu odpowiedź na to, dlaczego ilość chorych na Alzheimera podwaja się, co 5 lat. Skoro już wiemy skąd się bierze ta paskudna neurodegeneracja, to łatwo wpadniemy na pomysł, że przywracając połączenie pomiędzy świadomością i mózgiem, możemy zatrzymać te choroby i pewnie w znacznym stopniu je cofnąć.

I tu hokus-pokus, choroby uznawane za nieuleczalne mogą zacząć być uleczalne. Do tej pory nie ma leku na nasze bohaterki, a leczenie polega na spowalnianiu ich postępowania i zmniejszania objawów.

No, nie można się dziwić, że nie ma leku, skoro naukowcy nie mają pojęcia, jak te choroby powstają.

Zaraz powiesz, że łatwo gadać, a trudniej zrobić. No faktycznie trudniej, bo musiałbyś ruszyć dupę i zacząć ćwiczyć codziennie postrzeganie pozazmysłowe ze swoim chorym ojcem czy matką. Tak, to jest bardziej upierdliwe niż kupowanie tabletek.

Znowu powołałam się na zabawy z moimi dziećmi. Dzieci chcąc wykonać jakieś zadanie kreują same siebie, swoje ręce czy nogi. Łatwo to można zauważyć, gdy Oliver jeździ na rowerze i w sumie ręce same kierują, a błędnik sam utrzymuje równowagę.

Już nie wspomnę o Letycji, robiącej z zasłoniętymi oczami slalom na monocyklu. Przykładów kreowania rzeczywistości czy samych siebie można podać wiele, poczynając od wahadełka, planszy OUIJA czy wybierania przez Olivera zielonych pisaków z paczki.

Jeśli nadal nie kumas, o czym piszę, to wytłumaczę ci to łopatologicznie.

Sadzasz chorego na Alzheimera czy Parkinsona przy stole i każesz mu wybrać spośród wielu białych zakrętek jedną czarną. My z dziećmi nazywaliśmy tę zabawę szukaniem czarnej owcy w stadzie lub w skrócie, czarna owca.

Chory z zasłoniętymi oczami czyta położenie czarnej owcy i kreuje ruch swojej ręki. Głupi mózg orientuje się, że coś jest nie tak, bo ręka się rusza, chory wie, gdzie jest czarna zakrętka, a on nic nie robi.

Mózgowi jest głupio, że został pominięty i w panice stara się wygenerować te wszystkie impulsy, które powinny temu towarzyszyć. W ten sposób, krok po kroku, mózg ulega regeneracji i przywracane jest połączenie pomiędzy nim, a świadomością człowieka.

Ludzie przywracani do zdrowia zaczynają się łapać, w jakim stopniu ich były choroby są kreacjami i kreacje zaczynają słabnąć. W efekcie ilość chorych lawinowo maleje.

Ale zanim to skumacie ja idę się bawić z moimi pisklakami głupimi zakrętkami, a wy macie trochę czasu na zmienienie ojcu czy matce pieluchy.

Tak tylko przy okazji, jako ciekawostkę powiem, że poznałem młodego człowieka z chorobą Parkinsona w dość zaawansowanym stadium. Chłopak nie wie, że jest sensytywny i przejął chorobę od ojca. Ojciec jest zdrowy, a chłopak myśli, że ma Parkinsona.

Jeśli nie poznacie zjawisk sensytywności i przejmowania chorób, to to samo może czekać wasze dzieci.

Jeszcze tak przy okazji, to nie mózg kreuje te sygnały, które powinny być, a ich nie ma, ale dla uproszczenia możecie tak to sobie wyobrażać.

Demencja starcza

No i tradycyjnie, gdzieś tam w Internecie przeczytałem, że demencja starcza pojawia się w polsce u około 6% osób w wieku 60 lat oraz 25% osób po 85 roku życia. No, ale możesz mieć gdzieś statystyki, bo liczy się to, jak nie możesz patrzeć na swoich rodziców cofających się w rozwoju, a przecież to oni ciebie kiedyś wszystkiego uczyli.

Jeśli dokucza ci ta zamiana ról, to spróbuj z nimi robić ćwiczenia z postrzegania pozazmysłowego. Mechanizm ten opisałem w poprzednim temacie. Tu tylko zwrócę ci uwagę na to, że pamięć człowieka nie jest zlokalizowana w mózgu.

Skoro jasnowidze mogą sięgać do twojej pamięci nawet po twojej śmierci, to, dlaczego ty nie masz się tego nauczyć za życia.

Wykonując ćwiczenia z postrzegania pozazmysłowego, ludzie starsi mogą w znaczny stopniu przywrócić swoją sprawność umysłową. Oczywiście nie można przesadzać

z ćwiczeniami, bo jak sobie rodzice przypomną twoje oceny ze szkoły podstawowej, to wasze relacje mogą znowu ulec ochłodzeniu.

Dobrym rozwiązaniem byłoby, gdyby te fajne organizacje zajmujące się ludźmi starszymi jak domy czy kluby seniora, czy Instytut Trzeciego Wieku, prowadziły zajęcia z postrzegania pozazmysłowego.

Byłoby dużo zabawy i dodatkowych korzyści. Pewnie wielu odkryłoby u siebie dar leczenia, poprawie uległby wzrok czy stan zdrowia. Wiem staruchy, że to wy odpowiadacie za szerzenie tych religijnych bzdur i utrzymywanie świata w głupocie i zacofaniu, ale co tam, jak mogę wam pomóc to, czemu nie.

Podsumowanie rozdziału o sensytywności i zdrowiu

Temat zdrowia i sensytywności jest tak obszerny, że można by napisać na ten temat pokaźnych rozmiarów książkę. Na razie jednak powinny ci wystarczyć te informacje, jakie zdolności będzie wykazywać twoje dziecko i jakie na niego czyhają pułapki w starszym wieku. A tu masz tradycyjne podsumowanie rozdziału.

133. Ludzie o podwyższonej sensytywności mają zdolność diagnozowania chorób
134. Ludzie o podwyższonej sensytywności mają zdolność leczenia innych
135. Leczenie odbywa się za pomocą woli osoby sensytywnej
136. Uzdrowiciele często nie wiedzą, że to ich wola jest mocą sprawczą leczenia
137. Często uzdrowiciele błędnie przypisują leczenie swoim metodom lub specyfikom
138. Uzdrowiciel musi chcieć pomóc, aby leczenie było skuteczne
139. Uzdrowiciele czasami mają problem ze zrzuceniem przejętej choroby
140. Dzieci często nieświadomie przejmują choroby z otoczenia
141. Lekarze nie mają pojęcia o przejmowaniu chorób przez dzieci sensyttywne
142. Osoby sensyttywne są podatne na kreacje chorób
143. Uzdrowiciele często tworzą bzdurne ceremonie, nie wiedząc, jak działa proces leczenia
144. Wielu lekarzy jest sensyttywnych i leczą swoją świadomością, nie wiedząc o tym
145. Wielu sensyttywnych lekarzy czyta choroby z Remi i przypisują to doświadczeniu
146. Leczenie przez uzdrowicieli ma nieograniczone możliwości
147. Często osoby sensyttywne nie wiedzą o swoich możliwościach leczenia innych
148. Osoby sensyttywne mają dużą zdolność samoleczenia
149. Osób sensyttywnych z potencjałem do leczenia innych jest bardzo dużo
150. Często dochodzi w rodzinach do leczenia przez osobę sensyttywną, na której skupiają się choroby domowników
151. Izolacja od chorych czasami jest ratunkiem dla osób sensyttywnych nieświadomie przejmujących choroby
152. Osoby sensyttywne przejmujące choroby mają przerąbane w szpitalach
153. Wiele chorób to zwykłe kreacje – choroby wymyślone przez ludzi
154. Lekarze często uruchamiają pomyłkowo kreacje chorób u pacjentów
155. Lekarze powinni współpracować z osobami sensyttywnymi ze zdolnością stawiania diagnoz
156. Lekarze często leczą niewłaściwą chorobę
157. Zdolności uzdrowicieli powinny być weryfikowane przez lekarzy
158. Parkinsona i Alzheimera można leczyć

159. Ćwicząc postrzeganie pozazmysłowe można spowolnić demencję starczą

Skala konsekwencji

Temu nie da się zaprzeczyć

Możesz nie zgodzić się z pewnymi moimi wnioskami przedstawionymi wcześniej w tej książce. Możesz kwestionować źródło sensytywności ludzi czy opisane przeze mnie zasady dziedziczenia tej cechy, ale nie uda ci się zakwestionować widzenia pozazmysłowego u dzieci.

Ponieważ moje i inne dzieci posiadają niezwykle umiejętności i są one powtarzalne, można to dokumentować i rozpowszechniać. Nawet, jeśli w Polsce temat się nie rozpowszechni, to można sięgnąć po wzorce z USA czy Niemiec. Tak czy inaczej, nie da się podważyć autentyczności zjawiska widzenia pozazmysłowego przez dzieci.

Możesz uparcie się bronić, że przewidzenie przez dziecko tego, co się za chwilę stanie to czysty przypadek, możesz się upierać, że dziecko nie widzi żadnej aury, tylko powtarza wymysły opiekuna.

Niestety, gdy zasłonisz dziecku oczy, a ono posegreguje ci prawidłowo według kolorów 200 klocków lub przeczyta twoje bazgroły z kartki, to stracisz możliwość wypierania zjawiska widzenia rzeczywistości bez oczu.

Skoro już doszliśmy do tego, że można widzieć rzeczywistość bez wzroku, to stajemy przed podstawowym pytaniem, jak to jest możliwe. Odpowiedź na to pytanie jest prosta, ale gdyby nawet nie istniała to należy stwierdzić, że świat działa inaczej niż głosi to współczesna nauka.

Zwołuję fikcyjne konsylium naukowe

W zasadzie nie mam marzeń tylko plany. Jeśli jednak miałbym tendencję do marzenia, to wymarzyłbym sobie zwołanie konsylium naukowego złożonego z naukowców z różnych dziedzin. Nie chodzi mi tu o takich polskich naukowców przepisujących zagraniczne publikacje, tylko o ludzi z otwartymi głowami poszukującymi nowych koncepcji.

W gronie takiego konsylium widziałbym:

- okulistę
- fizyka
- neurologa
- biologa
- i kilku innych

Każdemu z nich zadałbym po prostu pytania. Nikt z nich nie udzieliłby mi odpowiedzi, a właściwie każdy odpowiedziałby „nie wiem”.

Każdemu z nich zadałbym kolejne proste pytania, czy chce się dowiedzieć, bo ja chcę.

Pytanie do okulisty

- Jak to jest możliwe, że dziecko widzi obraz pomimo tego, że światło odbite od przedmiotu nie trafia do jego oka?
- Czy skoro dzieci mają możliwości widzenia bez wzroku, to czy nie korzystają z tego przy badaniach lekarskich, co może wpływać na niewłaściwą diagnozę wzroku?

Pytania do fizyka

- Jaką falę odbiera dziecko widząc rzeczywistość bez wzroku?
- Jak dziecko może widzieć to, co znajduje się za nim lub w sąsiednim pokoju?

Pytania do neurologa

- Jak dziecko widzi rzeczywistość, skoro do mózgu i obszarów odpowiedzialnych rzekomo za widzenie, nie docierają sygnały z gałek ocznych?
- Która część mózgu jest odpowiedzialna za widzenie rzeczywistości bez wzroku?
- Jak do widzenia bez wzroku mają się neuronalne korelaty świadomości?

Pytania do biologa

- Czy skoro dzieci mogą widzieć rzeczywistość bez wzroku, to czy zwierzęta też mogą mieć taką możliwość?

Wzywam na pomoc patologa

Szkoda, że mam za mało kasy. Gdybym był miliarderem, to bym kupił jakiś stary zamek z głębokimi lochami. Opłaciłbym dobrze jakiegoś patologa fascynata, aby pomógł mi w moich podziemiach odcinać człowieka po kawałku.

Głównym moim problemem byłby kandydat do eksperymentów, bo się rozmarzyłem i w głowie stworzyłem sobie długą listę takich kandydatów.

Celem eksperymentu byłoby wykazanie, co to jest człowiek i czym jest jego świadomość.

Wiadomo, że można człowiekowi odciąć nogi, ręce, więc z tym nie byłoby problemu. Moglibyśmy nawet poszukać takiego już bez rąk i nóg, aby mieć mniej roboty.

Można zastąpić maszyną serce, nerki itd. Szybko doszlibyśmy do tego, że można przy życiu utrzymać samą głowę. Okazuje się, że można człowiekowi wyciąć pół mózgu i według oficjalnych wersji druga część z czasem przejmuje funkcje tej wyciętej.

Dochodzimy, więc do wniosku, że człowiek nie jest prawą półkulą, którą wycięto. Gdy wytniemy lewą półkulę dojdziemy do wniosku, że człowiek nie jest też tą półkulą.

To, gdzie cholera, przechowywana jest pamięć człowieka i powstają jego myśli. Może dla uproszczenia skupimy się na wzroku. O kurde, przecież udowadniam w tej książce, że można widzieć rzeczywistość bez wzroku.

Można też słyszeć bez uszu, ale tego nie jeszcze nie wykazałem.

No to, co jest człowiekiem, jak to działa? A może w mózgu jest jakiś tajemniczy obszar przechowujący nasze wspomnienia? No, ale po kremacji mamy dostęp do wspomnień człowieka spalonego. Możemy czytać jego wspomnienia przez jasnowidzów lub ludzi, którzy doświadczają fenomenu nazywanego reinkarnacją.

Skoro zredukowaliśmy już ciało człowieka do zera, a nadal mamy dostęp do jego wspomnień, to może pokusimy się o stwierdzenie, że brednie filozofów o dualizmie ciała i świadomości nie są bredniami.

Właśnie widzenie pozazmysłowe dzieci daje nam narzędzia do badania takiej koncepcji.

Och, jaka szkoda, że zredukowaliśmy człowieka do zera w rozważaniach, zamiast przeprowadzać naprawdę ten eksperyment w lochach.

Oddzielenie człowieka od ciała

Można człowieka sparaliżować i pozbawić czucia, i kontroli nad własnym ciałem. Możemy pozbawić człowieka wzroku i słuchu, a jak pojawi się jakiś wirus to nawet smaku i węchu.

Tak przy okazji, jeśli nie odczuwasz smaku, zanim pójdziesz do lekarza, wyślij żonę na kurs gotowania.

Nasz hipotetyczny biedak już nie widzi, nie słyszy, nie ma smaku, nie ma czucia i węchu, więc nie musi się myć. Niesamowite, zero zmysłów, a nadal uważamy go za człowieka. Tak, dopiero, gdy odbierzemy mu zdolność myślenia przestanie być uznawany przez nas za człowieka. Samo jego ciało podłączone do respiratora nie będzie dla nas wartościowe i podpiszemy decyzję o jego odłączeniu od maszyny.

Powszechne są już przypadki śmierci klinicznej, gdzie cudownie przywrócony do życia relacjonuje, co się z nim działo, jak lekarz ogłaszał zgon, czy kochał się z pielęgniarką w schowku na miotły. Dziwne, niby mózg nie działał, a świadomość człowieka funkcjonowała. Tak przy okazji tylko wspomnę, że próby reanimacji powinny trwać 7 minut i często skracając ten czas zabijacie ludzi.

Znane są też przypadki pamięci po przeszczepach. Przeszczepiamy komuś nerkę czy inne badziewie, a nasz biorca zyskuje cechy lub świadomość dawcy.

Chodzi sobie taki facet z organem jakiejś kobiety i nagle sobie przypomina jak mąż go bił. Albo jakiś zakapior odkrywa w sobie talent do fortepianu, na którym grał dawca i męczy się przy klawiaturze z rękami wyniszczonymi przez lata na budowie.

Przypadki pamięci po przeszczepie pokazują, że do połączenia świadomości jakiegoś człowieka z ciałem nie jest potrzebny mózg. Tak doszliśmy do wniosku, to znaczy ja doszedłem, ale tak się pisze, aby wmówić czytelnikowi, że on też doszedł, że świadomość człowieka jest tylko połączona pewną relacją z ciałem człowieka.

Może się okazać, że Egipcjanie mumifikując władców przedłużali im życie ich świadomości i może nawet się z nimi komunikowali po śmierci. Wychodzi na to, że spalenie człowieka definitywnie przerywa połączenie świadomości człowieka z ciałem, ale takie fizyczne przerwanie nie musi nieść za sobą przerwania mentalnego.

Prawdopodobnie człowiek umiera dopiero wtedy, gdy jego świadomość zda sobie sprawę z tego, że ciało umarło.

Jest silne sprzężenie pomiędzy świadomością człowieka, a działaniem mózgu. Tworzymy kreację, że człowiek nie myśli, jeśli mózg nie działa. Jeśli nie działa mózg, to nasza świadomość nie rozumie, że nie żyjemy. Niestety nasza świadomość ma dostęp do świadomości otoczenia, które wie, że nie żyjemy. A co, jeśli nasze otoczenie nie przyjmuje do wiadomości, że umarliśmy i jeszcze do tego nasze ciało jest podtrzymywane przez maszyny?

Ciekawe, kiedy uda się nam obejść połączenie ciała ze świadomością i zachować zdolność myślenia samej świadomości. Świetnie to pokazano w filmie Transcendencja z 2014 roku,

w którym świadomość oddzieloną od ciała gra Johnny Depp. W filmie żona postanawia przenieść umysł umierającego naukowca do komputera. Film nie tylko przedstawia koncepcję rozdzielenia umysłu od ciała, ale także w ciekawy sposób pokazuje, że cała nasza rzeczywistość jest tylko świadomością, którą można sterować.

Biedny Elon Musk kombinuje, jak wysłać ludzi na marsa. Biedaczek nie kuma, że na inne planety można wysłać same świadomości ludzi bez ich ciał. Ciekawe, co zrobi, jak się niedługo dowie, że bez sensu marnuje kasę.

Jak działa wzrok człowieka

Zwracając wzrok w jakimś kierunku widzimy obraz o zaskakującej rozdzielczości z niebywałą ilością szczegółów. Gdybyśmy połączyli kamerę o dużej rozdzielczości z dużym telewizorem, to odwzorowalibyśmy sposób naszego widzenia.

Problem polega na tym, że oglądając ruchomy obraz, ilość informacji płynących z kamery do telewizora jest tak duża, że przewyższa ogromną ilość razy sygnały płynące z oka do ludzkiego mózgu. Sam mózg pracuje też za wolno, aby nadążyć z przetwarzaniem obrazu nawet kojarząc jego fragmenty z rzekomymi wzorcami zalegającymi w mózgu.

Naukowcy tworzą różne koncepcje, w jaki sposób widzi człowiek i do dzisiaj nie mają dobrego modelu. Może, więc po taki model sięgniemy do dzieci widzących rzeczywistość bez wzroku.

Dziecko korzystające z postrzegania pozazmysłowego może widzieć na nieograniczoną odległość nawet obrazy z Marsa. Oliver potrafi widzieć to, co się dzieje w sąsiednim pokoju lub za nim.

Robiliśmy takie doświadczenia, że ruszamy rękami w dół, w górę i na boki, a Oliver odwzorowywał to prawidłowo stojąc do nas tyłem. Ale skupmy się na tradycyjnym już widzeniu z zasłoniętymi oczami tego, co jest przed dziećmi.

Dzieci widzą obraz w szczegółach, w kolorze, a jeśli trzeba to jaśniejszy niż jest w rzeczywistości. Do oczu nie docierają żadne bodźce świetlne, więc nie ma też, co docierać do części mózgu, rzekomo odpowiedzialnych za obrazowanie.

Dzieci z widzeniem pozazmysłowym po prostu zyskują świadomość rzeczywistości, po którą sięgają. Przypomnij sobie sytuację, gdy Oliver po zakończonym eksperymencie opisywania osiedla z zasłoniętymi oczami, po zdjęciu maski, nadal widział dwa obrazy, tylko trochę przesunięte względem siebie. Przypomnij sobie też eksperymenty z Letycją i Oliverem, jak przełączają się w ułamku sekundy na widzenie w masce i bez maski, widząc ten sam obraz.

Ten nasz monitor, czyli świadomość, nie rozróżnia czy przy widzeniu były bodźce świetlne czy nie i prawidłowo wyświetla dzieciom obraz.

Ten i inne eksperymenty pokazują, że widzenie z oczami i bez oczu wykorzystują ten sam mechanizm. Człowiek patrząc w jakimś kierunku po prostu zyskuje świadomość tej części rzeczywistości.

Pomiędzy świadomością człowieka, a ciałem człowieka, istnieje połączenie, które powoduje, że siebie utożsamiamy z własnym ciałem. Takie połączenie funkcjonuje pomiędzy naszym zyskiwaniem świadomości jakiejś części rzeczywistości, a wzrokiem.

Gdy kierujemy wzrok w jakimś kierunku, nasza świadomość odbiera obraz z tego kierunku. Gdy jest ciemno nasz wzrok pomaga nam zyskać świadomość na temat natężenia światła.

Sam jednak wzrok nie jest nam niezbędny do widzenia i można nauczyć się go pomijać. Na drodze ewolucji, a raczej ewolucji świadomości, została wytworzona zależność pomiędzy wzrokiem, a zyskiwaniem świadomości.

Te zależności wymyśliliśmy sami, tworząc podstawy fizyki i w tym optyki. Jeśli zrozumiemy i zaakceptujemy mechanizm połączenia wzroku z zyskiwaniem świadomości, otworzymy sobie drogę do zrozumienia działania świadomości człowieka i całego wszechświata.

Oczywiście podobnie działają inne zmysły, ale wzrok jest przykładem sztandarowym, ponieważ łatwo możemy przeprowadzać doświadczenia z tym zmysłem.

Konsekwencje widzenia pozazmysłowego

Gdy już zrozumiecie, jak działa wzrok człowieka i nauczycie niewidomych widzieć, będziecie mogli zrobić to, co ja, czyli odrzucić wszystkie dotychczasowe koncepcje dotyczące działania mózgu.

Zastanówmy się przez chwilę nad zyskiwaniem świadomości obrazu. Wiemy już, że do widzenia nie są nam potrzebne oczy. Wiemy, że nie jest nam potrzebny żaden sygnał płynący z siatkówki do odpowiednich części mózgu.

Wniosek nasuwa się sam, że to nie mózg jest odpowiedzialny za obrazowanie.

Co prawda, wzrok i mózg, poprzez pewne połączenie ze świadomością, ułatwia nam określenie, jaką część świadomości wszechświata mamy widzieć. Jest to przydatne, bo gdy zamykamy oczy, to możemy odciąć się od tych informacji.

Niestety jasnowidze widzą często rzeczy, których nie chcą widzieć, bo zamykanie oczu nie odcina ich od obrazów. Skoro do widzenia nie jest potrzebny wzrok i mózg, to może do myślenia i zapamiętywania też nie.

Okazuje się, że wszystkie nasze wspomnienia i myśli znajdują się w świadomości wszechświata i może po nie sięgać wiele osób. Po te dane mogą sięgać także tworzone przez nas kreacje.

Oczywiście tak, jak w przypadku wzroku, istnieje relacja pomiędzy działaniem mózgu, a dostępem do naszej pamięci czy możliwości myślenia.

Tak jak w przypadku obejścia konieczności posiadania wzroku do widzenia rzeczywistości, możemy obejść konieczność sprawnego działania mózgu do sięgania po wspomnienia czy do prawidłowego rozumowania.

Jeśli zaakceptujemy ten fakt, to otworzy nam się droga do leczenia ludzi z demencją starczą, Alzheimerem czy Parkinsonem. Otworzy nam się droga do wybudzania dzieci ze śpiączki.

Umysłowe ograniczenie fizyków

Wszyscy fizycy świata mogą stawać na głowie, aby odkryć, jakie fale czy jaka inna reguła fizyki stoi za widzeniem pozazmysłowym, a i tak nie dadzą rady, dopóki nie zrozumieją,

że istnieje coś takiego jak świadomość, która nie da się zakwalifikować do żadnych znanych zjawisk fizycznych.

Skoro nasza pamięć nie jest przechowywana w jakiś neuronach czy synapsach, to gdzie? Z czego jest zbudowana świadomość wszechświata. Na to pytanie nie odpowie żaden fizyk, dopóki te głąby nie zrozumieją, że wszystko jest tylko świadomością, że ich prawa fizyki i wszystkie zjawiska fizyczne to kreacje.

Fizycy nie rozumieją, że to ludzie tworzą prawa fizyki, które na zasadzie sprzężenia zwrotnego stosowane są przez świadomość wszechświata. No, ale o tym napisze szczegółowo w kolejnej książce. Na tym etapie żądam od fizyków tylko 2 rzeczy:

- przyznania, że widzenie pozazmysłowe jest faktem
- przyznania, że widzenie pozazmysłowe nie podlega żadnym známym zjawiskom fizycznym

Z tej całej fizycznej miernoty najgorsi są ci bredzący o fizyce kwantowej i splątaniu. To wy głąby macie splątane mózgu i ogłupiacie ludzi. Fizyku szkodniku mam ochotę wbić „ci na osiedle synku pod blok, w którym mieszkasz i zerwać dach...”.

Szokująca bezmyślność

Pokazałem widzenie pozazmysłowe moich dzieci kilku osobom i się zdziwiłem. Kurde, coś tu nie gra, bo to oni powinni się zdziwić. Ludzie widzenie pozazmysłowe traktują jako ciekawostkę, nad którą nie warto się dłużej zastanawiać.

Ja tego nie rozumiem, przecież zdolność widzenia rzeczywistości bez wzroku zmienia wszystko. Gdzie są prawa fizyki, co z tradycyjnym pojmowaniem działania mózgu i świadomości człowieka.

Przecież próba rozłożenia postrzegania pozazmysłowego na czynniki pierwsze rozkłada na łopatki całą naukę i medycynę, część filozofii i większość religijnych bzdur.

Skąd się bierze ta bezmyślność i brak zainteresowania tematem. Pieprzyć zacofaną polską, ale od ponad 20 lat widzeniem pozazmysłowym zajmują się w USA czy w Niemczech.

Przecież naukowcy powinni się rzucić na ludzi widzących bez wzroku i drążyć temat, aż do rozwiązania zagadki. A gdzie lawina konsekwencji płynąca ze zrozumienia tematu. A gdzie lista zalet i wad tego zjawiska.

Przecież zrozumienie, jak działają kreacje, na których opiera się widzenie pozazmysłowe, daje zrozumienie, jak działa cały wszechświat. Obecnie naukowcy bardziej przypominają nie myślące istoty, lecz bezmyślne małpy w swetrach.

Normalnie „wolałbym urodzić jeża cewką niż być jednym z was”.

Kreacje i sprzężenie zwrotne

Zabrałem się za pisanie książki, jak działają kreacje, że sami jesteśmy kreacją jak cały wszechświat. Po jakimś czasie doszedłem do wniosku, że nic z tego nie skumacie bez licznych przykładów i tak powstała ta książka.

Wasze zabawy z dziećmi z postrzeganiem pozazmysłowym mają wam pokazać jakie mechanizmy rządzą tym zjawiskiem i macie się zacząć zastanawiać, czy czasami nie rządzą one całą naszą rzeczywistością.

W drugiej książce skupiam się na kreacjach, ale już tutaj muszę o nich wspomnieć w ograniczonym zakresie, abyście załapali, że te wszystkie hokus pokus z widzeniem pozazmysłowym, aurami czy innymi zjawiskami nazywanymi paranormalnymi, to proste, wręcz prymitywne, mechanizmy.

Co to są kreacje

Ludzie wymyślają jakieś idee i gdy zaczynają w nie wierzyć powołują do życia kreacje. W ten sposób ludzie kreują swoją rzeczywistość i cały wszechświat, stąd zresztą nazwa „Kreacje”.

Aby to zrozumieć musisz jeszcze poznać mechanizm sprzężenia zwrotnego, o którym skrótowo wspomnę dalej.

Ta wiara, o której wspomniałem musi być taka prawdziwa i nie można jej mylić z wiedzą. Przykładowo ktoś wierzy w zielone ufoludki i w ten sposób powołuje kreację, która manifestuje się innym.

W drugiej książce, o której wspomniałem, szczegółowo opisuję mechanizmy tworzenia kreacji i mechanizmy ich manifestacji. Na teraz musisz tylko skrótowo zapoznać się z tematem.

Raczej nie brnij w Internecie w tematy egregorów czy myślokształtów, bo są to nawiedzone teorie, a tymczasem tworzenie kreacji to prosty pospolity mechanizm.

Kreacje, a postrzeganie pozazmysłowe

Przykładowo ludzie wymyślają sobie, że można czytać przyszłość lub przeszłość. Część osób w to wierzy i w ten sposób tworzą kreację, z której korzystają osoby sensorytywne nazywane później przez nas jasnowidzami.

Ludzie wymyślają sobie także, że można widzieć bez wzroku. Sensytywne dzieci, które nie mają jeszcze zakodowanego w głowie dogmatu, że jest to niemożliwe, podpinają się pod taką kreację i voilà, widzą bez wzroku.

Im więcej osób wierzy w taką możliwość, tym silniejsza jest kreacja i odkrywamy więcej dzieci z takimi możliwościami.

Chyba już sam łapiesz skąd się bierze tak dużo dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym, jeśli nie, to masz tu to w punktach:

- Na świecie jest coraz więcej dzieci sensorytywnych
- Coraz więcej osób wierzy w postrzeganie pozazmysłowe wzmacniając to zjawisko

Tworzymy i wzmacniamy kreację widzenia pozazmysłowego

Z tymi kreacjami widzenia pozazmysłowego jest tak, że osoby, które się tym zajmują, nie wiedzą, jak to działa i swoim ograniczonym wyobrażeniem ograniczają możliwości dzieci.

Przykładowo wiele osób uważa, że aby coś widzieć, dziecko musi mieć skierowaną głowę w kierunku opisywanego obrazu. Skoro dziecko nie potrzebuje do widzenia światła, to po cholerę każecie mu gapić się w stronę opisywanego przedmiotu.

W ten sposób tworzyacie prymitywną kreację. Jeśli zrozumiecie, że dziecko zyskuje świadomość wybranej części globalnej świadomości, to stworzyacie doskonalszą kreację.

Dziecko będzie mogło sięgać po to, co jest za nim, w innym mieście czy na innym kontynencie. A pieprzyć kontynent, wyślemy świadomość dziecka w kosmos lub na inne planety. Zresztą Rosjanie już to robili.

Robiąc różne doświadczenia z moimi dziećmi tworzymy właśnie lepsze kreacje o większych możliwościach. Nasze kreacje są tak silne, że wystarczy, abyśmy stanęli przy innych dzieciach, aby powtarzały to, do czego my dochodziliśmy miesiącami.

Przykładowo dzieci sensoryczne w naszym towarzystwie potrafią czytać napisy z zasłoniętymi oczami, bez treningu.

Wyobraź sobie teraz, jak silną kreację można stworzyć uruchamiając zajęcia z postrzegania pozazmysłowego dla setek dzieci. Mogłoby się okazać, że nagle tysiące dzieci mają niezwykle rozwinięte zdolności, o których nie mieliście pojęcia.

Rozsądne tworzenie kreacji może w błyskawiczny sposób zmienić cały gatunek ludzki. Na razie tworzyacie kreacje szkodliwe nie wiedząc, że są kreacjami, przez co zabijacie miliony ludzi.

Książki jako źródła kreacji

Już wiesz, jak powstają kreacje, mamy ideę i w nią wierzymy. Ale zanim w coś uwierzymy musi powstać ta nieszczęsna idea, czyli koncepcja albo jeszcze prościej, pomysł.

Okazuje się, że pomysłów ludziom nie brakuje. Jakiś pisarz z rozwiniętą fantazją pisze coś o ufoludkach, aniołach, czy innych ciekawych koncepcjach. Sam pisarz traktuje swoje wypociny, jako fantazję czy przednią zabawę, ale zawsze znajdzie się ktoś, kto potraktuje to poważnie i w to uwierzy.

Tak za pomocą książek powstawały kreacje zbiorowe, gdy jeszcze nie było Internetu. Wystarczyła odpowiednia masa ludzi wierzących w coś, aby powołać to do życia. Skoro już coś działa, skoro ludzie już widzą upiorne zjawy czy UFO opisane w jakiejś książce, to powstaje niezły rynek na tworzenie nowych, bardziej rozwiniętych kreacji.

Skoro już zacząłem o ufoludkach to pociągnę ten wątek i wspomnę o rasach, podrasach, kolorach, tych z ogonami i bez, a i jeszcze żyjący pod wodą (USO) i pod ziemią. Zaczynają się wyjścia z ciała i podróże na inne planety.

Głaby nie rozumieją, że jakaś koncepcja stworzona przez jednego fana może być czytana z Remi przez innych maniaków.

Tak powstaje towarzystwo wzajemnej adoracji. Jeden głab opowiada coś o pobycie na planecie X, a drugi uzupełnia tę opowieść o szczegóły. Głaby myślą, że skoro relacje się

zgadzają, to jest to potwierdzenie na prawdziwość ich doznań i podróży międzygalaktycznych.

To tak jakbyśmy słuchali dzieci opowiadających film o Gumisiach. Jeden i drugi dzieciak opowiada to samo ze szczegółami, tylko dzieci przeważnie wiedzą, że oglądały film wymyślony przez kogoś, a przygłupy od podróży międzygwiazdowych, nie.

Głupi Internet

Internet to genialne narzędzie, które pokazało jak głupi są ludzie. Wystarczy wejść na dowolne media społecznościowe, aby przekonać się, że ludzkość składa się głównie z kretynów. Ilość głupich idei roznoszących się przez Internet jest zatrważająca.

Nawet takie narzędzia jak Wikipedia to wylęgarnia głupot. Jest jednak coś, w czym Internet może nam pomóc. To narzędzie pokazuje jak łatwo można stworzyć nową kreację, jak łatwo można rozpowszechnić kretyńskie idee i pozyskać ich wyznawców.

Poprzez liczne relacje można zauważyć, jak manifestują się kreacje. Internet jest też dobrym narzędziem do zaobserwowania jak duża jest ilość działających kreacji na świecie i że nie ma problemu, aby one sobie przeczyły.

Ale wiesz co, nie słuchaj mojego szczekania, tylko poznaj temat kreacji, postrzegania pozamysłowego i świadomości człowieka. Jak już zgłębisz te tematy, to posłuchaj tak zwanych naukowców z tytułami z różnych polskich uczelni.

Zobacz, ile głupich filmików nazywanych edukacyjnymi zamieścili w Internecie. Zobacz nagrania z wykładów dla szerszej publiczności, ile osób oni ogłupili lub podtrzymują w głupocie.

Mógłbym ci wysłać listę kilkudziesięciu takich szkodników bredzących o sawantach, świadomości człowieka, neurobiologii, korelatach świadomości, wszechświecie, fizyce kwantowej.

Dziesiątki idiotów uczących tysiące idiotów. Część z tych nowych idiotów zacznie uczyć w szkołach, ogłupiając tysiące uczniów.

Tak, Internet nie tylko nie pełni roli edukacyjnej, pełni rolę strażnika głupoty i niewiedzy. Może część filmików typu jak rozłożyć namiot ma sens, ale i tak najlepiej oglądać tylko te nagrane przez producenta.

Wpływ mediów na rozwój kreacji

No tu nie będę daleko szukał przykładu, skoro mamy naszego kochanego korona wirusa.

Jak to jest, że nikt nie zauważa, że im więcej media trąbią o wirusie, tym silniej on działa.

Dlaczego nikt się nie zastanowi, dlaczego pandemia słabnie w okresie wakacyjnym, gdy mamy wywalone na wirusy i jesteśmy zajęci odpoczywaniem.

Dlaczego nikt nie zauważa jak wojna na Ukrainie wymiotła z mediów problem pandemii, która cudownie zniknęła.

Tak medialne głąby, to rozpowszechnianie jakiejś idei w mediach przyczynia się do zwiększania siły kreacji.

Ludzie sensytywni mogą wpływać na innych ludzi sensytywnych. Jest to wykorzystywane w pokazach sztuk magicznych. Przykładowo można komuś zakazać się ruszać i on nie oderwie nóg od ziemi.

Można komuś zakazać oddychać, aby zaczął się dusić. Skoro jest to takie proste to sobie wyobraźcie sensytywną starszą osobę, której media wokół wmawiają, że zakażony korona wirusem się dusi i nie może oddychać.

Taka podatna osoba mogłaby żyć, gdyby nie poddawała się silnej kreacji mediów wspieranej strachem rodziny i lekarzy.

Mam nadzieję, że wreszcie ktoś się weźmie za badanie sensytywności i wpływu mediów na kreacje. Ale kto zwróci życie waszym krewnym i znajomym?

Podobnie jest z, tak zwanym, globalnym ociepleniem. Ponad 70% efektu ocieplenia to kreacja ludzi. Głupie media w pogoni za oglądalnością szerzą informacje przesyczone strachem o naszą przyszłość i wyniszczają ludzkość.

A co będzie jak kretyń dzień w dzień będą szerzyć strach przed jakąś asteroidą lecącą w kierunku ziemi. A może rozdmuchacie kwestię wirusa, który zabija 80% zakażonych, to przynajmniej będzie szansa na rozpoczęcie wszystkiego od nowa, na nowych, mądrzejszych zasadach, wy głupie, medialne małpy w swetrach.

Cenzurowanie kreacji

Starsi polacy doskonale wiedzą, co to jest cenzura. Ciekawe, gdzie się pochowali ci wszyscy ludzie, którzy nie dopuszczali do rozpowszechniania słów piosenek, filmów, literatury, służalcze szczury systemu.

Chodzi o tych z tymi ważnymi pieczętkami. Jeśli jesteś młodym człowiekiem to prosto ci wytłumaczę, o co chodzi. Jak idziesz na lekcję religii w tym durnym kraju polsce, to musisz pamiętać, że człowiek pochodzi od Adama i Ewy i nie wolno ci nic wspominać o ewolucji.

Gdy po dziesięciominutowej przerwie idziesz na biologię to nie możesz się wygadać z tą Ewą i Adamem i musisz pamiętać o teorii ewolucji Darwina, no wiesz małpa, półmałpa i te sprawy.

No to jak mamy już wyjaśnione, co to jest cenzura, to możemy przeprowadzić sobie taką zabawę myślową. Ta zabawa jest dla tych, którzy już się połapią, że to info o kreacjach to nie ściema.

Skoro zdolności dzieci zależą od naszych pomysłów i wiary w te pomysły, to może nie tylko zdolności dzieci tak działają.

Od razu się przyznam, że ja obstawiam, że tam we wszechświecie nie ma jakiś ludzików z pieczętkami, którzy decydują o tym, co można kreować, a czego nie.

Skoro nie ma cenzury to możemy wymyślać sobie UFO, duchy, kręgi w zbożu, sygnały radiowe od kosmitów itp.

No ok, skoro przyznałeś mi rację, że raczej cenzury wszechświatowej nie ma, to może sięgniemy po trudniejszą łamigłówkę.

Czy są jakieś normy, że można kreować nieprzydatne kretyństwa, a nie można kreować rzeczy praktycznych, mniej odjechanych. No i tu cię chyba nie zaskoczę, jeśli znowu się

przyznam, że według mnie nie ma we wszechświecie ISO, DIN czy innych systemów normalizacji.

Wynika z tego, że część kreacji będąca w zgodzie z, tak zwaną, nauką jest po prostu niezauważalna. Nie zważamy, że w dużym stopniu kreujemy swoje zdrowie, klimat i wiele zjawisk nas otaczających.

A co, jeśli kreujemy wszystko, tylko wy jeszcze o tym nie wiecie. Część z Was pewnie zmartwieje po tej książce i skuma, że rak jest w 98 % kreacją. Mi się to przyda, bo przestaniecie dzwonić z pytaniami czy można kreować złe rzeczy.

Zwróć uwagę, że wreszcie „Was” napisałem z dużej litery. To, dlatego, że ci bardziej kumaci zasługują na szacunek, a te przygłupy, którzy nie rozumieją, że kreują nam choroby i inne problemy nie.

Narodu nie tworzą rzeki, drzewa czy skały, tylko ludzie, dlatego polska będę pisał z małej litery, bo ten durny naród nie zasługuje na razie na szacunek.

Sprężenie zwrotne

Mechanizm sprężenia zwrotnego może ci się wydawać tak niezrozumiały i niewiarygodny, że odrzucisz tą wiedzę.

Niestety bez zrozumienia tego mechanizmu nie zrozumiesz, jak działa wszechświat, skąd się wzięłaś i dlaczego jesteś taki głupi w 21 wieku.

Działa to tak, że ludzie tworzą jakieś koncepcje. Koncepcje te są jakby odczytywane w przeszłości i stosowane przez globalną świadomość.

Na przykład ktoś tworzy koncepcję DNA. Koncepcja ta jest czytana w przeszłości i wprowadzana w życie. Nie ma tu jeszcze nic strasznego, ale załóżmy teraz, że ktoś wymyśla dziedziczenie chorób przez DNA.

Tak, konsekwencje tworzonych przez nas idei z jednej strony są spoko, bo tak powstaliśmy, ale z drugiej strony sami siebie ograniczamy i niszczymy.

Jeśli jeszcze nie kumas, o co chodzi, to masz tu przykład.

Wmyślasz sobie, że ludzie chorujący na cukrzycę mają czerwony nos. Zamieszczasz to w swojej pracy naukowej, którą opublikujesz za dwa lata. Ludzie w to uwierzą i będą to wyklądać na uczelniach medycznych.

W ten sposób za 2-3 lata powstanie silna kreacja. Na zasadzie sprężenia zwrotnego ta kreacja działa już dzisiaj i już dzisiaj obserwujesz czerwone nosy u cukrzyków. Wydaje ci się, że jesteś genialny, że to odkryłeś, a tak w rzeczywistości to wykreowałeś, tylko w przyszłości.

Jeśli ten pomysł z czerwonymi nosami wydaje ci się absurdalny to sobie wyobraź, że to nic w porównaniu do tego, co kreują, tak zwani naukowcy.

Gdy już zaobserwujesz mechanizm sprężenia zwrotnego i go zaakceptujesz, to się zastanów, kto wymyślił DNA, prawa fizyki, grawitację, elektrony itd.

Pętla w pętli

Założmy teraz, że ktoś wymyśla widzenie pozazmysłowe. Ta idea jest czytana w przeszłości i pyk mamy maluchy widzące bez wzroku. Jakiś bezczelny idiota to opisuje w książce i rozpowszechnia, tworząc jeszcze większą kreację.

Coraz więcej ludzi wierzy w możliwość widzenia pozazmysłowego, co z kolei wpływa na zwiększenie ilości takich dzieci w teraźniejszości i przeszłości. Tworzy się taka pętla w pętli czy rezonator idei.

Ta książka też jest takim mechanizmem sprzężenia zwrotnego. W to, co tu opisuję, uwierzy część ludzi i dlatego mogę to opisywać, bo znalazło to zastosowanie w przeszłości i mogę to obserwować już teraz.

W momencie stworzenia jakiejś idei i napisania o tym wpływam na przyszłość i przeszłość.

Możesz tego na razie nie rozumieć, ale gdy będziesz zajmował się dziećmi z postrzeganiem pozazmysłowym to możesz to zauważyć, jak wymyślając jakąś koncepcję wcielasz ją w życie i za chwilę wydaje ci się, że ją odkryłeś.

No dobra jeszcze prościej. Przykładowo wymyślam, że dzieci z widzeniem pozazmysłowym mogą myślami ruszać kursorem na ekranie komputera.

Jakiś gość czyta tę koncepcję ze świadomości wszechświata i robi ten eksperyment 10 lat wcześniej. O kurde, do kogo teraz należą prawa autorskie.

Skoro jeszcze nie łapiesz, to dam ci inny przykład. Ktoś pisze książkę o tym, że wszechświat ma świadomość. W ideę opisaną w książce zaczyna wierzyć wielu ludzi. Idea świadomego wszechświata jest czytana w przeszłości i wcielana w życie.

W ten sposób okazuje się, że autor naszej idei badał i opisywał coś, co sam wymyślił i wypromował w przyszłości.

Możliwe, że taka idea już była w Remi wymyślona przez kogoś innego, ale była małą słabą kreacją, a nasz autor ją rozbudował i wzmocnił. Ta nasza idea, na zasadzie takiego rezonansu, nie tylko mogła być wzmacniana ogromną ilością razy, ale także modyfikowana.

Możliwe, że to, co obserwujesz teraz, w niewielkim stopniu przypomina ideę pierwotną. Z miłości do gotowania nazwę ją zaczynem.

To wybiega poza zakres tej książki, ale jeśli jesteś dociekliwy, to zastanów się czy idee ludzkie i mechanizm sprzężenia zwrotnego nie mogą być mechanizmem powstania wszechświata.

No i to pytanie, które zawsze pada, czyli kto wymyślił sprzężenie zwrotne. No my, ludzie ośle, starając się zrozumieć naturę wszechświata.

Wszystko jest kreacją

Jeszcze jest za wcześnie małpeczko, abyś zrozumiała, że absolutnie wszystko jest kreacją lub następstwem czy też mocniej, konsekwencją kreacji. Na razie, aby ci się obwody w główce nie przepaliły, przyjmij, że wszechświat działa życzeniowo. Chcesz czytać przyszłość, to będziesz ją czytał, chcesz leczyć, to będziesz miał taką możliwość.

Natura ludzka jest taka, że staramy się wszystko rozumieć i opisywać przez mechanizmy nam już znane (tak głąbie, ja też). Myślimy, że za każdym zjawiskiem stoją jakieś prawa fizyki, myślimy, że jeśli chcemy czytać przyszłość lub przeszłość, to muszą one być gdzieś zapisane.

Dopóki tak będziemy myśleć nie zrozumiemy otaczającego nas wszechświata. Możemy dla pewnych uproszczeń bredzić o Kronikach Akaszy czy Karmie, ale w ten sposób nie posuniemy się z rozwojem i zrozumieniem natury wszechświata.

Nawet, jeśli chcesz zrozumieć widzenie pozazmysłowe, to musisz odrzucić wszelkie znane ci dotąd modele i zacząć myśleć, że wszystko jest możliwe.

Musisz zrozumieć, że to idea i wiara w ideę jest budulcem wszechświata. Jeśli te moje wypociny są dla ciebie zbyt trudne do zrozumienia, to napiszę ci prosto na przykładzie widzenia pozazmysłowego.

Wiesz, dlaczego Oliver i Letycja widzą, co jest z drugiej strony przedmiotu? Bo ja wierzę, że to jest możliwe. Czy wiesz, dlaczego Oliver i Letycja nie umieją latać, bo wy myślicie, że to jest niemożliwe i to blokujecie.

Likwidacja was głąby jest niestety nielegalna, więc muszę zlikwidować wasze ograniczenia mentalne, aby moje dzieci mogły pójść dalej ze swoimi możliwościami.

Jeśli w Polsce znajdzie się określona ilość osób wierzących w możliwości dzieci, mogą one zostać uruchomione (odblokowane) na niewyobrażalną skalę. Może powstać tak silna kreacja, której nie zatrzymają nawet inne tępe, jeszcze bardziej zacofane narody.

Dość tego biadolenia

Ja tu tupię nóżkami i krzyczę, że wszystko sami kreujemy, biadolę i biadolę. Dlaczego nie weźmiesz mnie za rękę i nie powiesz, przestań jęczeć i powiedz, co z tym wszystkim robić. No skoro tak stawiasz sprawę, to przepraszam i już mówię.

Mamy do czynienia z 4 podstawowymi typami kreacji.

Typ pierwszy to te **kreacje, które determinują nasze istnienie**, czyli ta teoria ewolucji, wyobrażenia o kosmosie, walnięta fizyka kwantowa czy badziewiarskie DNA. Do konsekwencji tych kreacji już się przyzwyczailiśmy i nauczyliśmy się z nimi żyć. Na razie dajmy im spokój, bo i tak jest za dużo idiotów, którzy myślą, że tym wszystkim rządzi jakiś bóg czy kosmici.

Drugi typ to **istniejące szkodliwe kreacje**, które należy znieść. Mowa tu o pomysłach na choroby czy na zabójcze ocieplenie klimatu. Wystarczyłoby mniej o tym gadać, aby umniejszyć znaczenie tych kreacji szkodników. W tym przypadku mamy do czynienia z koniecznością umniejszenia znaczenia istniejących złych kreacji lub z koniecznością ich całkowitej kasacji.

Trzeci typ to **szkodliwe kreacje, które mogą powstać**. Przykładem takiej kreacji może być pomysł, że pojawi się śmiertelny wirus, który wytłucze większość ludzkości lub koncepcja, że w ziemię walnie asteroida no i w sumie efekt będzie podobny. Rozwiązaniem jest zaprzestanie szerzenia takich idei i tworzenia szkodliwych kreacji.

Czwarty typ to **kreacje pożyteczne, które sami świadomie stworzymy**. Przykładowo możemy wymyślić, że ludzie sami mogą się uzdrawiać lub że mają niezwykle możliwości. Możemy wymyślić, że dobrzy empatyczni ludzie są ratowani i dostają sensytywność.

No, ale żeby rozpocząć rozprawianie się z tymi złymi kreacjami i powołać do życia te dobre, to by musiała nastąpić jakaś przemiana świadomości ludzi na ten temat. Musiałaby powstać jakaś książka, która to wszystko tłumaczy w prosty sposób. Niestety tych książek już trochę było i już nikt o nich nie pamięta lub nie traktuje ich poważnie.

Chyba taka książka musiałaby być związana z pokazywaniem ludziom, jakie możliwości mają oni sami lub ich dzieci. Wtedy te stada baranów na całym świecie byłyby zainteresowane tematem na dłużej.

Ciekawe czy taka książka powstanie.

Podsumowanie rozdziału o Kreacjach

Wiem, że ciebie rozpraszam. Tu jakieś niemiłe epitety, tam jakieś z dupy wtrącenia, niemające nic wspólnego z omawianym tematem. Ale uwierz mi słoneczko, że gdybym podawał ci informacje zdanie po zdaniu, to po kilku minutach takiej instrukcji byłoby wykończonych i byś niewiele pamiętało. Tak na wszelki wypadek, gdyby te moje cudowne zabiegi niewiele pomagały, to masz tu podsumowanie tematu o kreacjach.

- 160. Kreacje powstają, gdy ludzie tworzą idee i w nie wierzą
- 161. Kreacja żyje tak długo jak długo żyje wiara w daną ideę
- 162. Media są współcześnie głównymi źródłami kreacji
- 163. Kreacje działają na zasadzie sprzężenia zwrotnego
- 164. Często nie wiadomo, kto był pierwszym autorem kreacji
- 165. Kreacje ewoluują wraz z rozwojem ludzkości
- 166. Są kreacje pozytywne i szkodliwe
- 167. Możemy świadomie umniejszać negatywne kreacje
- 168. Możemy świadomie tworzyć nowe pozytywne kreacje

Zjawiska paranormalne

Skoro ja wam w tej książce wyjaśniam wiele zjawisk i zależności między nimi, to może w podziękowaniu ktoś mi wyjaśni nazwę „zjawiska paranormalne”. Skoro z tym zjawiskami mają do czynienia na co dzień miliony ludzi na całym świecie, to skąd ten przedrostek „para”, przecież to są zjawiska powszechne i normalne.

Paranormalne jest to, że nie ma specjalnego działu nauki zajmującego się badaniami tych zjawisk. Właściwie po tym, co do tej pory przeczytałeś, powinieneś już znać mechanizm wszystkich tych zjawisk niezbadanych przez naukę.

Na wszelki przypadek pokażę ci powtarzający się schemat ich powstawania na kilku topowych przykładach.

Tak zjawiska paranormalne manifestują się dzieciom sensorywnym i jeśli będziesz znał te mechanizmy, to potraktujesz to jako normalną rzecz i będziesz mógł nad tym zapanować.

Twoja pociecha nie trafi do czubków, a ty nie będziesz się zastanawiać, co spieprzyłś w wychowaniu potomka.

Widzenie Aury

Nie ma, jak to zacząć od klasyki. Na początku odpowiem na dwa pytania, które sobie sam postawię:

A – Czy można widzieć aurę żywej istoty na przykład człowieka, czy psa – zdecydowanie TAK

B – Czy aura naprawdę istnieje – zdecydowanie TAK i NIE

Zanim wyjaśnię moje jakże zdecydowane stanowisko, sam sobie wymyślę nowe zjawisko paranormalne. A oto jego opis:

Tworzę teorię (ideę), że gdy człowiek ma problemy zdrowotne lub emocjonalne to z odbytnicy wychodzą mu jasne promienie tworzące stożek, dajmy na to, o kącie 30 stopni.

Przyjmuję, że czerwone promienie oznaczają agresję lub problem z nerkami.

Teraz tą teorię rozpowszechniam w przekonaniu, że zawsze znajdą się głąby, które w to uwierzą. Dobra, mam już wierzące głąby, które to łykneły jak pelikany, więc mamy nową kreację dostępną w Remi (świadomości globalnej).

Teraz jakieś sensorywne pechowe głąby sięgają po tą kreację i widzą światło wydostające się z czyjejs, no dobra, niech będzie dupy. Zaznaczę od razu, że ci wierzący w kreację i ci po nią sięgający, to mogą być zupełnie inne grupy głabów.

Teraz nasi obserwatorzy promieni analizują kolory i albo czerpią z gotowej kreacji info, że czerwony to rozwalone nerki, albo tworzą sobie własną paletę kolorów z przypisanymi do nich chorobami (modyfikacja istniejącej kreacji).

Z czasem rośnie ilość sensorywnych specjalistów od analizy światła z odbytu i tym samym kreacja się wzmacnia mnożąc fachowców i metody analizy promieni.

Teraz żebyśmy mogli się pośmiać należy wyjaśnić, że nasi sensorywni eksperci mogliby sięgać do Remi po szczegółowe dane o chorobach bez tych symbolicznych promieni, tylko

o tym nie wiedzą. Nie chcę tu być przesadnie rubaszny, ale nie mogę się powstrzymać, aby nie zacytować mojego kolegi ze szkoły średniej. Takie analizowanie promieni zamiast sięgania po szczegółowe konkretne informacje „*to jak macanie baby przez ścianę*”.

Jednym słowem widzenie aury ogranicza osoby sensorytywne i chociaż klasyczna aura nie wychodzi z dupy, to ma z nią wiele wspólnego, bo jej analiza jest do dupy.

I w ten jakże prosty, subtelny i czytelny sposób wytłumaczyłem ci jak działają aury.

Oczywiście wyśmiewam tylko metodę, a nie osoby widzące aury, bo wtedy uderzyłbym we własnego syna.

Podczas testów z widzeniem bez oczu Oliver miał odgadywać, w którym miejscu pokoju stoi siostra. Syn bez problemu radził sobie z zadaniem, ale przy okazji dodał, że widzi wokół siostry ramkę kilkucentymetrowej grubości.

Okazało się, że Oliver widzi kolorowe aury wokół ludzi, zwierząt i przedmiotów. Kolor aury widzianej przez Olivera zmieniał się wraz z pozycją obserwowanej osoby. Inną aurę miała osoba stojąca, leżąca i siedząca.

Wystarczy, że Oliver spojrzy w kierunku jakiejś osoby z zamkniętymi oczami, aby widział jej aurę właściwie, bez zwłoki czasowej. Widzenie aury nie jest spontaniczne, tylko na życzenie chłopca. Po prostu Oliver sięga po informacje, jakie go w danym momencie interesują lub na kogoś prośbę.

Dodam od razu, że metod widzenia aury jest tyle, ile pomysłów na to mieli ludzie. Można widzieć aury z otwartymi oczami, spontanicznie lub na życzenie, a ci bardziej pechowci myślą, że do tego potrzebna jest jakaś ceremonia.

Okazało się, że gdy osoby się do siebie zbliżają, ich aury zaczynają się łączyć. Gdy dwie osoby chwycą się za ręce, aura jednej osoby przechodzi na drugą na przykład do połowy. W takich przypadkach chłopiec widzi, jak to nazywa, podwójną ramkę.

Przykładowo, gdy jedna osoba ma aurę niebieską, a druga różową, chłopiec widzi jakby tęczę różowo - niebieską wokół osób, które się zbliżyły do siebie. Gdy jedna z osób ma gorszy dzień, po przytuleniu się do drugiej osoby o większych siłach witalnych w całości przejmuje jej kolor aury.

Gdy ktoś założy słuchawki na głowę jego aura widziana przez Olivera zmienia się do jego pasa w zależności od rodzaju i głośności muzyki. Podobnie częściowa zmiana aury następuje, gdy ktoś weźmie na kolana kota. W niektórych przypadkach Oliver mówi, co oznacza dany kolor aury, a w przypadku innych kolorów jeszcze tego nie czuje.

Ponieważ wiedziałem już, że widzenie aury jest kreacją i wiedziałem jak ten mechanizm działa, nie przykładałem większej uwagi do tych zdolności Olivera. Przykładowo, po co komuś widzenie zaburzonej aury, i interpretacja przebarwienia, skoro może wprost odczytać, że osoba diagnozowana ma problem z trzustką.

Moja rada jest taka, gdy twoja pociecha zacznie widzieć aurę, to się tym pobawcie, ale raczej starajcie się odczytywać po prostu informacje bez tej zbędnej wizualizacji. No chyba, że aura będzie wam lepiej działać.

Właściwie to możecie się cieszyć, że przyplątała się wam kreacja widzenia aury, a nie choinki.

Daję słowo, że znam panią, która patrząc na ludzi widzi choinkę z bombkami i po udekorowaniu choinki poznaje choroby i inne problemy.

Gdy taki ekspert od aury mówi ci, że widzi u ciebie kolor niebieski to chyba ciebie tak nie przestraszy, jak ktoś od choinki, gdy widzi porwany łańcuch czy wiszącego anioła bez głowy.

Tak na zakończenie o tych kolorowych ramkach nawiążę do Olivera. Gdybyśmy nie zaczęli rozmawiać o różnych sprawach, to może do dzisiaj nie wiedziałbym, że moje dziecko widzi aury. Może wiele dzieci widzi aury i myśli, że to normalne, a wy o tym nie wiecie.

No dobra, wspomnę jeszcze o tych systemach. Gdy jakiś głup nie wie, jak działa widzenie aury i uważa się za specjalistę w tej dziedzinie, to pisze o tym książkę. Inni ze zdolnością widzenia kolorowych ramek podłączają się pod kreację stworzoną przez naszego eksperta i podpinają się pod jego paletę barw.

W innym kraju inny świr pisze książkę i kolory interpretuje inaczej, może zgodnie z kulturą tego kraju. Świry z tamtego kraju podpinają się pod inną kreację. No i proszę mamy konflikt, jedne świry działają w RGB, a drudzy w CMYK.

Tak właśnie działa lokalizacja kreacji. Łatwiej się podpiąć pod coś, co funkcjonuje w naszym otoczeniu. Na tej zasadzie mamy różnice w widzianych straszdyłach, ufoludkach czy objawieniach religijnych. Czy widzisz aury, duchy, matkę boską czy Mahometa, to wszystko działa na zasadzie prostackich kreacji.

Plansza OUIJA

To jest prawdziwy klasyk, jeszcze większy niż te cudowne aury.

Podobno nazwa planszy jest zlepkiem francuskiego „oui” i niemieckiego „ja” oznaczających „tak”, dlatego czyta się to „li ja”. W latach trzydziestych XX wieku, czyli w tak zwanym okresie międzywojennym, był to prawdziwy hiciek. Produkowano nawet stoliki do kawy z nadrukiem alfabetu. Idea planszy jest prosta, pisze się litery w układzie podkowy lub koła i cyfry w wierszu, po czym zadaje się pytania.

Szklanka ustawiona do góry dnem porusza się wskazując odpowiedzi. Oczywiście na szklance kładziemy paluszki. Czasami szklankę zamienia się na wskaźniki z kółkiem lub strzałką, ale to już nie to samo, bo nie słychać tego przerażającego przesuwania się szkła po planszy. Planszą bawiło się tak dużo osób i nadal się nią bawi, że jest to niezwykle silna kreacja.

Oczywiście możemy za pomocą planszy sięgać po różne informacje z przeszłości i przyszłości, a efekt zależy od tego jak bardzo sensytywne osoby bawią się w wywoływanie duchów.

Moja zabawa planszą zaczęła się, gdy byłem w szkole podstawowej. Brat przywiózł tę zabawę z internatu i bawił się w wywoływanie duchów z rodzicami. Mnie uznano za smarkacza i kazano mi siedzieć w drugim pokoju.

Na pytanie brata, kto ma siedzieć przy stole duch wyrzucił moją matkę, zresztą mu się nie dziwię. Na pytanie, kto ma zadawać pytania jako główne medium duszysko wskazało mnie.

I nagle okazało się, że nie jestem za mały i mogę włączyć się do zabawy starszych. Okazało się także, że szklanka przy mnie śmiga po stole jak oszalała. Tak zaczęła się moja zabawa w zjawiska paranormalne.

Czasami w szkole średniej bawiliśmy się w wywoływanie duchów, ale później jakoś o tej słodkiej zabawie zapomniałem.

Plansza OUIJA jest tak silną i dobrze działającą kreacją, że właściwie każdy może się nią pobawić. Oczywiście przez większość swojego życia nie miałem pojęcia, co to są kreacje i jak działają i byłem przekonany, że naprawdę rozmawiam z duchami czy później jakimiś bytami.

Działanie planszy jest bardzo proste. Szklanka przesuwana sama, ponieważ my uruchamiamy taką kreację. Kreacja ma dostęp do całej świadomości wszechświata, więc udzielane są nam odpowiedzi często zgodne z prawdą. Tak działa każde wywoływanie duchów, zmienia się tylko nakładka na dostęp do wiedzy wszechświata.

Wokół planszy OUIJA powstało wiele mitów i nawet straszne filmy pod tytułem Diabelska Plansza Ouija z 2014 roku oraz Ouija narodziny zła z 2016 roku. Co prawda te kreacje, że plansza jest szkodliwa też mogą czasami działać, ale jeśli wiesz, że to kreacje, to spoko, możesz się bawić i sprawdzać swoją sensytywność.

Jeśli zrozumiesz, że plansza to tylko taki środek zastępczy w dostępie do wiedzy, to szybko zauważysz, że nie musisz męczyć biednej szklanki, wystarczy, że usiądziesz przy planszy, a informacje same zaczną pojawiać ci się w głowie. Po nabraniu wprawy możesz planszę nawet wyrzucić.

Chociaż plansza potrafi być dla doświadczonych ludzi narzędziem pracy, traktowana jest jako zabawka i chętnie jest kupowana w okresie świątecznym, jako prezent. Ciekawostką jest fakt, że to właśnie plansza OUIJA jest logo Hasbro, drugiego pod względem wielkości przedsiębiorstwa na świecie (po Mattel Enterprises) zajmującego się produkcją zabawek, a od 2007 roku również produkcją filmową z udziałem takich bohaterów jak Spider-Man, Iron Man, Fantastyczna czwórka czy Avengers. Firma jest też znana z takich zabawek jak Furby, Nerf, Play-Doh, Pokémon czy Transformers.

Największą ciekawostką jest to, że przedsiębiorstwo zostało założone w 1923 roku przez trzech braci, żydowskich **emigrantów z polski**.

Dobra wracamy do dzieci sensytywnych. Jeśli masz sensytywne dziecko i dasz mu w prezencie taką planszę, to możesz się ostro zdziwić jego zdolnościami. Nich nie szokuje cię jak maluch siedząc przy planszy OUIJA wyjedzie ci z jakimiś pikantnymi szczegółami dotyczącymi twoich pradziadków.

Duchy

Wyprodukowanie ducha jest bardzo proste. Wystarczy stworzyć opowieść, że gdzieś straszy, że jakieś miejsce jest nawiedzone. Zawsze znajdą się dzieci czy głupkowaci dorośli, którzy w to uwierzą. Tak powstają kreacje, po które sięgają osoby sensytywne. Chcesz przykładu, to bardzo proszę.

W lokalnej społeczności powstaje opowieść, że w rowie przecinającym drogę z do przy wierzbie widuje się ducha starszej kobiety. Młody chłopak, który słyszał opowieść trochę obawia się tamtędy chodzić, ale nie ma wyjścia, bo jest to jedyna droga do Pewnego razu chłopak swoimi obawami przyciąga kreację stworzoną przez

tubylców i widzi w rowie przy drzewie starszą kobietę siedzącą do niego plecami. Przerażony maluch przyspiesza kroku w przekonaniu, że widzi ducha. Tak się składa, że tym chłopakiem był mój ojciec, który opowiedział mi tą historię już po swojej 80-tce.

Ciekawe, ile jest takich osób, które widziały duchy, a rodzina o tym nie wie. Zaczynjcie o tym rozmawiać głęby, to się zdziwicie. Może teraz, gdy ludzie rozumieją, że to zwykłe kreacje i z nimi wszystko jest w porządku, zacznie się wysyp opowieści o duchach jak grzybów po deszczu.

Pamiętajcie, że duchy to nie tylko jakieś mniej czy bardziej przeźroczyste, człekokształtne widziadła. Mam taki pomysł, wymyślmy sobie, że jak ktoś z bliskich nam umiera, to dostaniemy jakiś znak. Na przykład spadnie książka z regału, zamrugają światła, coś zapuka, zgasną świece itp. Wtedy będziemy wiedzieć, że musimy obdzwonić rodzinę, bo może jakiś spadek nam się skapnie. Albo sobie wymyślę, że małe kolorowe kuleczki latające wokół mnie to dusze zmarłych. Muszę tylko zastanowić się, który kolor światełka, co oznacza.

Co mówisz? Że to wszystko już ktoś wymyślił? O niech to szlag i jak tu być oryginalnym. Chyba sobie wymyślę, że odwiedza mnie niebieski kosmita z ogonem, w końcu to ten sam mechanizm, co widzenie duchów. Jakby go tu nazwać, zaraz, zaraz, a jak jest gad po angielsku?

Nie ma żadnego schematu, żadnych przepisów jak duch musi wyglądać i jak musi straszyć, wszystko zależy tylko od pomysłowości ludzi. Inne duchy będziemy mieli w Europie, a inne w jakimś dzikim, zacofanym kraju jak Peru, Boliwia czy Stany Zjednoczone.

Nie pojmuję tego, że ludzie nie widzą, że zjawiska paranormalne związane z duchami mają postać zależną od środowiska (lokalnej kultury). Skoro duchy widzimy i doświadczamy różnych zjawisk z nimi związanych czy w takim razie ma sens pytanie czy duchy istnieją.

Odpowiedź jest prosta, oczywiście, że istnieją tylko pytanie, czym są. Są manifestacją naszych kreacji, czyli manifestacją naszych pomysłów, naszej fantazji, czy ładniej, naszych idei.

Dlaczego wciąż toczą się głupie dyskusje czy duchy istnieją? Skoro ludzie je widują, to istnieją. Zaczynjcie się zastanawiać głęby, jaki mechanizm tym rządzi, a się zdziwicie, jak on jest prymitywnie prosty.

Prymitywnie prości są też badacze duchów. Idzie taki głupek do domu, w którym domownicy mieli problem z bezcielesnymi i ustawia swoje przyrządy za tysiące dolarów.

Może posłużę się tu przykładem. Spotykają się dwaj kumple wędkarze i jeden ma pełne wiadro sumów. Kolega pyta, gdzie to nałapałeś, a że ten z rybami bzyka żonę tego drugiego, to z poczucia winy zdradza mu miejsce. Nasz rogacz pędzi do zakola rzeki ze sprzętem za grube tysiące i nic. Kurde, no jak, przecież wędka kosztowała 5.000 zł, siedzonko tysiąka, już nie mówiąc o stroju i reszcie.

Nasz nowobogacki głąb nie pomyślał, że musi mieć odpowiednią przynętę. Kumpel, który przyprawił mu rogi zapomniał wspomnieć, że w tym miejscu od lat dokarmia te ryby zwykłym chlebem.

Podobny błąd popełniają nasi łowcy duchów, którzy nie biorą do badania starego domu odpowiedniej przynęty, czyli sensytywnego mieszkańca. To on przyciąga kreacje duchów i bez niego badania nie mają sensu.

Gdzieś z tej książki dowiesz się, że ludzie bardzo sensytywni przyciągają do siebie różne zjawiska, mają osobowość mnogą, widują różne zjawy. Tacy właśnie ludzie wypełniali szpitale psychiatryczne, bo nikt nie miał pojęcia, że są to osoby o wysokiej sensytywności ze zdolnością przyciągania paranormalnych kreacji.

Stąd się biorą opowieści o nawiedzonych, opuszczonych szpitalach psychiatrycznych.

Jeśli będziesz chciała badać takie miejsce, to zaproś mnie do pomocy, bo badanie go bez osób zaburzonych psychicznie nie ma sensu.

Inne zjawiska paranormalne

Prawdę mówiąc to jestem już zmęczony tymi świrami bredzącymi o wychodzeniu z ciała, o penetracji innych cywilizacji, o telekinezie, o czakrach, wahadełkach, wibracjach, duchach, UFO.

Te wszystkie zjawiska mają miejsce, a niektóre całkiem dobrze się rozwijają. W tym wszystkim męczy mnie bezmyślność fascynatów tych zjawisk, marnujących tysiące godzin na doskonalenie swoich tajemniczych predyspozycji. Dlaczego oni nie zastanowią się nad tym, że te wszystkie zjawiska mogą mieć wspólny prosty mechanizm?

Znam wielu ludzi, którzy w pogoni za kreacjami zmarnowali całe swoje życie, do niczego nie dochodząc. Stare domy pełne są dokumentacji związanych z Ufo czy duchami. Autorzy tej makulatury często już nie żyją i nic nie wniesli do rozwoju wiedzy o tych zjawiskach.

Zanim sam zaczniesz zapisywać zeszyty notatkami o swoich magicznych doświadczeniach, zastanów się głębie czy nie jest tak, że wszystkie zjawiska paranormalne działają tak jak widzenie aury czy widzenie pozazmysłowe.

Tak naprawdę wystarczy dokładnie zbadać zasady widzenia pozazmysłowego u dzieci, aby doskonale poznać zasady działania zjawisk nazywanych paranormalnymi.

Macie teraz możliwość badania, ponieważ dzieci z takimi umiejętnościami macie na pęczki w swoim otoczeniu.

Ulubione zjawiska paranormalne dzieci sensytywnych

Oczywiście dzieci sensytywne nie mają swoich ulubionych zjawisk, ale są zjawiska, które czepiają się ich najczęściej spontanicznie.

Masz tu krótką listę, abyś od razu wiedział, że twoje dziecko nie bredzi tylko jest wyjątkowo sensytywne:

- widzenie zmarłych
- rozmowy z przodkami
- reinkarnacja
- słyszenie głosów
- telekineza
- czytanie myśli innych ludzi

- przewidywanie zdarzeń (prekognicja)
- czytanie wiedzy, o której nie powinny mieć pojęcia
- widzenie pozazmysłowe
- komunikacja ze zwierzętami
- urojony przyjaciel
- osobowość mnoga

Paranormalny Groch z Kapustą

Wszystkie zjawiska nazywane paranormalnymi mają tą samą naturę. Wystarczy poznać mechanizm kreacji, aby zrozumieć, jak działa widzenie duchów, aury, UFO, opętania, objawienia religijne i setki innych zjawisk niewyjaśnionych przez naukę.

Naukowcy powinni się skupić na badaniu zjawiska kreacji i działania świadomości wszechświata, a konkretne przykłady zjawisk paranormalnych powinny służyć tylko do zrozumienia siły i zasad działania kreacji.

Dopóki naukowcy nie zdadzą sobie sprawy, że to świadomość jest podstawą funkcjonowania wszechświata, nie będą rozumieć, jak działają zjawiska paranormalne i jak można zaprząć kreacje do działań korzystnych dla ludzkości. Ludzkość nie rozumie, że wiele zjawisk uznawanych za normalne i wyjaśnione naukowo są zwykłymi kreacjami.

W zależności od wierzeń i kultury ludzie mogą tworzyć mnóstwo kreacji, często będących w sprzeczności. Tworzy to istny groch z kapustą zjawisk paranormalnych.

Kiedyś myślałem, że dopóki nie wytępi się idiotów wmawiających ludziom szkodliwe idee, a głównie religie, nie ma szans na zrozumienie przez ludzkość zasad funkcjonowania wszechświata.

Na całe szczęście w tym zacofanym kraju, jakim jest **polska** udowodniono, że można uczyć o ewolucji i raju w tej samej szkole. Okazuje się, że głupim **polakom** nie przeszkadza wykluczanie się wielu idei.

Okazuje się, że brak logiki i spójności idei nie przeszkadza ciemnym masom zamieszkującym **polskę**.

Skoro tak, to może pisanie tej książki nie jest bez sensu. Może maturzyści na pytanie, skąd się biorą ludzie, będą odpowiadać prawidłowo, że od Adama i Ewy, którzy wyewoluowali z małp na skutek rozwoju świadomości wszechświata.

No cóż, nie będzie to jedyny przykład na schizofrenię ludzi zamieszkujących ten porąbany kraj.

Czas życia zjawiska paranormalnego

Pamiętaj taką zasadę, jeśli masz do czynienia z jakimś zjawiskiem paranormalnym, to pamiętaj, że musiał je ktoś wymyślić i ktoś musiał w to uwierzyć.

No ja nie wierzę, w jednym zdaniu dwa razy użyłem słowa „pamiętaj”, co za obciach.

Więcej o sile i czasie życia kreacji piszę w kolejnej książce, nad którą siedzę czasami wieczorami, ale dzisiaj muszę trochę o tym wspomnieć. Kreacje żyją tak długo jak długo ktoś wierzy w idee będącą podstawą kreacji.

Przykładowo, jeśli ktoś wymyśli krasnala z wielkimi uszami, i zielonym nosem, a ktoś inny w to uwierzy, to dzieci sensorytywne mogą takiego krasnala widywać. Gdy umrze ostatni świr wierzący w takie krasnale, dzieci sensorytywne będą miały z nimi spokój.

Na tej zasadzie tysiące kreacji tworzonych przez naszych przodków już nie istnieje, chociaż były silniejsze niż te nasze bzdury o UFO czy matce boskiej. Podobnie jest z siłą kreacji.

Siła wiary w ideę decyduje o sile kreacji. Jeśli będzie zmniejszać się ilość osób wierzących w kręgi w zbożu, ilość tych kręgów będzie maleć i na odwrót.

Zrozumienie przez ludzi jak działają kreacje na podstawie badania dzieci sensorytywnych, wymiecie z rynku wiele durnych kreacji.

Trudno będzie wytępić wszystkich wierzących w duchy, ale wraz z dorastaniem nowego pokolenia świadomego, co to są kreacje, ilość spotkań z niecielesnymi będzie maleć.

Z pewnością powstaną nowe, silne kreacje bardziej logiczne i przydatne.

No, moje cudowne nowe kreacje, spieszcie się, bo tatuś nie może się was doczekać.

Normalne paranormalne

Wiele zjawisk ma ten sam mechanizm powstawania jak zjawiska paranormalne. Ze względu na swoją specyfikę zjawiska te przestają być traktowane, jako paranormalne i nawet zaczynają na ich temat powstawać prace naukowe. Przykładem takich kreacji, już wymykających się pojęciu paranormalne i aspirujących do solidnej wiedzy, są numerologia i astrologia, którym poświęcę odrębny rozdział.

Są też zjawiska, których nawet nie podejrzewamy o bycie prostą kreacją, bo podlegają logicznemu naukowemu wytłumaczeniu. Do najgorszego takiego badziewia należą choroby uznawane za nieuleczalne.

Na bazie normalnych zjawisk powstają także kreacje, które zjawiska te wzmacniają, a ludzie nie są w stanie oszacować, w jakim stopniu zjawisko jest normalne, a w jakim już kreacją.

Przykładem takiego koktajlu jest ocieplenie klimatu będące zlepkiem faktycznego wpływu człowieka na środowisko i kreacji uruchomionej przez media.

Gdybym wam dzisiaj napisał jak duży wpływ na nasze życie mają kreacje, to byście nie uwierzyli i nie nazwę was tu głąbami, bo mi się przypomniało, że jeszcze dwa lata temu sam bym w to nie uwierzył.

No, ale cóż, takie są konsekwencje zabawy w postrzeganie pozazmysłowe z wyciąganiem logicznych wniosków.

Podsumowanie rozdziału o zjawiskach paranormalnych

169. Dzieci sensorytywne często przyciągają zjawiska paranormalne

170. Wszystkie zjawiska paranormalne mają ten sam prosty mechanizm powstawania

171. Wszystkie zjawiska paranormalne powstają na zasadzie kreacji

172. Zjawiska paranormalne zanikają wraz z zanikiem wiary w te zjawiska

Astrologia i numerologia

Astrologia czy jasnowidzenie to dwie ulubione dziedziny ludzi sensorytywnych.

Przeczytaj rozdziały o astrologach i jasnowidzach, abyś miał wiedzę, w co może wdepnąć twoje sensorytywne dziecko.

Zaraz po napisaniu tej książki, ale jeszcze przed jej wydrukowaniem, wezmę się za kopanie bunkra. Nie boję się bomby atomowej czy meteorytu, czy też rozjuszonych katolików tak bardzo, jak ośmieszonych astrologów i specjalistów od czytania numerków.

Astrologia i Numerologia zasługują na oddzielny rozdział, ponieważ są to dziedziny, które doskonale pokazują jak silny wpływ mają kreację na nasze życie, jak mocno sami kreujemy siebie.

Może, gdy zrozumiesz moc kreacji zrozumiesz, jak silny wpływ mogą mieć kreacje na dzieci sensorytywne.

Geneza astrologii

Jestem dzisiaj trochę zdechły, więc w skrócie napiszę skąd się biorą znaki zodiaków i inne astrologiczne pierdoły.

Był sobie taki władca, który miał nadwornego maga.

Ten mag powiedział, że nasz kochany, miłościwie panujący, urodził się w miesiącu X, że jest taki inteligentny i zrównoważony emocjonalnie, a jego zawzięty wróg urodził się w miesiącu Y, to taki zniewieściały egoista i strachajło.

Władca powiedział do maga:

„Wiesz, co pasują mi te twoje oceny, możesz je rozgłosić ludowi”.

Wierny lud kochający swojego pana zaakceptował info od maga, zaczął w to wierzyć i przez wieki powtarzać.

W ten sposób powstała olbrzymia kreacja funkcjonująca do dnia dzisiejszego. Nie dotycząca tych władców, tylko tych zależności cech od daty urodzenia.

Co było pierwsze, jajko czy kura?

Jeśli nie rozumiesz odniesienia do, zresztą głupiego, dylematu, co było pierwsze, jajko czy kura, to ci to wyłożę łopatologicznie. Ludzi zakręconych na punkcie astrologii są miliony i to w każdym kraju. To jest wręcz fenomen, że nasi znawcy gwiazd nie rozumieją, że tworzenie teorii o wpływie gwiazd na nasze życie jest zwykłą kreacją, że to ludzie tworzą przez swoją wiarę różne zależności.

Jeśli ktoś urodził się w jakimś znaku zodiaku to ma określone cechy, bo my to wymyśliliśmy - czyli ludzie.

Gdybyśmy teraz zaczęli głosić teorię, że gdy jest połowiczne zaćmienie słońca, to ludzie mdleją na ulicach, byśmy obserwowali takie zjawisko.

Oczywiście tysiące astrologów i część naukowców głowiliby się nad tym, czy to zjawisko jest wywołane magicznym ustawieniem księżyca czy wynika ze zmniejszenia grawitacji lub innych naukowych bzdur.

No dobra, niech kurą będą planety i ich układy, a jajkiem wiara w znaczenie układu planet. Ja optuję za tym, że najpierw było jajko.

To jest cud

Przez większość swojego życia nie wierzyłem w cuda. Zdanie zmieniłem dopiero, gdy zacząłem interesować się kreacjami. Jak można nie widzieć, że cechy ludzi przypisywane do znaków zodiaku zmieniają się w zależności od regionu świata i lokalnych wierzeń.

Jak można nie zauważyć, że prawa kosmosu zmieniają się na przestrzeni wieków, niezależnie od pojmowania świata przez ludzi.

Jak można nie zauważyć, że to ludzie tworzą reguły wpływu kosmosu na nasze życie, a nie odwrotnie.

Ta ignorancja milionów astrologów i ich wyznawców to prawdziwy cud.

Jest coś takiego jak medycyna zodiakalna, która udowadnia, że znak zodiaku determinuje naszą podatność na choroby czy cechy fizyczności.

To niesamowite, ale to działa. Gdybyśmy zrobili eksperyment, i zaczęli w mediach przekonywać, że skorpiony mają czerwone nosy, to po jakimś czasie te nosy byłyby czerwone u części osób rodzących się w tym znaku.

Numerologia

Numerologia, tak samo jak astrologia, jest wymysłem człowieka i takim kotem odwróconym ogonem. To znaczy, że to nie cyfry determinują nasze życie, lecz nasze teorie związane z cyframi.

Jesteśmy wypadkową własnych wierzeń

Poza brakiem wiedzy, że to nie cyferki czy gwiazdy rządzą naszym życiem, tylko nasze własne reguły, nie mam się, o co przyczepić do naszych ekspertów.

Przyznaje, że w tych metodach nie ma szaleństwa. Gdy sobie to uzmysłowimy, to ze zdziwieniem dojdziemy do wniosku, że to my kreujemy samych siebie, że często nasz charakter czy zdrowie są zależne od naszych wierzeń, są takim zlepkiem wierzeń numerologów, astrologów, czy wyznawców innych teorii, jak na przykład wpływu imienia na nasze życie.

Gdy kiedyś przeczytałem książkę „W kręgu znaków zodiaku” Leszka Szumana i stwierdziłem, że wszystko, co o mnie, czyli zodiakalnym bliźniaku, napisał autor, dokładnie się zgadza.

Gdy rozmawiałem z panią od numerologii, jej opisy moich dzieci i mnie też znajdowały swoje potwierdzenia.

Poczekaj Candy, zaraz ci dam puszkę.

Przyznaję, że do dzisiaj, czyli już ze dwa lata, czuję wściekłość, że inni ludzie swoimi wierzeniami zdeterminowali moją osobowość, a co za tym idzie, w znacznym stopniu losy.

Ostrzegałem cię na początku, że ta książka jest niebezpieczna. Teraz, gdy poznałeś już zasady determinowania części twojej osobowości, możesz męczyć się od tego momentu

przez lata z myślą, że są za to odpowiedzialni, ale nie da się ich dopaść. Taka wiesz, odpowiedzialność zbiorowa.

Rozważam wystąpienie o zgodę na posiadanie broni

Analizując różne stare książki musimy rozważyć, w jakich czasach żył autor. Dzisiaj trwa 84 dzień wojny na Ukrainie. W Polsce prawdziwe oblężenie przeżywają strzelnice sportowe. Ludzie rozważają wystąpienie o zgodę na posiadanie broni, aby się nie czuć bezbronnymi.

Przyznam się, że gdy już ta książka się ukaże i jakiś fan astrologii mi powie, że coś jest w koniunkcji z czymś lub, że coś tam retrograduje, a co jeszcze gorsze, wspomni o przesunięciu węzłowym, to lepiej abym nie miał tego pozwolenia na broń. Nie kuśmy losu.

Zaplanujcie sobie dziecko

Dużo się mówi o tym, że inżynieria genetyczna umożliwia zaprojektowanie sobie dziecka. Tak tylko ostrzegam, żebyś nie był rozczarowany. Jak już swojemu maluchowi dobierzesz kolor oczu, wzrost i wagę, gdy wyeliminujesz mu podatności na choroby, to w efekcie końcowym i tak wyjdzie idiota. Spoko, jest z tego wyjście, zaadoptuj dziecko.

Jeśli jesteś niecierpliwy i nie chce ci się czekać, aż projektowanie dzieci będzie powszechne i legalne, to zabaw się w dobieranie mu osobowości. Zaplanuj, z jaką datą ma się urodzić, czyli w jakim znaku zodiaku.

W ten sposób dobierzesz sobie dziecko dopasowane do swojego charakteru i upodobań. Błagam cię tylko, jeśli masz w sobie trochę litości i odpowiedzialności za ludzkość, nie planuj skorpiona.

Ciekawe jak powszechna wiedza o sile kreacji wpłynie na osłabienie znaczenia znaków zodiaków i czy nie powstanie nowy trend tworzenia kreacji zgodnych z zapotrzebowaniem na nowy gatunek ludzki.

Wyjedźmy do Amazonii lub na bezludną wyspę

Proponuję szalonym naukowcom taki eksperyment. Znajdźcie jakieś plemię odizolowane od cywilizacji i sprawdźcie, czy tubylcy mają cechy zgodne ze znakami zodiaków. Teoretycznie nie powinni mieć żadnych cech przypisywanych do daty urodzenia poza swoimi własnymi teoriami.

Jeśli okaże się, że już wszyscy dzicy chodzą w kaloszach i zaczęli chorować na wymyślone przez nas choroby jak rak czy inne bądziewie, to zawsze pozostają bezludne wyspy.

Spoko, o raku będzie dalej. No to na taką wyspę wysyłamy dzieciaki i niech się tam mnożą tworząc własną odrębną społeczność. Po jakimś czasie powinniśmy zauważyć, że nie mają wielu chorób, cech związanych ze znakami zodiaków czy innych obciążeń będących niechcianymi kreacjami naszej prymitywnej cywilizacji.

Podsumowanie rozdziału o astrologii i numerologii

No jak widzisz, szybciotko w kilku tematach uporałem się z tym, co wypełnia tysiące gazet i stron internetowych. Autorzy książek o tej tematyce nie mają nawet pojęcia, że to oni kształtują nasze cechy, czyli w jakiejś części są odpowiedzialni za nasze, mniej lub bardziej, udane życie.

Tu masz w punkcikach spis, czego się dowiedziałeś z tego rozdziału lub powinienes się dowiedzieć, gdybyś go zrozumiał.

173. Astrologia i numerologia faktycznie mają wpływ na nasze cechy

174. Astrologia i numerologia faktycznie mają wpływ na nasze życie

175. To nie numerki czy gwiazdy określają zależności, lecz nasze wierzenia

176. Nasze cechy w dużym stopniu są zlepkiem naszych wierzeń

Jasnowidzenie

Ja po prostu w to nie wierzę. Po tysiącach lat doświadczeń i tysiącach niepodważalnych dowodów ludzkość nadal nie uznaje jasnowidzenia za normalną, ludzką umiejętność.

Nie do wiary jest to, że istnieją tysiące dowodów potwierdzających umiejętności jasnowidzów, a nauka jeszcze debatuje nad tym, czy uznać to za fakt.

Jasnowidze są dowodem na to, że naukowcy to idioci. Jak tak dalej pójdzie, to ja się wypisuję z tej natury.

Pewnie się domyślasz, że dzieci sensoryczne mają zdolność jasnowidzenia. Jeśli masz taką pociechę w domu to siedź i czytaj, co z niej może wyrosnąć.

Kto zostaje jasnowidzem

Właściwie ci znani jasnowidze wcale nie chcieli nimi zostać. Po prostu u niektórych osób dar jasnowidzenia jest tak mocny, że nie ma wyjścia, albo to wykorzystujesz, albo nie masz szans na normalne życie.

Są oczywiście tacy, którzy zobaczą u siebie jakieś tam zdolności i chcą to rozwijać, ale nie zawsze się to udaje. Sprawa wygląda tak, że nikt nie wie, jak działa jasnowidzenie (poza mną, o rety, jaki ja jestem nieskromny) i ludzie nie umieją tego rozwijać, czasami idą na jakieś kursy, które ich ogłupiają zamiast pomagać.

Oczywiście mógłbyś zostać dobrym jasnowidzem, ale kto ciebie ma poprowadzić, ktoś, kto sam nie wie, jak u niego to działa?

Jak działa jasnowidzenie

To jest tak dziecinnie proste. Jasnowidzenie to zwykła kreacja. Ludzie wymyślili sobie jak działa jasnowidzenie, uwierzyli w to, no i działa.

Są kreacje mówiące o przecuciach, wizjach, jasnowiedzeniu. Metod odczytu może być mnóstwo i zależy to tylko od wyobraźni ludzkiej. Żaden bóg nie daje tych wizji. Problem polega na tym, że wiele wyobrażeń jest prymitywnych i ograniczają możliwości jasnowidzów.

Od cech osobowości, wiedzy czy przypadku zależy, jaka metoda jasnowidzenia, czyli kreacja, się przyplącze do osoby sensorytywnej, czyli podatnej na kreację.

Czasami jasnowidz przypadkowo sięgnie po jakąś kreację i stosuje ją przez lata, na przykład wróżenie z fusów. Po jakimś czasie jasnowidz sięga przypadkowo po inną kreację, przykładowo widzi obrazy i nagle ździwko, o to tak też można.

Człowieku można wszystko, najlepiej to się zastanawiaj i czytaj po prostu wiedzę bez tych wszystkich gadżetów.

Szybkość odczytów

Prędkość odczytów u Jasnowidza może być podobna do normalnego myślenia czy postrzegania rzeczywistości, może też się ślimaczyć zdanie po zdaniu.

Często zdarza się, że jasnowidz zyskuje świadomość dużej porcji informacji w ułamku sekundy. Mózg nie jest w stanie tak szybko kreować odpowiednich procesów, które mogłyby zostać odczytane przez przyrządy pomiarowe.

W ułamku sekundy jasnowidz może pozyskać tak dużą ilość informacji, że aby ją przekazać rozmówcy, musi głądzić kilka minut. Przykładowo Jasnowidz patrzy w szklaną kulę przez sekundę, po czym kilka minut nawija płatnikowi o jego przyszłości.

Często kolejne informacje napływają w trakcie mówienia i monolog zdaje się nie mieć końca. U petenta może powstać wrażenie, że jasnowidz zmyśla, bo zyskanie tylu informacji w ułamku sekundy wydaje się niewyobrażalne.

Opisany wyżej mechanizm błyskawicznego pozyskiwania informacji doskonale przedstawiono w filmie Harry Potter i więzień Azkabanu, w scenie, gdzie wspinała Emma Thompson jako Sybilla Trelawney uczy wróżenia z fusów.

Wystarczy tylko, aby nasza nauczycielka spojrzała przez ułamek sekundy w stronę filiżanki z fusami, aby zyskała informacje.

Jest to też doskonały przykład jak można utworzyć kreację tasseomancji, czyli czytania z fusów. Swoją drogą ciekawe, czy reżyser oparł tę scenę o *licentia poetica*, czy też konsultował ją ze specjalistami czytającymi z fusów. Tak czy siak, przedstawił to dobrze.

Katalizatory dostępu do wiedzy

Czytanie z Remi, które jest podstawą jasnowidzenia dla osób sensytywnych, jest stosunkowo proste i nie wymaga żadnych wyrafinowanych metod, akcesoriów czy ceremonii.

Po prosu zastanawiasz się nad czymś i masz odpowiedź. Niestety wielu jasnowidzów nie wie, że proces ten może być prosty i sięga po sprawdzone kreacje. No tradycyjnie, już mamy tu dwie główne ścieżki.

Pierwsza polega na zainteresowaniu jasnowidzeniem i sięganiem po różne sposoby. Nasz fascynat znęca się nad filiżankami z fusami, nad tarotem, kupuje szklaną kulę lub sięga po iście wyrafinowane metody jak zabijanie kurczaka i rozlewanie jego krwi na piachu.

Inni, bardziej praktyczni, jedzą grzybki halucynogenne lub wprawiają się w trans przez szaleńczy taniec. No, metod masz tu, co niemiara.

Przy odrobinie szczęścia po jakimś czasie nasz przyszły jasnowidz trafia na tę swoją najskuteczniejszą metodę.

Druga, szybsza, ścieżka to przypadkowe odkrycie własnej metody. Na przykład nasz jasnowidz odczytuje jakieś zdarzenie, które budzi u niego niepokój. W tym momencie swędzi go czoło, co jest dość powszechnym zjawiskiem.

Niestety nasz jasnowidz jest nieukiem i myśli, że wizje czyta się za pomocą czoła, i wciska to przez dziesięciolecia otoczeniu.

Nierzadko na bazie przypadkowej kreacji, która przyplątała się do naszego adepta sztuki jasnowidzenia, tworzy on sobie własny skomplikowany system.

Chyba muszę założyć roletę na to okno w kuchni, bo to słońce mnie wykończy.

Przykładowo trochę zaburzony na punkcie religii początkujący jasnowidz widzi anioła, który do niego przemawia „Niech ta kobieta odmówi trzy zdrowaśki i zbada sobie tarczę”.

Nasz nieborak mógłby sobie pomyśleć, że ten anioł i te jego świecące pióra to ściema, ale nie, przecież on był taki prawdziwy, no i w końcu to pewien zaszczyt, że gadają do niego anioły.

No, ale jeden anioł od wszystkiego to zbyt proste. No więc, nasz gadający z pierzastymi tworzy sobie całą hierarchię przypisuje jegomościom imiona i kompetencje, tworzy zależności, który go ma nawiedzać, w jakich sprawach.

Traf teraz do takiego na naukę jasnowidzenia to się wykończysz, zanim poznasz tę jedną i właściwą hierarchię anielskiej organizacji.

Są też jasnowidze bardziej otwarci, którzy sięgają po różne katalizatory ułatwiające odczyty, ale tacy, którzy dochodzą do wniosku, że na cholerę im to potrzebne, są jak ładne, miłe i wolne kobiety – rzadkością.

Może winę za to ponoszą trochę bajki i filmy młodzieżowe, w których wróżka czy czarodziej zawsze korzystają z jakiegoś atrybutu wszechwiedzącego.

Wiedza, że żadna kula kryształowa czy patrzenie w karty nie jest ci potrzebne do bycia jasnowidzem, może ci nie wystarczyć.

Po prostu korzystanie z gotowych silnych kreacji jest często łatwiejsze niż uwierzenie we własne możliwości.

Niestety korzystanie z gotowych kreacji prawie zawsze ogranicza zdolności jasnowidzenia.

Wzrost mocy

Ty, ale ładnie zabrzmiało z tą mocą, no nie. Żeby nie było, że jestem nawiedzony, to zmienimy tę moc na trafność odczytów.

Wiadomix, że skuteczność jasnowidza rośnie wraz z jego wiarą we własne możliwości. Jeśli przypomnimy sobie, że dar jasnowidzenia jest zwykłą kreacją, czyli ideą, w którą ludzie uwierzyli, to stanie się dla nas oczywiste, że im więcej osób wierzy w te zdolności, tym lepiej one działają.

Gdy jasnowidz wykonuje swoją pracę przy gronie zafascynowanych widzów, jego odczyty są silniejsze. Gorzej rzeczy się mają, gdy do jasnowidza zadzwoni ciekawski dziennikarz, sceptycznie nastawiony do tego daru. Wtedy jasnowidz nie jest wspierany przez swojego rozmówcę wiarą w zjawisko jasnowidzenia i kłops, dziennikarz napisał, ludzie wykupili sanki, a śniegu jak nie było, tak nie ma.

Chyba każdy jasnowidz się przyzna, że lepiej mu idzie, gdy prosi go o pomoc fascynat zjawisk paranormalnych, a nie zwykły rodzic zatroskany o zdrowie dziecka.

I znowu mam nadzieję, że tą książką coś zmienię, może niedługo, gdy ludzie zrozumieją jak to wszystko działa, swoją wiarą w te zjawiska doprowadzą do tego, że w gazetach pojawią się ogłoszenia „Zatrudnię księgową jasnowidza”.

Błędy w odczytach jasnowidzów

Doświadczony jasnowidz wie, że odczyt z Remi to mieszanka głównie trzech składników:

- prawdziwy odczyt zdarzenia,

- sięganie do koncepcji i obaw ludzi zapisanych w Remi,
- zlepek własnych obaw, wiedzy i oczekiwań.

No tu bez kilku przykładów nie ujedziemy.

Do Jasnowidza przychodzi kobieta i pyta, gdzie się zapodziały widły. Jasnowidz mówi, że widzi jakiegoś chudego blondyna. Nasza petentka na to, że wie, o kogo chodzi i że temu gnojowi sąsiadowi nie podaruje.

Jasnowidz w tym przypadku nie czyta rzeczywistości, tylko podejrzewania i myśli klientki. A widły, no faktycznie, znalazły się w gnoju.

W takich przypadkach odczyt może być bez sięgania do świadomości pytającego, jeśli jasnowidz ograniczy z nim kontakt do minimum.

Gdy Jasnowidz ma przeczytać coś, co nie dotyczy jego samego, będzie bardziej skuteczny niż w przypadku, gdy odczyt może mieć wpływ na jego życie.

Można tu przyjąć znaną zasadę chirurgów, że nie operuje się członków własnej rodziny. Przykładowo jasnowidz z obcego kraju lepiej przeczyta losy partii politycznych niż nasz rodzimy, zależny od głupoty rządzących.

Gdy media rozdmuchają jakąś aferę i większość społeczeństwa w to wierzy, jasnowidz może mieć problem z rozróżnieniem rzeczywistych przyszłych zdarzeń od oczekiwań czy obaw ludzi.

W przypadku zdrowia z czasem jasnowidz coraz więcej wie o anatomii, chorobach i ich zależnościach. Przy tak rosnącej wiedzy można się pogubić, jaki odczyt wynika z własnego doświadczenia, a jaki jest prawdziwą wizją.

Właśnie nauczanie się unikania wyżej opisanych pułapek należy do sztuki jasnowidzenia.

Czasami pozyskanie wizji (wiedzy) jest łatwiejsze niż rozdzielenie tych wartościowych ziarenek od plew.

Błędy w odczytach śmierci

Już gdzieś w tej książce pisałem o ratowaniu życia przez wszechświat. Nie wiem, dlaczego tak jest (tak, ja czegoś nie wiem), ale czasami jasnowidz widzi czyjaś śmierć i może przebieg wypadku opisać ze szczegółami.

Jasnowidz jest pewien, że zginąłeś, a ty zostajesz uratowany przez wszechświat i zyskujesz sensytywność. Dlaczego jasnowidz nie widzi, że przeżyłeś? To tak jakby do momentu uratowania ciebie nie było twojej przyszłości. Może kiedyś to rozgrzę.

Pamiętaj o tym, zanim złożysz do jasnowidza reklamację, że teściowa przeżyła wypadek, w którym miała zginąć. To nie on się pomylił, tylko wszechświat spłatał ci figla. I tu mamy dylemat czy wszechświat chciał dać jędzy drugą szansę czy dokopać tobie.

Brak wielokrotnych odczytów

Jasnowidze to idioci. Zamknij oczy i wyobraź sobie, albo czekaj, nie zamykaj, bo nie będziesz mógł przeczytać, co masz sobie wyobrazić. Ale jestem głupi. No dobra, wyobraź sobie z otwartymi oczami, że idziesz do jasnowidza, a on ci mówi, że zginiesz w nadchodzącym lipcu w katastrofie na Rollercoaster.

Zakładamy, że to taki wypasiony, nieomylny jasnowidz bez reklamacji. Po wyjściu od gościa biedniejszy o kilka stówek podejmujesz decyzję, że jednak nie jedziesz do parku rozrywki, przecież i tak przed chwilą straciłeś odłożoną na to kasę.

Za rogiem jest drugi jasnowidz też z wypasioną renomą. Wchodzisz, aby sprawdzić, czy ten pierwszy nie nabił ciebie w butelkę. Wydajesz znowu kasę, tym razem już nie twoją tylko chłopaka, bo się dorzucił do wyjazdu i kazał ci ją przechować, aby przypadkiem jej nie stracił.

Drugi jasnowidz mówi, no nie, spoko, może Pani jechać na wakacje, nie widzę tu żadnego problemu poza brakiem kasy. No i teraz rozkmiń to, czy pierwszy jasnowidz się pomylił, czy też twoja decyzja zmieniła przyszłość. Czy gdybyś poszła z powrotem do tego pierwszego po rezygnacji z kolejki górskiej, nadal widziałby twoją śmierć czy widziałby już nową przyszłość jak ten drugi.

Jeśli nie łapiesz co ci chciałem przekazać to tak bardziej łopatologicznie. Przyszłość jest zależna od wielu czynników. To, co jasnowidz widzi jednego dnia, niekoniecznie musi widzieć kolejnego dnia, bo ktoś tam, bo coś tam.

Dlaczego jasnowidze nie sprawdzają wielokrotnie swoich własnych wizji, dlaczego ludzie nie robią sobie kilku wizji na ten sam temat.

Przecież jak jesteś poważnie chory, to się badasz kilka razy lub chodzisz do różnych lekarzy po potwierdzenie diagnozy.

Rasowy jasnowidz powinien ci powiedzieć tak: wie pani co, widzę tu u pani śmiertelną, nieuleczaną chorobę, ale proszę przyjść za pół roku to jeszcze raz to sprawdzimy, bo może się coś zmienić.

Uwaga cud, wstawiam się za kimś

Może trochę stanę w obronie tych przygłupów jasnowidzów. Załóżmy, że ktoś jest jasnowidzem specjalizującym się w odnajdywaniu trupów. Taki jegomość wskazuje 10 razy miejsce zwłok i 2 razy się myli. Inny włamywacz do świadomości wszechświata przepowiada przyszłe katastrofy i trafia tylko 5 razy. Pytanie, który ma większe zdolności. Masz do wyboru A, B lub C.

A – Gorszy jest poszukiwacz trupów

B – Gorszy jest przepowiadacz katastrof

C – Nie możesz stwierdzić, kto jest gorszym jasnowidzem, bo przepowiadacz katastrof mógł widzieć wszystko prawidłowo, tylko zmieniły się pewne uwarunkowania i zmieniła się przyszłość.

Jednym słowem widzący katastrofy mógł się nie pomylić ani razu.

Pamiętaj o zmienności przyszłości zanim oskarżysz jakiegoś jasnowidza o niekompetencję, ale możesz go o to oskarżyć, jeśli nie poinformował ciebie, że przyszłość może się zmienić.

Wracając jeszcze do tego trupologa, tu raczej trudno o zmienne, no chyba że ktoś wykopał i przeniósł zwłoki.

Brak współpracy

Gdyby jasnowidze współdziałali, ich skuteczność lawinowo by rosła. Jeden widziałby ogólny obraz, drugi podawałby szczegóły zdarzenia, a trzeci daty.

Niestety znam kilka przypadków, gdzie jasnowidze w ogóle nie chcą słyszeć o współdziałaniu. Lepiej niech ludzie zginą pod jakąś lawiną niż miałbym się podzielić z kimś moją sławą. To typowe myślenie tych prostaków.

Może, gdy już tych jasnowidzów będzie więcej, zaczną ze sobą współpracować w celu zwiększenia skuteczności swoich wizji dla dobra ludzi, a nie swojego uznania.

Dla lepszego zrozumienia problemu założmy, że jakiś jasnowidz, przykładowo Kuba, widział katastrofę lotniczą i ginących w niej piłkarzy, ale nie wie, kiedy i gdzie.

Kuba daje cynk Tomkowi. Tomek widzi niebieską wieżę i zieloną topolę. No i bingo, mamy miejsce.

Teraz Tomek dzwoni do Zenona i mówi „ty, Zenek, sprawdź w tym swoim tarocie, kiedy będzie ta katastrofa”. Zenek kładzie karty i mówi, że to będzie trzy dni po pełni.

Gdyby nie ta współpraca, to wizja Kuby byłaby mało wartościowa, a tak chłopaki robią rzutę i pędzą do najbliższego zakładu bukmacherskiego – same korzyści.

Nauka jasnowidzenia

Nie tylko jestem chory, jak słyszę o kursach jasnowidzenia, ale również, gdy mam o tym pisać.

Ogólnie rzecz ujmując to wygląda tak, że jakiś przygłup, który ma dar jasnowidzenia, wciska ludziom swoje wyobrażenie na ten temat nasiąknięte jego własnymi doświadczeniami.

Te ograniczone zakute łby nie akceptują faktu, że jasnowidzów jest mnóstwo, tak, jak mnóstwo jest metod na odczyty informacji.

Nie, taki buc widzi tylko siebie i wciska ludziom, że przyszłość czy przeszłość odczytuje się czołem i każe się wszystkim pocierać w tym miejscu.

Weź głębiej poczytaj sobie bzdury o szyszynce i każ nią ludziom pocierać, a najlepiej niech sobie włożą łapę w gacie i trą, no wiesz, co do skutku, aż będą mieli wizję.

To i tak jest przyjemniejsze niż leżenie na kamieniach i wchłanianie promieni słońca czy energii kosmosu.

Zapamiętajcie buce, że metoda, którą sobie wypracowaliście i w którą uwierzyliście, jest tylko waszą metodą, a nie jakimś uniwersalnym, cudownym sposobem na odczyty.

Gdy ktoś jeszcze raz wam powie, że do czytania z Remi jest potrzebne czoło lub jakaś inna część głowy, to poproście go w moim imieniu, aby wziął młot kowalski i się tam wałnął z całej siły.

Powiedzcie mu, że to taki hinduski sposób na wzmocnienie wizji.

Ludzie sensorywni, biorący udział w takich kursach, często odkrywają w sobie dar przez uwierzenie w swoje możliwości i ich wyzwalanie przez świadomość prowadzącego.

Wiele takich osób wypracowuje później u siebie swoje własne metody. Niestety wiele osób z nadzieją na odkrycie swojej wyjątkowości trze łeb, aż do zdarcia naskórka.

Prawda jest taka, że człowiek ze zdolnością jasnowidzenia często już, gdy na ciebie spojrzę, wie, jaki masz potencjał, stopień sensytywności. Jeśli nawet tego nie wie, to może to łatwo sprawdzić przez proste testy.

Dlaczego zatem na takim kursie prowadzący nie przeprowadzają selekcji?

Co tak czekasz na odpowiedź? Przecież to było pytanie retoryczne.

A, ty czekasz na poradę jak się wziąć za czytanie z globalnej świadomości.

Metoda jest prosta:

- zastanawiaj się nad różnymi sprawami i sprawdzaj swoją skuteczność,
- do nauki wybieraj na początku osoby, które w to mocno wierzą,
- gdy będzie rosła twoja wiara w twoje możliwości, będzie rosła twoja skuteczność,
- na początku sięgaj po sprawdzone kreacje, jak gapienie się na kogoś zdjęcie, tylko pamiętaj, że do odczytu informacji nie jest ci to konieczne,
- jako nauczyciela znajdź sobie doświadczoną osobę bardzo sensytywną, bo one wyzwalają te możliwości u innych.

Jasnowidze szkodniki

Jasnowidze nie wiedzą, skąd się biorą i jak działają ich zdolności. Kreacje jasnowidzenia, po które sięgają lub sami sobie tworzą, budzą tak silne emocje i uczucie prawdziwości, że nie przekonasz jasnowidza, że to tylko kreacja.

To jest zdumiewające, że niektórzy jasnowidze przez kilkadziesiąt lat swojej praktyki nie orientują się, że ich wspaniały świat jest fikcją.

Chyba sama intensywność doznań tu nie wystarczy do usprawiedliwienia takiej wiary, jeśli się tego nie połączy ze skrajną głupotą, odpornością na wiedzę i brakiem logiki.

Tak powstaje wiara u jasnowidza, że informacji dostarczają mu zmarli, anioły, gwiazdy, fusy, kości lub duchy.

Gdy taki ograniczony jasnowidz praktykuje gdzieś na zapadłej wsi to pół biedy, ale gdy dorwie się do Internetu, to staje się prawdziwym szkodnikiem, orędownikiem głupoty i zacofania.

Tysiące internautów wysłuchują teorii o gwiazdach, zmarłych czy, co najgorsze, duszach. Religijne hieny już tylko czekają na swoje ofiary, aby podeprzeć swoje irracjonalne brednie zaświadczeniami szkodnika.

Kochaniutki czytelniku bardzo cię proszę o pomoc. Wyjaśnij mi, dlaczego jakiś jasnowidz twierdzi, że rozmawia ze zmarłymi, że na 100 procent istnieją dusze i życie po śmierci, a chce położyć na Madejowym łożu kolegę po fachu, który twierdzi, że ma taką samą lub większą wiedzę od kosmity i kosmici istnieją na 100%.

Dlaczego tych dwóch pierwszych do kotła ze smołą chce wrzucić jasnowidz posiadający swoje informacje od aniołów. Każdy z nich uważa swoje jasnowidzenie i swoje metody za jedyne prawdziwe.

Skarbuniu, drogi czytelniczku, no już, nie gniewaj się, że ci wcześniej dokuczałem i wyjaśnij mi proszę, która z tych metod jest właściwa, ta jedyna prawdziwa i dlaczego.

Mam problem z kilkoma współczesnymi jasnowidzami, bo z jednej strony zasługują na szacunek ze względu na to, co robią dla ludzi, a z drugiej strony przez swoją ignorancję i butę strasznie szkodzą.

Może tak żydowskim targiem ustalmy, że dołożę się do stawianego im pomnika, ale pod warunkiem, że dacie taką tabliczkę:

**„Dobry człowiek,
altruista i genialny jasnowidz,
ale arogancki głup i szkodnik”**

Brak etyki zawodowej

Sami sobie zróbcie portret psychologiczny współczesnego jasnowidza, ja tylko zwrócę uwagę na jedną przywarę tych zakompleksionych biedaków. W celu udowodnienia swoich umiejętności i dla własnej dzikiej satysfakcji, nasze przedmioty badań często naruszają zasady prywatności i publicznie mówią, komu doradzali i w jakiej sprawie.

Dla własnej chorej satysfakcji przypominają w mediach o swoich rozwiązanych sprawach nie dbając o to, że rodzinom ofiar znowu i znowu, i znowu przypominają o strasznych rodzinnych tragediach.

Te nadęte prostaki nie rozumieją, że często tragicznie zmarłe osoby miały dzieci, które powinno się chronić przed różnymi informacjami przynajmniej, dopóki nie dorosną.

Dlaczego prymitywny bucu wciąż przypominasz, że mąż zabił żonę, że babcia się powiesiła, że...

Jesteś zakompleksionym głupkiem bez etyki zawodowej. Gdyby nie trafił ci się dar jasnowidzenia, to do końca życia byłbyś nikim, wsiowym głupkiem i klasowym dziwakiem - pośmiewiskiem.

Przecież ty się nawet nie umiesz gramatycznie wysławiać i źle stosujesz słowa, które gdzieś załuszczałeś i do końca nie znasz ich znaczenia.

A te przygłupy z mediów społecznościowych biją ci brawo, nie rozumiejąc, że co pysk otworzysz, to kogoś krzywdzisz.

Założmy, że jasnowidz nie ma dostępu do mediów. To mu wcale nie przeszkadza w krzywdzeniu ludzi i to tych, którzy przyszli do niego po pomoc lub ich bliskich.

Założmy, że do naszego czytającego z gwiazd przychodzi zatroskana kobieta i pyta o zdrowie ojca.

Nasz kochaniutki jasnowidz dobrodziej jak z rękawa sypie nazwami chorób naszego krewnego, nie zapominając o tętniaku, raku prostaty czy Parkinsonie.

Biedaczka przekazuje wieści rodzinie i zaczyna się. Nie, nie walka o spadek, bo tu mamy do czynienia z rodziną nietypową, oni walczą o zdrowie ukochanego ojca.

Zaczyna się zmuszanie staruszka do jeżdżenia po szpitalach, snucie czarnych scenariuszy, odbieranie starszemu panu resztek radości z końcowych lat życia.

To nagminne wtrącanie się do życia innych w pogoni za srebrnikami to główny grzech osób z darem grzebania w Remi.

Dlaczego te prostytutki mówią matce, że małżeństwo jej córki rozpadnie się za trzy lata. Chyba po to, aby córka męczyła się z tą świadomością, zamiast skubnąć jeszcze, co nieco szczęścia żyjąc w nieświadomości.

A ta córka nie jest jeszcze gotowa na taką wiadomość, a może nie są na to gotowe jej dzieci.

Po co Jasnowidz zdradza szczegóły z życia innych ludzi swoim klientom. Weź ty głąbie lepiej od razu idź do domu osoby, o którą jesteś pytany, przeszukać jej szuflady lub założyć ukryte kamery, będziesz miał jeszcze więcej informacji.

Już nawet nie rozwinę wątku o opowiadaniu w mediach społecznościowych o tym, kto ze znanych osób, co myśli. Czy trafisz czy się pomylisz i tak szkodzisz debilu.

Albo taki tekst, „dlaczego pani chce wyjść za niego, skoro są inni”, no i biedaczka setki razy w życiu przypomina sobie ten tekst wróżki i się zastanawia, o co mogło chodzić.

Często ludzie sensorywni mają zdolność samoleczenia przez wypieranie chorób. Przychodzi taki gość do jasnowidza, słyszy, na co choruje i jest załatwiony, jego pozytywne myślenie jasny szlag trafił.

Jak ja was prostytutki nie cierpię!

Szkodzicie nie tylko, bo nie macie etyki zawodowej, szkodzicie, bo wiecie za mało.

A zapomniałbym o tych, co to przyłazą do jasnowidzów i pytają o innych. Wy też często jesteście zwykłymi śmieciami, włączcie nieproszeni z waszymi buciarami od obornika w czyjeś życie.

Miałem już skończyć ten wkurzający temat, ale jeszcze mi wlało do głowy pytanie. Co byłoby, gdyby tak zbadać, ile razy twój jasnowidz czy wróżka komuś pomogli, a ile razy obniżyli jakość czyjegoś życia?

Szamani, magowie, szeptuchy, więdźmy, czarownice i wróżki

Bez względu na nazwę wszystkie te grupy zawodowe w większym czy mniejszym stopniu korzystają z jasnowidzenia. Przepis na nich jest bardzo prosty:

- łączymy ziołolecznictwo z jasnowidzeniem i mamy czarownice,
- łączymy bieganie wokół ogniska ze zdechłą ropuchą z jasnowidzeniem i mamy szamana,
- łączymy doradzanie zamożnemu panu z jasnowidzeniem i mamy maga, i tak dalej,
- gdy nie łączymy biegania wokół ogniska ze zdechłą ropuchą z jasnowidzeniem to mamy harcerza.

Kreowanie rzeczywistości przez jasnowidzów

No dobra, nie będę ściemniał, jasnowidze, tak jak wszystkie osoby sensorytywne, mają możliwość kreowania rzeczywistości.

Wspomnę tu tylko o dwóch najbardziej znaczących zjawiskach związanych bezpośrednio z jasnowidzeniem.

Wiadomo, że ludzie sensorytywni najbardziej wpływają na świadomość innych sensorytywnych, zresztą to tacy dziwacy najliczniej ciągną do jasnowidzów.

Osoby w pewnym stopniu sensorytywne częściej niż te, bez tego daru, interesują się zjawiskami paranormalnym, w tym jasnowidzeniem.

No, więc takie podatne ofiary przychodzą do jasnowidza, on im mówi mniej lub bardziej prawdziwe rzeczy i w ten sposób ich programuje. Teraz nasza biedaczka wraca do domu i robi wszystko, aby jej małżeństwo się rozpadło, skoro wszechmocny i nieomylny jasnowidz powiedział, że się rozpadnie.

Drugim bardziej wypasionym zjawiskiem jest tworzenie kreacji przez jasnowidzów. Tu, aby nie straszyć sięgnę po temat pogody.

Jasnowidz mówi, że lato będzie suche bez deszczu. Jasnowidz mówi prawdę, ale tysiące ludzi wierzących w tę przepowiednię tworzy i uruchamia kreację, która powoduje, że lato jest jeszcze bardziej bezdeszczowe niż widział to jasnowidz.

Jasnowidz się nie pomylił, a jego wizja została wzmocniona przez odbiorców wizji i jeszcze bardziej wzmocniła prestiż wszechwiedzącego.

Ups, miałem nie straszyć, ale chyba zestresowałem rolników.

Kraj, a ilość jasnowidzów

Żadnych badań nie robiłem, nie mam też żadnych statystyk, po prostu tak na czuja napiszę ci, co mi się wydaje.

Nie wiem, jakie tam algorytmy ma świadomość wszechświata, ale zauważam dwie prawidłowości.

Ilość osób ratowanych w poszczególnych krajach wydaje się być zależna, od jakości społeczeństwa, czyli ilości osób wartościowych w danym społeczeństwie.

No to już wiemy, że Niemcy tu kiepsko wypadają. W polsce jest około 20 % sensorytywnych osób dorosłych, a w Niemczech około 12%. Należy podkreślić, że te 12% Niemcy uzyskują dzięki imigrantom, bo samych sensorytywnych Niemców jest około 8%.

Drugim zauważalnym czynnikiem jest ilość pretekstów czy okazji do ratowania ludzi. Już pewnie się domyślasz, że kraje, w których często dochodzi do konfliktów zbrojnych lub masowego wymierania z innych powodów np. katastrof będą miały większą ilość osób sensorytywnych niż kraje nudne, o spokojnej historii.

Właśnie z tych powodów obserwuje się dużo osób ze zdolnościami jasnowidzenia w krajach bałkańskich.

Widzę, że już ci coś w główce świta, tak, teraz będzie duży wysyp osób sensorytywnych na Ukrainie. Jeśli ktoś im nie przetłumaczy tej książki na ukraiński, to się chłopaki pogubią.

Wróćmy jeszcze na chwilę do polski i drugiej wojny światowej. Pamiętamy, że sensytywność jest dziedziczona do 3 pokolenia, czyli dzieci, wnuki, prawnuki.

Eureka, wy jesteście drugim lub trzecim pokoleniem osób ratowanych podczas wojny.

No skoro ilość okazji do ratowania życia wpływa na sensytywność, to Żydzi w Izraelu chyba porozumiewają się wyłącznie telepatycznie. Ale tłumaczenie tej książki na jidysz chyba nie ma sensu, bo w tak ortodoksyjnym społeczeństwie żadne nowe idee nie mają siły przebiccia.

Jest jeszcze jeden czynnik decydujący o ilości i jakości jasnowidzów w danym kraju, ale na razie nie mogę o tym pisać.

Praktyczne zastosowania jasnowidzenia

Jasnowidzenie to nie tylko złowrogie przepowiednie czy szukanie trupów. Jasnowidze mogą mieć dostęp do dowolnych informacji, tylko muszą to załapać.

Świetna koncepcja została przedstawiona w filmie „Raport mniejszości” z roku 2002 z Tomem Cruisem. No dobra, dodam, że w reżyserii Stevena Spielberga.

Idea filmu jest prosta, bierzemy 3 jasnowidzów, którzy przewidują przyszłe zbrodnie, a nasz bohater im zapobiega.

Nie musimy aż tak szaleć, możemy po prostu wykorzystywać jasnowidzenie do szukania winnych. Sama nieuchronność kary już by zmieniła świat.

Poza prawem taki jasnowidz mógłby zapobiegać katastrofom czy wskazywać lekarzom, co mają badać u pacjenta.

Nie będę się tu wysilał, bo sam masz wielką wyobraźnię i sobie wymyślisz kilka fajnych zastosowań tych odmieńców.

Swoją wyobraźnię potwierdziłeś będąc już w tym miejscu książki z nieustającą nadzieją, że coś z niej zrozumiesz.

Jasnowidzów mamy dosyć i można zaprząć ich od pracy od zaraz, tylko wiesz to przyzwolenie społeczne, zmiana prawa i te inne pierdoły.

Przyszłość jasnowidzenia

W związku z pandemią ilość osób sensytywnych gwałtownie rośnie na całym świecie. Co chwilę słyszy się o jakimś cudownym wyjściu z choroby po pół roku pod respiratorem.

Wiele osób nie musi być nawet poddawana testom na sensytywność, bo same chwalą się w Internecie swoimi cudownymi przeżyciami, spotkaniami z przodkami czy aniołami.

Dołożmy do tego już tych wspomnianych Ukraińców, to się okaże, że obfitość jasnowidzów, przeraża. Jak każdy zacznie głosić religijne brednie, to już po nas.

Śpiochy to nazwa tajnych agentów przerzucanych do innego kraju i czekających na aktywację. Takich śpiochów jasnowidzów mamy tysiące. Różnica między uśpionymi agentami, a uśpionymi jasnowidzami, polega na tym, że ci pierwsi wiedzą, że są śpiochami.

Gdy ludzie dowiedzą się, co to jest sensytywność i zaczną testować swoje możliwości, to się zdziwimy wysypem jasnowidzów, wrózek, uzdrowicieli.

Jest to dobre zjawisko, tylko obawiam się wśród tych borowików wysypu trojaków, zresztą już teraz ich nie brakuje.

Droga przez mękę

Jeszcze 50 lat temu dar jasnowidzenia był jakąś nobilitacją. Do ludzi obdarzonych tym darem ciągnęły kolejki nie tylko prostych ludzi, ale także możnych tego świata.

Dzisiaj też są chętni do sięgnięcia w przeszłość lub przyszłość, ale już tak się nie chwala źródłem swojej wiedzy.

Nie jeden jasnowidz stracił zdrowie, chcąc dowieść, że zjawisko jasnowidzenia istnieje. Niestety zamiast właściwego uznania doczekali się opluwania w mediach.

W sumie lepiej osobę z takim darem ośmieszyć niż się bać, że może się wyda...

Ten świat nie jest normalny, tysiące osób z darem jasnowidzenia muszą walczyć z zacofaniem i zabobonem, dotarcie do ograniczonych umysłów zwłaszcza, tak zwanych, ludzi nauki, to prawdziwa droga przez mękę.

Myślę, że w ciągu kilku lat sytuacja ta może się diametralnie zmienić, że osoby z darem jasnowidzenia doczekają się należnego uznania i posłuchu.

Niestety osoby, które do tej pory zatruwały życie jasnowidzom, nie przyznają się do swoich błędów zapadając na tajemniczą zbiorową amnezję.

Przykłady znanych jasnowidzów

Właściwie każdy kraj ma swoich wielkich jasnowidzów. Wiadomo, że najwięcej wiem o tych Made in Poland i z nich wybrałem 2 przykłady. Ich cechą wspólną jest to, że na nich polowano.

Ojciec Klimuszko

Był zielerzem, jasnowidzem, medium, uzdrowicielem, czyli posiadał taki standardowy pakiet zdolności ludzi sensytywnych. Urodził się w 1905 roku i jest uznawany za największego polskiego jasnowidza po II wojnie światowej.

Wielkość oznacza posłuch wśród ludu, zwłaszcza, gdy ta wielkość jest poparta trafnymi wizjami. Chyba te właśnie cechy powodowały, że polska służba bezpieczeństwa postanowiła zlikwidować niewygodnego wizjonera. Może nauczyli się polowania na jasnowidzów od Hitlera zakręconego na punkcie parapsychologii.

Efekt był taki, że Klimuszko musiał uciekać przebrany za kobietę ze swojej plebani i przez kilka lat się ukrywać pod przybranym nazwiskiem. Polowanie na jasnowidzów od tysięcy lat było domeną ludzi przy władzy lub ludzi, którzy chcą ją zdobyć.

Czesiu czy Andrzej, bo miał dwa imiona, był małym geniuszem, pomimo tego, że był związany z kościołem, twierdził, że to nie od boga ma swoje niezwykle dary, tylko jest to cecha ludzka, a u niego tylko bardziej rozwinięta.

Chłopak był fajnym, szczerym gościem, właściwie to był taki wzór solidnego jasnowidza, takie odstępstwo od reguły.

Mieliśmy jeszcze jednego takiego solidnego Stefana, ale o nim przy innej okazji. Wielu Jasnowidzów nie wie, skąd wzięły się ich zdolności, ale chyba większość potrafi to określić.

Do takich świadomych należał Klimuszko, który sam opowiadał, że podczas wojny Niemcy go pobili na rynku i chcieli zastrzelić. Nie wiadomo, dlaczego Niemiec odstąpił od tej zbiorowej rozrywki.

Czesław wiedział, że od tego momentu otrzymał dar jasnowidzenia i tą całą resztę w pakiecie.

Tak jak każdy wielki sensorywny, trochę pobłądził w swoich książkach szukając źródła i przyczyn swojej wyjątkowości, ale i tak był geniuszem.

Cudowne uratowanie to nie jedyna rzecz, o której warto wspomnieć przy opisywaniu naszego ziomała.

Był znany z doskonałej wiedzy o ziołach, o umiejętnościach ich dobierania do danego człowieka.

Uczciwie przyznawał się, że nie wie, skąd ma tą wiedzę. Jest to przykład jak działali zielarze na wsiach, wiedźmy i szamani.

Ta wiedza jest dawana ludziom sensorywnym dla dobra ogółu i nie jest tu konieczne posiadanie mądrych ksiąg czy przekazywanie wiedzy z pokolenia na pokolenie.

Doskonali zielarze czasami się przyznają, że nie wiedzą skąd bierze się ich wiedza, tak jak uczciwie robił to Klimuszko.

Był to też taki gość, który nie chlapał bez sensu jęzorem, aby się pochwalić swoim darem, mówił to, co mogło pomóc, a inne info zostawiał dla siebie.

Z pomocy Ojca Klimuszko skorzystały tysiące osób, w tym także znane osobistości. Cechą, która wyróżniała Czesia spośród jasnowidzkiej miernoty był fakt, że był wszechstronny.

Chciałeś znaleźć trupa, Czesiu pomógł, chciałeś poznać przyszłość, nie ma sprawy, chcesz być wyleczony, co za problem.

Każdy, kto ma sensorywne dziecko i chce się dowiedzieć jak można włąmywać się do świadomości wszechświata, jak dziecko może rozwijać swój dar, powinien przestudiować życiorys naszego geniusza.

Właściwie Andrzej przez całe życie starał się zgłębić źródło swojego daru. Niestety pod tym względem też jest dobrym przykładem, ludzie z darem jasnowidzenia umierają bez odpowiedzi skąd i dlaczego dostali swoje umiejętności.

Może dzięki tej książce będziecie umierać spokojniejsi.

Stefan Ossowiecki

Kocham tą analityczną mordę. Gdyby żył dzisiaj, pewnie byłby genialnym programistą. Niestety w jego czasach trudno było kupić komputer, bo urodził się w 1877 roku.

Do swoich eksperymentów z zakresu parapsychologii podchodził z istic naukowym zawzięciem. Robił eksperymenty przy znanych, wiarygodnych ludziach ze świata polityki, biznesu i kultury.

Świadkom jego dokonań kazał się podpisywać na protokołach z doświadczeń. Gość zrobił więcej dla udokumentowania zjawiska sensytywności niż wszyscy jego poprzednicy razem wzięci.

Dla demonstrowania sztuki telekinezy kazał się wiązać i miotać się po podłodze, aby przenosić ciężkie przedmioty. Chłopak nie wiedział, że można to robić też tak swoją wolą bez wycierania podłóg, no chyba, że miał jakiś układ z żoną czy sprzątaczką.

Zdolności Stefana są dobrze znane i udokumentowane, więc nie będę się wysilał na ich opisywanie i wymienię je tylko hasłowo: telepatia, telekineza, bilokacja, eksterioryzacja, postrzeganie aury.

Jak się zastanawiasz, co to jest eksterioryzacja to sprawdź sobie w Wikipedii, ty śmierdzący leniu.

Wspomniałem o nim z 2 powodów, była to zacna wiarygodna mordeczka i warto prześledzić jego życie. Drugi powód, którego nie znajdziesz w jego biografii to jego tajemnicza śmierć.

No właśnie, to słowo śmierć tu nie pasuje. Powszechnie uznaje się, że Ossowiecki zginął w powstaniu warszawskim zamordowany przez gestapo 5 sierpnia 1944.

W rzeczywistości zmarł dopiero w 1956 roku w Stanach Zjednoczonych pod przybranym nazwiskiem. Tak, to jest przykład jak służby specjalne zawłaszczają sobie jasnowidzów.

W sumie to gość nie miał wyjścia - albo będzie współpracował z tymi dobrymi za kasę, albo z tymi złymi za życie.

Podsumowanie rozdziału o jasnowidzeniu

Niżej jak zwykle podsumuję najważniejsze informacje z powyższego rozdziału, ale zanim się do tego wezmę, wygłoszę mały postulat.

Jasnowidzenie jest zjawiskiem normalnym i powszechnym. W najbliższych latach będziemy mieli na świecie dynamiczny wzrost osób z takimi umiejętnościami.

Jasnowidzenie stanie się zwykłym zawodem wykorzystywanym przez różne instytucje i specjalistów z wielu dziedzin.

Proponuję, aby zmienić nazwę Jasnowidz na jakąś nowocześniejszą, nieobciążoną mistycyzmem, przesadami, czy błędnym pojmowaniem źródła tej umiejętności.

Przychodzi mi do głowy nazwa czytający z Remi, ale lepiej wymyślcie pojedyncze słowo.

No, do roboty lenie.

177. Do tej pory dar jasnowidzenia przeważnie się odkrywało, a nie uczyło tego

178. Jasnowidzenie polega na uruchamianiu kreacji stworzonej przez ludzi

179. Jasnowidz może w ułamku sekundy zyskać świadomość olbrzymiej ilości informacji

180. Jasnowidze korzystają z gotowych katalizatorów lub sobie je tworzą

181. Podstawą skuteczności jasnowidza jest jego wiara w posiadane zdolności

182. Wiara klienta czy widowni wzmacnia moc jasnowidza

183. Jasnowidze mogą sugerować się swoimi oczekiwaniami czy obawami

184. Jasnowidze mogą sugerować się oczekiwaniami czy obawami klienta

185. Jasnowidze mogą mylić rzeczywistość ze świadomością zbiorową

186. Jasnowidze nie uwzględniają w wizjach cudownych uratowań przez wszechświat
187. Jasnowidze popełniają błędy nie robiąc wielokrotnych odczytów
188. Jasnowidze nie muszą się mylić, bo to przyszłość może się zmienić
189. Jasnowidze w swojej zarozumiałości nie chcą ze sobą współpracować
190. Wiele kursów jasnowidzenia to fikcja i niekompetencja wykładowców
191. Jasnowidze szkodzą ludzkości snując swoje teorie o naturze świata
192. Większość jasnowidzów nie ma żadnej etyki zawodowej
193. Jasnowidze, wróżki, tarociści korzystają z tych samych mechanizmów
194. Jasnowidze czasami kreują rzeczywistość
195. Jasnowidze czasami uruchamiają zbiorową kreację
196. Ilość jasnowidzów w kraju zależy od historii kraju i cech danego narodu
197. Jasnowidzenie powinno być powszechnie wykorzystywane dla dobra ludzkości
198. Ilość jasnowidzów wzrośnie wraz ze zrozumieniem tego zjawiska przez ludzkość
199. Jasnowidze mają trudne życie walcząc z zacofaniem nauki
200. Jasnowidze byli tępieni lub zawłaszczani przez ludzi władzy i służby specjalne

Religia i inne bzdury

Jest to jedyny rozdział w tej książce, którego napisanie zmusiło mnie do sięgnięcia po środki uspokajające. Określenie „głupota zacofanie i zabobon” byłoby lepszym tytułem dla tego rozdziału, ale ostatecznie z niego zrezygnowałem, aby ktoś omyłkowo nie pomyślał, że piszę tu o polskim systemie edukacji.

Zanim przeczytasz ten rozdział i sam zrozumiesz, że musiał się on znaleźć w tej książce, podam ci z wyprzedzeniem dwa podstawowe argumenty:

- religie żerują na sensytywności ludzi i w tym często sensytywności dzieci i młodzieży,
- religie są głównym hamulcem rozwoju wiedzy o sensytywności i prawdziwej naturze wszechświata, czym przyczyniają się co roku do niepotrzebnej śmierci milionów ludzi, w tym często dzieci.

Jak powstają religie

Gdy w sposób naukowy przeanalizujemy historię kościołów (czytaj obejrzymy film na YouTube) zorientujemy się, że siłą napędową tworzenia tych zakłamanych instytucji zawsze były: chciwość i żądza władzy. Niestety te jakże popularne pobudki nie wystarczyłyby do ogłupiania mas i kazania im klękać, dawać na ofiarę czy donosić w konfesjonale.

To ostatnie chyba w kościele nazywa się spowiedzią.

W każdym społeczeństwie jest wielu skrajnych idiotów, którzy uwierzą we wszystko i w jakiejś tam niewielkiej skali można by sobie utworzyć własny kościół.

Zainteresowanych tworzeniem takiej instytucji odsyłam po wzorce do Stanów Zjednoczonych.

Oczywiście, można bazować na głupocie ludzkiej i braku wykształcenia wmawiając ludziom, że zaćmienie słońca to znak od boga, ale do ogłupiania i sterowania całymi narodami potrzebne są naprawdę solidne narzędzia.

Takimi właśnie narzędziami stały się zjawiska paranormalne. Te przydatne zjawiska jak uzdrawianie czy objawienia religijne zawłaszczają sobie religie i ich kościoły.

Inne zjawiska, mające tę samą naturę, można wyśmiać, bagatelizować czy utajnić. Problemem pozostają krnąbrni ludzie gorliwie wierzący w inne zjawiska niż te, uznawane przez dany kościół.

No cóż, zjawiska jest trudno zlikwidować, więc masowo likwidowano ich wyznawców. Jeśli interesuje cię skala morderstw popełnianych przez kościoły, to sobie wyszukaj informacje o wyprawach krzyżowych, świętej inkwizycji czy mordowaniu dzieci przez kościół katolicki w Kanadzie.

Co by złego nie powiedzieć o kościołach, to należy im się uznanie za wkład w walkę z przeludnieniem naszej planety.

Masz już przepis na kościół i zgromadzenie w nim bezmyślnych zwierząt. Wtrąć tylko, że bez sensu jest pozywanie mnie za nazwanie cię zwierzęciem, bo wasz kapłan sam nazywa was owieczkami, a siebie pasterzem.

Dobra mamy już ten kościół z jakimś tam, wymyślonym, bogiem, ale musimy mu zapewnić trwanie i rozwój. W tym celu musisz zachowywać się jak wytrawny handlowiec lub rasowa dziwka i sprzedawać się za poparcie władz rządzących danym narodem, czy to będzie car, król, czy nasz głupi polski rząd szukający elektoratu i to za nasze pieniądze.

Dobra, mamy już składniki do wyprodukowania kościoła:

- chciwych, żądnych władzy kaptanów,
- zjawiska paranormalne,
- głupich ludzi,
- poparcie rządzących społeczeństwem.

Pewnie się przyczepisz, że zapomniałem o bogu czy zasadach religijnych. Spoko, tu możesz wymyślić, co chcesz. Możesz odstawić monoteizm czy politeizm, wymyślić różne abstrakcyjne zasady i promować je, jak głupimi i sprzecznymi by nie były.

Nie przejmuj się, że twoje dogmaty i zasady stoją w sprzeczności z założeniami innej religii. Ty rządź swoimi owieczkami, a kto inny będzie doił swoje stado. No, gdyby się zdarzyło, że wchodzicie sobie na swoje pastwiska, to się zorganizuje jakąś religijną wojenkę. Pamiętaj, że zabijanie w imię twojego jedyne go i prawdziwego boga jest dozwolone.

Cudowne objawienia

Sztandarowym numerem popisowym każdej religii są cudowne objawienia. Jeśli nie czytasz tej książki na wrywki lub od końca, jak niektórzy idioci, to już pewnie się domyślasz, że objawienia to nic innego jak samo manifestujące się kreacje.

Oczywiście do przywołania kreacji potrzebny jest jakiś bodziec (katalizator) no, ale to też już wiesz z rozdziału o kreacjach. Wiadomo, że do życia kreacji potrzebna jest wiara ludzi w prawdziwość koncepcji w niej zawartej.

Czego złego by nie napisać o fanatykach religijnych, to należy się im uznanie za to, że są doskonałym przykładem pokazującym, jak kreacje zależą od społeczeństwa i że mają swój określony zasięg.

Przykładowo w kraju, w którym wymiata jakże wspaniały Mahomet będziemy mieli wiele objawień z tym właśnie jegomościem. W kraju kochającym Jezusa będziemy mieli objawienia z tym jakże popularnym żydem.

A w durnej Polsce z kultem Maryi będziemy mieli większość objawień z tą przemiłą matką. Wiem, że w tym temacie ma być o objawieniach, ale nie mogę się powstrzymać, by nie zadać pytania. Po cholerę się modlicie o cuda do Matki Boskiej, skoro ona nie była jedną z trzech postaci boga. Po co wam to wstawiennictwo u jego kochanki, czy nie lepiej się modlić bezpośrednio, do tych posiadających moc jak Jezus czy jego ojciec.

Czy słyszeliście, aby Jezus powiedział kiedyś „robię tak, bo mama mi kazała”?

No, ale wracając do objawień, to mam taką jedną rozkminę. W Internecie teraz jest pełno opowieści o Reptylianach i innych zjawiskach związanych z UFO. W związku z tym, ludzie masowo doświadczają spotkań z ufoludkami, porywani są przez nich, nawiedzani w nocy, widzą ich statki kosmiczne, a nawet z nimi rozmawiają.

Czy wam, kochani wierni i kochani duchowni, nie przyjdzie do głowy, że zjawiska związane z UFO i objawienia religijne mają tę samą naturę. Przecież obie koncepcje UFO i bóg są tak samo odjechane, a przeżycia związane z tymi widzeniami są tak samo mocne.

Przecież wierzący w UFO i w objawienia religijne to często te same osoby. Jak to działa?

Myślisz, że rozmowa z ufoludem to inny mechanizm niż rozmowa z Matką Boską? A nie zauważyłeś, że tak zwanych świadectw kontaktu z UFO, jest obecnie więcej niż tych z osobami boskimi.

Może zapytasz swojego księdza, gdy będzie miał przerwę między liczeniem kasy, a oglądaniem pornografii dziecięcej czy widzenie UFO i Maryi to zjawisko o tym samym mechanizmie działania.

Dzieci Sensytywne w kościele

Wiemy już, że dzieci są bardziej podatne na kreacje niż osoby dorosłe. To znaczy ja wiem, a ty o tym przeczytałeś wcześniej w tej książce. No to takie dzieci działają na takiej samej zasadzie jak większość kreacji związanych z jasnowidzeniem.

Dzieci mają dar jasnowidzenia i przepowiadania przyszłości. Jeśli takie dzieci są wychowywane w fanatycznym, religijnym otoczeniu, to czepiają się ich kreacje związane z religią, czyli widzenie jakiejś świętej osoby, która do nich przemawia. To jest tak, jak wróżka, która myśli, że wróży z fusów.

Te święte osoby z wizji dla naszego religijnego, sensytywnego dziecka to takie fusy. Gdybyśmy wzięli te same dzieci, ale wychowywali je w przekonaniu, że można wróżyć z rozsypanych kości czy krwi świeżo zabitego kurczaka, to miałyby te swoje wizje właśnie na tej podstawie.

Dzieci z objawieniami religijnymi od zawsze były wykorzystywane przez kościół. Życie takich dzieci chyba w większości było tragedią.

Ciekawe czy najwyżsi przedstawiciele kościoła wiedzą, jak działają objawienia religijne, że są to zwykłe prymitywne kreacje. Czy dzieci, które doświadczyły objawień były i są przez kościoły wykorzystywane z pełną premedytacją?

Czy to jest możliwe, aby władze kościelne nie miały pojęcia, że objawienia i inne zjawiska paranormalne mają tę samą naturę?

Gdy czytasz o objawieniach wśród dzieci, to pewnie od razu przychodzą ci do głowy dzieci z Fatimy, ale spokojnie, polacy mają też swoje dziewczynki z Gietrzwałdu, które dopadła kreacja Matki Boskiej na przykościelnym klonie.

Czy dacie wiarę, że kreacja, działająca tak samo jak widzenie Reptylian, przyciąga do Gietrzwałdu rocznie milion pielgrzymów.

Jeśli masz sensytywne dziecko i jesteś ofiarą religii lub twoje otoczenie to fanatyczni wyznawcy czegoś tam, to istnieje ryzyko, że do twojego potomka przyplącze się jakaś religijna kreacja.

Kiedyś byłbyś przez to nobilitowany w społeczeństwie, że masz takie cudowne dziecko. Niestety dzisiaj pozostanie ci stwierdzenie, że twoje dziecko jest wyjątkowo sensytywne i przyczepiła się do niego jakaś prymitywna kreacja.

Właściwie to stwierdzą twoi sąsiedzi, bo jeśli się coś przyczepiło do twojego dziecka, to raczej nie wiesz, co to są kreacje i sam jesteś prymitywnym fanatykiem religijnym.

Sensytywni księża i powołanie

Wielu bardzo sensytywnych ludzi przyciąga wiele różnych kreacji. Są ludzie, którzy raz widzą kosmitów, a innym razem anioły. Z pewnością wśród księży są ludzie, którzy doświadczają wielu paranormalnych zjawisk, tych religijnych i tych całkowicie odmiennych.

Czy tym ludziom nie przychodzi do głowy, że te zjawiska mają ten sam mechanizm powstawania.

Dlaczego księża hołdują zjawiskom związanym z kościołem nazywając je cudownymi, a nie uznają za fakt innych, tych bardziej związanych z popkulturą czy pogaństwem.

Nie każdy ksiądz jest nieudacznikiem, który uciekł do kościoła, bo sobie nie radził z normalnym życiem. Nie każdy ksiądz został zmuszony do zostania kapłanem przez rodzinę.

Są tacy, którzy kierowali się powołaniem i dostali znak od Boga. Niestety nasi księża nie mają pojęcia, na czym polega sensytywność i skąd się bierze. Mechanizm powołania czy znaku od boga jest prymitywnie prosty.

Bierzemy wrażliwe dziecko senstywne i wychowujemy je w środowisku nasiąkniętym jakąś ideologią. Do dziecka podczepiają się kreacje związane ze środowiskowym fanatyzmem, w którym żyje. Dziecko traktuje kreacje jako znak od istoty wyższej.

Ten właśnie przepis działa także w środowiskach niezwiązanych z boskością, a na przykład z wyznawaniem diabła czy innymi wierzeniami, na przykład plemiennymi.

Ten sam mechanizm popycha młodych ludzi do obrania takiej, a nie innej ścieżki życiowej, nie zawsze dla nich dobrej. Można powiedzieć, że wielu duchownych, właśnie przez sensytywność, w młodzieńczym wieku zniszczyło sobie życie po to, aby później niszczyć je innym.

Mam gdzieś dawanie ludziom rad, ale gdy chodzi o dzieci bez problemu robię wyjątki.

Jeśli masz dziecko, które planuje poświęcić swoje życie bogu, sprawdź czy nie jest senstywne i czy nie przyplątała się do niego jakaś badziewna kreacja.

Rozmowy z Bogiem

W tej książce tylko trochę czasu poświęcam na opisywanie zasad działania świadomości człowieka. Już sobie ostrzę ząbki na gnębienie ludzi przez moją drugą książkę o świadomości.

Po lekturze tej drugiej dopiero będziesz miał zrytą psychikę. Dobra, dosyć tej autopromocji.

Wracam do świadomości, a konkretnie możliwości kreowania sobie wymyślonego przyjaciela. Osobowość mnoga czy wymyślony przyjaciel, z którym można prowadzić rozmowy to bardzo powszechne zjawisko.

Tylko dlatego, że na razie jest to temat tabu, nie wiesz, ilu twoich znajomych ma lub miało takiego towarzysza.

Niektórzy księża, jako osoby sensytywne powołują sobie do życia taką właśnie świadomość i rozmawiają z nią myśląc, że rozmawiają z bogiem. Niektórzy księża jako osoby sensytywne mają dar jasnowidzenia i mogą czytać ze świadomości wszechświata.

Skoro odczytywane informacje się sprawdzają, to uwiarygadniają naszego wymagowanego rozmówcę.

Gdy usuniemy z tego mechanizmu świętego rozmówcę i będziemy czytać tylko informacje, to będziemy zwykłym jasnowidzem.

Mechanizm kreowania sobie świadomości i prowadzenia z nią rozmów jest nieszkodliwy, a nawet nobilitujący, dopóki nazywamy ją bogiem lub Matką Boską, gdy nazwiemy ją inaczej możemy trafić do zakładu psychiatrycznego, jako schizofrenicy.

Pomyśl głębie ilu ludzi obecnie deklaruje, że rozmawiają z przedstawicielami obcych ras.

Cudowne uzdrowienia

Cudowne uzdrowienia to domena ludzi sensytywnych, najczęściej zawłaszczana przez kościoły.

Ludzie wysoko sensytywni często zajmują się leczeniem lub diagnozowaniem chorób.

Pewnie już wcześniej przeczytałeś, że leczy się świadomością i że wiara w możliwość leczenia jest podstawą sukcesu. No i tu mamy odpowiedź, dlaczego wiara w boga pomaga w uzdrawianiu ludzi.

Istnieje duże przyzwolenie społeczne na przypisywanie bogu cudownych ozdrowień. Uzdrowicieli, wierząc gorliwie w boga, jednocześnie wierzy w swoje możliwości uzdrawiania.

Jeden pies, skąd się bierze wiara w możliwość uzdrawiania innych. Niestety wielu ludzi ze zdolnością uzdrawiania, będących na bakier z wiarą, nie ufa tak swoim możliwościom jak ci ślepo wierzący.

Dlatego właśnie faktycznie wśród księży i fanatyków religijnych znajdziemy większy odsetek cudownych uzdrowicieli. Jasnowidz jest tym skuteczniejszy, im więcej osób wierzy w jego zdolności. Ta sama reguła dotyczy uzdrowicieli, którym łatwiej wypromować się z poparciem kościoła pełnego ludzi, którzy bezkrytycznie uwierzą we wszystko.

Chociaż świeckich uzdrowicieli jest i była cała masa, to chyba nie tylko przez przypadek, nie jest o nich tak głośno, jak o duchownych robiących show w kościołach licznych krajów.

To nie bóg ratuje życie

Już znasz moje stanowisko, że to świadomość wszechświata ratuje ludzi, a nie twój ukochany bóg. Pewnie już przeczytałeś wcześniej, jacy ludzie są ratowani i kombinujesz, aby się znaleźć na tej liście.

Jeśli na chwilę ogłosimy rozejm i przestaniemy się spierać, kto ratuje życie ludzi i przyznamy zgodnie, że ktoś lub coś to robi, to zyskamy możliwość dalszych rozważań na ten temat.

Dobra, zakładamy, że rozejm już mamy, więc proponuję ci przemyślenie kwestii zbawienia ludzi. Dobra, znamy te bzdety o sądzie ostatecznym i życiu wiecznym.

Ale zobacz, dla takiego małego dziecka, założmy 5-6 lat, życie do 90-siątki to cała wieczność.

Jeśli ktoś lub coś oceni, że to dziecko jest wartościowe i w cudowny sposób je uratuje, to czy nie możemy tego przyrównać do sądu ostatecznego. Przecież ktoś lub coś, ratując dziecko, ma możliwość oceny nie tylko jego dotychczasowego, ale także przyszłego życia.

Jeśli do tego dodamy niepodważalne fakty, że osoby sensytywne ratowane są wielokrotnie, to możemy mówić o wielokrotnym zbawieniu już za życia.

Teraz kończymy zawieszenie broni i coś ci powiem głębie. Ja wolę być ratowany wielokrotnie w tym życiu i móc się cieszyć swoimi dziećmi, patrzeć, jak się rozwijają, żenią i mają moje wnuki niż liczyć na jakieś domniemane życie wieczne po śmierci.

I Win, You Lose.

Objawienia przy śmierci klinicznej

Gdybym się łatwo wkurzał, to ten temat by mnie wkurzył. Ale zaraz, przecież ja łatwo się wkurzam.

Jako młody chłopak przeczytałem książkę „Życie po życiu”, najbardziej męczy mnie fakt, że autor tej książki, amerykański psycholog i lekarz, urodził się w 1944 roku i już nie żyje.

Nie chodzi mi o to, że chciałem mu powiedzieć, jaki był głupi pisząc tę książkę, lecz o brak możliwości pogratulowania mu, jako twórcy jednej z największych kreacji.

Gość napisał sobie książkę o śmierci klinicznej i rozpowszechnił kreację o tym, że po śmierci dokądś idziemy i czasami wracamy, aby żyć dalej.

Teraz niezliczone rzesze sensytywnych ludzi podpinają się pod tą kreację i produkują się na YouTube, jak jest po drugiej stronie i dalej utrwalają tą kreację.

Wciąż zmieniam układ tej książki i nie wiem, czy to o śmierci klinicznej już było czy dopiero będzie w następnych rozdziałach, ale tu ważne jest to, że ten, jak to nazywają, fenomen śmierci klinicznej, kościół wykorzystuje, jako dowód na istnienie boga, raju i życia po śmierci.

Te powtarzające się bzdury o błogim poruszaniu się w kierunku światła to wszystko zwykłe kreacje.

Oliver na życzenie potrafi przenieść swoją świadomość (punkt obserwacji) gdzie chce, za ściany mieszkania, do innego pokoju, do wnętrza sklepu.

Oliver potrafi obserwować boisko, na którym gra z lotu ptaka. I jak tu ma na mnie robić wrażenie, że ktoś spod sufitu obserwuje swoją reanimację lub operację.

No to powtórzę do znudzenia, a może, gdy jesteście ratowani i otrzymujecie w tym momencie sensytywność, to podpinacie się pod podobne kreacje?

Na razie dam wam spokój, ale gdy już ukaże się ta książka i nadal będziecie opowiadać, że podczas śmierci byliście w raju i z niego wróciliście, to chyba urządzę na was krucjatę.

No chyba, że mnie wcześniej zabije jakiś zwolennik raju i miłości do bliźniego, to wtedy tylko ze złości przewrócę się w grobie.

Duchy i dusza

O duchach już było przy okazji zjawisk paranormalnych, ale tu muszę wspomnieć o fenomenie wykorzystywania duchów jako dowodu na istnienie duszy. Widzenie duchów i rozmowy z nimi mogłyby być dwoma zupełnie różnymi zjawiskami.

Kościółowi byłoby to nie na rękę, skoro widzenie duchów jest tak powszechną kreacją. Są nawet niezbyt inteligentni jasnowidze, którzy uważają, że rozmawiają z duchami i że to one wskazują im miejsce swojego ciała po śmierci.

Różne kreacje mają dostęp do świadomości wszechświata i mogą go wykorzystywać.

Przykładowo może do nas w nocy przyjść ufolud lub Gargamel i powiedzieć nam coś o naszych przodkach. Wystarczy tylko stworzyć taką kreację. A pieprzyć Gargamela, gdyby ktoś w to wymyślił, a inny osioł by w to uwierzył, to o naszych przodkach mógłby nam opowiadać Klakier.

Może wtedy ludzie by się zorientowali, jak to działa. Chyba jestem debilem, przecież kościół wmówiłby ludziom, że to jest święty kot, albo dotknięty ręką boga.

Te kościelne bzdety są powielane przez twórców setek popularnych filmów.

Tak, są takie filmy szkodniki jak Ghost (pol. Uwierz w ducha) z 1990 roku. W sumie ta scena z Demi Moore i gliną jest spoko, a z drugiej strony ta brzydka Whoopi Goldberg, a niech sobie ten film będzie, tylko zrozumcie, jak działa mechanizm kontaktu z niecielesnymi.

Co po śmierci

No tu mamy zagwozdkę, bo tym małpom w swetrach nie wystarczy jedno życie, które marnują na robotę i wymyślanie sobie problemów, i chcą wszystko nadrobić w tym drugim, po śmierci.

A ja mam w dupie, co jest po śmierci. W sumie to miałem, bo teraz chyba wiem. Po śmierci będziemy mieli to, co sobie wymyślimy, ale musi w to uwierzyć większość ludzi.

Tak, musimy dopiero sobie stworzyć jakąś sensowną kreację, bo to, co wymyślacie do tej pory to samo bądziewie.

Skoro ze świadomości wszechświata możemy czytać naszą pamięć, osobowość czy świadomość, to nie wiadomo, co z tym zrobimy w przyszłości.

Dam prosty przykład. Wymyślamy, że można reinkarnować. Biedak, który się załapie na taką kreację, przejmuje wspomnienia i osobowość protoplasty.

Skoro taka bądziewna kreacja działa, to będzie też działać bardziej wypasiona. Problem jest tylko taki, że jak ludzie się zorientują, jak działają kreacje, to coraz trudniej będzie coś wymyślić na skalę globalną, w co ludzie uwierzą.

Tak, magia u szamana plemienia Mabututu znika, gdy widzi samolot, jeśli ktoś go zapozna z zasadami aerodynamiki.

Ale spoko, możecie się jeszcze trochę pobawić mentalnie swoim zbawieniem, bo zanim taki szaman pozna zasady aerodynamiki, musi najpierw poznać zasady logiki, a wy nawet w tym jesteście do niczego.

Pytanie o sens życia

No i mamy kolejny problem z religijnymi głąbami. Oni chcą poznać sens własnego życia.

Ty głąbie, nie wystarczy ci wychowanie dzieci i patrzeć jak mają własne dzieci?

Czy tego chcesz, czy nie i bez względu na to, jak jesteś głupi, wpływasz na rozwój świadomości wszechświata.

Nawet ci fanatyczni wierni, którzy spowalniają postęp i rozwój cywilizacji, jakoś tam wpływają na rozwój świadomości, bo może, co któremuś głupkowi, uda się spłodzić dziecko, które na coś tam wpadnie, coś odkryje, a jak nie ono, to może wnuk czy prawnuk.

Tak więc, jak widzisz, religijna miernoto, może nie ty, ale ktoś tam z twojego przyszłego drzewa genealogicznego, do czegoś się przyda.

No zastanów się tak logicznie, jeśli jesteś takim głupkiem jak mój sąsiad z piętra niżej, czy po twoim zmartwychwstaniu nagle wzrośnie ci iloraz inteligencji? Jeśli nawet wzrośnie, to wzrośnie wszystkim i nadal będzie między tobą, a mną przepaść.

Jezus był sensytywny

Ten cudak to dopiero był sensytywny. Nie będę się tu wynurzał na temat tego, co było jego objawem sensytywności, bo nie wiadomo, co o nim jest prawdą, a co fikcją stworzoną na potrzeby rządu prymitywnymi ludźmi. Analizowanie, jakie zdarzenia z życia Jezusa wynikały z kreacji i jego sensytywności przypominałoby analizowanie życia 7 krasnoludków i Królowy Śnieżki.

No, ale dla znawców biblii i sensytywności zabawa może być przednia.

Bez względu na to, jaki procent opowieści o Jezusie jest prawdziwy, a jaki wysany z palca, można zaryzykować stwierdzenie, że jest on najbardziej znaną postacią historyczną o wyjątkowej sensytywności.

Przepis na świętego

Do zostania świętym są dwie podstawowe drogi. Pierwsza polega na tym, że całe życie poświęcasz się za free dla innych, ale nie możesz przy tym zapomnieć o chwale boga, bo wtedy masz nikłe szanse na zostanie świętym.

Druga metoda jest znacznie prostsza. Wystarczy być osobą sensytywną, fanatycznie zakreconą na punkcie wiary i przyciągać do siebie kreacje z nią powiązane.

Możesz sobie lewitować, uzdrawiać, męczyć się ze stygmatami. Ogólnie chodzi o to, aby robić wrażenie na wiernych, a kościół już to właściwie wykorzysta i wciągnie ciebie w swoje szeregi.

Zawłaszczanie cudaków

A propos wykorzystywania. Gdy jakaś korporacja dowie się o jakimś fenomenalnym odkrywczy, na przykład wiagry, kosmetyku zwalczającego cellulit, czy środka na porost włosów, to walczy o pozyskanie odkrywczy dla siebie na wyłączność.

Kościół działa podobnie, gdy pojawi się jakiś cudak z niezwykłymi możliwościami, to hierarchowie kościoła walczą o to, aby go pozyskać dla siebie jako wizytówkę swojej cudownej instytucji.

W ten sposób do zakonów wstąpiło wielu sensytywnych ludzi ze zdolnościami jasnowidzenia czy leczenia.

Jeśli delikwent nie kwapił się do współpracy z kościołem, no to cóż, miał przerąbane.

Zakony często były dobrym schronieniem dla naszych ziomków, a układ był korzystny dla obu stron.

Problem polegał na tym, że wielu zawłaszczonych sensytywnych, na podstawie swoich doświadczeń, dochodziło do wniosku, że z tą wiarą i bogiem coś nie gra z ich doświadczeniami i przemyśleniami.

No, ale wiesz, jak to u duchownych, bezpieczeństwo i micha albo wierność swoim przekonaniom i banicja.

Uwielbiam Świętych

Jak tu nie kochać tych świętych mordeczek, skoro są tak doskonałym przykładem mechanizmów rządzących sensytywnością i kreacjami.

Oczywiście mam na myśli rasowych świętych z tymi cudami i poświęceniem dla innych. Nie myl ich z tymi degeneratami, pierwszymi 52 papieżami, uznanymi obligatoryjnie przez kościół rzymskokatolicki za świętych.

Co by się nie rozpisywać za bardzo na temat tych wspaniałych ludzi, podam tylko jeden przykład, ale za to wypasiony, rodem z Włoch.

Święty Ojciec Pio

Ten Włoch to dopiero nawywiijał, aż do tego stopnia, że został świętym. Dla niego to małe pocieszenie, bo za życia miał przerąbane. Gość miał stygmaty, na rękach nogach i ramieniu.

Te na kończynach to ślady po dziurkach od gwoździ, którymi Jezusa przybito do krzyża, a ta na ramieniu to od dźwigania ciężkiego krzyża. Ojciec Pio jest doskonałym przykładem, jaką siłę mają kreacje, jak fanatyczna wiara może przywołać kreację stygmatów.

Jako ciekawostkę podam fakt, że stygmaty, które dręczyły waszego świętego zniknęły przed śmiercią nie zostawiając żadnych śladów. Jest to typowe dla kreacji, że znikają, gdy traci się w nie wiarę.

O ironio, nikt bardziej niż ja bluźnierca i antychryst, nie wierzy w jego stygmaty czy zdolności leczenia i przepowiadania przyszłości.

Sam kościół prześladował naszego bohatera zakładając mu podsłuchy lub dręcząc różnymi zarzutami. Kościelne nieuki nie wiedziały, jak działają kreacje i osoby sensytywne.

Nasz duchowny jest świetnym przykładem jak można leczyć świadomością. Gdy napisał do niego Karol Wojtyła alias Jan Paweł II, aby pomógł swoją modlitwą wyleczyć znajomą naszego papieża, nasz cudotwórca zrobił to, cofając kobiecie ciężką postać raka.

Oczywiście nasz bohater nie miał pojęcia, że leczy świadomością, a nie swoim wstawianiem u boga.

Inną historią związaną z naszym ojczulkiem jest fenomen pewnej kobiety, która bez żrenic zaczęła widzieć otoczenie. Muszę zapytać moje dzieci, które bez użycia wzroku doskonale widzą otoczenie, czy w nocy nie nawiedza ich ojciec Pio.

Zapytam też inne dzieci, które tego nauczyłem. Albo wiesz co, nie będę ich dręczył pytaniami i znajdę inne wytłumaczenie. Może tępi kościelni hierarchowie nie zorientowali się przez 2000 lat, jak działa widzenie pozazmysłowe lub rzną głupów, aby manipulować głupimi wiernymi.

Poza tym, że nasz ojczulek był nieźle walnięty na punkcie wiary, to muszę przyznać, że była to dobra zacna mordeczka i szkoda mi go, że nieustannie łapał jakieś ciężkie choroby.

Gdybym żył w jego czasach, to bym mu powiedział: ej ty ziomal, ty przejmujesz choroby od innych, bo jesteś sensytywny. Może by chłopak nauczył się te choroby z siebie zrzucić, zamiast traktować je jako doświadczanie przez boga za grzechy.

Jego zdolność jasnowidzenia była na tak dużym poziomie, że tylko pozazdrościć. I nie muszę chyba pisać, że nasza mordeczka zachorowała w dzieciństwie, ledwo przeżyła i odtąd zauważała u siebie cudowne zdolności.

Chodzą nawet plotki, że zdarzało mu się lewitować i był proszony przez braci zakonników, aby tego nie robił, bo odstrasza wiernych.

No jakby nie patrzeć, typowy przykład osoby sensytywnej.

Może te jego zdolności dla nas, już znawców sensytywności i kreacji nie są niczym nadzwyczajnym, ale i tak bym mu przyznał tytuł świętego za to, jak dzielnie znosił prześladowanie go przez jego własny kościół.

To ja stałbym na czele obrońców naszego ojczulka Pio i dowodził prawdziwości jego cudownych zdolności. Tylko z tym zarzutem o współżycie z różnymi gorliwymi katoliczkami bym sobie nie poradził, no, bo nie wiadomo w sumie jak było.

Całe chmary Włochów nieświadomych, czym jest sensytywność, noszą w portfelach zdjęcia naszego pechowca przekonani, że jego zdolności to dar od boga.

Szkoda, że mi nie wypada wzywać imienia waszego wymaginowanego pana boga, bo bym zawołał „O boże, jak ci Włosi mogą żyć w takiej ciemnocie”.

Jan od Boga

Jako przykład osoby związanej z Bogiem dorzucę jeszcze najśłynniejszego uzdrowiciela na świecie, chociaż nie jest świętym. Co prawda gość jeszcze żyje, ale określenie był, nie jest pomyłką, bo nasz brazylijski uzdrowiciel został skazany na więzienie za gwałty na kobietach.

To, co w naszym oszołomie najważniejsze, to jego wiara w leczenie za pomocą dotknięcia, jak to określał, ręką od boga.

Oczywiście rozpatrujemy naszego milusińskiego pod względem siły kreacji, jaką sobie stworzył. Podobno w ciągu 3 dni leczył nawet 2000 chorych ze wszystkich znanych chorób.

Zobacz, jaką siłę mają kreację, tylko pyk, pyk i już jesteś zdrowy. Normalnie taśma produkcyjna.

Widzimy tutaj jak religijny fanatyzm potrafi wyzwolić wiarę w swoje możliwości.

Dobrze już jest nam znany mechanizm, że siła kreacji zależy od siły wiary w tą kreację. Znamy też wielu uzdrowicieli niezwiązanych z kościołem i wiarą, ale oni nie mogą się równać z tymi nawiedzonymi duchowo.

Pytanie jest poważne. Czy jak ci nasi religijni uzdrowiciele zorientują się, że ta cała wiara to pic na wodę, to czy nie stracą swoich zdolności.

W sumie mam to gdzieś, bo zrozumienie mechanizmu kreacji w przejmowaniu chorób może wyleczyć miliony.

Zostań ekspertem od świętych

Nie chodzi mi tylko o tych około 70-ciu rzymskokatolickich, lecz także o tych z różnych wyznań i kościołów.

Pewnie ich się uzbiera jak psów, zwłaszcza jak dorzucisz do tego błogosławionych. Ale można ich ograniczyć tylko do tych wykorzystujących sensytywność. Nie żebym jarał się świętymi, ale są oni dobrym materiałem, bo ich życie i zdolności są dobrze udokumentowane przez kościoły.

Zobacz, jaka byłaby fajna analiza sensytywności na przestrzeni wieków i jaką bekę byśmy cisnęli z ciemnoty wierzących i kościoła.

Taka praca magisterska byłaby nawet dobrym materiałem na książkę czy film. Ja nie mam czasu na zbieranie tak obszernych informacji, więc proponuję to tobie. No wiesz, mogę pełnić rolę konsultanta za niewielką działkę od zysków.

Wyprodukuję wam tysiące świętych

Do roku 1983 wymagano trzech cudów, aby uznać delikwenta za świętego. Oczywiście należy jeszcze zdefiniować, co to jest cud. Za cud można uznać coś, co jest powszechnie uważane za niemożliwe i niewytłumaczalne za pomocą ludzkiej wiedzy.

Zupełnie przypadkowo jako przykład weźmy moje dzieci:

- bez wykorzystania wzroku czytają napisy, grają w piłkę,
- bez wykorzystania wzroku widzą kształty i kolory,
- bez wykorzystania wzroku omijają przeszkody, jeżdżą na rowerze,
- widzą szczegóły przedmiotów odwróconych do nich tyłem,
- dzieci wiedzą, co się za chwilę wydarzy,
- dzieci czytają nawzajem swoje myśli,
- Oliver widzi, co się dzieje w sąsiednim pokoju.

Normalnie święte, cudowne dzieci.

Wielu z tych rzeczy można nauczyć tysiące osób. Pomimo takiej obfitości przykładów i tak będziecie te zdolności dzieci wypierać głąby lub uznacie za cuda. Wniosek z tego jest prosty, w samym naszym kraju mamy tysiące kandydatów na świętych.

Mógłbym nawet z tym waszym papieżem zrobić zakład, że wybiorę na dowolnej mszy trzy sensytywne osoby, i pokażę w miesiąc, że potrafią czynić cuda jak prawdziwi święci.

Jak przegram, to będę przez rok (52 razy) uczestniczył, co niedzielę w mszy świętej i to klęcząc. Jak wygram, to niech wasze papieżątko wyrzuci z kościoła 52 pedofili.

Jan Paweł II był osobą sensytywną

Nie wiem, czy już wspomniałem o tym, że często, gdy nawet przez chwilę spojrzę na kogoś, skanuję jego osobowość. Wiele razy potwierdzały się moje oceny, nawet z podaniem szczegółów z życia obserwowanej osoby.

Zdarzało mi się nawet prawidłowo opisywać ludzi, których nigdy nie widziałem, a o których ktoś wspomniał w rozmowie.

Nie znam za bardzo naszego Karola Wojtyły, ale na podstawie moich doświadczeń jestem przekonany, że była to zaca mordeczka. Teraz ludzie go trochę opluwają, no jak to ludzie.

Pomimo tego, że od dzieciństwa nie interesowały mnie kwestie wiary, bardzo było mi szkoda naszego Karola, gdy umarł. To był bardzo dobry człowiek, najlepszy papież w historii kościoła katolickiego. Pamiętam dokładnie ten dzień i co wtedy robiłem.

Ale dość tych sentymentów, ważne jest to, że gdy naszego polskiego papieża postrzelił ten zły niedobry Mehmet Ali Ağca, papież zmarł i został przywrócony do życia przez świadomość wszechświata (tak, nie boga). W związku z tym incydentem wzrosła sensytywność Jana Pawła II, która skutkowała jego wizjami.

Tak, to nie błąd druku, że jego sensytywność wzrosła, Karol Wojtyła był sensytywny od pierwszego jego uratowania w wieku 13 lat w górach, co według wyżej opisanego schematu, popchnęło go w stronę kościoła.

Badaczom przepowiedni zwracam przy okazji uwagę na dość prosty powtarzający się mechanizm dotyczący niesprawdzających się przepowiedni o czyjejś śmierci. Gdy ktoś powinien umrzeć i został uratowany przez świadomość wszechświata, jasnowidzowie przepowiadając wcześniej przyszłość takiej osoby, widzą śmierć i nie widzą tego cudownego uratowania.

Zjawisko jest o tyle ciekawe, że jasnowidz potrafi widzieć na przykład cały przebieg wypadku, do którego nie doszło. No, działa to na zasadzie pokażę ci, co by było, gdyby.

Ja za dzieci uważam pociechy do 12 roku życia, a jako dorosłych od 18 roku życia.

Wiek od 12 do 18 roku życia, to taki okres przejściowy. Jeśli uznamy, że 13 lat to jeszcze dziecko, to zwróć uwagę jak w przypadku Karola Wojtyły zostanie osobą sensytywną wpłynęło na jego życie i życie milionów ludzi.

Z tego względu historia Jana Pawła II jest bardzo wartościowa dla pokazania znaczenia sensytywności opisywanej w tej książce. Gdyby nie został uratowany inaczej potoczyłyby się losy komunizmu Europy i może świata.

No i znowu wraca pytanie, kto rządzi losami świata.

Piłsudski też był uratowany i był osobą bardzo sensytywną. Na razie o wpływie ratowania ludzi na nasze losy mogę rozmawiać tylko sam ze sobą. Osz kurde, jaki ja jestem samotny w tych swoich rozważaniach.

Opętania i egzorcyzmy

Tu Cię zdziwię, ale nie wypadało mi jechać po kościele poruszając temat Jana Pawła II, byłoby to z mojej strony nietaktem, no, ale skoro przeszliśmy do opętań przez diabła, to teraz się trochę pośmiejemy.

Nie mam tu na myśli takiego zwykłego opętania, gdzie ktoś wciąż grzeszy, krzywdzi innych i namawia do grzechu. Raczej mam na myśli takie rasowe opętanie, gdzie ktoś się miota w szale, lata pod sufitem, zmienia wygląd, trzęsie meblami, powoduje migotanie świateł i gada w innym języku.

Trudno wyczuć, jak wygląda prawdziwe opętanie, a co jest wytworem popkultury.

Jedno jest pewne, opętanie to zwykła kreacja, pod którą się podpina osoba sensytywna.

I znowu mamy przykład na siłę kreacji i jej wpływu na losy człowieka. Ale nie ta moc kreacji jest tu tak ciekawa jak to, że księża stworzyli sobie złożone ceremonie wypędzania szatana z osoby opętanej.

Jednym słowem kościół stworzył sobie kreację do zwalczania opętania, które też jest kreacją. A to jaja, ale jak chcesz się ubawić jeszcze bardziej, to posłuchaj tego. Oni na poważnie mają szkołę dla egzorcystów.

Pomijając już absurd tej całej sytuacji, czyż nie jest to doskonały przykład na wpływanie jednej kreacji na drugą. Wyobraź sobie teraz, że nasze życie jest pełne takich znoszących się czy sprzecznych kreacji.

Są ich tysiące, a uporządkowanie tego bałaganu jest niewykonalne.

Niszczanie wiedzy o funkcjonowaniu wszechświata

Założmy przez chwilę, że wszechświat działa na zasadzie kreacji, że cały wszechświat działa na bazie jednej wielkiej świadomości globalnej.

Założmy przez chwilę, że te wszystkie cuda kościelne to zwykłe kreacje, prosty mechanizm rządzący zjawiskami paranormalnymi, astrologią czy medycyną niekonwencjonalną.

Jeśli na chwilę się z tym pogodziłeś, to idź do kibelka, aby ci nikt nie przeszkadzał i odpowiedz mi, czy tylko sobie, na proste pytanie. Czy hierarchowie kościoła wiedzą jak działają objawienia i te ich cuda religijne, jak uzdrowienia czy stygmaty.

Jeśli ludzie kościoła tego nie wiedzą, to nasuwa się pytanie, jak po 2 tysiącach lat można się nie zorientować, jak to działa.

Jeśli natomiast hierarchowie kościoła znają mechanizmy kreacji, to jak to jest możliwe, że utrzymują w niewiedzy miliardy ludzi. Tak miliardy, bo nie chodzi tylko o kościół katolicki, lecz o wszystkie firmy ściągające podatki z ludzi zajaranych tematem boga.

W obu przypadkach mamy do czynienia z grubą akcją albo ludzie kościoła są kosmicznie głupi, albo kosmicznie wyrachowani.

Jest jeszcze trzecia wersja, że wszyscy ludzie kościoła są zaburzeni psychicznie.

Ja obstawiam wersję jak to w życiu, część jest wyrachowana, część zaburzona, a reszta to głupki.

Jeśli jeszcze siedzisz na tym kiblu, to zastanów się, jak kościoły przyczyniają się do ogłupiania społeczeństw i zabijania milionów ludzi.

Kościół agresywnie, szerząc bzdurne ideologie, nie pozwala ludziom na inne spojrzenie na mechanizmy funkcjonowania wszechświata.

Jedna słuszna ideologia narzucana jest prostakom, którzy, jak tresowane małpy, nie pozwalają innym otwarcie głosić koncepcji alternatywnych.

Gdyby ludzie zrozumieli, że wiele chorób jest kreacjami, to miliony ludzi nie musiałyby umierać niepotrzebnie.

Gdyby ludzie zrozumieli, w jakim stopniu kreacje przyczyniają się do ocieplania klimatu czy szerzenia się pandemii, to olbrzymie ilości ludzi nie umierałoby niepotrzebnie.

Szerząc prymitywne religijne pojmowanie wszechświata, kościoły przyczyniają się do masowego umierania ludzi, a w szczególności sensytywnych dzieci.

Wszystkie kościoły powinny być zdelegalizowane jako szkodzące ludzkości. Sami ludzie jako jednostki wolne, niech wierzą sobie, w co chcą, ale te maszyny kościelne otępiające ludzi nie powinny mieć prawa działania.

Zastanów się, kto jest winien, ten który daje nóż upośledzonemu chłopakowi, wzbudza w nim nienawiść i mówi idź zabij, czy ten niepełnosprawny umysłowo chłopak.

Święta inkwizycja

A wiesz co, nie musisz sobie guglować o świętej inkwizycji, bo w skrócie ci powiem, o co chodziło.

Kościół chciał zdobyć jak największą władzę, bo to wiązało się z większymi wpływami i kasą.

Aby wytępić niewiernych, kościół katolicki powołał instytucję śledczo-sądowniczą, którą nazwał świętą inkwizycją od łacińskiego Inquisitio, czyli śledztwo, badanie.

Wyobraź sobie, że ta przestępcza organizacja funkcjonowała przez 600 lat od wieku XIII do XIX, tak, dobrze odczytałeś te rzymskie ptaszki, od wieku 13 do 19-tego.

Powszechną praktyką było torturowanie niewiernych i skazywanie ich na śmierć w męczarniach, a wszystko w imię jakże miłościwego boga.

Pewnie się zastanawiasz, dlaczego ci o tym piszę, skoro możesz sobie to wyguglować. Już wyjaśniam kochanie. Otóż w Wikipedii przeczytasz, że Święta Inkwizycja mogła doprowadzić do stracenia kilkunastu tysięcy ludzi. Odważniejsi, niezależni historycy podają liczbę 10 milionów, a w rzeczywistości było ich około 40 milionów.

Czy to dla własnej sadystycznej przyjemności, czy też dla siania postrachu wymyślano coraz to bardziej okrutne tortury i wyrafinowane sposoby uśmiercania ludzi.

Największą wizytówką naszych katolików stało się palenie czarownic żywcem na stosie. Aby się podniecić, sprośna kościelna świnią nakazywała zdarcie szat i obnażenie piersi czarownicy prowadzonej na stos.

I tu dochodzimy do kwestii, która dotyczy tematu tej książki.

Synonimem „czarownicy” jest słowo „wiedźma”. Wywodzi się ono od „wiedzieć”. Kobiety określane tym mianem po prostu wiedziały więcej od innych, to one zbierały zioła, zajmowały się leczeniem, już chyba sam łapiesz, że były po prostu osobami sensytywnymi.

Takie osoby były zagrożeniem dla pozycji kościoła i były posądzane o czary. Jednym słowem **kościół palił naszych**. Wiemy, że osobami sensytywnymi są ludzie o zwiększonej empatii, ludzie bardziej wartościowi. Takich właśnie ludzi zabijał kościół przerywając ich rozmnażanie się i polepszanie gatunku ludzkiego.

Jednym słowem kościół zmniejszał ilość ludzi dobrych, pogarszając jakość naszego gatunku. No, ale pozostaje jeszcze kwestia dziedziczenia cech od rodziców sensytywnych przez ten szatański pomiot, który zdążył się już urodzić. Niegłupi kościół zaważył tę zależność dziedziczenia i rozwiązał problem, paląc matki z ich nawiedzonymi dziećmi, taka starsza wersja Rosjan i Izraelczyków. Chociaż wątpię, aby kościół dorównał w ilości zabijanych dzieci na kilometr kwadratowy Izraelowi.

Jak będziesz szedł do komunii świętej, aby ksiądz wepchnął ci do pyska opłatek, to pomyśl w tym momencie czy jest większe okrucieństwo niż spalenie dziecka żywcem, zakładam, że będziesz miał problem z przełknięciem tego.

Co jest z wami pojeby, piętnujecie faszystów i wszelkie jego objawy, a nie macie problemów z morderstwami kościoła i się chwalcie przynależnością do tej organizacji o zbrodniczej historii.

Przez stulecia kościół katolicki przyczyniał się nie tylko do zmniejszania ilości ludzi dobrych, ale także odbierał tym bardziej posłusznym możliwość leczenia.

Przed wiekami to sensytywne znachorki (czarownice, wiedźmy) były jedynymi lekarzami na wsiach. Zabicie takiego lekarza często było wyrokiem dla okolicznych mieszkańców lub skazaniem na życie w cierpieniu. Czyli kościół zabijał naszych pogarszając życie swoim.

Już wiesz, że obecnie aż 40 % dzieci ma podwyższoną sensytywność. Czy macie głęby pojęcie, ile dzisiejszych dzieci kwalifikowałoby się do spalania przez wasz czczony kościół.

Zresztą, jeśli nic nie zrobicie z tym zjawiskiem, to wasze dzieci i tak będą spalane powoli, w trochę inny sposób. O rety, jak ja nienawidzę waszej głupoty.

Zabijanie przez chrystianizację

Świętej inkwizycji już nie ma w tej jej krwawej postaci, ale są inne metody zabijania ludzi.

Wyobraź sobie jakieś plemię, które przez setki lat tworzyło sobie świetnie działające kreacje leczące ludzi. Tutaj szaman nacierał chorego błotem, a tam tańczył wokół ogniska.

Ludzie w to wierzyli, więc to działało. Teraz wkracza kościół, który wyśmiewa i zakazuje dotychczasowych praktyk.

Efekt jest prosty, bez sprawdzonych leczniczych kreacji, ludzie niepotrzebnie umierają.

Można by stanąć w obronie kościoła i powiedzieć, że nowoczesna medycyna jest lepsza od plemiennych kreacji.

Tylko widzisz mordeczko, często oprócz nakazu modlenia się i podporządkowania duchownym nie dawano nic więcej, żadnego lekarza, żadnej alternatywy leczenia.

Jeśli masz w dupie prymitywne plemiona, to spieszę donieść, że mechanizm ten działa w każdym cywilizowanym kraju.

Tysiące ludzi mogłoby leczyć, nawet z chorób uznawanych za nieuleczalne. Takich współczesnych szamanów nieznających swoich możliwości jest wielu w każdej miejscowości.

To kościół w parze z zacofaną współczesną medycyną blokuje wiedzę o tych możliwościach.

Kościół szerzący prymitywną wiarę nie pozwala ludziom na poznanie możliwości leczenia alternatywnego.

To głównie przez kościół ludzie nie znają swoich możliwości i nie rozumieją natury wszechświata. A fuj.

Masowe zabijanie dzieci przez kościół

Każdy nowy teren zdobyty przez kościół, to poszerzenie władzy i wpływów. Kiedyś popularne wojny krzyżowe masowo trzebiły ludność. Co tam święta inkwizycja i zamordowane dzieci autochtonów w Kanadzie.

Nie masz pojęcia, co teraz się dzieje. Mamy 21 wiek, a ludzie jak tępe barany nadal klękają w kościołach i wmawiają swoim dzieciom jakiś grzech pierworodny.

Kościół stoi na straży zacofania nie zezwalając ludziom na zrozumienie, co to jest sensytywność i jak działają kreacje.

Gdyby ludzie to zrozumieli, padłyby wszelkie mity o cudach religijnych, cudownych objawieniach, stygmatach i inne kościelne pierdoły.

Gdy ludzie zorientują się, że to, co miało pochodzić od boga, pochodzi od nich samych i ich kreacji, może zaczną wreszcie myśleć.

Gdy ludzie zaczną myśleć, zorientują się, że wiele chorób to kreacje, że miliony dzieci na całym świecie umierają niepotrzebnie.

Kościół przyczyniając się do szerzenia głupoty i zacofania przyczynia się do zabijania tych dzieci.

Gdy ludzie zrozumieją, jak działają kreacje i sensytywność, zrozumieją, że kościoły na całym świecie żerują na ich niewiedzy i prostych mechanizmach.

Oczywiście znajdą się idioci, którzy powiedzą, że widzenie UFO to kreacja, ale widzenie matki boskiej to inny cudowny mechanizm.

Możecie tak sobie myśleć, ale lepiej dla dobra ludzkości się nie rozmnażajcie.

Kościół i politycy

Pewnie się zastanawiasz, co politycy mają wspólnego z tematem sensytywności. Co ja bredzę, przecież ty czytasz bezmyślnie tę książkę i się nad niczym nie zastanawiasz.

Politycy walcząc o elektorat robią sobie fotki w kościołach i puszczają to w masmediach. Jak taki klęczący baran może być mężem stanu i rządzić narodem. No, ale zostawmy te moje przemyślenia i zastanówmy się.

Kościół jest hamulcem postępu i otępia ludzi. Politycy wspierający kościół przyczyniają się do otępienia ludzi. No i tyle.

Teraz idź tępa małpo kontynuować ten łańcuszek i zagłosuj na takiego polityka.

Czy nadchodzi koniec kościoła

Jeśli myślisz, że afery z molestowaniem dzieci, homoseksualizm w kościele czy wymarcie starych ludzi doprowadzą do upadku tej instytucji, to się mylisz.

Pewnie myślisz, że kościół to ideologia, którą można zastąpić tylko inną ideologią.

Niestety pomimo wielu schizm, kościoły nie upadały, tylko się mnożyły. Tam, gdzie funkcjonuje jakaś grupa wyznawców jakiejś ideologii, zawsze znajdą się chętni do zagospodarowania tego potencjału, chętni do stworzenia jakiejś organizacji, niekoniecznie nazywanej kościołem.

Później z czasem wymusi się na takiej grupie zmianę ideologii, wciśnie się im trochę nowych zasad i już mamy nowy kościół, nową partię czy inne badziewie.

Aby zlikwidować to zjawisko, nie należy walczyć z kościołami, tylko zlikwidować wyznawców danej ideologii. Daj spokój, nie chodzi tu o ich zabijanie, wiesz, ile to kopania?

Spójrz na wojnę w Ukrainie, pełne pociągi zwłok czy rowy kopane koparkami, aby ukryć gdzieś te ludzkie truchła. Nawet mobilne krematoria by nie pomogły. Musi istnieć prostszy sposób.

Taki wyznawca ciągle poszukuje odpowiedzi na nurtujące go pytania, co jest po śmierci, czy istnieje dusza, jaki jest sens życia i inne takie głupoty.

A gdyby mieć narzędzia, które takiemu poszukiwaczowi dadzą odpowiedzi na większość trudnych pytań, to nie byłoby na czym budować kościoła.

I tu pojawia się Moja wiara, wiara w to, że kiedyś uda się przekonać ludzi, że świat funkcjonuje zupełnie inaczej, że rządzą nim proste, logiczne prawa.

Właśnie opisanie skąd biorą się dzieci sensorytywne i jak funkcjonują, pokazanie, że są ich tysiące, daje nadzieję na początek końca kościołów i bezsensownych wierzeń.

Pokazanie, młodym ludziom i ich rodzicom, że świat funkcjonuje inaczej niż głoszą to religijne dogmaty, przyczyni się do opustoszenia hal, a biedni pasterze będą musieli się przebranżowić.

Nadchodzi katastrofa dla księży i innych ofiar kościoła

Gdy ludzie zorientują się, jak działają cuda kościelne, księża stracą znaczną część szacunku jako bezmyślni ludzie wierzący w bezsensowne kreacje.

Gdy już im wymrą nieedukowalni, zacofani starcy, księża pozostaną bez wsparcia ze świadomością, że głosili bzdury otępiając ludzi.

Pozostaną ze świadomością dużej części społeczeństwa, że to głównie oni stali na straży zacofania i braku postępów ludzkości.

Już oczami wyobraźni widzę, jak duchowni starają się tłumaczyć, że to bóg ratuje ludzi, że postrzeganie pozazmysłowe to dar od boga.

Gdy młodzi ludzie będą wychowywani z wiedzą o zasadach funkcjonowania świadomości wszechświata, opustoszeją seminaria, a młodzi klerycy zaczną masowo odchodzić z kościoła.

Nikt rozsądny nie będzie chciał się ośmieszać głosząc religijne dogmaty. Na straży starych ideologii pozostaną tylko starzy księża bez wyjścia.

Oni będą musieli żyć w swoim urojonym świecie podtrzymywanym przez starych ludzi, dla których jest za późno na zmianę sposobu myślenia.

Z resztą dla starych księży i starych ludzi, życie we własnym urojonym świecie nie będzie niczym nowym.

Zakonnice będą w lepszej sytuacji niż księża. Co prawda one też stracą swoje znaczenie, ale dla nich upadek będzie mniej bolesny, bo zawsze niewiele znaczyły.

Poza tym, zawsze znajdą się koneserzy nieużywanych ciał kobiecych.

Pisząc o ofiarach kościoła mam na myśli zagorzałych wiernych, którzy ślepo poddawali się indoktrynacji kościoła.

Samotni ludzie będą mogli wierzyć w to, że świat oszalał, ale ci z niezbyt starymi dziećmi, bez możliwości ucieczki od prawdy, będą wyśmiewani z powodu swojej tępoty.

Pewnie część ofiar kościoła nie będzie mogła przeboleć, ile kasy wydała na tą zachłanną instytucję.

Będzie zamieszanie, co zrobić z majątkiem kościelnym, jak utrzymać świątynie zacofania i zabobonu. Utrzymanie księży na emeryturach też będzie nie lada wyzwaniem. Zacofani prezydenci, premierzy i inni zakłamaní politycy będą mieli problem, co tu zrobić, aby ich elektorat zapomniał, jak przed kamerami klękali w kościołach.

Gdy za ileś tam lat chrzczenie dzieci czy śluby kościelne będą już archaizmem i tak wy, czytelnicy tej książki, nie uwolnicie się od myśli, w co wierzyliście i jak byliście zmanipulowani.

Świata nie stworzył Bóg

Naprawdę opadają mi ręce, gdy słyszę historię jak to bóg stworzył świat. Już mniejsza o to, że jest to w sprzeczności z tym, czego uczone są nasze dzieci w szkole.

Zaraz, zaraz, przecież one uczone są tam tego i tego. Ja pierdzielę, co za dysonans poznawczy.

Szacun dzieci za to, że nie kończycie przez to w psychiatryku. Kurde, ale przecież coraz więcej was tam trafia.

Chwila, żebym sam nie zwariował, to po kolei. Na początku była jakaś osobliwość, a potem był wielki wybuch, na skutek niesamowitych zbiegów okoliczności powstało życie i tak powstał Raj.

W tym raju był Adam i Ewa, i od nich pochodziły ich dzieci, które mnożyły się między sobą, aż więzi rodzinne tak osłabły, że stali się sobie obcy i nie można już było mówić o kazirodstwie.

Jakoś tak to było.

Mam jednak dziwne przeczucie, że sensytywność dzieci jest kluczem do poznania zupełnie nieznanych zasad funkcjonowania wszechświata.

Sama kwestia świadomości jest tu bardzo ciekawa. A może się okaże, że wszystko, co nas otacza, jest jedną wielką świadomością. Może poznamy nowe reguły rządzące wszechświatem.

Nie martw się, gdy już uwolnimy twojego boga od odpowiedzialności za rządzenie światem, gdy odbierzemy mu zaszczyt stworzenia człowieka, to zawsze pozostanie pytanie, co było na początku.

No, może dojdziemy do tego, do czego doszli filozofowie jeszcze przed narodzinami Jezusa, że na początku była idea (myśl). No, ale kto stworzył tę ideę i zasady funkcjonowania idei.

No widzisz, tak się martwiłeś, że zaneguję ci istnienie boga, a tu masz, pozostawiłem mu coś do roboty.

Trochę będziesz musiał przebudować swoją wiarę, bo jeśli bóg tylko na początku stworzył jakąś regułę, to, kto tak naprawdę zapłodnił Maryję.

Ty może jednak sobie z tym nie poradzisz, ale zawsze jest nadzieja w twoich pra, pra, pra wnukach.

Cholera, miałem skończyć ten temat na tych prawnukach, bo to tak ładnie brzmiało, ale męczy mnie jeszcze jedno pytanie, bo nigdzie tego nie doczytałem.

Jeśli z tym niepokalanym poczęciem to prawda, to czy Jezus miał połowę genów matki i połowę boskich czy miał geny tylko matki.

Bo jeśli miał geny tylko matki, to powinien być strasznie zniewieściały. No chyba dobrze rozumiem, że to nie plemnik Józefa połączył się z jajeczkiem Maryi?

Widzisz sam, że przez te wierzenia dowodzisz, że genetycy są debilami, a mi zarzucasz znieważanie wszystkich. Oj nieładnie.

Lepsze wypiera gorsze

Ludzie są przyzwyczajeni do wybierania lepszego, począwszy od telefonów, samochodów, a skończywszy na partnerach życiowych.

W ten naturalny sposób idee religijne zostaną wyparte przez bardziej przydatną, nową koncepcję postrzegania powstania i funkcjonowania wszechświata.

Obecnie ludzi trzyma przy wierze strach i nadzieja.

Strach wmawiany ludziom przez księży zaniknie razem z tym fałszywym gatunkiem ludzi. Pozostaje nadzieja na życie po śmierci.

No cóż, tu zwykłe zrozumienie zasad działania wszechświata nie wystarczy. Ludzie będą musieli po prostu zrezygnować z mody na gadanie o życiu po śmierci, z Raju i tych innych bzdetów.

Może dzięki temu wy głąby nauczycie się bardziej korzystać z życia, a przynajmniej przestaniecie sami sobie je zatruwać.

Łatwo pójdzie z ludźmi schorowanymi, gdy się dowiedzą, że mają szansę na wyzdrowienie, której nie dawała im współczesna medycyna.

Ci z umierającymi na raka dziećmi najszybciej przestawią się na nowe myślenie, gdy zorientują się, że ich modły nic nie dają, a ludzie o dużej sensytywności są szansą dla ich chorych dzieci.

Najłatwiej pójdzie z młodymi, którzy mają wywalone na boga, kościół i inne pierdoły, a nowa wiedza da im narzędzia do obrony przed fanatycznym dziadkami.

Nawet tępi naukowcy powinni pod wpływem społeczeństwa przyznać się do swoich błędów.

Najważniejsze jednak jest to, że istnieje duża szansa na to, że nowa wiedza i nowy sposób widzenia zasad działania wszechświata, wyprze stare idee oparte na bogu i jego rządzenia naszymi losami.

Może nareszcie skończy się poddaństwo, klękanie bezmyślnych baranów i to pierdolone hałasowanie dzwonami kościelnymi.

Może lepsze wyprze gorsze i ludzie wreszcie zrozumieją, że to oni sami są panami i twórcami wszechświata.

Może aroganccy księża przestaną napierdalać mszę megafonem przed kościołem, chociaż w środku jest mała garstka ludzi. Może idąc do Lidla na zakupy nie będą musieli słuchać tego ich wycia:

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj ...”

Kurwa, przecież ja właśnie idę po chleb.

Wstydę się za ten głupi katolicki kraj

Mieszkam w Wielkopolsce i nie mogę spokojnie przejechać z wiochy do wiochy, bo albo śmierdzi gnojem na polach, albo muszę oglądać na rozwidleniach dróg półnagiego trupa na krzyżu.

Niby ma już bok przebity włócznią, ale w sumie nie wiem czy on dopiero umiera, czy już wyzionął ducha.

Jestem dużym chłopcem i do dzisiaj nie rozumiem, dlaczego banda fanatyków terroryzuje swoimi symbolami ludzi, dla których wieszanie trupów na rozwidleniach dróg, pagórkach i w innych dziwnych miejscach jest ohydne.

Tak głąbie, to, co dla ciebie jest cudowne, dla innych może być paskudne. Przecież takie terroryzowanie ludzi waszymi symbolami powinno być zakazane.

Jakim prawem w biurach czy szkołach wieszacie te swoje badziewne symbole.

Normalnie wstydzę się mieszkać w tak głupim zacofanym kraju.

Możesz sobie pomyśleć, abym spierdalał do innego kraju, jak ten mi się nie podoba.

Zobacz głąbie, co wisi na płótkach okalających przydrożne krzyże. Jest tam tabliczka, że miejsce odnowiono dzięki funduszom Unii Europejskiej.

Wygląda na to, że Unia dba o symbole zacofania. Gdzie mam głąbie wyjechać, skoro Unia odpada, do plemienia Mabut, gdzie nie ma dentysty?

I jeszcze ta wasza katolicka zawziętość, nienawiść do każdego, kto nie popiera waszych urojeń.

Właśnie skończyła się polska zbiórka na Bayraktara dla Ukrainy, no nawet fajna inicjatywa, ale gdzie jest wasze 5 przykazanie schizoidalne, zakłamanie osły.

A może tak przy okazji mi wyjaśnicie, dlaczego przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” jest wyżej na waszej liście niż to abyś nie zabijał.

Zagram z wami w otwarte karty i powiem jak was załatwię w 2 prostych krokach:

A - Pokażę ludziom, co to są kreacje,

B - Pokażę, jak kościoły bazują na prymitywnych kreacjach,

Jeśli po tym jakiś młody człowiek będzie chciał zostać księdzem, to będzie znaczyło, że jest upośledzony umysłowo.

Za jakiś czas, gdy wspomnisz klecho młodemu człowiekowi o cudownych religijnych objawieniach, to ci się roześmieje w twarz.

Ciekawe, co za jakiś czas zrobicie z tymi swoimi symbolami, czy zlikwidujecie te krzyże, obrazki, kapliczki. Przecież przejeżdżając koło nich powinniście odmawiać przyznanie się do winy:

„Byłem naiwnym durniem. Dawałem się okradać z życia i pieniędzy, i okradałem innych. Wmawiałem dziecku, że jest grzesznikiem. Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.”

Stawiam ultimatum

Albo zaczniecie tępaki myśleć, albo was załatwię.

Macie natychmiast zacząć badać, jak działają kreacje, ile w tym kraju jest dzieci sensorywnych i z jakimi to się wiąże konsekwencjami.

Wasza ignorancja w tym temacie blokuje rozwój świata, prowadzi do niepotrzebnej śmierci milionów dzieci.

Jeśli nie spełnicie mojego warunku zrobię coś najgorszego!

Wiem, jak działają kreacje i jak się je tworzy. Wymyślę kilka spektakularnych kreacji i stworzę nową sektę. Zrobię tak, aby nikt z moich wyznawców nie wiedział, co to są kreacje i jak działają, aby ludzie myśleli, że ja i moi najbliżsi współpracownicy jesteśmy cudotwórcami.

Nasze możliwości leczenia będą dostępne tylko dla naszych wyznawców. Będziemy czytać myśli naszych najgorszych wrogów i je upubliczniać, a jak nie będą mieli takich myśli, to my im już coś wymyślimy, aby wszyscy ich napiętnowali.

Stworzę takie zasady funkcjonowania mojej organizacji, aby was opodatkować od urodzenia do śmierci, a nawet i po niej (chrzest, ślub, pogrzeb, miejsce na grób).

Będę od dzieciństwa w waszych dzieciach wzbudzał strach, powiem im, że to one są złe i winne temu, dokąd zmierza świat. Wy będziecie moimi niewolnikami, a jeśli ilość moich wyznawców będzie odpowiednio duża, to nawet jak się połapiecie, że coś jest nie tak, to będziecie się bali otworzyć pyski.

I tak będziecie w strachu i ogłupieniu trwać dziesięciolecia. Jeśli jakiś naukowiec spróbuje wychylić się poza głoszoną przeze mnie ideologię, to za pomocą moich wyznawców wywrę na nim taką presję, że będzie się bał stracić pracę i uznanie kolegów.

Mechanizmy mojej sekty będą generować tak duże zyski, że moi następcy będą kontynuować moje dzieło nawet za 2000 lat, więc lepiej róbcie, co każę.

A i żebyście, moi wyznawcy, mnie łatwo rozpoznali, to będę chodził z długą laską w jakieś dziwnej śmiesznej czapeczce i przyjmę imię Żeipap.

Przesłanie do księży

Po co mam wymyślać jakieś mądrości, skoro wszystko już było. Po prostu znowu sięgnę po zwrotkę wiersza naszego kochanego Juliana Tuwima, wy pocieszne pobożne mordeczki.

**Item głądziarze i bajdury,
Ciągący z nieba grubą rentę,
O, łapiduchy z Jasnej Góry,
Z Góry Kalwarii parchy święte,
I ty, księżuniu, co kutasa
Zawiązanego masz na supeł,
Żeby ci czasem nie pohasał,
Całujcie mnie wszyscy w dupę.**

Podziękowanie dla wiernych

Kiedyś myślałem, że niczego się nie boję. Okazuje się, że jeżeli zamienię słowo „boję” na „obawiam”, to już lista staje się pokaźna.

W miarę mojego starzenia się ta lista się wydłuża i zdaje się nie mieć końca. Właściwie w ostatnich latach co miesiąc dodaję coś do tego krępującego spisu.

Lista rośnie, ale jedno jest niezmiennie. Listę otwiera głupota ludzka.

Na co dzień jest ona najbardziej zauważalna na naszych drogach. Na całe szczęście ci najbardziej zacofani myślowo swoje samochody oznaczają rybką.

Dziękuję, że nie pozostajecie anonimowi. Zastanawia mnie tylko, dlaczego tak bezceremonialnie się znakujecie i jak to jest, że wam nie wstyd.

W moim rozumowaniu jako największe szkodniki na tej planecie powinniście tkwić w ukryciu.

Podsumowanie rozdziału o religii

Szybko podsumuję rozdział o religii, kościele i tych waszych bogach, bo pisanie o tym wpędza mnie w depresję.

201. Podstawą funkcjonowania każdego kościoła są zwykle prymitywne kreacje
202. Wszystkie religie żerują na zjawisku kreacji
203. Objawienia to kreacje tej samej natury, co widzenie UFO
204. Często księża to osoby sensorytywne
205. Sensytywność jednego człowieka często determinuje losy milionów
206. Powołanie to często skutek kreacji
207. Jedne kreacje znoszą inne kreacje
208. Są tysiące kreacji wpływających na siebie na wzajem
209. Uzdrawianie to cecha ludzi sensorytywnych, a nie świętych
210. To nie Bóg uzdrawia chorych
211. To nie Bóg ratuje ludzi
212. Po śmierci klinicznej nie widzisz raju tylko kreację
213. Nie ma czegoś takiego jak dusza
214. Śmierć to po prostu koniec twojej świadomości
215. Jezus był osobą sensorytywną i na tym żeruje kościół
216. Kościół zabił więcej osób niż zginęło w jakiegokolwiek wojnie
217. Kościół przyczynia się do zabijania dzieci sensorytywnych
218. Kościół, co roku, przyczynia się do zabijania milionów ludzi
219. Święci często byli osobami sensorytywnymi
220. Kościół zawłaszczał sobie osoby sensorytywne
221. Stygmaty czy opętania to kreacje
222. Chrystianizacja to zło
223. Święta Inkwizycja zabijała osoby sensorytywne
224. Kościół ogłupia dzieci
225. Kościół stoi na straży głupoty i zacofania ludzkości
226. Świata nie stworzył bóg
227. Promowanie wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym spowoduje upadek kościoła

Sawanci

Na temacie Sawantów zatrzymamy się trochę dłużej, ponieważ jest to doskonały przykład ludzi sensorytywnych i ludzi skrajnie głupich. Od razu wyjaśniam, że pisząc o tych skrajnie głupich mam na myśli jajogłowych, badających sawantów, a nie samych sawantów.

Kto to jest Sawant

Dla mniej wtajemniczonych konieczne jest małe wprowadzenie. Jeśli rodzi nam się osoba uważana za zdrową, o ponadprzeciętnych umiejętnościach, to nazywamy ją geniuszem.

Gdy nasz bohater ma nadzwyczajne zdolności i do tego jest umysłowo upośledzony, to nazywamy go sawantem.

Z francuskiego sawant oznacza uczonego, ale my możemy to tłumaczyć jako ten upośledzony, który nie ma prawa być w czymś dobry.

Najczęściej z określeniem Sawanta spotykamy się w kontekście osób z zespołem downa, ale może to być po prostu osoba z uszkodzonym mózgiem na skutek wypadku, z ograniczonymi możliwościami intelektualnymi czy poznawczymi.

Podobno zespół sawanta, w większym lub mniejszym stopniu, cechuje co dziesiątą osobę ze spektrum autyzmu.

Nie martw się, jeśli twoje dziecko nie ma autyzmu, ale jest w inny sposób upośledzone od urodzenia, to też masz szansę na wykrycie w nim geniusza.

Po prostu powszechnie nie robi się takich badań i możesz nawet całe życie nie wiedzieć o wyjątkowych zdolnościach swojego dziecka.

Spoko, podpowiem ci skąd dokładnie się to bierze i jak to sprawdzić. Jeśli nie jesteś debilem i umiesz czytać ze zrozumieniem, to już pewnie łapiesz, że sawanci to po prostu osoby wysoko sensorytywne.

Przepis na sawanta

Bierzesz dziecko, które ma umrzeć jeszcze zanim się urodziło. Wszechświat ratuje to dziecko już w łonie matki i daje mu dużą sensorytywność. Dziecko zostało uratowane, ale na skutek powikłań jest niepełnosprawne intelektualnie.

Przez przypadek odkrywasz w nim możliwość sięgania po informacje ze świadomości wszechświata i nazywasz geniuszem.

Głupkowaci naukowcy nie wiedzą, co to jest sensorytywność i jak działa, i wmawiają ci, że zdolności dziecka są niezwykłą cechą ich mózgu.

Idioci podłączają dziecko do urządzeń, aby wykryć, która część mózgu odpowiada za ich geniusz. Jajogłowi nie wiedzą, że obrazy kreowane przez mózg są kwestią wtórną zyskiwania świadomości na jakiś temat.

Możesz też skorzystać z przepisu numer 2. Wsiadasz do samochodu, bierzesz udział w wypadku uszkodzając sobie mózg. Jesteś cudownie uratowany przez wszechświat, bo już powinieneś się rozkładać w ziemi, ale zamiast tego stajesz się genialnym matematykiem lub pianistą.

Jeśli nie umiesz prowadzić, to możesz wyjść w burzę w nadziei, że trafi cię piorun lub uszkodzić sobie łeb w inny sposób, na przykład spadając z rusztowania. Ważne, abyś stracił dużą część posiadanych zdolności, aby mogli cię nazwać sawantem.

Wg statystyk twój iloraz inteligencji powinien mieścić się pomiędzy 40, a 70 (norma 90-110). Pamiętaj, że to duży kontrast pomiędzy geniuszem, a otępieniem, daje ci tytuł sawanta.

Odsetek sawantów od urodzenia jest większy niż tych z upośledzeniem nabytym. Na sawantyzmie możesz nieźle zarobić. Niżej podam ci kilka przykładów robienia niezłej kasy, ale jeszcze przez moment pomieszam z błotem naukowców.

A zanim ich zgnębię, to jeszcze tylko zapytam - czy jeśli słyszałeś o sawantach - to czy byłeś przekonany, że to ich niezwykła cecha mózgu decyduje o ich zdolnościach? A skoro w tej kwestii naukowcy się mylą, to ile jeszcze wmówili ci bzdur na różne tematy?

Acha, jeszcze prawnik każe mi ostrzec małych, że jak walniesz sobie młotkiem w łeb i uszkodziś mózg, to niekoniecznie musisz zostać sawantem, większe prawdopodobieństwo jest, że do końca życia będziesz zwykłym, nieznanym idiotą.

Genialni Sawanci

Niżej podam kilka przykładów znanych sawantów i ich umiejętności z miłym życzliwym komentarzem. A tak przy okazji, jeśli urodziło ci się upośledzone dziecko, to sprawdź czy nie jest sensoryczne i czy nie przejawia jakiegoś geniuszu, zanim oddasz je do adopcji.

Masz pojęcie, ile można na takim dzieciaku zarobić, zwłaszcza, gdy jest ubezwłasnowolnione?

Niżej opisany Leslie Lemke jest przykładem takiego niefortunnego porzucenia.

Pan sawant Leslie Lemke

Leslie jest chory na porażenie mózgowe, niewidomy i wybitnie uzdolniony muzycznie. Został porzucony przez biologiczną matkę i adoptowany w niemowlęctwie przez pielęgniarkę.

Nauczył się chodzić dopiero w wieku 15 lat. W wieku 16 lat usłyszał w telewizji koncert fortepianowy Piotra Czajkowskiego. Choć nigdy wcześniej nie grał na pianinie, zagrał ten koncert z pamięci, od początku do końca.

Dzisiaj potrafi zagrać bezbłędnie kilka tysięcy utworów, w tym także te, które usłyszał po raz pierwszy.

Uwielbiam ten przypadek za to, że tak wielu ludzi daje się nabrać na to, że Pan Leslie pamięta wszystkie grane utwory, setki tysięcy nut.

Pan Leslie po prostu sięga do świadomości wszechświata po wiedzę o konkretnym utworze i pozwala wszechświatowi kreować rzeczywistość za pomocą własnej osoby.

Dzięki temu mechanizmowi sawanci, którzy najczęściej z instrumentów muzycznych sięgają po fortepian, potrafią grać, wcześniej nie siedząc nawet przy tym instrumencie.

Moja córka Letycja od małego dziecka przejawiała różne talenty i zainteresowania, lubiła brzdąkanie na zabawkach przypominających pianino. Na 11 urodziny kupiłem jej keyboard, aby mogła się uczyć grać.

Zaproponowałem córce, aby poddała się kreacji wszechświata i aby jej ręce same coś zagrały.

Córka grała na pianinie zdziwiona, że jej ręce i palce same się ruszają, niczym podczas znanych przypadków z pismem automatycznym.

Uruchomiliśmy z córką kreację grania na pianinie przez świadomość wszechświata. Fragmentami utwór był fajny, a czasami wszechświatek fałszował. Po jakimś czasie powtórzyłem eksperyment z Oliverem.

Okazało się, że on także fajnie gra automatycznie. Tak, gra przypomina pismo automatyczne.

Oliver grał patrząc na wprost, nie skupiając się na klawiaturze, natomiast Letycja woli grać z zamkniętymi oczami. Dzieci nie wizualizowały sobie tego, co grają, jak niektórzy sawanci.

Może nasi badacze sawantów wzięliby to doświadczenie pod uwagę zanim napiszą kolejny bzdurny artykuł o sawancie pianinie z analizą jego mózgu i źródła niezwykłych zdolności.

Acha, miało być o kasie. Nasz bohater koncertował na całym świecie zarabiając niezłe pieniądze, odbył tournée po USA, Skandynawii i Japonii.

A może jak już zbadacie, na jakich zasadach grają sawanci, to zastanowicie się nad innymi zdrowymi fenomenami świata muzyki? Może warto zbadać życiorys takich geniuszy jak Mozart i zastanowić się, czy nie był osobą wysoko sensorywną.

Jeśli masz sensorywne dziecko, to może przestaniesz się dziwić temu, co czytasz i posadzisz je do pianinka.

Powiedz, aby jego ręce grały automatycznie i obserwuj ruchy rąk i palców, które żyją swoim własnym życiem.

Pan sawant Derek Amato

Ten to dopiero upadł na głowę, a ściślej rzecz ujmując, wskoczył na główkę do za płytkiego basenu. Dziwne, że nie umiał ocenić głębokości wody, skoro miał już 39 lat.

W wyniku urazu głowy zaczął genialnie grać na pianinie, chociaż wcześniej męczył tylko gitarę. Derek jest doskonałym przykładem sawantyzmu nabytego na skutek urazu głowy.

Jak większość sawantów, swój dar odkrył przypadkowo, gdy odwiedził znajomego posiadającego pianino, no, ale ta przypadkowość odkrycia geniuszu to już taki standardzik.

Standardzikiem jest też, że widzi w głowie to i owo podczas grania, ale sam sobie o tym doczytaj w necie, bo mnie już to nudzi. Pan Derek okazał się być dla mnie bardzo niebezpieczny, ponieważ zapoznając się z jego historią usłyszałem o koncepcji dziedziczenia talentu do gry w genach (DNA) i o mało nie zdechłem ze śmiechu.

Panowie naukowcy, ja was błagam - nie twórzcie takich teorii, ja mam dzieci i chcę się jeszcze nimi nacieszyć.

Gość zasługuje na wzmiankę w tej książce, ponieważ cierpiał na niezwykle przypadłość.

Gdy siada przy fortepianie nie może się powstrzymać, aby nie grać. Często także bez fortepianu w pobliżu, jego ręce i palce grają same, a on nie może tego powstrzymać. Podobno nawet, gdy siedzi na kibelku.

To natręctwo tak mu dokuczyło, że postanowił napisać o tym książkę. Ale zaraz, zaraz, skąd ja znam podobną motywację?

Pani sawant Ellen Boudreaux

Nasza droga Ellen nie korzystała tylko z fortepianu, który jest ulubionym instrumentem sawantów, lecz po jednokrotnym wysłuchaniu utworu, potrafiła zagrać go na większości instrumentów muzycznych.

Jest to genialny przykład, jak można kreować samego siebie lub sterować kimś. Ponieważ jesteście jeszcze za głupi, aby się potapać, na czym polega kreowanie rzeczywistości, skupmy się na innych zdolnościach naszej bohaterki. Tu posłużę się cytatem z artykułu internetowego autorstwa pana Łukasza Wieliczko:

„Ellen, od urodzenia niewidoma i opóźniona w rozwoju, mimo poważnych problemów z poruszaniem się i komunikacją społeczną, potrafi perfekcyjnie, na zasadzie swego rodzaju echolokacji, omijać napotymane na drodze przedmioty”.

Nic nie mam do pana Łukasza i jego nazwisko podaję z obowiązku, jako autora powyższego opisu.

Albo zmieniam zdanie, mam coś do Pana Łukasza, który powtarza bzdury o echolokacji. Naukowcy nie rozumieją jak działają osoby sensoryczne i często, gdy ktoś bez wzroku omija przeszkody, to przyjmują, że korzysta z echolokacji, a później pismaki w pogoni za srebrnikami rozpowszechniają te bzdury.

Oliver bez problemów omija przeszkody bez wzroku, ale zatykanie mu uszu korkami nie ma sensu, aby coś wykazać, bo jajogłowi wymyślą, że odbiera dźwięki czołem - coś na podobieństwo delfina.

Ciekawe jest też to, że to, co u Naszej Ellen podawane jest jako fenomen, może opanować większość osób niewidomych już po kilku zajęciach.

Nie wiem, czy biedna Ellen jeszcze żyje, ale na wszelki wypadek nie mówcie jej o tym, że nie jest taka wyjątkowa, bo się kobieta załamie.

A z resztą, możecie jej powiedzieć o tym omijaniu przeszkód, że to prosta sprawa, bo kolejnej jej umiejętności nie da się wyuczyć.

Otóż nasza droga Ellen potrafi podać aktualny czas, co do sekundy. Jest to przykład na to, że do świadomości wszechświata można sięgać, po co się chce.

Letycja też potrafi podawać godziny bez używania zegarka, ale z dokładnością do minuty.

Sawanci często przez przypadek odkrywają swoje genialne umiejętności. Gdyby ich opiekunowie znali prawdziwą naturę tego fenomenu, to mogliby nauczyć swoich podopiecznych wielu niezwykłych rzeczy zamiast skupiać się na jednej czy kilku odkrytych przypadkowo.

Nasza Elen podobno odkryła swój dar do określania czasu po wysłuchaniu zegarynki.

Skorzystam tu ze swojego zarozumialstwa i napiszę wyzwanie:

Dajcie mi sawanta, a w ciągu miesiąca pokażę wam nie jedną, a 5 jego genialnych możliwości.

Pan sawant Kim Peek

Ten to dopiero był genialny, chociaż urodził się z wieloma dysfunkcjami mózgu.

Przykładowo wykryto u niego brak połączenia między prawą, a lewą półkulą. Wymagał stałej opieki, nie potrafił nawet samodzielnie założyć koszuli.

W Wikipedii przeczytamy:

„Potrafił wymienić nazwy wszystkich miast, autostrad przechodzących przez każde amerykańskie miasto, miasteczko i okręg – a także wszystkie numery kierunkowe, kody pocztowe oraz przypisane do nich sieci telekomunikacyjne i telewizyjne. Znał historię każdego kraju, każdego władcy, jego daty panowania oraz małżonka. Na podstawie podanej daty urodzenia, w ciągu kilku sekund obliczał dzień tygodnia, w którym dana osoba skończy 65 lat. Rozpoznawał ze słuchu większość utworów muzycznych, podając jednocześnie datę i miejsce ich powstania oraz datę urodzenia i śmierci kompozytora”.

Ludzie nie rozumieją, że osoba sensorywna sięga do świadomości wszechświata, po co chce.

Nasz Kim poddał się tym kreacjom, że trzeba coś przeczytać, aby to wiedzieć. Pan Kim nie korzystał też z pamięci. Po prostu tak jak jasnowidz, sięgał do świadomości wszechświata po wiedzę.

O podobnym ograniczeniu czytałeś już wyżej, gdzie genialni muzycy odtwarzali bezbłędnie utwory po jednym wysłuchaniu.

Szkoda Kim, że umarłeś w 2009 roku, bo bym Ciebie wykorzystał, jako królika doświadczalnego.

Pokazałbym ludziom, że ich kreacje o konieczności przeczytania jakiejś strony można zmniejszyć do spojrzenia na nią na ułamek sekundy.

Wtedy by się zorientowali, że nie trzeba czegoś czytać, aby zyskać do tego dostęp.

A teraz pojedę po bandzie. Jeszcze za czasów Związku Radzieckiego robiono eksperymenty z dziećmi sensorywnymi, które czytały dowolną stronę książki, której nigdy wcześniej nie widziały, bez jej otwierania.

Dzieci po prostu sięgały do świadomości wszechświata po tekst zawarty w tej książce.

Drogi Kimie, chodziłeś po tej ziemi 58 lat i nikt nie wiedział, skąd biorą się twoje zdolności, ale spoko - byłeś doskonałym przykładem możliwości osób sensorywnych, tylko teraz ludzie muszą załapać, kim są sensorywni i skąd się to bierze.

Cholera, znowu się dałem nabrać na te przyzwyczajenia i stereotypy mówiąc do trupa, przecież twoja świadomość już nie istnieje.

Pan sawant Stephen Wiltshire

Na przykładzie tego Cudaka przyczepię się tradycyjnie do błędnego pojmowania naukowców jak działa pamięć i dodatkowo zahaczę o mechanizm działania wzroku.

Ale po kolei, jak to się zwykle pisze w literaturze.

Wiadomo, na początku będą te bzdury, że był autystycznym niemową, chodził do szkoły specjalnej, miał problem z komunikacją i z otaczającym go światem.

Jako leniwa świnia znowu skopiuję tekst z Wikipedii zamiast go redagować:

„Najbardziej ceniony jest za swoją niebywałą pamięć fotograficzną (eidetyczną). Narysował całą panoramę Londynu po jednym przelocie helikopterem, zachowując takie szczegóły jak liczba okien w każdym z budynków. Narysował również panoramę Rzymu po zaledwie 45 minutowym locie, Tokio, Frankfurtu, i Hongkongu. We wszystkich tych rysunkach dokładnie odwzorował liczbę kolumn, okien i ulic, mimo iż widział je tylko raz podczas krótkiej podróży”.

Dodam, że Pan Stephen nie jest jedynym znanym sawantem rysującym czy malującym z tak zwanej pamięci, ale o innych musisz sobie sam doczytać, bo jest 22:25 i nie chce mi się o nich pisać, tym bardziej, że dzieciaki zostawiły mi gorącą wodę w wannie.

Nasz artysta jest bardzo znany, co potwierdza fakt, że w 2006 roku otrzymał Order Imperium Brytyjskiego za pracę dla sztuki i kultury, a w tym samym roku w październiku otworzył swoją galerię w Royal Opera Arcade w Londynie.

Ty, wyobrażasz sobie, ile kasy zarabia na swoich dziełach? Dobra, odłóżmy naszą zazdrość na bok i zastanówmy się, ile tysięcy razy napisano w prasie, że odtwarza precyzyjnie rysowane panoramy miast z pamięci.

Nie czepiam się dziennikarzy, bo wiadomo, że to przygłupy działające na zasadzie kopiuj-wklej, ale piszą tak nawet naukowcy badający fenomen Stephen’a.

A może ktoś rozważy łaskawie koncepcję, że Stephen sięga po obraz do świadomości wszechświata na życzenie, a to, że wcześniej coś widział jest tylko wytłumaczeniem jego zdolności.

Robiłem doświadczenia z Letycją i Oliverem, polegające na tym, że mieli opisać tylną stronę przedmiotu, który przed nimi postawiłem. Dla dzieci nie był to żaden problem.

Oliver potrafił nawet czytać napisy znajdujące się z tylnej części przedmiotu. Gdybym dorwał Stephen’a w swoje szpony, pokazałbym naukowcom, że potrafi narysować budynek od tyłu, choć nie miał prawa tego widzieć.

Wtedy padłaby ich koncepcja o genialnej pamięci fotograficznej.

Stephen, a skoro już poświęciłem na Ciebie tyle czasu, to może z wdzięczności kopsniesz mi jakiś swój rysunek?

Przepraszam, że nie piszę więcej o twoim geniuszu, ale naprawdę muszę już lecieć do tej wanny.

Dobra jestem już po kąpieli. Wcześniej, gdy zastanawiałem się, co mam o Tobie napisać Stephen, ostygła mi woda i musiałem dolać dużo gorącej. Aby nie przedłużać, wisisz mi jakieś pół Euro za ciepłą wodę.

Na dowód mam zdjęcie i czytelników tej książki. Skoro napisałem o tym w książce i ktoś to wydrukował, no to chyba musi to być prawdą, prawda?

Ale wracając do tej wanny, to przypomniało mi się, gdy w niej leżałem (tak, nago), że miałem jeszcze napisać o tym mechanizmie wzroku.

Skoro sawanci korzystają z takiego mechanizmu, że skoro jak coś zobaczyli, to mogą po obraz tego sięgać do świadomości wszechświata w każdej chwili, to może nasz wzrok działa tak samo, może, gdy kierujemy wzrok w jakimś kierunku, to zyskujemy dostęp do tej części globalnej świadomości? Tak tylko podpowiadam okulistom i kognitywistom.

Pan Sawant Gottfried Mind

Był nazywany Rafaellem kotów, które rysował z niewiarygodną dbałością o szczegóły. To właśnie rysowanie kotów sprawiło, że postanowiłem wspomnieć o tym geniuszu.

Kot jest chyba jedyną żywą istotą, którą umiem narysować, tak, aby dziecko rozpoznało, jakie to zwierzątko.

Kupę lat temu, gdy moja córka Natali miała jakieś 5-6 lat, narysowałem jej pieska, a ona z zachwytem powiedziała „jaki ładny konik”.

Po tym traumatycznym dla mnie wydarzeniu, skupiłem się na rysowaniu jej samochodzików i innej martwej natury.

Co innego moja młodsza córka Letycja. Poprosiłem ją, aby wykorzystując postrzeganie pozazmysłowe narysowała z zasłoniętymi oczami dziewczynkę. Zdziwiliśmy się oboje, jak pięknie ją narysowała, jak linie w odpowiednich miejscach łączyły się ze sobą.

Po jakimś czasie, gdy się zastanawiałem nad kreowaniem rzeczywistości przez ludzi, poprosiłem moją genialną artystkę, aby jej ręce same coś narysowały, coś na wzór pisma automatycznego.

Córka bardzo szybko, nieświadomie, narysowała 2 śliczne kotki. Letycja powiedziała, że nie wie, jak to zrobiła, że jej ręka sama rysowała. Skoro tytuł Rafaela kotów jest już zajęty, to dla mojej córki rezerwuję tytuł ~~Leonarda da Vinci~~ Letycji da Gostyń kotów.

Filmik: Letycja rysuje automatycznie – nie wie co rysuje

<https://www.youtube.com/watch?v=pP2OQng6dUw>

Można sobie zadać pytanie, kto lub co, jest prawdziwym autorem tych kotków. A jeśli niektórzy artyści korzystają z podobnych mechanizmów, to czy słusznie bijemy im brawa i płacimy krocie za ich prace?

Założmy, że osoba sensorywna uruchamia kreację, że można genialnie grać czy rysować, ale czy ta kreacja bez wsparcia jakiejś świadomości jest w stanie sama tak perfekcyjnie działać?

Wiem, co Ci chodzi po głowie i od razu wyjaśnię, że jak zaskoczysz i nie możesz przestać pić, to raczej nie uruchamiasz cudownej kreacji, tylko jesteś alkoholikiem.

Pan Sawant Derek Paravicini

Kocham gości. Jest jednym z najbardziej utalentowanych muzyków, jacy zasiadali za klawiszami pianina. Chociaż tak sprawny podczas gry, ma problemy z zapięciem guzików koszuli.

Kto lepiej niż on, pokazuje, że geniusz muzyczny polega na uruchomieniu kreacji, która kreuje ciało.

Podobnej kreacji naszego ciała doświadczamy bawiąc się wahadełkiem czy planszą OUIJA, ale to już inna historia.

Zaraz, zaraz, gość nie umie zapiąć koszuli, tak jak ludzie z Parkinsonem, a jak uruchomi kreację, to gra bezbłędnie jakby był w pełni sprawny. Przecież to można wykorzystać do ... poczekaj leć to zapisać.

Pan sawant Daniel Tammet

No i wreszcie sawant nad sawantami, Pan Daniel. Talent muzyczny czy plastyczny można jakoś objąć zdrowym umysłem, ale umiejętność bezbłędного podania 22 514 cyfr po przecinku w liczbie Pi jest nie do ogarnięcia przez zwykłego człowieka.

Dla wyobrażenia sobie skali trudności, zaspoyeruję film dokumentalny o naszym bohaterze i napiszę, że zajęło mu to aż 5 godzin i 9 minut.

To, że zna angielski, niemiecki, hiszpański, esperanto, francuski, fiński, litewski, rumuński, estoński, walijski i islandzki nie jest specjalnym ewenementem, lecz czas, jaki poświęca na naukę jednego języka już tak.

Może ci się wyda niemożliwe, że podstawy islandzkiego opanował w 4 dni, więc chyba nie ma sensu pisać, że zdarzają się przypadki, gdy osoba sensorywna zaczyna nagle mówić w innym języku, którego wcześniej nie słyszała, włączając w to języki wymarłe.

To, że nasz geniusz podaje bezbłędnie wyniki złożonych działań matematycznych, stało się już dość znaną umiejętnością sawantów.

Daniel chętnie poddaje się badaniom przez naukowców i w tym należy szukać fenomenu. W mało którym filmie, trwającym niecałą godzinę, można usłyszeć tyle naukowych bzdur, ile w dokumencie o Danielu.

Jeśli poznasz dobrze mechanizm funkcjonowania osób sensorywnych, to sam złożysz wniosek o ukaranie autorów takich pseudonaukowych filmów za szerzenie zacofania i zabobonu.

Jak, na litość wszechświatową, naukowcy renomowanych uczelni mogą tworzyć teorie o złożonych obliczeniach dokonywanych przez mózg sawantów? Jak ci kretyńscy naukowcy mogą nie widzieć, że sawanci sięgają po wyniki nie dokonując przy tym żadnych obliczeń?

Kochany Danielu, jeśli będziesz się chciał dowiedzieć, jak działa twoja głowa, wsiądź w samolot i przyleć do polski ze swojej ukochanej, zacofanej Anglii.

Mogę ci nawet postawić bilet w tanich liniach lotniczych i zaprosić na obiad, ale za hotel płacisz sam. A jeśli chodzi o śniadanie i kolację, to chyba słyszałeś o kabanosach.

Inni panowie sawanci

To słowo „Panowie” w tytule tematu jest uzasadnione tym, że 6 razy więcej jest panów sawantów niż pań sawantów.

Chociaż do tej pory udokumentowano około 100 takich przypadków, w rzeczywistości są ich tysiące, wg szacunków (nie doczytałem, jakich) jest ich około 110 tysięcy.

Aby zachęcić Ciebie do zgłębiania tego tematu wymienię tu kilku:

Alonzo Clemons - w ciągu 20 minut potrafi uformować z wosku wierną podobiznę każdego zwierzęcia, które widział tylko przez kilkanaście sekund.

Richard Wawro - tworzył poetyckie i odznaczające się niezwykłą precyzją dzieła marynistyczne i krajobrazowe, nigdy nie malował w plenerze, po prostu szczegółowo „zapamiętywał” raz zarejestrowany widok, no, ale skąd my to znamy.

Dla Polaków ciekawostką jest, że jego ojciec, polski inżynier i oficer, po II wojnie światowej osiadł na stałe w Szkocji.

Richard doczekał się prawie 100 wystaw i sprzedał ponad 1000 swoich dzieł.

Jego pejzaże znalazły się w kolekcjach byłej angielskiej premier Margaret Thatcher i papieża Jana Pawła II.

Orlando Serrell - w wieku 10 lat doznał urazu lewej skroni, po uderzeniu piłką bejsbolową, oprócz szczegółowych operacji matematycznych na kalendarzu, potrafi wymienić pogodę dla każdego dnia od momentu wypadku.

Niebezpieczne przełamanie ograniczeń sawantów

Gdy terroryzowałem dzieci filmami o sawantach, Letycja zapytała mnie, dlaczego ludzie nie wykorzystują ich talentów z pożytkiem dla ludzkości. A tu córeczko masz odpowiedź.

Gdy już się wgryziesz w różne opisy sawantów i ich umiejętności, zobaczysz powtarzający się schemat. Wielu z nich tworzy genialne rzeźby, obrazy, genialnie gra na instrumentach i dokonuje niewiarygodnych obliczeń matematycznych.

Wygląda na to, że matematyka i sztuka jest główną domeną ich geniuszu.

Jednak schematem, który bardziej przyciąga jest fakt, że wszyscy muszą się, choć na chwilę, zetknąć z wzorcem.

Jest to ograniczenie wprowadzane przez ludzi zdrowych, którzy tworzą kreację, że nie można czegoś odwzorować bez wcześniejszego wzorca. Jestem przekonany, że przy małym wysiłku udałoby się ten schemat przełamać.

Genialny sawant rzeźbiarz mógłby odtworzyć wizerunek dawno wymarłego gatunku i że inny genialny sawant muzyk mógłby odtworzyć wiernie utwór, do którego nuty zaginęły przed wiekami. To wasza (nie moja) wyobraźnia ogranicza sawantów.

Ale byłoby jaja, gdyby z tych zachowanych nut, na przykład Beethovena, porównać oryginalne wykonanie z dzisiejszymi interpretacjami. Ciekawe która wersja byłaby lepsza, ta dyrygowana przez mistrza czy nasze współczesne wyobrażenie jej brzmienia.

Jest tylko jeden mały dylemat, czy dla sawanta byłoby to korzystne, czy nie skończyłby w jakimś odosobnionym tajnym centrum badawczym.

Wyobraź sobie sawanta, który wie, kto zlecił zamach na Kennedy'ego lub gdzie jest ukryta bursztynowa komnata. Problem ten został doskonale pokazany w filmie Kod Merkury z 1998 roku z Brusem Willisem, w którym 9-letni, autystyczny chłopiec, łamie szyfrujący kod rządowy za 2 miliardy dolarów, chroniący agentów na całym świecie.

Film jest trochę głupi, ponieważ autorzy tajnego kodu chcą chłopca zabić zamiast zamknąć go w klatce, aby łamał kody konkurencji, coś za marnotrawstwo sawanta!

Teraz powinienem się zastanowić, czy pisanie o możliwościach wykorzystywania sawantów jest etyczne, czy nie doprowadzi to do zamykania ich w klatkach i wykorzystywania dla celów służb specjalnych. Wiesz co, takie klatki są już tworzone od dziesięcioleci. Więcej napiszę ci przy okazji poruszania tematu możliwości wykorzystywania osób sensorytywnych w wojsku.

Kocham sawantów

Jak tu nie kochać tych cudaków, skoro są oni doskonałym przykładem na możliwości osób sensorytywnych. Sawanci pokazują, jak działa nasz świat, że za pomocą kreacji możemy kreować sami siebie: grać na instrumentach, rzeźbić, malować, poruszać się między przeszkodami.

Sawanci pokazują, że mamy dostęp do wiedzy absolutnej wszechświata, matematycznej, muzycznej, możemy czytać pogodę i daty, mieć dostęp do wszystkich książek, i w ogóle całej wiedzy zgromadzonej przez ludzkość.

Wyobraź sobie sawanta odtwarzającego utracone dzieła z biblioteki aleksandryjskiej.

Sawanci, ze względu na swoje upośledzenia, wzbudzają zainteresowanie i sensację, ale zastanów się, ilu geniuszy bez ograniczeń umysłowych korzystało z podobnego dostępu do wiedzy.

A może ten dostęp można by odblokować dla zdrowych ludzi i wykorzystać do zweryfikowania kretyńskich książek z fizyki, medycyny, astronomii, historii, antropologii, filozofii, religii, archeologii, biologii, ...

Ponieważ sawanci to ludzie sensorytywni, podlegają tym samym prawom, co zdrowe osoby sensorytywne i posiadają wiele cech, których nikt nie bada. Przykładowo sawanci posiadają duże możliwości leczenia innych ludzi.

Sensytywność zwykłego bioenergoterapeuty jest trudna do zweryfikowania, może to być po prostu osoba zainteresowana leczeniem i zarabianiem o miernych osiągnięciach. Sawanci przez swój niezwykły geniusz potwierdzają swój stopień sensorytywności.

Pozostaje kwestia, kto by chciał się leczyć u człowieka autystycznego, z którym sobie nie pogadasz, który nie może udawać, że coś wie o jakiejś chorobie, który często swoim zachowaniem odrzuca. Odpowiedź jest stosunkowo prosta - Ja.

Mali geniusze

Osoby sensorytywne mogą sięgać do świadomości wszechświata po dowolną wiedzę.

Niestety ludzie nierozumiejący tych możliwości tworzą kreacje, że nie można wiedzieć czegoś, jeśli się tego nie przeczytało, nie usłyszało, nie widziało. Dlatego wielu sawantów

musi grać w tą ich grę i chociaż na kilka sekund spojrzeć na jakiś tekst, aby znać go na pamięć.

Weźmy teraz małego geniusza. Chodzi mi o takie dzieci, które w wieku 6-10 lat idą na studia, kończą je z wyróżnieniem w wieku 12 lat już z jakimś dorobkiem naukowym, a po drodze są gnębieni przez starszych, męczeni przez media i naukowców.

Tak, chodzi mi o tych, którzy w starszym wieku popełniają samobójstwo lub kończą w psychiatryku. Może oni też są sensorywni i zyskują dostęp do świadomości wszechświata. Może ktoś zbadałby ich sensorywność zamiast po śmierci wykradać mózg i kroić na plasterki.

Może ci mali pechowcy korzystają z tych samych mechanizmów dostępu do wiedzy, co sawanci, tylko mają zdolność rozumienia tego, do czego mają dostęp.

Badania naukowe sawantyzmu

W dzisiejszych czasach, w krajach nazywanych cywilizowanymi, nikt raczej sawantowi nie zrobi niepotrzebnej lobotomii w celach badawczych, czy nie napełni głowy powietrzem.

Raczej wsadzą cię do tomografu lub podłączą twój łeb za pomocą miliona czujników do komputera.

Współcześni naukowcy za wszelką cenę chcą znaleźć mechanizm w mózgu, który odpowiada za twój geniusz. Znajdziesz wiele teorii na temat niedziałania części mózgu, najczęściej prawej półkuli i przejmowania funkcji przez drugą połowę.

Jakoś nasi geniusze z uczelni nie umieją połączyć faktów, że całkiem zdrowi ludzie z brakiem uszkodzeń mózgu, przejawiają genialne zdolności.

Nasi kochani neurologowie nie wpadną na pomysł, że skoro ludzie ze zdrowymi i uszkodzonymi mózgami stają się geniuszami, to może jest jakiś wspólny mechanizm odpowiadający za to zjawisko, niekoniecznie związany z dysfunkcją mózgu.

Oczywiście mózg pozyskiwane informacje jakoś sobie interpretuje i przekształca na obrazy, kolory, smaki, odczucia. Po prostu mózg nie kuma, skąd człowiek coś wie, skoro wcześniej nie było odpowiednich bodźców, wzrokowych, słuchowych czy myślowych.

No jak to – nie ma bodźców myślowych, a ja coś wiem?

Mózg kombinuje i stara się te bodźce wytworzyć, jako zjawisko pożądane. Często naukowcy badający sawantów wyglądają jakby byli półsawantami i są cofnięci w rozwoju, ale nie wykazują tej drugiej cechy – geniuszu.

Może podpowiem naszym jajogłowym, że większość sawantów sięga do świadomości wszechświata po odpowiedź, nie dokonując żadnych obliczeń. Działa to jak u jasnowidzów. Chcesz coś wiedzieć, to wiesz. Jest to ten sam mechanizm.

Kompletną bzdurą jest teoria, że mózg sawanta dokonuje obliczenia w tle, z których sawant nie zdaje sobie sprawy otrzymując tylko wynik. Ludzie będący w otoczeniu sawanta męczą go pytaniami jak to robi, często podpowiadając rozwiązania.

Biedny sawancik zamiast podać rozwiązanie zagadki, najpierw przekłada sobie rozwiązanie na obrazy, kolory, smaki i dopiero podaje wynik. W rzeczywistości na to, co sawant na początku robił błyskawicznie, z czasem marnuje coraz więcej czasu, poddając się sugestii otoczenia.

Błędne wyobrażenia naukowców przekładają się na popkulturę, która utrwała w społeczeństwie bzdurne wyobrażenia na temat zjawiska sawantyzmu.

Do kultowych filmów poruszających tą tematykę należy Rain Man (deszczowy ludzik z 1988 roku) z Dustinem Hoffmanem i często pomijanym w recenzjach Tomem Cruise'm.

Możliwości sawanta, którego gra Dustin, są dosyć dobrze pokazane, ale przyczepię się do jednej sceny, w której kelnerce rozsypują się wykałaczki na podłogę. Nasz autystyczny sawant Raymond podaje liczbę, 246 jako ilość rozsypanych wykałaczek.

Na opakowaniu jest liczba 250 wykałaczek, czyli o 4 więcej. Po chwili kelnerka informuje, że 4 sztuki zostały w opakowaniu.

Nasz sawant podał prawidłową liczbę rozsypanych wykałaczek w ciągu 2 sekund. Byłaby to bardzo dobra scena, pokazująca możliwości sawantów, gdyby nie spieprzyli jej scenarzyści, którzy kazali Dustinowi powiedzieć 82×3 . Chłopacy piszący scenariusz przesadzili. Już wiemy, że Sawanci sięgają do świadomości wszechświata po wynik i nie dokonują obliczeń.

No i niekompetentni scenarzyści (Ronald Bass/Barry Morrow) zakodowali w milionach umysłów, że sawanci dokonują błyskawicznych obliczeń. Zgodziłbym się na scenę, gdzie sawant podaje liczbę 296, a następnie mówi, że jest to 3×82 , ale odwrotnie to zły przekaz.

Znane są doświadczenia, gdzie dzieciom sensorywnym rzuca się pudełko z zapalnikami, a dziecko podaje ilość zapalników w pudełku, zanim je złapie. Gdyby w tym doświadczeniu konieczne było obliczanie lub transformacja na kolory i obrazy to sorry, ale dzieciak by nie zdążył.

Miałem już trochę przyjemności z wyśmiewania naukowców, więc przyszedł czas na pomoc tym biednym ludziom.

Kochani badacze, zanim wsadzicie do jakiejś maszyny kolejnego sawanta, zróbcie dobry wywiad czy przed nabyciem swoich zdolności badany nie był na granicy życia i śmierci.

Za pomocą informacji przeczytanych w tej książce ułóżcie sobie testy badające sensorywność naszych geniuszy.

Sprawdźcie, czy posiadają oni znacznie podwyższoną sensorywność i zacznijcie badania od nowa. Nie wyrzucajcie starych notatek i opublikowanych już bzdur, tylko przeanalizujcie je od końca uwzględniając fakt, że najpierw jest wiedza, a dopiero później reakcje mózgu.

I jeszcze tak z ciekawości zapytam - państwo naukowcy, skoro po raz pierwszy przypadki sawantyzmu zostały naukowo opisane w 1789, to co wy tak długo (233 lata) robiliście?

A w sumie to weźcie sobie kogoś, kto się zna na osobach sensorywnych, on wam wszystko wyjaśni i powie, jak badać, a wy to sprawdźcie w 3 miesiące i podbijecie pieczętkami z waszymi, jakże cudownymi, tytułami. Temat skąd biorą się zdolności sawantów i jak działają będzie zamknięty.

Ale spoko, nikt was nie wyrzuci z pracy, bo będziecie mogli sobie badać mechanizm wtórny, jak mózg transformuje wiedzę zdobytą przez świadomość na obrazy i inne doznania, z resztą na cholerę sawantom potrzebne.

Pisząc o sawantach kilka razy się powtórzyłem z informacją jak to działa, ale wiesz... nie wiem, czy umiesz czytać ze zrozumieniem i liczyć na to, że za którymś razem załapałeś.

Specjalnie nie piszę „załapałaś”, bo kobiety mają jakoś mniej problemów ze zrozumieniem tematów sensytywności i kreacji.

Podsumowanie rozdziału o sawantach

Wiem, że jesteście zafascynowani tematem sawantów i spieszcicie się do wyguglowania filmików o nich. Ponieważ za chwilę usłyszycie wiele kretyńskich teorii na ich temat, podsumuję Ci treść tego rozdziału – może kiedyś będzie to na kartkówce.

- 228. Sawantem nazywamy osobę ze znacznym upośledzeniem o genialnych zdolnościach
- 229. Najczęstszy iloraz inteligencji sawanta to 40-70 (norma 90-110)
- 230. Tylko 16% sawantów to kobiety
- 231. Najczęstsze zdolności sawantów przejawiają się w sztuce i matematyce
- 232. Większość sawantów jest nimi od urodzenia, ale pojawiają się też na skutek urazów głowy
- 233. Są tysiące sawantów, ale tylko około 100 zostało dobrze zbadanych i opisanych
- 234. Wielu sawantów nie zostało odkrytych, bo rodzice nie testowali swoich dzieci
- 235. Naukowcy błędnie przypisują geniusz sawantów niezwykłym możliwościom mózgu
- 236. Do tej pory żaden naukowiec nie zorientował się jak powstają i funkcjonują sawanci
- 237. Sawanci to osoby sensytywne, które zostały uratowane przez świadomość wszechświata
- 238. Zdolności sawantów mają takie samo źródło jak zdrowych geniuszy
- 239. Źródło zdolności sawantów jest błędnie przedstawiane w filmach popularno-naukowych
- 240. Sawant ma wiele zdolności, lecz rozwija tylko jedną lub kilka odkrytych przypadkowo
- 241. Możliwości Sawantów można wykorzystać dla niezwykłego rozwoju wiedzy i ludzkości
- 242. Geniusz sawantów jest najczęściej odkrywany przypadkowo w dzieciństwie
- 243. Możliwości sawantów są ograniczane przez wyobrażenia osób zdrowych z ich otoczenia
- 244. Sawanci mają wiele zdolności, jak możliwość leczenia innych, tylko nikt tego nie bada
- 245. Sawanci pokazują, że możemy sięgać do świadomości wszechświata, po co chcemy
- 246. Sawanci są dobrym przykładem kreowania rzeczywistości (siebie) przez kreacje
- 247. Ze względu na upośledzenie, sawanci pokazują, że zdolności nie zawsze muszą być wyuczone czy wyćwiczone

Genialni sensorywni ludzie

Straszna was obfitość

Genialnych muzyków, malarzy i innych artystów było i jest jak psów. Oczywiście łączy was w większości to, że już nie żyjecie, ale poza tym macie inną wspólną cechę.

Wasze działa wpływają na nasze życie uprzyjemniając je, a czasami nawet kształtując. Ale wiecie co, pisząc o genialnych sensorywnych ludziach nie będę się na was skupiał, bo macie niewielki wpływ na rozwój ludzkości.

Skupię się na ludziach nauki, polityki i wojny. Ci to dopiero namieszali w naszych dziejach.

Wybór osób jest nie tyle przypadkowy, co wynika z mojej ignorancji w tym temacie i przypadku zasłyszania w mediach o tym czy owym.

Pisząc o genialnych ludziach wspominam o ich osiągnięciach w życiu dorosłym, ale pamiętaj, że większość z tych osób sensorywność zdobyła jako dzieci.

Istnieje duża szansa, że i twoje sensorywne dziecko dokona wielkich rzeczy, tylko zamiast dziwaka, który widzi duchy, zacznij w nim widzieć doskonały materiał na wielkiego odkrywcę.

Jeśli masz takiego dziwaka, to rozpowszechniaj wiedzę o sensorywności dzieci i chwal się swoim potomkiem. Jeśli ludzie się dowiedzą, że sensorywność często jest dziedziczna, to może i tobie skapnie się trochę estymy.

Genialni fizycy

No jak tu na wstępie nie wspomnieć o moim nauczycielu ze szkoły średniej. Co prawda nie wiem, ile umiał z fizyki, ale był porąbanym ekscentrykiem, a to już chyba dobry trop. Nie wspominam o nauczycielce fizyki z podstawówki, bo to był akurat szczyt niekompetencji.

No, ale skoro mowa o genialnych fizykach, to na pierwszym miejscu oczywiście znajduje się **Albert Einstein**. Ci bardziej spostrzegawczy pewnie zwrócili już uwagę wcześniej, że wspominałem o wykradzionym mózgu, krojonym na plasterki.

Tak, miałem wtedy przed oczami rozczochraną głowę Alberta.

Naukowcy dopatrują się uparcie źródła geniuszu w budowie mózgu pomimo tego, że poza autorem szczególnej teorii względności, większość genialnych odkrywców przyznawało się, że czerpią informacje ze snów.

Tak, Albercik był sensorywny i zastanawiając się nad tematami, które myśleniem zbytnim głowę mu psowały, czytał z Remi interesujące go informacje.

Nie należy przeceniać inteligencji naszego ekscentryka, lecz raczej badać stopień i przyczynę jego sensorywności.

Podobnie było z **Nikolą Teslą**, ale nie chodzi tu o samochód Elona Musk'a, tylko o wielkiego badacza elektryczności pochodzącego z Chorwacji.

Nikola celowo wprowadzał się nad ranem niedospany w stan letargu, aby odczytywać koncepcję z, nieznanego mu, 4 wymiaru. Nasz geniusz otwarcie przyznawał, że swoje koncepcje czyta z Remi, ale ludzie byli za głupi, aby skumać, o czym on mówi.

Wielcy odkrywcy

Sensytywność pozytywnie wpływała na rozwój nauki, ale jest jedna rzecz, która wyniszcza całe młode pokolenia, to ten **Mendelejew** ze swoim układem okresowym pierwiastków.

Nasz genialny chemik przyznawał się otwarcie, że ten cały układ okresowy pierwiastków mu się przyśnił, że to nie był jego pomysł. Może gdyby nie ten nieszczęśliwy przypadek, nie musielibyśmy się teraz męczyć na lekcjach chemii z tymi grupami, okresami i blokami, chociaż ten podział akurat zawdzięczamy Nielsowi Bohrowi.

Skoro o wielkich odkrywcach mowa, to nie możemy zapomnieć o **Leonardo da Vinci**. Nie uznaję idoli, a ludzi szalejących za jakimś aktorem czy piosenkarzem uznaję za niezbyt normalnych.

Gdyby jednak ktoś kazał mi zrobić listę idoli w zamian za loda śmietankowego w polewie czekoladowej, to bym się pokusił o takie zestawienie z **Leonardo** na pierwszym miejscu.

Nasz Włoch był niezwykle sensytywną osobą i sięgał po idee do Remi jak do encyklopedii stojącej na półce. Problem był tylko taki, że nie wszystkie idee umiał przekształcić na realne projekty, bo nie pozwalał mu na to ówczesny stan wiedzy. Jedną z takich wpadek była śruba powietrzna, która według obecnie obowiązujących praw fizyki, nie miała szans wznieść się w powietrze. No, ale nie tylko Leonardo w historii był znany z dziwnych pomysłów. Na przykład taki Woody Allen „skonstruował maszynę”, która nie tylko wyjmuje ości z ryby, ale potrafi też je wkładać z powrotem.

Wielcy przywódcy

No dobra, skoro jest taki zwyczaj, to zaczniemy od baby. Skoro wiecie, że sensytywność wiąże się z objawieniami i przewidywaniem przyszłości, to pewnie sami już się domyślacie, że jako przykład podam tu naszą kochaniutką, walniętą **Joannę Dark**.

Skoro już grzecznościowo wymieniałem kobietę jako pierwszą, mogę chyba przejść do naszego Polskiego bohatera narodowego **Józefa Piłsudskiego**. Wiadomo, że wielokrotnie cudownie uszedł z życiem, że był medium, o czym wspominał w swoich pamiętnikach nasz największy polski jasnowidz Stefan Ossowiecki.

Wielcy pisarze i poeci

W tym temacie wspomnę tylko o Adamie Mickiewiczu, bo tylko jego zapamiętałem ze szkoły.

Kochany Adasiu nie kumam tych twoich Dziadów, ale to, co zrobiłeś z Panem Tadeuszem to prawdziwy majstersztyk.

Wiem, że naruszam twoją prywatność, ale chyba mi wybaczysz, jak powiem młodemu, że byłeś niezwykle sensytywnym dzieckiem.

Że jak pisałeś w inwokacji do Pana Tadeusza:

*„Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),”*

to nie ściemniałeś.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami zostałeś uratowany przez wszechświat i dostałeś tę swoją sensytywność.

Nauczyciele im tego nie powiedzą, ale młodzi muszą wiedzieć, że byłeś jasnowidzem i że te niektóre swoje widzenia zawarłeś w swojej literaturze. Niech młodzi wiedzą, że sensytywność czasami prowadzi do sławy. Jak młodzi skumają, że miałeś to swoje jasnowidzenie, to rozumieją, dlaczego pisałeś:

„Czucie i wiara silniej mówią do mnie niż mędrca szkiełko i oko.”

Młodzi załapią, że dla ciebie nie była to tylko zwykła poezja.

Enio

Pewnie się domyślasz, że chodzi o wielkich kompozytorów. Nie musisz sięgać po Bacha, Mozarta czy Janko Muzykanta, aby zbadać, który z nich był osobą sensytywną.

Wystarczy abyś przeanalizował genialnego Enio Morricone. Enio miał wiele cech, które opisywałem jako cechy dzieci sensytywnych. No i tu masz, wydało się, że te cechy dotyczą także dorosłych sensytywnych.

Enio genialnie wyczuwał osobowość innych ludzi. Pewnie dopiero po przeczytaniu tej książki Enio zorientowałby się, że jest osobą sensytywną i zrozumiałby swój geniusz.

Gdybyś mistrzu zapomniał, to ja ci podpowiem, że nie wiesz, skąd brały ci się niektóre pomysły, twoja ręka sama pisała nuty jak w przypadku pisma automatycznego.

Nad wieloma utworami nie myślałeś, tylko pojawiały ci się w głowie, a ty je zapisywałeś. Pewnie gdybyś żył, bez problemu przyznałbyś się, że to nie ty jesteś autorem wielu twoich genialnych dzieł.

Ale nie martw się staruszk, umieć docenić i spisać to, co do ciebie przychodzi to też sztuka wymagająca niezwykłych zdolności, zresztą to, co otrzymywałeś, było zgodne z tobą, z twoją wrażliwością i zainteresowaniami.

Miał To Einstein, Tesla, Da Vinci i tysiące innych geniuszy.

Jeśli będzie to dla ciebie pocieszeniem maestro, to ja też nie wszystko sam wymyśliłem w tej książce. Szkoda, że te religijne bzdety o możliwości spotkania ciebie po śmierci nie są prawdziwe, bo jakoś strasznie mi przykro, że nie będę miał okazji Ciebie poznać osobiście.

Może tą książkę przeczytają Twoje dzieci i dopiero wtedy Ciebie zrozumieją. Właściwie, to ta książka w dużym stopniu jest dla dzieci osób sensorywnych, aby mogli zrozumieć swoich rodziców czy dziadków.

Tak wielu z nich odeszło z tego świata niezrozumianym przez bliskich.

Kto rządzi światem

Mógłbym tu wymienić dziesiątki wielkich ludzi, którzy wpłynęli na losy świata. Każdy kraj ma swoich naukowców, przywódców, twórców. Mógłbym cytować ich życiorysy z przykładami sensorywności, ale wiesz co, nie chce mi się.

Napisałem wam skąd bierze się sensorywność, czym się cechuje, jak ją badać. Zbadajcie sobie życiorysy wielkich ludzi i sami się przekonacie, jak wielu z nich korzystało z postrzegania pozazmysłowego.

Większości z nich, by nie było, już w dzieciństwie, gdyby nie zostali cudownie uratowani. Gdyby wszechświat nie dał sensorywności Leonardowi da Vinci, nie mielibyśmy Mona Lisę czy Damy z Gronostajem.

Gdyby wszechświat nie uratował Piłsudskiego, nie mielibyśmy swojego 1920 roku.

Zastanów się, kto rządzi rozwojem ludzkości i w jaki sposób wybierani są ludzie, którzy zyskują drugie życie.

No oczywiście, można przyjąć, że to sensorywność sprawia, że ludzie zostają geniuszami i nie ma tu żadnego celowego działania, żadnej celowej selekcji.

Niestety mam za mało danych, aby upierać się przy którejś z wersji.

Masz w domu geniusza, tylko o tym nie wiesz

To się w głowie nie mieści, ilu świat zmarnował geniuszy, jak sami wciskamy hamulec postępu.

Widocznie wy, ludzie, chcecie być głupi i babrać się w tych waszych zacofanych teoriach.

Na zmarnowanie genialnych dzieci są dziesiątki sposobów. Klasyka to brak pieniędzy na edukację dziecka, a norma to brak zainteresowania bachorem.

Są jeszcze złe systemy edukacji, patologiczne rodziny czy brak zaszczepienia ambicji w młodym geniuszu.

Ja jednak skupię się tylko na jednym z mechanizmów marnowania geniuszy i to w sposób bezpieczny dla ciebie.

Po prostu rodzice, czy odpowiedzialni za edukację ich pociech, nie wiedzą, że mają do czynienia z geniuszem.

Wymienię tu dwa proste przypadki. Młody człowiek, geniusz muzyczny, nigdy nie styka się z pianinem czy innym instrumentem i nie wie, że jest stworzony do gry.

Innym przypadkiem jest geniusz matematyczny, no, ale wiesz, ty nie znasz się na matematyce, a pani od matematyki to tak właściwie wcześniej uczyła chemii.

No nikt się nie poznał na małym geniuszu i śladem ojca skończył na budowie.

Teraz, aby te moje wypociny miały sens muszę rybeńko, połączyć sensytywność z geniuszem.

A, przypomniało mi się, że nie ma, co łączyć, bo to jest ze sobą nierozdzielnie połączone.

Weźmy takie bardzo senstywne dziecko. Ten pochłaniacz wiedzy często, za co się nie weźmie, jest w tym dobry.

To, co wy nazywacie rozwiniętą intuicją, jakoś podpowiada małemu geniuszowi właściwe rozwiązania i nie pozwala zapomnieć o wcześniej zdobytej wiedzy.

Dajmy takiemu odkurzaczowi książki na temat, który go interesuje, to wciągnie je w imponującym tempie.

Tak, chodzi o to, że zwykłe dzieci nie mają często żadnych szans w zetknięciu z tymi o dużej sensytywności.

Stopień sensytywności powinien być badany, a rodzice powinni wiedzieć, że mają w domu potencjalnego geniusza.

Nie chodzi tu, aby malucha szkolić na siłę, ale o to, aby dać mu szansę wybrania własnej drogi i skorzystania ze swojego potencjału.

Na razie rodzice często nie wiedzą, że ich dziecko to potencjalny geniusz, im ich pociecha kojarzy się raczej z upośledzonym świrem gadającym coś o duchach, dziwnych snach czy UFO.

Kochane dzieciaki, jeśli chociaż część rodziców dzięki tej książce zorientuje się, jakie jesteście wspaniałe, to przestane żałować, że od tego siedzenia i pisanja już mnie dupa boli.

Znani sensytywni ludzie

Abyś lepiej zrozumiał jak ten świr wszechświat ingeruje w rozwój ludzkości, wymienię ci trochę przykładów sensytywnych ludzi. Pamiętaj, że są oni w każdej kulturze, a ja ograniczam się tylko do przykładów, jakie wpadły mi w ucho podczas życia w polsce.

Trudno jest ograniczyć się do dziesięciu osób, więc pozwolę sobie na listę dwudziestu pozycji.

L.P	Ludzik	Stopień sensytywności
	Baba Wanga	9
	Jezus	9
	Leonardo da Vinci	8
	Ojciec Klimuszko	8
	Ossowiecki	8
	Nostradamus	8
	Enio Morricone	8

	Józef Piłsudski	7
	Nikola Tesla	6
	Dzieci z Fatimy (Łucja)	6
	Joanna Dark	6
	Elon Musk	6
	Albert Einstein	5
	Adam Mickiewicz	5
	Ojciec Pio	5
	Rasputin	5
	Jan Paweł II	4
	Mendelejew	4
	Ja i moje dzieci	Ups
	Wielu czytelników tej książki	?

Podsumowanie rozdziału o genialnych sensorywnych ludziach

Ten rozdział jest tak prosty, że nie ma tu, co podsumowywać.

248. Tysiące genialnych ludzi miało wysoką sensorywność

249. Postęp ludzkości w bardzo dużym stopniu zależał od ludzi sensorywnych

250. Dalszy rozwój ludzkości zależy głównie od ludzi sensorywnych

Przyszłość Sensytywności i Kreacji

Nie chciałem tego prostackiego rozdziału w tej książce. Niestety okazuje się, że wiele osób postrzeganie pozazmysłowe u dzieci traktuje jako ciekawostkę, bez żadnej refleksji nad konsekwencjami istnienia tego zjawiska.

Aby was głębiej nie obrażać umówmy się, że wy nie jesteście tacy bezmyślni, tylko nie macie po prostu czasu się zastanawiać.

Tak więc jesteśmy dogadani, że ten rozdział nie jest dla bezmyślnych debili, tylko dla zabieganych.

Gdybym tu z przekonaniem napisał, jakie zmiany nas czekają po zrozumieniu i zaakceptowaniu mechanizmów kreacji i sensytywności, to bym sam siebie rozśmieszył swoją naiwnością.

Wiara w cudowną zmianę świata to utopia. Jakaś tam zmiana będzie, ale należy do niej podejść jak do planu pracy doświadczonego biznesmena.

Zasada jest taka: zrób sobie plan, co chcesz osiągnąć. Jak go napiszesz to połowę mniej ważnych spraw z niego wykreśl, a z tego, co zostało, spróbuj coś zrealizować.

Ja ci napiszę teraz taki plan, ty wykreśl połowę tego, co dla ciebie jest mało istotne i czekajmy na próby zrealizowania tej pozostałej części.

Uniknięcie czy przeżycie katastrofy

Mam dziwne przeczucie, że ludzkości potrzebne jest zrozumienie mechanizmów kreacji, aby uniknąć jakiejś dużej katastrofy. Możemy sobie wykreować kolejnego wirusa, katastrofalne zmiany klimatu czy monstrualnej wielkości meteoryt, który potraktuje nas, jak jego kumpel wcześniej, dinozaury. No pod warunkiem, że za wyginięcie tych słodziaków naprawdę odpowiada meteoryt.

Jeśli ludzie będą wiedzieć, jak działają kreacje i jaką mają siłę to może uda się nad nimi zapanować. Sam kombinuj, czy chodzi o kreacje czy ludzi.

Niestety w ostatnich latach można zaobserwować dynamiczny wzrost ludzi sensytywnych.

Jest coraz więcej dzieci sensytywnych, o coraz większym stopniu sensytywności. Nie jestem pewien, czy nie jest to podyktowane przyszłą koniecznością wykorzystywania zdolności takich ludzi do samoleczenia czy leczenia innych.

Mam dziwne przeczucie, że świadomości wszechświata zależy na tym abyśmy poznali jego prawdziwą naturę, aby móc budować coś lepszego od nowa.

Gdy te swoje przeczucia zsumuję, to mi wychodzi:

A – Części katastrof unikniemy, ale nie wszystkie,

B – Będzie tak duża katastrofa, że ludzie będą zdani na swoje umiejętności wynikające z sensytywności,

C – Konieczne będzie budowanie świata od nowa, z nową wiedzą o zasadach nim rządzących.

Może to wszystko nie brzmi zbyt optymistycznie, ale mi to nawet pasuje.

Kasowanie starych kreacji

Na razie ludzie nie wiedzą, że takie widzenie duchów czy objawienia religijne to zwykłe kreacje. No, ale gdy się już dowiedzą, jak to działa, to jest szansa, że w wiele zjawisk masowo przestaną wierzyć.

Nie wytępiamy wszystkich zwolenników zabobonów, ale znaczne ich ograniczenie to już coś.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat w krajach cywilizowanych powinna maleć ilość tych znanych zjawisk paranormalnych, wypierana przez te bardziej wyrafinowane, zgodne z naturą działania wszechświata.

Przed wszystkim powinny zostać skasowane kreacje powodujące śmiertelne choroby.

Stare kreacje zawsze zanikały wraz ze zmniejszaniem się ilości ludzi w nie wierzących.

Przykładowo wiele bóstw Słowian już nie żyje, nie żyją bogowie prymitywnych plemion, którzy mieli być nieśmiertelni.

Niestety na przestrzeni wieków zbyt wielu wierzących w politeizm było fizycznie kasowanych.

Dzisiaj jest nadzieja, że rozwój mediów i łatwość rozpowszechniania się nowych idei, szybko wytępią głupie szkodliwe kreacje.

Gdy przeglądam Internet i widzę te nawiedzone grupy szerzące kretyńskie idee o wibracjach czy podążaniu w kierunku światła, to jestem zmęczony na samą myśl, ile pracy trzeba włożyć w przebudowę waszej świadomości.

Tworzenie nowych kreacji

Ludzie często tworzą ogromne systemy kreacji, tak złożone, że nie da się ich odkręcić.

Dam prosty przykład. Załóżmy, że mamy na naszej dzielnicy dom wariatów z olbrzymią liczbą pacjentów. Naszym zadaniem jest, aby nie było w naszym rewirze ani jednego wariata. Wyleczenie wszystkich jest niemożliwe. O, widzę, że już sam znalazłeś rozwiązanie z tym kanistrem i zapalkami.

Tak, czasami konieczne jest sięgnięcie po niestandardowe środki. My oczywiście jesteśmy ludźmi cywilizowanymi i zamiast korzystać z usług piromana, zamiast walczyć z systemem kreacji, stworzymy jedną wielką antykreację.

Przykładowo, aby nie walczyć z tysiącami rodzajów duchów, wmówimy głąbom, że duchy nie lubią ociepleń klimatu i znikają.

Resztę zrobi durna telewizja, nagłaśniając problem z rosnącymi temperaturami.

Aby przejść do zastosowań praktycznych wspomnę o chorobach, które są w znacznym stopniu kreacjami. Wmówimy ludziom, że takie choroby wystarczy negocjować, aby się cofały i jak za dotknięciem magicznej różdżki wasze dzieci zdrowieją.

Cholera mogłem wziąć inny slogan literacki, bo się namęczyłem, jak się pisze ta różdżka.

Badanie stopnia sensytywności

Właściwie sensytywność dzieci powinna być badana jak najwcześniej. Skoro z takim noworodkiem nie można przeprowadzić ankiety, to należałoby się tu kontaktować z osobami sensytywnymi, które potrafią to określać, tylko spoglądając na delikwenta.

Zresztą znając mechanizm dziedziczenia możemy określić sensytywność dziadków i rodziców, a następnie wywnioskować potencjał naszego malucha.

Obowiązkowym badaniem sensytywności powinny być objęte dzieci, które urodziły się z problemami, gdzie ciąża była zagrożona, a jednak się udało.

W ten sposób można określić, czy dzieci przeżyły w sposób naturalny i dzięki staraniom lekarzy, czy ingerował w cud przeżycia ktoś jeszcze.

Skoro od sensytywności zależy podatność na przejmowanie chorób i podatność na leczenie to badanie sensytywności maluchów wydaje się bardzo ważne.

Wiadomo, że sensytywność zmienia się na skutek uratowań przez wszechświat, dlatego należałoby ją badać po każdej sytuacji zagrożenia życia.

Wiemy, że często nie jesteśmy w stanie zidentyfikować momentu, w którym świadomość wszechświata zaingerowała i pozwala nam się dalej cieszyć naszą popularnością w Internecie.

Ogólnie rzecz ujmując, jeśli zaobserwujemy u siebie jakieś nowe zdolności, powinniśmy badać czy sensytywność nie wzrosła, przecież od stopnia naszej sensytywności zależy nasza podatność na przejmowanie chorób, zdolność samoleczenia i leczenia innych oraz wiele innych cech, determinujących nasze życie, jak przykładowo podatność na podpinanie się pod kreację raka lub jakiś talent.

Leczenie

Określenie stopnia sensytywności powinno dawać lekarzom cenną informację i pomóc w leczeniu dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Chociaż przejmowanie chorób od innych jest także cechą dorosłych sensytywnych, to u dzieci ma większe znaczenie, gdyż stykają się one z dużą ilością infekcji w szkołach czy przedszkolach i wiadomo, że do pewnego wieku nie posiadają, lub mają nie do końca rozwinięty system immunologiczny.

Lekarze powinni wiedzieć, że wiele chorób jest kreacją i że osoby sensytywne łatwo je przyciągają. Lekarze powinni znać mechanizm przejmowania chorób i przy diagnozowaniu powinni skupiać się nie tylko na chorym, ale także na jego otoczeniu.

Lekarze powinni dawać większe przyzwolenie na leczenie przez uzdrowicieli i powinni z nimi współpracować.

Diagnozowanie chorób

Diagnozowanie choroby to jeden z podstawowych darów dla ludzi sensytywnych. Osoba z tymi zdolnościami niekoniecznie musi umieć czy móc leczyć, ale koniecznie powinna współpracować z lekarzami.

Albo odwrotnie, to lekarze powinni zabiegać o takiego konsultanta.

W przyszłości każdy ośrodek zdrowia powinien mieć na etacie osobę ze zdolnościami diagnozowania pacjentów. Czasami nawet w dzisiejszych czasach publikowane są zatrważające wyniki badań, mówiące, ile jest błędnych diagnoz czy błędnych metod leczenia.

Ludzie pochłaniają nie tylko tony leków, które im nie pomagają, a często nawet szkodzą i spowalniają proces zdrowienia.

Organizm zamiast skupiać się na samoleczeniu musi angażować się w kombinowanie, co to za dziwna substancja trafiła do jego krwioobiegu.

Nie można się tu czepiać tylko niekompetencji lekarzy, oni często nie mają po prostu szans na właściwe badania pacjenta.

Nikt nie każe ślepo wierzyć w diagnozy osób sensytywnych, ale jeśli dzięki nim lekarz skieruje pacjenta na badania i się okaże, że wyniki potwierdzają chorobę, o której lekarz nie miał pojęcia, to chyba warto iść w tym kierunku.

Wielu, zwłaszcza starszych, ludzi jest leczonych na różne choroby bez uwzględnienia, która z nich jest najważniejsza, bo najmocniej w danym momencie obciąża organizm.

Przykładowo możesz mieć chorobę, która mocno dewastuje twoje zdrowie, ale jeszcze nie daje objawów jak te inne, mniej znaczące.

Często leczenie chorób o mniejszym znaczeniu odbiera organizmowi szansę na walkę z tą najpoważniejszą ukrytą.

Niewidomi i niedowidzący

No dobra, już trochę o tych niewidomych napisałem, ale jest to temat tak ważny, że może się powtórzyć.

Gdy już ludzie rozumieją, jak działa widzenie bez wzroku, że to czytanie ze świadomości wszechświata, to załapią, że do widzenia rzeczywistości nie są potrzebne gałki oczne, siatkówka czy nerw wzrokowy.

Dzieci niewidome od urodzenia, bez względu na przyczynę mogą widzieć kolory, kształty, mogą omijać przeszkody, czytać, grać w piłkę, jeździć na rowerze.

Ale to wszystko jeszcze nic, niewidomi mogą zobaczyć swoją rodzinę, tęczę, mogą malować i oglądać filmy.

Świat dzieci niewidomych może zmienić się z miesiąca na miesiąc, wystarczy po prostu się tym zająć, wyćwaczyć ćwoki.

Gdy ludzie rozumieją, jak działa wzrok ludzki, to zaczną stosować naukę postrzegania pozamysłowego do rehabilitacji osób z dużą dysfunkcją wzroku.

Ziołolecznictwo

Jeśli idziesz do sklepu kupić jakieś tam zioła, polecane w telewizji lub przez znajomą, to jesteś po prostu ..., a tu cię mam, myślałeś, że cię zjadę.

Otóż nie, jesteś osobą idącą w dobrym kierunku. Musisz tylko wiedzieć, że prawdziwi zielarze, ci sensytywni, umieją prawidłowo zdiagnozować twój problem i dobrać ci zioła dostosowane specjalnie dla ciebie.

Ci zielarze często nie wiedzą, że podczas wizyty swoją świadomością uruchamiają u ciebie proces zdrowienia i że zioła mają go tylko wspomagać.

Oczywiście bywa też odwrotnie, że to głównie substancja zawarta w zielsku ci pomaga, a zielarz tylko wspomaga swoją świadomością proces leczenia.

Tak czy inaczej, w przyszłości powinien nastąpić powrót do ziołolecznictwa i korzystania z usług takich sensytywnych zielarzy.

Pamiętaj tylko, aby wybierać tego z brudnymi paznokciami od grzebania w ziemi, który sam tworzy dla ciebie mieszanki, a gdy zobaczysz takiego w fartuchu, z półką pełną książek o ziołach i dyplomami, to od razu uciekaj.

Nie żeby cię zaraz otruła, ale szkoda kasy. Żeby nie było, że to ja wciskam ci cały czas ciemnotę, to porozmawiaj ze starymi zielarzami, oni bez żadnej nauki, idąc przez łąkę, sami wiedzą co zerwać, jak przygotować i jak podawać, aby ci pomóc.

To skąd mają tę wiedzę opiszę ci w kolejnej książce.

Leczenie raka i innych poważnych chorób

Rak to też choroba, ale tak często odbiera nam członków rodziny i znajomych, że muszę poświęcić jej osobny temat. Ten rozdział ma traktować o przyszłości kreacji i sensytywności, ale już teraz i to pilnie, należy zbadać, jaki odsetek dzieci chorujących na nowotwory, to dzieci wysoko sensytywne.

Podejrzewam, że to głównie dzieci sensytywne poddają się rakowi, który jest wymysłem medycyny.

Media coraz więcej mówią i piszą o nowych przyczynach raka, nagłaśniają to na niewyobrażalną skalę.

Media, wraz z badaczami tematu, kreują raka i przenoszą go na społeczeństwa. Zbadanie i zrozumienie tego zagadnienia powinno w przyszłości doprowadzić do wyeliminowania tej choroby i sprowadzenia jej na margines.

Może popełnię teraz samobójstwo, ale uważam, że rak w 98% jest kreacją. Wyeliminowanie całkowite sięgania ludzi po kreacje nie jest możliwe, ale w idealnym świecie tylko 2% chorych na raka wykazywałoby deformacje komórek w organizmie. Nawet gdybyśmy zrozumieli mechanizm kreacji i wyeliminowali nowotwory w 20-30%, to i tak byłby wielki sukces, bo w tym odsetku szczęściarzy, którzy nie poddali się kreacji może być twoje dziecko lub wnuk.

Rozwój wiedzy o świadomości globalnej i świadomości człowieka pozwolą zrozumieć, jak działają choroby związane ze świadomością. Okaże się, że można rehabilitować osoby z Alzheimerem, Parkinsonem, demencją.

Okaże się, że ludzie próbujący przywrócić świadomość pacjentom w śpiączce, nie mieli pojęcia co chcieli przywracać.

Rozwój wiedzy medycznej

Po przeczytaniu tej książki zorientujecie się, że nie wiadomo, dlaczego, świadomość wszechświata zaczyna dawać ludziom dostęp do wiedzy absolutnej.

W pierwszej kolejności należy ją wykorzystać do weryfikacji całej wiedzy medycznej. Wiele chorób jest głównie kreacjami, czyli prościej, chorobami, które ludzie sami sobie wymyślili.

Książki medyczne powinny być zweryfikowane przez ludzi o dużym stopniu sensytywności.

Każdy lek wprowadzany na rynek powinien być akceptowany przez ludzi sensytywnych pod kątem jego skuteczności i działań ubocznych.

Na bazie wiedzy osób sensytywnych powinny być tworzone opracowania o źródłach chorób, a nie o metodach leczenia ich objawów.

Już teraz ludzie o wysokiej sensytywności powinni sprawdzać, który lek, z którym koliduje i czy nie bierzesz złych leków. Wiedza ta powinna być sprawdzana przez lekarzy, którzy znają się na tym, ale po prostu tego nie robią.

Ponieważ ludzie o wysokiej sensytywności mają dostęp do wiedzy absolutnej, będzie możliwa weryfikacja wszystkich leków, ich skuteczności i szkodliwości.

Wielkie przemiany czekają przemysł farmaceutyczny.

To się w głowie nie mieści, ile błędnych diagnoz jest stawianych co dzień. W polsce to nawet xx-yy %. To się w głowie nie mieści, ilu ludzi jest źle leczonych.

To się w głowie nie mieści, ile ludzie spożywają nietrafionych leków lub po prostu szkodzących. To się w głowie nie mieści, ile leków nie powinno być branych, a są powszechnie zapisywane.

Niesamowite jest to, jak lekarze skupiają się na leczeniu objawów, zamiast poznać przyczynę choroby.

To wszystko jest przerażające, ale to jeszcze nic w porównaniu z tym, ile błędnych teorii wkuwają studenci medycyny.

Odkręcenie całej głupoty medycznego świata jest niemożliwe. Przepisanie na nowo wszystkich książek medycznych też jest troszkę kłopotliwe i czasochłonne.

Istnieje jednak sposób na rozpoczęcie zmian. Wyobraź sobie zacoфанą wiochę, no może to być taki Poznań czy Wrocław. W tej wsi wyobraź sobie sensytywnego uzdrowiciela, który bezbłędnie stawia diagnozy i podpowiada metody leczenia lub nawet leczy.

Po jakimś czasie pół wiochy chodzi do naszego znachora i neguje umiejętności lekarzy.

Jak już to masz, to teraz wyobraź sobie, że w każdej takiej wsi jest co najmniej jeden znachor. W ten sposób oddolnie dokonuje się wymuszenia na świecie medycznym rewizji swojej wiedzy.

Tak dochodzimy do tego, że wielka przemiana medycyny niekoniecznie musi wiązać się z nowymi odkryciami, lecz z wycofaniem się z przestarzałych, bzdurnych teorii.

Tak reformacja medycyny.

To trochę jak z zakładaniem nowego ogródka, po pierwsze należy wyrwać wszystkie chwasty.

Lekarze powinni w końcu zacząć stosować zasadę Hipokratesa „Primum non nocere”.

Zmiany w mediach

Wiele osób widzi i mówi o tym, że świat w ostatnich latach zaczyna wariować. Jest coraz więcej chorób, katastrof, zmiana klimatu.

Jakoś dziwnie bezmyślna ludzkość nie zauważa, że jest to powiązane z dynamicznie rozwijającymi się mediami.

To one nas bez przerwy straszą, są nosicielami plotek, głupich teorii. Bez względu na to, jaką głupotę ogłosimy, zawsze część społeczeństwa w nią uwierzy.

Nie ma problemu, jeśli ogłosimy coś w jakimś kraju z wieloma stacjami telewizyjnymi lub wieloma gazetami. Ludzi, którzy uwierzą w jakąś teorię będzie stosunkowo niewielu.

Natomiast jeśli zaczną coś głosić stacje na całym świecie, portale internetowe i media społecznościowe, to mamy prawdziwą wylęgarnię kreacji.

To media są odpowiedzialne w 70% za globalne ocieplenie oraz za pandemię.

Warto zwrócić uwagę, jak ilość zakażeń i zgonów maleje, gdy media znajdą sobie temat zastępczy, jak na przykład wojna na Ukrainie.

Może ci się to nie spodobać, ale ty nie masz być zadowolony, tylko uświadomiony.

Putin, rozpoczynając wojnę, dał mediom temat zastępczy i przytłumił pandemię. Nieustanna propaganda wojenna osłabiła kreację pandemii covid 19. Ciekawe, jaki jest bilans, czy więcej osób zginęło w wojnie na Ukrainie, czy też więcej ocalało dzięki niej przez zmniejszenie kreowania pandemii.

Ja obstawiam, że bilans jest korzystny. Abyś nie pomyślał, że chodzi mi o wybicie Ukraińców, wyjaśnię pośpiesznie, że więcej osób umknęło śmierci przez kreowaną pandemię, niż zginęło, czy zginie na Ukrainie, chodzi tylko o liczby, bo nic nie mam do naszych ziomków.

Każda wojna poza stratami w ludziach daje duże korzyści ludzkości, jakby budzi ją z koszmarnego snu.

Podejrzewam, że media będą najbardziej krnąbrnym środowiskiem, najbardziej odpornym na wiedzę o kreacjach i ich konsekwencjach.

Dziennikarze są jak hieny, w pogoni za srebrnikami. Napiszą byle co, byle się sprzedawało. Jest to jeden z najgorszych gatunków ludzi, niszczących innych ludzi dla własnych korzyści.

Proponuję, abyśmy te zmiany w mediach zaliczyli do grupy tych punktów do wykreślenia jako trudne do realizacji.

Pamiętajcie tylko, że to media przyczyniły się do śmierci większości ludzi w pandemii covid 19. Gdy sobie to uświadomicie, to pojmiecie prawdziwe zagrożenie z przyszłymi medialnymi kreacjami.

Cenzura Internetu

Prędzej czy później ludzie zorientują się jak szkodliwe jest rozpowszechnianie w Internecie różnych idei tworzących niepożądane kreacje. To jest trochę szalone, ale z obecnego rozwoju przyzwolenia na swobodę wyrażania swoich myśli, prawdziwej wolności wypowiedzi, będziemy musieli się cofnąć do cenzurowania treści szkodzących ludzkości.

Minie dużo czasu aż kompletni idioci przestaną pisać w komentarzach, że postrzeganie pozazmysłowe nie istnieje.

Minie dużo czasu, aż kretyni z dużymi kanałami przestaną wmawiać ludziom, że postrzeganie pozazmysłowe to sztuczki i że to szkodzi dzieciom. Ci idioci nigdy się nie przyznają, że szkodzili, to takie Internetowe mendy żerujące na sensacjach w celu budowania dla kasy własnych zasięgów. Takie miernoty o zaburzonym ego, nieuki o niskim ilorazie inteligencji szukający uwagi u jeszcze głębszych obserwujących.

Ilość kretyńskich kanałów w polsce promujących ezoteryczne brednie jest tylko potwierdzeniem na miernotę naszego narodu. Przecież dziesiątki tysięcy lajków i obserwujących nie są generowane automatycznie.

Ilość bezmyślnych klakierów, bezsensownych kanałów pokazuje miernotę Polaków.

Z czasem, gdy ludzie zyskają nową wiedzę, kanały idiotów zaczną zanikać.

Być może powstaną nowe kanały szerzące nową wiedzę. Nie zdziwi mnie, gdy te bezmyślne gadające głowy z rozmowy z aniołami przerzucą się na rozmowy o postrzeganiu pozazmysłowym.

Wielu z tych miernot to ludzie o zaburzonej psychice szukający uwagi i to nie ważne, że u osób upośledzonych umysłowo. Ich poczucie własnej wartości jest budowane w oparciu o ilość wyświetleń czy lajków i to nie ważne od jak zacofanych umysłowo internautów.

Korzyści odnoszą także te komentujące i lajkujące miernoty. Dla nich poczucie przynależności do jakiejś grupy jest ważne i nie ma znaczenia czy to są grupy ludzi myślących, czy o ilorazie inteligencji szympansa.

Sensytywność w sporcie

Może od tych ponurych rozważań na temat mediów przejdę na chwilę do tematu neutralnego, a może nawet rozrywkowego.

Przecież dla wielu z was rozrywką jest śledzenie osiągnięć sportowców. Wielu sportowców wykorzystuje swoją sensytywność, ale o tym nie wiedzą.

Przykładowo doskonali mistrzowie karate potrafią wykonać blok zanim przeciwnik podejmie decyzję o konkretnym ciosie.

Postrzeganie pozazmysłowe wykorzystują także mistrzowie miecza czy łucznicy.

Było to fajnie pokazane w jednej scenie serialu Samuraj Miyamoto Musashi z 1954 roku.

W jednej scenie mistrz łuku strzela z wewnątrz pomieszczenia przez papierowe, nieprzeźroczyste drzwi do słupka na podwórzu. Ciekawe, ilu widzów zastanawiało się nad tym, skąd wiedział, gdzie jest słupek.

Sportowcy często w różnych dyscyplinach wykorzystują prekognicje, na przykład bramkarze czasami przeczuwają, w którą stronę polecą piłka przy bronieniu karnego.

Gdybyśmy tylko nauczyli sportowców tego, co umieją Letycja i Oliver, sędziowie i federacje sportowe miałyby niezły problem.

Czy widzenie bez oczu, świadomość, gdzie za naszymi plecami stoi przeciwnik, czy wspomniana już prekognicja, będą uznawane za doping?

Sensytywność nie zastąpi sprawności fizycznej czy odporności psychicznej sportowców, ale tam, gdzie znaczenie ma przewidywanie ruchów przeciwnika, czy przewidzenie toru lotu piłki, będziemy obserwować nierówną walkę zwykłego sportowca ze sportowcem sensytywnym po odpowiednim treningu.

Gdy oglądasz filmy dokumentalne o klasztorze Shaolin, jak mnisi walcą z zasłoniętymi oczami czy, gdy oglądasz filmy o walce na miecze i widzisz, jak mistrz odpiera ciosy zadawane z tyłu, to możesz to uznawać za fikcję, ja oglądam to, co potrafi mój syn.

Gdyby ktoś od Karate w polsce zajął się sensytywnością, mógłby szkolić mistrzów z całego świata, nawet tych z Japonii, którzy gdzieś na przestrzeni wieków zagubili tajną wiedzę.

Gdyby ktoś zajął się sensytywnością w piłce nożnej, do polski waliliby drzwiami i oknami szkoleniowcy z najsłynniejszych klubów świata z błagalną prośbą o szkolenia chociażby bramkarzy.

Dziedzin sportu, w których przewidywanie zdarzeń jest istotne jest wiele, a rozszerzenie tej listy zostawiam tobie.

Nauka o parapsychologii

Już pewnie doczytałeś, że wszystkie zjawiska paranormalne to po prostu kreacje uruchamiane przez ludzi. Właściwie, gdy się zrozumie, czym są zjawiska paranormalne, to co tu badać, za czym gonić.

Jest jednak pole do popisu dla przyszłych badaczy. Analiza zjawisk paranormalnych może pokazać siłę kreacji i podsunąć ich zastosowanie dla dobra ludzi. Można także dojść do tego, co jest szkodliwą kreacją, tylko my tego nie wiemy. A co, jeśli choroba Alzheimera jest kreacją w 80%. A co, jeśli nauczymy się tę kreację znosić.

Jeśli ktoś widzi duchy, a my, rozumiejąc ten mechanizm, nauczymy się kasować to zjawisko, to badanie zjawisk paranormalnych i ich natury może prowadzić do rewolucyjnego postępu nauki, medycyny, ogólnie powiedzmy, wiedzy.

Jeśli uznają za normalne bilokację, przewidywanie przyszłości, leczenie swoją wolą, to nie trzeba być geniuszem, aby wyobrazić sobie konsekwencje tej wiedzy.

Do zjawisk paranormalnych należy podejść naukowo. Przykładowo można zbadać jak silna wiara i ilu osób potrzebna jest do stworzenia silnej kreacji. W jakim stopniu pojedyncza osoba może tworzyć własną kreację, czy do tego potrzebna jest inna istniejąca kreacja, którą modyfikujemy.

Na większość pytań znam odpowiedź, tylko ja sobie mogę tupać nóżkami i to nic nie znaczy. Niech ktoś się weźmie za weryfikowanie tego, co powiem.

Gdzie jesteście młodzi, buntowniczy ludzie z otwartymi umysłami i dążeniem do zmiany tego świata na lepszy?

Ewolucjonizm

W książce tej doszliśmy już do tego, że to ty jesteś brakującym ogniwem w teorii ewolucji Darwina. Teraz musimy tylko powtórzyć, jak zostałeś bardziej cywilizowaną małpą. Pisałem już o tym, jak wszechświat ingerował w nasz rozwój, dając sensytywność wielkim przywódcom czy uczonym.

Wspomniałem o możliwości masowego ratowania ludzi i przydzielania im sensytywności. Coś tam napomknąłem o czytaniu z Remi przyszłości i zaawansowanej wiedzy. W tym temacie nie będę tego powtarzał, tylko zwrócę uwagę na to, że zdobycie wiedzy o kreacjach i sensytywności może wyrzucić do góry nogami część teorii o ewolucji człowieka.

Jeśli nawet nie będzie konieczne pisanie książek o ewolucji od nowa, to przynajmniej czeka je solidna errata.

Skoro na całym świecie ludzie korzystają z czytania przyszłości, to dlaczego mamy odbierać taką możliwość ludziom pierwotnym. Dlaczego badacze naszej historii nie uwzględniają możliwości, że nasi przodkowie czytali rozwiązania z przyszłości i stosowali je w przeszłości. Przecież jasnowidze dziesiątki lat temu widzieli obrazy promów kosmicznych, widzieli pudełka wyświetlające ruchome obrazy, dzisiaj nazywane telewizorami.

Może się okazać, że różne plemiona nie musiały mieć ze sobą kontaktu, aby rozpowszechniały się technologie czy idee. Może jakiś tam człowiek pierwotny nie musiał przewędrować z miejsca A do miejsca B, aby przenieść koncepcję rozpalania ognisk, lepienia garnków z gliny czy wierzenia w coś. Czy wy, ewolucyjni znawcy, myślicie, że wszystkie koncepcje zawarte w tej książce sobie gdzieś przeczytałem w internecie?

Etyka i bezpieczeństwo

O etyce czy bezpieczeństwie można pisać wiele filozoficznych prac, powoływać się na wrodzoną moralność człowieka czy inne bzdury. W rzeczywistości klucz do zachowania porządku jest tylko jeden, a mianowicie „Czy się wyda?”.

Po poznaniu możliwości osób sensytywnych w społeczeństwie może wykształcić się system samokontroli. Przecież sensytywny sąsiad może dokładnie wiedzieć, co i kiedy, niecnego zrobiłeś.

Fajnie pokazano taką koncepcję w filmie „Raport mniejszości” z roku 2002 z Tomem Cruise’em w roli głównej. Koncepcja filmu jest ciekawa, trzech zanurzonych w jakimś płynie ludzi czyta przyszłe zbrodnie, a nasz bohater im zapobiega.

W rzeczywistości rozpowszechnienie informacji o sensytywności uświadomi ludziom, że takie zdolności nie są żadnym fenomenem i nie trzeba ludzi do tego moczyć czy podpinać pod jakieś maszyny.

Aby było wiadomo, jaki gagatek, co i kiedy zmajstrował, wystarczy odszukać ludzi ze zdolnościami czytania takich informacji i doprowadzić do przyzwolenia społecznego na wykorzystanie takich zdolności.

Nie trzeba nawet zapobiegać przestępstwom, aby nie powodowało to takich nieporozumień jak we wspomnianym filmie.

Niech tam sobie raz po raz ktoś kogoś zabije czy zgwałci, a nasi sensytywni bohaterowie niech to dokładnie opiszą, z fotograficzną dokładnością.

Nawet samo udowadnianie winy zostawmy bez zmian, wystarczy, że pomożemy naprowadzić na trop te fajtapy policjantów, aby wielu rzezimieszkom się odechciało zło czynić.

Niebezpieczeństwa nie muszą być związane z celowym działaniem człowieka. Przecież wiele katastrof można by uniknąć słuchając ludzi sensytywnych. Jakie znaczenie ma jeden człowiek zamordowany przez psychopatę w zestawieniu z tysiącami ginącymi na skutek klęsk żywiołowych czy katastrof.

Przewidywanie zagrożeń zawsze było domeną jasnowidzów, tylko nikt ich nie słuchał. Wygląda to tak, jakbyśmy dar sensytywności dostali głównie w celu leczenia i ochrony życia.

Wygląda to tak, jakbyśmy zezwalali na masowe marnotrawstwo żyć ludzi i osób, którzy mogą je chronić.

Biologia

O związku kreacji i sensytywności z biologią można by napisać wielką cegłę. Ja jednak skupię się na kwestii najważniejszej, czyli DNA. Skrót DNA oznacza Dno Nauk Akademickich.

To jest niesamowite, jak studenci są ogłupiani teoriami związanymi z naszym kochanym kwasem deoksyrybonukleinowym. To jest niesamowite, ile to niby ten kwas przenosi informacji, według niektórych jajogłowych, z naszymi nawykami z poprzednich pokoleń włącznie.

Gdy przygłupy od DNA zorientują się, jak działa świadomość wszechświata, gdzie przechowywane są wspomnienia, myśli i wzorce zachowań, to być może przestaną brnąć w swoje kretyńskie teorie.

Prawie cała medycyna opiera się na prostych schematach. Jakiś idiota wymyśla jakąś teorię, a inni w nią wierzą. W ten sposób powołują do życia różne kreacje, z najcięższymi chorobami włącznie.

Gdy przygłupom kończyły się pomysły na wpychanie nas w choroby, spadł im dar z nieba, czyli DNA.

A dokładniej opracowanie metody sekwencjonowania kodu w roku 1977.

No i się zaczęło. Naukowcy uwierzyli w to, że kod przenosi podatność na choroby i zaczęli wymyślać dziesiątki zależności. Tak powstałe kreacje skazały miliony ludzi na choroby, których nie powinni mieć.

Jest to mechanizm identyczny jak kształtowanie naszych cech osobowości przez znaki zodiaku czy numerologię.

Na nasze nieszczęście teraz gówniarze od biologii dostali zabawkę materialną, której można przypisać wszystko.

Nasi zabójcy nie wiedzą, że tworząc jakąś regułę powołują ją do życia, wpływając na zdrowie milionów ludzi. Tak debilu, to ty, tworząc nową koncepcję o dziedziczeniu chorób, zabijasz ludzi.

Pewnie zdarzy się jakiś gość, czytający tę książkę, który się zastanowi, dlaczego ten wieśniak, który ją napisał, przeszedł od widzenia pozazmysłowego u dzieci do DNA.

No widzisz słodziaku, chodzi o to, że widzenie pozazmysłowe doskonale pokazuje mechanizmy działania kreacji. Ktoś wymyśla, że dzieci mogą widzieć bez wzroku i to działa.

Im więcej osób w to wierzy, tym większe zdolności mają dzieci. Gdy już w to uwierzysz, ty mój cukiereczku, to zadaj sobie pytanie, czy ten mechanizm nie występuje w innych dziedzinach życia.

O, widzę, że ogarnia ciebie powoli przerażenie, co naukowcy robią z naszym życiem, jak je determinują.

Spoko, już zaczynam działać. Zobacz kochanie, gdy pokażę w dużej skali widzenie pozazmysłowe u dzieci, to ludzie się zaczną zastanawiać, a może ten pojęb ma trochę racji.

Zanim nasi kaci przyznają się do swoich błędów, kreacje związane z DNA będą sobie hulać po świecie i będziemy coraz bardziej schorowani.

Wiesz, co oni powiedzą, że to są choroby cywilizacyjne. No i będą mieli trochę racji, bo rozwój cywilizacji daje głupkom coraz więcej narzędzi do tworzenia nowych morderczych kreacji.

Ja w swoim niepoprawnym optymizmie liczę na to, że uda mi się pokazać ludziom, że dzieci sensorytywne mają duże możliwości leczenia, a w tym możliwość znoszenia kreacji.

Aby ciebie za bardzo nie straszyć, to założmy, że to nie ty chorujesz, tylko obca ci osoba, jak na przykład żona.

No wiesz, chodzi mi o takie małżeństwo obcych sobie ludzi z dziesięcioletnim stażem.

No to, gdy takie coś zachoruje na dziedziczną chorobę, to będziesz miał dwa wyjścia.

Albo pogodzisz się z losem i twoja żona umrze, albo przez tani sentyment postarasz się jej pomóc.

W tym drugim przypadku możesz poszukać sensorytywnego uzdrowiciela i znieść jej chorobę w kilka dni.

No ale, gdy ona wyzdrowieje znowu, zaczniesz głędzić, no ale to już twój problem.

Gdybyś się zastanawiał, dlaczego taki arogant jak ja, tak dyskryminuje i obraża naukowców, to odpowiem ci już teraz, bez czekania na zakończenie książki.

Ta książka pisana jest dla wszystkich, ale dotrze głównie do ludzi młodych, otwartych. To oni mają się nauczyć negowania wszystkiego, braku szacunku do dotychczasowej wiedzy i profesorków.

To oni mają negować na wykładach wciskaną im starą wiedzę, pełną zabobonów i debilizmów.

Możesz powiedzieć, że pierdolę bez sensu, ale wyjaśnij, jak to jest, że uzdrowiciele potrafią znieść niby nieuleczalną chorobę dziedziczona w genach. Dlaczego prawa fizyki czy chemii potrafią przestać działać w tych przypadkach.

No właśnie, może to nie są prawa bezwzględne, tylko umowne.

Przyroda

Wy tępi przyrodnicy jesteście tak głupi, że aż szkoda czasu na pisanie o was. Niestety co roku ogłupiacie miliony osób w samej durnej polsce.

Dlatego muszę zwrócić uwagę na wasze zacofanie ludziom młodym. Jeśli się do nich zaliczasz, to zadaj swojemu durnemu nauczycielowi czy wykładowcy z tytułem profesora, pytanie, skąd ptaki wiedzą, dokąd mają lecieć na zimę.

Taki głąb coś ci wciśnie o magnetyzmie Ziemi i będzie przekonany, że wygrał pojedynek. Wtedy przejdź do kontrataku i zapytaj go, skąd niektóre ptaki wiedzą, jak budować złożone gniazda stanowiące geniusz inżynierii.

Jeśli profesorek pójdzie w zaparte, twierdząc, że rodzice ptaszka nauczyli, to przytocz mu przykłady wiedzy u zwierząt, które po urodzeniu zrywają więzi rodzinne i nie miały się od kogo uczyć.

Głąb, który nauczył się na pamięć wielu książek może ciebie wyśmiewać, ale możliwe, że po powrocie do domu sam się pochyli nad problemem, skąd zwierzęta czerpią wiedzę, skoro nie mają przedszkoli, szkół, Internetu i telewizji. Możemy nawet założyć, że takie zwierzęta nie mają bibliotek, bo nie umieją czytać.

Dopiero, gdy ludzie zrozumieją, jak działa świadomość istot żywych, jak działa czytanie z Remi, załapią, że istnieje globalna świadomość zawierająca wzorce zachowań.

Nawet jeśli wielu przyrodników już się potapia jacy byli głupi, to zawsze pozostanie część ortodoksyjnych przygłupów, dopatrujących się dziedziczenia wzorców zachowań przez geny.

Na nich mam genialny sposób. Obiecaymy im wielką nagrodę, coś w rodzaju Nobla, za odkrycie, która część jajka przechowuje info, jak budować gniazda. Dajmy im jajko, zamknijmy w jakimś podziemnym tajnym ośrodku. Obiecaymy im, że jak już dokonają odkrycia, to ich wypuścimy. Normalnie plan doskonały.

Ja tu gadu, gadu o czubkach od zwierząt, ale przecież jest jeszcze świat flory. Z takim ekspertem od was, czyli bezmyślnych roślin, jest jeszcze łatwiej.

Na początku taki głąb wam wciśnie, że wszystkie informacje o roślinie są zawarte w nasionku. Zapytajcie go później jak to jest, że można uciąć gałązkę bez nasionek od takiego żywopłotu i do tego wsadzić ją do ziemi do góry nogami, a ona i tak będzie rosła, kwitła i dawała nasionka.

Zadajcie takiemu fachowcowi od przyrody pytanie:

„A może to, jak taka roślinka ma rosnąć, nie jest zapisane w samej roślinkie?”

Potraktujcie to jako pytanie retoryczne, niech głąb idzie do domu i się męczy nad odpowiedzią.

Tak kochani przyrodnicy, gdy poznacie prawdziwą naturę świata, będziecie musieli przepisać trochę książek, zwłaszcza te o ławicach ryb czy termitach.

Odkrywanie historii na nowo

Definicja historii jest bardzo prosta, to opisywanie wydarzeń, które nigdy nie miały miejsca.

Cała historia to dno.

Wielu władców drukowanych na banknotach spłonęłoby na stosie, gdyby poznać ich prawdziwą historię i intencje.

Osoby sensorytywne mają możliwość weryfikacji wielu informacji. Dajcie takiej osobie czerwony marker, aby w dowolnej książce historycznej, stanowiącej podstawy nauczania w szkole, zaznaczyła zdania niezgodne z prawdą.

To niesamowite, co ja sam pieprzę, dajcie jej pudełko tych czerwonych flamastrów.

Gdy byłem małym dzieckiem miałem możliwość biegania po terenie zakładu produkcyjnego. Tam zafascynowała mnie metoda zanurzeniowa malowania części metalowych. To, co ma zostać niepomalowane, zakleja się, a następnie cały przedmiot zanurza się w pojemniku z farbą. Później taki przedmiot wiszący na metalowym haczyku okapuje nad jakąś tacą do wyschnięcia.

Co za przyjemność, wyobraziłem sobie takie pojemniki z czerwoną farbą w każdej szkole i książki historyczne suszące się na szkolnych boiskach.

Dobra, koniec tych marzeń, wracamy do tematu, bo mam robotę dla historyków.

Zacznijcie badać, ile osób mających wpływ na dzieje świata, było osobami sensorytywnymi. Nie chodzi tu tylko o wielkich przywódców, ale także pisarzy, reżyserów, no wiecie, tych kształtujących to, co nazywamy człowieczeństwem. Ja już znam wynik, ale nie będę wam spoilerował zabawy.

Zatrudnijcie osoby o wysokiej sensorytywności i zadajcie im pytania o najważniejsze fakty historyczne.

Okaże się, że fakty nie są faktami. To właściwie największy przekręt historyków, nazywanie czegoś faktem historycznym. Zmieńcie to słowo Fakt na przypuszczenie, to nie będzie między nami takiej spiny.

Z tym pytaniem sensorytywnych nie chodzi mi o kolejną utopię i przyjmowanie czegoś na wiarę, lecz raczej na korzystanie z podpowiedzi czego i gdzie szukać.

Niech nasi sensorytywni koledzy pełnią dla was rolę super doradcy, a nie wyroczni. Ale będą jaja jak posłuchacie mojej rady.

Dopóki ten cud się nie ziści, drogie dzieci, mam dla was propozycję. Gdy na lekcji historii nauczyciel będzie coś opowiadał niekoniecznie rzucajcie się na niego, tylko zadajcie sobie po cichu w myślach pytanie „Ale czy to prawda”.

Nie rzucajcie się na każdego nauczyciela, oni muszą realizować podstawę programową bez względu na to, co sami myślą o tym, czego was uczą.

Tylko w przypadku, gdy zauważycie, że wasz nauczyciel ślepo wierzy w to, czego uczy, powiedzcie mu, że jest debilem.

Może jakiś młody historyk przebadaby dokumenty świętej inkwizycji w poszukiwaniu objawów sensytywności czarownic palonych przez kościół, przecież teraz już powinniście wiedzieć, czego szukać.

Sam miałem okazję przez chwilę współpracować z historykiem i wprawiać go w zdziwienie tym, co mówiłem. Gość nie mógł uwierzyć, że taki ignorant historyczny jak ja, wie o rzeczach, do których on dochodził latami.

Razem z Natali weryfikowaliśmy wzajemnie swoje informacje i nawet nas dziwiła nasza wiedza, chociaż nas już trudno zadziwić.

Prawo i sprawiedliwość

Kiedyś byłem taki głupi, że myślałem, że to sądy są od stanowienia sprawiedliwości.

Jaki byłem głupi. Szacuję, że ponad połowa wyroków w tym durnym kraju przeczy sprawiedliwości. To nie zawsze jest wina głupich nielogicznych kobiet sędziów. Często po prostu sędziowie bezmyślnie realizują postanowienia prawa. Nie będę się tu skupiał na przykładach, bo są ich tysiące, raczej wyjaśnię, co ma wspólne prawo i sprawiedliwość z tematem tej książki.

Zacznę z grubej rury, od morderstw.

Wy, czyli przygłupy, tworzycie różne kreacje, że ktoś lub coś każe ludziom zabijać. Osoba bardzo dobra i bardzo sensytywna, nagle słyszy jakieś głosy, coś popycha ją do morderstwa.

Żaden biegły psychiatra, nie ma pojęcia, że nasz winowajca podpiął się mimowolnie pod kreację debili.

To tak jak podpiąć się pod kreację widzenia diabła czy UFO. Różnica polega na tym, że ziomal diabła trafia do egzorcysty, gość od widzenia zielonych ludków zostaje ufologiem i zakłada własny kanał na YouTube, a gość od szeptów trafia na krzeselko elektryczne.

To niesamowite ilu dobrych ludzi zostało skazanych przez brak wiedzy o sensytywności.

Młodym ludziom wyjaśniam tylko, że nazwa biegły sądowy nie oznacza tego, że ktoś się na czym zna, tylko że biega od sądu do sądu w pogoni za zarobkiem.

Weźcie takiego biegłego od psychiki, ci debile to dopiero gnoje. Nie mają pojęcia o konsekwencjach sensytywności i skazują ludzi na zakłady psychiatryczne, czy ubezwłasnowolnienia.

Debile psychologodzy od dzieci nie mają pojęcia, że dzieci sensytywne przejmują choroby z otoczenia, że to nie rodzice są odpowiedzialni za ich koszmary senne i inne cechy dzieci sensytywnych, niemile widziane przez społeczeństwo.

Durne sądy bazują na opiniach największych debili z debili, czyli psychologów i psychiatrów.

Tak drogie dzieci, biegli i sędziowie to często śmieci.

Na całe szczęście sensytywność to nie tylko koszmar związany z niesprawiedliwymi wyrokami. Ludzie sensytywni mają możliwość wskazywania przestępców, mogą pomagać w szukaniu dowodów, opisywać perfekcyjnie przebieg przestępstwa.

A co tam przebieg gwałcenia wcześniej uduszonej z wyciętymi drogami rodnymi, przecież wystarczy wskazać, gdzie ukryto nóż, a spece od daktyloskopii zrobią resztę.

Niestety na razie kretyńskie wyobrażenia o jasnowidzeniu i jego naturze powodują podpinanie się ludzi z darem do idiotycznych kreacji, że można widzieć coś tylko częściowo lub symbolicznie.

Gdy obecnie wymiar prawa korzysta z daru jasnowidzów, słyszy, że przestępca miał na głowie kaptur, był wysoki i chyba znał ofiarę.

A pierdolcie się z takimi wyobrazeniami możliwości jasnowidzów.

Przyjdzie czas, gdy widzący inaczej powie, że zamordował Jankowiak o 23:17, a na miejsce zbrodni przyjechał motorem z 68 roku, ale trzeba go wyregulować, bo gaźnik dostaje za mało tlenu, co wpływa na obniżenie mocy.

Tak ćwoki, zdolności jasnowidzów zależą od waszego wyobrażenia ich możliwości.

Zanim każdy komisariat zacznie zatrudniać sensytywnego, zacznijcie normalnie korzystać z tych, których już znacie, wy policyjne przygłupy.

Gdy wiedza o sensytywności dotrze pod strzechy, ograniczy wiele przestępstw, bo świadomość o nieuniknionej karze stanie się hamulcem do złowrogich działań.

W tej chwili tylko wiedza o możliwościach wskazywania winnych przez ludzi sensytywnych powstrzymuje mnie od urzędnika kruczaty na kilku ludzi.

Zjawiska UFO

W sumie pogoń za UFO to fajna zabawa. Jest taka zasada, że życie to czekanie na śmierć, a jak się coś robi, to czas szybciej leci.

No takie szukanie zielonych ludków po polach, to faktycznie zajmuje czasu. O tym, że UFO to zwykła kreacja już pisałem i nie ma sensu się powtarzać.

Ten rozdział ma dotyczyć przyszłości, więc w tym kontekście zwracam uwagę, że warto zacząć badać na przykładzie UFO siłę i mechanizmy rozwoju kreacji oraz lokalność kreacji.

Można badać, jak kreacja rozwija się w system.

Warto zbadać, jak pojawienie się jakiejś idei w danym środowisku wpływa na rozpowszechnianie się obserwowalnych zjawisk. Warto zbadać, jak literatura ma wpływ na tworzenie kreacji i rozwijanie systemów kreacji. Wystarczy, że ktoś napisze o ufojaszczurach, a ludzie zaczynają je widzieć i kreować całe dynastie odmieńców. Warto zbadać czy rządy przeznaczające miliony dolarów na badanie UFO, są tak głupie, czy tak perfidnie wykorzystują naszą niewiedzę o zjawiskach kreacji i badają możliwość manipulacji nami.

To niesamowite, ilu durni marnuje życie na zjawiska tej samej natury, co widzenie duchów, wróżenie z fusów czy zabawy różdżką. Może chodzi właśnie o to, aby motłoch miał zajęcie i się gubił w kalejdoskopie zjawisk nazywanych paranormalnymi.

Może takie pożywki dla bydła odciągają je od myślenia i ułatwia manipulację stadami. A co będzie, jak zwykli zjadacze chleba dowiedzą się o tym, jak proste są mechanizmy rządzące zjawiskami paranormalnymi, wiernymi czy powstawaniem chorób.

Może chodzi o to, abyś żart leki skupiał się na własnych chorobach, czy biegał po polach z aparatem, szukając przybyszy z kosmosu.

To niesamowite, jak ludzie łatwo wierzą w jakieś idee i na siłę narzucają je innym.

Potrzeba zajęcia sobie głowy myślami pewnie spowoduje, że znajdą się fascynaci tego, co opisuję w tej książce, bez sprawdzenia, czy to w ogóle ma sens, bez zrozumienia tego, co przeczytali.

Tacy kretyni ślepo w coś wierzący zaczną przekonywać do swoich wierzeń innych bez merytorycznych argumentów i bez solidnej wiedzy, będą ośmieszać poważny temat.

W sumie to jak ktoś zapyta, dlaczego ma wierzyć w moc kreacji i sensytywność ludzi, zawsze możesz odpowiedzieć tak jak swojemu dziecku:

„Bo tak” lub „Bo ja tak mówię”

No z takimi argumentami jak nic zmienimy świat w mgnieniu oka.

Szkoły

Nie lubię utopijnych teorii, więc założmy, że jest to opowiadanie science fiction.

Jest rok 2150, dzieci jeżdżą do szkoły na deskach z napędem antygravitacyjnym.

Ci na deskach czarnych, chodzą do normalnej szkoły, a ci na niebieskich, to dzieci bardzo sensytywne, uczęszczające do klas dla dzieci wyjątkowo uzdolnionych.

Ci wybitnie sensytywni uczą się czytania przeszłości i przyszłości, czytania intencji i myśli innych ludzi. Na innych zajęciach są ćwiczenia z czytania chorób i leczenia świadomością.

Co prawda i dzisiaj są dzieci z takimi predyspozycjami, ale wy macie być nieświadomymi głębami, które skończą gdzieś na taśmie produkcyjnej.

Uczelnie

Razem z poznawaniem wiedzy o kreacjach i sensytywności zacznie się małe zamieszanie na uczelniach. Ci dociekliwi otwarci i, co najgorsze, myślący młodzi ludzie zaczną kwestionować wszystko i nad wszystkim się zastanawiać, zanim wykują coś bezmyślnie na egzamin.

Zacznie się chaos, bo wiedza i mentalność wykładowców nie będzie nadążać za nowym sposobem myślenia i postrzegania świata.

Ci zdolniejsi studenci, jeszcze w trakcie studiów, zaczną obalać dotychczasowe mity nazywane wiedzą naukową.

Największa rewolucja zacznie się w fizyce i medycynie. Oczywiście także w filozofii, ale z tego ich gadania niewiele wynika, więc tym się nie podniecamy.

Przepisanie wielu podręczników zajmie wiele lat, więc współczuję młodym ludziom.

My starsi, mieliśmy lepiej, myśleliśmy, że to, czego nas uczą, to prawda absolutna.

No cóż, ten mechanizm jest wszystkim dobrze znany, że co jakiś czas powstaje nowa teoria, jest ona udowadniana i że wcześniejsza uznawana jest za przestarzałą.

No, ale bez przesady, żeby tak we wszystkich dziedzinach rewolucja jednocześnie, ale będzie zabawa.

Zanim nastąpi nowe i wyprze stare zawsze jest okres przejściowy. I tu mamy problem, stare już nie obowiązuje, a nowe jeszcze nie jest opisane. Wyrzucimy stare książki, ale kto i kiedy napisze nowe.

W sumie to znamy z autopsji. Wprowadzane są nowe przepisy i ani księgowi, ani urzędy, nie są do tego przygotowane. Kto, jak nie my, polacy, jesteśmy przygotowani do takiego burdelu.

Nic dziwnego, że to my w polsce dostaliśmy nową wiedzę i że to my polacy mamy ją nieść niczym kaganek oświaty w Europę.

Problemy z psychiką

Tu się zabawię jednym przykładem. Założmy głębie, że już wiesz, jaką moc mają kreacje i jak można kreować duchy czy UFO.

Teraz wyobraź sobie, że mamy weterana wojennego, który cudownie, jako jedyny ocalał ze swojej drużyny po wybuchu granatu.

Później nasz szczęściarz jako jedyny ocalał, gdy samochód najechał na minę. Gość jest jak nic sensytywny, tylko o tym nie wie.

Ktoś wymyśla kreację, że jakieś głosy każą zabijać innych. Nasz wybraniec podpina się niechcący pod taką kreację i w końcu zmęczony głosami wykańcza sąsiada, który zresztą na to zasługiwał, bo jarał non stop fajki na balkonie pod nim.

Dobra, palacza egoistę i chama mamy z głowy, ale nasz bohater wojenny trafia do psychiatryka.

Takich sensytywnych ludzi, którzy ulegają kretyńskim kreacjom, jest cała masa.

Psychiatrzy nie mają pojęcia, z czym mają do czynienia, jak takim ludziom pomagać. Mam na myśli tych, którzy nie trafili na krzeselko elektryczne, czy nie zostali poddani lobotomii.

Tak, te archaiczne przykłady dałem po to, aby współcześni psychologowie i psychiatrzy mieli pretekst do złudzeń, że ta niekompetencja nie dotyczy ich i wyniszczanych przez nich dzieci.

No, ale skoro miało być o przyszłości, to jest szansa, że po poznaniu mechanizmów kreacji i sensytywności, zmieni się życie wielu dzieci dotąd skazanych, w najlepszym przypadku, na środki psychotropowe.

Dobra, chcesz jeszcze prościej?

Nastąpi rewolucja w psychologii i psychiatrii, a wielu rodziców będzie wkurwionych za to, co do tej pory robiliście z ich dziećmi.

Rozwój jasnowidzenia i wróżbiarstwa

Jasnowidzom, wróżkom i innym z szerszym dostępem do Remi poświęciłem rozdział „Jasnowidzenie”, gdzie obszernie wyjaśniłem możliwości naszych wyjątkowych ludzi.

Tu tylko w kontekście przyszłości wyraźnie podkreślę, że to, w jaki sposób czytają przyszłość i przeszłość ludzie ze zdolnościami jasnowidzenia, zależy głównie od naszego wyobrażenia.

Jeśli wmawia się nam, że można widzieć tylko symbolami, czy tylko najważniejsze zdarzenia, to sami się ograniczamy.

W niedalekiej przyszłości ludzie zrozumieją, że sięganie po dowolne informacje nie ma ograniczeń, możemy precyzyjnie, jak film, odtwarzać przeszłość i przyszłość. Wystarczy w to uwierzyć i gotowe.

Do tego niestety potrzebujemy nowych, świeżych, wykształconych w tym kierunku cudaków, bo ci weterani nie zaakceptują faktu, że nie muszą korzystać z fusów, szklanych kul czy głaskania się po głowie, nieedukowalnym łbie.

Fizyka

Podobno Albert Einstein przed śmiercią w szpitalu powiedział coś do pielęgniarki. Fascynaci teorii spiskowych myślą, że nasz geniusz doznał jakiegoś objawienia i przekazał to pielęgniarce.

Niestety Albercik wydukał coś po niemiecku, a pielęgniarka nie знаła tego, jakże ohydny język.

Założę się, że nasz bohater powiedział:

Erstaunlich...wir entdecken physikalische Gesetze, die wir selbst erschaffen haben.

co znaczy

„Ja pierdzielę, to my odkrywamy prawa fizyki, które sami stworzyliśmy”

Tak, te głąby, nazywające się naukowcami, wymyślają kwarki, fale grawitacyjne i inne pierdoły i tak tworzą prawa wszechświata, które sami później odkrywają.

Te głąby nie rozumieją, że wszechświat działa na zasadzie jakby sprzężenia zwrotnego i wszystkie reguły nim rządzące wymyślili ludzie. Trochę czasu minie aż te ćwoki to zaakceptują. Na razie obserwacje na to wskazują i sam muszę się z tym pogodzić.

A teraz zmykam po relanium, prozak i xanax, bo sobie włączyłem w kompie wymowę tego zdania po niemiecku.

Filozofia

Te mądre gadające głowy będą miały prawdziwą ucztę, jak ludzie wezmą się wreszcie za badanie, czym jest świadomość człowieka.

Nie jeden profesorek kochający teorie o dualizmie zawoła „A nie mówiłem”.

Dla nich to będzie pocieszenie, że nie pieprzyli bez sensu, a dla nas to będzie pocieszeniem, że uznając coś za fakt, już nie pieprzą bez sensu.

Teraz badając dzieci sensorytywne będzie można wykazać, kto ma rację tworząc nowy model wszechświata, ale to, że będzie on poprawny logicznie i poparty dowodami, i tak nie da gwarancji, że ci, którzy go stworzyli, mają rację.

Dobrze wiemy, że jeśli można coś wykazać, to nie znaczy, że jest to prawdą. Po prostu na dany moment możemy nie mieć innych dowodów, aby prawdę obalić.

Właśnie się przestraszyłem, bo uświadomiłem sobie, że wiedza o sensorytywności i kreacjach da filozofom nowe pole do rozważań.

O kurde, oni nigdy nie przestaną pieprzyć. I jeszcze mi się przypomniało o tym wagoniku i zwrotnicy, ja nie miałbym dylematu czy przełączać zwrotnicę, gdyby na tym nowym torze byli filozofowie i liczby tu nie mają nic do rzeczy.

Wojsko i służby specjalne

O wojsku już trochę wspomniałem, pisząc o swoich porażkach w próbach zainteresowania kogoś w tym durnym kraju postrzeganiem pozazmysłowym.

Pisałem też o wydawaniu przez inne państwa milionów dolarów na Remote Viewing, czyli zdalne widzenie.

W sumie nie wiemy, jak wygląda wykorzystywanie tych zjawisk w innych krajach, ale możemy się domyślać, że w polsce to kompletne dno.

Jajogłowym specjalistom od służb specjalnych polecam pierwsze 5 minut filmu. Emily Watson jako Mary O'Brien ma w tym filmie fajne oczka, ale nie o to mi chodzi.

Na początku filmu główny bohater ma wejść do ciemnego pomieszczenia, gdzie znajduje się trochę „czujących” do skasowania.

Nasz mnich, jak go nazywają w filmie, prosi służby specjalne o zgaszenie światła, także na korytarzu, po czym w całkowitej ciemności likwiduje wszystkich przeciwników.

Nic dodać, nic ująć, tylko doskonały przykład osoby z widzeniem pozazmysłowym. Jeśli na tym przykładzie specjaliści od naszego bezpieczeństwa jeszcze nic nie skumają, to nie ma sensu dalej pisać, a ja, w obawie o swoje bezpieczeństwo z takimi naszymi miernymi służbami, odszukam różaniec po babci.

Jest jeszcze taka kwestia, że jeśli nasze służby nie chcą wykorzystywać sensorytywności, to powinny chociaż przed nią się bronić. Osoby sensorytywne są podatne na wpływ innych osób sensorytywnych.

Przykładowo, jeśli wejdzie do pomieszczenia z naszymi super komandosami przeszkolony sensorytywny wróg i da rozkaz rzucenia broni lub zastrzelenia kumpli, to chyba warto byłoby wiedzieć, czy nie mamy jakiegoś supersensytywnego kumpla, który nie popełni małego faux-pas i nie wykona rozkazu.

Tak, więc jeśli nawet jakieś służby nie chcą wykorzystywać sensorytywności, to powinny sprawdzać, czy nie jest ona słabością ich specjalistów.

Kurde, jeszcze prościej?

Macie zakute łby, robić swoim rekrutom testy na sensorytywność!

Kościół

O kościele już był cały rozdział, więc tu pokuszę się tylko na małe podsumowanie:

A niech wszystkie kościoły piekło pochłonie.

Światopogląd

Wymienię was w kolejności przypadkowej, bo sam nie wiem, kto z was jest głupszy:

- Zatwardziałe religijne przygłupy
- Przeciwnicy In vitro
- Przeciwnicy LGBT+

Wy wszyscy jesteście kretynami głoszącymi swoje durne przekonania bez wiedzy, czym jest świadomość człowiek i jak się kształtuje.

Zanim kretyni zaczniecie kogoś lub coś krytykować, musicie zrozumieć, czym jest świadomość człowieka i jak działa.

Z pewnością po zrozumieniu mechanizmu sensytywności i kreacji przyjdzie kolej na badania nad świadomością człowieka.

Wiedza taka przebuduje światopogląd milionów ludzi i kolejnych pokoleń.

Czy zauważyliście, że członkowie tych trzech wymienionych grup, często należą do nich wszystkich, z tego wniosek, że są potrójnymi debilami.

Ale żeby nie było tak kolorowo, to czy zastanawialiście się w jakim stopniu ten pęd za przynależnością do LGBT jest modą czy kreacją, czy to nie jest tak, że młodych ludzi popychamy w tym kierunku, a jako starsi obudzają się z ręką w nocniku.

Zmiany w podejściu do zatrudnienia

Pewnie sam już skumałeś, że z usług osób sensytywnych powinni korzystać biznesmeni, politycy, służby specjalne, wojskowi.

Przecież możliwość poznania przyszłości, myśli konkurentów, osobowości ludzi, rozpoznania kłamstw to bezcenne możliwości przy podejmowaniu decyzji.

Zaraz zapytasz, co ten gość bredzi, przecież od tysięcy lat sensytywni są wykorzystywani przez władców, bogaczy i innych. Przecież Hitler i Stalin mieli swoich sensytywnych. Przecież dzisiaj, jak nigdy dotąd, biznesmeni czy politycy korzystają z usług jasnowidzów.

Tak, masz rację skarbuniu, tylko to wszystko to kropla w morzu. Zawód sensytywnego doradcy w przyszłości stanie się normą, a politycy czy inne szuje będą się przechwalać, że korzystają z doradztwa ludzi ze zdolnościami jasnowidzenia.

Większość biznesmenów będzie miała na etacie takich ludzi jak obecnie radcę prawnego czy księgową.

Są zresztą kultury, w których jest już to praktyką powszechną. Jeśli jesteś osobą z kasą, to taki rozwój jasnowidzenia będzie ci na rękę, pod warunkiem, że jesteś uczciwy, bo w przeciwnym wypadku będziesz oceniany negatywnie przez doradców innych firm, z którymi masz współpracować i wypadniesz z rynku.

Jeśli jesteś zwykłym szarakiem jak ja, to będziesz podlegał ocenie przez sensytywnych i możesz mieć problem ze znalezieniem pracy jako leń, nieterminowy czy chorowity.

Tak, dobrze kombinujesz, zatrudnianie sensytywnych ostro namiesza w społeczeństwie.

Archeologia

O tym grzebaniu w przeszłości i bezsensownych wnioskach można by napisać dziesiątki książek i to nie prostujących dotychczasową wiedzę tylko, listujących stare stwierdzenia z dopiskiem, bzdura, głupota, utopia...

Wystarczy tylko wyobrazić sobie, że starożytni kapłani wmówili ludowi, że gra na trąbach czy walenie w bębny, powoduje unoszenie się monolitów. Gdy w to uwierzą nasze dorosłe dzieci, kopiący łopatkami dołki zmienią swoje podejście do całej archeologii i swojej, tak zwanej, wiedzy.

Antropologia

Gdy antropolodzy zrozumieją siłę kreacji i sensytywności będą mogli od nowa spojrzeć na wiele dotychczasowych odkryć.

Zupełnie innego znaczenia mogą zyskać stare malowidła na skałach czy historyczne przekazy. Musimy pamiętać, że podstawą siły kreacji jest siła wiary w kreację. Ludzie mniej wykształceni, bardziej ufający kapłanom czy władcom, posiadali silniejszą wiarę w różne idee.

Ta wiara mogła prowadzić do zjawisk nieznanych nam dzisiaj, a nawet dla nas niewyobrażalnych.

To, co dzisiaj jest ewenementem, jak jakieś objawienia religijne, kiedyś mogło być codziennością.

A może istniały zaklęcia powodujące, że monolity lewitowały. Może wpływanie na pogodę myślami kiedyś było powszechne. Mam dziwne przeczucie, że gdy wiedza o kreacjach będzie już powszechna, erraty do książek antropologów będą mieć znaczne rozmiary.

Klimat i Wirusy

Czasami szkoda mi naszej niebieskiej planety, a czasami mam myśli:

„Pierdolę matkę ziemię, niech ta stara kurwa zdycha”

oczywiście z wami.

Masz tu dowód poza tą książką, że coś ze mną jest nie tak.

Czasami myślę, że waszej ludzkiej głupoty nie da się zatrzymać, że najlepiej, aby spadł meteoryt i wytłukł większość z was i aby trzeba było cywilizację budować na nowo.

Ale wy, głupcy, stwierdzilibyście, że bóg tak chciał, że jest to kara za grzechy i że teraz musicie go bardziej słuchać. No niech ten meteoryt jednak leci.

Zanim jednak doleci, musicie zrozumieć, że to wy w dużym stopniu kreujecie ocieplenie klimatu i rozwój wirusów. Ciekawe, co ludzie robią, gdy zorientują się, że to media odpowiadają za napędzanie tych zjawisk. Tu nawet nie mam pomysłów, co z tym zrobicie.

Chodzi głównie o to, abyście zdychali z poczuciem winy.

Nowa dziedzina nauki

Założmy, że jakimś cudem ta wasza śmiechu warta cywilizacja jeszcze przez jakiś czas będzie funkcjonować.

Gdyby się tak zdarzyło, to powinna się rozwinąć nowa nauka o:

- kreacjach,
- sensytywności,
- czytaniu z Remi.

Po zbadaniu, jaki to wszystko miało wpływ na rozwój wszechświata i zbadaniu jak kreacje obecnie determinują nasze zdrowie i życie, powinniście zastanowić się jak możecie sterować dalszym rozwojem ludzkości i świata.

Wnioski, do których dojdziecie, was zszokują i na jakiś czas wprowadzą zamęt na tym ziemskim padole.

Gdy już się z bałaganem uporacie, czyli wymrą ci oporni, będziecie mogli budować nowy, lepszy świat. Tak, to brzmi trochę patetycznie, ale tak to zostawię.

Dostęp do wiedzy absolutnej

Przypomina mi się dowcip o tym, jak grzesznik trafił do piekła i miał sobie wybrać salę, gdzie będzie przebywał. Nie będę go opowiadał, tylko zwrócę uwagę na końcówkę, gdy grzesznik pyta, dlaczego wierni siedzą w kotłach ze smołą i tak cierpią. Lucyfer odpowiedział, że nie wie, że sami tak sobie wymyślili.

Dokładnie tak samo działa jasnowidzenie. Nasi geniusze gapiący się w fusy czy szklane kule, gapiący się na jakieś fotografie lub wachający stare gacie, nie mają pojęcia, dlaczego ich wizje są takie nieczytelne, niepełne.

Odpowiedź jest prosta, sami sobie tak wymyślili. Gdy ludzie zrozumieją, że z Remi mogą czytać, co chcą i to w najdrobniejszych szczegółach, zacznie się prawdziwa rewolucja:

- dowiesz się, czego będziesz chciał z przeszłości,
- poznasz dokładnie przyszłość,
- poznasz szczegóły każdego przestępstwa,
- dowiesz się, kto, na co choruje i jak to leczyć,
- będziesz miał możliwość weryfikacji całej dotychczasowej wiedzy,
- rozwój wiedzy będzie błyskawiczny, bo będzie można czytać wszystko.

Przypomnij sobie sawantów, którzy mają dostęp do tysięcy utworów muzycznych, tysięcy książek czy tysięcy miejsc po przecinku w liczbie PI. A teraz wyobraź sobie, że można mieć na życzenie tak doskonały dostęp do wiedzy absolutnej.

Oczywiście dostęp taki będą miały tylko osoby o niezwykłej sensytywności, a to od was zależy, czy będzie je zatrudniać, czy na nie polować.

Rynki finansowe

No chyba każdy wie, że wielcy gracze giełdowi mają swoich jasnowidzów doradców.

Ci, którzy nie korzystają z takich usług, są zwykłymi wypełniaczami rynków finansowych. Tacy statystyci łudzący się, że coś znaczą. No właśnie znaczą, bo na kimś trzeba zarabiać.

Gdy zorientujecie się już, jak dar prekognicji jest powszechny, to zaczniecie masowo korzystać z usług widzących inaczej.

Wtedy giełdy stracą sens i załamią się rynki finansowe.

Relacje społeczne

Już teraz widać olbrzymią przepaść pomiędzy świadomościami i mentalnością tych, biorących udział w różnych alternatywnych festiwalach, a tymi siedzącymi przed telewizorami.

Ten podział będzie narastał i będzie prowadził do różnych napięć społecznych.

Przedszkola

O przedszkolach już było w liczbach i w kontekście niedouczonej nauczycieli. Teraz skupmy się na ich roli w nowym świecie.

Konieczne będzie testowanie sensytywności dzieci już w przedszkolu, ponieważ ma to duże znaczenie w przejmowaniu chorób przez nasze kochane szkraby.

Zresztą w wieku przedszkolnym najłatwiej jest rozwijać zdolności wynikające z wysokiej sensytywności.

Pewnie reforma zacznie się od przedszkoli prywatnych, oferujących zajęcia z postrzegania pozazmysłowego.

Gdyby trafił się tu jakiś zainteresowany właściciel przedszkola, to podpowiem mu kilka hasełek na plakat.

Uczymy wasze pociechy:

- telepatii
- prekognicji
- czytania przeszłości
- czytania intencji, osobowości innych ludzi
- przewidywania zagrożeń
- wpływania na decyzje innych ludzi
- poruszania myślą przedmiotami
- odporności na choroby
- czytania fałszywych polityków

Ponadto rozwijamy:

- łatwość uczenia się

- pamięć
- dostępu do wiedzy absolutnej

Przygotowujemy dzieci do:

- samoleczenia
- leczenia innych
- diagnozowania chorób

Rozwój dzieci

Nauczanie postrzegania pozazmysłowego stanie się modą i nie tylko ci bardziej kumaci będą rozwijać swoje dzieci. Gdy pozostali „rodzice” zorientują się, że ich głąby są wypierane przez sensorywnych z uczelni, to sami zaczną szukać Instruktorów. Oni nawet nie będą pytać co to jest, tylko ile kosztuje.

Gdy rodzice głąbów zorientują się, że można rozwiązywać testy intuicyjnie bez nauki, że można znać wynik zadania z wyprzedzeniem, to będą wkurzeni, bo się okaże, że ich kasa nic nie znaczy, bo tak jak talentu, wysokiej sensorywności nie można kupić.

Ludzie starsi

Dobra, dajmy już spokój tym, którzy się pogubią i popadną w depresję. Skupmy się na pozytywach. Ludzie starsi dostaną niezwykle narzędzie do rehabilitacji, do wychodzenia z Parkinsona czy demencji, do rehabilitacji po udarach.

Oczywiście ci unieruchomieni w domach będą mieli przerąbane, bo będą zależni od rodzin, które nie tylko mają ich gdzieś, ale po prostu nie mają czasu w codziennym pędzie do nikąd.

No ale jest jeszcze duża grupa tych aktywnych, skupionych w różnych domach seniora czy Instytucie Trzeciego Wieku. Sami możecie sobie pomagać przednie się bawiąc. Może wam podpowiem chusteczkę haftowaną, co ma cztery rogi z opaską na oczach.

To może być nie tylko rehabilitacja, ale także sprytny sposób na przyciągnięcie do siebie wnuków, przed którymi otworzycie świat magii.

Szkolenie osób sensorywnych

Taki sensorywny dziwak ma dwa wyjścia. Albo będzie się miotał przez całe życie i nigdy nie dojdzie do tego, kim jest, jakie ma możliwości i jak może je wykorzystać, albo dowie się o swoich możliwościach i skorzysta z kursów, jak to pożytecznie rozwijać.

Ktoś może pomyśleć, że można samemu czytać, zdobywać wiedzę i się samodoskonalić. Oczywiście możesz tak pomyśleć, jeśli jesteś GŁUPI!

Po pierwsze twoje zdolności są wyzwalane od ręki przez osoby sensorywne. Sam możesz dochodzić latami do tego, co pokaże ci instruktor na pierwszych zajęciach.

Po drugie, błędna nauka prowadzi do ograniczeń możliwości.

Po trzecie, twoje zdolności są wyzwalane w otoczeniu ludzi podobnych. Tak tylko enigmatycznie na razie o tej trójce.

A właściwie, dlaczego przeważnie jest do dwóch lub do trzech? Pieprzyć to, że nie ma czwartego. Chodzi o to, że ludzi sensorytywnych jest jak psów i konieczne będzie ich szkolenie.

Tak powstaną szkoły szkolące takich ludzi, tylko jak uniknąć tych samozwańczych specjalistów, przynoszących więcej szkody niż pożytku – nie wiem. No dobra wiem, ale na razie nie chcę o tym pisać.

Szkolenia instruktorów

Można przyjąć, że w Polsce rodzi się rocznie 230.000 dzieci. W ciągu najbliższych 6 lat urodzi się około 1.300.000 tysięcy dzieci, z czego ponad połowa to będą dzieci o wysokiej sensorytywności.

Około 1,5 miliona dzieci, które obecnie chodzą do przedszkoli możemy spisać na straty, bo i tak nikt w tych zacofanych instytucjach nie ma pojęcia, co to jest sensorytywność.

Jeśli będziemy chcieli zadbać o właściwe wychowanie tych, które są urodzą w ciągu kolejnych lat, musimy wykształcić lub doksztalcić całą armię nauczycieli przedszkolnych.

Obecnie w Polsce w przedszkolach pracuje około 100.000 nauczycieli.

Dobra, przedszkola mamy z głowy i przechodzimy do szkół podstawowych. Obecnie nie ma szansy na właściwą edukację około 3,2 miliona dzieci. Te głąby nauczyciele też będą wymagały doszkolenia, a jest ich w podstawówkach około 300.000.

Gdyby ktoś nie umiał dodawać, to spieszę z informacją, że obecnie w szkołach podstawowych i przedszkolach mamy 4,7 miliona dzieci, które nic nie wiedzą o swoich możliwościach i nie jest wykorzystywany ich naturalny potencjał.

Młodzież ze szkół średnich olewamy, bo im i tak by się nie chciało rozwijać swoich zdolności.

Wykonując za was nadal operacje matematyczne, spieszę donieść, że $200 + 100$ daje 300. Czyli mamy problem, przeszkolenie w najbliższych latach 300.000 nauczycieli.

Nawet, jeśli te głąby przeszkolą się same z książek to i tak ktoś musi sprawdzić ich poziom wiedzy i czy przez swoje mentalne zacofanie nie łączą nowej wiedzy ze starymi głupotami typu bóg, anioły, kosmici, dusze.

Jednym słowem część z tych zacofanych nieudaczników należy wyrzucić na zbity pysk i zastąpić nową kadrą. I w ten zgrabny sposób przeszedłem do problemu szkolenia nowych nauczycieli.

Trudno jest określić, ile aktualnie osób doksztalca się na uczelniach pedagogicznych jak niszczyć życie naszym dzieciom, jak je uczyć za pomocą przestarzałych metod, przestarzałej wiedzy, na bazie przeładowanego programu.

No i o ten program właśnie chodzi.

Ktoś musi opracować nowe materiały szkolące pedagogów z zakresu postrzegania pozazmysłowego, ktoś musi to zatwierdzić, ale przede wszystkim ktoś musi to wykładać.

I znowu mamy całą rzeszę niedouczonej profesorków bez wiedzy o sensorytywności i kreacjach.

I tu ciebie zmartwię, ponieważ studenci potrafią być upierdliwi ze swoimi pytaniami. Dochodzimy do tego, że na tym poziomie nie wystarczy dokończyć się na jakimś tam kursie.

Studentów powinni uczyć eksperci o wysokiej sensytywności i olbrzymiej wiedzy w tym temacie. No i mamy misję niemożliwą do wykonania. Jak do uczelni pedagogicznych dodamy te uczące psychologów czy lekarzy, to dochodzimy do wniosku, że z braku kadr z wiedzą o sensytywności i kreacjach nie wygrzebiemy się nawet przez dziesięć lat.

Brawo, jesteś spostrzegawczy zauważając, że uczelnie medyczne i te kształcące psychologów już wypuściły w świat tysiące niedouczonej ludzi, którzy nam szkodzą swoim brakiem wiedzy. Mamy tu 12.000 lekarzy rodzinnych i około 18.000 psychologów nieudaczników, minus 1.

Przykłady grup społecznych, wymagających dokończenia w zakresie postrzegania pozamysłowego, możemy mnożyć i mnożyć.

Ważne abyś zapamiętał, że w najbliższych latach zapotrzebowanie na szkoleniowców z zakresu hokus pokus będzie gigantyczne i niemożliwe do zaspokojenia.

Szkoleniowcem nie może być osoba po prostu przeszkolona. To musi być osoba, którą samo życie szkoliło poprzez liczne podpinanie się pod różne kreacje.

Tak, napiszę wprost, szkoleniowcami muszą być dziwacy i to weryfikowani przez jeszcze bardziej sensytywnych i jeszcze dziwniejszych.

Inne dziedziny życia

Nigdy, czyli gdy wiedza o czytaniu z Remi, kreacjach czy sensytywności, stanie się wiedzą powszechną, przemianie ulegnie większość sfer naszego życia.

Zacznijmy w ogóle od tego, że żyć będą ci, którzy powinni umrzeć na chorobę wcześniej uważaną za nieuleczalną.

Gdy ludzie nabiorą pewności, że to, co myślą czy czują, wynika z ich sensytywności, zmienią się relacje społeczne.

Może będziemy za jakiś czas świadkami sytuacji, że większość pasażerów, wycofa rezerwację na lot w przekonaniu, że samolot się rozbije. Samolot się oczywiście rozbije, bo niestety pilot i załoga nie byli sensytywni i polecieci.

Skala zmian

Rozpowszechnianie wiedzy o sensytywności i kreacjach musi, chociaż w części, doprowadzić do zmian opisywanych wyżej. Największą moc przypisuję zjawiskom leczenia i diagnozowania ludzi, ponieważ większość z was, bez względu na światopogląd czy poziom głupoty, chce żyć i być zdrowymi.

Jeśli chodzi o rozpoczęcie przemian, widziałbym tu jakiś kraj słowiański gdzieś w centralnej Europie.

W kwestii zasięgu zmian nawet ja, z niepoprawnym optymizmem, widzę przyszłość w czarnych barwach. Da się zmienić sposób myślenia w krajach rozwiniętych, nazywanych zachodem. Jednak takie Indie, Chiny czy inne kraje prześlągnięte bzdurnymi wierzeniami, uważam za niereformowalne.

Podobnie jest z ideologiami jak muzułmanizm, judaizm, czy fanatyczny chrześcijaństwo.

Te kraje czy ideologie zostawmy w spokoju, zawsze możemy je odwiedzać, tak jak skansen czy cyrk. Ja bym nawet zostawił w spokoju taki Licheń czy Częstochowę. Niech są takie pomniki zacofania, niech ludzie pamiętają o prehistorii.

Niech tam nawet odbywają się te ich ceremonie, bo moje dzieci czy ich dzieci bez tego nie uwierzą, że kiedyś ludzie jak barany klękali przed gościem ubranym w sukienkę na dźwięk dzwoneczka.

Zasługujesz na prezent

Jestem niesprawiedliwy. Biadolę i biadolę na ten kościół, jak was utrzymuje w głupocie i zacofaniu, a przecież to jemu zawdzięczam to, że czytasz tę książkę. To przecież nasi kochani klerycy nauczali cię umartwiać się za życia.

No muszę przyznać, że wzorowy z ciebie asceta. Wiem, ty to robisz z przekonania i nie liczysz na żadną nagrodę, no poza tym zbawieniem po śmierci.

Ale ja i tak czuję się, mordeczko, zobowiązany i dam ci prezent za twoje poświęcenie.

Zdradzę ci na uszko, że już teraz osoby bardzo sensytywne mogą ci zaszkodzić.

Znam kilka osób, które mają z tym problem i pytały mnie co z tym zrobić.

Schemat działania jest taki, że gdy ktoś skrzywdzi osobę sensytywną, a ona chce zadośćuczynienia, nie ma z tym problemu.

Przykładowo odbiłaś komuś partnera. Nasza pokrzywdzona, bardzo sensytywna osobka myśli sobie obyś wpadła pod samochód. I po kilku dniach masz ci placek, sprawdziło się.

Znam te opowieści o połamanych nogach, ciężkiej chorobie czy śmierci.

Dzwonią do mnie ci pokrzywdzeni i pytają czy to oni swoim myśleniem mogli to spowodować. Na początku odpowiadałem asekuracyjnie, że nie wiem. Dzisiaj się już nie bawię w grzeczności i pytam, ile mieli takich przypadków.

I tu w prezencie za twoją wytrwałość masz podpowiedź, że jeśli ktoś kogoś dziabnął nożem, to możesz liczyć na świadków, narzędzie zbrodni, nagranie czy inne dowody.

W przypadku myśli ludzi sensytywnych trudno jest o dowody złożenie. Tu będzie potrzebna osoba o wysokiej sensytywności i wielkim zaufaniu, która powie, to przez niego on wpadł pod tramwaj. Jeśli zacierasz rączki i czujesz się bezpieczny, bo mieszkasz na wsi i nie słyszałeś o planach budowy linii tramwajowej w twojej okolicy, to ci podpowiem, że są jeszcze choroby, można zbankrutować, stracić partnera i tak dalej.

Zanim powstanie taka policja świadomościowa i zyska zaufanie społeczne, prawdopodobnie nas już nie będzie.

Pytasz, gdzie tu prezent, skoro tylko straszę? No uświadamiam cię, abyś nie szkodził innym, bo możesz nie być bezkarny.

Nie masz nawet pojęcia, ile osób ma jakiś problem i nie wiedzą, dlaczego nie wiążą tego ze swoimi czynami.

A może nie iść w tym kierunku?

Kto zadał tak kretyńskie pytanie? O kurde, chyba ja. Zaraz, zaraz, jak z tego wybrnąć?

Już wiem, napiszę, że świat i tak zmierza w kierunku tych przemian, tylko chaotycznie.

Rodzice są pogubieni, bo nie wiedzą skąd się bierze odmiennosc ich dzieci. Tysiące dzieci nie radzi sobie ze swoją odmiennością, są stygmatyzowane przez jakieś kretyńskie diagnozy.

Rośnie nam zaburzone społeczeństwo. Nauczyciele z dużych miast już wiedzą, że nie będzie miał kto leczyć i uczyć naszych wnuków.

Jeśli czegoś nie zmienimy, to będziemy się miotać nie rozumiejąc co się dzieje i dlaczego.

Powiem ludziom, że lepiej jest zrozumieć sytuację i ją kontrolować. Powiem rodzicom, że ich dzieci mają wielki dar, którego ludzie odpowiedzialni dzisiaj za ich leczenie i edukację nie rozumieją.

Powiem, że lepiej jest przygotować się na nowy świat i kontrolować przemiany.

Nie da się nie iść w tym kierunku, bo to się dzieje samo, możemy tylko kontrolować sytuację, a jeśli się nie da tego robić w stu procentach, to chociaż ją rozumieć.

Powiem ziomalom, że jako polacy możemy być pierwszym krajem, który jest świadomy nadchodzących przemian i stara się kontrolować sytuację i reagować na potrzeby przemian.

Kurde, tylko czy oni to rozumieją?

Może niepotrzebnie im dokuczałem w tej książce i teraz się na mnie wypną.

Może uciekając od prawdy wykorzystają fakt mojego chamstwa, zanegują to, co piszę i powiedzą innym „nie słuchajcie zjeba”.

A zresztą, mam ich w dupie, może sobie gdzieś wyjadę, gdzie jest ciepło.

Podsumowanie rozdziału o przyszłości sensytywności i kreacjach

Jeśli przeczytasz tę książkę i nie nabierzesz pewności, że czekają nas wielkie przemiany związane z rozwojem wiedzy o kreacjach i sensytywności, to jesteś gapą. Zdolności dzieci rozwijają się w tak szybkim tempie, że już niedługo ludzie się pogubią. Niżej streszczę ci zawartość rozdziału o konsekwencjach, ale nie będę pisał „powinniśmy”, „należy”, „prawdopodobnie”. Zmiany, które wymienię niżej, prędzej czy później muszą nastąpić.

Ludzie nie będą nadążać za tymi zmianami i będzie mały chaos. No dobra, będzie duży chaos, a po mojemu, burdel.

Mam nadzieję, że ta książka pozwoli wam się trochę do tego przygotować. Jeśli się nawet nie przygotujecie, to gdy już to nastąpi, będziecie mieli plan wyjścia, taki plan wyjścia z kryzysu.

Takie plany ma wojsko, policja, straż pożarna i inne służby. Taki plan mamy także my, ludzie od postrzegania pozazmysłowego.

W przypadku niektórych zmian wiem, kiedy nastąpią, w przypadku innych wiem, kiedy powinny nastąpić, a w przypadku jeszcze innych wiem, że powinno do nich dojść, a czy dojdzie kiedykolwiek, nie wiem.

Możesz się zabawić ze mną i odhaczać zmiany z poniższej listy, które już nastąpiły.

Masz tu 200 pozycji, a ja z dumą stwierdzam, że jedną już odhaczyłem.

Wprowadzenie

- ~~251. Rozpocznie się rozpowszechnianie wiedzy o sensytywnościach i kreacjach~~
- 252. Wiedza o kreacjach ma nam pomóc uniknąć jakiejś katastrofy, którą sami sobie wykreujemy
- 253. Będziemy kasować stare szkodliwe kreacje
- 254. Będziemy zmniejszać moc istniejących niepotrzebnych kreacji
- 255. Będziemy wzmacniać dobre kreacje
- 256. Będziemy świadomie tworzyć nowe kreacje
- 257. Będziemy masowo badać stopień sensytywności dzieci i dorosłych

Leczenie

- 258. Lekarze będą przy diagnozach uwzględniać stopień sensytywności pacjenta
- 259. Lekarze dadzą przyzwolenie na leczenie przez uzdrowicieli
- 260. Lekarze będą się dokształcać z wiedzy o sensytywności i kreacjach
- 261. Lekarze będą współpracować z sensytywnymi diagnostami
- 262. Wiele osób przestanie chorować, gdy zrozumieją mechanizmy przejmowania chorób

Diagnozowanie chorób

- 263. Ludzie będą weryfikować diagnozy lekarskie u osób sensytywnych
- 264. Powstanie nieformalny rynek sensytywnych diagnostów

Uzdrowiciele

- 265. Tysiące ludzi odkryją u siebie dar uzdrawiania ludzi, nawet z bardzo poważnych chorób
- 266. Olbrzymia ilość ludzi odkryje u siebie dar samoleczenia
- 267. Ludzie zaczną się otwierać na alternatywne metody leczenia
- 268. Nastąpi wysyp uzdrowicieli
- 269. Pojawi się przyzwolenie na alternatywne metody diagnozowania i leczenia
- 270. Zaczną pustoszyć hospicja dla dzieci i dziecięce oddziały onkologiczne
- 271. Zniknie część chorób uznawanych za nieuleczalne
- 272. Nastąpi weryfikacja pseudo uzdrowicieli

Rozwój możliwości człowieka

- 273. Nastąpi rozwój prekognicji u dzieci
- 274. Nastąpi rozwój telepatii u dzieci
- 275. Nastąpi powszechna zdolność czytania osobowości i intencji innych ludzi
- 276. Nastąpi powszechne wpływanie na zachowania i decyzje innych ludzi

Niewidomi i niedowidzący

- 277. Nauka postrzegania pozazmysłowego stanie się standardem wśród instytucji zajmujących się niewidomymi
- 278. Postrzeganie pozazmysłowe będzie metodą rehabilitacji osób z dysfunkcjami wzroku
- 279. Ludzie zrozumieją, dlaczego często osoby bardzo sensytywne tracą wzrok

280. Okuliści zrozumieją, dlaczego wkradają się błędy do badania wzroku

Ziołolecznictwo

- 281. Nastąpi duży rozwój ziołolecznictwa
- 282. Ludzie zaczną rozróżniać prawdziwych ziołarzy od amatorów
- 283. Rozwinie się wiedza o ziołach i ich znaczeniu
- 284. Nastąpi reforma w opisywaniu i stosowaniu ziół

Wiedza medyczna

- 285. Cała wiedza medyczna będzie weryfikowana przez osoby sensytywne
- 286. Ludzie zrozumieją w jakim stopniu choroby są kreacjami
- 287. Osoby o dużej sensytywności wyprą z uczelni medycznych tych bez daru

Leczenie raka i innych poważnych chorób

- 288. Radykalnie zmniejszy się ilość osób chorujących na raka i inne poważne choroby
- 289. Ludzie zrozumieją, że podpinali się pod kreacje chorób
- 290. Nastąpi przełom w rehabilitacji Parkinsona, Alzheimerera, demencji
- 291. Zaczną się badania sensytywności dzieci w hospicjach
- 292. Zaczną się badania sensytywności dzieci w szpitalach onkologicznych
- 293. Ludzie zrozumieją, że nie ma chorób nieuleczalnych

Zmiany w mediach (Utopia!)

- 294. Dziennikarze zrozumieją, że tworzą szkodliwe kreacje i przestaną szkodzić
- 295. Znikną z mediów reklamy leków, tworzące kreacje chorób
- 296. Media odpowiedzialnie zainteresują się postrzeganiem pozazmysłowym
- 297. Powstaną programy promujące postrzeganie pozazmysłowe

Cenzura Internetu (Utopia 2)

- 298. Ludzie zrozumieją, że Internet jest źródłem szkodzących czy głupich kreacji
- 299. Nastąpi cenzura Internetu, ograniczająca szkodliwe kreacje
- 300. Youtuberzy zainteresują się tematem postrzegania pozazmysłowego
- 301. Ludzie Internetu połączą siły w promowaniu wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym
- 302. Skończą się komentarze debili, że postrzeganie pozazmysłowe nie istnieje
- 303. Będą zanikać kretyńskie kanały ezoteryczne, o teoriach spiskowych, o UFO

Sensytywność w sporcie

- 304. Świat sporu zwróci wreszcie uwagę na problem sensytywności zawodników
- 305. Kluby sportowe zaczną masowo uczyć postrzegania pozazmysłowego
- 306. Nastąpi rewolucja w piłce nożnej, sportach walki i wielu innych dyscyplinach
- 307. Powstanie zamieszanie czy Postrzeganie Pozazmysłowe jest dopingiem
- 308. Powstanie problem, jak podejść do sensytywności zawodników

Nauka o parapsychologii

- 309. Ludzie zrozumieją, że zjawiska paranormalne to zwykłe kreacje
- 310. Ludzie przestaną bezsensownie biegać za zjawiskami paranormalnymi
- 311. Zjawiska paranormalne będą analizowane w celu badania siły kreacji

- 312. Zjawiska paranormalne będą analizowane w celu poznania mechanizmów powstawania kreacji
- 313. Nauka o parapsychologii pojawi się na wielu uczelniach
- 314. Osłabną lub znikną prymitywne zjawiska paranormalne
- 315. Pojawiają się nowe, świadomie tworzone, korzystne zjawiska

Ewolucjonizm

- 316. Zaczną się nowe badania na temat ewolucji człowieka
- 317. Naukowcy zaczną uwzględniać wpływ kreacji i sensytywności w ewolucji człowieka
- 318. Zrozumiemy znaczenie sensytywności wielkich odkrywców i genialnych ludzi

Etyka i bezpieczeństwo

- 319. Zmniejszy się ilość przestępstw w obawie o wiedzę ludzi sensytywnych
- 320. Zdolności osób sensytywnych będą wykorzystywane do przewidywania zagrożeń
- 321. Rozwiązaniu ulegnie wiele przestępstw przeszłości nie tylko tych kryminalnych, ale także gospodarczych, oszustw polityków itd.

Biologia

- 322. Biolodzy zrozumieją, że to nie mózg odpowiada za pamięć, widzenie, myślenie
- 323. Biolodzy rozpoczną nowe badania nad powiązaniem mózgu ze świadomością człowieka
- 324. Biolodzy zrozumieją, jak są szkodliwe tworzone przez nich korelaty świadomości
- 325. Zacznie się nowa era w rozumieniu kim jest człowiek i jak funkcjonuje

Przyroda

- 326. Nastąpi nowe spojrzenie na zasady funkcjonowania zwierząt
- 327. Naukowcy zrozumieją zachowania stadne wynikające ze świadomości kolektywnej
- 328. Wiele teorii dotyczących świata zwierząt i ich świadomości ulegnie weryfikacji

Odkrywanie historii na nowo

- 329. Dostęp do wiedzy absolutnej spowoduje weryfikację wielu informacji uznawanych za fakty historyczne
- 330. Konieczne będzie przepisanie wielu ksiąg i weryfikacja historii ludzkości

Prawo i sprawiedliwość

- 331. Wiele przepisów prawa będzie musiało być zmienione
- 332. Prawo nie będzie nadążać za potrzebami zmieniającego się świata

Zjawiska UFO

- 333. Ludzie zrozumieją, że kontakty z obcymi to silne kreacje, a nie rzeczywistość
- 334. Zmniejszy się ilość ufologów i fascynatów kontaktów z obcymi
- 335. Zrozumiemy jak Stany Zjednoczone manipulują ludźmi
- 336. Zrozumiemy pozycję człowieka we wszechświecie

Szkoły

- 337. Rodzice będą się domagać zmian w szkołach, z uwzględnieniem sensytywności ich dzieci
- 338. Uczniowie będą negować wiedzę nauczycieli
- 339. Nauczyciele zaczną się dokształcać z wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym
- 340. Wielu nauczycieli zrezygnuje z pracy
- 341. Będą poszukiwani nauczyciele z nową wiedzą
- 342. Program nauczania zostanie dostosowany do osób wysoko sensytywnych
- 343. Ze szkół zostanie wreszcie wypierdolona na zbity ryj religia
- 344. W szkołach pojawi się przedmiot o postrzeganiu pozazmysłowym
- 345. Zostaną wprowadzone metody nauczania wykorzystujące postrzeganie pozazmysłowe

Uczelnie

- 346. Wielu wykładowców starej wiedzy utraci autorytet i odejdzie
- 347. Wiele kierunków wprowadzi nauczanie o postrzeganiu pozazmysłowym
- 348. Konieczna będzie szybka zmiana programów nauczania
- 349. Rewolucja dokona się na uczelniach szkolących pedagogów i lekarzy
- 350. Rozpocznie się rewolucja w fizyce

Problemy z psychiką

- 351. Wielu psychologów i psychiatrów zostanie ośmieszonych
- 352. Zacznie się bunt wśród rodziców źle diagnozowanych i źle leczonych dzieci
- 353. Okaże się, że wysoko sensytywne dzieci nie są chore, tylko mają dar
- 354. Konieczne będzie przepisanie wielu książek z zakresu psychologii i psychiatrii
- 355. Konieczne będzie doszkalanie psychologów i psychiatrów
- 356. Wiele osób wyjdzie z zakładów psychiatrycznych
- 357. Zmieni się wiedza biegłych z zakresu psychologii i psychiatrii
- 358. Ludzie zrozumieją skąd się bierze wiele zaburzeń
- 359. Nastąpi lawina przypadków dzieci, które przyznają się do widywania duchów i rozmów z przodkami
- 360. Olbrzymia liczba dzieci zostanie odpięta od kreacji autyzmu i innych dysfunkcji
- 361. Konieczna będzie weryfikacja olbrzymiej liczby orzeczeń psychologicznych
- 362. Pojawią się zarzuty o brak wiedzy i złe leczenie pacjentów
- 363. Psycholodzy zrozumieją źródło depresji i nadpobudliwości u dzieci
- 364. Psycholodzy zrozumieją przyczyny moczenia się w nocy wielu dzieci

Rozwój jasnowidzenia i wróżbiarstwa

- 365. Pojawi się duże zapotrzebowanie na jasnowidzów i wróżki
- 366. Część dotychczasowych jasnowidzów i wróżek straci autorytet
- 367. Pojawią się nowe kursy uczące jasnowidzenia

Fizyka (opornie)

- 368. Fizycy zaczną rozumieć, że to my, ludzie, kreujemy naszą rzeczywistość

Filozofia

369. W filozofii nastąpi duże zamieszanie, gdy już dualizm Kartezjusza okaże się faktem

Wojsko i służby specjalne

370. Służby specjalne wielu krajów zaczną badać temat postrzegania pozazmysłowego w celu sprawdzenia, co mogą wiedzieć i wykorzystywać przeciwnicy

371. Zacznie się szkolenie jednostek specjalnych

372. Sensytywność będzie badana przy naborze do wybranych jednostek wojskowych

373. Postrzeganie pozazmysłowe będzie elementem szkolenia strażaków

374. Postrzeganie pozazmysłowe będzie wymagane u służb dochodzeniowych

Kościół

375. Ludzie zrozumieją, że religie i kościoły żerowały na braku wiedzy o kreacjach

376. Kościół będzie bardzo szybko tracił swoją pozycję

377. Kościół straci dotacje państwowe

378. Religia zostanie usunięta ze szkół

379. Rodzice nie będą chrzcić dzieci

380. Klerycy stracą swoje uznanie i popadną w depresje

381. Zabraknie chętnych do seminariów kościelnych

382. Religia i kościół zostaną zepchnięte na margines

Podejście do sensu życia

383. Nastąpi zupełnie nowe podejście do sensu życia

384. Ludzie zaczną odchodzić od koncepcji życia po śmierci czy zbawienia

385. Umniejszeniu ulegną teorie o reinkarnacji i duszach

386. Ludzie zaczną bardziej korzystać z życia tu i teraz

387. Ludzie inaczej spojrzą na teorie o stworzeniu świata

Światopogląd

388. Olbrzymie różnice światopoglądowe będą dzielić społeczeństwo

389. Ludzie zorientują się, że promując LGBT, tworzą nowe kreacje szkodzące młodym ludziom

390. Nastąpią podziały w rodzinach

391. Rozpadnie się wiele małżeństw w związku z różnym stopniem akceptacji nowej wiedzy

Zmiany w podejściu do zatrudnienia

392. Pracodawcy będą chętnie korzystać z sensytywnych doradców przy zatrudnianiu ludzi

393. Powstanie zapotrzebowanie na ludzi sensytywnych na wielu stanowiskach

394. Osoby sensytywne będą preferowane w wielu zawodach jak lekarze, nauczyciele, terapeuci

Archeologia

395. Nowej interpretacji będzie wymagało wiele odkryć archeologicznych

396. Osoby sensytywne dadzą badaczom nową wiedzę, obalającą stare dogmaty

- 397. Wiele, tak zwanych tajemnic, zostanie wyjaśnionych
- 398. Skończą się bzdurne teorie, na przykład o stosowaniu wielkich monolitów

Antropologia

- 399. Zostanie wyjaśnionych wiele kwestii dotyczących pochodzenia i rozwoju człowieka
- 400. Zanegowanych zostanie wiele teorii

Klimat i Wirusy

- 401. Ludzie zrozumieją, że ocieplenie klimatu w znacznym stopniu jest kreacją
- 402. Ludzie zrozumieją, że wzmacniali kreację Corona Virusa, przyczyniając się do śmierci wielu ludzi
- 403. Ludzie zrozumieją, że sami dla siebie stanowią zagrożenie kreując nowe choroby

Nowa dziedzina nauki

- 404. Powstanie nowa dziedzina nauki o sensytywności i kreacjach
- 405. W wielu dziedzinach nauki będzie uwzględniany wpływ sensytywności i kreacji
- 406. Wielu wcześniejszych badaczy straci autorytet i granty na przestarzałe badania

Dostęp do wiedzy absolutnej

- 407. Bardzo duży dostęp do wiedzy ze świadomości globalnej radykalnie zmieni metodykę badań w wielu dziedzinach nauki
- 408. Ludzie posiadą wiedzę, która zrukuje ich dotychczasowe teorie i wierzenia
- 409. W świecie nauki powstanie duży chaos
- 410. Teorie naukowe będą weryfikowane przez osoby sensytywne
- 411. Nastąpi niezwykle rozwój wielu dziedzin jak Astronomia, Fizyka, Psychologia

Zmiany w rodzinie

- 412. Olbrzymia ilość osób odkryje u siebie znacznie podwyższoną sensytywność
- 413. Wiele osób zrozumie swoich bliskich (małżonka, rodziców, rodzeństwo)
- 414. Rodzice zrozumieją swoje dzieci
- 415. Nastąpi podział w rodzinach na zwolenników i przeciwników nowej wiedzy
- 416. Rozpadnie się wiele małżeństw

Relacje społeczne

- 417. Wiele osób uznawanych za dziwaków zyska należyty im szacunek i zrozumienie
- 418. Na początku nastąpi olbrzymi podział społeczeństwa na tych bardziej i mniej sensytywnych
- 419. Na początku nastąpi olbrzymi podział społeczeństwa na akceptujących nową wiedzę i tych usilnie trwających przy starych dogmatkach

Rynki Finansowe

- 420. Ludzie dowiedzą się, że można czytać z wyprzedzeniem informacje giełdowe i są osoby, które już z tego korzystają
- 421. Okresowemu załamaniu ulegną giełdy i gospodarki

Znaczenie polski na mapie świata

- 422. Nasz kraj będzie motorem przemian i postępu w świecie zachodnim
- 423. Nasz kraj będzie wzorem przemian społecznych
- 424. Polscy instruktorzy za granicą będą się cieszyć uznaniem

Zmiany w popkulturze

- 425. Powstaną nowe filmy, uwzględniające nową wiedzę o kreacjach i sensytywności
- 426. Zostaną docenione stare produkcje poruszające tematykę sensytywności i kreacji
- 427. Zrozumiemy jak wielu ludzi świata rozrywki i kultury było osobami sensytywnymi

Przedszkola

- 428. Nauczyciele przedszkolni zaczną masowo dokształcać się z zakresu sensytywności i kreacji
- 429. Dzieci będą miały w przedszkolach zajęcia z postrzegania pozazmysłowego
- 430. Dzieci będą miały w przedszkolach określany stopień sensytywności

Rozwój dzieci

- 431. Rodzice zaczną masowo testować poziom postrzegania pozazmysłowego u swoich dzieci
- 432. Rodzice zaczną rozwijać u swoich dzieci zdolności związane z postrzeganiem pozazmysłowym
- 433. Powstanie duże zapotrzebowanie na zweryfikowanych Instruktorów postrzegania pozazmysłowego
- 434. Rodzice będą się domagać systemu kształcenia uwzględniającego potencjał swoich dzieci
- 435. Dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym będą wypierać z uczelni osoby bez tego daru

Ludzie starsi

- 436. Osoby starsze nie będą potrafiły zrozumieć nowego modelu świata
- 437. Wielu ludzi starszych popadnie w depresję w związku z nowym, tworzonym modelem świata negującym znaczenie religii
- 438. Osoby chore na Alzheimera, Parkinsona, demencję otrzymają możliwość rehabilitacji
- 439. Zwiększeniu ulegnie długość życia
- 440. Wiele osób starszych wyjdzie z wieloletnich chorób

Szkolenie osób sensytywnych

- 441. Pojawi się duże zapotrzebowanie na szkolenia rozwijające możliwości osób sensytywnych
- 442. Pojawi się wiele niekompetentnych, zaburzonych osób oferujących szkolenia osobom sensytywnym
- 443. Będzie wiele niekompetentnych osób udających specjalistów w dziedzinie postrzegania pozazmysłowego

Szkolenie instruktorów

- 444. Powstanie bardzo duże zapotrzebowanie na szkolenie Instruktorów postrzegania pozazmysłowego
- 445. Przez kilka lat będzie olbrzymi deficyt specjalistów od postrzegania pozazmysłowego

Inne dziedziny życia

- 446. Masowy rozwój i telepatii doprowadzi do zmian trudnych do wyobrażenia sobie w dniu dzisiejszym
- 447. Trudne do przewidzenia są konsekwencje z rozwojem świadomości kolektywnej
- 448. Szerzenie wiedzy o sensytywności i kreacjach pociągnie za sobą zmiany, trudne dzisiaj do przewidzenia
- 449. Ludzie masowo stworzą sobie iluzję, że korzystając z AI komunikują się ze świadomością globalną
- 450. Nastąpią przemiany, o których na razie nie można mówić i pisać

Zasługujesz na prezent

- 451. Osoby bardzo sensytywne będą swoimi myślami szkodzić innym ludziom
- 452. Osoby bardzo sensytywne będą czytać intencje innych ludzi

A może nie iść w tym kierunku

- 453. Niektóre zmiany będą postępować bardzo szybko
- 454. Zmiany są nieuchronne i możemy się do nich przygotować, i starać się kontrolować lub miotać się, nie rozumiejąc otaczającej nas rzeczywistości

Spisek na zmianę świata

Co chwilę słyszy się, że jakieś tajne sekty weszły w posiadanie jakiejś wiedzy tajemnej i dzięki temu rządzą światem, czy to są Masoni, Iluminaci, KGB czy CIA.

Teraz i wy, dzięki tej książce, posiadacie wiedzę tajemną. Proponuję, abyśmy także utworzyli sektę, wykorzystując swoją wiedzę, tylko zróbmy tak, aby ta sekta była porąbana, tak jak ta książka, czyli nie będziemy tajni, a swoją wiedzę będziemy się dzielić z każdym.

Nie martw się i tak w najbliższym czasie z tymi zasadami nie stracimy statusu sekty.

A żeby być organizacją jeszcze bardziej odjechaną nie będziemy mieć żadnego guru i nie będziemy tworzyć żadnej sformalizowanej struktury. Właściwie to będzie struktura, ale taka rozproszona jak w obecnych organizacjach terrorystycznych, czyli ty będziesz autonomiczną komórką działającą dla naszego wspólnego dobra.

Ale ich załatwiliśmy, przecież nie namierzają i nie wyłapią nas wszystkich.

A może jeden spisek już jest?

A może już istnieje spisek, aby świat nie zmieniać? Nie lubię fanów teorii spiskowych, tacy idioci tak kochają spiski, że doszukują się ich na siłę. No to my w takim razie, bez nacisku na słowo spisek, zastanowimy się nad pewnym fenomenem.

Ale ładnie zastąpiłem słowo spisek, no dobrze, ale już bez tego narcyzmu, tłumaczę, o co mi chodzi.

Jak to jest możliwe, że taki zwykły burek jak ja, nic nieznaczący ludzik, mieszkający w porąbanym, zaprzyjaźnionym miasteczku pełnym ignorantów, odkrywa zdolności u swoich dzieci i umie je rozwijać.

Jak to możliwe, że taki nikomu nieznany szaraczek jak ja, umie wyszukiwać i szkolić inne dzieci z postrzegania pozazmysłowego. Odpowiedź jest prosta, to jest proste.

Skoro to jest proste, a dzieci z takimi zdolnościami jest dużo, to dużo musi być takich szaraczków jak ja, którzy to odkryli. Pomnożmy to przez 195 państw, odjąć 2, czyli 193 państwa i wychodzi nam, że to jest niemożliwe, aby znawców widzenia pozazmysłowego czy postrzegania pozazmysłowego nie było kilkuset.

Co się z nimi dzieje, dlaczego nikt ich nie słucha? Moment, wyjaśnię, dlaczego odjąłem 2 państwa. Jedno to Watykan, któremu nie zależy na tym, aby ludzie wiedzieli, jak działa ta ściema z bogiem i cudami, a drugie to nasz kochany kraj polska, pełen idiotów.

O, ale zostaje jeszcze dużo krajów aspirujących do miana „cywilizowany”. Jaka magiczna siła blokuje naukowców przed zajęciem się tym tematem. Dlaczego rządy nie interesują się sensytywnością, skoro jest to wyraźna cecha ponad 30-60 % dzieci w zależności od kraju.

No dobra przyznaję, że może istnieje jakiś spisek, aby się nie wydało jak działa wszechświat, może ludźmi nieświadomymi jest łatwiej zarządzać, ale ja obstawiam raczej wszechziemską głupotę i zacofanie. A Watykan, no cóż, on jest strażnikiem tej głupoty i zacofania.

Po co zmieniać świat

No dobra trochę się pośmialiśmy, trochę kogoś obraziłem, trochę kogoś nastraszyłem.

Pozostaje pytanie, po co to wszystko? Po co siedziałem wieczorami jak palant przy klawiaturze zamiast oglądać filmy w necie?

Widzisz kochanie, bo po raz pierwszy to my mamy władzę w rękach. Nie chodzi mi o mnie i o ciebie, czytającego tę książkę, ale o mnie i innych sensytywnych ludzi, a szczególnie rodziców dzieci sensytywnych otwartych na nowe myślenie.

Możecie potraktować tę książkę jako instrukcję obsługi swoich sensytywnych dzieci lub obcych dzieci, za których przyszłość odpowiadacie.

Pokażmy, że dzieci z widzeniem pozazmysłowym są miliony. Cholera przesadziłem, zacznijmy od polski i pokażmy, że są ich setki, tysiące. Pokażmy, że świadomość człowieka działa zupełnie inaczej niż głosi to oficjalna nauka.

Pokazując, jak działa postrzeganie pozazmysłowe, zainteresujemy ludzi rozważaniami jak w ogóle działa wszechświat.

Gdybym już teraz wam wszystko opisał i tupał nóżkami krzycząc, że to prawda, mało, kto by się tym zainteresował. Nawet gdybym się podpalił na środku kościoła w Licheniu, to nikt by się tym nie przejął, no może tylko sprzątaczką kościelną.

Ale gdy to będzie dotyczyło waszych dzieci, waszych wnuków i was samych, to może, może.

No, nie musicie zaraz tam rozkminiać, jak działa świadomość wszechświata, jak działa sprzężenie zwrotne, skąd się bierze świadomość wszechświata.

Wystarczy, że rozkminicie, że poznając zasady działania kreacji i świadomości człowieka nie będziecie musieli umierać na raka, czy patrzeć, jak robią to wasze dzieci.

Może nie zmieniamy zaraz całego świata, ale zmieńmy życie nasze i naszych bliskich na lepsze.

Szalony Plan

Tych spisków na zmianę świata już trochę było w historii ludzkości. Niestety żaden spisek nie był tak skuteczny, jak pomysł chrześcijan na wyróżnienie konkurencji nazywanej innowiercami.

Te jakże skuteczne metody w obecnych czasach już nie przejdą, więc musimy sięgnąć po bardziej wyrafinowany plan.

Chrześcijanie mają te swoje 10 przykazań boskich, to ja pójdę tym tropem i stworzę 10-cio punktowy plan zmiany świata na lepsze, mam nadzieję, że po jakimś czasie nie będzie on przypominał 10 plag egipskich.

Krok 1 - Poznanie tematu

Skoro doczytałeś do tego miejsca, to ten krok możemy odhaczyć. Już wiesz, co to jest sensytywność, Remi, kreacje, świadomość wszechświata i jak to wszystko się ze sobą łączy.

Krok 2 - Sprawdzenie informacji

Skoro kręcą cię takie książki jak ta, to jest znaczna szansa, że sam miałeś do czynienia ze zjawiskami w niej opisanymi. Najlepiej jednak, gdy część z was sprawdzi, czy macie sensorywne dzieci i czy mają postrzeganie pozazmysłowe. Jeśli masz dziecko wyraźnie sensorywne, to pewnie już w trakcie czytania tej książki je przetestowałeś i ten punkt też mamy odhaczony.

Krok 3 - Oswojenie się z tematem

Musi minąć trochę czasu, aż przyzwyczaisz się do nowych umiejętności swojej pociechy. Trochę poszukasz w Internecie informacji o dzieciach sensorywnych i gdy już nic sensownego nie znajdziesz, weźmiesz się za osvajanie swojej rodziny ze zdolnościami dzieci. Gdy się okaże, że rodzina nie rozumie, o czym mówisz i nie jest zainteresowana tematem, będziesz wkurzony ignorancją ludzi i gotowy na krok czwarty.

Krok 4 – Robienie szumu oddolnie

Jak ci wykazałem w tej książce w rozdziale „Walka z wiatrakami”, że nie masz, co liczyć na zainteresowanie nauczycieli, lekarzy, świata nauki i mediów. Dla ruszenia tematu postrzegania pozazmysłowego u dzieci musisz narobić dużo szumu i wymusić na głębach zainteresowanie tematem. Musisz udzielać się w mediach społecznościowych, pokazywać umiejętności dzieci, założyć jakieś tam grupy. Przede wszystkim zacznij rozmawiać ze znajomymi na te tematy. Może uda się pokazać dzieci niewidome, które widzą otoczenie z wykorzystaniem widzenia pozazmysłowego. Dopiero jak będzie nas wielu zaczniemy cokolwiek znaczyć. Kilka przykładów dzieci sensorywnych zawsze będzie tylko chwilową atrakcją. Niech są nas na początek, co najmniej setki, ale setki ludzi aktywnych.

Krok 5 – Szum w mediach

Po zrobieniu szumu w mediach społecznościowych zawsze znajdą się dziennikarze, którzy podchwycą temat i przeniosą go do czasopism, radia i telewizji. W ten sposób temat dotrze do osób niekorzystających z nawiedzonych grup społecznościowych czy do ludzi mało korzystających z Internetu. Szum w mediach krajowych powinien wymusić zainteresowanie się tematem tych grup, które powinny zainteresować się, jako pierwsze, czyli świat medycyny, nauki, edukacji.

Krok 6 - Badania zjawiska

Zanim ktokolwiek cokolwiek robi oficjalnie w kwestii postrzegania pozazmysłowego, mądre głowy będą chciały to zbadać. Zaczną się analizy, dyskusje, głupie teorie. Zanim ludzie odpowiedzialni za edukację zmienią cokolwiek, zanim lekarze przyznają się do błędów, zanim naukowcy zweryfikują swoje teorie, może minąć bardzo dużo czasu, dlatego równolegle będą konieczne działania oddolne, czyli czas na punkt siódmy planu.

Krok 7 – Działania oddolne

Gdy mały w swetrach będą sobie badać i badać, my będziemy musieli pokazywać zalety postrzegania pozazmysłowego u dzieci.

Może zaczniemy uczyć widzenia pozazmysłowego niewidomych.

Może pokażemy, jak można wykorzystywać postrzeganie pozazmysłowe w edukacji.

Może pokażemy, jak za pomocą postrzegania pozazmysłowego rehabilitować dzieci.

Może pokażemy, jak wybudzać dzieci ze śpiączki.

Może pokażemy, jak unikać chorób u dzieci sensorywnych.

Może zrobimy sobie jakieś zloty czy festyny.

Może zrobimy sobie jakieś zawody i pokażemy, jak wykorzystywać postrzeganie pozazmysłowe w sporcie.

A naukowcy, no cóż, niech sobie badają i badają.

Krok 8 - Przebudowa mentalności społeczeństw

Dopiero duża popularyzacja postrzegania pozazmysłowego i liczne przykłady praktycznych zastosowań, i zaangażowanie mediów, mogą zapoczątkować powolną zmianę mentalności społeczeństwa. Umniejszenie znaczenia religii, wychowywanie dzieci w nowym światopoglądzie, zmiany w nauczaniu w szkołach średnich i na uczelniach będą dawać przyzwolenie na rozwój nauki, a właściwie będą to wymuszać.

Krok 9 – Rozwój nauki

Nowe pytania i braki odpowiedzi wymuszają na ludziach świata nauki, kurczowo trzymających się starych dogmatów, zmianę podejścia do wielu teorii. Prawdopodobnie rozpocznie się rewolucja naukowa od trzech dziedzin: filozofii, fizyki i medycyny. To pociągnie za sobą rewolucję w astronomii, biologii, historii i we wszystkich innych dziedzinach.

Krok 10 – Zrozumienie działania wszechświata

Czy chcesz, czy nie chcesz, widzenie pozazmysłowe u dzieci jest początkiem drogi do zrozumienia mechanizmów działania wszechświata.

Właściwie kroki od 5 do 10 tego planu to już nie plan, tylko konsekwencja wykonania kroków od 2 do 4, a wszystko tak naprawdę zależy od tego, czy nie spieprzyłem kroku 1.

Bez względu na to, czy moje przypuszczenia się sprawdzą, ludzie dzięki badaniu zjawiska postrzegania pozazmysłowego, zyskają nowe spojrzenie na świadomość człowieka, na prawa rządzące przyrodą. Do jakich wniosków dojdziemy i jak to wpłynie na losy ludzi, sam sobie kombinuj, ja mam już swoje przemyślenia.

Przeprosiny

Chyba pisząc tę książkę trochę narozrabiąłem. Przepraszę tu kilka osób, a resztę, no sami wiecie, gdzie mam.

Przeprosiny dla Olivera i Letycji

Droży Oliverze i Letycjo, tatuś was bardzo przeprasza za tę książkę. Nie chodzi mi o to, że o Was w niej opisałem, lecz o to, że przez nią za jakiś czas możecie stracić wiarę w to, czego uczyli was w szkole.

Będziecie rozczarowani tym, jakich głupot Was uczyli. A jeśli ta książka nic nie zmieni, to Was przepraszam za nadzieję, jaką Wam dałem na zmianę świata.

Przecież wy już wiecie, że świat działa inaczej i będziecie musieli żyć ze świadomością, że otacza was zacofanie i zabobon.

I jeszcze jedno, pamiętacie, jak tatuś dawał wam kasę za robienie eksperymentów? Jakby się okazało, że miały one duże znaczenie, to pamiętajcie, że cena nie ulega renegocjacji.

A z resztą, to wszystko przez Was, nie trzeba było układać klocków bez patrzenia na to, co robicie!

Przeprosiny dla Natali

Ponieważ pamięć człowieka bywa krótka, przypomnę ci Córeczko, że sama mnie prosiłaś, abym nie pisał za dużo o twoich umiejętnościach dotyczących postrzegania pozazmysłowego.

Przepraszam cię za to, że przeze mnie te hieny dziennikarskie i tak będą naruszać twoją prywatność. Te prostaki już tak mają, że w pogoni za srebrnikami napiszą byle co.

Przeprosiny dla mnie

Przepraszam siebie za to, że nie potrafiłem przejść obojętnie obok wiedzy, którą zdobyłem dzięki własnym dzieciom. Mogłem sobie dalej beztrosko żyć bez telewizora i radia udając, że tam za oknem nie ma samych idiotów z nielicznymi wyjątkami. Teraz przez tą książkę będę pewnie musiał z nimi rozmawiać, a fuj.

Przeprosiny dla starych ludzi

Stary człowiek siedzi sobie przed telewizorem i gapi się bezmyślnie w ekran nie kumając, że te same wiadomości ogląda już kolejny raz. Taki stary człowiek chce wierzyć w tego swojego boga w życie po śmierci, zbawienie czy inne religijne pierdoły.

Taki stary człowiek nie przeczyta tej książki, bo na cholerę mu to. Ale tak na wszelki wypadek, gdyby kiedyś ludzie w końcu zaczęli rozmawiać o kreacjach i sensytywności i gdyby taki stary człowiek zrozumiał, że na daremno kładł na tacę w kościele, to ja go za to przepraszam.

To, że całe wasze życie zostało wywrócone do góry nogami, to nie moja wina, to wina tych, którzy was ogłupiali.

Ja was przepraszam za to, że wcześniej się za to nie wziąłem, gdy mieliście trochę więcej życia przed sobą.

Przeprosiny dla ciebie drogi czytelniku

Przepraszam ciebie za to, że nie jesteś wcale mi drogi i że nie czuję, abym miał w ogóle, za co ciebie przepraszać.

A jednak! Gdy kończyłem te książkę wpadło mi do głowy, że jednak mam ciebie, za co przeprosić.

Gdy skończysz już czytać to moje badziewie i będziesz naiwnie myślał, że twoje życie wraca do normalności, spotka ciebie coś strasznego. Zorientujesz się, że w wielu sytuacjach życiowych wracasz do moich teorii. Tu dzieciak coś przewidzi, tam ktoś cudownie wyzdrowieje, a to ktoś wspomni o UFO albo o kanonizacji jakiegoś cudaka.

Wygląda na to, że już do końca życia pozostaniesz z tą książką czy się z nią zgadzasz czy nie. Nawet, gdy będziesz starał się na siłę o niej zapomnieć i na jakiś czas ci się to uda, to jest duża szansa, że sam do niej wrócisz, bo jest znaczne prawdopodobieństwo, że ty lub ktoś z twoich bliskich, lub drogich ci ludzi, zachoruje na teoretycznie nieuleczalną chorobę.

Przepraszam sensytywnych ludzi

Dużo wcześniej w temacie „Sprzężenie zwrotne” wspomniałem, że idee tworzone przez ludzi są odczytywane przez globalną świadomość i stosowane na zasadzie sprzężenia zwrotnego w przeszłości.

Opisując sensytywność i inne zjawiska opisane w tej książce doprowadzę do tego, że część z was uwierzy w to, co napisałem i tak stworzycie razem z moją wiarą w brednie silną kreację.

Na zasadzie sprzężenia zwrotnego te brednie będą miały zastosowanie w przeszłości i wpłyną na wasze życie. Może nawet znajdą się sensytywni biedacy, którzy w moich opisach odnajdą 90% siebie. Część tej zgodności będzie wynikać z rzetelności moich badań, a część z tego, że sam to wykreowałem w przyszłości.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zajmując się sensytywnością i promując te teorie gonię swój własny ogon. Tych, których życie w dużym stopniu zdeterminowała moja książka przepraszam za to, że do tej pory się tak miotali. Tak część was ma przerąbane z tymi różnymi zdolnościami i czepiającymi się ich zjawiskami, ale pomyślcie sobie, że gdy ludzie się zorientują jak to wszystko działa, to może dzięki naszym problemom uda się uratować miliony ludzi poddających się debilnym kreacjom.

Co prawda was nie spłodziłem, ale moje opisy miały duży wpływ na wasze życie, na wasz charakter, dlatego możecie mówić do mnie ojczymie.

Takie tam pierdoły

Dlaczego jesteście głupkami

Argumentów na waszą głupotę można by wymienić setki. Pisanie wam, dlaczego jesteście głupkami przypomina uzasadnianie, dlaczego owca jest owcą. Po co wymieniać dawanie mleka, wełnę, beczenie, żarcie trawy, owca to owca i tyle.

Pewnie myślisz, że z tymi setkami argumentów przesadziłem. Waszą głupotę można by podzielić na tematy, kościół polityka, podejście do wychowania dzieci, medycyna, wojny, ekologia i tak można ciągnąć, a każda grupa to wiele tematów udowadniających, że ludzie to małpy w swetrach.

Chociaż nie wiem, jak byś się starał, to i tak zawsze znajdziesz się w jakiejś grupie i to jako sztandarowy przykład.

Ja ograniczę się tylko do przykładów związanych z tematem tej książki.

Na początek weźmy debili, którym mówię, że ich dziecko ma postrzeganie pozazmysłowe, że to zauważyłem. Ci debile już wiedzą, że ich dziecko ma jakiś dziwne zdolności i uciekają przed tematem, nie chcą się dowiedzieć, co to jest czy wiąże się z korzyściami, czy jest jakimś zagrożeniem. To takie przysłowiowe chowanie głowy w piasek i liczenie na to, że jakoś to będzie. To tak jakby w wiosce szalał huragan, a wy oglądacie telewizor, z przekonaniem, że ominie wasz dom. Ty głupi rodzicu!

Aby nie było zbyt długo o waszej głupocie wrzucmy do jednego garnka tych wszystkich durniów, którzy z racji wykonywanego zawodu powinni się zająć tematem. Mamy tu nauczycieli, lekarzy, psychologów, ludzi zajmujących się niewidomymi. Przecież wasz brak wiedzy na temat sensytywności i jej skutków dla waszych podopiecznych to katastrofa. Niszczycie życie innych ludzi, nie rozumiecie zjawisk, z którymi macie do czynienia, na co dzień. Niepotrzebnie leczycie dzieci, wsadzacie do szpitali psychiatrycznych, marnujecie potencjał uczniów. Wy głupie nieświadome szkodniki!

I tak sprawnie dojechaliśmy do kolejnej dużej grupy idiotów nazywanej naukowcami. Zresztą nazwa jest bardzo dobra, bo wy w większości nic nie odkrywacie tylko nauczyliście się na pamięć tego, co napisał ktoś przed wami. Macie przykłady dzieci z widzeniem pozazmysłowym w polsce i zagranicą i żadnej refleksji. Mogę jeszcze zrozumieć głupich fizyków, którzy boją się swoich kolegów, boją się ośmieszenia w środowisku. Ci durnie zamiast zrozumieć skąd się biorą prawa fizyki bawią się w swoje obliczenia dochodząc do durnych wniosków. Nie rozumiem natomiast specjalistów od grzebania w mózgach. Pieprzycie o jakiś neuronalnych korelatach świadomości zamiast najpierw zrozumieć, czym jest świadomość. Jak ci idioci od przywracania ludziom świadomości po wypadkach chcą mieć dobre wyniki, skoro nie chcą się dowiedzieć, co mają przywrócić. Jak to jest możliwe, że głupi ludzie od badania wzroku nie chcą wiedzieć, jak on działa. Macie setki dzieci z widzeniem pozazmysłowym i co, was to nie zastanawia jak działa wzrok, skoro można widzieć po zasłonięciu oczu?

Wy głupi ludzie nazywający się naukowcami jesteście jednymi z największych szkodników, bo nie dając przyzwolenia na rozwój nowej wiedzy hamujecie innych debili z innych dziedzin.

Wy tępe małpy powtarzające stare durne teorie!

Oczywiście w rankingu głupków i miernot nie może zabraknąć księży. Ale tu cię zdziwię, bo to nie na nich się skupię, Oni działają na zasadzie, że okazja czyni złodzieja. Prawdziwą ostoją głupoty jesteście wy udający wiernych. To wy pozwalacie uczyć wasze dzieci zacofania zezwalając na religie w szkołach. To wy pozwalacie wmawiać waszym dzieciom, że powinny się spowiadać, że są winne jakiemuś grzechowi. Wy posyłacie na nauki dzieci do zboczonych facetów w sukienkach, którzy żyją wbrew naturze człowieka i ulegają zezwierzęceniu. To nie

dotyczy bezpośrednio tej książki, ale nie mogę się pohamować, aby nie wspomnieć, że to wy debile pozwalacie tym zboczonym klechom napierdalać w dzwony i terroryzować ludzi zwłaszcza w miastach. Jak my mamy liczyć na postęp, skoro pozwalacie uczyć wasze dzieci irracjonalnych głupot zawartych w biblii, stojących w sprzeczności z logiką, obserwacją, doświadczeniami. Dlaczego uczycie dzieci akceptacji wiedzy, z którą się nie zgadzają i wy sami macie z tym problem. Jesteście jak stado bezmyślnych owiec pędzących ku przepaści. Wy głupie wierzące nielogiczne prymitywy. Nawet ci głupi psycholodzy powiedzą wam, że uczenie w szkołach dwóch skrajnie różnych światopoglądów powoduje dysonans poznawczy negatywnie kształtujący mózg. Dzieci uczą się akceptacji sprzeczności, co ułatwia później sterowanie nimi przez klechów, polityków, wojskowych. Taki ogłupiały dzieciak łatwiej uwierzy, że ma iść na wojnę zabijać w imię jakiegoś pojebanego patriotyzmu czy jeszcze głupszej idei. A właściwie to niech te głupki wychowane przez głupków giną robiąc miejsce tym nielicznym myślącym.

Na koniec mojej krucjaty zostawiłem sobie najgłupszych z najgłupszych. Są to rodzice dzieci umierających na choroby zwane nieuleczalnymi lub trudno uleczalnymi. Zbieracie miliony na leczenie waszych dzieci za granicą. Wiesz, co wielu z was albo się nie uda zebrać wymaganej kwoty na czas, albo nie uda się zabieg. To wy modlicie się do boga o uleczenie dziecka zamiast skorzystać z pomocy ludzi sensytywnych, którzy mają zdolności uleczenia w przypadkach nazywanych przez was beznadziejnymi. Modlenie się jest ok., ale skorzystanie z metod alternatywnych już nie. Przecież to kurwa oczywista sprzeczność. A może to wasz bóg lub jakieś inne coś zesyła wam uzdrowicieli, w których kościół nie pozwala wam wierzyć w pogoni za monopolem na cuda.

Może to nawet lepiej, że wasze dzieci umierają, bo wasza głupota i zacofanie nie przenosi się na kolejne pokolenie. Możesz idioto powoływać się na brak wiedzy, na brak wiary w alternatywne metody leczenia. To nic nie da i tak zostaniesz głupkiem nad głupkami, bo rodzic umierającego dziecko powinien mieć w dupie przyzwolenie społeczne, naukowe czy kościelne i powinien się chwytać brzytwy, gdy tonie jego dziecko. Ty ograniczony mentalnie zabójco!

Dla was wszystkich niestety nadchodzi nowa era. Coraz więcej jest dzieci sensytywnych i coraz łatwiej jest wykazać, że świat działa inaczej. Nie muszę nawet udowadniać, że jesteście wszyscy głupkami. W końcu znajdą się ludzie, którzy zaczną badać temat kreacji i sensytywności i pokażą innym, jacy byliście zacofani. Wy możecie wypierać to, jacy byliście głupi i zwać to na zacofanie nauki, ale wiecie, co wasze dzieci tego nie łkną.

Niedługo antropolodzy się zorientują, że brakujące ogniwo w teorii Darwina nadal łązi po ziemi, a historycy zorientują się, że namieszali z tymi nazwami epok, bo średniowiecze nadal trwa.

Nauka to dno

Nie mogę zbyt mocno jechać po naukowcach, bo może się okazać, że będę musiał podkulić ogon i z nimi współpracować. Może jako przeprosiny zadedykuję wam drodzy uczeni jedną zwrotkę z wiersza genialnego Juliana Tuwima:

„Socjały nudne i ponure,

Pedeki, neokatoliki,
Podskakiwacze pod kulturę,
Czciciele radia i fizyki,
Uczone małpy, ścisłowodcy,
Co oglądacie świat przez lupę
I wszystko wiecie: co, jak, kiedy,
Całujcie mnie wszyscy w dupę”

I jak przeprosiny, nie wyszło o jejku jak się martwię!

No to może spróbuję jeszcze raz później.

Tak przy okazji to chyba słowo Uczony oznacza, co innego niż Nauczony.

Ale będzie zabawa

Gdy ludzie się już dowiedzą, co to jest i jak działa postrzeganie pozazmysłowe, gdy ludzie się zorientują jak to zjawisko jest powszechne to będzie super zabawa.

Poczekaj, bo Minitek znowu coś zrzucił.

No już jestem.

Członkowie zakonów zorientują się, że marnują życie dla bzdurnych idei.

Część dziadków i młodszych fanatyków religijnych zorientuje się, że wmawiają dzieciom religijne bzdury.

Przedszkolanki i nauczycie zorientują się, że nie mają pojęcia o cechach i potencjale dzieci, które wychowują.

Część lekarzy zorientuje się, że stawiali złe diagnozy i zamiast leczyć szkodzili łamiąc pierwszą zasadę Hipokratesa.

Politycy zorientują się, że nauczanie religii w szkołach jest dowodem na ich zacofanie i ciemnotę.

Ale będzie zabawa, jak naukowcy się zorientują, że nie mogą cofnąć bzdur zawartych w swoich publikacjach i książkach, że ślad zacofania nauki i ludzkości już na zawsze pozostanie w formie drukowanej.

Fajna zabawa będzie w obserwowaniu mediów społecznościowych i zachowania autorów kretyńskich filmików o tematyce religijnej lub o parapsychologii.

Ubawu też dostarczą mi nawiedzone wróżki mówiące o aniołach, jasnowidze, którzy przez całe swoje życie nie wiedzieli skąd się wzięli i jak działa ich dar.

Rodzice zorientują się, że nie mieli pojęcia o cechach swoich dzieci i im szkodzili posyłając ich do niekompetentnych psychologów i psychiatrów.

Psychiatrzy i psycholodzy dadzą mi najmniej powodów do radości, bo to będzie najbardziej zatwardziała nieedukowalna grupa małych nieprzyznających się do swoich błędów.

Już nie zabawą, ale dużą przyjemnością będzie patrzeć na dzieci sensorytywne, które nie będą postrzegane, jako zaburzone, lecz jako dzieci z niezwykłym darem i możliwościami, na które rówieśnicy patrzą z zazdrością.

Sam jeszcze nie wiem czy będą mnie bawić, czy będę współczuł ludziom, którzy wierząc w duszę, reinkarnację i życie po śmierci nie korzystali z życia doczesnego czerpiąc z niego przyjemności i ciesząc się każdym dniem.

Wyzywam Elona Muska na pojedynek

Hej Elonku, ty prymitywna małpo. Tak w ogóle to jesteś ok, ta twoja pogarda dla ludzi i chęć zmiany świata są całkiem spoko. Ale i tak jesteś prymitywną małpą, ponieważ bawisz się w te swoje chipy i nie kumas, jak działa świadomość człowieka, nawet Twoja własna.

Ty ze swoimi kumplami chcecie kolonizować kosmos,

„to mordo niezła beka, zanim zbudujecie flotę tu na ziemi śmierć was czeka”.

Zabawmy się i zrobmy zakład, kto z nas bardziej zmieni ludzkość i przyczyni się do jej rozwoju.

Ty żyjesz w kraju wielkich możliwości i masz kupę kasy, masz super naukowców do dyspozycji i dostęp do najnowszych technologii, nawet do rakiet latających w kosmos.

A to chyba wiesz, bo to Twoje. Ja mieszkam w durnym katolickim kraju - polsce, to obok Ukrainy, której pomogłeś w czasie wojny.

Mój stan konta wynosi zero i jestem całkowicie sam. Do dyspozycji mam tylko pióro.

Cholera to zabrzmiało zbyt poetycko, więc zmieniam to pióro na laptopa. Abyśmy tej zawziętej walki nie ciągnęli zbyt długo, bo wykończysz zbyt wiele małp, to przyjmijmy losowo, że zakład rozstrzygamy 10 czerwca 2027 roku.

No to zakład już mamy, świadków też mamy, tylko brakuje nam stawki. No, co ja Ci mogę dać, skoro masz tyle kasy i możesz mieć wszystko?

Już wiem, zrobię z Tobą eksperymenty i pokażę ci, w jakim stopniu jesteś osobą sensorytywną i jak działa Twoja świadomość. Dzięki temu dowiesz się czegoś o sobie, o czym nie miałeś pojęcia.

Teraz rozkmińmy, co ty mi możesz dać, jak wygram. Twoją kasę mam w dupie, twoje samochody elektryczne też mam w dupie. No tu mamy większy problem, co Ty mógłbyś wartościowego dać mi, pomyślmy.

Już wiem, jak wygram zgodzisz się abym zrobił z Tobą kilka testów z postrzegania pozazmysłowego, abym mógł sprawdzić Twoją sensorytywność i skąd się biorą te Twoje pomysły.

Mądre słówka

Pewnie zauważyłeś, że wtrącam gdzieniegdzie mądre słówka typ: polemika, konsensus, plagiat. Uwierz mi, że to nie chęć popisania się elokwencją. To jest mój protest przeciwko wieśniakom z mojej wiochy o nazwie Gostyń.

Kto posyła te tępe dzieci do szkoły, chyba jakieś patologiczni rodzice. Pełno jest tu małych głupków, którzy naśladują tatusiów i kopią dziewczynki w szkołach, czy biją kolegów na placach zabaw.

W sprawie zaczepiania moich dzieci musiałem już 4 razy chodzić do tych patologicznych domów. Okazuje się, że te agresywne przygłupy mają niewielki zasób słów poza wulgaryzmami.

Gdy już moja książka zbłądzi pod strzechy czy będzie obowiązkową lekturą w szkołach zamiast biblij, mali zwyrodnialcy będą się męczyć czytając przypisy z wyjaśnieniami słówek. Może sobie na to trochę poczekam i może, ci, którzy zaczepiali moje dzieci będą już dorośli, ale spoko, oni będą mieli pewnie swoje dzieci, które dopadnę w tej szalonej sztafecie pokoleń idiotów.

Plan minimum

Znanym schematem jest knucie planu i próba manipulacji ludźmi. Takie plany mają politycy, dyktatorzy, media. Wielu z nich nie zdradza swoich celów tym, którzy mają być zmanipulowani. Ja jestem tak głupi, że nie tylko nie ukrywam swoich celów, ale jeszcze ci o nich napiszę, na wypadek gdybyś ty był tak głupi, że ich nie załapałeś.

Mój plan minimum zakłada, że sprowokuję część nieszczęśników, którzy przeczytali tę książkę do tego, aby sprawdzali stopień sensytywności swoich dzieci.

Zwracam uwagę, że nie pomyliłem słowa zachęczę ze słowem sprowokuję, którego użyłem świadomie.

Liczę na to, że znajdzie się w tym zapyziałym kraju, polsce, co najmniej 1000 dzieci mocno sensytywnych, które będą uczone przez swoich rodziców postrzegania pozazmysłowego.

Liczę na to, że takiej ilość cudaków nie da się zignorować i zamieść pod dywan kościelny czy wykładzinę PCV w instytucie naukowym.

Licz na to, że tematem zainteresują się media i głupie społeczeństwo i temat nie umrze po kilku niusach.

Kurczę, w szkole na matmie się tyle nie naliczyłem.

Jeśli po znalezieniu 1000 małych cudaków z zaawansowanym postrzeganiem pozazmysłowym ludzie nie zaczną się interesować tym zjawiskiem i jego konsekwencjami, to ja się wypisuję z tej natury.

Co będzie jak się nie uda

Gdybym nie miał jakiejś tam nadziei, że ta książka coś zmieni, coś choćby zapoczątkuje, to bym jej nie pisał. Założmy, że nikt nic nie robi z informacjami przekazanymi w tej książce, nikt tego nie bada i nie wyciąga wniosków. I tak istnieje nadzieja, że książkę przeczytali nawiedzeni fani jasnowidzenia, wrózenia, uzdrawiania itp.

Ci idioci święcie przekonani o swoich racjach głoszą teorie o cudownych wibracjach, energii kosmosu, wiedzy od aniołów czy ufoludków. Może ci właśnie idioci przestaną tak odważnie szerzyć swoje wymaginowane kretyństwa w obawie, że może jednak coś jest w tym, co ten pajac napisał.

Ja tylko dodam, że wykryłem u siebie nową czakrę, która zbiera te wszystkie wasze nawiedzone teorie, niestety muszę się przyznać, że wykryłem ją u siebie w dupie.

Jak się nie uda nic zmienić to nie będzie żadnej wielkiej tragedii:

- możecie dalej jak posłuszne barany klękać w kościołach,
- możecie swoim dzieciom wmawiać, że są winne jakiemuś tam grzechowi,
- możecie sypać kwiatki na tych waszych durnych procesjach,
- możecie sobie kreować pandemię czy ocieplenia klimatu,
- możecie sobie rozwijać nowe wersje raka,
- możecie sobie chorować, chociaż wasze uleczenie jest proste,
- możecie sobie biegać za UFO czy innymi zjawiskami paranormalnymi,
- możecie odwiedzać wasze dzieciaki na oddziałach onkologicznych i psychiatrycznych,
- możecie się chwalić, jaki wasz dzieciak był dzielny, jak umierał na rzekomo nieuleczalną chorobę,
- możecie sobie wymyślić jakiś meteoryt, który większość z was zabije.

Przyznaje, że nie podoba mi się ta lista, chociaż ta ostatnia pozycja jest zacna. Może jedyną szansą, aby coś zmienić jest zaczęcie wszystkiego od nowa.

Wzywam na ratunek młodzież

Dzisiaj słyszałem, że polska jest krajem, w którym jest największa przepaść pomiędzy wierzącymi starszymi ludźmi, a młodymi stroniącymi od kościoła.

A jednak tli się isierka nadziei.

Zacząłem już pracować nad śmiertelnym wirusem wchodzącym w reakcję z głupotą i zacofaniem.

A może zamiast się skupiać na pozbyciu się idiotów warto uświadomić nowe pokolenie, dlaczego przemijanie to genialny wynalazek. To narusza moją prywatność, ale muszę się przyznać, że nienawidzę ideologii, bzdetów o patriotyzmie, świętych symboli, wzniosłych haseł i innych mechanizmów ryjących mózgi.

Pewnie się zastanawiasz młody człowieku, do czego ciebie wzywam? No właśnie do niczego, bo wzywania też nie cierpię. Ja mam po prostu nadzieję, że po przeczytaniu tej książki będziesz inaczej podejrzliwie patrzył na świat.

Możesz odrzucić moje wnioski, ale nie możesz odrzucić moich doświadczeń, bo na nieszczęście dla większości ludzi są one powtarzalne.

Nie musisz nawet dochodzić do własnych wniosków, po prostu wystarczy, że będziesz wiedział, że coś tu nie gra.

To na początek wystarczy. Wystarczy, że jak ktoś będzie wam młodzi ludzie z przekonaniem wciskał jakieś teorie bez względu na dziedzinę, zadacie sobie pytanie „Ale czy na pewno?”.

Tak to dla was młodego pokolenia jest ta książka, a starsi czytelnicy, do których się tak sympatycznie zwracałem, no cóż oni mieli tylko zrozumieć, jakimi są głupkami.

No znowu wychodzi moja naiwność, przecież wariat nie wie, że jest wariatem, a głupek nie rozumie, że jest głupkiem. No to wychodzi na to, że to wy młodzi macie zrozumieć, że ci starsi są głupkami. To w was jest nadzieja, że zaczniecie budować od nowa.

A może na chwilę coś założymy

Nie, głupia babo, nie chodzi o nową sukienkę! Proponuję tym młodym ludziom rozpoczynającym studiowanie małe zamieszanie na uczelniach. I jeszcze taka dygresja na marginesie, nazwa studiowanie chyba pochodzi od wpierdalania ludzi na dno studni. Kurde miało być na marginesie, a dałem to w środku tekstu.

Zacznijcie pytać swoich debilnych wykładowców jak to jest, że dzieci widzą z zasłoniętymi oczami. Zacznijcie pytać specjalistów od świadomości, jak to jest, że można widzieć coś, co jest za wami. Pytajcie fizyków jak to jest z tą prekognicją lub jakie zjawiska fizyczne pozwalają dzieciom widzieć bez wzroku.

Zacznijcie badać dziedziczenie sensytywności i cechy dzieci sensytywnych, zacznijcie badać mechanizmy diagnozowania i leczenia ludzi przez tak zwanych uzdrowicieli. Zbadajcie sensytywność dzieci zapadających na ciężkie lub nieuleczalne choroby.

Może udowodnicie mechanizmy opisywane w tej książce. Tak moje słodziaki, to wy macie dowodzić słuszności moich teorii. Ta książka ma być dla was inspiracją i wskazówką, co macie badać i do czego powinniście dojść.

Ja wszystkim śmiałkom służę konsultacjami. Moje tupanie nóżkami w tej książce niczego nie dowiedzie, ale może uruchomi niebezpieczną lawinę tyle tylko, że nie zbudowaną ze śniegu, lecz myślenia.

Może wy młodzi ludzie, którym jeszcze się chce, przyłączycie się do rozpowszechniania wiedzy o sensytywności i kreacjach, może ci wasi zacofani myślowo wykładowcy odejdą na wcześniejszą emeryturę.

Już chciałem napisać, abyście mieli jaja i się im przeciwstawiali i negowali ich prace naukowe, ale przypomniałem sobie, że wśród czytelników tej książki są też kobiety i to pewnie w większości. No to wy niewiasty pokażcie pazurki i udowodnijcie tym aroganckim samcom, że możecie być motorem postępu. Może nie zaraz Junakiem, ale taką WFM'ką.

Totalna przechlapka

Swoją wiedzę i przemyślenia starałem ci się przekazać w bardziej lub mniej udanych zdaniach. Jeśli coś napisałem niejasno to się nie przejmuj. Na końcu rozdziałów w punktach streszczałem ci, o co mi chodziło. Wiadomo, że za jakiś czas sam się z czymś nie zgodzę, pod wpływem nowych doświadczeń i nowej wiedzy sam sobie spokojnie w czymś zaprzeczę.

Ty też nie działaj emocjonalnie, poczekaj trochę na rozwój wydarzeń i po jakimś czasie weź czerwony pisak i pozaznaczaj punkty, z którymi ty się nie zgadzasz. Jeśli wyjdzie ci, że mam rację, chociaż w połowie twierdzeń, to masz totalnie przechlapane. To będzie oznaczało, że ludzkość jest zacofana, mentalnie, intelektualnie i rozwojowo. Niestety ty, jako przedstawiciel tego gatunku też, no wiesz, co.

Dla dociekliwych

W kilku miejscach tego wielkiego dzieła wspomniałem o kolejnej książce, którą skrobie sobie w wolnym czasie. Oczywiście wolnego czasu nie mam, więc nie wiem, kiedy to drugie badziewie się ukaże. Mam nadzieję, że ta pierwsza książka przygotuje grunt pod tą drugą, bo inaczej skończę na stosie jak nic.

Nie ma tu przed oczami zagorzałego klechy podkładającego ogień, lecz raczej jajogłowych naukowców z zapalniczkami.

Gdy już zaakceptujesz to, co napisałem w tej książce i zorientujesz się, że w tym szaleństwie jest metoda i jeśli przy okazji jesteś dociekliwy, to pokombinuj w swojej małej główce razem ze mną.

Zastanów się nad prostymi pytaniami:

- Skoro wszystko można wykreować i na wszystko wpływać, to może wszystko jest tylko świadomością?

- Skoro wszechświat ma świadomość, a wszystko jest kreacją, to, kto ją wykreował (wymyślił)?

- A może to nasze idee są czytane przez świadomość wszechświata i stosowane w przeszłości, może to my jesteśmy twórcami wszystkiego, co widzimy i wszystkich praw?

- Skoro wszystko jest tylko świadomością, a my posiadamy najwyższą świadomość, to może świadomość wszechświata jest sumą naszych świadomości?

To ja idę kombinować, a ty?

Ratowanie dzieci nienarodzonych

W tym temacie nie chodzi o bzdurną dyskusję o aborcji. Pewnie część kobiet i nastolatków czytających tę książkę będzie dopiero miała dzieci. Wiemy już, że duży odsetek dzieci ma zwiększoną sensytywność. Wiemy, że odsetek ten rośnie z roku na rok i w ostatnich latach wzrost ten przyspieszył.

Możemy zatem wnioskować, że twoje przyszłe dziecko ze znacznym prawdopodobieństwem będzie mieć znacznie podwyższoną sensytywność. Może ty, jako młoda osoba zrozumiesz i zaakceptujesz opisane w tej książce zjawiska i zależności, ale czy zrobi to reszta społeczeństwa, od której będzie zależna, jakość życia twojej pociechy.

Już pewnie się zorientowałaś, że chodzi o ratowanie twojego dziecka przez wszechotaczającą niewiedzę i zacofaniem.

Czy zanim twoje dziecko podrośnie ktoś zmieni sposób kształcenia w szkołach uwzględniając potencjał twojego potomka, czy nadal będą uczyć religii, a Twoje dziecko posyłane w tym czasie na świetlice będzie się czuło dziwnie.

Czy lekarze zdążą zaakceptować fakt, że część dzieci przejmuję choroby z otoczenia. Czy zarozumiali psychiatrzy rozumieją, jak działa świadomość człowieka i przestaną dzieci faszcerować psychotropami.

Czy głąby z Internetu przestaną nakręcać bezsensowne filmiki o zjawiskach paranormalnych, wibracjach, energiach, czakrach, aniołach i UFO.

Zamiast się zastanawiać rusz swoją leniwą dupę i już dzisiaj zacznij ratować swoje nienarodzone jeszcze dziecko przed głupotą i zacofaniem tego świata.

Na zawsze pozostaniesz małpą

Statystycznie rzecz ujmując jest duże prawdopodobieństwo, że czytając tę książkę nie zdajesz sobie sprawy, że także jesteś małpą w swetrze.

Gdy już się oswoisz z tym, co tu napisałem i może nawet to zaakceptujesz to i tak pozostaniesz zamknięty na konsekwencje zjawisk, które opisałem.

Czy zaakceptujesz to, że twoja religia i jej cuda bazują na prostych mechanizmach kreacji, że wciskałeś swoim dzieciom bzdury o Adamie i Ewie, że marnowałeś ich życie każąc im chodzić do kościoła lub na religię.

Czy zaakceptujesz to, że nie ma duszy, że marnujesz życie czekając na jakieś zbawienie po śmierci.

Ciekawe czy zaakceptujesz to, że cała nauka, w którą tak gorliwie wierzyłeś to zbiór kreacji stworzonych przez człowieka.

Czy zaakceptujesz fakt, że uczysz dzieci głupot w nieświadomości jak działa świat, że napisałeś książki lub opublikowałeś filmiki, które ogłupiają ludzi.

Założmy, że to wszystko pomimo początkowego sprzeciwu w końcu zaakceptujesz, ale i tak pozostaniesz zamknięty na konsekwencję tego, co zaakceptowałeś, a może nawet jakimś cudem zrozumiałeś.

Znowu będę musiał walczyć z twoimi ograniczeniami, aby pokazać, jak powstał wszechświat, jakimi rządzi się prawami. Może na chwilę ściągniesz sweterek, ale i tak pozostaniesz małpą.

Rewolucja czy ewolucja

Niby skończyłem tę książkę, ale co jakiś czas coś do niej dopisuję. Wreszcie coś mi się udało i razem z córką Natali uruchomiliśmy zajęcia dla dzieci, na których uczymy je w formie zabawy widzenia pozazmysłowego.

Gdy już będziemy sławni i bogaci pewnie zapomnimy, że pomógł nam to uruchomić Arek i dwie fajne babki Beata i Milena, które zostały pierwszymi instruktorkami w polsce widzenia pozazmysłowego u dzieciaków.

Pewnie dziewczyny się już zorientowały, że dzieciom wystarczy kilka zajęć, aby zmienić radykalnie ich życie.

Na razie dzieci się bawią magią, ale za kilka lat zaczną kombinować, jak działa świat, jaki jest sens życia i będą je prześladować te wszystkie nam znane z młodości filozoficzne dylematy.

Bez względu na to, do jakich wniosków dojdą nie dadzą sobie już wcisnąć żadnej prymitywnej religii czy ideologii.

Te dzieci z ostrożnością będą podchodzić do wciskanych im naukowych teorii i dogmatów.

One inaczej będą patrzeć na świat, bo przez chwilę dzięki swoim otwartym rodzicom patrzyły na świat z zasłoniętymi oczami.

Ostatnio jest coraz więcej przedatowań. Co chwilę się słyszy, że jakiś gatunek wymarł nie milion, a sto tysięcy lat temu. Podobnie jest z nami ludźmi. My dopiero teraz zaczynamy schodzić z drzewa.

Pewnie wielu z was na nim umrze, ale wiele z waszych dzieci będzie szaleć po sawannie i cieszyć się wolnością.

Już kilka razy słyszałem, że to, co robimy z Natali, Oliverem i Letycją to prawdziwa rewolucja.

Ja się z tym stwierdzeniem nie zgadzam to, co my robimy, to dopiero początek naszej ludzkiej ewolucji.

A może całusek na pożegnanie

Wiele książek kończy się jakimś podsumowaniem czy wezwaniem do zmiany postępowania, no tutaj tego nie będzie. Myślicie, że nie słyszałem waszych myśli czasami wypowiedzianych na głos „Co za idiota”, „ten człowiek jest chory”.

Podczas pisania tej książki tak strasznie zmęczyłem się kombinowaniem jak dotrzeć do waszych ograniczonych mózgów, że na koniec sam sobie postanowiłem zrobić przyjemność.

Wiecie co?

Całujcie mnie wszyscy w dupę!

----- the End -----

Streszczenie

Kiedyś mieszkałem na stacji z Leonem, fajnym, bardzo inteligentnym gościem.
Nauczycielka kazała mu zinterpretować wiersz Leopolda Staffa:

Budowałem na piasku

I zawaliło się.

Budowałem na skale

I zawaliło się.

Teraz budując zacznę

Od dymu z komina.

Leon interpretując na lekcji wiersz stwierdził, że autor nie znał się na podstawach budownictwa i jak budował na piasku lub skale, to musiało się zawalić.

Przyznaję, że jego interpretacja jest mi bardzo bliska.

W obawie, że moja książka przypomina ten porąbany wiersz sam ci ją zinterpretuję i napiszę, co autor miał na myśli w poszczególnych rozdziałach.

Młodzi ludzie pewnie się ucieszą, bo oni czytają teraz głównie streszczenia lektur. Jeśli zaznajomiłeś się już z moim sposobem pisania, to pewnie się zorientowałeś, że ja nie czytałem nawet streszczeń.

No dobra, dosyć tej retrospekcji - zaczynamy.

Rozdział – Wprowadzenie

W teorii wprowadzenie miało ci powiedzieć, o czym jest ta książka i miało cię zachęcić do przebrnięcia przez nią. Gdy to wprowadzenie przeczytałem drugi raz, po skończeniu książki, to dochodzę do wniosku, że czytając to w sumie trochę zmarnowałeś czas – sorry.

Rozdział – Zakończenie

Tu w sumie są dwie ważne informacje. Solidne podejście do tematu wymagałoby przeprowadzenia szerokich badań. Niestety w naszym kraju temat jest nieznany i nie ma, kogo badać. Niestety musiałem napisać tę książkę na podstawie tego, co miałem, czyli przy małej ilości danych. Drugą istotną informacją jest, że na podstawie posiadanej wiedzy tworzę tylko pewien model postrzegania świata. Model ten możesz rozbudowywać i zmieniać w zależności od danych, jakie pozyskasz.

Rozdział – Jak to się u mnie zaczęło

Z tego rozdziału dowiadujesz się, że widzenie pozazmysłowe u moich dzieci odkryłem całkowicie przypadkowo i że starając się badać temat nie miałem żadnych materiałów, dostępu do żadnej rzetelnej wiedzy.

Rozdział – Nasze odkrywanie Postrzegania Pozazmysłowego

To jest najważniejszy rozdział w tej książce, ponieważ omawiam w nim jak odkrywałem postrzeganie pozazmysłowe u moich dzieci, do jakich wniosków dochodziłem i na jakiej podstawie. Ten rozdział tłumaczy, dlaczego mam prawo o tym pisać. Dla ciebie jest to wskazówka, jak rozwijać widzenie pozazmysłowe u twoich pociech i na co zwrócić uwagę. W sumie, gdyby zostawić tylko ten rozdział, a resztę wyrzucić, to książka by niewiele straciła.

Rozdział – Dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym w naszym otoczeniu

Z tego rozdziału się dowiesz, że moje dzieci nie są żadnym fenomenem i że znalezienie dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym jest proste. Powinieneś zdziwić się, jak wielka jest to skala i zastanowić, jak to jest możliwe, że w tym naszym durnym kraju nikt się tym nie zajmuje. Rozdział ten powinien zachęcić cię do poszukiwania takich dzieci, co mogłoby zrewolucjonizować, kurde, właściwie wszystko.

Rozdział – Historia i współczesność

Tu istotne jest zapamiętanie, że w badanie postrzegania pozazmysłowego bawiło się już wielu ludzi w różnych krajach i nic z tego nie wynika. Nie ma żadnych rozsądnych materiałów na ten temat.

Rozdział – Walka z wiatrakami

W tym rozdziale ośmieszam się i pokazuję jak w swojej naiwności liczyłem na to, że jakieś instytucje czy naukowcy w polsce zainteresują się postrzeganiem pozazmysłowym. Oprócz ciśnięcia ze mnie beki zwróć uwagę jak często wspominam o możliwościach dla niewidomych. Ludzie są tak głupi, że nie rozumieją jak widzenie pozazmysłowe wpływa na rozumienie działania świadomości człowieka, dopóki nie pokaże się im dziecka niewidomego bez gałek ocznych od urodzenia, które widzi kolory, kształty, rodziców.

Rozdział - Postrzeganie pozazmysłowe (sensytywność)

W tym rozdziale opisuję, co to jest sensytywność i skąd się bierze. Tłumaczę, od czego zależy stopień sensytywności. Jest to trochę odlotowy rozdział, ale nie musisz nic przyjmować na wiarę. Zacznij badać to, co ci opisałem, a jak się okaże, że się to nie potwierdza, to znaczy, że nieźle odleciałem. Jeśli natomiast moje teorie się potwierdzą, no to cóż, czeka cię niezła jazda bez trzymanki, gdy będziesz to zgłębiał.

Cechy dorosłych sensytywnych

Dzięki tym moim wypocinom możesz ocenić w jakim stopniu jesteś sensytywny lub ktoś w twoim otoczeniu. Dzięki temu rozdziałowi dowiesz się, że ta książka jest o tobie. Po przeczytaniu tego rozdziału w twojej głowie powinna pojawić się myśl:

„Kurde, dlaczego nikt wcześniej mi tego nie powiedział?”

Rozdział - Cechy dzieci sensytywnych

Z tego rozdziału musisz zapamiętać, że dzieci sensytywne po prostu czepiają się różnych kreacji. Wymieniłem ci tu ważniejsze cechy dzieci sensytywnych, abyś łatwo mógł się zorientować czy czasem nie masz takiego cudaka w domu.

Rozdział - Sensytywność i zdrowie

To był dla mnie najtrudniejszy rozdział i pisałem go na samym końcu. W sumie to wiedziałem, co chcę napisać, ale miałem problem, co jesteś w stanie tyknąć przy obecnym stanie twojej wiedzy o kreacjach i sensytywności, i przy twoim prymitywnym światopoglądzie. W sumie dużo ważnych informacji zostawiłem sobie na kolejną książkę, ale starałem się dać ci trochę do myślenia.

Rozdział - Skala konsekwencji

Czytając ten rozdział możesz się zdziwić, że widzenie pozazmysłowe i sensytywność to nie tylko ciekawostka, po obejrzeniu której, możesz iść dalej zaprawiać kapustę. Badanie zjawiska widzenia pozazmysłowego powinno pokazać, jak działa świadomość człowieka, jak działają kreacje, jak działa cały wszechświat. Tak, zwykłe układanie kolorowych klocków przez dzieci z zasłoniętymi oczami ma swoje wielkie konsekwencje, wystarczy tylko myśleć.

Rozdział - Kreacje i sprzężenie zwrotne

Kreacje i sprzężenie zwrotne są podstawą funkcjonowania wszechświata przynajmniej w modelu myślowym, który ci proponuję. Widzenie pozazmysłowe pomaga zrozumieć i badać, jak działają kreacje.

Rozdział - Zjawiska paranormalne

Tu masz tylko kilka przykładów, że za zjawiska paranormalne odpowiadają kreacje. Powinieneś zrozumieć, że za wszystkie zjawiska paranormalne, tak jak objawienia religijne, widzenie UFO czy widzenie duchów, odpowiadają te same proste mechanizmy. Zamiast się fascynować pojedynczymi zjawiskami, ludzie powinni się skupić na badaniu mechanizmu, który odpowiada za te wszystkie fenomeny.

Rozdział - Astrologia i numerologia

Z tego rozdziału powinieneś załapać, jaką wielką moc mają kreacje, jak ludzie kreują samych siebie. Przy okazji zobaczysz fenomen ludzki polegający na skrajnej głupocie. Miliony ludzi wierzy, że gwiazdy mają na nas wpływ i nikomu nie przychodzi do głowy, że wszystkim rządzi inny prosty mechanizm, nasza wiara w te reguły.

Rozdział - Jasnowidzenie

Na przykładzie jasnowidzenia możesz zrozumieć, jak działają kreacje i jak można je wykorzystywać z pożytkiem dla ludzkości. Przy okazji dowiesz się, jak jasnowidze czy wróżki marnując swój potencjał nie rozumiejąc, skąd się biorą ich zdolności i jak działają.

Rozdział - Religia i inne bzdury

Z tego rozdziału wystarczy, że zapamiętasz, że wszystkie cudowne zjawiska jak stygmaty, objawienia, cudowne uzdrowienia bazują na zjawisku kreacji. Gdy już to zrozumiesz, sam powinieneś być zszokowany jak kościół ogłupia ludzi i utrzymuje ich w niewiedzy. Zobaczysz, jakim fenomenem jest powtarzanie przez 2 tysiące lat tych samych bzdur bez zrozumienia ich natury.

Rozdział – Sawanci

Przyznaję, że to jeden z moich ulubionych rozdziałów. Sawanci pokazują, jakie nieograniczone możliwości mają ludzie i jak bzdurne teorie tworzą naukowcy. Sawanci pokazują nieograniczony dostęp do świadomości wszechświata i w pewien sposób pokazują nam, dokąd zmierza gatunek ludzki lub dokąd powinien zmierzać, gdyby tylko zechciał zrozumieć, jak to wszystko działa.

Rozdział - Genialni sensytywni ludzie

Tu ważne są dwie sprawy. Po pierwsze, dowiadujesz się, że to ludzie sensytywni dzięki swoim niezwykłym możliwościom pchają świat do przodu. Po drugie, jeśli masz dziecko o wysokiej sensytywności, może zrozumiesz, jaki ma potencjał i może go nie zmarnujesz.

Rozdział - Przyszłość sensytywności i kreacji

Tutaj wykonuję za ciebie pracę umysłową i pokazuję, jak powinny się zmienić sfery naszego życia, gdy ludzie zrozumieją mechanizmy kreacji i sensytywności. Ten rozdział powinien trochę ciebie przerazić, na jakim jesteśmy umysłowym i rozwojowym zadupiu.

Rozdział - Spisek na zmianę świata

Tutaj po raz kolejny pokazuję swoją naiwność, licząc na to, że ludzie zrozumieją, jak kreacje i sensytywność rządzą światem i że wreszcie coś z tym zrobią.

Rozdział – Przeprosiny

Ten rozdziałik jest głównie dla moich dzieci.

Rozdział - Takie tam pierdoły

Tu zamieszczam kilka głupot, które nie dały się upchnąć w innych rozdziałach.

To jest niemożliwe

Pisanie tej książki skończyłem 27-08-2022 o 22:07.

Odczekałem kilka miesięcy, do grudnia 2022, zanim zacząłem ją poprawiać.

Po jej przeczytaniu stwierdziłem, że **jestem debilem z manią wielkości**.

To jest niemożliwe, abym miał w tej książce rację chociaż w połowie kwestii.

1. To jest niemożliwe, abym przez prostą zabawę rozwinął widzenie pozazmysłowe u moich dzieci prawie do perfekcji. Moje filmiki, pokazujące na YouTube, jak dzieci z zasłoniętymi oczami opisują różne przedmioty czy pomieszczenia, których wcześniej nie widziały, muszą być jakąś sztuczką, fotomontażem. Pewnie okłamuję ludzi w pogoni za oglądalnością lub jakimiś innymi korzyściami. Powinna się temu przyjrzeć pomoc społeczna, skoro uczę dzieci kłamstwa i zmuszam do nakręcania fikcji.
2. To jest niemożliwe, aby można było w ciągu godziny nauczyć większość dzieci widzenia pozazmysłowego. Przecież tysiące ludzi na całym świecie robiłoby to, na co dzień.
3. To jest niemożliwe, aby opisywane przeze mnie mechanizmy otrzymywania i dziedziczenia sensytywności, były prawdą. Przecież w skali świata wielu naukowców i psychologów, opisywałoby te zależności w setkach książek.
4. To jest niemożliwe, aby ponad 40% dzieci w Polsce wykazywało podwyższoną sensytywność. Przecież wiedziałyby o tym przedszkolanki i nauczyciele. Sensytywność byłaby wykorzystywana szeroko w procesie nauki i w sporcie.
5. To jest niemożliwe, aby sensytywność u dzieci istniała, bo nawet w tak zacofanym systemie edukacji, jaki jest w polsce, ktoś by zauważył to zjawisko.
6. To jest niemożliwe, aby dzieci, nazywane przeze mnie sensytywnymi, przejmowały nieświadomie choroby z otoczenia. Przecież zauważyłyby to tysiące pediatrów i niezliczona ilość rodziców.
7. To jest niemożliwe, aby miliony ludzi sensytywnych na całym świecie podpinały się pod kreacje chorób. To jest niemożliwe, aby takie choroby jak rak SMA, Kłątwa Ondyny były w 98% kreacjami.
8. To jest niemożliwe, aby bardzo sensytywni ludzie w kilka sekund leczyli nieuleczalnie chorych tylko swoją świadomością.
9. To jest niemożliwe, aby specjaliści od osób niewidomych nie wiedzieli, jak działa widzenie pozazmysłowe i skazywali swoich podopiecznych na życie w ciemności i niewiedzy.

11. To jest niemożliwe, aby tysiące jasnowidzów i wrózek nie wiedziało, skąd bierze się i jak działa ich dar.
12. To jest niemożliwe, aby pamięć człowieka czy jego świadomość nie były zlokalizowane w mózgu. Przecież tysiące lekarzy, psychiatrów i naukowców napisałoby o tym tysiące prac doktorskich i książek.
13. To jest niemożliwe, aby w historii psychiatrii miliony ludzi niepotrzebnie były zamykane w zakładach psychiatrycznych i faszeringowanych psychotropami, bo lekarze od psychiki nie wiedzą, jak działa świadomość człowieka.
14. To jest niemożliwe, aby miliardy ludzi wierzyły w cuda religijne, które są prostymi prymitywnymi kreacjami, na których żerują kościoły.
15. To jest niemożliwe, aby fizycy nie wiedzieli, że my sami kreujemy całą rzeczywistość, w tym prawa fizyki.
16. To jest niemożliwe, aby durni kapłani całe życie nie wiedzieli, że ich tak zwane cuda religijne, były zwykłymi kreacjami lub efektem zwykłej sensytywności.
17. To jest niemożliwe, aby całe życie bredzić o bogu i nie połapać się, że coś tu nie gra.
18. To jest niemożliwe, aby miliony ludzi fascynujących się zjawiskami paranormalnymi nie wiedziały, że one wszystkie są zwykłymi kreacjami.
19. To jest niemożliwe, aby astrologi czy numerolodzy z całego świata nie wiedzieli, że to nie cyfry czy układy planet determinują nasze życie, lecz nasza wiara w te zależności tworząca silne kreacje.
20. To jest niemożliwe, aby miliardy ludzi nie zdawały sobie sprawy, że to kreacje kształtują naszą rzeczywistość.
21. To jest niemożliwe, aby sensytywność nie była szeroko wykorzystywana przez wojsko czy służby specjalne. A nie, to jest możliwe, tylko nie w polsce.
22. To jest niemożliwe, abyś przeczytał tę książkę i uwierzył w te moje brednie!
23. To jest niemożliwe, abym w tej książce miał rację, chociaż w połowie.
24. Ja wierząc w to, co napisałem, muszę być osobą poważnie zaburzoną psychicznie.
25. Pomimo tego, że prawdopodobieństwo wyklucza to, że mam rację, to zagmam z wami, głupi zacofani ludzie, w świadomościowe szachy.

26. Wy już wykonaliście ruch mnożąc się jak karaluchy w głupocie i zacofaniu.

Moim pierwszym ruchem jest rozpoczęcie uczenia waszych dzieci widzenia pozazmysłowego.

Jak się pewnie zorientowałeś – ja gram czarnymi!

Część 3 Nowe Rozdanie – Akademia

Utworzenie Akademii

Jak już wiesz książkę skończyłem pisać w sierpniu 2022. Wiesz już, że jestem niepoprawnym, nieedukowalnym optymistą.

W październiku 2022 po raz kolejny napisałem e-mail do Janusza Zagórskiego prowadzącego Niezależną Telewizję w Internecie.

W swojej wiadomości jak zwykle zamieściłem linki do filmików z moimi dziećmi i krótki opis. Znasz już pewnie zasadę, że nie wymieniam nazwisk i dbam o prywatność ludzi, i pewnie się domyślasz, że skoro wymieniam tego gościa z nazwiska, to pewnie będę o nim dobrze pisał.

No i masz rację. Pan Janusz zaprosił mnie z dziećmi na otwarcie swojego nowego studia w Sobótce, planowane na dzień 4 listopada 2022.

Zrobiliśmy z Letycją i Oliverem około 20 minutowy pokaz widzenia pozazmysłowego, co poleciało do netu na żywo. Po tej emisji zaczął się nowy etap naszej walki o popularyzację w polsce widzenia pozazmysłowego u dzieci. A co z tego wyszło i co nie wyszło, opisuję niżej.

Zablokowanie moich dzieci

Z Panem Januszem Zagórskim spędziliśmy, w jakiejś kwaterze agroturystycznej, jeszcze dwa dni. Po pokazie w internetowej telewizji NTV zdolności dzieci, umówiliśmy się, że następnego dnia coś jeszcze nagramy. I tu zdziwienie, dzieci, które były we wszystkim bezbłędne, miały problemy z wykonywaniem prostych ćwiczeń.

Okazało się, że publikacja zdolności dzieci w internecie wyzwoliła u ludzi negowanie tego, co widzą i wytworzyli kreację zbiorową, że to jest niemożliwe. Wiedziałem, jak to działa i na dwa tygodnie musieliśmy odłożyć ćwiczenia.

Działała tu zasada, że kreacja działa tak długo, jak długo istnieje wiara w daną ideę. W przypadku tych sceptyków mieliśmy do czynienia z antykreacją, która znosiła naszą kreację. Po odczekaniu kilkunastu dni dzieci ponownie wróciły do formy. Oczywiście poprzednie zdanie jest nieprecyzyjne, bo to nie dzieci wróciły do formy, tylko nasza kreacja, że widzenie pozazmysłowe jest możliwe.

Igła w stogu siana

Jeśli podejrzewasz, że obejrzenie przez tysiące osób pokazu z otwarcia studia NTV wzbudziło duże zainteresowanie tematem, to się mylisz. Spoko, nie jesteś sam. Też byliśmy zdziwieni brakiem zainteresowania. Ludzie widząc coś, co według naukowców nie istnieje, a według kościoła jest dziełem szatana, z ostrożności się nie wychylają. Co któryś coś tam czytał, coś tam słyszał, ale lepiej siedzieć cicho.

Znalazł się jeden lekarz dziecięcy, który albo nie słyszał o tej zasadzie, albo był zbyt zainteresowany, aby się jej trzymać. Po edycji pokazu, jak moje dzieci wymiatają z zasłoniętymi oczami, zgłosił się do nas i zaproponował współpracę. Nasz lekarz, otwarty na hokus-pokus, zaproponował nam, abyśmy śmignęli do niego 180km i pokazali możliwości dzieci jego klientom, którzy mają dzieci. W ten sposób w grudniu 2022 udało nam się zrobić pierwsze w tym durnym kraju spotkanie z dziećmi i rodzicami.

Pierwsze spotkanie

No, śmignęliśmy na ten Śląsk z naszej Wielkopolski szpanować umiejętnościami. Cieszyliśmy się jak z baterijki, bo sami chcieliśmy robić takie spotkania u nas i nic nam nie wychodziło. Widać nasz lekarz miał dobrą renomę w okolicy i rodzice mu zaufali.

Mieliśmy już doświadczenia z uruchamianiem dzieci w naszym otoczeniu. Plan był taki, że pojedziemy i wszystkich zaskoczymy. W sumie nam się to udało, ale nie podejrzewaliśmy, że zaskoczymy samych siebie. Okazało się, że wszystkie dzieci wymiatały w naszych zabawach z widzenia pozazmysłowego.

Nauka niewidomych

Nasz lekarz nie należał do tych, którzy chcą się przekonać, jak działają cuda, ale do tych, którzy chcą takie cuda zaprząć do pomagania innym. Gdy już po chwili, czyli wielu godzinach rozmów, omówiliśmy kwestie, jak można za pomocą widzenia pozazmysłowego rehabilitować dzieci, nasz specjalista od leczenia maluchów stwierdził, że najlepiej zacząć od uczenia dzieci niewidomych, że takie rozwiązanie najszybciej pokaże zastosowanie nowej metody.

Nasz znajomy pisał i dzwonił do instytucji zajmujących się niewidomymi i proponował współpracę. Nie byłbym sobą, gdybym tutaj nie użył jakiegoś potocznego słowa lub pikantnego epitetu. No może tym razem pójde w kierunku wody i napiszę, że wszyscy go olali.

No ja rozumiem olewać nas, przygłupów bez tytułów, ale nasz lekarz miał doktorat. Jak widać na zacofaniu i ciemnocie papierki nie robią wrażenia. Żeby nie było, że jestem przesadnie grzeczny i przesadnie dbam o kogoś prywatność, to wspomnę, że na czele tego pochodzącego z zacofania maszerował **Dolnośląski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 13 dla Uczniów Niewidomych i Słabowidzących z Wrocławia**. Ten sam, do którego ja się wcześniej zwracałem i zostałem niemiło potraktowany przez wredną pracownicę sekretariatu.

Ci ignoranci mają uczyć wasze niewidome i niedowidzące dzieci. Może, gdy się dyrektor tego ośrodka obudzi, gdy się zorientuje, że widzenie pozazmysłowe jest szansą dla niewidomych, to może się do nas zwróci. Z przyjemnością odpowiem mu na pismo jednym słowem - „spierdalaj”.

Koncepcja stałych spotkań

Gdy już nasz lekarz dostał po łapach i się zorientował, w jak zacofanym kraju żyje, wpadł na genialny pomysł. Powiedział nam, że musimy zacząć od uczenia dzieci zdrowych i że on nam w tym pomoże. Kurde, jak ja się zdziwiłem, jak gość dotrzymał słowa i zorganizował nam jeszcze większe grupki rodziców z dziećmi zainteresowane rozwojem swoich pociech. Dobra nie przesadzajmy, zainteresowane zobaczeniem tych cudów.

Tak uruchomiliśmy cykl spotkań w Świebodzicach i zaczęliśmy w styczniu 2023 roku uczyć dzieciaki, przez zabawę, niemożliwego.

Promowanie spotkań

Tak jak każdy, wiedzieliśmy, że musimy rozpromować nasze zajęcia. Dzwoniliśmy i pisaliśmy do różnych organizacji, zrobiliśmy plakat, opublikowaliśmy informacje o zajęciach na stronie urzędu miasta i domu kultury.

Po naszych działaniach promocyjnych nie zgłosiła się do nas żadna nowa osoba. Już teraz ci napiszę, że absolutnie wszystkie osoby z regionu, które się pojawiły na naszych zajęciach, przyszły z polecenia. Tylko jedna rodzina jechała do nas na zajęcia 3 godziny, bo znalazła nas gdzieś w internecie. Nie chodzi tu o to, aby się użalać nad sobą, ale podpowiedzieć, że gdy ktoś się zainteresuje uczeniem widzenia pozazmysłowego, to niech nie liczy, że na takie czary przyjdzie ktoś z ogłoszenia.

Pani psycholog

Nasz znajomy lekarz zaprosił na spotkanie panią psycholog. Biedna kobieta była u nas 2 lub 3 razy i nie miała pomysłu, jak wykorzystać zdobytą u nas wiedzę. Kobieta była spoko, ale było widać, że męczy się z problemem, jak wykorzystać zdobyte informacje w praktyce, o tym, że świadomość dziecka działa inaczej niż uczono ją w szkole.

W sumie to jej współczuję. No dobra, nie współczuję, ale tak się mówi. Ona teraz musi stosować te swoje przestarzałe metody i podejście do dzieci wiedząc, że tą całą swoją wiedzę o mózgu i świadomości może spuścić do kibla.

Wiem, że to sformułowanie z tym kiblem może być nie na miejscu, więc może zamienimy to na stwierdzenie, że całą swoją wiedzę może sobie wsadzić w dupę.

Tak jak pisałem, kobieta była spoko i może w jej kontekście ta dupa też nie pasuje, ale tu chodzi o dosadne podkreślenie, jak ta cała psychologiczna wiedza jest zacofana. Ciekawe, kiedy zgłosi się do mnie jakiś psychol-og i zapyta, „Panie Michale, to jak działa ta nasza ludzka świadomość, co powinniśmy wiedzieć i zmienić w naszym podejściu”.

Ja, oczywiście taki grzeczny i uczynny, postaram się pomóc i odpowiem „Panie Psycholu, sprawa jest prosta, ja Pana nauczę, jak rozwijać widzenie pozazmysłowe u dzieci. Pan sam zaobserwuje, jak to wszystko działa, jeśli jest Pan spostrzegawczy. Moje głędzenie tu nie jest potrzebne. Wystarczy, że pan zacznie tego uczyć.”

No, pojedźmy teraz po bandzie i załóżmy, że taki człowiek zaczął uczyć dzieci widzenia pozazmysłowego. Gdy już zobaczy, że my widzimy świat swoją świadomością, że te całe korelaty świadomości to wymysł nieuków, to ma dwa wyjścia.

Jeśli jest wrażliwy i sobie uzmysłowił, jak psychologia krzywdzi miliony dzieci w tym kretyńskim kraju, to męczony wyrzutami sumienia strzeli sobie w łeb.

W sumie to będzie dobre rozwiązanie, bo po co marnować czas na odkręcanie u niego przestarzałych schematów myślowych.

Gdy jednak będzie miał za mało odwagi, aby ze sobą skończyć i postanowi coś z tym zrobić, czyli sięgnie po drugie rozwiązanie, to popadnie w depresję załamany brakiem perspektyw na zmianę polskiej psychiatrii.

To będzie nawet fajne, bo może trafić na leczenie do kolegów, którzy nie będą wiedzieć, jak działa jego świadomość i będą udawać, że mu pomagają. A masz tu gnoju piekło, za to, co robiłeś przez lata dzieciom.

Dyrektor przedszkola

Wiem, że wnioski daje się na końcu, ale nie mogę się doczekać i już tu na początku napiszę, że ten dopiero jest pojebany. Kurde, a jakiś czas temu byłem grzeczny i nie używałem wulgaryzmów, ale wy mnie zniszczyliście, ale macie moc! Dobra, wróćmy do tego pojeba.

Na jedno ze spotkań przyszedł do nas dyrektor prywatnego przedszkola. Wyraźnie się odczuwało, że przyszedł udowodnić, że my oszukujemy, że to jakaś ściema. Gdy dzieci wykonywały bezbłędnie ćwiczenia z zasłoniętymi oczami, nasz bohater siedział zniesmaczony, wyraźnie było to mu nie na rękę.

Prawie na siłę usadziliśmy delikwenta z dziećmi i sam im chował przedmioty pod kubeczkami. Nie mogło być mowy o jakiejś ustawce. Bredzenie przez gościa, że tego nie widział, nie wchodziło w grę, bo spotkanie było nagrywane z trzech ujęć. Oczywiście nasz niedoszły dywersant nie pojawił się więcej na spotkaniach, tylko jednemu z uczestników czarnej mszy powiedział, że „*to są gusta*”.

A teraz zabawmy się w książkę interaktywną i ty mi powiedz, jak taki człowiek może być odpowiedzialny za wychowanie waszych dzieci. No dobra, on może nie wiedzieć, co to jest sensytywność i jakie ma konsekwencje, pozytywne i negatywne, w rozwoju maluchów.

Ale ten pojeb nawet nie chce się dowiedzieć i do tego dyskredytuje to wszystko, nazywając gustami. Człowieku, jaki ty jesteś głupi! Nie zajmuj się dziećmi, idź kopać rowy. Wiem, wiem, nie możesz kopać rowów, bo to zbliża do piekła. Żeby tak była tabletką, która pozwalałaby o tobie zapomnieć.

Goście z PZN

Po takim traumatycznym przeżyciu z dyrektorem przedszkola niejednen miałby dosyć gości na spotkaniach, no, ale nie my z Nati, my jesteśmy przecież twardzielami. Chcieliśmy ciągnąć koncepcję pomocy osobom niewidomym i zaprosiliśmy na spotkanie z dziećmi dyrekturę koła PZN w Wałbrzychu. Przyszli, usiedli i wysłuchali, co robimy. Gdy zaczęło się spotkanie, nie wiedzieli, jak się zachować. Kobieta z PZN patrzyła na faceta i odwrotnie, jakby szukali u siebie nawzajem przyzwolenia na zainteresowanie tematem.

Był z nimi jeszcze inny facet, ale ten się akurat nie rozglądał, bo był niewidomy. Nawet po spotkaniu nie było żadnej refleksji z ich strony. Takie robociki, przyszły i wyszły. Okazało się, że krzątając się po sali, nagrali część zajęć na telefon i opublikowali na swoim FB.

Nikogo nie zapytali o możliwość nagrywania, nikogo nie zapytali o możliwość publikacji dzieci. Nigdy się nie odezwali. Naszym jedynym kontaktem z robotami było moje pismo, z prośbą o usunięcie nagrania z ich strony.

Na to nie było żadnej reakcji i po naszej reklamacji na FB ich strona została na dłuższy czas zablokowana. Co za wzorowa współpraca. Tu się nasuwa pytanie, jak człowiek, który jest dyrektorem jakiegoś koła, może być tak niekompetentny.

Wizyta niewidomego

Razem z ludźmi z PZN na zajęciach gościliśmy niewidomego pana. Natali wykonała z gościem kilka ćwiczeń i się okazało, ku jego, nie naszemu, zdziwieniu, że zaczynają mu

wychodzić ćwiczenia. Wiedzieliśmy, że nasz gość może zacząć widzieć pozazmysłowo i że jest znaczna szansa, aby przywrócić mu normalny wzrok.

Po zajęciach skontaktowaliśmy się z tym Panem i zaproponowaliśmy, że możemy go uczyć i nawet po niego przyjeżdżać. Niestety, pomimo początkowego zainteresowania, nasz niewidomy zrezygnował z propozycji po rozmowie z siostrą.

Tak, to ograniczone mentalnie otoczenie często nie daje ludziom szans na rehabilitację. Przecież niewidomi są tak naprawdę ubezwłasnowolnieni przez tępych opiekunów.

Walka ze sportowcami

Ja tu piszę i oczerniam ludzi, ale to my jesteśmy prawdziwymi debilami. Myśleliśmy, że jak już mamy te cykliczne spotkania z dziećmi, to się nam uda ściągnąć ludzi o różnych specjalnościach i coś ruszyć w tym kraju.

Pomysł był taki, skoro już mamy te spotkania, w tej wsi Świebodzice, koło Wałbrzycha, to wykorzystamy to i ściągniemy na spotkania specjalistów od karate i piłki nożnej.

Przecież mamy filmiki jak dzieci z zasłoniętymi oczami wykonują ćwiczenia karate i grają w piłkę. Pieprzyć filmiki, my im to mogliśmy pokazać na żywo. Specjaliści od piłki nożnej nie byli zainteresowani, a specjalista od karate ze Świebodzic, nas wyśmiał. Co za osioł, ogląda te filmy o klasztorze Shaolin i widzi, jak mnisi walczą z zasłoniętymi oczami, a jak my mu proponujemy, aby tego uczył na swoich zajęciach, to ma nas za debili.

Mam nadzieję, że za jakiś czas szkoły piłkarskie czy karate będą uczyć dzieci widzenia pozazmysłowego. W sumie, to pieprzyć niezwykle zdolności tych dzieci, chodzi o to, aby ten pseudo trener ze Świebodzic dowiedział się, co stracił.

Dzieci autystyczne

Dzisiaj jest ładna pogoda i muszę iść na spacer, więc tak szybko o tych dziwakach.

Dorzucę tylko, że dyrektorzy okolicznych szkół czy przedszkoli nie byli zainteresowani poznaniem tematu widzenia pozazmysłowego u dzieci. No, ale dzieci z autyzmem nie mogliśmy pominąć. Jakaś tam pani od fundacji zajmującej się dziećmi autystycznymi wpadła w rozmowie telefonicznej w euforię, no i oczywiście nigdy się nie pojawiła na zajęciach, pomimo tego, że sama miała autystycznego syna.

Udało nam się jednak ściągnąć na zajęcia 3 dzieci autystycznych. Dwie mamy przyszły tylko na jedno zajęcia i się więcej nie pokazały. Natali ma genialne podejście do dzieci i osobiście zajęła się jednym z naszych gości. Dziecko oczywiście miało problem z nawiązaniem kontaktu, ale moja domowa czarownica sobie poradziła.

Dziecko wykonywało ćwiczenia bez użycia wzroku. Była szansa na rehabilitację chłopaka, ale matka się więcej razy nie pojawiła. Dodamy tylko, że Natali testowała także mamę chłopca, z powodzeniem.

No nie wiemy, dlaczego dwie mamy nie dały szansy na rehabilitację swoim dzieciom. Mieliśmy trochę szczęścia, bo inne dziecko ze spektrum autyzmu, jak to nazywają lekarze, chodziło na zajęcia ze swoją siostrą. Siostra bez treningu wykonywała wszystkie ćwiczenia i chyba wybiegała poza naszą skalę sensytywności od 1 do 10, no taka jedenastka.

Filmik: marzec 2023 – Henia segreguje kubki

<https://www.youtube.com/watch?v=qhTMlogY1D4>

Nasz mały bohater przez 3 zajęcia krzątał się po sali i tylko czasami wykonał jakieś ćwiczenie z mniejszym lub większym powodzeniem. Pewnego razu mieliśmy na zajęciach cudownego pięciolatka, który bez wcześniejszych ćwiczeń wykonywał prawidłowo wszystkie ćwiczenia. Jednym z trudniejszych zadań było segregowanie z zasłoniętymi oczami papierowych kubków według kolorów.

Nasz spryciarz zrobił to w mgnieniu oka. Nasz autystyczny bohater stał obok i obserwował rówieśnika z otwartą buzią. Po chwili podszedł do stolika i posegregował kubeczki, tak jak kolega. No i jednak można.

Filmik: kwiecień 2023 - Filipek i Julek segregują kubki

<https://www.youtube.com/watch?v=Xxu2gnSDbNw&feature=youtu.be>

Nauka widzenia pozazmysłowego to wspaniały sposób na rehabilitację dzieci autystycznych. Powinni się tym zająć specjaliści od rehabilitacji takich dzieci, no, ale komu by się chciało?

Ja chcę, a ona nie chce

Tytuł tematu wyjaśnię na dwóch przykładach z Akademii. Na zajęcia przyszedł do nas cudowny chłopiec z babcią, zresztą też super kobietą. Okazało się, że maluch wymiata w zabawach z widzenia pozazmysłowego i do tego ma różne inne zdolności paranormalne.

Babci udało się chłopca przyprowadzić tylko 2 razy. Matka dziecka nie mówiła tego otwarcie, ale nie akceptowała zdolności syna. Gdy babcia chciała przyprowadzić wnuka na zajęcia, matka wymyślała chłopcu choroby.

Mieliśmy też przypadek totalnego idioty. Matka przyszła na zajęcia z synem i była zachwycona jego zdolnościami. Gdy zachorowała, poprosiła byłego męża (totalnego przygłupa), aby to on poszedł na zajęcia z synem. Osioł stał oparty o ścianę i nie interesował się tym, co syn robi. Inni rodzice ćwiczyli z dziećmi i fascynowali się talentem swoich pociech.

Gdy podszedłem do niego i zapytałem, jak mu się podobają zajęcia, odparł, że według niego dzieci oszukują i podglądają. Jak ten idiota może nie wierzyć w to, co robi i mówi jego własny syn?

Ten kretyn powinien mieć ograniczone kontakty z synem. Stał 2 godziny pod ścianą i wypierał to, co widzi. No totalnie pierdolnięty człowiek. Pewnie się dziwisz, że tyle epitetów w tym tekście poleciało w kierunku głupiego rodzica. Słoneczko, to jest tylko to, co mogłem napisać, a nie to, co naprawdę myślę o tym pajacu.

Niestety powtarzają się przypadki, gdzie jeden rodzic jest zafascynowany zdolnościami dziecka, a drugi to neguje lub udaje, że go to nie interesuje lub tego nie ma. Należy o tym pamiętać i analizować czy oboje rodzice mogą być przy ćwiczeniach dziecka. W Akademii Natali przyjęła zasadę, że najlepiej, aby tylko jeden rodzic przychodził z dzieckiem na zajęcia i to ten bardziej zainteresowany.

Matka na nie

Super tata przyprowadził do nas super dziewczynkę. Ojciec był niezwykle zainteresowany rozwojem swojego dziecka. Gdy nie mógł przyjść ze swoją córką na zajęcia, poprosił matkę dziecka, aby go zastąpiła. Dodam tylko, że nie mieszkali razem.

No i przyszła. Mała, która była cudem, a nie dzieckiem, tryskała szczęściem jak jej wychodziły ćwiczenia. Ale tak było wcześniej. Gdy przyszła z matką bawiła się klockami, balonikami, rysowała.

Dziewczynka nie chciała wykonywać zabaw z zasłoniętymi oczami. Gdy zapytałem matkę, czy ćwiczyła z córką odparła, że nie, bo ona jest przeciwna takim hokus-pokus. Nasz skarb wiedział, że to coś, co ludzie nazywają matką, nie daje jej przyzwolenia na takie zabawy i mała tylko obserwowała, jak z ćwiczeń cieszą się inne dzieci.

To tak, jakby w upalny dzień zabrać dziecko do lodziarni i pozwolić mu tylko patrzeć, jak inne dzieci opychają się lodami.

Co tam się będę ograniczał, pewnie i tak pomyślałaś to samo.

Ta głupia krowa przyszła na zajęcia z obowiązku, ale postanowiła manifestować swoją niechęć do byłego partnera i tego, czym się zajmuje z dziewczynką. Postanowiłem to głupie coś ukarać. Wtrąć tylko, że czytam osobowość ludzi i czasami ich przeszłość, i to, co czytałem z tego czegoś, to iloraz inteligencji pantofelka.

A oto jak wyglądała moja zemsta.

Usiedliśmy z Natali koło krowy i namówiliśmy ją, aby wykonała kilka ćwiczeń. Ciekawe, bo ta chodząca głupota z wymionami nie zaprotestowała. Okazało się, że wszystko wykonuje bezbłędnie. Aby ją dobić i pokazać, że to straszne hokus-pokus dotyczy także jej i że być może w nią też wstąpił demon, sięgnęliśmy po ćwiczenie z górnej półki.

Rozsypaliśmy przed naszą ofiarą 20 klocków LEGO w dwóch kolorach i poprosiliśmy, aby z zasłoniętymi oczami posegregowała je wg kolorów do 2 kubeczków. Okazało się, że nasza przeciwniczka takich zabaw zrobiła wszystko bezbłędnie.

Oczywiście do końca zajęć nie dała przyzwolenia córce na dołączenie się do zabaw z widzenia pozazmysłowego, ale siedziała zdezorientowana. W mojej ocenie należy odebrać jej dziecko i dać do wychowania ojcu.

Jak można robić taką przykrość i zabraniać dziecku się rozwijać, odbierać mu szczęście, ty głupia macioro!

No dobra, w tej opowieści nie chodzi tylko o to, aby odreagować na tym czymś, udającym matkę. Chodzi o to, jak to coś, bez wcześniejszego treningu, posegregowało te klocki według kolorów.

Ja stałem przed tym czymś i nakręcałem filmik. To coś zacięło się w pewnym momencie i nie wiedziało, czy wrzucić klocek do lewego, czy do prawego kubeczka. Spojrzałem na ekran telefonu, aby pokierować ręką tego czegoś.

Wtedy to coś przesunęło rękę w stronę złego kubeczka. Natali spojrzała na mnie i spuściłem wzrok. Po czym to coś włożyło klocek do prawidłowego kubeczka. I ja i Natali wiedzieliśmy, że zakłóciłem jej pracę. Po prostu na ekranie moja lewa strona był jej prawą.

Natali, która siedziała obok tego zwierzęcia, skorygowała jej ruch swoją świadomością.

Tak, dobrze się domyślasz, gdy pastwiliśmy się nad tym czymś, ono było jak marionetka. My sterowaliśmy jego ruchami, jego wolą. Dlatego ono wykonywało wszystko bezbłędnie. Pewnie, gdyby spróbowało zrobić to samemu w domu, nic by mu nie wyszło. Pewnie to coś nie wie, że to my ruszaliśmy jego rękoma, że gdybyśmy chcieli, to byśmy mu zabronili oddychać.

W sumie dobrze, że już więcej się mamuśka nie pojawiła na zajęciach, bo moglibyśmy się skusić na taką opcję.

Sterowanie dziećmi

Już tu widzę oburzonych speców od etyki. Zaraz ktoś zamruczy pod nosem, że debil, czyli ja, sam pisał o etyce w rozdziale o jasnowidzach, a tu wpływa na kogoś świadomość. Gdzie tu etyka? No już ci, obrońco uciśnionych, wyjaśniam.

Gdy na zajęcia przychodzi dziecko i ma problem z wykonywaniem prostych zadań, jak na przykład zbieranie kostek, to wpływamy na jego ruchy swoją świadomością. No dobra, niech będzie prościej, swoją wolą ruszamy rękoma dziecka. Wgrywamy mu do głowy, że ten klocek, który przed nim położyliśmy jest niebieski.

Takie dziecko nie wie, że jest sterowane jak marionetka i nabiera przekonania, że samo to umie. Po kilku ćwiczeniach nasza ofiara zyskuje wiarę w swoje możliwości i zdalne sterowanie już nie jest potrzebne, wykonuje ćwiczenia sama.

Zanim nadasz nam przydomek doktorzy Mengele, zwrócimy ci uwagę na pewną analogię.

Idziesz z dzieckiem do lekarza po szczepionkę przeciw czemuś tam.

Dziecko jest kłute i krzyczy, że nie chce iść do szczepienia. W naszym przypadku dziecko samo przychodzi na zajęcia, nie płacze, gdy ruszamy jego rączkami, nie ma rany po wkłuciu.

Poczekaj chwilę, nic nie mów. Wyjaśnimy ci, o co chodzi z tą szczepionką.

Dzieci, które przez zabawy rozwijają u siebie świadomość, wzmacniają ją i są mniej podatne na różne choroby, na przejmowanie chorób z otoczenia, a w przyszłości na takie choroby jak Alzheimer, Parkinson, demencja.

Takie dzieci są mniej podatne na sterowanie przez innych, bo mają silniejszą świadomość. Więc zamknij ryj i się nie czeplaj, że przez chwilę na pierwszych zajęciach przejmujemy nad nimi kontrolę.

Gdybyś chciał nas za to wsadzić do pierdła, to i tak się wybronimy. Po pierwsze, to takiego wsparcia wymaga niewielki procent dzieci, a po drugie, to takie sterowanie innym człowiekiem jest niemożliwe. Powołaj sobie, jakiego chcesz, neurologa na świadka, a on stanie po naszej stronie twierdząc, że nie można ruszać swoją świadomością kogoś rękami lub wgrywać mu do głowy nazwy koloru. No widzisz i w czasie procesu debile naukowcy staną po naszej stronie.

Każdy kij ma dwa końce

Jakież to ładne powiedzenie i ładnie się sprawdza w przypadku sterowania ludźmi. Wyobraź sobie, że już w podstawówce grałem w szachy, bo mój starszy o 5 lat brat nauczył mnie tej sztuki, aby miał, z kim wygrywać.

Chyba z tych samych pobudek nauczyłem grać moje dzieci. Niestety razem z Natali rozwijaliśmy u Letycji i Olivera widzenie pozazmysłowe. Ten mały gnom Oliver, chyba nieświadomie, połączył obie umiejętności.

Gdy chciał, abym nie widział na szachownicy zagrożenia, po prostu w wieku 8 lat wpływał na moją świadomość tak, abym realizował jego wolę. W innych przypadkach wykonywałem głupie ruchy poddając figurę.

Ale jaja, wiedziałem, że rozwijamy te zdolności u dzieci ucząc je przekładania głupich klocków, ale nie wiedziałem, do jakiego stopnia. W moim i Natali mniemaniu, te zdolności dzieci miały rozwijać przez lata.

I sprawdza się kolejne powiedzenie o tym nawarzeniu piwa, albo o tym wyspaniu, jak sobie sam pościelisz, tak sobie zagrasz w szachy, czy coś takiego.

Jesteś jak dziecko

Jedną z cech osób sensorywnych jest zatrzymywanie się mentalnie na pewnym wieku i przekonanie, że wciąż się ma „x” lat. Jest to bardzo praktyczne, gdyż takie osoby wolno się starzeją i długo wyglądają młodo. Ale nie o to chodzi w tytule tego tematu. Autor miał na myśli fakt, że osobami dorosłymi też można sterować.

Czasami, gdy mamy komuś dorosłemu pokazać widzenie pozazmysłowe, sięgamy po starą, dobrą metodę sterowania jego łapkami i świadomością. Jest to trochę trudniejsze niż w przypadku dzieci, ale daje się zrobić.

Jedyne ciekawe zajęcia

Prowadząc zajęcia stacjonarne Akademii kilka razy usłyszeliśmy od rodziców, że to są jedyne zajęcia, na które ich dziecko chce chodzić.

Gdy na zajęcia przychodziło dziecko nieśmiałe i nie za bardzo chciało zacząć zabawę, zawsze sięgaliśmy po stary sprawdzony sposób.

Proponowaliśmy rodzicowi, aby wykonał jakieś ćwiczenie z zasłoniętymi oczami.

Przeważnie przychodzili do nas rodzice sensorywni i udawało im się coś tam zrobić. Gdy mówiliśmy dziecku, aby sprawdziło, kto jest lepszy, dziecko zawsze wygrywało.

Dzieci obserwują wzmaganie rodziców i jakoś czują, że będą w tym lepsze. Może właśnie to, że dzieci umieją to, czego nie umieją ich rodzice, tak bardzo je dowartościowuje, że chętnie chcą wracać na zajęcia.

Gdybyś zaczynał uczyć swoje dziecko widzenia pozazmysłowego, najpierw sam spróbuj wykonać ćwiczenie i się ciesz, że ci nie wychodzi.

Rozwój rodziców

Czasami rodzice pytają, czy też mogą ćwiczyć i rozwijać u siebie widzenie pozazmysłowe. Okazuje się, że u rodziców, którzy uczą swoje dzieci, widzenie pozazmysłowe rozwija się automatycznie, przy okazji.

Dzieci często sięgają do świadomości rodziców po rozwiązanie zadania i w ten sposób stymulują także ich telepatię. Dodatkowo wiara w umiejętności dziecka wyczula rodziców na ich własne umiejętności. Rodzice opowiadali nam, że odkąd ćwiczą z dziećmi przewidują różne zdarzenia, wiedzą, kto co myśli i obserwują u siebie inne cechy osób sensorywnych.

Tak naprawdę, zapisując dziecko do Akademii, rodzice nieświadomie zapisują także siebie.

Przebudowa świadomości rodziców

Co ja tam będę ukrywał. Dobra, będę ukrywał, ale nie to, że nauka widzenia pozazmysłowego dzieci to nie nasz główny cel. To jest tylko droga dojścia do tego, aby ludzie zrozumieli, jak działa świat. Gdy rodzice widząc, że ich dzieci widzą coś, czego widzieć nie powinny, zaczną się zastanawiać, jak działa świadomość człowieka, jak działają kreacje.

Niektórzy załapią, że skoro widzenie pozazmysłowe jest kreacją, to może przez analogię, chorowanie też polega na podpinaniu się pod kreacje. Może rodzice chorych dzieci wreszcie otworzą się na alternatywne metody leczenia ich poważnie chorych czy umierających dzieci.

Może mniej dzieci trafi do hospicjów, mniej dzieci będzie umierać na choroby uważane za nieuleczalne. Tak, to jest nasz główny cel, a uczenie dzieci hokus pokus to taka droga dojścia do tego.

Te dzieci przelewające wodę z kubka do kubka z zasłoniętymi oczami, to takie nasze koniki trojańskie, których celem jest wtargnięcie do waszej twierdzy zacofania i głupoty. To te małe sprytne koniki mają rozwalić wasz zacofany świat i to one po podrośnięciu mają na tych zgłiszczach zacząć budować od nowa.

Skala rewolucji

Jak ja mogłem tak bez wstępu, z grubej rury, to, co robimy, nazwać rewolucją. No, ale sam pomyśl, skoro zobaczysz, że twoja pociecha widzi bez wzroku swoją świadomością, to zmieni ci się światopogląd, przecież nie będziesz wierzył przygłupom w czarnych sukienkach, że w twoje dziecko wstąpił demon.

Twój brat czy siostra także opowiedzą się za tym, że twoje dzieci nie są opętane. Twoi rodzice zaczną wątpić w to, co mówi kościół czy naukowcy, a twoi sąsiedzi na wszelki wypadek zamkną mordy.

W ten sposób masom przeorzemy mózgi i będzie grunt do zasiania nowej wiedzy.

Przeważnie to masy robią rewolucję, więc na razie działamy zgodnie z definicją słowa rewolucja.

Jeśli masz trochę wyobraźni, to załapiesz to, o czym już pisałem, że to będzie nowa, nie rewolucja, tylko nowa ewolucja.

Nie można ułożyć programu szkolenia

Jeśli planujesz ułożyć sobie plan ćwiczeń z dzieckiem od najłatwiejszego do najtrudniejszego, to nie marnuj czasu, my już popełniliśmy ten błąd.

Rozpoczynając zajęcia stacjonarne zakładaliśmy, że z każdymi zajęciami będziemy podnosić poprzeczkę i pokazywać dzieciom coraz trudniejsze ćwiczenia. Już na pierwszych zajęciach w grudniu 2022 okazało się, że dzieci nie mają ograniczeń. Dzieci na pierwszych zajęciach czytały książeczkę, opisywały przedmioty z zasłoniętymi oczami.

Po prostu rodzicom opadły szczęki, jak to zobaczyli, a my udawaliśmy, że dla nas to jest normalne. Dzisiaj, czyli w styczniu 2024 już wiemy, że to my, dorośli, swoimi wyobrażeniami ograniczamy dzieci.

Gdy Natali z rodzeństwem spotyka się na WhatsApp z jakimś nowym dzieckiem, to na pierwszym spotkaniu dzieci czytają napisy z kartek, opisują stawiane przed nimi przedmioty. Po prostu Natali, Letycja i Oliver wierzą w to, że dzieci nie mają ograniczeń i odpalają je w parę minut.

Rodzic, który jest na spotkaniu z dzieckiem patrzy i niedowierza temu, co widzi. Jego sceptycyzm niestety nie ma szans ze świadomością kolektywną moich dzieci. No, ale wróćmy na chwilę do tej kolejności ćwiczeń. Gdy załapaliśmy to, że nie można zaplanować kolejności ćwiczeń, podzieliliśmy ćwiczenia na grupy i pozwoliliśmy dzieciom zaliczać, co chcą i w jakiej kolejności chcą. Tak powstał system nauki w Akademii.

Rodzice kłamczuszki

Przed każdymi zajęciami dzwoniliśmy do rodziców czy przyjdą z dziećmi. Byli tacy, którzy twierdzili, że przyjdą na pewno i się nie pojawiali, zdarzali się tacy, którzy nie odbierali telefonów i nie odpowiadali na e-maile.

Jechaliśmy na zajęcia 180 kilometrów w czwórkę, Ja, Natali, Oliver i Letycja. Były przypadki, że podczas jazdy na zajęcia ktoś dzwonił, że go jednak nie będzie. Pewnego razu byliśmy na zajęciach w czwórkę oraz nasze dwie instruktorki. Przyszła tylko nowa, mała dziewczynka z ojcem. Nie pojawił się nikt wcześniej zapisany do Akademii.

Na jedną trzylatkę przypadało 4 instruktorów i dwóch trenerów. Ktoś mógłby się zdenerwować, że wszyscy nas olali. My jednak byliśmy szczęśliwi, bo mała okazała się chodzącym cudem ze względu na osobowość i umiejętności. Tak, to jest cudowne dziecko.

Właściwie opłacało się stracić cały dzień, aby dowiedzieć się, jacy rodzice są głupi. Nie chodzi o to, że tracili możliwość rozwoju swoich dzieci, tylko o to, że chodzili na zajęcia, gdzie rozwijaliśmy postrzeganie pozazmysłowe i logika nakazywała pomyśleć, że skoro jesteśmy specjalistami w tej dziedzinie, to może coś tam sami umiemy.

Rodzice po prostu nas okłamywali, wymyślali, że muszą iść do kina, że przyjechali niespodziewanie goście i inne tego typu pierdoły. My wiedzieliśmy, że kłamią, a im do pustych łbów nie przychodziło, że nie można okłamywać ludzi z tak rozwiniętym postrzeganiem pozazmysłowym.

Pewnie myślisz, że gość biadoli, użala się nad swoim losem. Popatrz może szerzej, są w tym durnym kraju tysiące ludzi z bardzo rozwiniętym postrzeganiem pozazmysłowym. Dla nich problem kłamstwa to prawdziwy koszmar, gdzie nie idą to ktoś kłamie,

coś koloryzuje. Tacy ludzie nie potrafią przebywać w towarzystwie sztucznych ludzi. Z tego powodu twoje dziecko będzie miało ciężkie życie.

Jednym z rozwiązań jest tworzenie społeczności ludzi sensorytywnych. Musimy się poznawać i spotykać. Ludzie sensorytywni muszą wiązać się z ludźmi sensorytywnymi. Gdy człowiek sensorytywny zwiąże się z człowiekiem, który nie posiada takich cech, to męczy się przez większość życia, aż w momencie, gdy się orientuje, że niewiele mu go zostało, postanawia skończyć ten bezsensowny związek.

Najgorzej jest w przypadkach, gdy partnerem osoby sensorytywnej jest taki kłamczuszek, jak nasi rodzice z zajęć, to znaczy taka oferra, która nie wie, jakie masz możliwości i dokładnie wiesz, kiedy ten głupek kłamie.

A teraz wróćmy do dzieci, bo przecież mamy udawać, że książka jest głównie o dzieciach.

Albo jestem za głupi, albo zbyt chamski, bo nie umiem inaczej tego określić, jak tylko, że dzieci sensorytywne mają przesrane. Rozwijając postrzeganie pozazmysłowe u małych ludzi nie tylko rozwijamy ich dar czytania innych, ale przede wszystkim uczymy tych pechowców wiary w swoje odczucia. Jak takie sensorytywne dziecko ma znaleźć przyjaciela czy partnera, skoro wie, kto kłamie, jaki ma charakter i to wszystko po wymianie kilku zdań z osobą czytaną. Ta wymiana zdań to wersja dla was, bo sensorytywne osoby często czytają osoby, z którymi nawet nie miały kontaktu, wystarczy, że o nich wspomnisz w rozmowie.

Jedyną szansą dla sensorytywnych dziwaków na normalne życie jest łączenie się w grupy na jakiś wspólnych zajęciach i tam poszukiwanie cennych znajomości.

Wsparcie przez ojca

Jedno z ćwiczeń Akademii polega na tym, że układamy przed dzieckiem 5 kart rewersami do góry. W ten sposób wartości kart skierowane są do stołu i nikt ich nie widzi. Dziecko ma odgadnąć, **gdzie jest król**. Małe dzieci nie znają figur karcianych, więc króla ukrywamy **pomiędzy cyframi**, a nie damą czy waletem. Dziecko ma po prostu odszukać pana z brodą.

Natali wykonywała to ćwiczenie z genialnym i sympatycznym chłopcem. Chłopak się mylił i jego trafność wynosiła około 50 %. No, ale dla tak doświadczonego instruktora jak Nati, to pikuś. Nati wiedziała, że ojciec dziecka jest bardzo sensorytywny. Poprosiła ojca, aby rozkładał karty synowi i sprawdzał, **gdzie jest król**. Przy stole tylko ojciec wiedział, gdzie leży poszukiwana karta. Przy pomocy świadomości ojca chłopak miał trafność 100%.

Badanie sensorytywności rodzica i jego wpływu na dziecko to były pierwsze czynności, gdy na zajęciach pojawiały się nowe ofiary. Oczywiście króliki doświadczalne nie miały pojęcia, że są królikami. Na wszelki wypadek wyjaśnię, że przy nagrywaniu filmików nie ucierpiało żadne dziecko, ani żadne zwierzę.

Jeśli ktoś nie zrozumiał, to napiszę jeszcze prościej. Warto sprawdzać sensorytywność rodziców i ich połączenie z dzieckiem. Jeśli jest taka możliwość, to warto łączyć rodzica z dzieckiem przy wspólnych ćwiczeniach. Może to dać lepszy rezultat niż sadzanie dziecka nawet z doświadczonym instruktorem.

Dzieci uczą dzieci

Już na początku książki opisywałem nasze doświadczenia w poszukiwaniu dzieci w naszym otoczeniu. Moje dzieci z automatu uruchamiały kolegów na placu zabaw. Ten właśnie mechanizm Nati wykorzystała w swojej Akademii. Gdy do Sali wchodziło jakieś dziecko, przyglądało się temu, co robią rówieśnicy. Tak sobie chodziło i chodziło, i samo nie wiedziało, kiedy zaczyna się bawić z rówieśnikami.

Gdy dzieci widzą radość innych dzieci, same chcą spróbować zabawy, jakby były na głodzie radości.

Na zajęciach była taka zasada, że to dzieci uczą dzieci. Instruktorzy to tylko taki dodatek, tacy animatorzy zabaw. Dziecko, które już umiało wykonywać ćwiczenia, w mgnieniu oka przenosiło tą umiejętność na rówieśnika.

Chodzi tu o wiarę, że coś jest możliwe i proste. Osoby, które nie mają pojęcia o tych mechanizmach, myślą, że dziecko musi przejść jakieś długie szkolenie, aby wykonywać zaawansowane sztuczki. Może to nieładne słowo, ale to głównie prawda.

Dziecko po prostu wchodziło na zajęcia i robiło wszystko to, co rówieśnicy. Tak, ja tu szpanuję wiedzą, kreuję się na wielkiego znawcę tematu i udaję, że tak było od początku. No i znowu głównie prawda.

Na początku myśleliśmy, że podczas zajęć będzie potrzebny jeden instruktor na 4 dzieci.

Dzisiaj wiem, że gdy do sali wtargnie banda dzieciaków, to wystarczy im rzucić temat, na przykład przelewamy wodę i mamy spokój na 10 minut, a cuda dzieją się same. Oczywiście do tego potrzebny jest jeden głupi instruktor, który wierzy w to, że niemożliwe jest możliwe.

Gdy to wszystko zrozumieliśmy, zdaliśmy sobie sprawę, że widzenia pozazmysłowego można uczyć w szkołach i przedszkolach na spotkaniach grupowych. Jedyną przeszkodą jest mentalność ograniczonych rodziców i nauczycieli. Przykładem szkoły, gdzie dzieci uczą dzieci jest szkoła Szczetyńska z Rosji.

Doładowanie dzieci

Oglądając filmiki z Akademii w Internecie, niejeden spec od żywienia oburzy się widząc na stoliku kolorowe napoje i stado ciastek. Kochany pseudo specjalisto od żywienia, to zabieg celowy. Mózg dzieci podczas ćwiczeń pracuje na wysokich obrotach i dzieci czują się zmęczone jak po klasówce. Pamiętaj, że mózg nie czyta otoczenia, tylko świadomość dzieci, ale przez te durne korelaty świadomości mózg jest pobudzany jak na egzaminie.

Prowadzi to do zmęczenia maluchów. Rozwiązaniem jest doładowanie szkrabów cukrem. Aby nie mówić im, co jakiś czas no, idź zjedz 10 marchewek, one zawierają cukier, wystarczy przed pisklakami postawić coś, co lubią i być może w domu jest zakazane.

Mali przestępcy sami sięgną po łakocie doładowując sobie mózg. Przecież matka przy innych rodzicach nie rzuci się na nich, „nie jedz tego świństwa”. No dobra, byliśmy, widzieliśmy i korygujemy, nie każda matka rzuci się na swoje dzieci. No dobra, te krowy nawet nie przynosiły swojego picia i musieliśmy ulec, i Nati zaczęła na zajęcia kupować czystą wodę.

Wyglądało to tak, dziecku nie wolno pić kolorowych napojów, a gdy mówiło, że chce mu się pić, troskliwa mamusia odpowiadała „napijesz się w domu, nie zabrałam picia”.

System egzaminowania

W akademii obowiązywał trzystopniowy system zaliczeń. Jeśli jakieś dziecko zaliczyło jakieś ćwiczenie, mogło zaliczać to ćwiczenie innym dzieciom. Takie dziecko z zaliczonym ćwiczeniem nazywaliśmy trenerem. Gdy przychodziło nowe dziecko na zajęcia, trener brał rówieśnika w obroty i bawił się z nim w widzenie pozazmysłowe.

Gdy się okazywało, że nowy kolega już umie ćwiczenie powtórzyć, trener robił mu wpis na karcie zaliczeń. Dziecko z tym wpisem szło do instruktora, który sprawdzał dziecko i robił kolejny wpis.

Z tymi dwoma potwierdzeniami dziecko szło do Natali jako Dyrektora Akademii i zdawało egzamin. Niby długa ścieżka, ale zaliczenie ćwiczenia trwa minutę, a były dzieci, które potrafiły na jednych zajęciach zaliczyć 10 ćwiczeń – szok.

W ten sposób przybywało trenerów jak grzybów po deszczu. Dzieci cieszyły się, że są trenerami i strasznie je to dowartościowywało. Małe gapy nie wiedziały, że pokazując ćwiczenie nowym kolegom, same ćwiczą i rozwijają swoje zdolności bez żadnego nadzoru i przymuszania. Ale zrobiliśmy ich w konia!

Poziom studenta

Dzieci w Akademii nazywane są studentami. Jeśli Ci ta nazwa nie pasuje, zarozumiały studenciku, to siądź przy naszych dzieciach z Akademii i spróbuj zrobić to, co one. Wtedy załapiesz, że ty studiujesz bzdury, których często nie wykorzystasz w życiu, a nasze dzieci uczą się rzeczy, które będą im potrzebne do śmierci.

No, ale wracamy do tych poziomów. Nie podoba mi się to. W tej książce miałem się chwalić, a tu znowu muszę przyznać się do błędu. No ja pierdzielę.

Na początku ułożyliśmy ćwiczenia w kolejności od najprostszego do najtrudniejszego i od razu dodam, że w naszym mniemaniu.

Gdy na zajęcia przychodziły nowe dzieci i bez ćwiczeń wykonywały zadania z górnej półki, szlag trafił nasz plan.

Okazało się, że nie da się ułożyć kolejności ćwiczeń. Nawet, gdy chcieliśmy dziecko namówić do wykonania jakiegoś zadania, ono mówiło, że chce zrobić to samo, co Henia czy Marcin.

Wredne gnojki rozkładały nasz plan.

Odpoczynek

Wiem, że jesteś mądra i w ogóle wspaniała, i wszystko wiesz, ale tak na wszelki wypadek wyjaśnię, że nie chodzi o prawdziwy odpoczynek, tylko odpoczynek od widzenia pozazmysłowego. Ucząc dzieci należy wykonywać nie więcej niż trzy ćwiczenia pod rząd.

Po tym czasie dzieci robią, co chcą, czyli bawią się z rówieśnikami, biegają po sali, grają balonikiem. Trudno powiedzieć, czy dzieci na zajęciach bardziej cieszyły się z wykonywanych zadań czy z kontaktu z rówieśnikami.

Wielu kochających rodziców uczy dzieci w domu opluwając system edukacji. Dobra, może gdzieś tam są tacy, którzy uczą dzieci właściwie, ale i tak szkodzą izolując swoje pociechy od rówieśników. Zajmując się postrzeganiem pozazmysłowym spotkałem trochę takich dzieci na edukacji domowej i mało które było normalne.

Gdy takie dzieci mają okazję pobyc z innymi dziećmi, cieszą się jak z prezentu pod choinką. A co tam się będę ograniczał, wiele z tych kochających matek ma problem z głową.

Znam też takie, które nie mają problemu ze sobą, ale i tak dzieci są krzywdzone przez izolację od rówieśników. Kurde, jakie wy wychowujecie dziwaki!

W sumie, u moich normalnych dzieci, gdy jechaliśmy na zajęcia nie słyszeliśmy, o poprzelewamy wodę, tylko o, będzie Mati, będzie Zuza, będzie Emilka...

Jednym z większych błędów, które popełniliśmy tworząc Akademię było za mało ćwiczeń ruchowych. Gdy Nati na zajęcia wynajęła salę fitness z materacem, drabinkami, piłkami i stepami okazało się, że ponad połowa zajęć odbywała się na parkiecie, a nie przy stolikach.

Wniosek był prosty, jeśli chcesz, aby dziecko było w raju, połącz widzenie pozazmysłowe z ruchem.

Pewnie przedszkolanki powiedzą, ale głąby, każda przedszkolanka o tym wie. Na swoją obronę mamy to, że dawaliśmy posty na grupy z przedszkolankami i nikt się nie zainteresował współpracą.

Nawet zwróciliśmy się do znanej pani z tytułami od nauczania wczesnoszkolnego, aby pomogła nam opracować ćwiczenia, ale ona powołała się na brak czasu.

Może, gdy temat zacznie być popularny w tym durnym kraju znajdą się specjaliści, którzy nam podpowiedzą, jak łączyć widzenie pozazmysłowe z edukacją dzieci.

Święte krowy

Skoro o odpoczynku była mowa, to może od razu poruszę temat świętych krów. Na zajęcia Akademii przychodzili rodzice, którzy mieli uczestniczyć w zajęciach razem z dziećmi.

Mieliśmy kilka fajnych mam i kilku fajnych tatusiów, którzy bez namawiania włączali się w zabawy z maluchami.

Niestety czasami zdarzały się mamy, które siadały pod ścianą i tak siedziały przez ponad dwie godziny zajęć. Ja rozumiem, że można być zmęczonym lub mieć gdzieś zabawę z własnym dzieckiem, ale nie pojmuję, jak można tak siedzieć bez ruchu tyle czasu.

Czy was dupy od tego nie bolą, a co z krążeniem, jak tak trzymacie nogę na nodze. W sumie to nie zapytałem, czy to nie jest jakaś pozycja Jogi.

Mówi się o dzieciach, że siedzą całymi dniami w telefonach. My mieliśmy przykłady takich mam. Dacie wiarę, że dwie takie krowy się dobrały i przegadały całe zajęcia nie patrząc na to, co umieją ich dzieci.

Brak pytań

Kurde, pisanie tego rozdziału przypomina jakieś samobiczowanie. Zaraz mnie ktoś oskarży o ascetyzm i umartwianie się za życia, aby osiągnąć zbawienie po śmierci.

Nie, aż tak głupi nie jestem. Chodzi o to, abyście byli przygotowani na to, co was czeka, jak zajmiecie się uczeniem widzenia pozazmysłowego. Nasz kolejny błąd polegał na tym, że chcieliśmy podczas każdego zajęcia robić taką pogadankę z rodzicami i im opowiadać o widzeniu pozazmysłowym, jak to rozwijać, z czym to się wiąże i takie tam.

Na jednych zajęciach próbowaliśmy poopowiadać o postrzeganiu pozazmysłowym. Rodzice siedzieli cicho, nie było żadnych pytań. Czuliśmy się jakbyśmy mówili do ścian.

W ramach Akademii zorganizowaliśmy kilkanaście spotkań i nigdy żaden rodzic o nic nie zapytał. Kurwa, jak to możliwe! Sorry za to przekleństwo, no, ale kurwa jak?

Wasze dzieci robią rzeczy niemożliwe, a wy głęby nawet nie pytacie, jak to działa? Nie pytacie, co te zabawy dają dzieciom? Nie pytacie, jak to ćwiczyć w domu? Co za pieprzone warzywa.

Dobra, jesteśmy wam wdzięczni za to, że przyprowadzaliście do nas swoje dzieci, ale czy wy wiecie, na co? To były zajęcia z widzenia pozazmysłowego, a nie piłka nożna, gdzie siadasz na trybunach i masz wyjebane na to, co robią twoje maluchy. Nie dziw się więc głębie, że „twoje” czy „wasze” piszę w tej książce z małej litery. Tak, to jest celowe, a nie błąd przygłupie!

Filmiki z Akademii

Chyba nie zdradzę wielkiej tajemnicy, że jednym z naszych głównych celów w prowadzeniu Akademii było pozyskiwanie filmików do promowania widzenia pozazmysłowego w Polsce.

Zajęcia w Akademii były całkowicie bezpłatne, ale rodzice podpisywali zgodę na publikację wizerunku ich samych i ich pociech w filmikach udostępnianych w Internecie. W ten sposób pokazaliśmy ludziom, że dzieci w różnym wieku mogą bez problemu nauczyć się widzenia pozazmysłowego.

Tak, zgoda na publikację filmików była dla nas taką zapłatą za uczenie dzieci. I tu znowu dostaliśmy po łapach. Publikacja filmików niewiele dała. Ludzie nie rozumieli tego, co widzą, jakie to niesie za sobą konsekwencje dla nauki, rozwoju dzieci. Normalnie jakby po drugiej stronie przy komputerach i komórkach siedziały **małpy w swetrach**, a nie rozumne istoty.

Wsparcie finansowe Akademii

Kiedyś miałem znajomego, który twierdził, że wszyscy ludzie są ciekawi, bo w różnorodności jest piękno. Nawet u nas w domu jest taka różnorodność, każdy jest inny. Przykładowo Natali interesuje rozwój dzieci, a mnie diagnozowanie i leczenie dzieci.

Natali stwierdziła, że będzie organizować spotkania dla dzieci z rodzicami i uczyć małe szkraby widzenia pozazmysłowego.

Jeździliśmy na zajęcia z dziećmi 180 km w jedną stronę, a Nati to wszystko finansowała. Finansowała koszty przejazdu, hotelu, akcesoriów do ćwiczeń, napojów i słodczy, wynajęcie sali, wynajęcie biura dla Fundacji i inne. Na prowadzenie Akademii dla dzieci Nati wydała kilkanaście tysięcy złotych.

W tym czasie Nati zasuwała w pizzerii, gdzie zarabiała 3000 zł. Prawie wszystkie pieniądze wydawała na organizację zajęć. Na zajęciach Nati nauczyła widzenia pozazmysłowego około 40 dzieci.

Wyobraź sobie, że żaden z rodziców, którzy przyprowadzali swoje dzieci na zajęcia, nie wsparł Fundacji Natali ani złotówką. Nikt nawet nie przyniósł ciastek dla dzieci. Nati kupowała materiały, a Letycja produkowała maski dla dzieci. Dzieci dostawały maski i czasami prezenty od Nati, jak zabawki czy akcesoria do ćwiczeń.

Nati nigdy nie umiała prosić nikogo o wsparcie i tego nie robiła. Ale gdzieś jakieś podziękowanie za to, co robi dla dzieci, ze strony rodziców – nie było.

Kilka razy się zdarzyło, że jakiś rodzic wychodził z zajęć i powiedział Natali, że było fajnie. Większość po skończeniu zajęć wychodziła bez słowa, tak jak barany wychodzą z zagrody po otwarciu bramki.

Dwa razy zdarzył się przypadek, że Nati pojechała na zajęcia, na które przysła tylko jedna rodzina. Koszt wyjazdu z wynajęciem sali wynosił 700 zł.

To Natali, a nie rodzice wydała 700 zł, aby pokazać dziecku jego możliwości.

Od grudnia 2022 do lutego 2024 (ponad rok), bo właśnie teraz piszę ten rozdział, Natali dla swojej fundacji otrzymała wsparcie finansowe 300 zł. Córkę wsparły dwie osoby, które w internecie widziały to, co Nati robi. Jedną z tych osób był który wsparł Fundację kwotą 100 zł i nawet nie podał do siebie kontaktu.

Może niech wspomnienie o nim w tej książce będzie jakąś formą podziękowania. Drugą osobą była mama chłopca, która dzięki filmikom zamieszczanym w Internecie odkryła widzenie pozazmysłowe u swojego syna.

Gdy mówię o tym znajomym, że żaden, absolutnie żaden, rodzic z zajęć nie wsparł Fundacji Natali, która dała ich dzieciom niesamowity dar, zmieniała ich życie na lepsze i na zawsze, znajomi nie mogą uwierzyć.

Ponieważ nie mam za wielu znajomych, a ludzi, którzy chodzili na zajęcia było znacznie więcej, należy stwierdzić, że to moi znajomi są dziwni.

Nati wdała się w tatę i ma gdzieś pieniądze, jest szczęśliwa, że pokazała dzieciom, jakie mają możliwości, że dzięki filmikom z Akademii pokazała światu, jak widzenie pozazmysłowe jest proste i powszechne. No i przy okazji zobaczyła, jacy są ludzie, umieją tylko brać nauczani, że wszystko się im należy. Ludzie otrzymują 500+, ale zapomnieli, że to jest na dzieci.

Gdy Nati pracowała w pizzerii była notorycznie okradana przez szefową. Nie płaciła jej dodatku za pracę w nocy, nie, nie płaciła za nadgodziny, nie dawała wolnego, ponad 1000 razy szefowa złamała prawo w stosunku do Natali. Córką pracowała w weekendy i jak udało się jej wywalczyć wolny dzień w weekend, to jechała na zajęcia Akademii. Pewnie Nati się wkurzy, że o tym wszystkim napisałem w tej badziwiarskiej książce, ale wiesz co Nati, tobie się to kurde należy.

Jebany system

Widzenie pozazmysłowe jest fenomenem, który zmienia wszystko. Wiedza, jak działa świadomość człowieka, może przede wszystkim wyciągnąć mnóstwo dzieci z chorób.

Naukowcy powinni się rzucić na badanie tych możliwości. Państwo powinno przeznaczać duże dotacje na badania. Powinien zostać opracowany program wdrażania postrzegania pozazmysłowego w przedszkolach i szkołach.

Nic z tego, od kilku lat dwóch idiotów samotnie próbuje pokazać polakom, na czym polega postrzeganie pozazmysłowe i jakie niesie ze sobą przemiany. Ciekawe, ile jeszcze lat ten durny ojciec z córką będą samotnie próbować coś zmienić w tym durnym kraju. Jak ich znam, to pewnie się nie poddadzą, bo chyba bardziej niż inni nienawidzą durnego systemu, który tworzą durni ludzie.

Szczęście dzieci po wykonaniu zadania

Rodzice zapisując dzieci do Akademii podpisywali Nati zgodę na publikację filmików z Akademii w Internecie. Na tych filmikach nietrudno zauważyć jak dzieci się cieszą po wykonaniu zadania, czasami biegną pochwalić się mamie, skaczą z radości i klaszczą w dłonie.

Nie da się zapomnieć tego zdziwienia i uśmiechów dzieci, jak zdejmują maskę i widzą, że prawidłowo wykonały zadanie. Zastanawiałem się, dlaczego Nati tak ciężko pracowała, aby prowadzić Akademię, jedyne, co mi przyszło do głowy, to jej uzależnienie, ona jest uzależniona od obserwowania szczęścia dzieci.

Jednorazowe wizyty dzieci

Zachowajmy się jak w szkole i omówmy sobie temat na przykładzie. Na przykład wybrałem małego Filipka. Nie wiem, czy jak napiszę, że to jest cudowny aniołek, to ktoś nie zarzuci mi słabości do małych chłopców, no, ale skoro już się odważyłem, to pociągnę to dalej.

Chłopiec był przekochany, samo siedzenie obok niego to była przyjemność. Te dzieci sensorywne mają coś takiego w sobie, że samo przebywanie w ich otoczeniu jest wspaniałe.

Dobra ogarniam się i już opisuje, o co mi chodzi. Filipek przyszedł na zajęcia, usiadł przy stole i zrobił bezbłędnie, bez treningu, 9 ćwiczeń. Gdy Filipek już wstał, podszedł do stolika stojącego na środku sali i bezbłędnie zrobił dziesiąte ćwiczenie.

Filmik: 2023-04-15 - Genialny Filipek wykonuje bezbłędnie ćwiczenia bez treningu

<https://www.youtube.com/watch?v=jN4bjf7m-Y0>

Mama Filipka siedziała obok i patrzyła, co wyprawia jej syn. Gdy Filipek zdejmował maskę i widział, że wszystko zrobił dobrze, to się tak cudownie uśmiechał, że chciał się zrobić z nim kolejne ćwiczenie, aby znowu zobaczyć to szczęście w jego oczkach.

Filipek już więcej razy nie pojawił się na zajęciach.

Filipek miał 5 lat, a dzieci sensorywne mają genialną pamięć. Filipek do końca życia nie zapomni, że można rzeczywistość widzieć inaczej, że świat działa inaczej. Przecież matka Filipka nie będzie mu wmawiać, że to był sen, że to się nie wydarzyło, że nie był na żadnych zajęciach z panią Natali.

Może mały Filipek na chwilę o tym zapomni, ale gdy podrośnie i pójdzie na studia będzie zażarcie kłócił się z wykładowcą, że można widzieć bez wzroku, że świat musi działać inaczej.

Jedne zajęcia zmieniły podejście Filipka do świata na zawsze. Matka nie przyprowadziła Filipka na kolejne zajęcia, ale została przez Natali załatwiona na zawsze. Jej dziecko nie da się już bezmyślnie wciągnąć w zacofane teorie naukowców i bezwzględne manipulacje kościoła.

Filipku, zostałeś uratowany!

Gdy wracaliśmy z zajęć, Nati powiedziała, że wolałaby uruchamiać setki takich Filipków niż uczyć widzenia pozazmysłowego do perfekcji wybrane dzieci.

Pewnie się zastanawiasz, dlaczego tak wiele razy w opisie powtórzyłem imię Filipek.

Widzisz, bo dla nas jest to już takie hasło, synonim tego, co chcemy zrobić, Filipek, Filipek, Filipek.

Wsparcie przez instruktora

Już pewnie przeczytałeś o matce na nie, jak głupie krówsko terroryzowało swoje dziecko, nie dając mu przyzwolenia na ćwiczenia, które miała uwielbiała. Nie, nie cofnę swoich obelg pod adresem tego czegoś.

Na przykładzie tej złej matki opisałem, jak osoby sensorytywne mogą sterować innymi osobami sensorytywnymi. Specjalnie piszę sensorytywnymi, bo ludzie bardziej sensorytywni są bardziej podatni na sterowanie.

Jak mnie wkurzają idioci, którzy myślą, że sterowanie kimś jest czymś złym, że nie powinno się o tym mówić.

A teraz wybieraj, chcesz być sterowanym i o tym nie wiedzieć, nie znać tych mechanizmów, czy chcesz poznać temat i być tym sterującym.

Pieprzyć Ciebie i Twoją fałszywą moralność. Ja wolę rozwijać ten dar u siebie i wiedzieć, na co są narażone moje dzieci i kiedyś wnuki, prawnuki...

Na zajęcia Akademii trafiały dzieci, które siadały przy rówieśnikach i po prostu wykonywały ćwiczenia. Tylko czasami jakieś dziecko wymagało wsparcia, jak my to nazywaliśmy, uruchomienia.

Polegało to na tym, że przykładowo dziecko miało zebrać kostki ze stołu lub odszukać kubek, pod którym ukryto fant, a my swoją świadomością sterowaliśmy rękami ucznia.

Dziecko nabierało pewności, że umie wykonać ćwiczenie i zaczynało je robić samodzielnie. Nie sterowaliśmy tu tylko dzieckiem, ale także rodzicem, ale o tym jeszcze będzie. Czasami, gdy dziecko miało odczytać kolor, podsyłaliśmy mu do głowy jego nazwę.

No co, nic złego nie robiliśmy, tak działa człowiek!

Mała trzylatka

Pewnego razu przyszła na zajęcia Cudowna Emilka. Temat nie bez powodu zaczyna się jak bajka, bo spotkanie Emilki dla wszystkich było podróżą do krainy małych skrzaków. Te dzieci sensorytywne mają coś takiego w sobie, że część z nich chciałoby się schrupać i człowiek żałuje, że nie jest wilkiem, a one nie mają czerwonego kapturka.

Ta właśnie cudowna mała Emilka była jak super agent. Udawała na początku nieśmiałe ciche dziecko, a jak się rozszalała, to przypominała, tak teraz modne, małe reaktory atomowe.

Samo pisanie o Emilce jest przyjemnością, no, ale żeby przemyścić tu z obowiązku jakąś informację wspomnę, że nasz słodziak wykonywał ćwiczenia bez problemu, dla niej problemem było zrozumienie, że można coś robić z zasłoniętymi oczami.

My z uporem maniaka spuszczaaliśmy jej maskę, a ona automatycznie ją podnosiła, gdy miała coś zrobić. Ten problem zaobserwowaliśmy u większej liczby maluchów.

Teraz, jak wiemy, że zgłosi się do nas kolejny krasnal, prosimy rodziców, aby wcześniej pokazywali mu filmiki z Internetu. Niech szkrabek się przyzwyczai do myśli, że musi mieć zasłonięte oczka.

Filmik: marzec 2023 - Cudowna Emilka i super Tata

<https://www.youtube.com/watch?v=FC26GZ5K9NE>

Dzieci wiedzą, jak to robić

No nie jest tajemnicą, że Akademia nie była tylko po to, aby uczyć dzieci, ona uczyła nas, jak uczyć.

Już to zaobserwowaliśmy wcześniej, ale Akademia pokazała, że to jest regułą. Kiedyś uczyliśmy ludzi z problemami ze wzrokiem i zauważyliśmy, że część z nich jakoś podświadomie wie, jak wykonywać dane ćwiczenie.

Niektórych nie trzeba uczyć, jak mają chwytać kostki, jak mają czytać kolory. Oni jakby poza zdolnościami z naszych kreacji czerpali także metody. Było to wyraźnie zauważalne u tych bardziej sensorytywnych dzieci.

To tak, jak przy przejmowaniu chorób, chorzy wiedzą jak mają się dusić z powodu wirusa, czy jak mają być sparaliżowani. Wystarczy zaprząć do roboty zjawisko nazywające się analogią, aby widzieć podobieństwo pomiędzy zjawiskami związanymi z widzeniem pozazmysłowym, a zjawiskami z innych dziedzin życia.

By nie biadolić ciągle o tych chorobach to podajmy jako przykład muzyków. Ci sięgający po ten talent wiedzą czasami intuicyjnie, jak trzymać smyczek czy układać ręce na pianinie.

Właśnie Akademia dała nam nie tylko nową wiedzę, ale pozwoliła zrozumieć siłę i powszechność pewnych zjawisk.

Magiczne przekroczenie progu

Gdzieś tam już w jakimś temacie bredziłem o tym, że ludzie sensorytywni podświadomie ciągną do tych ze zdolnościami leczenia, że dobrze się przy nich czują.

Z naszymi zajęciami było podobnie, ludzie mówili, że gdy przekraczają próg sali przestaje ich boleć głowa, zaczynają się dobrze czuć.

Działo to jak automat, bo gdy ktoś musiał wyskoczyć coś załatwić, to problem mu wracał, a przy powrocie na salę mijał, jak zdjęty za pomocą magicznej różdżki.

Ale znasz już moje stanowisko, pieprzyć dorosłych i ich problemy, sami sobie stworzyli swój świat. Ja tu się skupiam na dzieciach i o nich teraz będzie.

Gdy dzieci przekraczają próg takiej sali z innymi sensorytywnymi dziećmi, czują się jakby wracały do siebie, do swojego cudownego świata, z którego pochodzą. Ta wspólna zbiorowa

świadomość dzieci dobrych, empatycznych sprawia, że lgną one do siebie, jak magnesiki do lodówki.

Zrozumieliśmy, że nauka sensytywności dzieci powinna być pretekstem do tworzenia społeczności ludzi, którzy się spotykają i razem spędzają czas. Tacy ludzie nieświadomie leczą siebie nawzajem poprawiając sobie samopoczucie.

Może tu jest tajemnica festiwali o alternatywnej tematyce.

Zanim jeszcze powstała Akademia Natali myśleliśmy, że da się ludzi namówić, aby spotykali się i robili ciasta, popijali kawę, aby ich dzieci bawiły się widzeniem pozazmysłowym i w te inne tradycyjne zabawy. Okazało się to utopią, no, ale może kiedyś ...

Swobodne zabawy dzieci

Właściwie to jeden z elementów tej utopii udało nam się wdrożyć podczas zajęć Akademii. Gdy nowi rodzice pojawiali się w drzwiach, było u nich widoczne jakieś oczekiwanie, że ktoś usadzi ich dziecko w wyznaczonym miejscu i wciśnie je w jakiś szablon zachowań.

Nic podobnego, dziecko przychodząc na zajęcia, mogło sobie chodzić po sali, bawić się z innymi dziećmi, brać sobie zabawki, coś rysować. Gdy dziecko już obwąchało wszystkie kąciki mogło, ale nie musiało, przyłączać się do zabawy.

Po jakimś czasie dziecko nie miało wyjścia i musiało zacząć ćwiczyć to, co robią inne dzieci, ale to wynikało z jego ciekawości, a nie decyzji rodzica czy instruktora.

Gdy dziecko wykonało sobie jakieś tam ćwiczenia z widzenia pozazmysłowego przeważnie my je goniliśmy, aby zrobiło sobie przerwę i się pobawiło z innymi dziećmi. Dzieci same sobie wymyślały zabawy, my tylko udostępnialiśmy im akcesoria jak pistolety, piłki, baloniki.

Trochę nas to zaskoczyło, ale dzieci często sięgały po pisaki i kartki, aby tworzyć. Dzieci widziały to u innych i czasami same zaczynały coś rysować z maską na oczach. Bawiły się swoimi nowymi możliwościami, to tak jakby dostały nową wspaniałą zabawkę z wieloma możliwościami.

Bicie dzieci

Aby nie było tak sielsko, to muszę się przyznać, że biliśmy dzieci. Nie było to nagminne, ale kilka dziecko oberwało linijką po łapie. Pierwszą ofiarą była niezwykle sensytywna dziewczynka, która ćwiczyła sporty walki i była w tym dobra.

W obawie o pociągnięcie nas do odpowiedzialności karnej zapytaliśmy mamę, czy możemy dziewczynce pokazać nowe możliwości. Poprosiliśmy naszą ofiarę, aby sama się biła linijką po ręce i kasowała ból świadomością. Ponieważ Letycja była w tym mistrzem, najpierw zrobiliśmy demo, jak Letycja wali się po łapie i to ignoruje. Nasza ofiara była zdziwiona, jak to super działa.

Po jakimś czasie mama dziewczynki powiedziała, że ta zabawa niezwykle zmieniła życie córki. Mama opowiadała, że teraz, biorąc udział w zawodach, córka nie boi się ciosów przeciwników.

Wyobraź sobie zastosowanie takiej świadomości w sporcie.

My nie mamy dostępu do sportowców, ale Letycja swoimi umiejętnościami, co jakiś czas, szokuje rówieśników.

Gdy na zajęciach z wychowania fizycznego córka oberwie piłką lub się przewróci i zedrze kolano, wstaje i gra dalej, jest niezniszczalna. Dla wielu rodziców może to być problem, bo jak takiemu wyszkolonemu dzieciakowi dać klapsa? Jak go walnąć, aby się tym przejęło?

No tak, musimy zmienić nasze wzorce postępowania. Tylko tak po znajomości małym druczkiem ci podpowiem. Nie bij dziecka, bo i tak to skasuje swoją wolą. Zabieraj mu za karę telefon.

Przerywanie ćwiczeń

To się w głowie nie mieści, ilu ludzi jest przekonanych, że za widzenie pozazmysłowe odpowiedzialna jest szyszynka czy mózg. Jest dokładnie odwrotnie, ta kanalia mózg, nie tylko nie odpowiada za widzenie pozazmysłowe, lecz wręcz sabotuje te zdolności.

Widzenie pozazmysłowe odbywa się naszą świadomością, a ten pofalowany szkodnik przeszkadza, bo ludzie mu na to pozwolili. Kretyni naukowcy powymyślali sobie korelaty świadomości, czyli zależności pomiędzy naszą świadomością, a funkcjonowaniem tego głąba.

Właśnie ten głąb przeszkadza w wykonywaniu ćwiczeń i należy go tego oduczyć. Gdzie tam oduczyć, jego należy oszukać, aby nie przeszkadzał jak my się tu bawimy.

Naszą ulubioną początkową zabawą z dziećmi jest zbieranie kostek, to taki nasz klasyk. Czasami dzieci po prostu siadają i zbierają wszystkie kostki przy pierwszej próbie. Zdarzają się też dzieci, które zbiorą 2-3 kostki bezbłędnie i się zwieszają.

Ten tępak, o którym rozmawiamy, po 2-3 kostkach kombinuje sobie zaraz, zaraz mała, jak ty to robisz, tu w przepisach jest, że muszą dostać jakieś sygnały z nerwu wzrokowego, a one muszą dotrzeć do mnie tu i tam, i ja to składam w obraz. Nie zgadzam się na to, nie wolno zbierać ci kostek.

Ale my na tego przygłupa znaleźliśmy sposób. Mówimy dziecku, aby zebrało 2-3 kostki i koniec. Ten debil jest tak wolny, że zanim się zorientuje, że coś jest nie ten teges, to kostki są pozbierane. Po kilku takich ćwiczeniach głąb zawstydzony przestaje przeszkadzać, bo wie, że i tak nie wygra.

Problemem rodziców jest to, że męczą dziecko, jeszcze dwie, jeszcze jedna. A ten pieprzony mięśniak ma satysfakcję i mruczy pod nosem „i kto tu rządzi”. Rodzice myślą, że nie potrzebują instruktorów i zamiast rozwijać dziecko, tworzą u niego blokady.

Zbyt łatwe ćwiczenia

Są takie metody nauki pływania, że wypływa się na środek jeziora łódką i wrzuca dziecko na głęboką wodę, niech samo dopłyne do brzegu. Od razu Ci podpowiem, że jak wrzucisz je do wody w zawiązanym worku, to może mieć problem z tą nauką pływania.

Tak właśnie jest, gdy zaczynasz dziecko uczyć od prymitywnie prostych ćwiczeń. Programujesz w ten sposób siebie, dziecko i rodziców, że to, co robicie, jest trudne i należy to rozwijać powoli od prostych do trudnych ćwiczeń. Tak nie wolno.

Na liście ćwiczeń w Akademii jest zabawa ze zbieraniem jednej kostki. Polega ona na tym, że na stole stawiamy przed uczniem jedną kostkę i prosimy, aby ją zabrał. Specjalnie użyłem słowa „uczeń”, bo to ćwiczenie jest bardziej dedykowane dla dorosłych, którzy mają

większe problemy z podświadomym wykonywaniem ruchów. To ćwiczenie jest dla osób z niedowładami lub dziećmi bardziej opornymi na wykonywanie ćwiczeń.

W Akademii nie mieliśmy super maluszków i tylko 2 razy sięgnęliśmy po to ćwiczenie, aby uruchomić niedowład. Raczej zaczynaj naukę dzieci od trudnych ćwiczeń i jeśli sobie nie radzą obniżaj poziom. Programowanie dzieci i otoczenia, że musicie zaczynać od prościutkich ćwiczeń, jest jak wsadzanie dziecka do takiego worka.

Pozytywne programowanie

Absolutną podstawą powodzenia jest wiara dziecka i otoczenia w jego możliwości. W Akademii stosowaliśmy 2 proste techniki. Przykładowo, gdy dziecko prawidłowo wskazało żółtą gąbkę lub prawidłowo wybrało pisak w odpowiednim kolorze prosiliśmy, aby odśloniło oczy.

W ten sposób pozytywnie programowaliśmy dziecko i dawaliśmy takiego pstryczka mózgowi, i co głębiej my tu rządzymy.

Bardzo ważne jest to na początku, aby dziecko odślaniało oczy i widziało swój sukces. Jak się pewnie domyślasz, gdy dziecko nie trafiało, nie prosiliśmy go o odślonięcie oczu, aby nie programować go na porażkę.

No może jeszcze prościej, gdy dziecko trafiało klaskaliśmy, cieszyliśmy się, mówiliśmy brawo. Gdy dziecko nie trafiało udawaliśmy, że ta próba się nie liczy, nie warto się tu zatrzymywać, jedźmy dalej.

Ćwiczenia w jasno i ustalanie zeznań

Gdy dzieci są mniejsze lub mniej zdolne warto sięgnąć po ćwiczenia w jasno.

Tak nazywamy wykonywanie ćwiczenia z otwartymi oczami. Prosimy dziecko, aby wykonało jakieś ćwiczenie bez maski na oczach, a po krótkiej chwili z maską.

Ten osioł mózg myśli, że robimy to samo, co przed chwilą i nie kuma, że tym razem dziecko ma maskę. Jest to strasznie proste oszustwo, ale jak działa!

Ćwiczenia w jasno są bardzo ważne przy określaniu kolorów u mniejszych dzieci. Dzieci najpierw mówią, jaki to kolor, na przykład ustalamy, czy to jest niebieski czy granatowy lub różowy, a nie pomarańczowy. Dziecko przy wykonywaniu ćwiczenia z zasłoniętymi oczami nie może się zastanawiać, jak się nazywał dany kolor.

My w Akademii nazywaliśmy to ustalaniem zeznań. Gdy mówiliśmy dziecku „ustalamy zeznania” dziecko już wiedziało, o co chodzi, może nawet nie to dziecko, które miało być za chwilę maltretowane, ale inne nowe, obserwujące ćwiczenie.

Oszukiwanie głupiego mózgu

Letycja i Oliver są w Akademii certyfikowanymi trenerami. Oni wiedzą wszystko o uczeniu dzieci widzenia pozazmysłowego. Znają różne sztuczki, wiedzą, jak działa widzenie pozazmysłowe i cały nasz świat. To są już dzieci nowej ery.

Gdy jakieś dziecko na zajęciach miało problem z szukaniem kostek, moje pisklaki sięgały po tajną broń. Prosimy dzieci, aby na sekundę odślaniały maski i zapamiętywały układ kostek na stole. Dzieci tak robiły i zbierały kostki bezbłędnie. Gdy nasi trenerzy zwiększali ilość

kostek dzieci nadal były przekonane, że zapamiętują ich układ w sekundę, co raczej było już niemożliwe przy 20 kostkach. My nazywaliśmy tę sztuczkę robieniem zdjęcia.

Po takim ćwiczeniu dzieci wracały do zbierania 5 kostek już bez odsłaniania maski i robiły to bezbłędnie. W sumie, to nie tylko oszukiwanie mózgu, a także przełamywanie kreacji, że coś jest niemożliwe. Przykładowo w jednym z ćwiczeń wystukujemy trzycyfrową liczbę na kalkulatorze. Dziecko patrzy na wyświetlacz, oczywiście przez maskę i prawidłowo czyta liczby.

W pewnym momencie pokazujemy dziecku kalkulator obrócony do niego tyłem lub o 90 stopni. Dopóki dziecko nie zyska świadomości, że nie ma prawa widzieć, co jest na wyświetlaczu, prawidłowo odczytuje liczby.

Takich oszustw mamy więcej w zanadru, no, ale czego się nie robi, aby osiągnąć sukces.

Ergonomia ćwiczeń

Gdy byłem mały, taki naprawdę mały, z podstawówki, ojciec coś mi tam truł o ergonomii pracy. Męczył małe dziecko, że krzesło musi mieć określoną wysokość, że przedramię musi być pod kątem prostym i takie tam pierdoły.

No, kto by przypuszczał, że to się przyda na starość. Okazuje się, że gdy dziecko tak sobie siedzi i zbiera kostki lub szuka pisaczków, to łatwiej mu to wychodzi, gdy nie musi unosić rąk do góry i ma mniejsze napięcie mięśni. Tak, masz rację, dzieci małe muszą siedzieć przy niższych stołach na mniejszych krzesłach.

Ułatwisz dzieciom wejście w hokus pokusowy świat, gdy je usadzisz przy ławie czy stoliku turystycznym.

Może to za wcześnie, ale ci napiszę, że często to nie dzieci wykonują ćwiczenie, tylko są kreowane przez świadomość globalną. Łatwiej jest tak sterować dzieckiem, jeśli nie ma napiętych mięśni.

Wykonywanie ćwiczeń po swojemu

Tego tematu mi się nie chce opisywać, bo jak sobie przypominam, to już jestem wkurzony.

Opiszę to specjalnie na przykładzie tego klasyka, czyli zbierania kostek. Na filmikach pokazujemy, że kostki należy zbierać trzema palcami od góry. Dziecko nie może suwać ręką po stole z nadzieją, że natrafi na kostkę.

Nie można kłaść na stole całej dłoni w nadziei na to, że wyczuje kostki całą powierzchnią dłoni. Tak, są tacy głupi rodzice, którzy na to pozwalają swoim dzieciom. Gdy już razem się z nich pośmialiśmy udowodnię ci, że też jesteś głupkiem.

Na filmikach pokazujemy, że zebrane kostki należy ustawiać przed sobą w rzędzie. To, dlaczego głupku, pozwalasz dziecku zbierać kostki do jednej ręki lub przekładać je do drugiej!

Ty głąbie. Każde ćwiczenie w Akademii ma określoną liczbę procesów i należy je wykonywać dokładnie według wzorca.

Przykładowo w zbieraniu kostek musisz nie tylko kostkę odszukać, ale musisz ją też ustawić we właściwym miejscu przy innych zebranych kostkach, a ty ośle, pomijasz pół ćwiczenia każąc swojemu maluchowi zbierać kostki do ręki.

Jedną rękę dziecko ma swobodną, bo nią szuka kostek, a drugą zaciska przytrzymując kostki zebrane. A co by było głębie, gdyby dziecko nie musiało mieć zajętej drugiej ręki, może byłoby bardziej rozluźnione, gdy ona sobie swobodnie zwisa?

Na wyższych poziomach ćwiczymy zbieranie dużej ilości kostek i jak twój dzieciak ma 20 kostek zmieścić w dłoni? Gdy na egzamin zgłasza się dziecko i tak wiemy, co umie, a egzamin jest nudną formalnością, tu możemy sobie pozwolić na olewanie sztywnych zasad, ale tobie podczas nauki dziecka nie wolno robić czegoś po swojemu, bo myślisz, że wszystko wiesz lepiej.

A teraz powtarzaj za mną *„Jestem zwykłym głupkiem i od tej pory będę ćwiczył z dzieckiem tak, jak pani instruktor każe”*. I odmawiaj to 5 razy przed zaśnięciem.

Nie wiem, czy dam radę to opisać, no, ale spróbuję. Jest takie ćwiczenie, dziecko ma w rzędku przed sobą 5 gąbek w różnych kolorach i ma wskazać żółtą. Podczas nauki jednego z dzieci przez WhatsApp matka rozłożyła gąbki przed dzieckiem nie w rzędku, lecz w przypadkowych miejscach na stole.

Kobieto, jak można być tak głupim? Czy ty nie wiesz, że to jest zupełnie inne zadanie? Jesteś tak głupia, że powinni ci ograniczyć władzę rodzicielską. A właściwie, to idę to zgłosić.

Doładowania baterijek dzieci

Kurde, tak mnie zdenerwowała ta baba rozkładająca gąbki po całym stole, że muszę trochę ochłonąć i opisać jakąś bzdurę, niewymagającą skupienia.

Już pisałem o tym, jak dzieci się męczą przy wykonywaniu ćwiczeń. Ten głąb mózg stara się kreować jakieś impulsy, których mu brakuje i udaje zmęczonego jak po klasówce.

Z tego powodu należy między ćwiczeniami robić przerwy i tego głąba dożywiać.

Tu kochane dzieci macie u mnie dług, bo zaraz wcisnę rodzicom, aby dawali wam zakazane jabłko.

Chodzi tu o cukierki, ciastka, napoje kolorowe z cukrem. Wasz mózg podczas ćwiczeń musi być na doping. Mówcie starym, że do ćwiczeń musicie mieć żelki czy oranżadę. Skoro dajecie im tyle przyjemności jak wam wychodzą ćwiczenia, to musicie z tego coś mieć!

Terminy spotkań

I tak byś zauważyła, że twoje dziecko kiepsko sobie radzi z ćwiczeniami jak jest zaspane, zmęczone czy chore.

Gdy dziecko wraca ze szkoły wykończone głupotą nauczycieli, nie męcz go czarami.

Z tego właśnie powodu Nati ustaliła, że spotkania z dziećmi powinny być w weekendy po obiedzie. Dziecko powinno być wyspane i najedzone. Jeśli chcesz mieć większe efekty jako trener, to trzymaj się tych zasad. Nawet każdy dresiarz wie, że należy właściwie się odżywiać przed siłownią i po siłowni.

Dziecko pod respirator

Dzisiaj ten kretyn mnie wciąż prześladowa. Oczywiście chodzi o nasz mózg. W czasach, gdy mój ojciec był dzieckiem, miał dylemat czy krowy paść z lewej czy z prawej strony stawu. Tak sobie kombinował i kombinował, a czas mu mijał.

Dzisiaj w ciągu godziny dzieciak z komórką w łapie wykonuje więcej operacji myślowych niż dzieci 100 lat temu przez cały dzień. Kiedyś dziecko musiało zjeść 5 kartofli, aby zaspokoić zapotrzebowanie mózgu na energię.

Dzisiaj to musi być jeden energol i paczka żelków.

Ludzie jakoś zauważają wzrost zapotrzebowania na żarcie, ale nie widzą wzrostu zapotrzebowania na tlen. Dotyczy to głównie dzieci sensorywnych, które często wykazują nadaktywność mózgu.

Takie dziecko cały czas coś rozkminia i wykonuje różne procesy równoległe, tu z kimś gada, gra na telefonie, ogląda telewizor i to wszystko równoległe.

Od lat 80 poprzedniego wieku zapotrzebowane na tlen wzrosło o 15-20%. Chyba kumasz, że klatka piersiowa i płuca w tym czasie zostały takie same.

Dzieci sensorywne często głęboko nabierają powietrze z niedotlenienia czują się ospałe zmęczone, czasami boli je głowa lub mięśnie. Takie dzieci muszą dużo przebywać na świeżym powietrzu, musisz im często otwierać okno w pokoju.

Już w latach 80-tych robiono badania, które wykazywały, że w klasie pełnej dzieci zawartość tlenu już po 20 minutach spada tak mocno, że dzieci czują się ospałe.

A jak jest dzisiaj ze szczelnymi plastikowymi oknami? Gdy byłem mały w szkole podstawowej mieliśmy przerwy w lekcjach. Otwieraliśmy okna i robiliśmy skłony czy inne ćwiczenia. Nie bądźmy głupi jak nauczyciele uczący nasze dzieci.

Podczas zabaw z widzeniem pozazmysłowym otwierajmy okna, a po skończonych zajęciach idźmy na spacer. Najlepiej za ćwiczenia bierzmy się także po powrocie ze spaceru.

Jeśli chcesz dziecku pomóc, nie kupuj respiratora, tylko zapisz je na naukę pływania, gdzie zwiększy sobie objętość płuc. Pamiętaj, że jak trafisz ze swoim dzieckiem do lekarza, to ci wmówi, że dziecko ma astmę. Ty w to uwierzysz i ściągniesz na nie wszystkie typowe objawy.

No wiesz, taka astma urojona.

Przenoszenie kreacji na dziecko

W tym moim badziewiu (książce) gdzieś tam pisałem o duchach i przenoszeniu kreacji na dzieci. Tak zgodnie z zasadą *repetitio est mater studiorum*, powtórzę to po raz kolejny, widzenie pozazmysłowe jest kreacją.

Stworzyliśmy sobie taką ideę, że można widzieć bez wzroku, naiwni w to uwierzyli, no i mamy, co chcieliśmy.

Taka kreacja widzenia pozazmysłowego podlega regułom dotyczącym wszystkich kreacji. Jedną z nich jest przenoszenie kreacji na otoczenie.

W praktyce wygląda to tak. Bierzymy stado niewyżytych bachorów, które bawi się w widzenie pozazmysłowe. Do tego dodajemy bandę rodziców, którzy już się oswoili z możliwościami swoich pociech. Do tego dorzucimy instruktora czy dwóch, którzy nie mają żadnych wątpliwości, jakie zdolności mają dzieci.

Gdy do takiej beczki świadomości wrzucimy nowe dziecko, to jest ono bez szans. Może krzyczeć bronić się, a i tak będzie widzieć bez wzroku. Tylko starajmy się nie wrzucać do beczki dziegiu. No wiesz, takiego sceptycznego rodzica, który wszystko neguje i na zajęcia przychodzi z przymusu.

Taką zasadę miała Natali przy zapisywaniu dzieci do Akademii, nie analizowała tylko potencjału dzieci, ale także antypotencjał rodzica. Należy to uwzględniać przy budowaniu grupy ludzi bawiących się widzeniem pozazmysłowym, czy szerzej postrzeganiem pozazmysłowym. Sceptycznym rodzicom mówimy grzecznie spadaj.

Pieczenie chleba

Każdy, kto interesował się pieczeniem chleba wie, że często używano do tego zaczynu, czyli niewielką ilość ciasta, pozostawioną z poprzedniego wypieku. Tak właśnie najlepiej uczyć dzieci widzenia pozazmysłowego. Jeśli twoje dziecko zostało już wypieczone, to znaczy wyszkolone, zabieraj je jako zaczyn do nowego ucznia.

Gdy dziecko już wypieczone siada przy tym surowym, uruchamia je swoją świadomością. Nie tylko chodzi o to, że nowy wypiek wierzy, że się uda, jak ten stary. Tu także chodzi o tworzenie takiej świadomości zbiorowej (kolektywnej).

Ćwiczenia ruchowe

Co mi szkodzi, przyznam się do naszego błędu (kurde, który to już z kolei). W pierwszych założeniach Akademii mieliśmy przygotowane głównie ćwiczenia przy stołach czy też na stojąco.

Mieliśmy filmiki jak Olo gra w piłkę. Okazało się, że takie ćwiczenia ruchowe musimy włączyć do programu akademii. Nie chodzi tu tylko o to, że te stworki, napędzane reaktorami jądrowymi, mają głód ruchu.

Okazało się, że ćwiczenia z piłką bardziej kręcą te małe reaktorki niż układanie klocków. Pomyślisz sobie, że to oczywiste, ale tu chodzi o to, że te małe gnomy lepiej wykonywały trudne ćwiczenia ruchowe niż proste zbieranie kostek.

Zainteresowanie dziecka ćwiczeniem niezwykle uruchamia ich widzenie pozazmysłowe.

Teraz się ośmieszę przed doświadczonymi przedszkolankami, ale na wypadek, gdybyś był tak tępy jak my, to pamiętaj, że musisz poszukać u dziecka jego pasji i w oparciu o nią rozwijać widzenie pozazmysłowe. Olej nasz katalog ćwiczeń i wróć do niego, gdy ich wykonanie będzie konieczne do jakiegoś zaliczenia i będzie dla dziecka zwykłą prostą formalnością.

Rodzice UFO

To niesamowite, ale w ramach Akademii mieliśmy kontakt z UFO. Rodzice przykładowo pojawiali się na zajęciach raz czy dwa i znikali. Nie odbierali telefonów, nie odpowiadali na email.

Po jakimś czasie znowu się pojawiali i znowu znikali. Normalnie jak UFO, nigdy nie wiesz, kiedy się zniemacka pojawi i na jaki czas zniknie, a w międzyczasie cisza.

Może ten temat nic nie wnosi nowego do nauki widzenia pozazmysłowego, ale pasuje do tej książki, bo to chyba jest zjawisko paranormalne.

A może to my z Natali byliśmy nienormalni. Wysyłaliśmy do rodziców maile z informacją, kiedy są kolejne zajęcia i prosiliśmy o potwierdzenie czy będą. Może tak się nie robi, może oczekiwaliśmy zbyt wiele?

Dzieci na szkoleniu wojskowym

Trochę się naczynałem o wykorzystywaniu technik PSI w wojsku. Przypomnę tylko, że nazwa pochodzi o greckiej literze, którą przyjęto jako symbol technik paranormalnych.

No właśnie te techniki wykorzystują mocarstwa na całym świecie. Te mocarstwa się dzielą na takie, które je wykorzystują i się do tego przyznają oraz takie, które je stosują i się do tego nie przyznają, kłamią, że zawiesili te programy.

No może oni zawiesili, ale nie my. My, czyli nasza rodzina, a nie głupie służby w polsce. Polskie służby to taki zaścianek albo najlepiej zakonspirowana organizacja na świecie. Ja to drugie wykluczam, ty wierz, w co chcesz.

Wracając do naszych badań, to jesteśmy nieudacznikami konspiracji. Za pierwsze miejsce ćwiczeń wybraliśmy las i ścieżkę dla spacerowiczów. Poprzączepialiśmy do drzew kartki z rysunkami wojskowych i cywili. Moje dzieci z zasłoniętymi oczami szukały wojskowych i strzelały bezbłędnie do nich z NERFA.

Filmik: 2022-03-1 – Letycja likwiduje wroga omijając cywili

<https://www.youtube.com/watch?v=ORFrLWgrb90&feature=youtu.be>

Kolejne ćwiczenie polegało na tym, że prosiłem Letycję, aby wypuściła z ręki pistolet lub do siebie strzeliła, albo w nogę, albo w brzuch. Niestety Letycja nie miała szans i popełniała samobójstwo na żądanie. Starła się walczyć z poleceniami, ale nie dawała rady.

Filmik: 2022-03-01 Sterowanie wolą Letycji, Letycja strzela do siebie

<https://www.youtube.com/watch?v=sgiMDS3ZA-4>

Filmik: 2022-03-01 Sterowanie wolą Letycji, Letycja wypuszcza broń

<https://www.youtube.com/watch?v=ZwD4bEeY2eM>

Olo miał inne zadanie. Zasłaniał oczy maską, a ja rzucałem przed nim na ziemię pistolet i nabój. Olo bezbłędnie z zasłoniętymi oczami podnosił pistolet i leżący opodal nabój, przeładowywał broń i strzelał do Letycji.

Filmik: 2022-03-01 Oliver znajduje broń i zabija wroga

<https://www.youtube.com/watch?v=mtGQsncTX9I>

Byliśmy doskonale zakamuflowani, bo wtopiliśmy się w tłum spacerowiczów, no wiesz, najciemniej jest pod latarnią. Mieliśmy także takie zabawy, że dzieci celowały do narysowanego oprycha z celownika laserowego. Dzieci bezbłędnie wskazywały czerwoną kropczką w czoło ofiary. Pokazuje to, jak snajper bez użycia wzroku i nie widząc celu w sposób tradycyjny, może go zlikwidować z użyciem postrzegania pozazmysłowego.

Filmik: 2022-03-01 – Letycja celuje do wroga celownikiem laserowym

<https://www.youtube.com/watch?v=YGNzlzEMZvk>

Bawiliśmy się także w rozbrajanie bomby z zasłoniętymi oczami. Zanim się wybierzesz do prokuratury zrozum, że to była bomba zabawka. No raczej nie dałbym im prawdziwej bomby, no chyba, że...

Filmik: 2022-03-01 – Letycja rozbraja bombę

<https://www.youtube.com/watch?v=cwzRYABTXLo>

Za kolejne miejsce doskonale zakamuflowane wybraliśmy sobie salę z dziećmi i rodzicami na zajęciach Akademii. Dzieci bezbłędnie strzelały do narysowanych złoczyńców i pomijały cywilów. Dzieci z dużą precyzją strzelały do przestępców narysowanych na balonikach lub kartkach.

Ciekawe, co by wyszło z porównania umiejętności dzieci, które wykonywały te wojskowe ćwiczenia bez treningu, z jednostkami specjalnym w polskim wojsku, czy z ekspertami służb specjalnych. Jak w tym naszym zacofanym kraju spece od broni wyszliby na tle małych dzieci.

No wiesz, nasi komandoszi rozkładają i składają broń w kilka sekund, czyszczą i czyszczą ją do upadłego. Gdyby trafili na przeciwnika z postrzeganiem pozazmysłowym, to by naprawdę padli, no ale z jaką czystą bronią! Chwała im za to.

Na zajęciach Akademii w sali gimnastycznej poustawialiśmy stopy. Dzieci miały po nich chodzić i nie wpaść do wody, którą udawała podłoga. Nasze pisklaki wykonywały to ćwiczenie bezbłędnie, nawet jeden z rodziców chciał spróbować i nie miał z tym problemu. Była to namiastka takiego wojskowego toru przeszkód. Założę się, że żaden z członków Gromu nie wykona tego ćwiczenia z zasłoniętymi oczami.

Wiem Olo, że masz dopiero 9 lat, ale mógłbyś trochę podszkolić tych nieudaczników z jednostek specjalnych.

Gdy tacy chłopcy z zajęć Akademii podrosną, może nie będą wykorzystywać technik PSI, bo nikt ich tego nie będzie uczył, ale przynajmniej będą mieć świadomość, co mogą potrafić ich przeciwnicy.

Będą wiedzieć, że ich wrogowie nie mają problemu z tym, że walczą w ciemnościach nie mając noktowizorów. Dzieci z naszej Akademii będą mieć świadomość, że walcząc z jednostkami specjalnymi z innych krajów muszą przyjąć strategię o nazwie „ucieczka” lub „poddajemy się”.

Oczywiście wysyłaliśmy emaila do jednostek specjalnych różnych formacji z ofertą współpracy, ale nikt nigdy nie odpowiedział. Może polskie służby są genialne w konspiracji i nie chcą, aby się ktoś dowiedział, że nie mają pojęcia o technikach PSI.

Tym się chyba różnią służby w innych krajach, oni nie chcą, aby ktoś się dowiedział, co umieją, a nasze nie chcą, aby ktoś się dowiedział, czego nasi nie umieją.

Miałem już skończyć ten temat, ale jeszcze takie małe przemyślenie. Zachodnie służby wydawały miliony dolarów na badania technik PSI, a moja córka uczy tego dzieci za darmo w ramach Akademii.

No dobra, niech będzie jeszcze jedno przemyślenie. Czy to nie jest tak, że jeśli w Polsce eksperci od walk nie są uczeni technik PSI, to są skazywani na większe ryzyko śmierci. Czy ta niewiedza decydentów nie jest wyrokiem śmierci dla części młodych ambitnych fanów wojskowości?

Kalibracja chłopaka

Program nauki Akademii obejmuje ponad 170 ćwiczeń, podzielonych na 30 grup.

Kilka ćwiczeń dotyczy sprawdzania transformacji odczytywania rzeczywistości i kilka ćwiczeń kalibruje ten odczyt.

Przykładowo, gdy dzieci sięgają po kostki, czasami trafiają obok. W takim przypadku prosimy dziecko, aby pozostawiło palce na stole obok kostki, a drugą ręką odślaniało oczy.

Dziecko widzi o ile się pomyliło i po kilku takich błędach następowała jakby kalibracja widzenia.

Kiedyś na zajęcia przyjechała rodzina z daleka, która jechała do nas ponad 3 godziny. Chłopak zbierał kostki i czasami nie trafiał. Chłopak z uporem ćwiczył, aby dorównać swojej siostrze.

Poprosiliśmy go, aby odślaniał oczy i patrzył, o ile się pomylił.

Po kilku próbach tak skalibrował swoje widzenie bez wzroku, że stał się w tym ćwiczeniu bezbłędny. Wyraźnie było widać zdziwienie ojca, że taka prosta metoda jest tak skuteczna.

To pokazuje jak ważni są instruktorzy znający wszystkie sztuczki. Gdyby nie taka sztuczka z kalibracją widzenia, chłopak mógłby myśleć, że nie ma talentu i mógłby się zniechęcić do dalszych ćwiczeń.

Takie właśnie błędy popełniają rodzice, którzy myślą, że sami poprowadzą swoje dziecko obserwując filmiki z netu.

Filmik: 2023.05.20 – Martynka ma super skalibrowane widzenie

<https://www.youtube.com/watch?v=V6aY4lkjSeA&feature=youtu.be>

Ekscytujące zabawy

Już pisałem, że jedną z metod zachęcania moich dzieci do ćwiczeń, było wymyślanie ekscytujących zabaw. Okazało się, że takie zabawy tak się podobają dzieciom, że nie chcą ich kończyć.

Kiedyś pokazaliśmy na zajęciach zabawę z uderzaniem młotkiem w mandarynkę ukrytą pośród jajek. Na kolejnych zajęciach mama jednego chłopca powiedziała, że mieli w domu przerabane, bo syn wciąż chciał z młotkiem szukać mandarynki.

Podobną popularnością cieszy się przelewanie wody z kubka do kubka, czy zapalanie świeczek.

Filmik: marzec 2021 – Mati, wspaniały chłopak na swoich pierwszych zajęciach

https://www.youtube.com/watch?v=BJifpQTu_zs&feature=youtu.be

Nie mieliśmy doświadczenia przedszkolnego w nauczaniu dzieci i nie wiedzieliśmy, że podobną fascynację dzieci wykażą strzelając na bramkę z zasłoniętymi oczami. Już o tym pisałem, ale warto powtórzyć, że przydałaby się nam doświadczona przedszkolanka do opracowywania ćwiczeń.

Zabawy edukacyjne

Kiedyś byliśmy tacy głupi, że liczyliśmy na to, że przedszkola czy szkoły zainteresują się nauką dzieci widzenia pozazmysłowego. Opracowaliśmy trochę ćwiczeń łączących znane nam zadania edukacyjne z widzeniem pozazmysłowym.

Przykładowo dzieci dostawały wycieniowany napis na kartce i musiały go pogrubić pisakiem. Zdumiewające było dla nas to, jak dzieciom podoba się taka znana zabawa połączona z widzeniem bez wzroku.

Łączyliśmy w zabawach liczenie z widzeniem pozazmysłowym czy znaną grę w domino. Dopasowywanie obrazków też dla dzieci było fajną zabawą. Dzieci z fascynacją bawią się patyczkami do liczenia czy rysują z zasłoniętymi oczami.

W tym temacie chodzi o to, aby pokazać, że nauka widzenia pozazmysłowego nie wymaga żadnych dodatkowych zajęć, wymyślania żadnych specjalnych ćwiczeń. Wystarczy robić to, co robi się w przedszkolach czy klasach nauczania początkowego, tylko pozwalając dzieciom wykonywać zabawy z maską na oczach.

Przykładowo nauczyciel może powiedzieć, a teraz wpiszcie wynik działania na kartce, a kto chce może to robić z maską na oczach. Jestem przekonany, że nudne zadanie sumowania cyferek dzieci chętniej wykonają z maską testując swoje super moce.

Kobieta zakłócająca ćwiczenie

Kiedyś na zajęcia przyszło do nas naprawdę wredne babsko. Przyszło bez dzieci, popatrzeć, co robimy. Kobieta udawała, że się zna na postrzeganiu pozazmysłowym, bo przeczytała jakąś durną książkę o gwiazdnych dzieciach.

Łaziła po sali i pytała dzieci jak to widzą. Nawet początkujący instruktor wie, że nie należy pytać dzieci jak to widzą i programować ich na jakąś określoną metodę. Ciekawe, po co pytała, przecież czytała książkę o dzieciach z kosmosu i powinna się znać.

To właśnie wredne babsko stanęło przy stoliku, gdzie dziecko wykonywało ćwiczenia, dziecko zaczęło się gubić. Poprosiliśmy jędzę, aby odeszła dalej, bo zakłóca ćwiczenie swoją świadomością. Ta super znawczyni zdziwiła się, że tak można.

Morał z tej opowieści jest taki, aby na zajęcia nie zapraszać ludzi, którzy nie mają pojęcia o nauczaniu widzenia pozazmysłowego. Nawet, jeśli nie są na nie, to swoim niedowierzaniem mogą przyblokować dzieci.

Nie podam jej imienia, ale gdybyś czytała tę książkę, to ci powiem, że jesteś głupią wredną kobietą i nigdy nie będziesz szczęśliwa w związku.

Szkolenie rodziców

Rodzice na zajęciach pełnili bardzo ważną rolę. To oni często wspierali dziecko swoją świadomością. Oni przegrywali ze swoimi pociechami dając im radość, że są lepsze od mamy czy taty. Jednak najważniejszą kwestią było przekonanie rodziców, że ich dzieci to potrafią i że jest to proste.

Rodzic musiał widzieć, że inne dzieci wykonują bez trudu różne zadania i musiał uwierzyć, że jego pociecha też tak może. Chyba możemy się przyznać, że naszym zadaniem nie było szkolenie dziecka, tylko przebudowa świadomości rodzica.

Dzieci umiały wszystko z automatu, a rodzice je blokowali swoim niedowierzaniem. Nasz sukces polegał na przebudowaniu świadomości rodzica.

Na jedne zajęcia przyszła do nas genialna dziewczynka z ojcem, też fajnym człowiekiem. Jego problemem było to, że trzymał aniołka na kolanach i jak ona wykonywała prawidłowo jakieś ćwiczenie, to zaglądał jej pod maskę i pytał czy nie podgląda. Dodatkowo zasłaniał maskę ręką manifestując swoje niedowierzanie w możliwości córki.

Gdy go odizolowaliśmy od małej, ona wykonywała wszystkie ćwiczenia bezbłędnie. Tata siedział tylko z boku i z zakazem odzywania się nie dowierzał w to, co widzi. Tak, praca na zajęciach wymaga pracy z rodzicem, a nie dzieckiem.

Genialna dziewczynka

Na jedne z pierwszych zajęć przyszła do nas cudowna dziewczynka. Nie chodzi o to, że miała sensytywność na końcu skali, lecz o jej charakter. Gdy miała źle założoną maskę prosiła o powtórzenie ćwiczenia, bo mogła coś niechcący zauważyć. Niektóre dzieci starają się na początku ćwiczeń podglądać, a dla niej to był problem. Ona nie umiała kłamać. Szkoda, że jej już nie uczymy, bo była cudowna.

Podobnie zachowują się moje dzieci, które nigdy nie kłamią. Mam tu na myśli nasze relacje rodzinne. Nie ma mowy, aby moje pisklaki podglądały, aby oszukiwały. Gdy ktoś mówi, że moje dzieci oszukują, to mam ochotę dać mu w ryj. Niestety te głęby kryją się w internecie ze swoją głupotą i anonimowym prostactwem.

Rewelacyjny chłopak

Ten też niesamowicie wymiatał w widzeniu bez wzroku. Był to bardzo fajny chłopak, a najwspanialsze było to, że chciał wszystkich uczyć, wszystkim pomagać. On reprezentował cechy większości ludzi sensytywnych, którzy chcą innym pomagać bezinteresownie.

Przebywanie wśród takich dzieci to czysta przyjemność. Czuje się ich dobroć i wrażliwość. Czasami nie chce się nam zajmować tym całym widzeniem pozazmysłowym. Dla nas już to nie jest żadna rewelacja ani żadna tajemnica. Gdyby nie te dzieci, którym trzeba pomóc, pewnie to wszystko rzucilibyśmy w cholerę. Niby jesteśmy odporni na kretyńskie teksty, ale po co bez przerwy sobie zbytnimi myśli głowę psować.

Znaczenie rodziny

W wielu przypadkach było wyraźnie widać, że dzieci odziedziczyły sensytywność po rodzicach. Określenie, który rodzic jest bardziej sensytywny i lepiej nadaje się do pracy z dzieckiem powinno być podstawą pracy instruktora. Instruktorzy nie mogą mieć tylko

wiedzy jak uczyć dzieci widzenia pozazmysłowego, **ale muszą posiadać znaczną wiedzę na temat sensytywności i kreacji. Muszą być takimi małymi ekspertami od postrzegania pozazmysłowego w ogóle.**

Przed rozpoczęciem nauki dziecka, instruktor powinien odbyć rozmowę z rodzicem o predyspozycjach członków rodziny. Mieliśmy takie przypadki, gdzie jeden rodzic był bardzo sensytywny i wspierał dziecko, a drugi nie czuł tego tematu i podchodził do wszystkiego sceptycznie.

Może na przykładzie powiem, że mama uczyła syna i szło mu całkiem dobrze. Gdy ojciec zobaczył, ile potrafi syn wkręcił się w temat i wtedy przestał blokować dziecko swoim sceptycyzmem.

Chłopiec zaczął po prostu wymiatać. Taka przebudowa świadomości i nastawienia dotyczy nie tylko rodziców, ale także często dziadków. Gdy cała rodzina akceptuje naukę dziecka i wspiera je, to przyspiesza jego rozwój.

Zawody

Już od pierwszych zajęć z dziećmi wprowadzaliśmy element rywalizacji. Naszą ulubioną była rywalizacja zespołowa. W przypadku rywalizacji dwójki dzieci, często to przegrane jest narażone na zmniejszenie wiary w siebie. W przypadku walki zespołowej odpowiedzialność za przegraną się rozmywa.

Takie właśnie zespołowe gry bardzo podobają się dzieciom. Może kiedyś dojdzie do tego, że w polsce powstanie wiele ośrodków uczących dzieci widzenia pozazmysłowego i będzie można robić zawody.

Takie zawody dzieci z pewnością zwróciłyby uwagę świata sportu i powstałaby moda na wykorzystywanie sensytywności w procesie szkolenia zawodników. Wiedza o tym, że bramkarz wykorzystuje widzenie pozazmysłowe przebudowałaby świadomość wielu kiboli.

Nauka Telepatii i Prekognicji

To jest niesamowite, jak proste zabawy klockami, kolorami, piłką, rozwijają mimowolnie telepatię i prekognicję. Powstało wiele książek o rozwijaniu telepatii i prekognicji. Jedne kretyńskie, a inne debilne. To, z czego autorzy robią często wysoki poziom wtajemniczenia, my uczymy mimowolnie przez zabawę, osiągając lepsze efekty.

Świadomość kolektywna

Może na przykładzie opiszę, o co tu chodzi.

Na zajęcia przyszła nowa dziewczynka. Posadziliśmy ją obok dwóch innych dzieci z pewnym doświadczeniem w czarowaniu. Przed dziećmi ustawialiśmy różne przedmioty, a wszystkie dzieci po kolei podawały ich cechy i odgadywały, jaki to przedmiot.

Dzieci razem koncentrowały się na zadaniu i tworzyły lokalną świadomość zbiorową.

Dziewczynka, która sama by sobie nie poradziła z tym zadaniem, nie miała z nim problemów podpinając się pod świadomość kolegów. Taka świadomość kolektywna jest dobrym sposobem na uruchamianie dzieci i budowanie u nich wiary w swoje możliwości.

Jeśli ktoś ma wyobraźnię, to może pokombinować, jakie zastosowanie może mieć w praktyce taka świadomość zbiorowa wielu sensorywnych ludzi.

Acha, wy to znacie z kościołów.

Ciesz się i klaszcz

W różnych krajach do uruchamiania dzieci są potrzebne różne przedziwne ceremonie. Jedni twierdzą, że konieczne jest wyciszenie i oczyszczenie umysłu przez medytację, inni bredzą o uzdrawianiu relacji rodzinnych, a jeszcze inni o konieczności wchłaniania energii kosmosu.

My uważamy, że najważniejszy jest zachwytn nad umiejętnościami dziecka. U nas instruktorzy cieszą się jak dzieci, klaszczą w dłonie, mówią jesteś wspaniały, wspaniała.

Czasami instruktorzy toczą rywalizację z dzieckiem, pokazując, że nie umieją tego, co ono wykonuje z łatwością. Dzieci czują, że ta wygrana jest prawdziwa, że dzieci są lepsze.

Kiedys zastanawiałem się, ile z dzieci, które przeszły przez nasze łapy w ciągu ostatnich kilku lat czuły się tak doceniane, tak podziwiane. Chyba wiele z tych dzieci doświadczyło tego ostatni raz jak zrobiły pierwsze kroki.

Myślę, że ten zachwytn instruktora, to najważniejszy element podczas nauki dziecka postrzegania pozazmysłowego.

Rodzicom nie musimy nawet o tym mówić. Gdy rodzice widzą niezwykle możliwości swoich dzieci sami zaczynają dziecko od nowa postrzegać jako cudowne. Zaczyna się chwalenie możliwościami malucha rodzinie i znajomym.

Nagle to nudne dziecko, często z problemami, zaczyna pozytywnie skupiać uwagę otoczenia.

Rodzice dzieci Autystycznych, z ADHD, Aspergerem czy inną cholerą, zaczynają inaczej postrzegać swoje maluchy. No i zaczyna się pętla w pętli. Inaczej postrzegane dziecko zaczyna się inaczej, lepiej zachowywać, otoczenie zauważa zmianę i zaczyna wierzyć, że może dziecko wraca do, tak zwanej, normy. Inne postrzeganie dziecka zmienia nastawienie otoczenia do niego i obserwujemy cud.

W wielu przypadkach po jakimś czasie rodzicom mogą pozostać tylko wyrzuty sumienia, że uwierzyli w to, że mają problematyczne dziecko i utrzymywali je w dziwnym stanie wierząc w jego niedoskonałość.

Założenie fundacji

Początkowo prowadziliśmy zajęcia dla dzieci jako prywatne spotkania z rodzicami i ich dziećmi. Gdy chcieliśmy, aby jakieś media w polsce zainteresowały się tematem widzenia pozazmysłowego u dzieci, słyszeliśmy, że nie jesteśmy stowarzyszeniem czy fundacją i że nie mogą promować osób prywatnych, nawet, jeśli robią coś bezpłatnie.

Natali postanowiła poddać się szantażowi i założyła w maju 2023 fundację Remidium. Od tej pory spotkania z dziećmi były organizowane pod szyldem Akademii Postrzegania Pozazmysłowego fundacji Remidium.

Już jako Fundacja zwracaliśmy się do tych samych mediów z prośbą o promowanie działań na rzecz dzieci. Okazało się, że bycie fundacją nic nie zmienia. Media bały się podjąć

tematu. Ani jedna instytucja nie zainteresowała się tematem, a były wśród nich gazety, radio, portale, kanały społecznościowe, znani dziennikarze, fundacje, szkoły, przedszkola.

Każdy się bał nieznanego. Zostaliśmy bez jakiegokolwiek pomocy. Jedyną osobą w polsce, która zaczęła promować to, co robimy, był pan Mateusz Boniecki, który wcześniej założył wiele kanałów świadomościowych.

Jest to nietypowy człowiek, który bezinteresownie nas promował wkładając pracę w udostępnianie naszych filmików. Jego celem była i jest przebudowa świadomości ludzi.

Gdyby nie Pan Mateusz Boniecki nie mielibyśmy siły na ciągnięcie tej nierównej walki z zacofanym narodem.

Wrzucaliśmy filmiki na różne grupy, gdzie nas hejtowano lub po prostu nie publikowano naszych postów.

Dopiero dotarcie do bardziej otwartych ludzi na kanałach Pana Bonieckiego wzbudziło jakieś zainteresowanie internautów. Prawdopodobnie, gdyby nie cud polegający na zainteresowaniu i wsparciu Pana Mateusza, dawno byśmy zrezygnowali z nierównej walki.

Właściwie dopiero współpraca z Panem Mateuszem pokazała nam, że w polsce jest grupa otwartych ludzi zainteresowanych tematem postrzegania pozazmysłowego.

Wcześniej nie interesowaliśmy się tymi środowiskami i nie mieliśmy pojęcia, że jest, dla kogo nagrywać filmiki i walczyć o popularyzację tego tematu.

Dziękujemy Panie Mateuszu.

Instruktorzy Akademii

Prowadząc Akademię poznaliśmy dwie fajne kobiety, Beatę i Milenę. Przeszkoliliśmy je jako instruktorki. Szkolenie trwało kilka godzin przez WhatsApp. Dziewczyny wiedziały, że wystarczy wierzyć w możliwości dzieci, aby je uruchamiać.

Szkolenie było potrzebne, aby przy nauce dzieci nie popełniać błędów i nie ograniczać ich możliwości. Należy widzieć i wiedzieć, kogo odrzucić z grona obserwujących ćwiczenie, jak pomóc dziecku, które początkowo nie wierzy w swoje możliwości.

Jeśli zna się te zasady, to dziecko samo rozwija swoją świadomość. Wystarczy tylko pokazać odpowiednie ćwiczenia, a dzieci nieświadomie przy zabawie rozwijają u siebie telepatię, prekognicję, łączenie zmysłów.

Nasze instruktorki nie tylko uczyły dzieci, ale także nas. Nauczyliśmy się jak szkolić instruktorów widzenia pozazmysłowego. W ten sposób dostaliśmy super broń do walki z głupotą tego świata.

Ciekawe, co będzie, jeśli uda nam się przeszkolić dziesiątki instruktorów, a każdy z nich przeszkoli dziesiątki dzieci. No chyba skokowa ewolucja będzie nie do powstrzymania.

I przy okazji Beato i Mileno dziękujemy Wam, że nam pomagałyście i w roku 2023 byłyście naszymi pierwszymi instruktorkami w polsce.

Nasza nauka

To moje wybitne dzieło zacząłem pisać podczas prowadzenia przez Nati Akademii. Gdyby nie moja córka, miałbym dużo mniejszą wiedzę, bo miałem okazję uczyć z Nati tylko jej rodzeństwo, czyli moje dzieci.

Teraz mogę całą zdobytą wiedzę przekazać wam. Można stwierdzić bez przesady, że 20-letnia dziewczyna przyczynia się do rozwalenia wielu głupich systemów w polsce i na świecie.

Nati odczarowała to, co było uważane za trudne i tajemnicze. Dzięki mojej córce dzisiaj nauczanie widzenia pozazmysłowego jest prostsze niż uczenie dzieci tabliczki mnożenia. Nie ma w tym przesady, bo nie ma systemu nauczania pozwalającego na to, że dziecko wchodzi do jakiegoś pomieszczenia i po minucie biegle umie mnożyć i dzielić.

Na zajęciach Akademii Natali, po przekroczeniu progu, wiele dzieci po minucie umie czytać napisy z kartek z zasłoniętymi oczami.

Razem z Nati rozwijaliśmy zdolności Olivera i Letycji, razem zdobywaliśmy wiedzę o postrzeganiu pozazmysłowym.

W tej książce piszę często we własnym imieniu, ale głównie po to, aby głupi ludzie nie kojarzyli Natali z moimi epitetami rzucanymi w waszym kierunku, a tak naprawdę w kierunku całej ludzkości. Ty jesteś tylko symbolem powszechnego zacofania i głupoty.

Gdy już zrozumiecie, jak sami sobie zaszkodziliście waszymi religiami i kretyrską nauką, to może zrozumiecie jak znaczące były słowa z lektury szkolnej Medaliony Zofii Nałkowskiej

„To ludzie ludziom zgotowali ten los”.

Skuteczność działań Akademii

Gdy zaczynaliśmy zajęcia z dziećmi wiedzieliśmy, że w polsce jest 45% dzieci o znacznie podwyższonej sensytywności. Byliśmy przekonani, że część dzieci bez treningu wykona pewne zadania i że kolejna część będzie wymagała naszej pracy.

Już po kilku zajęciach okazało się, że większość dzieci jest bezbłędna w wykonywaniu ćwiczeń. Na zajęciach nie było ani jednego dziecka, u którego byśmy nie uruchomili widzenia pozazmysłowego.

Nasza skuteczność wynosiła 100%. Zakładamy, że przychodzili do nas rodzice zainteresowani tematem, z jakąś mniejszą czy większą, sensytywnością. Nie wiemy, ile dzieci, na przykład z grupy przedszkolnej, wykonywałoby zadania z zasłoniętymi oczami, ale jesteśmy skłonni zaryzykować stwierdzeniem, że wszystkie.

Nie chodzi tu o to, że wszystkie dzieci mają bardzo wysoką sensytywność, lecz o to, że ucząc wielu rodziców i wiele dzieci wytworzyliśmy silną kreację, którą jest coraz łatwiej uruchamiać.

Dodatkowo poznaliśmy siłę świadomości zbiorowej. Jeśli tylko połowa dzieci w grupie początkowo wykaże widzenie pozazmysłowe, pozostała połowa zostanie wchłonięta przez tę świadomość zbiorową i będzie bez szans, będzie wykonywać ćwiczenia z zasłoniętymi oczami czy tego chcą, czy nie.

Podobnie działają choroby, gdzie dzieci czy chcą, czy nie chcą wykazują objawy ciężkich chorób, które prawie w 100 procentach są kreacjami.

Gotowy wzór nauki

Prowadząc Akademię wypracowaliśmy gotowy wzorzec nauczania dzieci. Opracowaliśmy 170 ćwiczeń, system szkolenia i certyfikacji. Nasze doświadczenie pozwala na proste wdrożenie tego systemu w wielu lokalizacjach.

Posiadamy największą skuteczność szkolenia w porównaniu do instytucji zajmujących się widzeniem pozazmysłowym dzieci w innych krajach.

Pozostaje tylko pytanie, czy znajdują się na większą skalę chętni do uczenia widzenia pozazmysłowego i chętni rodzice do uczenia swoich dzieci.

Aby system mógł funkcjonować, konieczne jest odpłatne nauczanie pozwalające na wynajmowanie sali i opłacenie instruktora. Nie wierzę w to, że znajdują się tacy samarytanie jak moja córka, którzy wszystko będą finansować dla jakiejś idei ze swojej ciężkiej pracy.

Nie zamkniemy mordy pieprzeni złodzieje

Gdy w grudniu 2019 okazało się, że Oliver i Letycja mają zaawansowaną sensytywność i widzenie pozazmysłowe, zaczęliśmy szukać i szukać informacji o tym zjawisku.

Okazało się, że w naszym durnym kraju nikt nie ma o tym pojęcia, nie ma żadnych sensownych materiałów.

Nati siedziała w Internecie i googlowała, i googlowała, a że dziewczyna zna angielski, to googlowała po stronach angielskojęzycznych. I też dupa, same głupoty.

Gdy sami poznaliśmy dobrze temat okazało się, że głupi kościół narzuca ludziom zacořany, kretyński wizerunek świata. Głupi naukowcy jakby się zmówili z kościołem na ogłupianie ludzi.

To głównie te dwa środowiska okradają moje dzieci z ich naturalnych zdolności. Akademia pokazała nam, że takich dzieci jak nasze jest niezliczona ilość, że one są okradane ze zdolności, ze zdrowia, z możliwości rozwoju, przez tych pieprzonych złodziei.

My nie pozwolimy dalej ich okradać i nie zamkniemy mordy. Zrobimy coś, co może być najgorszym koszmarem dla złodziei księży i tępych naukowców.

Będziemy bez ograniczeń dzielić się naszymi doświadczeniami i wiedzą.

Ośmieszmy tych idiotów w czarnych sukienkach i tych kretynów naukowców. W tym, co robimy jesteśmy biegli i podzielimy się tym z normalnymi ludźmi.

Wy debile od naukowych publikacji nie macie, co liczyć na naszą współpracę, bo i tak wszystko byście starali się przekręcić, tłumaczyć durną fizyką kwantową, aby nie wyszło na jaw, że wasza praca jest bez sensu, że tkwicie od wieków w ciemnocie.

Na zasadzie wzajemnej adoracji tworzycie coś, co nazywacie nauką z założeniami tak prymitywnymi, że aż się chce płakać.

Stworzyliście sobie system, który odrzuca i neguje wszystko, co nie jest zgodne z waszymi prostackimi zasadami nazywanymi metodami naukowymi. Dlaczego nie

wprowadziliście jeszcze systemu karania ludzi za obrażanie waszych wierzeń czy uczuć naukowych.

Wy prostackie tępe małpy w swetrach.

Podsumowanie rozdziału o Akademii

To prawdziwe szczęście w nieszczęściu. Na prowadzenie Akademii poświęciliśmy bardzo dużo czasu. Twoje szczęście polega na tym, że nie musisz tracić wielu miesięcy życia, aby badać widzenie pozazmysłowe u dzieci. Nie musisz kombinować, jak prowadzić zajęcia grupowe z dziećmi.

My dzielimy się całą zdobytą wiedzą i przemyśleniami. Teraz na bazie tej wiedzy możesz organizować własne spotkania z maluchami i wprowadzać modyfikacje do naszych metod.

Jednym słowem masz łatwiejszy start kosztem naszej pracy. To powinno być dla ciebie prawdziwym szczęściem.

Niestety masz to nieszczęście, że nie widziałeś radości tych dzieci. Jak one się uśmiechały, klaskały w dłonie, jak się cieszyły, że są w czymś lepsze od swoich rodziców.

Nie czuleś tej energii płynącej od innych nowych dzieci, które całkowicie zmieniają ten świat. Nie czuleś, jak te dzieci tworzą świadomość zbiorową, jak one czują, że są w domu wśród swoich. Tą radość mamy w swoich wspomnieniach, a tobie pozostaje tylko sucha wiedza z tego rozdziału, którą tu w skrócie podsumuję.

455. Pierwszą osobą, która pomogła nam ruszyć temat widzenia pozazmysłowego w polsce był pan Janusz Zagórski z telewizji internetowej NTV (Niezależna Telewizja).
456. Publikacja zdolności moich dzieci zablokowała je na około 2 tygodnie.
457. Po emisji zdolności przez Pana Zagórskiego zgłosił się do nas lekarz ze Śląska.
458. Lekarz ze Śląska pomógł nam uruchomić spotkania z rodzicami i dziećmi.
459. Lekarz próbował wykorzystać widzenie pozazmysłowe do rehabilitacji niewidomych, ale wszyscy go ignorowali.
460. W grudniu 2022 rozpoczęliśmy naukę widzenia pozazmysłowego dzieci na regularnych spotkaniach.
461. Promowanie spotkań nic nie dawało, do grupy przyłączali się tylko rodzice z polecenia.
462. Pani psycholog, która brała udział w spotkaniach nie miała koncepcji, jak praktycznie wykorzystać zdobytą wiedzę.
463. Pan dyrektor prywatnego przedszkola stwierdził, że to, co robimy, to zwykłe gusła.
464. Ludzie z PZN, którzy byli gośćmi na spotkaniach, nie zainteresowali się tematem.
465. Niewidomy, który wykazywał zdolności w widzeniu pozazmysłowym nie chciał się w ten sposób rehabilitować, zakazała mu siostra.
466. Specjaliści od karate i piłki nożnej wyśmiali nas i nie byli zainteresowani współpracą.
467. Matki dzieci autystycznych nie chciały rehabilitować swoich pociech przez naukę widzenia pozazmysłowego.
468. Gdy jeden rodzic był zainteresowany nauką dzieci, czasami drugi był przeciwny i blokował rozwój dziecka.
469. Aby pomóc dziecku wystartować sterowaliśmy jego ruchami i świadomością.
470. Niektórymi dorosłymi też można sterować jak marionetką.
471. Dzieci uwielbiały nasze zajęcia i nie chciały chodzić na inne.

472. Rodzice rozwijając dzieci, nieświadomie rozwijają swoje zdolności postrzegania pozazmysłowego.
473. Nauka dzieci widzenia pozazmysłowego ma przebudować świadomość ich otoczenia.
474. Nauka dzieci widzenia pozazmysłowego prowadzi do gwałtownej ewolucji człowieka.
475. Nie można ułożyć programu szkolenia od ćwiczeń prostych do złożonych.
476. Rodzice okłamywali sensorytywnych instruktorów nie myśląc o tym, że mają oni zdolności pozazmysłowe i wiedzą, jaka jest prawda.
477. Niektórzy sensorytywni rodzice niezwykle wspierają zdolności dzieci swoją świadomością.
478. Najlepszą formą szkolenia jest uczenie dzieci przez dzieci.
479. Mózgi dzieci podczas ćwiczeń należy doładowywać ciastkami i kolorowymi napojami.
480. W Akademii opracowaliśmy system egzaminowania dzieci sensorytywnych.
481. Podczas ćwiczeń należy często robić odpoczynek.
482. Część rodziców nie była zainteresowana udziałem w zabawach z dziećmi i byli biernymi obserwatorami.
483. Nikt z uczestników spotkań nie pytał o to, co robimy.
484. Akademia dała nam możliwość nakręcania filmików i pokazywania skali problemu.
485. Żaden rodzic przyprowadzający na zajęcia dzieci nie wsparł ani złotówką fundacji Natali prowadzącej zajęcia.
486. Po wykonaniu zadania dzieci okazują niezwykłą radość.
487. Część rodziców przychodziła na jedno zajęcia i zniknęła.
488. Najmłodsze dziecko biorące udział w zajęciach akademii miało 3 lata i po prostu wymiętało.
489. Część dzieci razem z kreacją, że coś jest możliwe, sięgała po to, jak należy wykonywać ćwiczenia i instruktor nie musiał nic tłumaczyć.
490. Dzieci po przekroczeniu progu Sali od razu zyskiwały widzenie pozazmysłowe.
491. Na zajęciach Akademii obowiązywała zasada, rób, co chcesz, a jak masz ochotę, to poćwicz z nami widzenie pozazmysłowe.
492. Nauka widzenia pozazmysłowego może nauczyć dzieci kasowania bólu w ułamku sekundy.
493. Gdy dziecku nie idzie ćwiczenie należy je natychmiast przerwać, aby nie kodować u dziecka braku zdolności.
494. Mózg się buntuje po kilku sekundach i najlepiej pierwsze ćwiczenia skracać do minimum.
495. Zbyt łatwe ćwiczenia niepotrzebnie kodują u dzieci i rodziców, że do zdolności należy dochodzić po woli.
496. Podczas nauki bardzo ważne jest kodowanie u dzieci sukcesu.
497. Wykonywanie zadania bez maski przed wykonaniem z maską zwiększa szansę powodzenia.
498. U dzieci z mniejszymi zdolnościami, zalecamy podglądanie tego, co robią.
499. W wykonywaniu ćwiczeń ważna jest ergonomia, jak rozluźnienie mięśni, odpowiednie krzesło czy stół.
500. Ćwiczenia należy wykonywać według naszych wzorców, bo szczegóły są istotne.

501. Dziecko, które ma ćwiczyć powinno być najedzone, wyspane, wypoczęte i zdrowe.
502. Przed ćwiczeniami i po nich dziecko powinno być dotlenione.
503. Widzenie pozazmysłowe jest kreacją.
504. Najlepiej uruchamiać dziecko ćwicząc z innym dzieckiem z rozwiniętymi już zdolnościami.
505. Ćwiczenia przy stołach należy przeplatać ćwiczeniami ruchowymi.
506. Dzieci bez trudu wykonują ćwiczenia stosowane kiedyś przez służby specjalne wykorzystujące techniki PSI.
507. Można wykonywać ćwiczenia umożliwiające kalibrację widzenia.
508. Ekscytujące zabawy bardzo motywują dzieci do ćwiczeń.
509. Bardzo łatwo można łączyć ćwiczenia edukacyjne z widzeniem pozazmysłowym.
510. Należy uważać, kogo wpuszcza się na zajęcia z widzenia pozazmysłowego.
511. Główna praca instruktorów polega na szkoleniu rodziców, a nie dzieci.
512. Wsparcie całej rodziny ma duży wpływ na rozwój zdolności dzieci.
513. Zawody bardzo motywują dzieci do działania.
514. Proste zabawy rozwijają u dzieci telepatię i prekognicję.
515. Dzieci można uruchamiać przez ćwiczenia kolektywne.
516. Założenie fundacji nic nie pomogło w promowaniu widzenia pozazmysłowego.
517. Bez problemu można szkolić instruktorów widzenia pozazmysłowego.
518. Akademia miała skuteczność 100%, wszystkie dzieci wykazywały widzenie pozazmysłowe.
519. Akademia pomogła wypracować gotowy wzór nauczania dzieci.
520. Obserwowanie szczęścia dzieci po wykonaniu zadania jest najlepszą zapłatą dla instruktorów za włożoną pracę.

Szkolenia On-line

Rozpoczęcie spotkań on-line

Nie była to duża skala, ale co jakiś czas ktoś dzwonił i pytał, gdzie prowadzimy spotkania z dziećmi i czy można do nas podjechać. Postanowiliśmy pomagać ludziom i spotykaliśmy się z nimi on-line przez Skype lub WhatsApp.

Okazało się, że nie mamy żadnych problemów w uruchamianiu widzenia pozazmysłowego u dzieci zdalnie.

Zakończenie spotkań stacjonarnych

Pod koniec roku 2023 Natali podjęła decyzję, że zawiesza stacjonarne zajęcia Akademii i rozpoczęliśmy uruchamianie dzieci on-line, nie tylko z polski, ale także z innych krajów.

Okazało się, że uruchomienie u wielu dzieci czytania napisów czy opisywania przedmiotów z zasłoniętymi oczami nie jest trudne. Okazało się, że te bardziej sensytywne dzieci robią wszystko prawidłowo już na pierwszym spotkaniu.

Wrobienie Letycji i Olivera

Naszymi domowymi specjalistami od zdalnego uruchamiania dzieci zostali Oliver i Letycja. Letycja prowadziła spotkania, a Oliver specjalizował się w pokazywaniu ćwiczeń.

W pewne lutowe popołudnie 2024 nasze pisklaki umówiły się z 3 rodzinami i uruchomiły 9 dzieci w 1,5 godziny.

Ciekawe, że w durnych książkach o trzecim oku opisywane są techniki rozwijania widzenia pozazmysłowego trwające tygodniami, a moje dzieci robią to w kilka minut i to zdalnie.

Może już czas skończyć z mitami i pora dowiedzieć się, jak to wszystko działa?

Dziecko musi chcieć

Już pisałem o tym, że dziecko musi chcieć ćwiczyć. Niestety zdarzały się przypadki, że to rodzic chciał, a dziecko nie. Dlatego każde spotkanie on-line rozpoczyna się pytaniem do dziecka czy chce ćwiczyć i czy go to interesuje.

Oporne dziecko

W ciągu pierwszych 3 miesięcy pracy zdalnej, moje pisklaki uruchomiły około 30 dzieci. Tylko w jednym przypadku miały problem i 5-letnia dziewczynka wykonywała mało ćwiczeń.

Dziewczynka i mama były dość sensytywne, ale mama była bardzo sceptycznie nastawiona do możliwości uruchomienia swojego dziecka zdalnie.

Oczywiście nasz specjalista, czyli 13-letnia Letycja szybko to wychwyciła. W takich przypadkach niewiele da się zrobić no, bo w kilka minut nie przebudujemy świadomości rodzica.

Szok pourazowy

Niektórzy rodzice świetnie reagowali na uruchomienie widzenia pozazmysłowego u ich pociech. Niektórzy rodzice okazywali zdziwienie, inni byli w prawdziwym szoku.

Zastanawia nas to, że zdarzali się rodzice, którzy zobaczyli, z jaką łatwością ich dzieci wykonują ćwiczenia i nic z tym dalej nie robili. Nie było u nich żadnych pytań, jak to dalej rozwijać, jakie są korzyści z takich ćwiczeń. Po prostu jakby przeżyli szok pourazowy i chcieli jak najszybciej zapomnieć o tym wypadku.

Coraz silniejsza kreacja

Gdy się zorientowaliśmy, że to całe widzenie pozazmysłowe u dzieci to zwykła kreacja, zaczęliśmy z premedytacją ją wzmacniać. Na początku uczyliśmy dzieci krok po kroku, po jakimś czasie założyliśmy, że wystarczy, aby dzieci stanęły przy nas, później zaczęliśmy uczyć zdalnie.

Teraz słyszymy od instruktorów, że dzieci ich znajomych po prostu wymiatają z ćwiczeniami przy swoich rodzicach. Kreacja, że widzenie pozazmysłowe jest możliwe, jest coraz silniejsza. Za jakiś czas tego zjawiska nie da się już zatrzymać i udawać, że go nie ma.

Świat jest po prostu skazany na przemiany. Jeśli nie jesteś bezmyślnie wegetującym warzywem, zastanów się, jaki udział chcesz brać w tych przemianach. Oczywiście nie musisz się angażować, być instruktorem, czy rozwijać swoich dzieci. Wystarczającą pomocą będzie, jeśli nie będziesz przeszkadzać.

Podsumowanie rozdziału o szkoleniach on-line

A oto moje wnioski.

- 521. Okazało się, że uruchamianie widzenia pozazmysłowego zdalnie jest proste.
- 522. Ekspertami od zdalnego uruchamiania dzieci byli: Oliver (10 lat) i Letycja (13 lat).
- 523. Skuteczność zdalnego uruchamiania dzieci wynosi prawie 100%.
- 524. Niektórzy rodzice nie wiedzieli, co robić ze zdolnościami swoich dzieci.
- 525. Z miesiąca na miesiąc tworzymy coraz silniejszą kreację.

Przyszłość dzieci sensorywnych

Nie wiem, czy pamiętasz, kwiatuszku, ale na początku książki w rozdziale „Wprowadzenie” jest temat „Ostrzeżenie”, w którym informowałem, jakie zagrożenia dla Ciebie niesie czytanie tej książki. Wiedza w niej zawarta nie tylko zmieni twoje życie, ale przede wszystkim życie dzieci, które nauczymy widzenia pozazmysłowego. Nijej wymieniam kilka konsekwencji.

Utrata autorytetów

Dziecko, które pozna swoje możliwości i zacznie o nie pytać nauczycieli, szybko się zorientuje, że ludzie odpowiedzialni za jego wychowanie nic o tym nie wiedzą.

U dzieci pojawi się pytanie jak można nie znać się na sprawach podstawowych, które są dla nich powszechne i normalne. Dzieci, czy później młodzież, przestaną szanować ludzi odpowiedzialnych za ich edukację.

Widząc opór przed nieznanym wśród naukowców, młodzi ludzie stracą zainteresowanie nauką i wiarę w głoszone do tej pory dogmaty naukowe. Utrata autorytetów przez młodych ludzi może spowodować ich zagubienie.

Studia

Świadomość u młodych ludzi, że świat działa inaczej, że sama świadomość człowieka działa inaczej, spowoduje brak zainteresowania studiami. Młodzież zainteresowana medycyną czy psychologią zrozumie, że brnięcie w stare systemy myślowe jest bez sensu.

Podobnie będzie z innymi kierunkami jak fizyka, biologia, filozofia. Po co studiować stare księgi, które należy napisać od nowa.

Oczywiście znajdą się ambitni młodzi ludzie pełni idei, żeby zmieniać świat.

Oni będą chcieli napisać nowe podręczniki, ale czy wytrzymają okres przejścia? Gdy już wiedza o sensorywności stanie się wiedzą powszechną, nie jest wykluczone, że szansa na dostanie się na niektóre kierunki studiów będzie wzrastać wraz ze stopniem sensorywności.

Kto wie, czy certyfikaty potwierdzające sensorywność nie będą wymagane w procesie rekrutacji.

Sport

Sport jest doskonałym przykładem, jak wiedza o sensorywności zmieni życie nie tylko tych bardzo sensorywnych, ale także tych o mniejszych predyspozycjach.

Na razie każdy chłopak z pewnymi predyspozycjami fizycznymi może marzyć, aby zostać wielkim bramkarzem czy karateką.

Gdy wiedza o sensorywności stanie się powszechna, runą w gruzach plany Kubusia, aby być bramkarzem, skoro nie ma rozwiniętej prekognicji i nie wie, gdzie znajdzie się piłka za chwilę.

Załamie się Krzysiu ćwiczący karate, bo nie będzie umiał przewidywać ciosów tak jak Zbyszek.

Runie nadzieja Zosi na zostanie wielką tenisistką, bo się okaże, że nie jest tak sensytywna jak jej rywalki.

Młodzi ludzie rozumieją, o czym były te lekcje historii o kastach ludzi biednych i bogatych w Indiach, bo teraz sami będą się dzielić na tych bardziej i mniej sensytywnych.

Sensytywni partnerzy

Teraz wystarczy być przysłowiowym przystojnym i bogatym, aby zwiększyć swoje szanse u najładniejszej dziewczyny we wsi.

Niestety, gdy taka dziewczyna odkryje u siebie sensytywność i będzie się obracać w gronie innych ludzi sensytywnych, do minimum spadną szanse niesensytywnego chłopaka z super bryką i modnymi ciuchami.

Osoby sensytywne lgną do siebie jak magnes i wystarczy stworzyć im warunki do poznawania osób podobnych.

Rynek pracy

Z czasem przebudowie ulegnie rynek pracy. Przecież handlowiec o dużej sensytywności i możliwościami wpływania na decyzje kontrahenta, to będzie skarb. Powinny także powstać nowe zawody, a te już istniejące powinny wypierać ludzi niesensytywnych na rzecz tych, z tym darem.

Przecież lekarz z dużą sensytywnością będzie cieszył się większym uznaniem od tego bazującego wyłącznie na wiedzy książkowej.

Edukacja

Jedna z najbardziej zacofanych sfer naszego życia i wymagająca reformy jako pierwsza, prawdopodobnie doczeka się jej jako ostatnia. Nie chodzi tu o wypierdolenie religii ze szkół, czy zaprzestanie terroryzowania dzieci i rodziców pracami domowymi.

Chodzi o to, aby nie odbierać szans na właściwy rozwój tym bardziej uzdolnionym dzieciom, aby nie upychać ich po klasach wypełnionych mentalnymi i zdolnościowymi miernotami.

Wpychanie genialnych dzieci do klas zacofanych i mało zdolnych kolegów jest gwałtem na tych zdolniejszych. Kiedy ci idioci od edukacji to pojmą? Oni właściwie to wiedzą, tylko nie mają pojęcia, jaka przepaść możliwości dzieli te niesensytywne i bardzo sensytywne dzieci.

To tak jakby nie widzieli, że do klasy chodzą dzieci białych i kolorowych ludzi, i twierdzili uparcie, że w ich szkołach są tylko szare dzieci.

Relacje społeczne

Dzieci zawsze zauważają w swoim otoczeniu różnice społeczne. Są dzieci rolników i intelektualistów, są dzieci biedniejsze i te bogatsze, z najnowszymi telefonami.

Po rozpowszechnieniu tematu sensytywności pojawią się nowe podziały, na tych z darem i bez. Nie roztrząsam tutaj, czy ten podział będzie dobry czy zły, ważne, aby sobie zdawać sprawę z wielkich przemian czekających nas właściwie w każdej sferze życia.

Właściwie to my nikomu nic nie zabierzemy, tylko niektórym damy. Niestety tym wybranym damy tak dużo, że ci pozostali będą żyć z myślą, że mają tak mało.

Podsumowanie rozdziału o przyszłości dzieci sensorywnych

O przyszłości dzieci sensorywnych można napisać osobną książkę. Niektórzy rodzice zachwycają się cudownymi zdolnościami dzieci, ale ich niski iloraz inteligencji nie pozwala im widzieć, że rozwój tych zdolności to nie tylko korzyści. Oczywiście jako ludzie nie mamy wyjścia i musimy iść w tym kierunku, ale nie można być małą w swetrze i myśleć tylko o korzyściach.

Niżej w punktach tylko sygnalizuję możliwe straty.

- 526. Dzieci sensorywne utracą autorytety (naukowcy, nauczyciele).
- 527. Dzieci sensorywne utracą zainteresowanie wieloma kierunkami studiów.
- 528. Dzieci mniej sensorywne będą miały mniejsze szanse w sporcie.
- 529. Osoby sensorywne będą w związkach preferować inne osoby sensorywne.
- 530. Osoby mniej sensorywne będą miały mniejsze szanse na pracę.
- 531. Zmienia się na gorsze relacje między sensorywnymi i niesensorywnymi ludźmi.

Widzenie pozazmysłowe za granicą

Sehen Ohne Augen

W Niemczech niedaleko Stuttgartu jest firma zajmująca się od 10 lat uczeniem dzieci i dorosłych widzenia pozazmysłowego. Oni nie wiedzą, jak działa widzenie pozazmysłowe, ale to im nie przeszkadza, aby tego uczyć. Kurs jest dosyć drogi, ale zapewniają, że nauczą każde dziecko do 12 roku życia, albo zwracają pieniądze.

I tu mają rację, nauczanie widzenia pozazmysłowego każdego dziecka w jakimś stopniu nie jest trudne. Kiedyś napisałem do nich maila z informacją, że interesuje mnie ich działalność. Bardzo grzecznie odpowiedzieli, że odpowiedzą na wszystkie pytania. No to ja naiwny im te pytania zadałem. Oczywiście nie odpowiedzieli nawet po przypomnieniu.

Może niepotrzebnie wspomniałem, że sam uczę dzieci widzenia pozazmysłowego.

W sumie to, że nie wiedzą, czego uczą, to nic strasznego, w polsce większość nauczycieli tak ma.

Poza tym, firma od naszych zachodnich sąsiadów robi świetną robotę. Pokazują dzieciom, że świat działa inaczej i pokazują to tysiącom Niemców. Wystarczy wpisać na YouTube w pole wyszukiwania „Sehen Ohne Augen”, aby zobaczyć dużą ilość filmików z zabawami w widzenie pozazmysłowe. Chwała Wam za to, niemieccy sąsiedzi!

Zjawisko granicznej osmozy

Z Wikipedii:

„W 1748 r. Jean-Antoine Nollet, profesor fizyki eksperymentalnej w Collège de Navarre w Paryżu, opisał eksperyment, w którym zamknięty i wypełniony alkoholem, odtłuszczony świński pęcherz zanurzono w wodzie. W ciągu kilku godzin napłynęło do niego tyle wody, że pęcherz wybrzuszył się pod wielkim ciśnieniem; po przekłuciu igłą ciecz wystrzeliła jak mała fontanna”

Właśnie z takim zjawiskiem osmozy mamy do czynienia na granicy polsko-niemieckiej.

Polacy przenikają do Niemiec, aby zwiększać ich PKB, a wiedza z Niemiec do polski nie przenika.

W sumie to nawet normalne, że polacy nie przywożą z Niemiec wiedzy, bo jeżdżą tam po kasę, a nie edukować się.

Dziwne natomiast jest jak polscy naukowcy są niewidomi na to, co się dzieje u naszych sąsiadów. Skoro tam filmików o widzeniu pozazmysłowym są setki, to dlaczego, dla polskiej nauki są niewidoczne?

Mark Komissarov

Mieszkający w USA, Rosjanin z pochodzenia, Mark Komissarov zajmuje się nauczaniem widzenia pozazmysłowego już 20 lat, a mamy rok 2024. Miałem okazję rozmawiać z Markiem i okazało się, że w tym przypadku filmiki z neta nie mylą.

Jest to sympatyczny gość, który całkiem dobrze sobie radzi z nauczaniem widzenia pozazmysłowego dzieci i dorosłych. Ciekawe, że jeździ po świecie i pokazuje widzenie pozazmysłowe u dzieci i nic z tego nie wynika.

Tak jak niemiecka firma, wymieniona wyżej, ma duże zasługi w promowaniu widzenia pozazmysłowego. Chyba zaraz zacznę wierzyć w światy równoległe. W jednym świecie żyją naukowcy i lekarze, a w innym my, zajmujący się postrzeganiem pozazmysłowym.

To pewnie dlatego jajogłowi nie widzą, że świat działa inaczej. Ciekawe, kiedy te dwa światy się przetną.

No, ale wracając do obgadywania Marka, to pomimo tego, że dobrze sobie radzi z uczeniem naszej sztuki tajemnej, nie wie, jak to działa. Według niego widzenie pozazmysłowe to cechy atawistyczne mózgu.

To właśnie takie fałszywe przekonania ograniczają możliwości nauczycieli postrzegania pozazmysłowego. Widzenie pozazmysłowe i w ogóle postrzeganie pozazmysłowe, są kreacjami.

Jako ludzie wymyśliliśmy to i w to uwierzyliśmy. Razem z naszym pojmowaniem tego zjawiska będzie ono ewoluować. Nie możemy tu mówić o cechach mózgu, chociaż nasz rozwój ma z tym dużo wspólnego.

Wraz z naszym rozwojem staramy się zrozumieć wszechświat, tworzymy nowe koncepcje i wdramy je w życie tworząc coraz to nowe kreacje lub modyfikujemy stare.

Jeśli wierzenia i koncepcje naszych przodków można zaliczyć do cech atawistycznych, to spoko, możemy tak o tym mówić, jeśli cechy atawistyczne ograniczymy tylko do naszej fizyczności, to powoływanie się na cechy atawistyczne w kontekście widzenia pozazmysłowego będzie już błędem.

Mark, rób dalej to, co robisz. Im będzie nas więcej, tym silniejsze będą nasze kreacje.

Zrób mi tylko przyjemność i nie wypowiadaj się na temat jak działa widzenie pozazmysłowe. U nas każdy instruktor wie o tym dużo więcej od Ciebie. Nie umiałbyś odpowiedzieć nawet na podstawowe pytania dotyczące postrzegania pozazmysłowego.

Дорогой Марк

Как и многие в мире, вы заметили, что это работает, вы знаете, как этому научить, и вы зарабатываете на этом деньги, но не комментируете источники этих способностей. Вы понятия не имеете об этом.

Kobieta z Austrii i Meksykańska metoda

Na początku roku 2024 zgłosiła się do mnie Polka mieszkająca w Austrii. Przedstawiła się jako instruktorka widzenia pozazmysłowego. Podobno skończyła kurs meksykańskiej metody. Jej idea była taka, żeby się wymienić doświadczeniami. Zawsze jestem otwarty na naukę, na nowe informacje.

No i się zaczęło. Dowiedziałem się, że do uruchomienia widzenia pozazmysłowego dzieci jest konieczna rozmowa z dzieckiem bez rodziców. Konieczne jest zbadanie, co jest nie tak w relacjach rodziców z dziećmi.

Okazało się, że najpierw należy uzdrowić energię w rodzinie. Dowiedziałem się, że należy z dzieckiem pracować indywidualnie, a dopiero później wprowadzać rodziców.

Jednym słowem same błędy, zero pojęcia jak działa widzenie pozazmysłowe, skąd się bierze. Tyle bzdur dawno nie słyszałem podczas jednej rozmowy.

Jak to jest, że w Meksyku mieszkają tacy idioci. Gdy zacząłem pytać o wykorzystanie świadomości kolektywnej, moja rozmówczyni nie wiedziała, o czym mówię, gdy pytałem, czy zwracają uwagę na prekognicję w ćwiczeniach, nasza ekspertka stwierdziła, że nie zna tej nazwy „prekognicja”.

Gdy mówiłem o przenoszeniu widzenia pozazmysłowego przez rówieśników na nowego ucznia, nasza specjalistka nie miała pojęcia jak to działa. Po jeszcze kilku pytaniach moja rozmówczyni sama się zorientowała, że nic nie wie o nauczaniu widzenia pozazmysłowego.

W sumie trudno ją winić, poszła na jakiś kurs do jakiejś zacofanej Meksykanki i uwierzyła w to, co słyszy. Ciekawe czy podczas zajęć latali na kondorach?

To nie jest takie złe, że ktoś wcisnął naszej rodaczce jakąś bzdurę. Tragedią jest to, że ona powiedziała o swoich planach uczenia dzieci w jednym z polskich stowarzyszeń.

Ja w swojej dobroci zaproponowałem, że mogę jej pomóc w zrozumieniu jak działa widzenie pozazmysłowe i jak tego uczyć. Nie wiem czy niestety, czy na szczęście, już się nie odezwała.

Najgorsze, co ta Pani może zrobić, to nadal brnąć w swoją kretyńską meksykańską metodę i uczyć dzieci.

Wyścig z czasem

Jest taki genialny film „Wyścig z czasem” z 2011 roku z cudownymi: AMANDĄ SEYFRIED i OLIVIA WILDE. Poza cudownymi aktorkami film ma genialną fabułę. Z naszym postrzeganiem pozazmysłowym nie ma nic wspólnego, poza tytułem. Nasz wyścig z czasem polega na tym, że musimy stworzyć sieć instruktorów widzenia pozazmysłowego, zanim zrobią to inni.

Zanim jakieś oszołomy do nauki widzenia pozazmysłowego nie włączą swoich kretyńskich ideologii, zanim jakiś pajac nie wmiesza w to kosmitów, boga czy aniołów.

Zanim jakiś bogaty dupek z zachodu nie zrobi z tego komercji, jakieś sieci szkół dla bogatych.

Musimy być tak duzi i **tak tani**, aby nikomu nie chciało się kopiować naszych wzorców.

Jednym słowem musimy się spieszyć, aby ktoś nie spieprzył naszej idei.

Dzwonią do mnie ludzie z pytaniem, dlaczego nie wydałem swojej książki. No właśnie, dlatego, aby nie oddać wiedzy w ręce debili. W pewnym momencie wydanie książki stanie się konieczne, ale na razie rozwijamy nasz system operacyjny w garażu.

Podsumowanie rozdziału o widzeniu pozazmysłowym za granicą

Analizując zaawansowanie nauki widzenia pozazmysłowego za granicą można dojść do dwóch wniosków. Po pierwsze jako kraj jesteśmy zacofani w tym temacie, bo inni uczą tego od lat. Po drugie inne kraje są zacofane w stosunku do polski, bo nie widzą, czego uczą i jak to działa, a tu podsumowanie tego tematu.

- 532. Instytucja Sehen Ohne Augen w Niemczech uczy widzenia pozazmysłowego od 10 lat.
- 533. Pomimo graniczenia z Niemcami, temat w naszym kraju jest nieznany.
- 534. Mark Komissarov uczy w USA widzenia pozazmysłowego od 20 lat.
- 535. Meksykańska metoda nauki widzenia pozazmysłowego to totalna bzdura.
- 536. Tylko w Polsce wiemy, jak działa widzenie pozazmysłowe i dlatego mamy najlepsze wyniki w nauczaniu.

Instruktorzy

Prawdziwy Przełom

Ja chyba kiedyś sam siebie zabiję za powtarzanie informacji w różnych tematach. No skoro mam już zginąć, to co mi zależy i ci przypomnę, że widzenie pozazmysłowe u swoich dzieci zauważyłem w grudniu 2019 roku. To był początek naszej zabawy.

Trudno określić dokładnie datę, kiedy zrozumieliśmy jak to wszystko działa, ale przyjmijmy, że zajęło nam to 2 lata.

Kolejnym przełomem było rozpoczęcie uczenia tego dzieci na spotkaniach stacjonarnych. Wtedy zrozumieliśmy, że możemy tego nauczyć każde dziecko. Problemem było to, że nie mogliśmy jeździć po całej Polsce.

I tu kolejne odkrycie. Okazało się, że umiemy uruchamiać dzieci on-line. Łączylismy się z dziećmi przez WhatsApp lub Skype i w kilka minut pokazywaliśmy dzieciom i ich zszokowanym rodzicom, jak maluchy z zasłoniętymi oczami rozpoznają kolory, czytają napisy, opisują przedmioty.

Jednak w naszych ambitnych planach rozwalenia ludzkości cały czas widzieliśmy problem. Kurde, ile można siedzieć przy komputerze i gadać, i gadać.

Po skomplikowanych obliczeniach typu: doba ma 24h, jest nas 4, czasami musimy spać itd.... wyszło nam, że przebudujemy świadomość ludzi za jakieś 666 lat.

Jakimś cudem zauważyliśmy, że część rodziców, którzy do nas dzwonią z prośbą, aby uruchomić ich dzieci, mają zdolności, aby rozwijać te swoje pociechy i pociechy znajomych.

Skoro o cudach mowa to miał on nawet swoje imię i był to mały, niespełna 3 letni Wojtuś ze swoją mamą Agnieszką. To ta cudowna mama pokazała nam, że rodzice dzieci sensorywnych mogą uczyć inne dzieci.

Chyba Agnieszka nie wie, że przyczyniła się do rozwalenia świata, zburzenia starych systemów.

Agnieszko, zanim się targniesz na życie z powodu wyrzutów sumienia, pamiętaj, że i tak byśmy za jakiś czas do tego doszli. Twoja wina polega tylko na tym, że doszliśmy do tego tak szybko.

Tak, to poznanie Wojtusia i jego mamy było prawdziwym przełomem w naszym knuciu kruczaty na mały w swetrach. Uświadomiliśmy sobie, że możliwość uczenia innych jak mają uczyć dzieci, jest prawdziwym przełomem.

Teraz możemy naszą wiedzę przekazać setkom ludzi i rozwalać miejscowość po miejscowości, kraj po kraju. **Ale super zabawa!**

Szkolenie instruktorów

Widziałem wiele filmików w necie i się zorientowałem, że takiemu instruktorowi należy przekazać jakąś wiedzę. Moja książka odstraszała formą, chociaż nie wiem, dlaczego, tak gadali na mieście.

Stwierdziłem, że przepiszę kilka rozdziałów i zrobię z tego kurs. Przy próbie składania pierwszego wykładu okazało się, że w 80 % przepisuję książkę, tylko w złagodzonej formie. Policzyłem szybko, ile czasu zajmie mi przepisywanie mojego dzieła i się załamam.

Stwierdziłem, pieprzyć głabów, jak dla nich jest ważniejsza forma niż treść, to mam to w dupie.

Gdy ogłosiliśmy rozpoczęcie naszych kursów zdziwiliśmy się trzykrotnie.

Okazało się, że jest zainteresowanie wielu osób nauczaniem widzenia pozazmysłowego.

Drugie zdziwienie przyszło, gdy te cudaki nie widziały problemu, aby płacić za naszą wiedzę i doświadczenie.

Trzeci szok to otwartość ludzi na formę opisów. Oczywiście pojawiły się sporadyczne opinie zakłamanych dupków, że obrażam innych, że nie można tak pisać, że naukowcy to idioci itp.

Gdyby osoby czytające moją książkę wyzbyły się sztucznych zahamowań (zakłamania), same mówiłyby jeszcze gorszym językiem.

Dla mnie to jest zabawne, jak instruktorzy na początku edukacji, przypominają nas sprzed 4 lat, snują plany jak będą uczyć dzieci znajomych, jak będą ludzi uświadamiać, jak działa świat.

Po krótkim czasie nasi instruktorzy zauważają brak zainteresowania otoczenia tematem i nawet u tych grzecznych pojawiają się słowa: kurwa, ja pierdołę, co za zjeby i tak dalej.

Jak nie wiesz, o czym piszę, to zostań instruktorem i się zgłoś do rodziców z sensorywnymi dziećmi z problemami. Powiedz im, aby uczyli swoje dzieci widzenia pozazmysłowego jako forma rehabilitacji. Jak tak kilka razy zobaczysz, że twoi znajomi odbierają dzieciom szanse na normalne życie, zaczniesz kląć jak szewc.

Tak, ludzie są dla nas zagadką. Teraz, gdy poznajemy ludzi na wyższym poziomie i oni czytają, jak my waliliśmy głową w mur próbując w Polsce rozpowszechnić temat widzenia pozazmysłowego, oni nas traktują jak zagadkę. Czasami pytają, jak to jest, że nam się jeszcze chce.

Odpowiedź zawsze jest prosta. Mamy nadzieję, że dzięki Instruktorom, których uczymy, rozwalimy większość przestarzałych systemów.

Mamy nadzieję, że głupi ludzie będą do końca życia mieć wyrzuty sumienia, że skazywali swoje dzieci na choroby, a nawet śmierć z powodu swojej głupoty i strachu przed nieznanym.

A z resztą, pieprzyć tą utopię. Przecież ci debile jak się zorientują, że wierzyli w jakiegoś jebniętego boga, który skazuje ich dzieci na cierpienie, że swoim zacofaniem i głupotą niszczyli swoje dzieci, to pójdą do kościoła prosić boga o wybaczenie.

Szkolenie Polaków

Polacy to debile, zacofany głupi naród. Żyją sobie w tym swoim zacofanym katolicyzmie, dają się podpuszczać na siebie przez kretyńskie partie.

Jestem chyba zaburzony psychicznie, ale uważam, albo czuję, że to Polacy mogą dokonać rewolucji świadomościowej w świecie.

Postanowiliśmy z córką, że jako instruktorów widzenia pozazmysłowego będziemy uczyć tylko Polaków. Nie chcemy, aby jacyś debile łączyli widzenie pozazmysłowe z jakąś ideologią, z jakąś religią. Nie chcemy, aby jakiś czubek wmawiał dzieciom lub rodzicom, że zdolności dzieci pochodzą od ras pozaziemskich, Mahometa czy aniołów.

Nie chcemy, aby jakiś bogaty debil z zachodu, z milionami dolarów, założył sobie szkoły na całym świecie tylko dla dzieci bogatych rodziców, aby jakiś osioł sprzedawał gadgety promujące widzenie pozazmysłowe.

W sumie to nasze przesłanie dla obcokrajowców jest proste, „Pierdolcie się”. Polacy są rozsiani po całym świecie i my to wykorzystamy do przebudowy świadomości ludzi.

Wiem, że w poprzednim zdaniu napisałem słowo polacy z dużej litery, chociaż na to nie zasługujecie. Mam takie wytłumaczenie, że to był początek zdania. Ale mamy taką umowę, zacznijcie uczyć dzieci widzenia pozazmysłowego, pokażcie światu jak działają kreacje, jak łatwo można znosić różne choroby.

Gdy to zrobicie, to w kolejnej książce słowa „polska” czy „polacy” będę pisać z dużej litery.

Trochę matematyki

Szkolenie instruktorów rozpoczęliśmy 5 lutego 2024. Do 14 marca 2024 na kurs zapisało się do nas 18 osób. Daje to jednego potencjalnego instruktora, co 2 dni. Nawet, jeśli połowa z nich nie będzie uczyć dzieci, to przebudują świadomość swojego otoczenia głosząc nowe prawdy.

Ładnie mi wyszło to z tym głoszeniem prawd, ale wracam do obliczeń. Jeśli przeszkolimy 100 instruktorów, którzy przeszkolą po 100 dzieci, to będziemy mieli 10.000 koni trojańskich, które za 10 lat wprowadzimy na uczelnie. Za 15 lat wprowadzimy te konie do gabinetów lekarskich, szkół, przedszkoli.

Zamiast marnować czas na głędzenie o energiach, czakrach, wibracjach zacznijcie uczyć dzieci i obserwujcie, co narobiliście. I tu mały apel do naszych rodaków za granicami polski. **Przecież dzieci, które wy nauczycie widzenia pozazmysłowego trafią na Oxford, Harvard, Cambridge, Stanford, Yale.**

Wtedy załapiecie, że najlepsza uczelnia na świecie jest w waszych domach, że to wy polacy, jesteście najlepszymi na świecie wykładowcami. Gdy któryś tam kolejny prezydent zapytałych Stanów Zjednoczonych będzie pisał swoją biografię wspomni, że gdy był dzieckiem, uczył go jakiś tam polak.

Tak z tej matematyki wychodzi mi, że na wielkie przemiany wystarczy poczekać 15 lat.

Nie musimy czekać, aż nasze koniki trojańskie ukończą szkoły. Wystarczy, że już w szkołach podstawowych czy średnich zaczną zadawać pytania nauczycielom. Wystarczy, że nasi agenci pokażą speccom od edukacji, jacy są zacofani.

Sam widzisz, że tej książki nie mogę na razie wydać. Chodzi o to, aby nasi pedagodzy czuli się upokorzeni i ośmieszeni. Inaczej do nich nie dotrzesz, jak tylko niszcząc ich. Obawą przed

ośmieszeniem i utratą autorytetu zmusimy tych szkodników do zmiany świadomości i światopoglądu.

Ci debile od edukacji muszą zrozumieć, że nauka religii w szkołach to przestępstwo, normalny gwałt na dzieciach. To, że jakiś tam ksiądz zgwałci ministranta to nic, w porównaniu z gwałtem polskiego systemu edukacji na dzieciach.

Skoro operujemy tu liczbami, to proszę bardzo. Niech w jakiejś klasie znajdzie się dziecko, któremu ksiądz wkładał penisa w tyłek. Dziecko ma zniszczone życie, ale żyje.

W tej samej klasie hodujecie głupków, którzy nie wiedzą jak działają kreacje, przyciąganie chorób. Wiele z tych dzieci umrze niepotrzebnie na raka, glejaka, SMA. Dzieci tych dzieci też będą skazane na zacofanie i ciemnotę.

Tak, to wy głupi ludzie od edukacji skazujecie innych i siebie na cierpienia i przedwczesną śmierć. Wy kretyni!

Podsumowanie rozdziału o szkoleniu Instruktorów

A tutaj podsumowanie, co napisałem o naszych słodziakach Instruktorach.

- 537. Prawdziwy przełom nastąpił, gdy się zorientowaliśmy, że możemy uczyć instruktorów widzenia pozazmysłowego i nie musimy wszystkiego robić sami.
- 538. Szkolenie instruktorów oparte jest o tę książkę.
- 539. Szkolimy tylko Polaków.
- 540. Na wielkie przemiany wystarczy 15 lat.
- 541. Polski system edukacji razem z kościołem przyczyniają się do zabijania dzieci.

Dlaczego jesteśmy najlepsi?

Sprawdzalność teorii w 100%

Gdy zaczynałem pisać tę książkę miałem mało danych. We wstępie napisałem, że błagam was o dane. Niestety brak zainteresowania w polsce tematem widzenia pozazmysłowego u dzieci rozczarował nas.

Dopiero, gdy moja córka Natali w maju 2023 założyła fundację Remidium i w jej ramach Polską Akademię Postrzegania Pozazmysłowego, dostaliśmy brakujące nam dane. Okazało się, że informacje, które zdobywamy, pokrywają się z tym, co napisałem w tej książce.

To było zjawisko nietypowe, ponieważ było mało możliwe, abym wszystko bezbłędnie opisał. Wytlumaczenie było tylko jedno. My korzystamy ze sprzężenia zwrotnego i siły kreacji.

Gdy inni pieprzą, że za widzenie pozazmysłowe odpowiedzialna jest szyszynka lub cechy atawistyczne mózgu, my skupiliśmy się na wzmacnianiu kreacji i umiejętności jej kształtowaniu.

Wiem, że to, co napisałem w książce za jakiś czas wypromuję, ludzie w to uwierzą i stworzą silną kreację. Wiem, że na zasadzie sprzężenia zwrotnego, ta kreacja działa już dzisiaj.

Wiem, że trafność opisów w tej książce zależy w części od trafności obserwacji, a części od kreowania zjawisk, które obserwuję. Gdy inni się bawią w zgadywanie, jakie reguły rządzą widzeniem pozazmysłowym my z córką je tworzymy i wzmacniamy. Jesteśmy kreatorami tego, co obserwujemy. Stąd bierze się nasza 100% trafność w opiniach.

Kradzież idei

Nie da się określić, kto jest twórcą idei, że można oglądać rzeczywistość bez wzroku. Firma Sehen Ohne Augen zajmuje się tym w Niemczech od 10 lat. Mark Komissarov z USA (Rosjanin z pochodzenia) zajmuje się tym od 20 lat. Rosjanie zajmowali się intensywnie widzeniem pozazmysłowym w latach 50-tych, czyli ponad 70 lat temu.

Pewnie gdybyśmy poszperali w historii, to znaleźlibyśmy ideę widzenia pozazmysłowego w najstarszych tekstach i to tych tworzonych pismem klinowym na glinianych tabliczkach.

Trudno powiedzieć, kto komu kradnie tę koncepcję i z kogo czerpiemy najbardziej. Jedno jest pewne, gdyby nie nasi poprzednicy, nie zaobserwowałbym widzenia pozazmysłowego u moich dzieci.

Teraz my i chmara instruktorów będziemy wzmacniać tę kreację. Do tego dojdą stada dzieci z rodzicami i ich rodziny. Na bazie istniejących od nie wiadomo kiedy idei, stworzymy silną zmodyfikowaną kreację.

Tak właśnie działają systemy kreacji, ewoluują wzmacniając się lub słabną. Gdy to zrozumiecie po przeczytaniu tej książki, załapiecie, o co tu walczę.

Pieprzyć widzenie pozazmysłowe, to tylko narzędzie do zrozumienia, że sami możemy kształtować nasz świat. Nie musimy podkraść idei Platonowi, Kartezjuszowi czy innym genialnym ludziom. Możemy tworzyć nowe korzystne idee, a te stare odkładać do lamusa.

Wzmacnianie kreacji

Teraz my rozpowszechniamy w Polsce ideę widzenia pozazmysłowego i dzięki nam wasze dzieci mogą się tym bawić. Ponieważ poznaliśmy mechanizmy kreacji i antykreacji wiemy jak umiejętnie wzmacniać naszą kreację.

Nie idziemy do mediów głównego nurtu. Bazujemy na środowiskach alternatywnych otwartych na nowe idee. Bazując na ludziach otwartych wzmacniamy kreację widzenia pozazmysłowego, aby sceptycy nie mogli nas zablokować.

Wiele idei padło w ten sposób, że zbyt duży rozgłos przyblokował niezwykle możliwości ludzi. W tym umiejętnym, niezbyt szerokim, promowaniu naszej działalności jest nasza siła.

Oddzielanie ziarna od plew

Powstało wiele idiotycznych książek o sensytywności dzieci czy o widzeniu pozazmysłowym. Ludzie starając się zrozumieć skąd biorą się zdolności dzieci stworzyli wiele głupich idei. Naszym zadaniem jest zniesienie głupich koncepcji i pozostawienie tylko tych wartościowych, czyli naszych.

To może nieskromne, ale to my mamy najwyższą skuteczność. Przykładowo w genialnie zrobionym filmie „**Zdumiewająca historia Henry’ego Sugara**”, który w tym roku (2024) dostał zasłużonego Oscara, przedstawiona jest koncepcja, że widzenie pozazmysłowe można u siebie rozwinąć gapiąc się przez kilka lat na płomień świeczki.

My podobne zdolności uruchamiamy często u dzieci na pierwszych zajęciach. Ciekawe czy takie przedstawienie tematu przez reżysera wynika z niewiedzy czy z celowego utrudniania ludziom poznania ich możliwości.

Świeczka ma jeszcze jakiś sens, ale ćwiczenia i odżywianie szyszynki to już kompletna głupota.

Prawdziwe kretynstwo to meksykańska metoda polegająca na uzdrawianiu relacji rodzinnych.

Podobne bzdury opisuje Igor Witkowski pisząc o aktywowaniu fal theta w mózgu. Wiele bezsensownych wyobrażeń i pseudo metod blokują rozwój widzenia pozazmysłowego.

Naszym zadaniem jest oczyszczenie widzenia pozazmysłowego z tych bezsensownych mentalnych plew. I tak przy okazji, kto nie widział wyżej wspomnianego filmu, ten gapa.

Odpowiedzialność za tworzone kreacje

Skoro już wiemy, że to my tworzymy kreacje, co jest możliwe i w jaki sposób, to musimy rozważyć tym zarządzać.

Przykładowo, jeśli mówimy, że dzieci przy wykonywaniu zadań wykorzystują telepatię i prekognicję, to te zdolności dzieci rozwijamy przy okazji ćwiczenia widzenia pozazmysłowego.

Gdybyśmy napisali, że dzieci przy tych ćwiczeniach kaszlą to byśmy to u części dzieci obserwowali. Tak, to my jesteśmy odpowiedzialni za to, że dzieci w coraz większym stopniu będą czytać myśli innych ludzi.

Pamiętaj, że ta książka nie rozwija niesamowitych możliwości dzieci, ona jest tylko nośnikiem idei, pomysłu czy koncepcji. To wiara w te idee tworzy kreacje.

Tak, masz rację słodziaku, to ty swoją wiarą przyczyniasz się do wzmacniania kreacji widzenia pozazmysłowego. Gdyby nie ludzie, którzy uwierzą w możliwość widzenia rzeczywistości bez wzroku, ta książka stałaby się zwykłym bełkotem.

Jeśli czytasz tę książkę z ciekawości lub jesteś po prostu masochistą i nie planujesz pracować z dziećmi, to nie musisz mieć wyrzutów sumienia. Część z was uwierzy w to co tu napisałem i zasilicie, czyli wzmocnicie naszą kreację. Będziecie wierzyć, że dzieci mają widzenie pozazmysłowe czy telepatii® i w ten sposób dajecie im te możliwości.

Tak kochany, to dzięki tobie coraz łatwiej i coraz więcej dzieci robi rzeczy niemożliwe.

Chcesz czy nie przyczyniasz się do zmiany tego świata.

Widzisz miernoto, myślałeś, że twoje życie nic nie znaczy, a tu niespodzianka.

Nawet jeśli jesteś głupkiem wsiowym twoje życie ma znaczenie. Zasilając pożyteczne kreacje pomagasz innym.

Nie przejmuj się tym, że do tej pory dając na tacę czy posyłając dzieci na religię przyczyniałeś się do rozpowszechniania głupoty i zacołania. Nie przejmuj się tym, że masz duży udział w tworzeniu szkodliwych kreacji, że to pośrednio przez ciebie dzieci trafiają do hospicjów i na oddziały onkologiczne. Przecież nie wiedziałeś nic o kreacjach i ich wpływie na nasze życie. Byłeś tylko głupiutkim trybikiem maszyny wyniszczającej ludzkość. Zresztą maszyny, którą sami sobie zbudowaliśmy.

Właściwie najlepszym rozwiązaniem byłby jakiś globalny kataklizm, abyście wszyscy wyzdychali. No niestety nie mogę liczyć na takie szczęście.

Pozostaje mi nadzieja, że coraz więcej ludzi zrozumie jak ten świat działa, że to my jesteśmy twórcami reguł nim rządzących.

Ale mam przejebane.

Zgodność z naturą

Osoby, które nie rozumieją, że zdolność widzenia pozazmysłowego jest zwykłą kreacją, starają się wyjaśnić to zjawisko tworząc głupie teorie.

Te właśnie teorie blokują rozwój tych zdolności u dzieci. My mamy dużą skuteczność, ponieważ nie tworzymy żadnych uwarunkowań, twierdzimy, że dzieci mają takie zdolności i wystarczy im je pokazać.

Instruktorzy są po to, aby umiejętnie te zdolności utrzymywać i nie blokować ich przez złe rozumienie tematu. Cały wszechświat działa na zasadach kreacji i nasze metody są zgodne z naturą działania wszechświata.

Nie każemy dzieciom kłaść się na kamieniach i wdychać energii kosmosu. Nie każemy dzieciom medytować i wchodzić w jakiś trans.

My im po prostu mówimy, że to potrafią i mają to zrobić. Nasze metody są zgodne z powszechnie obowiązującymi regułami.

Pułapki na Instruktorów

Właściwie każdy instruktor da się złapać w pułapkę nieświadomego kreowania głupot. Wielu instruktorów zaobserwuje, że dzieci podpinają się pod głupie idee.

Przykładowo ktoś może wpaść na to, że dzieci lepiej wykonują ćwiczenia podczas pełni. Albo w takim przypadku dziecko podpiną się pod gotową kreację, albo pod koncepcję samego instruktora.

Gdy instruktor powie to dziecku lub jego opiekunom, stworzy nową kreację, w którą będzie wierzył. W takich przypadkach najlepiej skontaktować się z nami i skonsultować swoje odkrycie.

Można też nie dzwonić i nie pisać do nas, i skorzystać z niżej zamieszczonej porady:

BREDZISZ!

Otwartość Polaków na nowe idee

Tu zrobiłem wyjątek i napisałem w tytule tematu „Polaków” z dużej litery. Nie po to, aby się wam podlizać (no może trochę), ale głównie dlatego, że jesteśmy (tu się pod Was podpinam) otwarci na nowe idee, jesteśmy elastyczni, ogólnie jako naród jesteśmy zajębiści.

Już wspominałem o Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, o tym jak przyjęliśmy Ukraińców.

Wielokrotnie pisałem w tej książce, że jesteście pojebani, że jesteście prymitywnymi małpami w swetrach, ale nigdy nie zapomnę tego, co zrobiliście dla tych dzieci z Ukrainy.

Daliście im szansę na naukę w naszych szkołach. Dzięki Wam te dzieci mają w miarę normalne dzieciństwo. To Wy Polacy kształcicie i dbacie o przyszłość narodu ukraińskiego.

Zawsze będę Wam za to wdzięczny.

Polacy są rozsiani po całym świecie i po mistrzowsku adaptują się do życia w innych kulturach, innych schematach myślowych.

Mamy zasadę, że na instruktorów widzenia pozazmysłowego szkolimy wyłącznie Polaków.

To Wy możecie pokazać innym narodom, że świadomość człowieka działa inaczej, że cały świat działa inaczej.

W różnych prorocत्वach mówi się, że to z Polski wyjdzie iskra przemian, która zmieni świat. W mojej ocenie to właśnie osoby uczące dzieci widzenia pozazmysłowego są takimi iskierkami.

Mam gdzieś ten sztuczny wciskany nam w szkołach patriotyzm, ale to super, że kolejna cudowna idea wychodzi z Polski. Teraz urządzimy taką świadomościową krucjatę na świat zachodni, korzystając z armii Instruktorów Widzenia Pozazmysłowego.

Ktoś sceptyczny może pomyśleć, że nas nie wystarczy, ale pamiętajcie, że do rozpoczęcia świadomościowych przemian wystarczy czasami tylko jedna iskierka jak Mikołaj Kopernik ze swoim **De revolutionibus orbium coelestium**.

Może jestem sentymentalny, ale myślę, że to Polska Akademia Postrzegania Pozazmysłowego rozpromuje nasz kraj w świecie, dołączając się do tego, co robi Iga Świątek, Robert Lewandowski i inni wspaniali Polacy promujący kraj znad Wisły.

Podsumowanie rozdziału, dlaczego jesteśmy najlepsi

Pisząc, że jesteśmy najlepsi mam na myśli moją rodzinę, która wie najwięcej o widzeniu pozazmysłowym wśród nieutajnionych źródeł oraz Was instruktorów, którzy umieją tego uczyć skuteczniej niż inni pseudo znawcy z różnych krajów.

Skoro już stworzyliśmy sobie takie małe kółko wzajemnej adoracji to wymieńmy dla innych w punktach nasze zalety.

- 542. Wiedza o widzeniu pozazmysłowym opisana w tej książce sprawdza się w 100%.
- 543. Nasze widzenie pozazmysłowe bazuje na ideach znanych od tysięcy lat.
- 544. Porządkujemy i wzmacniamy kreację widzenia pozazmysłowego.
- 545. Musimy umiejętnie promować nasze idee unikając silnych antykreacji.
- 546. Musimy oczyścić kreację widzenia pozazmysłowego z bzdurnych koncepcji.
- 547. Ponosimy odpowiedzialność za kształt tworzonych kreacji.
- 548. Tworzymy kreację widzenia pozazmysłowego najbardziej zgodną z naturą wszechświata, dlatego mamy tak wysoką skuteczność.
- 549. Instruktorzy muszą uważać na własne bzdurne kreacje.
- 550. Otwartość Polaków wypromuje widzenie pozazmysłowe na zachodzie i przebuduje świadomość milionów ludzi.

Precz z tym wszystkim

Precz z szóstym zmysłem

Przyjmuje się powszechnie, że człowiek posiada 5 podstawowych zmysłów: dotyk, smak, węch, wzrok, słuch. Za zmysły uważa się mechanizmy związane z naszą fizycznością, umożliwiające odbieranie nam informacji o otaczającym nas świecie fizycznym.

Jeśli możemy za pośrednictwem swojej świadomości odbierać na przykład wygląd jakiegoś przedmiotu z pominięciem wzroku, to nie możemy już mówić o jakimś nowym zmyśle.

Byłoby to możliwe, gdyby jakaś część naszego mózgu była odpowiedzialna za te zdolności. Wtedy mielibyśmy jakąś część naszego ciała odpowiedzialną za alternatywny odbiór rzeczywistości.

Skoro czytanie samą swoją świadomością nazywamy czytaniem pozazmysłowym, to nie możemy tej zdolności nazywać szóstym zmysłem.

Na początku książki pisałem, że potrzebny jest nam nowy model postrzegania świata i nowa nomenklatura, czyli nowy język do opisywania nowych zjawisk.

Jednym z moich pierwszych postulatów jest zakazanie używania sformułowania szósty zmysł.

Jak można mówić jednocześnie o postrzeganiu pozazmysłowym i szóstym zmyśle, precz z tym brakiem logiki.

Precz z technologią kosmitów

Nie napiszę, że zwolennicy filmów z cyklu „Starożytni kosmici” to idioci tylko dlatego, że sam kiedyś nałogowo oglądałem te brednie. Do tej pory ludzie sensytywni byli pogubieni i działali na zasadzie „Każdy sobie rzepkę skrobie”. Nie chodzi tu o wypowiedź Radczyni z Wesela Stanisława Wyspiańskiego, tylko o to, że te sensytywne dziwaki do tej pory nie umiały współpracować. Każdy bredził swoje, ten o aniołach, ten o UFO, ten o energiach czy wibracjach i ci naprawdę głupi o czakrach czy duszach.

Teraz, gdy pokazujemy, że sensytywnych dzieci mamy na tony i umiemy określać ich sensytywność, możemy te małe odmienie zaprząć do roboty.

W sumie to dla nich będzie zabawa, ale z korzyścią dla nas wszystkich. Możemy te małe cudaki zebrać w jednym miejscu i kazać im współdziałać swoimi świadomościami.

Na przykład usadźmy je wokół ogniska i każmy im myślami wzniecić ogień. No cóż, jeśli im się nie uda to w najgorszym przypadku mamy kilka godzin odpoczynku od bachorów.

Możemy także dać im jakiś głąz i kazać im go unieść siłą woli. Aby osły w to uwierzyły damy jakiemuś w łapy trąbę lub bęben. Ale będzie numer jak się dzieciakom uda postawić jeden głąz na drugim.

Nie muszą zaraz go tam miotać myślami, ale niech zmniejszą chociaż jego wagę o 99%. Gdy uda nam się to pokazać, to padną kretyńskie teorie o budowaniu piramid czy Puma Punku przez kosmitów.

Może się okazać, że ta cała technologia i wiedza obcych to nasza własna.

Zwolennikom teorii o starożytnych kosmitach powiedzmy precz.

Precz z durnymi kreacjami

Ludzie od dawna zauważali, że niektórzy dziwacy potrafią czytać kolory czy napisy za pośrednictwem palców. Durni ludzie stworzyli sobie koncepcję dermoptyki.

Ludziom o zdolnościach czytania świata swoją świadomością narzucono, że owszem mogą powiedzieć, jaki to kolor, ale muszą go pomacać. Wmówiono ludziom, że każdy kolor ma swoją temperaturę.

W ten sposób ludzie korzystający ze swojej świadomości dają się wkręcić w durne koncepcje durnych ludzi. Ta kreacja (idea) jest tak już rozpowszechniona w świadomości globalnej, że wiele sensytywnych osób sięga po nią automatycznie.

Na zajęciach Akademii niektóre dzieci sięgają po takie kreacje mimowolnie. Przykładowo, gdy dziecko ma wskazać z zasłoniętymi oczami żółtą gąbkę, robi to prawidłowo, gdy podotyka wszystkie kolory.

To dotykanie jest automatyczne, bo dzieci nieświadomie sięgają po taką kreację. My mówimy dziecku, że jest spoko, niech sobie maca te kolory, ale po chwili mówimy mu, że to nie jest potrzebne do ich czytania. Dzieci szybko zaczynają czytać kolory bez tych palców, a my wygrywamy z przestarzałą głupią kreacją.

Normalnie nowe wypiera stare, a precz z tymi starymi, durnymi koncepcjami.

Precz ze służalczością

Od ponad 2000 lat macie wciskane, że jakiś pamperek z brodą wami rządzi. Łazicie do kościołów i klękacie jak jakieś durne barany przed jakimś durnym zacofanym pamperkiem w sukience. Od dwóch tysięcy lat jesteście oszukiwani, odbierana wam jest wiedza o tym, że to ludzie tworzą ten świat przez tworzenie idei.

Wy jesteście do tego tak głupi, że odbiera wam się wiedzę o możliwości samoleczenia i wiedzę skąd się biorą choroby. Jesteście durnymi niewolnikami i sługusami.

Jesteście do tego tak głupi, że o tym nie wiecie. Taki niewolnik budujący piramidy wiedział, że jest niewolnikiem, a wy ze swoimi komputerami i raketami latającymi w kosmos tego nie wiecie.

Jesteście tak żałośni, że aż się chce rzygać na wasz widok. Niestety jest was tak dużo, że to wy tworzycie systemy edukacji, systemy opieki zdrowotnej. To wasze ograniczone mentalnie dzieci wypełniają uczelnie i biura.

Nadszedł czas, aby powiedzieć precz z tą służalczością i podległością. To my ludzie tworzymy otaczającą nasz rzeczywistość.

Niestety wy musicie w większości wyzdychać, bo większość z was tego nie pojmie, jednym słowem precz z wami.

Precz ze starą nauką

Może to trochę się pociągnie, ale jest szansa, że stworzymy sieć instruktorów widzenia pozazmysłowego. Jest szansa, że ci instruktorzy nauczą tysiące dzieci widzieć bez wzroku.

I wtedy wy głupi naukowcy będziecie musieli przyznać, że to wasze prymitywne postrzeganie świata jest gównem warte.

Wy tępe łby żyjecie w iluzji, którą sami sobie tworzycie. Nie mogę się doczekać, aż wasz prestiż zostanie wdeptany w ziemię, aż będziecie się wstydzić za wasze durne koncepcje zawarte w waszych kretyńskich książkach i pracach naukowych.

Nawet, gdy się cudem zorientujecie jak tysiące innych ludzi, że świat działa inaczej, będziecie nadal hamować postęp. Będzie chcieli na siłę łączyć nowe idee i nową wiedzę z waszymi starymi systemami, aby nie wyszło na to, że byliście aż tak głupi.

Niestety musimy na prawdziwe przemiany poczekać, aż dorosną dzieci, które aktualnie uczymy i zastępują, a wam nie mówimy zmieńcie swój sposób postrzegania świata, wam mówimy precz!

Precz z duszami

Jacy wy jesteście żałośni z tym waszym przekonaniem o życiu po śmierci, jacy jesteście prymitywni z tymi waszymi teoriami o duszach. Wy głąby żyjecie nielogicznymi ideami.

Co ja tu bredzę, wy nie żyjecie, tylko wegetujecie. To wasze przekonanie o życiu po śmierci jest tak prymitywne, że się zastanawiam, jak można być tak głupim.

Może mi wytłumaczysz debilu, co się dzieje po śmierci z takim srającym pod siebie starcem chorym na Alzheimera. Czy on młodnieje? Czy tam wraca mu świadomość? A co, jeśli on młodnieje, a żona, która go przeżyła o 20 lat nie?

Wy nawet idioci nie macie wyobrażenia o konsekwencjach waszych durnych teorii. Gdyby ludzie szli gdzieś i tam pamiętali swoje całe życie, to dla prawie wszystkich byłby to koszmar.

Pamiętałbyś pojebie o niespełnionych miłościach, o pechowym małżeństwie, o śmierci dziecka na białaczkę, o tym jak oszukiwałeś lub ciebie oszukiwano.

To byłoby prawdziwe piekło przygłupie. Te wasze brednie o odpracowywaniu czegoś przez duszę, o jej planie na życie tu na ziemi, to głównie usprawiedliwienie na waszą nieudolność, służalczość i poddaństwo.

Moja jebana dusza nie ma żadnego planu, nic nie muszę odpracowywać, sam decyduje o sobie i korzystam z życia tak jak umiem, aby nie żałować straconego czasu.

Tego uczę swoje dzieci, a waszym duszom mówię precz.

Precz z korelatami świadomości

Głąby nazywane naukowcami nie chciały przyjąć do wiadomości, że nasze ciało i świadomość to dwie różne sprawy. Na siłę chcieli nam wcisnąć, że to mózg odpowiada za pamięć, świadomość, myślenie.

Zaczęli sobie badać zależności funkcjonowania mózgu od naszej świadomości. Żeby to ładnie fachowo brzmiało te zależności nazwali korelatami świadomości.

Właściwie to oni niczego nie badali tylko wymyślali. Wymyślili sobie, że ta część mózgu jest odpowiedzialna za wzrok, ta za słuch, a ta za sranie.

Głaby nie miały i nie mają pojęcia, że obserwują i badają to, co sami wymyślili, sami wykreowali.

Przez te wymyślane zależności nasza świadomość jest ograniczana i wmawia się nam, że wykorzystujemy niewielki procent swojego mózgu. Człowieku my go wykorzystujemy do blokowania naszej świadomości.

Gdy wyłączymy mózg lub go pobudzimy nasza świadomość staje się mniej ograniczana tymi zależnościami. Zrozumienie tego jest kluczem do zrozumienia wielu chorób. To głównie naukowcy od badania mózgu ograniczają nasze możliwości jako ludzi, dlatego mówimy tym idiotom precz i precz z korelatami świadomości.

Precz ze strachem

Wy pierdolone małpy w swetrach jesteście od dzieciństwa karmione strachem. Te wasze debilizmy o piekle, grzechu pierworodnym, te wasze systemy edukacji hodujące głaby, robicie wszystko, aby wychowywać ludzi w strachu przed nowym i nieznanym.

Dla własnego bezpieczeństwa nie zadajecie pytań w żadnej sferze swojego życia. Jesteście hodowani przez kościoły jak wytresowane bydło. W szkołach narzucany jest wam tylko jeden sposób widzenia rzeczywistości.

O waszych rodzicach czy dzieciach widzących duchy pozwalacie mówić, że są zaburzeni. Wy żalosne zastraszone głupki. Gdy wam się pokazuje dzieci widzące rzeczywistość bez wzroku, nie zadajecie pytań nawet, jeśli to dotyczy waszych własnych dzieci.

Jesteście prymitywnymi zastraszonymi zwierzętami, a nazywanie was przez mnie małpami w swetrach powinno być dla was nobilitacją, co najmniej grzecznością z mojej strony.

Dopóki nie wyzbędziecie się swojego strachu i nie zaczniecie zadawać pytań świat nie ma szans na dalszy rozwój.

Aby pójść dalej należy powiedzieć waszemu chowaniu głowy w piasek i waszemu strachowi precz.

Precz ze wschodnimi kretyństwami

Powtórzę to już setny raz. Ludzie wymyślają idee i zawsze znajdują się inni, którzy w nie uwierzą. Tak powstają kreacje. Siła kreacji zależy od siły wiary w ideę. Wiadomo, że im głupszy naród tym łatwiej mu jest uwierzyć w każdą bzdurę.

No i mamy odpowiedź, dlaczego w bardziej zacofanych krajach mamy nieprzebrane ilości zjawisk paranormalnych. Jeździecie do Indii czy innych zacofanych krajów i fascynujecie się różnymi zjawiskami paranormalnymi.

Nie kumacie, że te manifestacje kreacji to pomniki głupoty i zacofania. Zastanawiacie się, jakie to cudowne kultury, które mówią o lewitowaniu, cudownym uzdrawianiu marchewką czy o innych cudach niedostępnych na zachodzie.

To nie wspaniałe, lecz prymitywne kultury. Im głupszy naród tym łatwiej stworzyć silne kreacje przeczące prawom nauki.

Siłą Indii i innych prymitywnych narodów nie jest kultywowanie prastarych wierzeń i możliwości ludzi, lecz podatność na kretyńskie pomysły.

Fascynacji wschodem i wierze, że oni są mądrzejsi od nas należy powiedzieć precz.

Precz ze ściemą o uczeniu dzieci

W tych swoich pościkach w necie mówimy jak to wspaniale nauka widzenia pozazmysłowego wpływa na rozwój dzieci, że takie maluchy w przyszłości mogą być geniuszami.

Ciekawe czy ktoś kiedyś spotkał szczęśliwego geniusza?

Wciskamy ciemnym ludziom, że te nowe dzieci zmieniają świat.

Żeby dzieci mogły zmieniać świat muszą mieć taką możliwość baranie.

Niestety wy idioci ze swoimi schematami myślowymi będziecie te dzieci blokować do waszej oczekiwanej przeze mnie śmierci.

Założmy, że Twoje dziecko ma 10 lat. Przyjmijmy, że je wyprodukowałeś w wieku 25 lat, czyli teraz masz 35.

A teraz założmy najgorsze, że będziesz żył do 85 lat. Kurde z wyliczeń wychodzi, że będziesz blokował rozwój świata jeszcze przez 50 lat. Człowieku weź się zapij, powieś albo co, bo ja nie doczekam twojej naturalnej śmierci.

Dobra kończmy z tą ściemą, że nam zależy na rozwoju Twojego dziecka. Twój potomek ma być głównie narzędziem przebudowy twojej prymitywnej świadomości. Masz patrzeć na to, co masz w domu i zadawać pytania.

To właśnie nasi instruktorzy mają ci na nie odpowiadać i budować nową świadomość u staruchów. Dlatego właśnie nasz kurs dla instruktorów nie składa się wyłącznie z porad jak uczyć dzieci, ale niejako na siłę wciskamy instruktorom wiedzę jak to wszystko działa.

To nasi instruktorzy mają ci głębie tłumaczyć, skąd się bierze sensytywność i kreacje.

To oni mają ci tłumaczyć, skąd się biorą choroby i zjawiska paranormalne. Tak, naszym celem jest zresetować ci ten głupi łeb nafaszerowany bzdurnymi ideami.

Dosyć tej ściemy, że naszym głównym celem jest uczenie twoich dzieci, my najpierw musimy nauczyć ciebie, abyś przez kolejne 50 lat swojego marnego życia nie blokował postępu ty ciemnoto.

Precz z teoriami z tej książki

Jak już wiesz, to my ludzie kreujemy ten nasz wszechświat. My wymyślamy debilne teorie, a ten nasz wszechświatek musi realizować te nasze kretyńskie pomysły.

Mam nadzieję, że przez jakiś czas sobie odpoczniesz, że to moje postrzeganie rzeczywistości okaże się mniej kretyńskie niż te dotychczasowe modele z bogami, energiami, wibracjami.

Na wasze nieszczęście część tych moich wypocin da się udowodnić i jakiś czas potrwa, aż ludzie stworzą nowe lepsze modele pojmowania rzeczywistości.

Do tego czasu będziecie musieli się nauczyć rozmawiać o tym, o czym piszę, będziecie musieli zbiorowo przebudować swoją mentalność.

Ten proces trochę potrwa, ale nowa wiedza i nowe spojrzenie na rzeczywistość da wam podstawę do tworzenia nowego, lepszego modelu i doprowadzi do stwierdzenia precz z teoriami z tej książki.

Ja się za to nas was nie obrażę, ja was bardzo o to proszę. Skończcie raz na zawsze ze sztywnymi schematami i wykorzystujcie swoją wyobraźnię, aby budować dalej i nie bójcie się mówić precz, precz, precz...

Podsumowanie rozdziału, komu i czemu mówię precz

Tym razem krótko – masz tu listę.

- 551. Precz z nazywaniem odbioru świadomością szóstym zmysłem
- 552. Precz z teoriami o wpływie kosmitów na rozwój ludzkości
- 553. Precz z bezsensownymi kreacjami fałszującymi pojmowanie rzeczywistości
- 554. Precz ze służalczością wobec boga czy innych wymagowanych sił
- 555. Precz z przestarzałą prymitywną nauką
- 556. Precz z koncepcjami duszy, karmą, koniecznością czegoś odpracowania
- 557. Precz z korelatami świadomości ograniczającymi możliwości ludzi
- 558. Precz ze strachem przed postrzeganiem pozazmysłowym
- 559. Precz z uwielbieniem wschodnich zacofanych kultur
- 560. Przecz z udawaniem, że chodzi tylko o rozwój dzieci

Najważniejszy projekt na świecie

Cudze chwalicie, swego nie znacie

W wierszu „Wieś” Stanisław Jachowicz, żyjący w pierwszej połowie XIX wieku napisał:

*"Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie".*

Gość podobno był pedagogiem, poetą i bajkopisarzem. Według mnie, gość musiał być też jasnowidzem, bo w tym wierszu pisał chyba o polakach i widzeniu pozazmysłowym.

Zobacz słoneczko, Elon Musk chce lecieć na Marsa, Chińczycy chcą zbudować bazę na księżycu. Ludzie sięgają gwiazd, a nie wiedzą, jak świat działa, jak działa świadomość człowieka.

Ludzie nie wiedzą, jak działa kreowanie chorób. Miliony ludzi umiera bez sensu, bo naukowcy wolą budować rakiety, zamiast dowiedzieć się, jak działają kreacje i jaką mamy moc.

Tak jak pisał Stasiu, teraz my polacy mamy cudowne narzędzie do zmiany tego świata.

Nie są to utopijne słowa, lecz wynikające z logicznej analizy.

Przestańmy się zachwycać zachodem. To my, z kraju nad Wisłą, pokażemy Europie i światu, jak on działa i jak możemy zarządzać naszą rzeczywistością. Przestańmy chwalić cudze i zacznijmy doceniać to, co mamy – wiedzę.

Marzy mi się taka chwila, gdy jakiś bogaty dupek powie do właściciela jachtu Azzam, za 600 milionów dolarów, Al-Walid ibn Talal ibn Abd al-Aziz Al Su'ud,

„ale masz fajną łódkę”

a nasz bogacz z jachtem odpowie:

„jechać to pływające gówno, ja mam raka trzustki debil, dajcie mi tu jakiegoś Polaka, aby mi pomógł”.

No to, co mamy

Wiem, wiem, pisałem już o tym wcześniej, ale chyba warto to powtórzyć w punktach.

Mamy nas. Nie podpinaj się pod to nas, bo tutaj akurat mam na myśli siebie i moje dzieci. Moje dzieci mają bardzo rozwinięte postrzeganie pozazmysłowe i są niezawodne w wykonywaniu ćwiczeń z widzenia pozazmysłowego. Możemy to pokazywać i nikt nam nie zarzuci, że to zjawisko nie istnieje.

Mamy możliwość uruchamiania dowolnego dziecka. Tak nazywamy pokazanie dziecku, że ma widzenie pozazmysłowe, że może wykonywać różne ćwiczenia i rozwijać ten dar. Nasza skuteczność wynosi 100%.

Mamy wiedzę, jak to śmiga. Jako rodzina zwykłych burków z polski dostaliśmy wiedzę, jak działa widzenie pozazmysłowe i w ogóle postrzeganie pozazmysłowe, jak je rozwijać. Dodatkowo umiemy rozwijać prekognicję i telepatię u dzieci.

Mamy umiejętność uczenia Instruktorów widzenia pozazmysłowego. Dzięki instruktorom możemy uczyć dzieci nie tylko w polsce, ale także za granicą.

Mamy też najważniejszy element tej układanki, czyli Was. Polaków otwartych na nowe idee, zainteresowanych zmianą tego świata. Bez Was nasza wiedza i umiejętności niewiele by znaczyły.

Mamy jeszcze jedno, czyli determinację, aby rozwalić trochę systemów. Na razie wciąż mamy pod górkę, ale wierzymy, że w końcu ludzie zrozumieją, że widzenie pozazmysłowe u dzieci jest kluczem do przebudowy świata.

Mamy też 5 kotów: Candy, Lorda, Wiatraczka, Minitka i Rumbę. Moje dzieci miały zgodę na 4 koty i wmawiają mi, że Rumba to urządzenie sprzątające, a nie futrzak. Sam już nie wiem, jaka jest prawda, przecież 3 dzieci nie zmówiłaby się przeciwko mnie. Może koty nie biorą udziału w naszym planie zmiany świata, ale musiałem dodać jakiś punkt, aby było ich siedem, no wiesz, taka szczęśliwa siódemka.

Ile to potrwa

Jak już wiesz, zajmujemy się tym całym widzeniem pozazmysłowym od grudnia 2019. Mamy teraz marzec 2024 i dopiero od 5 lutego sprawdzamy ostatni element układanki, czyli naszą zdolność do uczenia Instruktorów. Znajdujemy całkiem fajnych i kumatych ludzi.

Skoro wszystkie elementy już mamy i one działają, to można się wreszcie zastanowić, jak długo będziemy walczyć o swoje.

Z Natali mamy plan, aby pozyskiwać 2 nowych kursowiczów na Instruktorów tygodniowo. Na razie plan działa. W tym tempie do końca 2024 roku pozyskamy 100 kandydatów. Zakładamy, że połowa z nich ukończy kurs na Instruktora widzenia pozazmysłowego u dzieci.

Da nam to 50 potencjalnych instruktorów w ciągu roku. W sumie to bardzo mało. Nasz plan musimy uzupełnić o szkolenie ludzi (wykładowców), którzy będą szkolić większą liczbę instruktorów.

Musimy spośród Instruktorów wybrać osoby, które będą się nadawać do szkolenia kolejnych zainteresowanych. Na razie jest to nasza pięta achillesowa, ponieważ napotykamy na 2 problemy. Na 20 aktualnie szkolonych instruktorów, może 3 osoby nadadzą się do szkolenia innych.

Kolejnym problemem jest to, czy te osoby będą chciały się tym zająć i ile będą miały na to czasu. Niestety bez perspektyw na jakieś dofinansowanie projektu nie rozwiążemy problemu, jak przyspieszyć szkolenie instruktorów.

Na dzień dzisiejszy musimy zostać przy założeniach, że przeszkolenie zakładanej liczby 100 instruktorów zajmie nam 2 lata.

Inwazja szarańczy

Pewnie wielu z czytelników tej książki słyszało o 10 plagach egipskich. Nas interesuje plaga szarańczy. Tyle tylko, że szarańczę zastąpimy dziećmi.

W sumie na pierwszy rzut oka porównanie dzieci z widzeniem pozazmysłowym do szarańczy może wydawać się nietrafione. Przecież szarańcza niszczy wszystkie uprawy, które napotka na swojej drodze. Wszystko będzie okej, jeśli za uprawy podstawimy stare systemy wierzeń.

Aby zasadzić nowe, musimy zniszczyć wszystkie chwasty, takie jak wierzenia religijne, błędne naukowe dogmaty, pierdoły o duszach czy reinkarnacji.

W sumie przemiana świadomości, jaka czeka ludzi pod wpływem nowych dzieci to pikuś, w porównaniu z szarańczą. Szarańczę wystarczy wypuścić w świat, aby dokonała spustoszenia, ale najpierw należy ją rozmnożyć. I tu mamy mały problem, ponieważ mamy niewłaściwy klimat do rozmnażania naszych żołnierzy.

Nawet jak będziemy mieć dziesiątki instruktorów, to muszą oni mieć kogo hodować. Konieczne jest stworzenie mody na nauczanie dzieci widzenia pozazmysłowego.

Do tego potrzebne są media sprzyjające idei rozwalania starego i budowania na zgliszczach. Na razie zwracanie się do mediów z propozycją promowania w polsce widzenia pozazmysłowego u dzieci to porażka za porażką.

Na razie w polsce królują ludzie szerzący zacofanie i zabobon, tacy jak Krzysztof Jackowski czy Robert Bernatowicz. Ludzie, którzy myślą, że coś wiedzą i ogłupiają swoim prymitywnym spojrzeniem na naturę wszechświata tysiące baranów.

To tej grupy ogłupiaczy ludzi należy dorzucić Igora Witkowskiego z jego książką „Otwarcie Trzeciego Oka”. Człowiek nie ma pojęcia, jak działa postrzeganie pozazmysłowe i swoimi wypocinami ogłupia ludzi zainteresowanych tym tematem.

Jak tu zdobyć sojuszników w nierównej walce, skoro ci do tej pory szkodzący, przez swoje książki i kanały, nie przyznają się do błędów.

Będą do upadłego bronić swoich zabobonów. Oni nie są w stanie zrozumieć, że ich czas się kończy i negowanie nowej wiedzy jest jedynie przedłużaniem ich agonii.

Tak, do zmiecenia tych ludzi ze sceny zacofania potrzebna jest wielka chmara nowych dzieci. Taka polska plaga szarańczy.

Przebudowa świadomości ludzi

Gdy ktoś mnie pyta, jakie mam marzenia, zawsze odpowiadam, że ja nie mam marzeń, tylko plany. No to na chwilę założmy, że wreszcie coś mi się udało i mamy setki dzieci w różnych krajach z rozwiniętym widzeniem pozazmysłowym.

Naiwnie, czyli logicznie rzecz ujmując, konsekwencje tego powinny być następujące.

Dzieci z widzeniem pozazmysłowym przebudują świadomość swoich rodziców, wujków i dziadków. Tysiące ludzi otworzy się na wiele zjawisk, w tym leczenie alternatywne.

Ludzie zaczną szukać odpowiedzi, jak to jest możliwe, że ich dzieci widzą bez wzroku, że mają prekognicję i telepatię. Coraz więcej pytań spowoduje, że tematem zainteresują się media głównego nurtu i to przyspieszy rozwój sieci instruktorów.

Ludzie żądni odpowiedzi wymuszą zainteresowanie się tematem świata nauki. Konsekwencją tych działań powinno być zrozumienie tematu kreacji i ich siły.

Ludzie rozumieją, jak działają choroby. Lekarze będą zmuszeni do weryfikacji swojej wiedzy.

Poza rozwojem ludzkości, główną korzyścią z rozwoju u dzieci widzenia pozazmysłowego będzie eliminacja wielu chorób. Na początek tysiące dzieci przestaną chorować lub wyjdą z nieuleczalnych chorób.

Gdy ludzie rozumieją, jak działa świadomość człowieka, powinny opustoszeć oddziały psychiatryczne dla dzieci, aby zwolnić miejsca na osoby starsze nieakceptujące przemian.

Ludzie jeszcze nie wiedzą, co ich czeka i że nasz projekt rozwoju widzenia pozazmysłowego u dzieci jest obecnie najważniejszym projektem na świecie.

Właściwie nie musisz się martwić, bo skoro ja w tym maczam palce, to na pewno nic z tego nie wyjdzie. Ciekawe tylko, co i kiedy się stanie.

Miejmy tylko nadzieję, że będzie to za jakiś czas i do tego momentu zdążymy się trochę zabawić.

Podsumowanie rozdziału o najważniejszym projekcie na świecie

No to podsumujmy, dlaczego to jest najważniejszy projekt.

- 561. Mamy możliwość uruchamiania dowolnego dziecka
- 562. Mamy wiedzę, jak działa widzenie pozazmysłowe
- 563. Mamy umiejętność uczenia Instruktorów
- 564. Mamy otwartych Polaków rozsiadanych po całym świecie
- 565. Mamy determinację, aby zmieniać świadomość ludzi

Pomogli nam

Pewnie zauważyłeś, że część informacji zawartych w tej książce, nie jest potrzebnych do zrozumienia opisywanych tu zagadnień. Wyjaśnienie jest proste, jestem leniwy i nie chce mi się pisać kilku książek czy pamiętnika. Po prostu ta książka jest także wspomnieniami naszej drogi, takim rodzinnym pamiętnikiem i trochę donosem. Jest to także dokument głupoty i zacofania ludzi z lat dwudziestych XXI wieku.

Niech będzie to też hołd dla ludzi otwartych, którzy nie bali się nowego i pomogli nam w naszej nierównej walce z zacofaniem tego świata. Niżej ich wymienię, ale pamiętajmy, że to są tylko ci, którzy nam pomogli na początku, teraz jest ich pewnie dużo więcej, ale na uznanie zasługują głównie ci pierwsi, którzy ryzykowali swoim wizerunkiem i reputacją, gdy inni woleli się nie wychylać.

Janusz Zagórski

To jest dopiero dziwak. Gada i gada o tym swoim UFO i biedaczysko nie wie, że to wszystko to zwykłe kreacje. No cóż, odpuszczam mu tę fascynację UFO, to jest pierwszy człowiek, który nam pomógł ruszyć z naszą krucjatą.

To on zaprosił nas do swojego studia i pokazał umiejętności moich dzieci świata. Januszu, dziękuję Ci za to i jednocześnie przepraszam, że zniszczę Ci twoją fascynację ufoludkami.

Jako przeprosiny przyjmij to, że zawsze będę opowiadał, jak po 4 latach naszej walki z zacofaniem tego świata, byłeś pierwszym Polakiem, który pomógł nam pokazać, że świat działa inaczej.

Lekarz z Dolnego Śląska

Drugą osobą, która nam pomogła, był lekarz z Dolnego Śląska. Była to jedyna osoba, która zareagowała na film Janusza Zagórskiego z moimi dziećmi. To ten lekarz zorganizował dla nas pierwsze w Polsce spotkanie dla dzieci z rodzicami, gdzie mogliśmy uczyć maluchy widzenia pozazmysłowego.

To dzięki temu bezimiennemu lekarzowi ruszył cykl spotkań z rodzicami i na bazie tych spotkań powstała Akademia Postrzegania Pozazmysłowego.

Mateusz Boniecki

Ten to jest dopiero dziwny. Człowiek, który stworzył ponad 100 różnych grup świadomościowych na Facebooku i postanowił nas promować.

Super gość, który walczy o zwiększanie świadomości ludzi. Pewnie nigdy się nie przyznamy, że mieliśmy już ochotę z córką rzucić to całe widzenie pozazmysłowe u dzieci, bo nikt się tym w Polsce nie interesował.

Wtedy pojawił się Mateusz i zaproponował nam pomoc. W sumie to on uratował ten nasz projekt. Dopiero po publikacjach postów na grupach świadomościowych Mateusza pojawiło się pierwsze zainteresowanie tym, co robiliśmy.

Dzięki Ci Mateuszu, może kiedyś jakoś się odwdzięczymy.

Gdy dzwoniliśmy i pisaliśmy do wielu, wielu ludzi z prośbą o pomoc w promowaniu naszych działań, wszyscy nas ignorowali, a gdy napisałem do Mateusza Bonieckiego w dniu 14.06.2023 r. dostałem takiego maila:

„Przeczytałem, pomogę, jak mogę”

I to zrobił, promował nasze posty na swoich grupach świadomościowych i dał nam pierwsze 1,5 tysiąca obserwujących. Gdy sami udostępnialiśmy nasze posty na przypadkowych grupach, ludzie nas wyśmiewali, hejtowali i zarzucali oszustwo.

Dzięki bardziej świadomym ludziom z grup Mateusza wróciły nam siły do pracy, za co im wszystkim zbiorowo dziękujemy.

Marika

Gdy w lutym 2024 opublikowaliśmy post, że chcemy szkolić Instruktorów widzenia pozazmysłowego zgłosiła się do nas tylko jedna, ale za to cudowna, kobieta o imieniu Marika.

Wykonała ona dużą pracę, ponieważ namówiła swoich znajomych, aby też wzięli udział w kursie. Dzięki temu zaczęliśmy przygotowywać materiały szkoleniowe i publikować kolejne posty o kursie.

Gdyby nie Marika, to nie powstałby system szkolenia Instruktorów. No może kiedyś, ale nie na początku 2024 roku.

Bardzo Ci Mariko za to dziękujemy, jednocześnie przepraszamy. Przepraszamy Ciebie za to, że teraz będziesz musiała żyć ze świadomością, że to przez Ciebie na ludzi spada bomba świadomościowa w roku 2024, a przecież mogli sobie żyć jeszcze trochę w spokoju i zacołaniu.

I tak przy okazji, całuski dla Twojej cudownej, sensytywnej córeczki, Anastazji. Dziękujemy jej za opracowywanie nowych ćwiczeń z widzenia pozazmysłowego do naszej Akademii.

Ziggy z Texasu

Jakaś kobieta napisała nam w komentarzu pod naszym postem, że powinniśmy zgłosić się do Ziggy’ego z Texasu. Nie znałem gościa, ale po to jest Internet. Napisałem do Ziggy’ego e-mail i się zdziwiłem, jak odpisał w tym samym dniu. Ziggy nagrał ze mną filmik no i posłała informacja na kanał YouTube z 47 tys. obserwujących.

No i zaczęło się myślenie czy uda się przebudować świadomość ludzi. No chyba już więcej spokoju mieliśmy robiąc swoje bez efektów.

Arnold Schwarzenegger

Ten to akurat nam nie pomógł, ale już wyjaśniam, dlaczego o nim wspominam. Niedawno oglądałem super film dokumentalny (3 części) z roku 2023 „Arnold” o barwnym życiu i karierze Arnolda Schwarzeneggera.

W tym fajnym dokumencie świetnie pokazano, jak przypadkowi ludzie stawali na drodze życia naszego bohatera, aby mu pomóc w karierze. Arnold pewnie nie wie, że jest osobą bardzo sensytywną, tak zresztą jak Sylvester Stallone.

Na drodze obu Panów niby przypadkowo stawali ludzie, którzy nie wiadomo, dlaczego starali się im pomóc. I to właśnie, kochany Arnoldku, nas łączy.

I tak przy okazji dziękuję Ci bardzo za Predatora i Terminatora. Ludzie, którzy są sensorywni i coś wiedz na naszym wszechświatku, są czasami wykorzystywani do jego niecznych planów, czyli do pomocy innym sensorywnym ludziom.

W naszym przypadku, czyli naszej rodziny mechanizm ten jest wyraźnie zauważalny.

Wspomniani wyżej: Janusz, Lekarz, Mateusz, Marika, Ziggy, to wszystko osoby bardzo sensorywne, które są przekonane o tym, że muszą nam pomóc. Oni pewnie wiedzą, że są nam posłani przez naszego wspólnego znajomego. To jednak nie zmienia faktu, że wszyscy chcą pomagać innym i są otwarci na nowe idee.

Luźne wywody autora

Jestem chory psychicznie

Pewnie każdy z was wymieni inne argumenty na potwierdzenie tej tezy czy już faktu. Ja pozwolę sobie dorzucić do tej puli jeszcze jeden mój argument.

Gdy już przemyślałem, jakie konsekwencje poniesie za sobą powszechne widzenie pozazmysłowe u dzieci, sam byłem zdziwiony.

Przecież każda dziedzina nauki będzie musiała być zreformowana. Reformie będzie musiał ulec system szkolnictwa i wiedza medyczna. Wielu starych wykładowców będzie musiało pójść na emeryturę.

Powstaną nowe zawody i zmieni się system rekrutacji na wiele stanowisk i uczelni.

Aby nie marnować za dużo czasu na listowanie przemian, w skrócie napiszę, że zmieni się radykalnie przyszłość dzieci.

Gdy idę po ulicy, kupuję coś w sklepie, jadę samochodem, wszędzie widzę dzieci i myślę, że zmieniamy właśnie ich przyszłość.

Dotyczy to każdego dziecka, nawet takiego, którego rodzice dzisiaj nie interesują się postrzeganiem pozazmysłowym.

To tak, jak z planami kupna samochodu. Nagle zauważasz na ulicy różne marki, kształty, kolory. Każde napotkane dziecko przypomina mi, że właśnie zmieniam mu świat.

Ja po prostu choruję na dzieciologię. W sumie, to powinienem podchodzić do ludzi z dziećmi i mówić maluchom, wiesz właśnie budujemy dla Ciebie nowy świat i przepraszam Ciebie za to, że niszczyliśmy świat Twoich rodziców.

A swoją drogą, drogi czytelniku, to jesteś wredalcem. Gdy napisałem, że jestem chory psychicznie, nie słyszałem twojego sprzeciwu, nawet grzecznościowego „*Nie jest tak źle, nie przesadzaj*”.

Spadaj, nie rozmawiam z tobą!

Genialny Chaos

Kiedyś najbogatsi ludzie świata, ci, którzy stoją w cieniu i rządzą nami, ustanawiają i znoszą rządy, no wiesz, Ci z waszych teorii spiskowych, zrobili sobie zebranie.

Na tym zebraniu taki ich capo di tutti capi, powiedział:

„Mamy problem, ludzie zaczynają myśleć. Już przestaje się sprawdzać wciskanie tych głupot o bogu. Ten gość, którego ustawiliśmy w Watykanie, nie daje rady. Opłacamy głupich naukowców. Dajemy im granty tylko na kretyńskie badania, ale to też przestaje się już sprawdzać. Marnujemy kupę kasy na te głupie nasze media, aby wciskały ludziom ciemnotę. Niestety coraz mniej ludzi czyta gazety, a niektórzy likwidują telewizory. Jest naprawdę źle, my marnujemy miliony na ich ogłupianie, a oni zaczynają myśleć. To jest zgubne dla naszej organizacji. Jeśli czegoś nie wymyślimy, to musimy się pogodzić z powolną utratą władzy. Właściwie, nie ma ratunku dla naszej organizacji.”

Wtedy wstał jakiś lokalny mafiozo i powiedział, że ten problem nie dotyczy jego wioski na Sycylii. Oni mają tam takiego głupka wsiowego, który chodzi całymi dniami po ulicach i opowiada głupoty, święcie wierząc w to, co mówi. Dodał, że ten upośledzony chłopak zaraża ludzi swoimi kretyńskimi opowieściami i już pół wsi wierzy w jego wymyślone historie.

Wtedy wstał szef i stwierdził:

„Don Americo, jesteś genialny. Proponuję, aby twój syn, Don Europus, uruchomił taki projekt, aby w każdej miejscowości, na każdej ulicy, był taki głupek. Będziemy im płacić za chodzenie po ulicach i bredzenie bez sensu.”

Trzy lata później pojawił się Internet.

Plan był tak doskonały, że przerósł oczekiwania ich twórców. Ludzie ogłupiali się nawzajem na potęgę. Jeśli ktoś nie wierzył w objawienia religijne, to dawał się wciągnąć w widzenie UFO, powstały opowieści o czakrach, energiach, wibracjach, istotach świetlistych i tysiące koncepcji chorób.

Władcy tego świata nie musieli już zarabiać na ulicznej prostytucji. Powstało mnóstwo internetowych burdeli, a narkotyki zamieniono na kolorowe pigułki i nazwano je lekami. Ludzie nawzajem ogłupiali się na potęgę. Każdy miesiąc przynosił nową głupią ideę, w którą wierzyły masy. Ludzie zaczęli wierzyć w sprzeczne teorie, a problem z ogarnięciem wszystkich idei spowodował, że w ogóle przestali myśleć.

Zapanował totalny chaos.

Wtedy pojawił się totalnie zaburzony rycerz, który postanowił walczyć z głupotą tego świata.

To był jeden z tych, którzy nie wiedzą, że coś jest niemożliwe.

W historii było wiele mrocznych okresów i zawsze jakoś mądrość wygrywała z ciemnotą.

Nasz rycerz jednak w swym obłądnie stwierdził, że skala obecnej ciemnoty jest tak duża, że należy zastosować radykalne środki walki.

Zamiast likwidować ciemnotę, postanowił wprowadzić jeszcze większy chaos. Chaos tak wielki, aby pogubiły się wszystkie religie, wszyscy naukowcy, wszyscy zaciętrzewieni w swej głupocie ludzie.

Chaos musiał dotyczyć każdego i musiał być tak wielki, aby burzył nie tylko ogólnie przyjęte prawdy, ale także ogólnie przyjęte głupoty. Konieczne było takie spuszczenie bomby mentalnej na ludzkość i zaczęcie budowy od nowa.

Okazało się, że plan się powiódł, a bossowie do tej pory rządzący światem byli bezsilni, ponieważ nie rozumieli, z czym mają do czynienia.

Okazało się, że nie tylko planowo ogłupiali innych, ale sami tkwili w głupocie i zacofaniu.

Jeśli nie masz pojęcia, o czym właśnie przeczytałeś, to obejrzyj **genialny film** Mela Gibsona „Apokalypto” z 2006 roku, z genialną sceną końcową na plaży. Gdy myślisz, że główny bohater ma już wszystko, co najgorsze, za sobą, zaczyna się prawdziwa apokalipsa.

Trzy gatunki ludzi

Dzieląc społeczeństwo w kontekście sensytywności mamy obecnie trzy gatunki ludzi.

Pierwszy gatunek, czy raczej podgatunek, to ci niezainteresowani zjawiskami paranormalnymi, ci nieczujący i nieposzukujący. No wiecie, ci walczący o lepszy samochód, bardziej wypasioną komórkę, większą willę. Lub ci zwykli zjadacze chleba, bezmyślnie wegetujący z dnia na dzień. Jeśli chodzi o pierwszą grupę, to już wszystko, bo szkoda czasu na pisanie o nich.

Drugi gatunek to te wszystkie dziwaki zajmujące się ezoteryką, duchowością, jasnowidzeniem, UFO, aniołami czy leczeniem alternatywnym. To są po prostu ludzie o podwyższonej sensytywności, którzy więcej czują, więcej poszukują. W sumie, pomijając ich pogubienie i czasami bzdurne pojmowanie świata, są to ludzie bardzo empatyczni bardzo wartościowi. Nie będę się ich czepiał, bo to tak, jakbym srał do własnego gniazda z moimi pisklakami.

Pozostaje nam grupa trzecia. To dzieci sensytywne, te, które uczymy widzenia pozazmysłowego.

Gdy taki gatunek 1 zwiąże się z gatunkiem 2, to ich związek jest skazany albo na rozwód, albo na życie niskiej jakości.

Gdy przedstawiciel gatunku 2 zwiąże się z innym przedstawicielem tej grupy, mogą mieć nadzieję na szczęśliwe życie. Te wszystkie bzdurne festiwale związane z energiami, czakrami, wibracjami to w sumie dobry pomysł, bo integruje tych dziwaków z drugiej grupy. Daje im szanse poznania przyjaciół lub drugiej połówki.

Gatunek 1 z gatunkiem 2 mogą się dogadać, bo się wspólnie wychowywali w zacofaniu i ciemnocie, i jakoś tam się rozumieją.

Gatunek 2 z gatunkiem 3 też się jakoś dogada, chociaż musi się tego uczyć.

Niestety gatunek 1 nie dogada się z gatunkiem 3.

Gdy rodzicom tego prymitywnego gatunku 1 trafi się dziecko gatunku 3, to ma ono po prostu przerąbane. Nasza praca polega między innymi na tym, aby tych nieszczęśliwych ludzi z gatunku 1 uświadamiać, kogo mają w domu.

Znam takie przypadki dzieci i jest mi ich naprawdę szkoda.

Ta książka jest właściwie dla ludzi z gatunku drugiego, aby zmienić życie gatunku trzeciego, ignorując protesty gatunku pierwszego.

Sensytywność w popkulturze

Wygląda na to, że od kilkudziesięciu lat jesteśmy przygotowywani do przebudowy naszej świadomości. Istnieje coś takiego, jak reklama podprogowa. Najbardziej znanym przykładem jest montowanie klatek z reklamą w taśmie filmowej. Taki widz nie zauważał w kinie klatki z ciasteczkiem trwającej ułamek sekundy, ale po wyjściu z kina, nie wiadomo, dlaczego ma ochotę na taki smakołyk.

Była to reklama niezauważalna, subtelna. Nasz kochany wszechświat nie bawi się w takie subtelności i podsyła scenarzystom gotowe scenariusze pokazujące sensytywność, jej praktyczne zastosowania czy w ogóle koncepcje funkcjonowania naszej rzeczywistości.

Tak, on się nie bawi w grzeczności i wali z grubej rury. Pytanie tylko, dlaczego, czy aż tak mu się dupa pali. Widać, że tak.

Ci niby genialni scenarzyści w wielu przypadkach po prostu spisywali to, co im się przyśniło, jak jakieś pieprzne marionetki.

Teraz ja, jak taki sługus globalnej świadomości, zwracam wam uwagę na te filmy, aby zryć wam banię i przygotować do nieuniknionego.

Wiele z niżej wymienionych filmów w znacznym stopniu porusza temat sensytywności, a niektóre tylko zahaczają o nią.

Arnold (2023)

Avatar cz. 1

Cud w Cokeville

Człowiek, który poznał nieskończoność (2015)

Czytający z twarzy

Enio

Equilibrium (2002)

Hrabia Monte Christo

Imagine

Kod Merkury

Krwawy sport (Blood sport)

Lucy

Matrix

Miyamoto Musashi (1954)

Next

Niezniszczalny (2000)

Predator

Przebudzenia

Rain Man

Raport mniejszości

Solace

Sybil

Szósty zmysł

Transcendencja

Zdumiewająca historia Henry'ego Sugara

Nadczłowiek

Muszę jeszcze wspomnieć o filmie Piękny Umysł z roku 2001. Ogólnie chodzi o to, że genialny matematyk cierpi na schizofrenię i kuma, że rozmawia z wymyślonymi przyjaciółmi. Pewnego dnia do gościa dociera, że jest z nim coś nie tak, bo odkrywa, że jego przyjaciele się nie starzeją.

Podobny mechanizm wystąpił u mnie. Pisałem sobie i pisałem tę książkę, opisując wasze zachowania i doszedłem do wniosku, że ze mną jest coś nie tak.

Nie chodzi o to, że się nie starzejecie i nie o to, że wielu z was nienawidzę. Chodzi o to, jak was jest wielu. To musi być jakaś poważna choroba, nienawidzić tak dużą część społeczeństwa.

O co chodzi z tą świadomością

Wszystko jest tylko świadomością

Aby zorientować się, jak działa ten świat, należy spełnić 3 warunki.

Pierwszy to przestać udawać, że te wszystkie zjawiska nazywane paranormalnym nie istnieją. Łatwo jest to zrobić, jeśli od dziecka doświadcza się różnych przygód niewytłumaczalnych przez naukę. Teraz także ci, którzy nie stykali się z tymi zjawiskami mają okazję to obserwować na przykładzie swoich dzieci.

Gdy już pogodzimy się z tym, że można przemieszczać przedmioty myślą, że można lewitować, że można sięgać świadomością, gdzie się chce, to wnioski są proste, wszystko, co widzimy i czego doświadczamy, jest tylko tworem jednej wielkiej globalnej świadomości.

Cały świat fizyczny jest kreowany przez tę globalną świadomość. Jeśli to zaakceptujemy, to zrozumiemy, że swoją świadomością możemy wpływać na ten świadomościowy świat.

Jesteśmy częstką świadomości globalnej

Konsekwencją przyjęcia tego, że wszystko jest tylko świadomością musi być zaakceptowanie faktu, że także my jesteśmy częstką tej globalnej świadomości.

Jako element składowy tej globalnej świadomości możemy na nią wpływać, czytać z niej dowolne informacje.

Skoro wszystko jest kreowane przez tę globalną świadomość, to my także. Jeśli mamy wpływ na tę globalną świadomość, to mamy wpływ także na kreowanie siebie.

Te wszystkie zjawiska można zaobserwować zajmując się widzeniem pozazmysłowym u dzieci.

My tworzymy reguły, że można wykonywać jakieś zadania z zasłoniętymi oczami, a dzieci wykonują to często nieświadomie, nie biorą w tym udziału. To globalna świadomość kreuje te dzieci na nasze życzenie.

Możemy także zaobserwować, jak swoją świadomością sterujemy dziećmi ich ruchami ich świadomością, podsyłając im nazwy kolorów czy inne informacje.

Świadomość wszechświata

Osoby sensorytywne wiedzą, że różne informacje są im podsyłane przez coś czy przez kogoś. Często kontrola nad naszym życiem jest przejmowana przez jakąś globalną świadomość. Obserwujemy to, gdy korzystamy z mowy automatycznej, gdy jesteśmy wykorzystywani do ratowania kogoś lub po prostu pomocy komuś w jakiejś sprawie.

Ludzie sensorytywni, którzy mają podsyłane różne informacje wiedzą, że ktoś lub coś, do nich mówi, że coś im wyświetla obrazy.

Niestety mówienie o tym wiąże się z ryzykiem, że zostaniemy potraktowani jako osoby zaburzone. Teraz, gdy wykazujemy, że są nas tysiące, gdy umiemy określić, skąd się bierze sensorytywność, możemy zacząć o tym mówić.

Za kilka lat będzie po prostu nie do uwierzenia, że ludzie nie mieli wiedzy o istnieniu świadomości globalnej. To właśnie ta świadomość jest odpowiedzialna za ratowanie naszego

życia, za podpowiadanie nam różnych idei. Dla naszych wyobrażeń możemy przyjąć, że istnieje świadomość, która kreuje wszechświat zgodnie z naszymi wyobrażeniami (ideami) i świadomość podobna do naszej, która z nami współpracuje. Na dzień dzisiejszy ten podział wydaje się sztuczny, ale jest bliższy naszej mentalności i możliwościom pojmowania.

A może by tak wreszcie zacząć korzystać z tej znajomości i uzmysłowić sobie, że skoro ta globalna świadomość wszystko kreuje, to posiada wiedzę absolutną. Może nie musi być tak, że jest to relacja jednostronna, może na pewnych warunkach można korzystać z tej wiedzy i możliwości. A może są już na ziemi ludzie, którzy z tych możliwości korzystają?

Permanentna inwigilacja

Gdy byłem małym chłopcem w szkole podstawowej zmuszano nas, abyśmy chodzili na religię do salki katechetycznej przy plebanii. Nie chodzi tu o terror rodziców, tylko tępego polskiego społeczeństwa.

Na jednych z takich indoktrynujących zajęć pojeb w sukience uczył nas, że bóg jest wszędzie i wszystko widzi.

Ja się zgłosiłem i zapytałem, czy bóg jest w tej sali też. Pojeb odpowiedział, jest wszędzie, w naszym domu, na dworze itd. Na to ja ze swoim analitycznym umysłem zapytałem, że skoro bóg jest wszędzie, to po co mamy chodzić do kościoła. Czekałem na logiczną odpowiedź, a ten spasiony głupek wyrzucił mnie z zajęć. Bo nie rozumiałem, o co chodzi, ja tylko szukałem logiki w naszych zachowaniach.

Przestałem chodzić do tego zboczeńca na zajęcia i sam rozkminiąłem, jak ten świat działa. Już, jako dziecko doszedłem sam do tego, że nie ma żadnego boga. Nie spodziewałem się, że kilkadziesiąt lat później sam dojdę do tego, że jest jakaś świadomość wiedząca o nas wszystko, kreuje nas i otaczający nas świat.

Dla mnie to nie jest żaden problem, bo mam na to wyrąbane. Niestety dla wielu ludzi taka świadomość może okazać się wielkim problemem i powodem depresji. To tak, jakby wszędzie były kamery nawet w kiblu i pod pierzyną.

Na całe szczęście, dla młodych ludzi taka permanentna inwigilacja nie jest problem, bo oni sami wszystko filmują i wrzucają do netu.

Pocieszeniem dla tych złych może być fakt, że to nie bóg i nikt nie rozlicza tych złych uczynków. Masz w końcu wolną wolę.

Wolna wola

Ta wolna wola faktycznie działa. Gdy wypierasz choroby i chcesz być zdrowy, zdrowiejesz. Gdy choroba jest ci do czegoś potrzebna, podtrzymujesz ją. Niestety częściowo tracisz wolną wolę, gdy zostałeś uratowany przez świadomość wszechświata. Wtedy jesteś wykorzystywany dla polepszania gatunku ludzkiego.

Wiele zjawisk opisywanych w tej książce dobrze przebadałem, wielokrotnie sprawdziłem. Teraz napiszę o czymś, nad czym się zastanawiam, ale nie mam jeszcze odpowiedzi.

Zauważyłem, że ludzie są ratowani przeważnie w sytuacjach losowych niezależnych od innych ludzi. Tak jakby w zdarzeniu, które ma ciebie pozbawić życia, nie uczestniczyła wola innych ludzi.

Nie wiem, czy pamiętasz opisywany w tej książce cud z Cokeville. Tam zostało uratowanych wielu ludzi, ale bomba wybuchła przez przypadek, a nie na skutek działań przestępców. Może to, to tylko jakaś moja subiektywna ocena, ale mam wrażenie, że tam, gdzie mamy do czynienia ze złą wolą krzywdzącego, jego wola ma wyższy priorytet niż wola świadomości wszechświata pomocy komuś.

To tak, jakby na pierwszym miejscu były nasze zamiary nawet, jeśli kogoś planujemy skrzywdzić.

Raczej ten priorytet nie dotyczy osób sensytywnych, z którymi ta niby cudowna świadomość wszechświata czasami robi, co chce.

Jeśli jesteś osobą bardzo sensytywną, to musisz się pogodzić z tym, że twoja wolna wola jest częściowo ograniczona.

Kreowanie samego siebie

Gdy wykonujesz ruch ręką, idziesz czy biegasz, swoją świadomością kreujesz samego siebie.

Te wszystkie impulsy elektryczne, które biegną do twoich mięśni i rzekomo sterują twoim ciałem, to tylko pochodna twojej woli. Skoro tak wymyśliliśmy te mechanizmy, to są one kreowane przez globalną świadomość.

Może warto się zastanowić, czy czasami problemy z poruszaniem się i jakieś niedowłady nie są związane z naszym problem z kreowaniem samych siebie, a nie z naszą fizycznością. Ta możliwość decydowania o sobie nazywana jest wolną wolą.

Na tą naszą wolną wolę można wpływać i przejmować kontrolę nad nią. Tak właśnie robimy z dziećmi, gdy zakazujemy im się ruszyć, a one nie mogą oderwać nóg od ziemi. Tak właśnie robimy podczas ćwiczeń, gdzie dziecko ma strzelić z pistoletu zabawki do samego siebie.

Nasz wola jest silniejsza niż wola dziecka. Poza nami, nad życiem dziecka może przejąć kontrolę globalna świadomość, której zadaniem jest realizacja naszych kreacji.

Gdy wymyślamy jakąś zasadę, na przykład jakąś chorobę, dziecko jest kreowane zgodnie z tą ideą. Zniesienia tej idei może dokonać sam chory swoją wolą lub przy naszej pomocy, naszej woli, tak zwanych uzdrowicieli.

Mamy, więc do czynienia z kreowaniem nas za pośrednictwem czterech mechanizmów:

- kreowanie samego siebie (nasza wola),
- kreowanie przez innych (wola innych),
- kreowanie przez świadomość globalną (realizacja tworzonych kreacji),
- kreowanie przez świadomość wszechświata.

Świadomość zbiorowa

Skoro wszyscy jesteśmy częstkami tej globalnej świadomości i mamy na nią wpływ, to chyba nikogo nie zdziwi, że ten nasz wpływ ulega sumowaniu przy wspólnym działaniu.

Znacie te opowieści o wspólnym medytowaniu, wspólnym modleniu się czy o wspólnych prośbach do czegoś tam. Fajnie to pokazano w pierwszej części filmu Avatar, gdzie wspólnie członkowie klanu Omatikaya modlili się czy prosili drzewo dusz o interwencję.

Nas oczywiście interesuje praktyczne zastosowanie świadomości zbiorowej. Można to wykorzystać lecząc kogoś czy wpływając na pogodę. Zastosowań wspólnego oddziaływania na świadomość globalną jest wiele.

Skąd się bierze świadomość globalna

Nie ma czegoś takiego jak świadomość ludzka, jest natomiast coś takiego jak wytresowanie ludzkie. Od niemowlaka jesteśmy tresowani przez otoczenie wytresowane już wcześniej.

Czasami trafiają się osobniki niepoddające się tresurze. Ogólnie można powiedzieć, że z nimi jest coś nie tak. Przecież instynkt samozachowawczy każe się dostosować dla własnego bezpieczeństwa czy spokoju.

Jeśli ktoś się nie dostosowuje, to działa wbrew sobie, taka misja samobójcza. Ludzie to wytresowane małpy w swetrach, które uczone są poddaństwa. Większość ludzi dla poczucia bezpieczeństwa chce być rządzona, chce być zależna od jakiejś wyższej instancji, na którą można zrzucić odpowiedzialność za losy własne i całego świata. Właśnie tym podlegającym tresurze nie spodoba się wieść, że nie ma żadnej boskiej siły.

Na razie z powodu innych danych musimy przyjąć, że ta globalna świadomość to suma wszystkich świadomości wszystkich istot świadomych. Ponieważ ludzka świadomość wręcz w kosmiczny sposób przewyższa świadomość zwierząt czy roślin, możemy w uproszczeniu przyjąć, że to suma naszych ludzkich świadomości stanowi świadomość globalną.

Nie ma żadnej nadświadomości, czy to boskiej, czy pochodzącej od UFO. Oczywiście nawet przedszkolak zapyta, dlaczego istniał świat, skoro nie istnieli ludzie. Na to pytanie niestety nie ma odpowiedzi, jeśli nadal uparcie będziemy mieć, takie jak dotąd, pojmowanie czasu. Ale o tym jeszcze będzie.

Skąd się bierze wszechświat

Założmy przez chwilę, że mamy już tę globalną świadomość, ale jest ona pusta, niezapisana. Skąd tu wziąć informacje, jak tworzyć wszechświat, jak go zorganizować.

Skąd wziąć prawa fizyki, to całe światło, grawitację i inne elementy składowe. Można oczywiście wyobrazić sobie, że to jakiś jegomość, nazywany bogiem, wszystko powymyślał.

Można także zobaczyć, jak działają mechanizmy kreacji i dojść do wniosku, że to my ludzie, wymyślamy wszystkie reguły próbując zrozumieć wszechświat. To my wymyśliliśmy atomy, dna, elektrony, fotony, grawitację, materię i antymaterię.

To my cały czas tworzymy prawa i zjawiska, które obserwujemy. Gdy wymyślimy nową cząsteczkę i w nią uwierzemy okaże się, że za jakiś czas ją odkryjemy.

Gdy zrozumiemy, że to my jesteśmy twórcami wszechświata, to pojmujemy, że możemy go zmieniać, możemy świadomie tworzyć nowe reguły gry.

To trochę tak, jakby programiści wpadli na pomysł, słuchajcie dajmy tym Simsom możliwość wymyślania, jak ta gra działa i będziemy to wprowadzać jako reguły gry. Ciekawe, kiedy ćwoki się zorientują, że sami sobie tworzą grę.

Na to jeden z programistów zapytał, a co będzie, gdy Simsy się zorientują, że to oni tworzą swój świat?

Pozostali zaczęli myśleć i nie padła żadna odpowiedź, tylko na ich twarzach było widać przerażenie pomieszane z zachwytem.

Jaką władzę ma świadomość wszechświata

START

Gdy już się oswoimy z myślą, że ta globalna świadomość zyskała świadomość podobną do naszej, to możemy się zastanowić, w jakim stopniu steruje naszym życiem. Skoro potrafi ona w cudowny sposób ratować nam życie, łamiąc prawa fizyki, to potrafi wszystko.

Dlaczego zatem nie zniesie chorób, wojen i innego badziewia. Na razie z obserwacji wynika, że życie i zdrowie dla tej świadomości to są wartości najwyższe. Jest jednak coś, co stoi ponad tym. Jest to wolna wola ludzi.

Wygląda na to, że tylko ludzie mogą tworzyć idee i wpływać na kształt naszego wszechświata. Wygląda na to, że ta świadomość wszechświata nie ma możliwości tworzenia nowych kreacji.

Wygląda na to, że to jest jej świadomy wybór. Jest jednak mały wytrych w tych regułach. Skoro życie ma najwyższą wartość i zostanie ono komuś podarowane przez cudowne uratowanie, to można ingerować w wolną wolę takich osób.

Takim osobom można podsyłać idee, które stanowią budulec kreacji i reguł naszego świata. Kurde, mamy taką pętlę w pętli.

Skoro to nasze idee stanowią reguły budowy świata, a są one nam podsyłane przez świadomość wszechświata, to ta świadomość odpowiada za tworzenie wszechświata.

No, ale tą świadomość wymyśliliśmy my, jako ideę, czyli kreację, czyli to my odpowiadamy za powstanie tej świadomości.

Dobra, skoro my ją wymyśliliśmy, to pewnie też wymyśliliśmy reguły, którymi ta świadomość się kieruje. Oznacza to, że to my wymyśliliśmy zasadę, że ta świadomość nie może tworzyć własnych kreacji, ale może ingerować w nas, jeśli uratowała nam życie.

Oznacza to, że ta świadomość wszechświata ma taką władzę, na jaką jej pozwolimy. Czyli to my kreujemy wszechświat tyle tylko, że przy pomocy świadomości wszechświata, którą powołaliśmy do życia jako kreację, próbując zrozumieć, jak działa wszechświat.

Go to START

Skąd się wziął mechanizm kreacji

Dobra, wiemy już skąd się wzięła świadomość globalna i wiemy skąd się wzięła świadomość wszechświata. Wiemy, jak działają kreacje.

Nasuwa się teraz pytanie, skąd się wziął mechanizm kreacji. Odpowiedź jest bardzo prosta. My ludzie staramy się zrozumieć, jak działa wszechświat i sami stworzyliśmy sobie

idee, że możemy kreować swoje bogactwo, swoje choroby, swoją przyszłość. Idea kreacji ewoluowała w naszych myślach i zaczęliśmy się zastanawiać, gdzie się kończy nasza możliwość kreowania.

Ktoś wymyślił koncepcję, że może my nie tylko kreujemy naszą przyszłość, ale także wykreowaliśmy naszą przeszłość, reguły rządzące tym światem.

Jednym słowem to my jako ludzie wymyśliliśmy sobie mechanizm kreacji. To my stworzyliśmy ideę, że sami wszystko kreujemy i że mamy taką możliwość.

Ale jak to śmiga

Już wiemy, że my kreujemy cały wszechświat, tworząc nasze kreacje i nawet wymyśliliśmy sobie mechanizm kreacji.

Powstaje pytanie

jak to jest możliwe, że to wszystko jest możliwe.

No, na razie zrozumienie tego jest niemożliwe i prawdopodobnie nigdy nie będzie. No w sumie, to dobrze, bo zawsze będziemy poszukiwać odpowiedzi i zawsze tam gdzieś pozostanie zawór bezpieczeństwa dla pogubionych ludzi, że istnieje jakaś boska siła umożliwiająca nam tworzenie.

Ci wszyscy uduchowieni ludzie niech marnują życie nad rozkminianiem tego, dlaczego to wszystko działa.

Ja proponuję na razie się tym nie zajmować, bo i tak odpowiedzi nie znajdziemy i proponuję się zastanowić, jak tę naszą nową wiedzę, czy nową świadomość wykorzystać.

Może zaczniemy wreszcie sami kształtować nasz wszechświat, skoro już wiem, że mamy taką możliwość.

Ja proponuję zacząć od zniesienia chorób, a przede wszystkim tych śmiertelnych u dzieci. Te śmiertelne u dorosłych niech na razie zostaną, bo pomagają nam w przebudowie tego popapranego świata, który sami sobie stworzyliśmy.

Praktyczne zastosowanie wiedzy

Skoro już wiemy, że jesteśmy częścią tej globalnej świadomości, to rozumiemy, że mamy dostęp do wiedzy absolutnej i możemy wpływać na otaczający nas świat.

Aby rozszerzyć nasz dostęp do tej wiedzy, musimy stworzyć nowe kreacje i wyprzeć te stare prymitywne, że musimy interpretować jakieś symbole, czytać fragmenty obrazów itp.

To właśnie nowe dzieci uczone nowych idei, stworzą nowe reguły. Te dzieci uwierzą w nową konstrukcję świata, tak jak uwierzą w swoje wypierane dotąd przez naukę możliwości.

Osoby sensorytywne mają możliwość wpływania na otaczający nas świat, nazywany fizycznym. Teraz będą mogły współdziałać, bo nauczyliśmy się te osoby rozpoznawać i rozwijać ich zdolności. Teraz wrócimy do tego, z czego nas okradła religia, a później nauka.

To model tymczasowy

Na początku książki pisałem, że aby zrozumieć świat stworzymy sobie różne modele jego funkcjonowania.

Ta książka stanowi opis proponowanego modelu postrzegania natury wszechświata.

Dotychczasowe modele tworzone przez fizyków czy filozofów skupiały się na opisywaniu reguł funkcjonowania naszego wszechświata.

Model opisany w tej książce daje nam możliwość na jego kształtowanie. Jest to prawdopodobnie pierwszy model na świecie, który daje nam możliwość od zaraz kształtowania naszej rzeczywistości.

Pokazałem, jak działają kreacje, jak można je wykorzystać do nauki widzenia pozazmysłowego, rozwoju telepatii i prekognicji. Pokazałem, jak łatwe jest tworzenie kreacji i jak można nimi manipulować.

Za pomocą rozwoju widzenia pozazmysłowego możemy zmieniać gatunek ludzki. Może ta książka jest porąbana, ale daje wam olbrzymią władzę. Gdy już zyskacie nową świadomość, zobaczycie, jak wszechświat jest plastyczny, jak możemy go sami kształtować.

Niedługo zaczniecie tworzyć nowy, doskonalszy model pojmowania natury wszechświata. Pewnie z czasem zapomnicie, jacy byliście zacofani, ale nie zapominajcie, że ten wasz nowy świat zaczął się kształtować w grudniu 2019 od moich dzieci Letycji i Olivera.

Podsumowanie rozdziału o świadomości

To niesamowite, jak nauka widzenia pozazmysłowego dzieci, daje nam wiedzę umożliwiającą budowanie nowego modelu świata, a wnioski, do których można dojść, uczą dzieci tego, co wymieniam niżej.

- 566. Cały otaczający nasz wszechświat to tylko świadomość
- 567. Nasza ludzka świadomość jest częstką świadomości globalnej
- 568. Wszechświat posiada świadomość na wzór świadomości ludzi
- 569. Świadomość wszechświata jest świadoma wszystkich naszych czynów i myśli
- 570. Nasza wolna wola ma decydujące znaczenie w kreowaniu nas samych
- 571. Jesteśmy częściowo kreowani przez świadomości innych ludzi
- 572. Jesteśmy częściowo kreowani przez świadomość wszechświata
- 573. Jesteśmy częściowo kreowani przez kreacje tworzone przez nas samych
- 574. Łącząc swoje świadomości mamy większy wpływ na kreowanie rzeczywistości
- 575. Świadomość globalna to suma wszystkich świadomości wszystkich żywych istot
- 576. To nasze kreacje (wyobrażenia) tworzą wszystkie reguły wszechświata
- 577. Próbując zrozumieć mechanizmy działania wszechświata, sami je wymyśliliśmy
- 578. Nigdy nie zrozumiemy skąd się w ogóle wzięł wszechświat
- 579. Wiedząc jak wszechświat działa, możemy wpływać świadomie na jego kształt
- 580. Możemy sięgać po wiedzę absolutną
- 581. Obecnie tworzony przez nas model funkcjonowania wszechświata jest tymczasowy

No to Ciebie załatwiłem

A ostrzegałem

Zwróć uwagę, że „Ciebie” napisałem z dużej litery. Tak słodziaku, należy Ci się szacunek za to, że żądny wiedzy przeczytałeś tę książkę.

Osoby, które zajęły się nauczaniem dzieci widzenia pozazmysłowego nie potrafią, choć przez jeden dzień, nie myśleć o tym, czego się dowiedziały z tej książki.

No to Was załatwiłem, a na początku książki w rozdziale „Wprowadzenie” ostrzegałem przed tym.

Podsumowanie rozdziału „No to Ciebie załatwiłem”

Gdybyś nie do końca zrozumiał, o czym był ten najkrótszy rozdział w tej książce, to Ci to ładnie podsumuję:

582. Masz przejebane

Część 4 – Udało się ruszyć

Wreszcie coś się udało

Wreszcie mamy sukcesy

No i mamy koniec grudnia 2025. W dniu 6 grudnia 2025 odbyła się 2 konferencja poświęcona postrzeganiu pozazmysłowemu w polsce. Natali przedstawiła plany swojej Fundacji Remidium na rok 2026 oraz omówiła to, co się jej udało zrobić w ostatnim roku. Ja ją teraz przelicytuję i napiszę, co się nam udało zrobić w ostatnich dwóch latach, bo na tym okresie zakończyłem poprzednią wersję książki. Nie wiem, czy pamiętacie naszą instruktorkę Marikę, od której zaczęliśmy system szkoleń. No właśnie, po niej przez nasze łapy przewinęła się duża liczba osób zainteresowanych tematem. Zaczęło nam przybywać instruktorów.

Już się wcześniej przyznałem do swojej głupoty, polegającej na tym, że próbowałem zainteresować postrzeganiem pozazmysłowym świat nauki i ludzi, którzy powinni się tym interesować z racji wykonywanego zawodu. Opisałem swoje niepowodzenia w rozdziale „Walka z wiatrakami”.

Od czasu, gdy ze swoją wiedzą wyszliśmy do zwykłych ludzi, wszystko się zmieniło. Jakoś dzięki otwartym, myślącym ludziom, zaczęło nam dużo wychodzić. Były też niepowodzenia, ale to, co nam się udało, przyćmiło porażki.

Zanim pójde postać do konta trochę się pochwale naszymi sukcesami.

Współpraca z youtuberami

W polsce i nie tylko jest trochę youtuberów zajmujących się tematami alternatywnymi.

Udało się nam na kilku kanałach nagrać z nimi filmiki, ale to był krótki romans. Problem polega na tym, że mówimy za dużo. Nasi rozmówcy po rozmowach z nami dostawali telefony czy komentarze, dlaczego puszcza tych oszołomów. Nasi specjaliści od alternatywnych tematów są zależni od lajkujących ich kretynów, od miernoty tkwiącej w starych schematach myślowych, w starych durnych koncepcjach i wierzeniach.

Jednym słowem, taki twórca internetowy ma do wyboru albo będzie puszczał filmiki z nami, albo stracą stałych widzów i ludzi, którzy płacą mu prowizję za promocję.

Mimo wszystko udało się na kilku alternatywnych kanałach z dużymi zasięgami puścić kilka filmików zanim zostaliśmy persona non grata. Pozwoliło nam to ruszyć z miejsca.

Pierwszy dzień dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym

W dniu 12 października 2024, udało się Natali zorganizować dużą imprezę, którą nazwała Dzień Dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym lub w skrócie DDR, czyli Dzień Dziecka Remidium.

Aby nie przynudzać w encyklopedycznym skrócie napiszę ci o tej bajeranckiej imprezie.

W zabawie wzięło udział 159 osób, w tym 55 dzieci. Piątka dzieci miała już wypasione postrzeganie pozazmysłowe, bo byli wśród nich Letycja i Oliver oraz 3 dzieci naszych instruktorów. Na imprezie uruchomiliśmy bez problemu widzenie pozazmysłowe u 50 nowych dzieci. Niektóre dzieci już po kilku godzinach zabawy opisywały z zasłoniętymi oczami przedmioty, a nawet czytały napisy.

Niestety nie możemy się z Natali pochwalić, że to nasza zasługa, bo my nie pracowaliśmy z dziećmi, tylko nasi świeżo upieczeni instruktorzy, którzy okazali się genialni.

Celem imprezy było pokazanie, jak łatwo jest uruchamiać dzieci i jak dużo dzieci sensorytywnych mamy w Polsce. Chociaż nie tylko w Polsce, bo na naszą imprezę przyjechała wspaniała Morgan z Anglii.

Może jeszcze raz powtórzę, 50 dzieci uruchomionych na jednej imprezie. Nie słyszeliśmy o takim wydarzeniu nawet w Europie.

Aby nasza impreza zasługiwała na nazwę „Dzień Dziecka” przygotowaliśmy dla dzieci ponad 1.000 wypasionych prezentów. Zresztą zobaczcie sami jak one wyglądały:

<https://www.facebook.com/watch/?v=2667544016765102>

Na imprezie był obecny Pan Aleksander Berdowicz prowadzący na YT kanał **PorozmawiajmyTV**. Pan Aleksander przygotował świetny filmik z imprezy, za co jeszcze raz mu bardzo dziękujemy:

<https://www.youtube.com/watch?v=m666XOksPTM>

Nie mielibyśmy możliwości pokazania wam takiej ilości uruchomionych dzieci w jednym miejscu, gdyby nie otwartość rodziców tych dzieci. Jeszcze raz Wam dziękujemy, że do nas przyjechaliście i pomogliście pokazać, że świat działa inaczej.

Była to nasz pierwsza impreza i nie mieliśmy nic. Nie mieliśmy sprzętu nagłaśniającego, nie mieliśmy pieniędzy na prezenty. Poprosiliśmy internautów o pomoc w zorganizowaniu imprezy.

To niesamowite, ale ludzie nam zaufali i ufundowali nam sprzęt, i prezenty dla dzieci. To Wy sami zrobiliście sobie w Polsce imprezę pokazującą, w którym kierunku powinien zmierzać rozwój dzieci.

Bardzo Wam wszystkim jeszcze raz dziękujemy. Dzięki Wam, tak jak obiecaliśmy, możemy ten sprzęt wykorzystywać organizując kolejne imprezy, ale o nich poczytacie za chwilę.

Drugi dzień dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym

Może nie będzie to w kolejności chronologicznej, ale już teraz napiszę, że w dniu 5 kwietnia 2025 Natali w ramach swojej Fundacji Remidium zorganizowała drugą edycję dnia dziecka, czyli nasz sławny DDR2.

Jak już wiecie, sprzęt mieliśmy i z dużym spokojem mogliśmy zorganizować kolejną imprezę dla dzieci. Piszę w liczbie mnogiej „mogliśmy”, bo trochę Natali w tej imprezie pomagałem.

Tym razem rozmach imprezy był mniejszy, bo stwierdziliśmy, że poprzednio przegięliśmy pałę. Tym razem w imprezie wzięło udział 30 dzieci. Poprzednio mieliśmy pokazać skalę, a teraz chcieliśmy pokazać, jak łatwo jest certyfikować dzieci i wprowadzać je na wysoki poziom postrzegania pozazmysłowego nawet w ciągu jednego dnia.

Znowu w uruchamianie dzieci wrobiliśmy naszych Instruktorów. Mieliśmy także 2 stanowiska do uruchamiania dorosłych. Chcieliśmy pokazać, że u dorosłych też można łatwo uruchamiać postrzeganie pozazmysłowe.

W sumie formuła imprezy była prosta. Moje dzieci, Letycja i Oliver oraz dzieci naszych trzech instruktorów, pokazywały zabawy na środku sali, a następnie nasi instruktorzy ćwiczyli to z naszymi małymi gośćmi przy stolikach.

Byliśmy przygotowani na to, że rozdamy dzieciom certyfikaty od poziomu 1 do 3, ale nasi genialni Instruktorzy zrobili nam psikusa. Nie było ani jednego dziecka na poziomie 1 i skończyło się na rozdawaniu certyfikatów od poziomu 2 do 4. No to nas nasi instruktorzy zaskoczyli. Gdyby ktoś się zastanawiał, kto był takim wypasionym instruktorem, to prezentujemy ich w relacji z imprezy oraz na liście instruktorów Fundacji oznaczyliśmy ich, kto prowadził jaką imprezę.

W promowaniu imprezy pomógł nam Janusz Zagórski, który opublikował dwa fajne filmiki promujące to, co robimy. Zresztą Pan Janusz był gościem na naszej imprezie i dokumentował niezwykle możliwości dzieci.

Może sami zerknijcie jak się dobrze bawiliśmy na DDR2:

https://www.youtube.com/watch?v=b_8fM6z4SPM&t=815s

Niektórych gości zaskoczyło, że w imprezie wzięli także udział zakonnica i ksiądz.

RSI, czyli Rodzinne Spotkanie Integracyjne

A ja nadal konsekwentnie nie jestem konsekwentny i znowu, nie trzymając się chronologii, skaczę do naszej kolejnej imprezy, która odbyła się 25 października 2025, a nazwaliśmy ją **RSI**, czyli Rodzinne Spotkanie Integracyjne.

Postawiliśmy sobie dwa główne cele imprezy.

Pierwszy polegał na pokazaniu, jak możemy się gromadzić jako rodziny i bawić postrzeganiem pozazmysłowym. Naszym celem było wypracowanie wzoru imprezy, którą można powtarzać w różnych regionach polski.

Drugim celem było nakręcenie filmików z różnymi ćwiczeniami jako przykłady dla naszych Instruktorów.

Impreza była tak udana, że w dniu jej zakończenia już postanowiliśmy o zorganizowaniu kolejnej edycji, ale o tym będzie dalej.

Jeśli chodzi o filmiki, to sam dałbym się pokroić za te prezentujące zabawę w karate w wykonaniu Alexa oraz filmik pokazujący jak można z zasłoniętymi oczami wyczuwać piłkę.

Dzieci, które po raz pierwszy miały styczność z postrzeganiem pozazmysłowym, pokazały coś, czego nie potrafią nasi piłkarze z kadry narodowej.

Tak jak na DDR2, tym razem także nasi wspaniali instruktorzy wzięli się za uruchamianie dorosłych.

Skoro to było spotkanie rodzinne, to nie mogło zabraknąć rodzinnej rywalizacji, którą wygrała Emilka przy niewielkim udziale rodziców.

Znowu pokazaliśmy, jak łatwo można uruchamiać u dzieci widzenie pozazmysłowe, a zabawy z dziećmi skończyliśmy taką małą wisienką na torcie, czyli opisywaniem przedmiotów z zamkniętymi oczami.

Festiwal w Irlandii

Zostając w klimacie imprez wylatuję do Irlandii na festiwal Polska-Eire Festival w Cork. Ja wylatuję tam myślami, ponieważ fizycznie poleciały tam tylko moje córki, Natali i Letycja.

Dziewczyny poleciały do tego ładnego kraju na zaproszenie naszej Instruktorce Dagmary, która na wspomnianym festiwalu miała swoje stanowisko i pokazywała dzieciom postrzeganie pozazmysłowe. Jako wsparcie Dagmara zaprosiła także naszą inną świetną Instruktorkę z Irlandii wraz z dziećmi, czyli Jolę.

W sumie nie wiemy, czy Dagmara od początku zaprosiła wszystkich w charakterze koni roboczych, ale tym się skończyło. Przez ręczki naszej ekipy przewinęło się ponad 80 osób.

Letycja, która poleciała do Irlandii w charakterze filmowca, sama skończyła przy stoliku, aby zaspokoić zapotrzebowanie na pokazywanie ludziom ich zdolności.

To było niesamowite, jak ludzie biorący udział w festiwalu byli otwarci na postrzeganie pozazmysłowe, a przez stoliki naszych Instruktorów przewinęli się ludzie z różnych krajów.

Już taką anegdotką jest opis dziewczyn, jak Natali uruchamiała super zdolnego chłopaka, a obok przy stoliku stała jego matka w burce i było tylko widać jej zdziwione i zachwycone oczka. Gdyby ktoś pomyślał, że mamie się oberwało od męża za to, co wyprawia z synem, to właśnie obalam ten stereotyp, ponieważ mąż, zachwycony zdolnościami swojego dziecka, sam usiadł do stołu, aby sprawdzić swoje możliwości.

Moje dziewczyny były zachwycone pobytem w Irlandii, a co z tego wyszło przeczytacie dalej.

Natali do dzisiaj wspomina z jak otwartymi ludźmi spotkała się w tym kraju, dla których dzieci są najwyższą wartością. No dobra, wkopie trochę córkę i zdradzę, że stwierdziła, że przy tamtych ludziach polacy wypadają słabo, jeśli chodzi o otwartość na postrzeganie pozazmysłowe.

Pewnie tutaj liczyliście na filmik z tej imprezy. No niestety Natali nie miała czasu go zmontować i pewnie pojawi się na naszych mediach w styczniu 2026.

Ale możecie zobaczyć jak Natali i Dagmara poradziły sobie w dniu 21 czerwca 2025, na warsztatach „Żyj w zdrowiu” w Cork (Irlandia).

<https://www.youtube.com/watch?v=0QnO8MzMtTs>

Spotkanie rodzin po bratersku w Bieszczadach

Nawet nie wiem, w jaki sposób dowiedział się o tym, co robimy, Pan Jakub Kuśpit z Braterstw ludzi Wolnych. Żadnej tajemnicy nie zdradzę, że Pan Jakub był ze swoją super córką na naszym DDR2. Nie zdradziłem tajemnicy, bo i tak mogliście go zobaczyć na filmiku z naszego wydarzenia.

Chyba Pan Jakub nie żałował udziału w naszej imprezie, ponieważ zaprosił Natali jako Fundację na Spotkanie Rodzin po Bratersku, który zorganizował w Bieszczadach w dniach 4-6 lipca 2025.

No dobra, pomyśleliśmy, Braterstwa mają fajne idee, a my nigdy nie byliśmy w Bieszczadach. Połączymy uruchamianie dzieci z odpoczynkiem.

I tu właśnie jest pies pogrzebany, bo nie było żadnego odpoczynku. Jakub i Mietek Bielak nas po prostu załatwili. Nie dość, że zapewnili nam super warunki do pracy, bo dali nam duży namiot i super stanowiska do pracy, to jeszcze promowali to, co robimy ze sceny.

Efekt był taki, że codziennie zasuwalismy jak mrówki, bo było tylu chętnych do sprawdzenia swoich predyspozycji.

Jednego dnia pod wieczór, zorganizowaliśmy spotkanie dla osób zainteresowanych postrzeganiem pozazmysłowym. Ale przeżyliśmy szok, jak do naszego namiotu przyszło kilkadziesiąt osób.

Dzięki Jakubowi Kuśpitowi i Mietkowi Bielakowi dowiedzieliśmy się, jak dużo w polsce jest osób otwartych na nową wiedzę i nowe spojrzenie na funkcjonowanie świata.

My przyjechalismy tam uczyć, a sami przeszliśmy niezłą lekcję świadomości. Okazało się, że jest dla kogo się trudzić, tylko my nie umiemy do tych ludzi dotrzeć z informacją, że istniejemy. Na festiwalu pokazaliśmy postrzeganie pozazmysłowe kilkudziesięciu dzieciom i wielu dorosłym.

Zresztą sami zobaczcie, jak to wyglądało:

<https://www.youtube.com/watch?v=YPPi9Q4IVPU>

Skoro zwiedzanie Bieszczad nam nie wyszło z braku czasu, to chcieliśmy się chociaż chwalić, że specjalnie dla dzieci przyjechalismy w Bieszczady z Wielkopolski. Niestety to nam odebrał nasz wredny Instruktor, Michał Kijewski ze Słońska, bo przyjechał specjalnie dla dzieci aż spod niemieckiej granicy, ze Słońska.

W sumie, to dzięki Michałowi nie padliśmy na przysłowiowy pysk, bo on się okazał prawdziwym kombajnem do uruchamiania dzieci. Zresztą Michał genialnie sobie radził także z dorosłymi, od których ja raczej stronię, szkoda mi czasu na pokazywanie im ich zdolności.

Michał jest genialnym Instrukтором, ale o nim jeszcze będzie.

Na tej imprezie poznaliśmy świetnych ludzi, Natali tak się spodobała idea braterstw, że sama do nich się przyłączyła.

Za zaproszenie i wspaniałe warunki pracy podziękowaliśmy Jakubowi Kuśpitowi i podmówiliśmy się, aby nas zapraszał na inne imprezy Braterstw.

Postanowiliśmy także odszukać Mietka Bielaka, którego wcześniej nie znaliśmy i jemu także podziękować za super namiot i stanowiska do uruchamiania dzieci.

I tu nas Mietek zaskoczył, powiedział, że ludzie są bardzo zadowoleni z tego, że na imprezie była Akademia Postrzegania Pozazmysłowego i pokazała ich dzieciom niezwykle zdolności. Mietek zaprosił nas na swój Festiwal Wdzięczności który miał się odbyć za 3 tygodnie. Nie mogliśmy odmówić, zaczarowani Bieszczadami i otwartością ludzi, którzy tu przejeżdżają.

Festiwal wdzięczności w Bieszczadach

I tak wylądowaliśmy na Festiwalu Wdzięczności. Znowu poznaliśmy świetnych ludzi z cudownymi dziećmi. W ciągu kilku dni uruchomiliśmy postrzeganie pozazmysłowe u ponad 170 osób. Przypomnę tylko, że to uruchamianie nie polega na uczeniu kogoś czegoś,

tylko pokazywaniu, że to ma. Czyli siada do stanowiska dziecko czy dorosły, a my mu za pomocą zabaw pokazujemy „Widzisz, masz to gapciu”.

Pewnie już sami wykombinowaliście, że do uruchomienia tak wielu osób potrzebna była większa ilość Instruktorów. Niech tajemnicą pozostanie, że instruktorami byli Letycja i Oliver, ale tym razem pomagały nam nasze dwie super Instruktorzki, Marta i Zofia.

Dzięki dziewczynom mogliśmy spokojnie coś zjeść czy pójść do toalety.

Z festiwalu przywieźliśmy olbrzymią ilość materiałów filmowych i już tradycyjnie wspomnę, że nie mieliśmy czasu go zmontować, a filmik ukaże się dopiero w styczniu 2026.

No, ale na festiwalu Natali zaprzyjaźniła się ze „Strumieniownią” i u nich możecie zobaczyć relację z imprezy.

<https://www.youtube.com/watch?v=uq7m6zGrZAO>

Spotkanie braterstw pod Koninem

Nasze lizusostwo się opłaciło, bo Braterstwa zaprosiły nas na swój coroczny zlot w Ślesinie pod Koninem. Natali jako pełnoprawny Bratek pojechała tam z Letycją i Oliverem uruchamiać dzieci.

Na zlocie były nasze Instruktorzki Marika i Agnieszka, które pomagały w pokazywaniu dzieciom ich możliwości. To już tak jest, że jak jest okazja, to nasz instruktor nie potrafi stać beczynnie i musi się włączyć do akcji przebudzania ludzi.

Jak wcześniej w Bieszczadach, Natali zetknęła się z niezwykle życzliwością ludzi z Braterstw, ale to nic dziwnego, ten ruch skupia takich właśnie fajnych ludzi.

I znowu jakaś grupa dzieci dowiedziała się o swoich możliwościach i o tym, że z tym światem jest jakoś inaczej.

Instruktorzy na festiwalach

Nasi Instruktorzy brali udział w różnych festiwalach w polsce pokazując dzieciom ich możliwości. Zdumiewające jest to, że ja w tej książce tak psioczę na zacofanie Polaków, a festiwale alternatywne pokazują coś innego. Rodzice chętnie podchodzą do stanowisk naszych Instruktorów i chętnie testują zdolności swoich dzieci. Tak, w tym roku nauczyliśmy się, że festiwale ludzi myślących już inaczej to dobra droga do promowania postrzegania pozazmysłowego.

Wcześniej ja sam myślałem, że nie ma sensu jeździć na festiwale ludzi bredzących o kosmitach, energiach czy wibracjach. Okazuje się, że tam nie jeżdżą ludzie bredzący, tylko ludzie poszukujący, ludzie, którzy chcą choć przez chwilę pobyc wśród swoich, czyli ludzi otwartych myślących inaczej.

Tak, przyznaję się, że wcześniej miałem zły obraz tych festiwali, mea culpa.

Udział w festynie w Gorzowie

Ale byliśmy naiwni. Pewnie pamiętacie naszego Instruktora Michała Kijewskiego, który nam pomagał w Bieszczadach, na Spotkaniu Rodzin po Bratersku. Michał przedzwonił do mnie i zapytał czy nie chcemy wpaść do Gorzowa w dniu 6 września 2025 na festyn, którego celem jest zbieranie środków na rehabilitację jakiegoś dziecka.

No i wtedy mi się przypomniało, że jak się żegnaliśmy w Bieszczadach, to powiedziałem Michałowi, że jesteście mu wdzięczni za pomoc i że gdyby kiedyś potrzebował sam pomocy, to niech wali do nas jak w dym.

Kurde, po co ja tak chlapałem tym jęzorem. Teraz musiałem zasuwać z Natali i Oliverem 170 km do Gorzowa.

Na miejscu okazało się, że nie ma dla nas nawet stołów, krzeseł do prowadzenia zabaw z postrzegania pozazmysłowego. Właściwie to powinienem użyć tu czasu przeszłego, bo nie było, ale Michał wszystko ogarnął i naprawił błąd organizatorów. O moich wyrzutach sumienia z chlapania jęzorem zapomniałem, gdy podeszły do nas pierwsze dzieci. Dzieci po prostu wymiały. Każde dziecko, które siadało przy stoliku, robiło po prostu wszystko.

Miałem już ponad 5 lat doświadczeń w pracy z dziećmi z hokus pokus, ale nie wytrzymałem i powiedziałem do Michała „Kurde, Michał, co tu się dzieje”. Michał odparł, że sam nie wie i jest zdziwiony.

Po raz pierwszy z Natali zetknęliśmy się z taką skutecznością naszej pracy. Po analizie doszliśmy do wniosku, że to my Instruktorzy, swoim nastawieniem, stworzyliśmy taką świadomość zbiorową, że jak ktoś do nas podchodził, to nie miał szans. Przy stolikach siedziałem ja, Natali, Oliver, no i nasz genialny Michał.

My wiedzieliśmy już, że mamy moc, ale po raz pierwszy w takim stopniu wsparł nas inny Instruktor. Później na kolejnych imprezach prowadzonych przez Michała okazało się, że dzieci przy nim wymiają. Tak, wtedy nauczyliśmy się, że wystarczy odpowiednio dobrać Instruktorów, aby ludzie nawet sceptycznie nastawieni, podchodzący do nas byli bez szans.

Region Słońska czy Gorzowa ma szczęście, że ma takiego Instruktora.

Na mnie spadł blady cień, gdy Michał zaproponował, że w roku 2026 też przyjedzie w Bieszczady nas wesprzeć. Znowu jestem przerażony, że będę musiał jechać do Gorzowa się odwdzięczać.

Później jednak pomyślałem, że Michał nie potrzebuje już pomocy, bo po kursie jest z tego regionu bardzo miła i bardzo ładna dziewczyna, która może mu pomagać. A z resztą, pojedę do nich i im pomogę prowadzić większą zgraję dzieci.

Relacja z festynu w lokalnej Telewizji Gorzów:

https://www.youtube.com/watch?v=w6jfl1K_Hk

Współpraca ze szkołą i przedszkolem w Krakowie

Teraz na chwilę wrócę do początku roku 2025. W lutym tego roku Natali jako Fundacja podpisała porozumienie w sprawie współpracy z Krakowską prywatną szkołą oraz prywatnym przedszkolem.

Pojechaliśmy do siedziby smoka pokazać dzieciom na zajęciach pokazowych ich zdolności. Około 25 dzieci wymiało z postrzegania pozazmysłowego. W prowadzeniu zajęć pomogły nam nasze genialne Instruktorzy, Marika i Agnieszka. Agnieszka przyjechała na spotkanie ze swoim genialnym synem Wojtusiem, a Marika z cudowną, genialną córką

Anastazją. Pisanie o genialnych dzieciach nie jest przesadzone, ponieważ oboje mają certyfikat 6 poziomu w Akademii.

Dzieci naszych instruktorów pokazywały zabawy z zasłoniętymi oczami, a pozostałe dzieci powtarzały je bez trudu.

Trochę dla szpanu, poprosiliśmy jedną z właścielek szkoły o wylosowanie książeczki z półki, a drugą właścicielkę o otwarcie jej na dowolnej stronie. Anastazja opisała jakie rysunki są w książeczce bez żadnego wysiłku.

No dobra, szpanowanie szpanowaniem, ale liczy się to, co z tego wyszło. Szkoła i przedszkole podpisały z Fundacją Natali umowę o współpracy i w ten sposób przeszedł do historii jako dwie pierwsze placówki w Polsce, które uruchomiły oficjalnie nauczanie dzieci postrzegania pozazmysłowego w placówkach edukacyjnych.

Po drodze był jeszcze taki drobiazg, jak ukończenie kursu na Instruktora postrzegania pozazmysłowego.

W ten sposób zyskaliśmy w Polsce pierwszego Właściciela szkoły i przedszkola z certyfikatem Instruktora Postrzegania Pozazmysłowego Fundacji Remidium.

W ten sposób zyskaliśmy także pierwszą w Polsce Panią Dyrektora przedszkola z certyfikatem Instruktora Postrzegania Pozazmysłowego Fundacji Remidium.

Do tej pory przez, prawie rok, nie udało się wejść oficjalnie z nauczaniem postrzegania pozazmysłowego na inne placówki edukacyjne w Polsce, chociaż nasi instruktorzy mniej oficjalnie uczą w takich placówkach.

Postrzeganie Pozazmysłowe w warszawskiej szkole

Tym lubię się chwalić, ponieważ w tej szkole uczy nasza rewelacyjna Instruktor, a poza tym, jest to duży kompleks szkół na Wilanowie w Warszawie kształcący około 1.500 dzieci.

Co prawda. Fundacja nie ma oficjalnej umowy o współpracy ze szkołą, ale nasza Instruktor dostała oficjalną zgodę od dyrekcji i rodziców na nauczanie postrzegania pozazmysłowego.

Jest to dla nas bardzo duże osiągnięcie, ponieważ nie liczby się tu liczą, lecz nasze doświadczenie. Dzięki takim właśnie Instruktorom mamy informacje zwrotne, jak postrzeganie pozazmysłowe pomaga dzieciom, jak je można łączyć z procesem edukacyjnym.

Gdy system edukacji w Polsce już się zreflektuje jaki jest zacofany my będziemy przygotowani, aby doradzać ludziom odpowiedzialnym za edukację. Z naszą super agentką w warszawskiej szkole jeszcze się spotkacie przy okazji omawiania audycji o postrzeganiu pozazmysłowym w radiu.

Postrzeganie pozazmysłowe w radiu

W rozdziale „Walka z wiatrakami” przeczytałeś, jak nikt w Polsce nie interesował się tym co robimy, jak gazety radio czy youtuberzy odmawiali nam współpracy. Aż tu nagle cud. Po serii artykułów, o działalności Fundacji Remidium, Radio Poznań odpowiedziało na e-mail Natali.

W dniu 6 marca 2025 Natali wzięła udział w rozmowie o postrzeganiu pozazmysłowym.

Audycję prowadził Rafał Regulski.

Po audycji nie było żadnego odzewu, ale i tak jest sukces. Wreszcie ktoś w mediach niealternatywnych odważył się poruszyć temat postrzegania pozazmysłowego.

Audycji możecie posłuchać tutaj.

https://radiopoznan.fm/audycja/rozmowy-po-zachodzie/rozmowy-po-zachodzie-6-03-2025-natali-reisner?fbclid=IwY2xjawPCGvFzcnRjBmFwcF9pZBAyMjlwMzcxNzg4MjAwODkyAAEefELlgC2iBsOFvVhiF-Yin16nUb_83CgmUP3CpKdMM36iRVbo5OEiBBPIXa&brid=Z7xrU3QP5Wx86Xobb4gHNQ

Jeszcze większą odwagą wykazało się warszawskie radio „Bezpieczna podróż”, które od maja do sierpnia 2025 wyemitowało cykl audycji o postrzeganiu pozazmysłowym. Audycje były prowadzone przez naszą Instruktorkę Martę i tu właśnie możecie poznać naszą agentkę ze szkoły w Warszawie.

Do tej pory was o nic nie prosiłem, ale teraz proszę, abyście znaleźli trochę czasu i posłuchali tych audycji:

https://www.youtube.com/watch?v=JWwSTded_FI

https://www.youtube.com/watch?v=O_ENynL9AKs&pp=2AZ8

<https://www.youtube.com/watch?v=6ILLT9jCITM>

<https://www.youtube.com/watch?v=2veFgmzrf7g>

https://www.youtube.com/watch?v=ZZxgsUJ_468

Do udziału w audycji zostali zaproszeni także Oliver i Letycja.

Te odcinki możecie znaleźć tutaj:

<https://www.youtube.com/watch?v=zPh2GV8Nk4k>

<https://www.youtube.com/watch?v=TzGadPiCxmQ>

Były to pierwsze radiowe wywiady w polsce z dziećmi uczącymi się regularnie postrzegania pozazmysłowego.

Promocja w artykułach internetowych

Do tej pory udało nam się pojawić w całkiem sporej ilości artykułów internetowych. Żeby nie zanudzać Was za bardzo na ten temat, zostawiam linki dla chętnych, którzy chcą trochę poczytać.

Nie będą one ustawione w kolejności chronologicznej, po prostu wstawię tutaj kilka najciekawszych.

Artykuł na Onet.pl – zapotrzebowanie na Instruktorów Postrzegania Pozazmysłowego

<https://www.onet.pl/informacje/codziennypoznanpl/coraz-wieksze-zapotrzebowanie-na-instruktorow-postrzegania-pozazmyslowego/y0sz2xk,30bc1058>

Wywiad z Natali na portalu Misja Nowa Ziemia - podstawy postrzegania pozazmyslowego, o fundacji:

<https://misjanowaziemia.pl/wywiady-uczymy-dzieci-rozwijania-zdolnosci-pozazmyslowych>

Artykuł na Codzienny Poznań - niezwykle możliwości dzieci:

<https://codziennypoznan.pl/artykul/2024-12-21/postrzeganie-pozazmyslowe-niezwykle-mozliwosci-dzieci-odkrywane-przez-fundacje-remidium/>

Liderzy Innowacyjności – artykuł o Fundacji:

<https://liderzyinnowacyjnosci.com/widzenia-bez-uzycia-wzroku/>

Instytut Spraw Obywatelskich – przedruk rozmowy z Michałem Reisnerem (głównym konsultantem do spraw PP fundacji)

<https://instytutsprawobywatelskich.pl/twoj-szosty-zmysl-swiat-dziala-inaczej/>

Artykuł na Codzienny Poznań – o 1 edycji Dnia Dziecka Remidium:

<https://codziennypoznan.pl/artykul/2024-10-08/dzien-dziecka-w-pazdzierniku-niezwykla-impreza-rozwijajaca-u-dzieci-postrzeganie-pozazmyslowe/>

Portal 45minut.pl – postrzeganie pozazmyslowe w edukacji:

<https://www.45minut.pl/publikacje/34493/>

Środowe spotkania z instruktorami

Od innych krajów zajmujących się postrzeganiem pozazmyslowym odróżnia nas kilka kwestii.

Wiadomo, że wyróżnia nas większa skuteczność, duża wiedza o tym, co robimy, a poza tym, nie pobieramy żadnych opłat od naszych Instruktorów oraz zapewniamy im bezpłatne wsparcie.

Ta wersja z ze wsparciem Instruktorów wymaga małej korekty. Spotykamy się co dwa tygodnie w środy na Zoom i wymieniamy się naszymi pomysłami i doświadczeniami. Spotkania miały, a my zrozumieliśmy, że to nie my jesteśmy wsparciem dla naszych Instruktorów, ale przede wszystkim oni dla nas.

Dzięki nim chce się nam dalej tym zajmować. Gdy nasi Instruktorzy opowiadają ilu uruchomili ludzi, nam się robi jakoś cieplej na serduszku. Sami nie bylibyśmy w stanie sprawdzić wszystkiego, zdobyć tych wszystkich doświadczeń. Dowiadujemy się, jak się pracuje z dzieckiem z zespołem Downa. Jak się pracuje z dziećmi autystycznymi, jak się pracuje z rodzicami.

To tutaj na naszych spotkaniach ktoś rzucił pomysł, aby zajmować się animacjami dla dzieci na imprezach.

Ostatnio dwie z naszych Instruktoerek uruchamiały 20 dzieci na kogoś urodzinach, no i nie zapomniały o dorosłych.

To tutaj ktoś zachęcił innych do organizowania zabaw podczas Halloween. Kiedy indziej, jak nie w tym dniu, ludzie są otwarci na czary.

Te spotkania są trochę inspirujące i trochę dołujące dla tych nowych Instruktorów, gdy się dowiadują, na jaką skalę i z jaką łatwością pracują ich koledzy po fachu od czarów.

Tak, stworzyliśmy dla was system szkoleń system wsparcia i promujemy wasze działania, na co czekacie jałopy, dołączajcie do nas.

Konferencja o przyszłości postrzegania pozazmysłowego w Polsce

W grudniu 2025 Natali zorganizowała już drugą konferencję o przyszłości postrzegania pozazmysłowego w polsce. My tu ostro pracujemy, a w tym dziwnym kraju są nadal ludzie, którzy wmawiają nam, że oszukujemy, że nie można widzieć bez wzroku.

Zawłaszczanie osiągnięć i szkodenie ludziom

Program w TVN

W dniu 26 sierpnia, w programie Dzień Dobry TVN, wystąpiły 2 dziewczynki pokazujące postrzeganie pozazmysłowe. Dziennikarze prowadzący program wykazali się dużą niekompetencją. Przykładowo prowadzący wprowadzali wielokrotnie widzów w błąd, tytułując panią Zawadę profesorem.

W programie pokazano niekompetentną Panią Wiolettę Zawadę z Radomia, która opowiadała bzdury, że za postrzeganie pozazmysłowe odpowiedzialna jest fizyka kwantowa.

Audycja ta pojawiła się na Youtube w dniu 15 września, możecie ją zobaczyć tutaj.

<https://www.youtube.com/watch?v=Pqff09yziQQ>

Pani Wioletta zawada

Pani Zawada kończyła kurs na Instruktora postrzegania pozazmysłowego Fundacji Remidium. Fundacja cofnęła Pani Zawadzie certyfikat (została wyrzucona z Akademii).

Pani zawada za korektę tej książki otrzymała kurs o wartości 900 zł i u mnie indywidualne szkolenie. Wywiązaliśmy się solidnie z naszych zobowiązań, ale Pani Zawada nigdy nie poprawiła książki. Spotkamy się teraz z Panią zawadą w sądzie.

Niekompetencje i kłamstwa Pani Zawady omówiłem szczegółowo w filmiku komentującym to, co zrobił TVN:

<https://www.youtube.com/watch?v=Zvzczd3j8uk>

Dla leniwych, którym nie chce się obejrzeć filmiku muszę podpowiedzieć, że:

- Dziennikarze prowadzący program Dzień Dobry TVN, pomimo rażącej niekompetencji w kilku kwestiach, zasługują na uznanie, ponieważ jako pierwsi w polsce pokazali zdolności dzieci i zaświadczyli to swoimi autorytetami.

- TVN pokazał zdolności dzieci bardzo dobrze i nie było w tym żadnego oszustwa.

- Stacji TVN należy się uznanie za przełamanie tabu i poruszenie tematu postrzegania pozazmysłowego u dzieci.

- Dzieci nie oszukiwały, są wspaniałe i były uczone postrzegania pozazmysłowego według metod Akademii.

Michał Skubida - symbol zacofania świadomościowego

Do programu w TVN swój komentarz opublikował Pan Michał Skubida, który zarzucił dziewczynkom, że oszukały TVN.

Pan Skubida bezczelnie zerował na niewiedzy internautów i kosztem jakiejś rzekomej afery, nabijał sobie oglądalność.

Od 2019 roku zajmuję się postrzeganiem pozazmysłowym. Zajmują się tym także dziesiątki naszych instruktorów.

Temat jest popularny w wielu krajach, a mimo to Pan Skubida z niezwykłą zawziętością wmawia ludziom, że postrzeganie pozazmysłowe to oszustwo.

Zresztą to, co on opowiada możecie zobaczyć na jego filmiku:

<https://www.youtube.com/watch?v=S89MEirssY>

Działania Pana Skubidy doprowadziły do olbrzymiego hejtu na nas. Pan Skubida w swoim filmiku wykorzystał wizerunek mój, Natali, Letycji i Olivera po czym ogłosił, że ludzie, którzy się tym zajmują, są oszustami.

Swoją odpowiedź do filmiku Pana Skubidy zamieściłem w Internecie:

<https://www.youtube.com/watch?v=ZnPHSVWIIjM>

Przykłady komentarzy:

„Czyli dzieci wiedzą i oszukują ludzi. Którzy rodzice pozwalają na takie rzeczy.”

„To osvajanie dzieci, że oszustwa, nie iluzja, ale właśnie oszustwa, są czymś normalnym, niewinnym. To bardzo, ale to bardzo źle. Rodzice tych dzieci powinni się opamiętać.”

„Dla mnie najbardziej podejrzane było to, że dzieci odgadywały kolory lub napis błyskawicznie i bezbłędnie. Gdyby one rzeczywiście miały jakieś super zdolności, to by jednak, choćby przez małą chwilkę, musiałyby się zawahać!”

„może tak chcą BOŻĘ obalić ... i to kolejna TAJEMNICA WIARY, OSZUSTWO I DOLARY !!”

„A czy może Pan zgłosić to co się stało w studiu do Rzecznika Praw Dziecka?”

„Nie powinno się tego dzieci uczyć mieć z magią lub wróżbiarstwem kontakt, to się Bogu nie podoba, biblia jasno o tym mówi by ostrzegać przed okultyzmem, bo to zło.”

„Widzę, że wielu ludzi (bądź botów) w komentarzach wydają się tępi jak ołówki, skoro wieją w magię i anty-naukę, którą TVN promuje a ten sposób pojmowania rzeczywistości, które jest ułomne ignorancie i służy jako podkładka emocjonalna dla bycia głupim.”

„To jest chore. Ludzkość zasługuje na zagładę.....”

„Ci dziennikarze powinni stracić prawo wykonywania zawodu!!”

„Po lekturze komentarzy zrozumiałem jak wielu ludzi ma problemy z głową wierząc w te nadprzyrodzone zdolności. Psychiatrzy będą mieli pełne ręce roboty. Nieźle jaja.”

To chyba nic dziwnego, że większość z tych odważnych komentujących to profile anonimowe.

To jest niesamowite, ilu głupich bezmyślnych ludzi siedzi w Internecie. Niestety Pan Skubida został ich idolem.

Żałosne jest to, że Pan Skubida mieni się iluzjonistą i nie ma pojęcia ilu znanych iluzjonistów wykorzystywało i wykorzystuje postrzeganie pozazmysłowe. Jego niekompetencja wręcz powala.

Nie ma sensu polemizować z człowiekiem, który nie wykazał żadnego wysiłku czasowego ani intelektualnego w sprawdzenie tego, o czym się wypowiada jako samozwańczy ekspert.

Zamiast się kopać z koniem warto sobie zadać pytanie.

Czy gdy Pan Skubida już się zorientuje jak postrzeganie pozazmysłowe jest popularne w Polsce i że jest powszechne, to przeprosi dziewczynki i stację TVN?

Czy przyzna się do niewiedzy i arogancji publicznie? Czy przyzna się do swoich kłamstw?

Czy zrozumie, że szkodził ludziom, którzy pomagają dzieciom. Nie chodzi tu tylko o nas, ale także o dziesiątki instruktorów, którzy poświęcają czas i pieniądze, aby pokazywać dzieciom, że są wyjątkowe.

Czy zda sobie sprawę z tego, że przyczynia się do szkodenia dzieciom, opóźnia ich powrót do zdrowia. Czy zrozumie, że dzieci niepotrzebnie przebywają w hospicjach, a dzięki niemu nie doczekają pomocy.

Szczerze w to wszystko wątpię, bo Pan Skubida jak nieodpowiedzialny dzieciak, nabija sobie oglądalność, tak jak wielu nieodpowiedzialnych youtuberów, kosztem innych wywołując jakąś sztuczną dramę, jak te dzieciaki to nazywają.

Żeby ukarać Pana Michała Skubidę za szkodenie dzieciom i oczernianie innych osób wystarczy poczekać.

Rozwój postrzegania pozazmysłowego w polsce sam zweryfikuje takie gadające głowy, które na zawsze zostaną symbolem świadomościowego zacofania ludzi.

Ciekawe, co wy nieodpowiedzialne trybiki systemowe, zrobicie ze jakiś czas z waszymi szkodzącymi filmikami, dowodem waszej ignorancji i braku solidności.

Ja zanim napisałem tę książkę, przez ponad dwa lata sprawdzałem to, co obserwuję, aby się nie ośmieszyć i przede wszystkim, nie szkodzić ludziom. Przez kolejne trzy i pół roku sprawdzałem zgodność rzeczywistości z tym, co napisałem. Dopiero 6 lat po rozpoczęciu mojej przygody z postrzeganiem pozazmysłowym zdecydowałem się opublikować tę książkę.

A tu przychodzi taki dzieciak i mówi publicznie, że oszukuję, że to, o czym mówię nie istnieje.

Pan Panie Skubida sam swoim zadufaniem i bezmyślnością popełnił medialne samobójstwo, szkoda mi tylko Pana rodziców. Ja jestem dumny z moich dzieci, a Pana rodzice powinni się raczej wstydzić za to, kogo wychowali.

Pan pewnie z czasem usunie swój krzywdzący filmik, ale w tej książce będzie pan na zawsze symbolem ludzi, którzy nie potrafią się pogodzić z faktem, że świat działa inaczej niż wmówił im to kościół i system.

A Panu, Panie Skubida, mówię do zobaczenia na sali sądowej.

Letycja i Oliver pokazali polsce postrzeganie pozazmysłowe, uruchomili setki dzieci i pomogli stworzyć w polsce sieć Instruktorów, którzy pomagają teraz dzieciom na olbrzymią skalę.

Ty, Skubida, w filmiku mówiącym o oszustwach i naciąganiu ludzi wykorzystałeś wizerunek Letycji i Olivera i za to odpowiesz.

Wielu ludzi, którzy już wiedzą w polsce, co to jest postrzeganie pozazmysłowe wymienia twoje nazwisko w połączeniu z wulgaryzmami i dosadnymi epitetami.

Ty, Michałku, już stałeś się pośmiewiskiem dla olbrzymiej liczby ludzi.

Postrzeganie pozazmysłowe pokazaliśmy w Polsce już około 1000 dzieci i ich rodzinom.

Czy ty sobie wyobrażasz dla ilu ludzi już jesteś pośmiewiskiem, symbolem zacofania i ciemnoty?

W sumie to jestem trochę niesprawiedliwy, tak narzekając na Pana Skubidę. Przecież on rozwiązał mi duży problem. Polacy to taki naród, który potrzebuje symboli.

Za parę lat gdy już nikt w Polsce nie będzie negować zjawiska postrzegania pozazmysłowego pojawi się problem ja nazywać tych zacofanych świadomościowo ludzi. Dzięki naszemu magikowi będziemy mogli o nich ,mówić że byli zacofani świadomościowo jak Skubida.

Rozwiąże się też problem jak nazywać tych głupków piszących durne agresywne komentarze na temat postrzegania pozazmysłowego. Dzięki naszemu demaskatorowi oszustw możemy ich nazywać „Skubidowcy”.

Zacofanych ludzi jest więcej

Zacofanych świadomościowo ludzi jest więcej. Skubida pociągnął za sobą innych ignorantów. Właściwie to chwał mu za to, bo dzięki niemu wiemy kto się wypowiada w Internecie nie posiadając żadnej wiedzy i nie wkładając w poznanie tematu żadnego wysiłku czasowego czy intelektualnego. W sumie to może poświęcają czas tylko nic nie rozumieją.

Tu przykład kanału Zero, co za adekwatna nazwa!

https://www.youtube.com/watch?v=JL1_I5SRWDw

Kradzieże i oszustwa

Książka jeszcze nie wyszła, a już jest kradziona. Kursy dla Instruktorów były prowadzone na bazie materiałów z tej książki.

Już pojawili się ludzie, którzy kradną te opisy, dorabiają swoje filozofie i próbują nawet sprzedawać te swoje wypociny jako własne kompendium wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym.

Pojawiają się miernoty, które dopiero co skończyły kurs w Akademii, a już próbują naciągać ludzi na własne szkolenia.

Na razie nie będę wymieniał ich z nazwiska, bo skala szkód jest niewielka, ale jak się nie pohamują, to trafią do kolejnego wydania tej książki.

Na razie postanowiłem uwolnić tę książkę, abyście wiedzieli od kogo kradną.

Niektórzy udają specjalistów i mieszają postrzeganie pozazmysłowe z fizyką kwantową czy energiami lub świetlistością. Niech wiedza zawarta w tej książce pozwoli wam ocenić, jak oni pierdolą bez sensu.

Nasi genialni instruktorzy

Jak zostać Certyfikowanym Instrukctorem

Zostanie certyfikowanym instruktorem jest bardzo proste i składa się z 2 kroków.

Pierwszy krok to przyjsie na kurs i poznanie całej teorii. Ludzie się dziwią, że z tej teorii nie ma żadnych egzaminów. Po zapoznaniu się z teorią wystarczy pokazać postrzeganie pozazmysłowe trójce nie swoich dzieci i gotowe. Nie ma co dużo pisać, bo wszystko jest tutaj:

<https://www.akademiapp.eu/kurs/>

Z ważnych informacji to to, że na kursie nie uczymy tylko jak rozwijać czary mary u dzieci, ale także omawiamy wszystkie tego konsekwencje. Mówimy o religii, zdrowiu, uzdrowicielach, jasnowidzach, zjawiskach paranormalnych. Część osób podczas kursu udaje, że akceptuję nową wiedzę, ale po jego zakończeniu zaczynają się buntować. Jak to nie ma aniołów czy boga rządzącego nami.

Na 100 przeszkolonych osób 12 zostaje instruktorem, a jeszcze mniej dobrym instruktorem.

To, że na samym początku trafiliśmy na tak wspaniałych ludzi, a dzisiaj genialnych instruktorów, to prawdziwy cud.

To właśnie tym ludziom zawdzięczamy rozwój postrzegania pozazmysłowego w polsce w ostatnich dwóch latach i za chwilę to udowodnię. Ludzi, którzy z nami budują w polsce nową przyszłość jest więcej, ale ja ograniczę się do osób z tytułem starszego Instruktora.

Marika

To dopiero ziółko. Prowadziła zajęcia z dziećmi w przedszkolu i uczyła nas, jak ogarniać takie dzieci z super baterijkami. To Marika znalazła szkołę i przedszkole w Krakowie, i pomogła Fundacji w nawiązaniu współpracy. Razem z cudowną córką Anastazją, Marika prowadziła z nami zajęcia pokazowe w Krakowie. Marika jako instruktor pomagała nam w prowadzeniu imprez DDR1 i DDR2, prowadziła zajęcia dla dzieci na różnych spotkaniach. Cudowna Anastazja nagrała dla Fundacji filmiki, jak wykonywać ćwiczenia z postrzegania pozazmysłowego, a na DDR2 pełniła funkcję instruktora i pokazywała, jak wykonywać ćwiczenia. Anastazja w wieku 4 zdobyła certyfikat 6 stopnia Akademii. Marika jest z okolic Płocka i polecamy ją jako genialną instruktorkę wszystkim z tego regionu.

Agnieszka

To prawdziwy skarb. Agnieszka także pomagała nam z synem Wojtusiem w zajęciach pokazowych w szkole w Krakowie. Ze względu na swoje miejsce zamieszkania w okolicach Oświęcimia, Agnieszka miała blisko do Krakowa i to ona przeprowadziła zajęcia w szkole i w przedszkolu w Krakowie, pomagając uruchomić tym placówkom zajęcia z postrzegania pozazmysłowego. Agnieszka, tak jak Marika, była Instruktorem prowadzącym DDR1 oraz DDR2. Wojtuś, tak jak Ana, nakręcił kilka filmików instruktażowych dla Fundacji, jak wykonywać ćwiczenia z postrzegania pozazmysłowego. Wojtuś, tak jak Ana, prezentował, jak wykonywać poprawnie ćwiczenia na DDR2. Agnieszka prowadziła także z ramienia Fundacji zajęcia dla niewidomych dzieci. Nie ma opcji, aby Agnieszka nie uruchomiła jakiegoś

dziecka. Zaczęła ćwiczyć z Wojtusiem jeszcze jako mama i pokazała nam, że możemy szkolić Instruktorów. Agnieszka zaczęła ćwiczyć ze swoim synem gdy nie miał ukończonych 3 lat, a już w wieku 4 lat Wojtuś zdobył certyfikat 6 stopnia Akademii.

Małgosia

To Instruktor z okolic Jarocina, na którą zawsze możemy liczyć. Małgosia była instruktorem prowadzącym na DDR1, DDR2 i RSI1. Małgosia zastąpiła z tego, że na jarmarku świątecznym sama pokazała postrzeganie pozazmysłowe 48 osobom. Małgosię polecamy wszystkim rodzicom z dziećmi z jakimiś problemami zdrowotnymi czy rozwojowymi.

Beata

To dopiero egzemplarz ze Szczecina. Beata, tak jak Małgosia, była instruktorem prowadzącym na DDR1, DDR2 i RSI1. W sumie dla Beaty nie ma różnicy, czy uruchamia dzieci, czy dorosłych, w obu przypadkach jest rewelacyjna. Ze względu na jej niezawodność powierzyliśmy jej na DDR2 misję uruchamiania dorosłych. Wszyscy byliśmy zdumieni do jakiego stopnia Beata rozwinęła u nich postrzeganie pozazmysłowe w ciągu kilku godzin. Beacie zawdzięczamy dużo więcej, ale nie o wszystkim wypada pisać. Jedno jest pewne, z drugą Beatą ze Szczecina, też naszą instruktorką i kolejnymi paniami na kursie, stworzą niezwykle silny i profesjonalny zespół w tym regionie.

Jadwiga

Tak jak wcześniej wspomniałem to jest nasz agent specjalny, pracujący w dużej warszawskiej szkole. Od Jadwigi uczymy się o realiach polskich szkół i jak łączyć naukę postrzegania pozazmysłowego z edukacją. Jadwiga była naszym instruktorem prowadzącym na DDR2, gdzie przypadło jej zadanie pracy z dziećmi trudniejszymi. Okazało się, że dla pedagoga z tak wielkim doświadczeniem w pracy z trudnymi dziećmi to nie było żadne wyzwanie.

Elena

Elena jest z Katowic i zastąpiła z uczenia postrzegania pozazmysłowego młodzieżową drużynę strażacką. W sumie to taki nasz specjalista od ogarniania większej liczby dzieci. Elena była Instruktorem prowadzącym na RSI1. Swoje doświadczenie Elena wykorzystywała prowadząc zajęcia w bibliotece czy w salce przykościelnej. W sumie jest dla nas takim przykładem, że jak się chce, to wszystko jest możliwe.

Letycja

Moja córka Letycja jest najmłodszym Instruktorem w polsce i pomaga nam prowadzić wszystkie imprezy Fundacji. Letycja bez problemu ogarnia większą liczbę dzieci na raz. W sumie wspominam tu o niej z obowiązku, bo miało być o starszych Instruktorach, a ona także ma taki tytuł.

Dagmara

To Dagmara zorganizowała zajęcia z postrzegania pozazmysłowego na festynie w Irlandii, to ona jest autorem artykułów o postrzeganiu pozazmysłowym w Irlandzkich gazetach. Dzięki Dagmarze, w polonijnym radiu w Irlandii, pojawiła się audycja o postrzeganiu

pozazmysłowym. Dagmara prowadziła w Irlandii zajęcia dla dzieci na różnych festynach wykorzystując swoje doświadczenie zdobyte jako Instruktor prowadzący na DDR1 i DDR2.

Dagmara została przedstawicielem Fundacji na Irlandię.

Michał

Ten to wciąż namiesza. Chciałem chwalić kobiety, że to dzięki nim świat się zmieni, to kobiety są otwarte na nową wiedzę. A tu masz, pojawił się Michał i zepsuł nam statystykę.

To on jest odpowiedzialny za liczne zajęcia z postrzegania pozazmysłowego w regionie Gorzowa. To Michał był Instruktorem prowadzącym na Spotkaniu Rodzin po Bratersku w Bieszczadach. W sumie to się chyba nie obrazi, jak napiszę, że to taki niezawodny kombajn do uruchamiania dzieci i dorosłych.

To oni dali nam siłę

To trochę niesprawiedliwe, że pominąłem innych instruktorów bez tytułu starszego Instruktora, no ale musiałem przyjąć jakieś kryteria selekcji.

Akademia to system nauczania dzieci. Bez Instruktorów nie byłoby Akademii, nie miałby kto uczyć. My z Natali możemy dać ludziom wiedzę, przekazać im swoje doświadczenie, ale sami niewiele zdziałamy. Naszym Instruktorem dajemy wsparcie merytoryczne, ale to oni dają nam siłę do codziennej pracy.

To jest niesamowite, że pomimo kontrowersji, które budzą nasze materiały, pomimo prowokacyjnej formy książki, oni są z nami.

Tajemnica tego jest prosta. Nasi super Instruktorzy są skoncentrowani na pomaganiu dzieciom, a reszta jest dla nich mało istotna. Właśnie takich zaangażowanych ludzi, myślących o przyszłości dzieci i nas wszystkich, szukamy. Spotkałem się już kilka razy z opinią, że te kontrowersje dotyczące zawartości merytorycznej książki i prowokacyjna forma książki są takim filtrem dla tych mniej zdecydowanych, którzy i tak prędzej czy później by odpadli.

My potrzebujemy ludzi odważnych, bezkompromisowych, walczących o swoje racje.

Wszystkim naszym instruktorom bardzo dziękujemy, że jesteście z nami. Nawet jeśli część z Was odpadnie, zmęczona agresją ludzi, którzy nie chcą się pogodzić z nowym, dziękujemy Wam, że byliście z nami i pomagaliście nam budować nowy świat.

My nie zapominamy, kto nam pomógł.

Rosnąca ilość instruktorów

W roku 2024 oraz 2025 Certyfikat Instruktora Postrzegania Pozazmysłowego Fundacji Remidium uzyskało 66 osób, dokładnie po 33 w każdym roku. Z tego Fundacja cofnęła certyfikat 5 osobom. Niestety nie da się zweryfikować wszystkich ludzi, dopóki nie zaczną czegoś robić. Listę osób z cofniętym certyfikatem i powodami cofnięcia znajdziecie na liście instruktorów Fundacji Remidium:

https://akademiapp.eu/lista_instruktorow.htm

Tacy ludzie z cofniętym certyfikatem potrafią być strasznie zawzięci i szkodzić, chcąc się zemścić. Niestety na nas nie robi to wrażenia. Musimy być przygotowani na hejt, jeśli chcemy

coś zmienić. Przecież ludzi, którym rujnujemy światopogląd i spokojne bezmyślne życie są w tym kraju tysiące.

Do tej pory pokazaliśmy około 1000 dzieciom jakie mają możliwości.

A co to będzie, jeśli instruktorów będzie kilka razy więcej. Już teraz po kursach mamy dziesiątki osób i tylko czekamy, aż uda im się dopaść jakieś dzieci i pokazać im w jakiej iluzji żyje świat.

Podsumowanie rozdziału o naszych genialnych instruktorach

Tym razem tak krótko:

- 583. Na dzień 1 stycznia 2026 mamy 61 Instruktorów postrzegania pozazmysłowego Fundacji Remidium.
- 584. Kilku Instruktorom cofnęliśmy certyfikat za uszkodzeniu postrzeganiu pozazmysłowemu w Polsce.
- 585. Postawiliśmy na współpracę i mamy tego super efekty.
- 586. Tylko dzięki Instruktorom możemy organizować imprezy promujące postrzeganie pozazmysłowe.

Część 5 Mamy plan

Plan na rok 2026

Książka nadal się pisze

Mamy dzisiaj 29 grudnia 2025. Za 3 dni, 1.01.2026 książka zostanie bezpłatnie uwolniona w Internecie. Pewnie fascynaci numerologii już googlują, co oznacza liczba 12.

Ja nie jestem numerologiem, więc skupię się na planach Akademii na nowy rok. W sumie to jest taka mała prywatna, bo zareklamuję to, co planuje Natali w swojej fundacji.

Dla nas data 01.01.2025 jest symbolem rozpoczynającego się nowego roku i być może nowego rozdziału w rozpowszechnianiu w Polsce wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym.

Niżej w skrócie macie plan inwazji na tych świadomościowo zacofanych, no bo przecież Ciebie, po lekturze tej książki, już nie można takim nazwać.

Wielkie pojednanie

Miniony rok 2025 był rokiem niezwykłym pod względem rozwoju wiedzy o postrzeganiu pozazmysłowym w Polsce. Olbrzymia liczba dzieci i ich rodziców dowiedziała się, na czym polega postrzeganie pozazmysłowe i że świat działa inaczej. Rośnie nam ilość instruktorów i osób zainteresowanych kursem. Teraz, nadal pisząc Polska z małej litery, uderzałbym, między innymi, w tych bardziej świadomych ludzi pomagających nam w przemianach i polepszaniu naszego życia. Od tej pory będę pisał Polska z dużej litery, ale pamiętajcie, że jesteście na warunkowym.

Ja, czyli Wasz kurator, będę się Wam przyglądał i pisał sprawozdania.

Nasza 6 rocznica

Na początku książki wspominałem, że zajmujemy się z Natali postrzeganiem pozazmysłowym od połowy grudnia 2019 roku. Oznacza to, że dwa tygodnie temu obchodziliśmy 6 rocznicę naszej super przygody w odkrywaniu, jak ten świat działa.

Z jednej strony cieszymy się z tego, co odkrywamy o postrzeganiu pozazmysłowym, sensytywności i kreacjach, a z drugiej strony przytłacza nas ogrom pracy jaki widzimy przed nami.

Trochę to wygląda tak, jakby ktoś wcisnął nam do ręki łopaty i umówił się z nami na przekopanie jego działki, po czym wywiózł nas na Pustynię Błędowską.

Kończymy się miotać

Jeszcze dwa lata temu w styczniu 2024 byliśmy w ciemnym tyłeczku. Nie wiedzieliśmy, jak ugryźć temat postrzegania pozazmysłowego, jak przekonać ludzi do naszych racji.

Jak już wiesz, zmiany zaczęły się w lutym 2024, gdy uruchomiliśmy kurs na Instruktora Postrzegania Pozazmysłowego.

Przez ostatnie dwa lata testowaliśmy różne pomysły i część nam super wyszła, ale były też takie, które okazały się wielkim niewypałem.

O tych nieudanych staramy się zapomnieć i skupiamy się na przyszłości. Ta liczba mnoga bierze się stąd, że pomagam mojej genialnej córce Natali w jej fundacji. Prawdę mówiąc, chciałbym się wymiksować z tej roboty i skupić na swoich badaniach nad kwestią zależności

zdrowia od sensytywności i kreacji, ale wtedy zostałyaby całkowicie sama w walce o pomaganie dzieciom sensytywnym.

Wracając do tego miotania, to jeszcze na początku roku 2025 nie spodziewaliśmy się, że będziemy mogli ułożyć sobie konkretny plan na cały kolejny rok, że będziemy wiedzieć, co i jak mamy robić. Aby nie było, że z tym planem ściemniam, to masz go tu w skrócie i nas z tego rozliczaj.

Uruchomienie cyklu filmików z wykładami o postrzeganiu pozazmysłowym.

Seminarium dla rodziców, dlaczego warto uczyć dzieci postrzegania pozazmysłowego.

Kolejne edycje Kursu na Instruktora postrzegania pozazmysłowego.

Cykl filmików prezentujących rozwój postrzegania pozazmysłowego w Polsce.

Opracowanie systemu pracy instruktorów.

Kolejna edycja RSI, czyli Rodzinnego Spotkania Integracyjnego.

Pierwsza edycja PoPoDo, czyli **P**ostrzegania **P**ozazmysłowego dla **D**orosłych.

Kolejna edycja dnia dziecka Remidium, czyli DDR – w zależności od zainteresowania.

Udział w Festiwalu Wdzięczności w Bieszczadach.

Udział w imprezach Braterstw Ludzi Wolnych.

Udział naszych Instruktorów w wielu imprezach.

Rozwój Przedstawicielstwa w Irlandii.

Utworzenie przedstawicielstwa w nowym kraju.

Seminaria o postrzeganiu pozazmysłowym.

Promowanie postrzegania pozazmysłowego w mediach.

Spotkania z Instruktorami.

Rewolucja w kształceniu Instruktorów postrzegania pozazmysłowego.

Promocja Mini Akademii.

Konferencja o przyszłości postrzegania pozazmysłowego w Polsce.

Procesy z osobami szkodzącymi postrzeganiu pozazmysłowemu w Polsce.

Wydanie książki Natali o postrzeganiu pozazmysłowym.

Cykl filmików o postrzeganiu pozazmysłowym

Postanowiliśmy uruchomić cykl filmików o postrzeganiu pozazmysłowym. Chodzi o to, aby każdy nasz instruktor nie musiał powtarzać tego samego zainteresowanym osobom. Będzie to takie przedszkole postrzegania pozazmysłowego dla dorosłych. Pierwsze filmiki miały się ukazać w grudniu, ale Natali mnie dojechała, że najpierw mam wydać książkę.

Jak znam życie, to będę to odsypiać do połowy stycznia, zanim puszcze pierwsze filmiki edukacyjne. Tak, to ja mam je nagrywać.

Seminarium dla rodziców, dlaczego warto uczyć dzieci postrzegania pozazmysłowego

Na **10 stycznia 2026** zaplanowaliśmy pierwsze seminarium dla rodziców zainteresowanych rozwijaniem postrzegania pozazmysłowego u swoich dzieci. Przez 3 godziny Natali będzie opowiadać o rozwijaniu postrzegania pozazmysłowego u dzieci z dużym naciskiem na korzyści, jakie to daje dzieciom. Seminarium ma być cyklicznie powtarzane.

Kolejne edycje Kursu na Instruktora postrzegania pozazmysłowego

W co najmniej pierwszej połowie roku 2026 chcemy kontynuować nasz profesjonalny kurs na Instruktora Postrzegania Pozazmysłowego. Początek kolejnej, 5 edycji, Natali zaplanowała na **2 lutego 2026**. Głównym wykładowcą jest Natali, ale jak znam życie, córka wrobi mnie w prowadzenie 2 wykładów. Tego o zdrowiu i o sensytywności, i kreacjach.

W sumie Natali biegle zna te tematy, ale budzą one dużo kontrowersji i Nati nie chce się użerać z ludźmi, którzy dowiadują się przykładowo, że to głównie antyszczepionkowcy swoim biadoleniem tworzą kreacje, które szkodzą dzieciom.

Cykl filmików prezentujących rozwój postrzegania pozazmysłowego w Polsce

Do tego zabieraliśmy się już kilka razy, a właściwie to się wymiksuję z odpowiedzialności i napiszę, że to Natali się zabierała. Na naszym kanale na YT <https://www.youtube.com/@swiatdzialainaczej/videos>

miała prezentować sylwetki naszych instruktorów i ich osiągnięcia. Teraz, gdy mamy naprawdę czym się chwalić, pewnie będzie łatwiej trzymać się planu. Pokażemy Wam, jak rozwija się w Polsce postrzeganie pozazmysłowe, podpowiemy pomysły na świetne działania.

Opracowanie systemu pracy instruktorów

Jeszcze jakiś czas temu nie mieliśmy pojęcia jacy ludzie będą kończyć nasze kursy, co i jak, przy ich pomocy, możemy budować. Nie chcieliśmy tworzyć żadnych ogólnych działań, ale się okazuje, że jest to konieczne. Razem z naszymi instruktorami ustaliliśmy zasady działania sieci instruktorów. Chcemy wprowadzić ujednolicone materiały do pracy, ujednolicone ceny usług. Będzie to duże ułatwienie pracy nie tylko dla naszych super instruktorów, ale także duże ułatwienie dla rodziców chcących rozwijać swoje szkraby.

Kolejna edycja RSI, czyli Rodzinnego Spotkania Integracyjnego

Na dzień **21 lutego 2026** Natali zaplanowała 2 edycję RSI, czyli Rodzinnego Spotkania Integracyjnego. Aktualnie toczy się wojna o to, komu się bardziej podobała 1 edycja. Koty drą o to Instruktorzy prowadzący, uczestnicy z dziećmi i my, czyli ja i Natali, którzy zyskali świetne materiały filmowe pokazujące możliwości dzieci. Cykliczność tej imprezy zależy tylko od zainteresowania rodzin z dziećmi.

Pierwsza edycja PoPoDo, czyli Postrzegania Pozazmysłowego dla Dorosłych

Ta impreza już przeszła do historii, a jeszcze się nie odbyła. Jeden z celów Fundacji Natali mówi o edukowaniu społeczeństwa w zakresie postrzegania pozazmysłowego. Tą imprezą, dedykowaną dla dorosłych, bez udziału dzieci, Natali chce obalić mity, że trudno jest uruchamiać postrzeganie pozazmysłowe u dorosłych. W rzeczywistości robiliśmy to wiele razy na festiwalach czy podczas szkolenia dzieci. Pokazywaliśmy rodzicom, że potrafią to, co dzieci. Teraz w imprezie mogą wziąć udział osoby, które nie mają dzieci lub po prostu rodzice, którzy chcą najpierw na sobie przetestować postrzeganie pozazmysłowe, zanim zaczną uczyć pociechy. Chociaż impreza została przez Natali zaplanowana na **14 marca 2026**, to już mamy kilkanaście zgłoszeń. Część tych osób już znamy z kursów czy seminariów i należy stwierdzić, że zgłaszają się bardzo fajni, otwarci ludzie i zabawa zapowiada się przednio.

Kolejna edycja dnia dziecka Remidium, czyli DDR – w zależności od zainteresowania

Czy odbędzie się 3 edycja tego święta dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym zależy od zainteresowania rodziców. Dwie pierwsze edycje były hitem i przełamały w Polsce wiele Tabu. Tym razem nie jest już potrzebne udowadnianie, że można, chodzi o wspaniałą zabawę postrzeganiem pozazmysłowym z prezentami dla dzieci za to, że nam pokazują nowy kierunek rozwoju ludzkości, ale przede wszystkim za to, że po prostu są.

Udział w Festiwalu Wdzięczności w Bieszczadach

W dniach **23-26 lipca 2026** będziemy po raz drugi na festiwalu wdzięczności w Bieszczadach.

Dzięki Mietkowi Bielakowi mamy swoją polską wakacyjną stolicę postrzegania pozazmysłowego. Będziemy tym razem z naszymi Instruktorami chcieli pobić zeszłoroczny rekord uruchomienia ponad 170 osób. Tym razem będziemy mieli specjalne stanowisko do testowania dorosłych, którzy nie będą musieli stać w jednej kolejce z dziećmi. Oczywiście wszystkie zabawy są bezpłatne w ramach programu Fundacji Remidium promowania postrzegania pozazmysłowego w Polsce.

Udział w imprezach Braterstw Ludzi Wolnych

W roku 2025 Natali z instruktorami była obecna na 2 takich imprezach. W tym roku także planujemy być z Bratkami. Bardzo nam się podoba podejście Braterstw Ludzi Wolnych do wielu spraw, ale przede wszystkim, są to świetni, życzliwi ludzie.

Udział naszych Instruktorów w wielu imprezach

W samym grudniu 2025 nasi Instruktorzy pokazali około 100 dzieciom i ich rodzinom, że świat działa inaczej. My sami dorzucamy do tego 6 cudownych dziewczynek, które odwiedziły nas w ostatnich dniach grudnia. Dziewczynki wymiały w zabawach, ale przede wszystkim były tak słodkie, że chciałoby się je schrupać. Pokazaliśmy też widzenie pozazmysłowe babci dziewczynek, która wymiała i bardzo zdolnym mamom.

W mijającym roku 2025 nasi Instruktorzy byli na wielu imprezach i festynach, zmieniając spojrzenie na świat wielu cudownym dzieciom.

W roku 2026 planujemy na naszych stronach publikować kalendarz imprez, gdzie pojawią się nasi instruktorzy.

Rozwój Przedstawicielstwa w Irlandii

To, że mamy super przedstawiciela Polskiej Akademii Postrzegania Pozazmysłowego w Irlandii, już wiecie. W nadchodzącym, 2026 roku, liczymy na znaczny rozwój sieci polskich Instruktorów w Irlandii. Chcemy pokazać, że przemiany w Europie naprawdę wyjdą z Polski.

Utworzenie przedstawicielstwa w nowym kraju

Trochę czasu w roku 2026 chcemy poświęcić na utworzenie przedstawicielstwa Akademii w nowym kraju. Już szkolimy Instruktorów z kilku krajów i myślimy, że nasz plan się powiedzie.

Seminaria o postrzeganiu pozazmysłowym

Już wiesz, jakie seminaria prowadziliśmy w zeszłym roku, więc tylko dla formalności wspomnę, że w tym roku będziemy także organizować seminaria na kilka tematów.

Promowanie postrzegania pozazmysłowego w mediach

Ten plan budzi u nas najwięcej obaw. Czy wydanie książki obudzi wreszcie śpiące królewny, które mogłyby pomóc w budowaniu nowego świata. Na razie nasze strusie pochowały głowy w piasek i udają, że nic nie wiedzą o naszych działaniach.

Spotkania z Instruktorami

Planujemy kontynuować środowowe spotkania z naszymi Instruktorami. Oni myślą, że te spotkania są po to, aby wymieniać się doświadczeniami. Tak naprawdę, gdy słyszymy komu udało się uruchomić, ile dzieci, to nabieramy ponownie siły do dalszej pracy. Gdy jesteśmy zmęczeni nierówną walką o rozwój postrzegania pozazmysłowego w Polsce, te spotkania są dla Natali zastrzykiem adrenaliny, a dla mnie, co tam będę ściemniał, podłączeniem do respiratora.

Rewolucja w kształceniu Instruktorów postrzegania pozazmysłowego

Już wspominałem wcześniej, że w pierwszym półroczu 2026 planujemy kontynuować nasz kurs dla Instruktorów. Napisałem o pierwszym półroczu, ponieważ po wakacjach planujemy rewolucję w kształceniu Instruktorów Postrzegania Pozazmysłowego. Na razie mam zakaz od Natali mówienia o tym, ale plan jest zacny, wręcz iście szatański.

Promocja Mini Akademii

Gdyby ktoś słyszał o jakimś orderze za wytrwałość, to my z Natali już wypinamy pierś do przodu. Swoje iście syzyfowe zacięcie udowadniamy kolejną próbą uruchomienia Mini Akademii Postrzegania Pozazmysłowego. Chcemy, aby rodzice organizowali się w małe grupki i uczyli postrzegania pozazmysłowego u naszych instruktorów. Marzy nam się co najmniej jeden instruktor w powiecie, prowadzący takie Akademie. W roku 2026 postanowiliśmy poświęcić trochę czasu na promocję takiej formy rozwoju dzieci.

Konferencja o przyszłości postrzegania pozazmysłowego w Polsce

To już klasyk odbywający się w grudniu, którego celem jest podsumowanie minionego roku i przedstawienie planu rozwoju postrzegania pozazmysłowego w Polsce na rok kolejny. Czyli trochę tego, co zrobiłem w tym rozdziale.

Procesy z osobami szkodzącymi postrzeganiu pozazmysłowemu w Polsce

Oczywiście trochę czasu musimy zarezerwować na procesowanie się ze złodziejami, czy po prostu osobami zaburzonymi psychicznie.

Wydanie książki Natali o postrzeganiu pozazmysłowym

Jeszcze nie wiem, czego zażądam od córki za tą promocję, ale zapowiem, że planuje ona niedługo wydać książkę o nauczaniu postrzegania pozazmysłowego w domu i w edukacji.

Co prawda, zanim nauczanie pozazmysłowe trafi do szkół, trochę czasu minie, no ale zawsze przecież na popularności zyskuje nauczanie domowe.

Więcej informacji

Więcej informacji o naszych planach i działaniach znajdziesz tutaj:

<https://www.akademiapp.eu/>

<https://swiatdzialainaczej.pl/>

<https://www.youtube.com/@swiatdzialainaczej>

<https://www.facebook.com/swiatdzialainaczej>

Podsumowanie rozdziału „Plan na rok 2026”

Nie będę tu powtarzał wszystkich naszych planów, a bardziej planów Natali, bo już je wymieniałem w punktach w temacie „Kończymy się miotać”. Tu tylko zawrę kilka naszych życzeń na rok 2026.

587. Oby w końcu znaleźli się ludzie pomagający w promocji postrzegania pozazmysłowego w Polsce.

A z resztą planów sobie poradzimy.

Mam wizję

Gdy myślę o tej książce, mam przed oczami taki obrazek.

Jestem z wami na wzburzonym morzu o nazwie „Ciemnogród”, na jakiejś zardzewiałej krypie.

Nagle patrzę, a tam niedaleko przewrócił się jakiś jeszcze bardziej przerdzewiały statek wypełniony dziećmi i maluchy toną.

Ja przerażony wołam do was:

„Kurwa, dzieci toną, dawajcie szybko koła ratunkowe!”

A wy na to grzecznie:

„Czy możemy prosić, aby zwracał się Pan do nas bez tych wulgaryzmów?”

No to ja odpowiadam:

„Kurwa, do chuja, wy zjebani debile, dawajcie szybko te pierdolone koła!”

A wy już nic nie odpowiadacie, tylko obrażeni udajecie, że nic nie widzicie.

Bibliografia

Źródła

1. W książce wykorzystano cytaty z piosenek genialnego poznańskiego rapera Słonia (Wojciech Zawadzki):

- „Kosmiczne Przygody Generała Syfilisa”

https://www.youtube.com/watch?v=tT_XLK5UNhM&list=RDtT_XLK5UNhM&start_radio=1

- „Marsz robotów”

https://www.youtube.com/watch?v=YHOyxTwe9OA&list=RDYHOyxTwe9OA&start_radio=1

2. W książce wykorzystano fragmenty wiersza znanego pod tytułem „Całujcie mnie wszyscy w dupę” lub „Absztyfikanci Grubej Berty” Juliana Tuwima. Polecam piosenkę „Całujcie mnie wszyscy w dupę” w genialnej aranżacji ze spektaklu "Tuwim dla dorosłych". Można ją znaleźć na YouTube.

https://www.youtube.com/watch?v=EdmZYu9Lths&list=RDEdmZYu9Lths&start_radio=1

3. W książce wykorzystano fragmenty opisów z Wikipedii z tematów:

- Barbara Zdunk

- Zespół sawanta

- Stephen Wiltshire

- Osmoza

4. W książce wykorzystano fragment Inwokacji z Pana Tadeusza Adama Mickiewicza oraz fragment ballady Romantyczność naszego genialnego poety.

Kretyńskie źródła

W tej mojej cudownej książce zamieściłem dziesiątki ważnych informacji. Czasami jakiś rozmówca pyta mnie, jaką literaturę na ten temat, mogę mu polecić.

Mam wtedy problem, bo ta książka jest jedynym rzetelnym źródłem informacji o sensytywności i kreacjach.

Mówiąc, że nie ma książek wartych polecenia na ten temat, wychodzę na zarozumiatego buca.

To nie znaczy, że nie warto nic czytać. Dokładnie odwrotnie. Warto zapoznać się z wieloma książkami, w których autorzy silili się nad zrozumieniem tematu. Warto zobaczyć jakie bzdury pisali, jak byli pozbawieni logicznego myślenia czy rozsądku.

Wiele bzdurnych książek bazuje na tym, że nie można publicznie autorowi zadać pytania.

Czasami jedno tylko pytanie potrafi obalić bzdurne teorie i wykazać brak logiki autora.

Jeśli przeczytałeś tę książkę i ją zrozumiałeś, to sam będziesz umiał, przy odrobinie myślenia, ocenić inne źródła i wykazać ich niekompetencję.

Spis treści

Wstęp	2
Rozstrzyganie sporów	2
Prezent od nas dla polaków	3
Prezent dla was od Letycji i Olivera.....	4
Nasza umowa	5
Prawa autorskie!	6
Wersje książki	7
Brak korekty	7
Recenzja książki	8
Wprowadzenie	10
Prośba.....	10
O mnie	10
Ostrzeżenie.....	10
Dinozaury wymarły.....	14
Nowe masowe wymieranie gatunków.....	14
Polska szansą dla ludzkości	14
Zanim wyjdiesz na ulicę	15
Do jakiego stopnia mam być idiotą.....	15
Zapraszam na psychoterapię.....	16
Jak się do ciebie będę zwracał	17
Tak na wszelki wypadek	17
Dla kogo jest ta książka	18
Grupy docelowe odbiorców książki.....	19
Całe społeczeństwo	19
Rodzice i dziadkowie dzieci sensorywnych	20
Osoby zajmujące się niewidomymi	20
Sensywni nastolatki.....	20
Lekarze	21
Nauczyciele i przedszkolanki	21
Osoby zainteresowane parapsychologią.....	21
Naukowcy	21
Duchowni i fanatycy religijni	21
Filozofowie	21

Psycholodzy	22
Psychiatrzy.....	22
Houston, we have a problem	22
Czy mam prawo o tym pisać	22
A właściwie, o czym będę pisać.....	23
Terminologia	24
Wszechświat.....	24
Świadomość wszechświata	24
Sensytywność	24
Remi.....	25
Wybacz mi powtórzenia	25
Olej tekst, czytaj podsumowania	25
Czy jestem idiotą?	25
Czy ty jesteś idiotą?	25
Do jakiego stopnia jesteś głupi.....	26
Jesteś głupi, ale słodki	26
Po co ta walka	27
Zakończenie.....	28
Przeprosiny.....	28
Cierpię na brak danych.....	28
Wszystko jest tylko modelem	28
Sięgnijmy w przeszłość	29
Podział książki na części	31
Część 1 Odkrywanie Sensytywności	32
Jak to się u nas zaczęło	33
Wykrycie umiejętności u Letycji.....	33
Pierwsze testy z Letycją.....	33
Prezentacja umiejętności Letycji i Olivera rodzinie	33
Wykrycie postrzegania pozazmysłowego u Olivera	34
Dokumentowanie wszystkiego	34
Poszukiwanie odpowiedzi	35
Nasze odkrywanie Postrzegania Pozazmysłowego	36
Początki Letycji	36
Chwalenie się rodzinie.....	37
Telepatyczne wspomaganie odczytu	37

Kradzież myśli przez Olivera	38
Włamanie Olivera do świadomości Letycji.....	39
Kartki z kalendarza	39
Gra w szachy.....	40
Zabawa kostkami do gry to klasyk	40
Test wzroku	41
Kradzież myśli przez Letycję	41
Wężyk	42
Widzenie selektywne	42
Sięganie po potrzebne informacje	44
Nieświadome wykonywanie zadań	44
Dynamika wykonywanych zadań	45
Całkowita bezbłędność dzieci.....	45
Problemy z zadaniami w przestrzeni.....	45
Gdzie jest pomidor	45
Kreowanie rzeczywistości.....	46
Spontaniczny odczyt otoczenia	47
Zakupy z Natali	47
Widzenie aury przez Olivera	48
Problem z oczami i minami, a działanie mózgu	48
Trzy tryby dostępu do danych.....	49
Deformacje w odwzorowaniu przestrzeni	50
Kalibracja mózgu	50
Zniekształcenia krzywych	50
Jazda na rowerze	51
Jazda na rolkach i monocyklu.....	51
Piłka nożna	52
Karate	52
Walka na miecze.....	53
Rzucanie piłki.....	53
Kolorowanki i rysunki Letycji.....	53
Czytanie książek.....	54
Ćwiczenia z doskoku.....	54
Prędkość przełączania zmysłów	54
Łączenie postrzegania pozazmysłowego i widzenia normalnego.....	55

Trening do księgi Guinnessa	55
Proste procesy równoległe	55
Postrzeganie pozazmysłowe i złożone procesy myślowe	56
Wymyślanie ciekawych ćwiczeń	56
Rodzinna rywalizacja	56
Przekupstwo dzieci	57
Gra w kubeczki	57
Fant w kubeczku	58
Wspólne zabawy	58
Nalewanie wody do szklanki	59
Orientacja w terenie	59
Jazda po nieznanym osiedlu	60
Orientacja w nowym pomieszczeniu	60
Ograniczające pytania jak to robicie	62
Swobodna alokacja świadomości w przestrzeni	62
Widzenie na odległość i brak uchwytu czasu	63
Pomijanie relacji ciało-świadomość	64
Zmęczenie podczas ćwiczeń	65
Szokowanie rówieśników	65
Gra Olivera na tablecie	66
Wybieranie numeru telefonu na smartfonie	66
Walka z antykreacjami	67
Świadomość kolektywna	67
Brak uchwytu przedmiotu	68
Przypadkowe odkrycia	68
Odkrywanie to fajna zabawa, ale kosztowna	68
Eliminowanie innych świadomości	69
Szukanie kolegów	69
Umiejętności dzieci ewoluowały z moim wyobrażeniem	69
Brak świadomości wyjątkowości	70
Różnica pomiędzy postrzeganiem pozazmysłowym u Letycji i Olivera	70
Zyskiwanie świadomości i kreowanie rzeczywistości	71
Dostęp do wiedzy	72
Gdzie są granice możliwości dzieci?	72
Ucz się na naszym przykładzie	73

Bezsensowne odkrywanie Ameryki.....	73
Gdybym ci powiedział musiałbym cię zabić	74
Nuda, nuda i nuda	74
Tata przecież to my mamy rację	74
Podsumowanie rozdziału o naszym odkrywaniu Postrzegania Pozazmysłowego	75
Dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym w naszym otoczeniu	77
Pytanie o skalę zjawiska	77
Odkrycie Antosia	77
Odkrycie Kacpra	77
Odkrycie sensorywnego chłopca	78
Odkrycie Igora	78
Odkrycie grupy dzieci	78
Odkrycie Marcela	79
Odkrycie Dawida z Ukrainy	80
Odkrycie Pana Krzysztofa	80
Odkrycie Julki z Leszna	81
Przenoszenie kreacji postrzegania pozazmysłowego na otoczenie	81
Skala zjawiska	82
Tworzenie wzorcowych kreacji	82
Zaczepianie ludzi	82
Dzieci nie trzeba szukać, wystarczy wyjść na ulicę	83
Dorośle dzieci	83
Instrukcja obsługi dzieci sensorywnych.....	84
Utrata zdolności z wiekiem to mit.....	84
Próbnny alarm	84
Hodowla głupków.....	85
Podsumowanie rozdziału o dzieciach w naszym otoczeniu	86
Historia i współczesność.....	87
Rysunki w jaskiniach.....	87
Biblia	87
Filozofia	88
Zimna wojna	88
Badania na serio	89
Współczesne dzieci sensorywne	90
Ściąg.....	91

Nowy rozdział historii.....	91
Podsumowanie rozdziału o historii postrzegania pozazmysłowego.....	91
Walka z wiatrakami	92
Parapsycholodzy.....	92
Psycholodzy	93
Uczelnie pedagogiczne	94
Studenci.....	94
Okulistyka	95
Środowisko dla osób niewidomych.....	96
Film o niewidomych	96
Dziecko bez gałek ocznych	97
Ośrodek dla niewidomych w Owińskach pod Poznaniem	97
Ośrodek dla niewidomych w Laskach pod Warszawą	98
Oddział Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu.....	98
Centrala Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie	99
Fundacja na rzecz niewidomych	99
Stowarzyszenie na rzecz niewidomych	99
Inne nieudane próby	99
Zostałem pokonany.....	99
Oberwałem, ale warto było.....	100
Lekarze	100
Badacze mózgów	100
Specjaliści od śpiączki	102
Fizycy	103
Nauka w szkołach	103
Przedszkola.....	104
Sportowcy.....	104
Wojsko i takie tam.....	105
Internauci	106
Filozofowie	107
Media	107
Przyznaję - Przegrałem z wiatrakami	108
Spuszczę na was bombę atomową	108
Przepraszam pominiętych	109
W sumie to nie jest tak źle	109

Podsumowanie rozdziału o walce z wiatrakami	109
Postrzeganie pozazmysłowe (sensytywność)	111
Wprowadzamy termin „osoba sensorywna”	111
Wprowadzamy termin „Remi”	112
Poznajemy Świadomość Wszechświata	112
Poznajemy mechanizm kreacji	113
Skąd się bierze podwyższona sensorywność	113
Dziedziczenie sensorywności	114
Odkrywanie u siebie sensorywności	115
Od czego zależy stopień sensorywności	115
Skala sensorywności	116
Wielokrotne ratowanie życia	118
Po co ta sensorywność	119
Selekcja nienaturalna	120
Cudowne uratowania	121
Na początek Ja	121
Cud w Cokeville (czytaj kokwil)	122
Uratowanie podlasiaka	123
Uratowanie Polaka z Anglii	123
Uratowanie polskiej wróżki	124
Uratowanie świrniętej wróżki	124
Inne przykłady ratowania życia	124
Zbiorowe ratowanie ludzi	125
Bzdury o traumatycznych przeżyciach	125
Wszechświat jest jak smartfon	126
Ojciec mojego ojca,	126
Matka mojej matki	126
Mój Ojciec	126
Nigdy się nie poddawaj	127
Trzecia tajemnica sensorywności	128
Wiedza podwójnie tajemna	128
Podsumowanie rozdziału o sensorywności	128
Cechy dzieci sensorywnych	130
Zalety i wady sensorywności	130
Czytanie informacji z Remi	130

Poddawanie się kreacjom	132
Sny koszarne i prorocze	133
Prekognicja	134
Jasnowidzenie	135
Telekineza.....	136
Widzenie duchów	137
Relacje ze zwierzętami	138
Przejmowanie chorób	139
Poddawanie się kreacjom chorób	139
Samoleczenie.....	139
Dzieci gąbki.....	140
Leczenie innych	141
Diagnozowanie chorób.....	141
Kreowanie rzeczywistości.....	141
Kreowanie innych świadomości	142
Telepatia.....	142
Pamięć rewelka	143
Wpływanie na innych	144
Wywyższanie się.....	145
Analizowanie innych.....	145
Przekonanie o własnych racjach	147
Genialne dzieci	147
Walka z otoczeniem	148
Szyfrowe prace.....	148
Cudowny dar czy przekleństwo.....	150
Porada dla rodziców.....	150
Uwaga na przeterminowanie	151
Podsumowanie rozdziału o cechach dzieci sensorywnych	151
Cechy dorosłych sensorywnych.....	153
Dałem dupy	153
To prezent dla was	153
A gdzie prezent dla mnie?	154
Chyba was oszukałem	155
Widzenie duchów.....	155
Widzenie aury.....	156

Déjà vu.....	156
Znikające przedmioty	156
Znajdowanie przedmiotów	157
Łapanie przedmiotów.....	157
Świat działający w zwolnionym tempie	157
Łapanie chorób.....	157
Wychodzenie z chorób	158
Odrzucanie chorób	158
Przyciąganie ludzi	158
Ludzie konfesjonaty.....	158
Leczenie innych	158
Mowa automatyczna.....	158
Jazda automatyczna	159
Przewidywanie zagrożeń na drodze.....	159
Wpływanie na samochody	159
Działania instynktowne	159
Duża empatia	160
Duża wrażliwość (łatwość niszczenia)	160
Duże przywiązanie do osób, przedmiotów	160
Duża wrażliwość na krzywdy	160
Chęć pomocy innym	160
Problem ze zrozumieniem tego świata	160
Poczucie sprawiedliwości	160
Grzybobranie	160
Zmiana wyglądu	161
Wpływanie na elektronikę	161
Mrugające światła	161
Czytanie ludzi.....	161
Wpływ na ludzi	162
Sterowanie pogodą	162
Kreowanie świadomości.....	163
Magiczne liczby i godziny	163
Inne objawy sensorywności.....	164
No i się wydało	166
Podsumowanie rozdziału o cechach dorosłych sensorywnych.....	166

Część 2 Sensytywność i Kreacje	168
Sensytywność i zdrowie	169
Otrzymywana możliwość leczenia	169
Bzdurne pojmowanie mechanizmów leczenia.....	169
Wola wyleczenia pacjenta.....	170
Problem z rzucaniem przejętej choroby	170
Problem przejmowania chorób przez dzieci	170
Podatność dzieci na kreacje	171
Mechanizm leczenia	172
Kreacje i leczenie	173
Nieświadome leczenie.....	173
Szamani, uzdrowiciele, bioenergoterapeuci	174
Sensytywni lekarze	174
Przyszłość zawodu lekarza	175
Skala możliwości leczenia.....	175
Chęć wyleczenia pacjenta	176
Prędkość leczenia	176
Odkrywanie możliwości leczenia	177
Samoleczenie.....	177
Ilość osób ze zdolnościami leczenia	177
Rozwijanie możliwości leczenia.....	178
Błędne mechanizmy leczenia	178
Leczenie w rodzinie	179
Mamusi nie zabijaj mnie	180
Zabijanie przez państwo.....	181
Leczenie przez izolację	181
Skrajne przejmowanie chorób	182
Szpital to koszmar	182
Diagnozowanie pacjentów	184
Przepraszam, ale to nie bóg	185
Tworzenie kreacji choroby	186
Uruchamianie kreacji chorób	187
Leczenie niewłaściwej choroby	187
Weryfikacja uzdrowicieli	188
Alzheimer i Parkinson.....	188

Demencja starcza	190
Podsumowanie rozdziału o sensytywności i zdrowiu	191
Skala konsekwencji.....	193
Temu nie da się zaprzeczyć	193
Zwołuję fikcyjne konsylium naukowe	193
Wzywam na pomoc patologa.....	194
Oddzielenie człowieka od ciała	195
Jak działa wzrok człowieka	196
Konsekwencje widzenia pozazmysłowego.....	197
Umysłowe ograniczenie fizyków	197
Szokująca bezmyślność	198
Kreacje i sprzężenie zwrotne.....	199
Co to są kreacje	199
Kreacje, a postrzeganie pozazmysłowe	199
Tworzymy i wzmacniamy kreację widzenia pozazmysłowego.....	200
Książki jako źródła kreacji.....	200
Głupi Internet	201
Wpływ mediów na rozwój kreacji	201
Cenzurowanie kreacji	202
Sprzężenie zwrotne	203
Pętla w pętli.....	204
Wszystko jest kreacją	204
Dość tego biadolenia	205
Podsumowanie rozdziału o Kreacjach.....	206
Zjawiska paranormalne	207
Widzenie Aury	207
Plansza OUIJA	209
Duchy.....	210
Inne zjawiska paranormalne	212
Ulubione zjawiska paranormalne dzieci sensytywnych	212
Paranormalny Groch z Kapustą	213
Czas życia zjawiska paranormalnego	213
Normalne paranormalne.....	214
Podsumowanie rozdziału o zjawiskach paranormalnych.....	214
Astrologia i numerologia	216

Geneza astrologii.....	216
Co było pierwsze, jajko czy kura?.....	216
To jest cud	217
Numerologia.....	217
Jesteśmy wypadkową własnych wierzeń	217
Rozważam wystąpienie o zgodę na posiadanie broni.....	218
Zaplanujcie sobie dziecko.....	218
Wyjedźmy do Amazonii lub na bezludną wyspę.....	218
Podsumowanie rozdziału o astrologii i numerologii	218
Jasnowidzenie	220
Kto zostaje jasnowidzem	220
Jak działa jasnowidzenie	220
Szybkość odczytów	220
Katalizatory dostępu do wiedzy	221
Wzrost mocy.....	222
Błędy w odczytach jasnowidzów	222
Błędy w odczytach śmierci	223
Brak wielokrotnych odczytów	223
Uwaga cud, wstawiam się za kimś	224
Brak współpracy	225
Nauka jasnowidzenia.....	225
Jasnowidze szkodniki.....	226
Brak etyki zawodowej	227
Szamani, magowie, szeptuchy, wiedźmy, czarownice i wróżki.....	228
Kreowanie rzeczywistości przez jasnowidzów	229
Kraj, a ilość jasnowidzów.....	229
Praktyczne zastosowania jasnowidzenia	230
Przyszłość jasnowidzenia.....	230
Droga przez mękę.....	231
Przykłady znanych jasnowidzów	231
Ojciec Klimuszko.....	231
Stefan Ossowiecki	232
Podsumowanie rozdziału o jasnowidzeniu	233
Religia i inne bzdury	235
Jak powstają religie	235

Cudowne objawienia	236
Dzieci Sensytywne w kościele	237
Sensytywni księża i powołanie	238
Rozmowy z Bogiem	238
Cudowne uzdrowienia.....	239
To nie bóg ratuje życie	239
Objawienia przy śmierci klinicznej	240
Duchy i dusza.....	241
Co po śmierci	241
Pytanie o sens życia.....	242
Jezus był sensytywny.....	242
Przepis na świętego.....	242
Zawłaszczanie cudaków	242
Uwielbiam Świętych	243
Święty Ojciec Pio	243
Jan od Boga	244
Zostań ekspertem od świętych	245
Wyprodukuję wam tysiące świętych.....	245
Jan Paweł II był osobą sensytywną	246
Opętania i egzorcyzmy	247
Niszczenie wiedzy o funkcjonowaniu wszechświata.....	247
Święta inkwizycja.....	248
Zabijanie przez chrystianizację	249
Masowe zabijanie dzieci przez kościół	250
Kościół i politycy	250
Czy nadchodzi koniec kościoła	251
Nadchodzi katastrofa dla księży i innych ofiar kościoła	251
Świata nie stworzył Bóg.....	252
Lepsze wypiera gorsze.....	253
Wstydzę się za ten głupi katolicki kraj.....	254
Stawiam ultimatum	255
Prześłanie do księży.....	256
Podziękowanie dla wiernych	256
Podsumowanie rozdziału o religii	257
Sawanci.....	258

Kto to jest Sawant	258
Przepis na sawanta.....	258
Genialni Sawanci	259
Pan sawant	259
Pan sawant Derek Amato	260
Pani sawant Ellen Boudreaux	261
Pan sawant Kim Peek	262
Pan sawant Stephen Wiltshire	263
Pan Sawant Gottfried Mind.....	264
Pan Sawant Derek Paravicini.....	265
Pan sawant Daniel Tammet	265
Inni panowie sawanci	266
Niebezpieczne przełamanie ograniczeń sawantów	266
Kocham sawantów	267
Mali geniusze.....	267
Badania naukowe sawantyzmu.....	268
Podsumowanie rozdziału o sawantach	270
Genialni sensorywni ludzie	271
Straszna was obfitość	271
Genialni fizycy.....	271
Wielcy odkrywcy	272
Wielcy przywódcy.....	272
Wielcy pisarze i poeci	272
Enio.....	273
Kto rządzi światem	274
Masz w domu geniusza, tylko o tym nie wiesz	274
Znani sensorywni ludzie	275
Podsumowanie rozdziału o genialnych sensorywnych ludziach	276
Przyszłość Sensytywności i Kreacji	277
Uniknięcie czy przeżycie katastrofy.....	277
Kasowanie starych kreacji	278
Tworzenie nowych kreacji.....	278
Badanie stopnia sensorywności	279
Leczenie	279
Diagnozowanie chorób.....	279

Niewidomi i niedowidzący	280
Ziołolecznictwo.....	280
Leczenie raka i innych poważnych chorób	281
Rozwój wiedzy medycznej.....	282
Zmiany w mediach	283
Cenzura Internetu	284
Sensytywność w sporcie.....	284
Nauka o parapsychologii	285
Ewolucjonizm	286
Etyka i bezpieczeństwo	286
Biologia	287
Przyroda	289
Odkrywanie historii na nowo	290
Prawo i sprawiedliwość.....	291
Zjawiska UFO	292
Szkoły.....	293
Uczelnie	293
Problemy z psychiką	294
Rozwój jasnowidzenia i wróżbiarstwa	295
Fizyka	295
Filozofia	295
Wojsko i służby specjalne	296
Kościół	297
Światopogląd	297
Zmiany w podejściu do zatrudnienia	297
Archeologia	298
Antropologia.....	298
Klimat i Wirusy	298
Nowa dziedzina nauki	299
Dostęp do wiedzy absolutnej	299
Rynki finansowe	300
Relacje społeczne	300
Przedszkola.....	300
Rozwój dzieci	301
Ludzie starsi.....	301

Szkolenie osób sensorytywnych	301
Szkolenia instruktorów	302
Inne dziedziny życia	303
Skala zmian	303
Zasługujesz na prezent	304
A może nie iść w tym kierunku?	305
Podsumowanie rozdziału o przyszłości sensorytywności i kreacjach	305
Wprowadzenie	306
Leczenie	306
Diagnozowanie chorób	306
Uzdrowiciele	306
Rozwój możliwości człowieka	306
Niewidomi i niedowidzący	306
Ziołolecznictwo	307
Wiedza medyczna	307
Leczenie raka i innych poważnych chorób	307
Zmiany w mediach (Utopia!)	307
Cenzura Internetu (Utopia 2)	307
Sensorytywność w sporcie	307
Nauka o parapsychologii	307
Ewolucjonizm	308
Etyka i bezpieczeństwo	308
Biologia	308
Przyroda	308
Odkrywanie historii na nowo	308
Prawo i sprawiedliwość	308
Zjawiska UFO	308
Szkoty	309
Uczelnie	309
Problemy z psychiką	309
Rozwój jasnowidzenia i wróżbiarstwa	309
Fizyka (opornie)	309
Filozofia	310
Wojsko i służby specjalne	310
Kościół	310

Podejście do sensu życia	310
Światopogląd	310
Zmiany w podejściu do zatrudnienia	310
Archeologia	310
Antropologia.....	311
Klimat i Wirusy	311
Nowa dziedzina nauki	311
Dostęp do wiedzy absolutnej	311
Zmiany w rodzinie	311
Relacje społeczne	311
Rynki Finansowe.....	311
Znaczenie polski na mapie świata	312
Zmiany w popkulturze	312
Przedszkola.....	312
Rozwój dzieci	312
Ludzie starsi	312
Szkolenie osób sensytywnych	312
Szkolenie instruktorów.....	313
Inne dziedziny życia.....	313
Zasługujesz na prezent	313
A może nie iść w tym kierunku.....	313
Spisek na zmianę świata.....	314
A może jeden spisek już jest?	314
Po co zmieniać świat	315
Szalony Plan.....	315
Krok 1 - Poznanie tematu	315
Krok 2 - Sprawdzenie informacji	316
Krok 3 - Oswojenie się z tematem.....	316
Krok 4 – Robienie szumu oddolnie.....	316
Krok 5 – Szum w mediach	316
Krok 6 - Badania zjawiska	316
Krok 7 – Działania oddolne.....	316
Krok 8 - Przebudowa mentalności społeczeństw.....	317
Krok 9 – Rozwój nauki	317
Krok 10 – Zrozumienie działania wszechświata	317

Przeprosiny.....	318
Przeprosiny dla Olivera i Letycji	318
Przeprosiny dla Natali	318
Przeprosiny dla mnie.....	318
Przeprosiny dla starych ludzi.....	318
Przeprosiny dla ciebie drogi czytelniku	319
Przepraszam sensorytywnych ludzi	319
Takie tam pierdoły.....	319
Dlaczego jesteście głupkami.....	319
Nauka to dno	321
Ale będzie zabawa.....	322
Wyzywam Elona Muska na pojedynek.....	323
Mądre słówka	323
Plan minimum	324
Co będzie jak się nie uda	324
Wzywam na ratunek młodzież	325
A może na chwilę coś założymy	326
Totalna przechlapka	326
Dla dociekliwych.....	327
Ratowanie dzieci nienarodzonych	327
Na zawsze pozostaniesz małpą	328
Rewolucja czy ewolucja.....	328
A może całusek na pożegnanie	329
Streszczenie	330
Rozdział – Wprowadzenie	330
Rozdział – Zakończenie.....	330
Rozdział – Jak to się u mnie zaczęło	330
Rozdział – Nasze odkrywanie Postrzegania Pozazmysłowego.....	331
Rozdział – Dzieci z postrzeganiem pozazmysłowym w naszym otoczeniu	331
Rozdział – Historia i współczesność	331
Rozdział – Walka z wiatrakami	331
Rozdział - Postrzeganie pozazmysłowe (sensytywność)	331
Cechy dorosłych sensorytywnych.....	331
Rozdział - Cechy dzieci sensorytywnych	331
Rozdział - Sensytywność i zdrowie	332

Rozdział - Skala konsekwencji	332
Rozdział - Kreacje i sprzężenie zwrotne	332
Rozdział - Zjawiska paranormalne.....	332
Rozdział - Astrologia i numerologia.....	332
Rozdział – Jasnowidzenie	332
Rozdział - Religia i inne bzdury	332
Rozdział – Sawanci	333
Rozdział - Genialni sensorywni ludzie.....	333
Rozdział - Przyszłość sensorywności i kreacji	333
Rozdział - Spisek na zmianę świata	333
Rozdział – Przeprosiny.....	333
Rozdział - Takie tam pierdoły	333
To jest niemożliwe.....	334
Część 3 Nowe Rozdanie – Akademia.....	337
Utworzenie Akademii.....	338
Zablokowanie moich dzieci	338
Igła w stogu siana	338
Pierwsze spotkanie.....	339
Nauka niewidomych.....	339
Koncepcja stałych spotkań	339
Promowanie spotkań	340
Pani psycholog.....	340
Dyrektor przedszkola.....	341
Goście z PZN	341
Wizyta niewidomego.....	341
Walka ze sportowcami	342
Dzieci autystyczne	342
Ja chcę, a ona nie chce	343
Matka na nie.....	344
Sterowanie dziećmi	345
Każdy kij ma dwa końce	346
Jesteś jak dziecko	346
Jedyne ciekawe zajęcia.....	346
Rozwój rodziców	347
Przebudowa świadomości rodziców	347

Skala rewolucji.....	347
Nie można ułożyć programu szkolenia.....	348
Rodzice kłamczuszki	348
Wsparcie przez ojca.....	349
Dzieci uczą dzieci	350
Doładowanie dzieci	350
System egzaminowania	351
Poziom studenta	351
Odpoczynek.....	351
Święte krowy	352
Brak pytań	352
Filmiki z Akademii.....	353
Wsparcie finansowe Akademii	353
Jebany system	354
Szczęście dzieci po wykonaniu zadania	355
Jednorazowe wizyty dzieci	355
Wsparcie przez instruktora	356
Mała trzylatka.....	356
Dzieci wiedzą, jak to robić	357
Magiczne przekroczenie progu	357
Swobodne zabawy dzieci	358
Bicie dzieci	358
Przerywanie ćwiczeń	359
Zbyt łatwe ćwiczenia	359
Pozytywne programowanie	360
Ćwiczenia w jasno i ustalanie zeznań.....	360
Oszukiwanie głupiego mózgu.....	360
Ergonomia ćwiczeń.....	361
Wykonywanie ćwiczeń po swojemu	361
Doładowania baterijek dzieci	362
Terminy spotkań.....	362
Dziecko pod respirator	363
Przenoszenie kreacji na dziecko	363
Pieczenie chleba	364
Ćwiczenia ruchowe.....	364

Rodzice UFO	364
Dzieci na szkoleniu wojskowym	365
Kalibracja chłopaka	367
Ekscytujące zabawy	367
Zabawy edukacyjne	368
Kobieta zakłócająca ćwiczenie	368
Szkolenie rodziców	369
Genialna dziewczynka	369
Rewelacyjny chłopak	369
Znaczenie rodziny	369
Zawody	370
Nauka Telepatii i Prekognicji	370
Świadomość kolektywna	370
Ciesz się i klaszcz	371
Założenie fundacji	371
Instruktorzy Akademii	372
Nasza nauka	373
Skuteczność działań Akademii	373
Gotowy wzór nauki	374
Nie zamknijemy mordy pieprzeni złodzieje	374
Podsumowanie rozdziału o Akademii	375
Szkolenia On-line	378
Rozpoczęcie spotkań on-line	378
Zakończenie spotkań stacjonarnych	378
Wrobienie Letycji i Olivera	378
Dziecko musi chcieć	378
Oporne dziecko	378
Szok pourazowy	379
Coraz silniejsza kreacja	379
Podsumowanie rozdziału o szkoleniach on-line	379
Przyszłość dzieci sensorywnych	380
Utrata autorytetów	380
Studia	380
Sport	380
Sensywni partnerzy	381

Rynek pracy	381
Edukacja	381
Relacje społeczne	381
Podsumowanie rozdziału o przyszłości dzieci sensorywnych	382
Widzenie pozazmysłowe za granicą	383
Sehen Ohne Augen	383
Zjawisko granicznej osmozy	383
Mark Komissarov	383
Kobieta z Austrii i Meksykańska metoda	384
Wyścig z czasem	385
Podsumowanie rozdziału o widzeniu pozazmysłowym za granicą	385
Instruktorzy	387
Prawdziwy Przełom	387
Szkolenie instruktorów	387
Szkolenie Polaków	388
Trochę matematyki	389
Podsumowanie rozdziału o szkoleniu Instruktorów	390
Dlaczego jesteśmy najlepsi?	391
Sprawdzalność teorii w 100%	391
Kradzież idei	391
Wzmacnianie kreacji	392
Oddzielanie ziarna od plew	392
Odpowiedzialność za tworzone kreacje	392
Zgodność z naturą	393
Pułapki na Instruktorów	394
Otwartość Polaków na nowe idee	394
Podsumowanie rozdziału, dlaczego jesteśmy najlepsi	395
Precz z tym wszystkim	396
Precz z szóstym zmysłem	396
Precz z technologią kosmitów	396
Precz z durnymi kreacjami	397
Precz ze służalczością	397
Precz ze starą nauką	397
Precz z duszami	398
Precz z korelatami świadomości	398

Precz ze strachem.....	399
Precz ze wschodnimi kretyństwami	399
Precz ze ściemą o uczeniu dzieci	400
Precz z teoriami z tej książki	400
Podsumowanie rozdziału, komu i czemu mówię precz	401
Najważniejszy projekt na świecie	402
Cudze chwalicie, swego nie znacie.....	402
No to, co mamy	402
Ile to potrwa	403
Inwazja szarańczy	404
Przebudowa świadomości ludzi	404
Podsumowanie rozdziału o najważniejszym projekcie na świecie	405
Pomogli nam.....	406
Janusz Zagórski	406
Lekarz z Dolnego Śląska.....	406
Mateusz Boniecki	406
Marika	407
Ziggy z Texasu	407
Arnold Schwarzenegger	407
Luźne wywody autora	409
Jestem chory psychicznie	409
Genialny Chaos.....	409
Trzy gatunki ludzi.....	410
Sensytywność w popkulturze	411
O co chodzi z tą świadomością.....	414
Wszystko jest tylko świadomością	414
Jesteśmy częstką świadomości globalnej.....	414
Świadomość wszechświata	414
Permanentna inwigilacja	415
Wolna wola.....	415
Kreowanie samego siebie.....	416
Świadomość zbiorowa.....	416
Skąd się bierze świadomość globalna	417
Skąd się bierze wszechświat.....	417
Jaką władzę ma świadomość wszechświata	418

Skąd się wziął mechanizm kreacji	418
Ale jak to śmiga	419
Praktyczne zastosowanie wiedzy	419
To model tymczasowy.....	420
Podsumowanie rozdziału o świadomości	420
No to Ciebie załatwiłem	421
A ostrzegałem.....	421
Podsumowanie rozdziału „No to Ciebie załatwiłem”	421
Część 4 – Udało się ruszyć	422
Wreszcie coś się udało	423
Wreszcie mamy sukcesy.....	423
Współpraca z youtuberami	423
Pierwszy dzień dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym	423
Drugi dzień dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym	424
RSI, czyli Rodzinne Spotkanie Integracyjne	425
Festiwal w Irlandii.....	426
Spotkanie rodzin po bratersku w Bieszczadach	426
Festiwal wdzięczności w Bieszczadach.....	427
Spotkanie braterstw pod Koninem	428
Instruktorzy na festiwalach	428
Udział w festynie w Gorzowie	428
Współpraca ze szkołą i przedszkolem w Krakowie	429
Postrzeganie Pozazmysłowe w warszawskiej szkole	430
Postrzeganie pozazmysłowe w radiu	430
Promocja w artykułach internetowych	431
Środowe spotkania z instruktorami	432
Konferencja o przyszłości postrzegania pozazmysłowego w Polsce.....	433
Zawłaszczanie osiągnięć i szkodenie ludziom.....	434
Program w TVN	434
Pani Wioletta zawada.....	434
Michał Skubida - symbol zacofania świadomościowego	434
Zacofanych ludzi jest więcej.....	437
Kradzieże i oszustwa.....	437
Nasi genialni instruktorzy.....	439
Jak zostać Certyfikowanym Instrukтором	439

Marika	439
Agnieszka.....	439
Małgosia	440
Beata.....	440
Jadwiga	440
Elena	440
Letycja	440
Dagmara	440
Michał.....	441
To oni dali nam siłę.....	441
Rosnąca ilość instruktorów	441
Podsumowanie rozdziału o naszych genialnych instruktorach	442
Część 5 Mamy plan.....	443
Plan na rok 2026.....	444
Książka nadal się pisze.....	444
Wielkie pojednanie.....	444
Nasza 6 rocznica	444
Kończymy się miotać	444
Cykl filmików o postrzeganiu pozazmysłowym.....	445
Seminarium dla rodziców, dlaczego warto uczyć dzieci postrzegania pozazmysłowego	446
Kolejne edycje Kursu na Instruktora postrzegania pozazmysłowego	446
Cykl filmików prezentujących rozwój postrzegania pozazmysłowego w Polsce	446
Opracowanie systemu pracy instruktorów	446
Kolejna edycja RSI, czyli Rodzinnego Spotkania Integracyjnego.....	446
Pierwsza edycja PoPoDo, czyli Postrzegania Pozazmysłowego dla Dorosłych	447
Kolejna edycja dnia dziecka Remidium, czyli DDR – w zależności od zainteresowania	447
Udział w Festiwalu Wdzięczności w Bieszczadach	447
Udział w imprezach Braterstw Ludzi Wolnych	447
Udział naszych Instruktorów w wielu imprezach	447
Rozwój Przedstawicielstwa w Irlandii	448
Utworzenie przedstawicielstwa w nowym kraju	448
Seminaria o postrzeganiu pozazmysłowym	448
Promowanie postrzegania pozazmysłowego w mediach	448

Spotkania z Instruktorami	448
Rewolucja w kształceniu Instruktorów postrzegania pozazmysłowego	448
Promocja Mini Akademii	448
Konferencja o przyszłości postrzegania pozazmysłowego w Polsce.....	449
Procesy z osobami szkodzącymi postrzeganiu pozazmysłowemu w Polsce	449
Wydanie książki Natali o postrzeganiu pozazmysłowym	449
Więcej informacji	449
Podsumowanie rozdziału „Plan na rok 2026”	449
Mam wizję	450
Bibliografia	453
Źródła	453
Kretyńskie źródła	453